

STUDIA Z DZIEJÓW WOJSKOWOŚCI

TOM I



OŚRODEK BADAŃ HISTORII WOJSKOWEJ
MUZEUM WOJSKA W BIAŁYMSTOKU

STUDIA
Z DZIEJÓW
WOJSKOWOŚCI

TOM I

BIAŁYSTOK 2012

Rada Naukowa „Studiów z Dziejów Wojskowości”

dr hab. Adam Dobroński, prof. dr hab. Czesław K. Grzelak, dr hab. Norbert Kasparek,
dr hab. Grzegorz Nowik, prof. dr hab. Karol Olejnik – przewodniczący, dr hab. Wojciech Włodarkiewicz

Kolegium redakcyjne:

Prof. dr hab. Karol Olejnik – redaktor naczelny

Dr hab. Adam Dobroński – zastępca redaktora

Dr Tomasz Wesołowski – sekretarz redakcji

Mgr Łukasz Radulski – sekretarz redakcji

Recenzent: prof. dr hab. Wiesław Caban

Tom powstał przy współpracy

Zespołu Historii Wojskowości Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk

ISSN 2299-3916

Przekład streszczeń na język angielski – Anna Danilewicz

Przekład streszczeń na język rosyjski – Teresa Przepieść-Misarko

Adres redakcji:

Ośrodek Badań Historii Wojskowej

Muzeum Wojska w Białymstoku

ul. Jana Kilińskiego 7

15-089 Białystok

tel. 535 942 007

e-mail: lradulski@mwb.com.pl

Wydawca:

Ośrodek Badań Historii Wojskowej

Muzeum Wojska w Białymstoku

www.mwb.com.pl

© Ośrodek Badań Historii Wojskowej

Muzeum Wojska w Białymstoku

Białystok 2012

Nakład: 300 egzemplarzy

Skład, druk i oprawa:

Alter Studio

Świętojańska 8 lok. 5

15-082 Białystok

www.alterstudio.com.pl

Na okładce:

Miniatura z rękopisu Burneya z około 1468 r. (Burney MS 169 w The British Library).

Źródło: S. McLachlan, *Medieval handgonnes. The first black powder infantry weapons*, Oxford 2010, ilustracja na s. 30.

Spis treści

Karol Olejnik – O kulturę dyskusji naukowej 11

STUDIA

Lech A. Walkiewicz – W sprawie datacji i interpretacji późnośredniowiecznej miniaturowej broni palnej z Kalisza 21

Mariusz Cieśla – Zbrojownia Radziwiłłów z Nieświeża i broń związana z polską w Zbrojowni Higginsa w Worcester, Philadelphia Museum of Art i The Fitzwilliam Museum w Cambridge. 43

Aleksander Bołdyrew – Tam in pecuniis, quam in mercibus alias towarami. Żołd i zarobki żołnierzy polskiej piechoty zaciężnej za panowania Aleksandra Jagiellończyka i Zygmunta I Starego. 67

Anna Pastorek – Holenderskie księgi sygnałowe w I połowie XVII wieku na przykładzie księgi sygnałowej wiceadmirała Wemmera van Berchem z 1628 roku. . . . 89

Sławomir Augustowicz – Gabriel Woyniłłowicz, oficer jazdy koronnej z poł. XVII w. Zarys biografii 101

Krzysztof Kossarzecki – Forteca w Kopysi nad Dnieprem w latach wojny Rzeczypospolitej z Moskwą 1654-1667 129

Leszek A. Wierzbicki – Konfederaci szczebrzeszyńscy. Przywódca związku wojska koronnego na przełomie 1672 i 1673 roku. 177

Leszek Madej – Zmiany w liczebności i potencjale bojowym wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim w XIX i na początku XX wieku. 185

Ernest Szum – Pułkownik Władysław Cichorski „Zameczek”. Studium przywództwa. . . 213

Aleksander Smoliński – Gospodarka sowieckiej Ukrainy z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych w świetle akt Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego 257

ŹRÓDŁA

Leszek A. Wierzbicki – Awizy z obozu królewskiego pod Regowem (27 września – 1 października 1672 r.). 289

Marcin Baranowski – Nieznana relacja Ignacego Prądzyńskiego o walkach nad Berezyną. 295

RECENZJE I POLEMIKI

Robert Kisiel – Zwykłe ryzyko „badacza-przepisywacza” 327

Noty biograficzne o autorach 336

Instrukcja wydawnicza 338

Szanowni Państwo,

Muzeum Wojska w Białymstoku oddaje w Państwa ręce nowy periodyk – „Studia z Dziejów Wojskowości”. W ten sposób otwieramy nowy rozdział naszej działalności wydawniczej, a jednocześnie nawiązujemy do wieloletniej tradycji publikowania przez białostocki ośrodek naukowy rozpraw i źródeł związanych z polską i powszechną historią militarną. Jesteśmy dumni z grona badaczy, którzy przyjęli zaproszenie do współpracy z nami. Otwieramy się również na dalszą wymianę myśli i dyskusję, która wzbogaci zakres naszego wydawnictwa.

„Studia z Dziejów Wojskowości” to bezpośrednie nawiązanie do pisma „Studia i Materiały do Historii Sztuki Wojennej”, ukazującego się od 1958 roku jako „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”. W latach 2002-2009 wydawcą periodyku był Ośrodek Badań Historii Wojskowości Muzeum Wojska w Białymstoku, który obecnie też sprawuje pieczę nad najnowszą serią wydawniczą.

Nowe czasopismo rozszerza zakres tematyczny w porównaniu z wcześniejszymi publikacjami. W kręgu zainteresowań są zagadnienia związane z wojskiem i wojnami od czasów najdawniejszych po – mam nadzieję – współczesne. Dokładamy starań, by poziom merytoryczny publikowanych studiów i źródeł odpowiadał najwyższym standardom badań historyczno-wojskowych.

„Studia z Dziejów Wojskowości” są drugim czasopismem w działalności OBHW. Wydawane równolegle „Zeszyty Naukowe Muzeum Wojska” dotyczą przede wszystkim bogatej historii militarnej regionu północno-wschodniej Polski w XX wieku. W przypadku „Studiów” chcielibyśmy nie zawęzić zakresu terytorialnego i chronologicznego poruszanych zagadnień.

Zapraszamy historyków do publikowania efektów badań naukowych na łamach naszego wydawnictwa. Interesuje nas szeroka wymiana wiedzy i opinii, która pozwoli stworzyć czasopismo historyczno-wojskowe na najwyższym poziomie.

Dyrektor Muzeum Wojska
Robert Sadowski

Od Redakcji

Liczymy, że podzielicie Państwo naszą radość, bo udało się przezwyciężyć różnorodne trudności i oto ukazują się „Studia z Dziejów Wojskowości”. Dlaczego nie „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, w których wielu z nas umieszczało swe artykuły, a wszyscy czekaliśmy na kolejne tomy? To skutek perturbacji, o których może kiedyś trzeba będzie napisać.

Po wielu konsultacjach zdecydowaliśmy zgodnie, by nie wikłać się w spory proceduralne, ale i nie zamykać drogi do powrotu na dawny gościniec. Czas pokaże, jak będzie za rok, ale na pewno będzie i to jest najważniejsze. „Studia z Dziejów Wojskowości” się ukązą, choć otwarty pozostaje problem zakresu chronologicznego: tylko do 1914 (1918) r. jak drzewiej bywało? Teraz już do 1939 r.? Czy bez żadnych ograniczeń?

Pytań jest zresztą więcej. W tym tomie przeważają teksty nadesłane przez młodszych badaczy i niekoniecznie z ośrodków owianych już sławą naukową. To cenna zmiana, wszak wciąż postulowaliśmy, by pobudzać nowe moce twórcze. Jednak chciałoby się zachęcić i Mistrzów do zasilenia teki „Studiów z Dziejów Wojskowości”. Podobnie prosimy o recenzje i materiały recenzyjne, o polemiki. Niechaj kolejne tomy bardziej skłaniają do dyskusji, a że jest o czym dyskutować i można robić to pięknie, o tym przekonaliśmy się podczas kieleckiego Forum Historyków Wojskowości. Może zatem przynajmniej od czasu do czasu przygotować tom poświęcony wybranemu tematowi, niekoniecznie z odwołaniem się do ważnej rocznicy? Bardziej otworzyć się na dzieje powszechne? Wyjść szerzej poza dotychczasowe ramy historii wojskowości, na przykład ku kwestiom związanym z bezpieczeństwem narodowym? Powrócić do metodologii badań? Utworzyć dział z biografiami Tych, którzy nas poprzedzili w uprawianiu umiłowanej i ważnej dziedziny?

W dobie permanentnych perturbacji i trudnych pytań niechby „Studia z Dziejów Wojskowości” pomagały w utrzymaniu zwartości środowiska, wzmacniały prestiż historii wojskowości i w ogóle nauk historycznych. Zapewniamy Państwa, że ośrodek białostocki chce tej sprawie służyć. Zapraszamy do współpracy dziękując tym, którzy już uwierzyli w szczerą intencję miejscowego Muzeum Wojska i jego Ośrodka Badań Historii Wojskowej, wspieranych przez pracowników Uniwersytetu w Białymstoku oraz licznych sympatyków – miłośników. Powtarzamy prośbę o uwagi dotyczące obecnego tomu „Studiów z Dziejów Wojskowości”, propozycje zmian i o teksty.

Niech będzie to wspólne dzieło. Dorodne!

Redakcja

Karol Olejnik (Poznań)

O KULTURĘ DYSKUSJI NAUKOWEJ

W pierwszym okresie zdobywania wiedzy historycznej na poziomie uniwersyteckim żelazną regułą było przekazanie studentom czegoś, co zwykło się nazywać „warsztatem badawczym”. Ponieważ odbywało się to na pierwszym roku, a pozostawało w dość odległym związku (jeżeli nie w całkowitej sprzeczności) z oczekiwaniami studentów, nie wzbudzało to szczególnego zainteresowania, żeby nie powiedzieć, że dla większości był to przysłowiowy „dopust Boży”. „Wstęp do badań” (bo tak się ów przedmiot nazywał) plasował się gdzieś pomiędzy „Szkoleniem z bhp” a „Studium wojskowym”. Że był to podstawowy błąd można się było przekonać już po kilku miesiącach, wówczas gdy prowadzący ćwiczenia kazali przygotować kolejne prace sprawdzające wiedzę. Zgodnie z regułami wówczas panującymi były to pisemne zreferowanie artykułu, podobnie – wybranej monografii; opracowanie (także pisemne) ustalonego z prowadzącym zagadnienia w oparciu o wskazaną monografię; podobne ustalenie jakiejś kwestii ale z wykorzystaniem różnych monografii (z reguły prezentujących odmienną interpretację), a kończyło się to przygotowaniem (na III roku studiów) pracą seminaryjną. Niejako „po drodze” był obowiązek pisania referatu i koreferatu, a później to już tylko student, pełen przekonania o własnej „uczoności”, zabierał się za przygotowanie pracy magisterskiej.

Nim jednak ten etap został osiągnięty, każdy z młodych adeptów wiedzy historycznej mógł się przekonać jak wiele stracił „ważąc sobie lekce” ów przedmiot „Wstęp do badań”. Ież to razy trzeba było zaglądać do podręcznika aby przypomnieć sobie (w skrajnych przypadkach – dowiedzieć się) jak mają wyglądać przypisy, kiedy pisać op. cit., kiedy zaś ibidem; kiedy ma być „kropka” a kiedy „przecinek” itd. itp. Nie mówiąc już o tak z pozoru prozaicznej kwestii jak ta, że jeżeli się nie zna imienia autora, który akurat nazywa się Kowalski, to można stracić w Bibliotece Uniwersyteckiej pół dnia na wertowanie kilkudziesięciu katalogów. Od Adama Kowalskiego do Zenobiusza czy Zygryda tegoż nazwiska. W tej swoistej „drabince” budowania warsztatu naukowego, jeden ze szczebli polegał na obowiązkowym zapoznawaniu się z różnego rodzaju pracami naukowymi z zakresu naszej dyscypliny. Pośród wielu innych (artykuł, monografia, synteza) znajdowała

się też recenzja, a także – artykuł recenzyjny. Prowadzący zajęcia z reguły podawali przykłady takich właśnie form dziejopisarskich i dopiero tutaj można się było przekonać o złożoności tego, co nazywa się krytyką źródła, jak powinna wyglądać polemika naukowa, jak bronić własnych interpretacji i wielu innych związanych z tym kwestii szczegółowych.

Przyznać trzeba, że jako przykłady wzorcowych recenzji czy artykułów recenzyjnych przeważnie wybierano nie łąda autorów i nie byle jakie dzieła. A oto jeden z przykładów. Sztandarowe wówczas opracowanie J. Baszkiewicza „Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII/XIV” (Warszawa 1954), lektura obowiązkowa na II roku studiów, spotkało się z niesłychanie wnikliwą polemiką ze strony prof. Gerarda Labudy. To był majstersztyk krytyki naukowej z wysunięciem podstawowego zarzutu, nadmiernego przywiązania wagi do kwestii ekonomicznych, jako najważniejszego czynnika procesów zjednoczeniowych, z jednoczesnym niedoceniem czynników kulturowych czy dynastycznych. Inny przykład. Mniej więcej w tym samym czasie rozgorzała dyskusja pomiędzy profesorami: S. M. Kuczyńskim a S. Herbstem na temat bitwy pod Grunwaldem. W tle pozostawała cała grupa profesorów, że wymienię Nadolskiego, Biskupa, Krakowskiego, Spieralskiego, Grabskiego i kilku innych, którzy „dokładali” swoje argumenty po jednej bądź drugiej stronie dysputy. Przy okazji niejako, „na nice” został wywrócony przekaz Jana Długosza i szereg postulatów literatury zagranicznej. Tak to, dzięki jednej czy drugiej rozprawie rozkwitało życie naukowe. Korzystali na tym nie tylko najmłodszy adepci naszej dyscypliny, ale i znakomicie poszerzał się horyzont wiedzy na tematy wcześniej pojmowane bardzo wąsko, bądź całkowicie pomijane w badaniach.

Odkładając jednak na bok tamte godne naśladowania przykłady dyskusji naukowej, warto może przypomnieć podstawowe założenia metodyczne, dzięki którym w gruncie rzeczy rozwijał się wspomniany proceder. Pozostańmy zatem przy recenzji a rozpocznijmy od podziału tychże na sprawozdawcze i polemiczne. Te pierwsze mają jak wiemy na celu niejako „wpisanie” do obiegu historiograficznego nowego dzieła. Zwracają one uwagę czytelników i badaczy, że oto na rynku pojawiła się pozycja, której temat jest taki i taki, konstrukcja taka i taka, a podczas opracowywania autor wykorzystał takie a nie inne źródła. Celem, którym kieruje się autor recenzji jest zatem, przede wszystkim – informacja. Nie znaczy to rzecz jasna, że autor recenzji sprawozdawczej jest pozbawiony możliwości odniesienia się do celowości wybranego tematu, oceny zastosowanej metody badawczej czy oceny podstaw źródłowych i historiograficznych. W skrajnych przykładach piszący taką właśnie recenzję ogranicza się jednak do zreferowania treści omawianego dzieła i jego warsztatowego zaplecza. Recenzja polemiczna ma znacznie bardziej

ambitne zadanie. Jej autor nie może się ograniczyć do przywołania tych najbardziej podstawowych informacji. Zadaniem jego jest wykazać, że w oparciu o te same źródła i analogiczną literaturę można wyciągnąć inne, albo też – znacznie bogatsze wnioski. Z reguły w tego typu opracowaniach autor jakby dzieli je na dwie części. W pierwszej zazwyczaj poddaje się analizie ilość i przydatność wykorzystanych w omawianej pracy źródeł. Niejako w ślad za tym podąża ogląd zastosowanych przez autora podczas krytyki źródłowej – metod badawczych. Wreszcie, co stanowi zamknięcie tej części – śledzimy wnioski zaprezentowane przez autora, jego sposób rozumienia tego, co z materiału źródłowego (skonfrontowanego ze stanem historiografii) zdołał wydobyć. W części drugiej recenzji polemicznej mamy natomiast do czynienia przede wszystkim z prezentacją poglądów piszącego recenzję. Z konieczności można tego dokonać jedynie poprzez odmienną egzegezę tych samych (ewentualnie nowych) źródeł, jak również odmienną, w stosunku do poglądów autora recenzowanej pracy – interpretację literatury. Cały ten proceder winien być nader przejrzysty ze zwróceniem uwagi na meritum, a jego skutki stanowią o postępie poznawczym. Wiele przy tym zależy od umiejętnej i cierplivej analizy nawet tych najbardziej wątplych przesłanek, do czego szczególnie przydatna okazuje się zazwyczaj wielość stosowanych metod. Także tych z zakresu tego co zwykło się nazywać „naukami pomocniczymi” historii.

Aby być lepiej zrozumiałym posłużę się przykładem analizy zastosowanej przez przywoływanego już prof. S. M. Kuczyńskiego. Uczony ten nie przejął jako prawdę objawioną informacji samego Jana Długosza, który jako głównodowodzącego pod Grunwaldem wymienił Zyndrama z Maszkowic i w oparciu o: przesłanki kulturowe, średniowieczne zwyczaje rycerskie, mizerne profity rzekomego wodza z sukcesu bitewnego, milczenie źródeł zakonnych, a także relacje pomiędzy krakowskim kanonikiem a królem Władysławem Jagiełłą – wykazał bałamutność przekazu zawartego w Rocznikach. Aby jednak osiągnąć taki efekt badawczy, Kuczyński musiał sięgnąć do przesłanek z zakresu historii kultury, musiał spojrzeć na przekaz Długosza przez pryzmat psychologicznie uzasadnionej podejrzliwości krakowskiego kanonika w stosunku do niedawnego poganina, musiał też znać mechanizm korzyści jakie wojna przynosiła zwycięzcom. Dopiero tak złożone postępowanie badawcze, mogło przynieść pożądany efekt. Co prawda nie zawsze musi być ono aż tak złożone. I tutaj znów drobny przykład. Co ma zrobić recenzent, który stwierdza, że historyk poddający analizie sytuację jaka istniała pod Warszawą w 1920 r., próbuje zbagatelizować skutki jakie mogło przynieść zwycięstwo Armii Czerwonej pisząc, że Komitet Rewolucyjny (ten z Białegostoku z Dzierżyńskim, Marchlewskim i Konem) po wejściu „czerwonych” do stolicy nie dał by sobie rady z opozycją (!!!). W takiej sytuacji wystarczy stwierdzić, że Feliks Edmundowicz nie z takimi problemami dawał sobie radę.

Resztę dopowie sobie czytelnik, w oparciu o (jak to mówił prof. Topolski) – wiedzę ogólną. W przypadku czytelnika polskiego – nie taka znów „ogólna”.

Konkludując – życie naukowe w naszej dyscyplinie badawczej ma wiele wymiarów (sympozyja, sesje naukowe, publikacje dzieł o rozmaitej formie), a pośród nich recenzje można zaliczyć do grupy tych najważniejszych. One to przyczyniają się do weryfikacji wcześniejszych ustaleń i stanowią o postępie. Aby jednak tak było musi być spełnione szereg warunków. Należy do nich: rzetelność badawcza, która w tym momencie oznacza sumienne, wszechstronne i pozbawione emocji zrelacjonowanie zawartości omawianej publikacji. W kolejności wskazać należy na konieczność wykazania przyczyn naszej odmiennej interpretacji źródeł, a wreszcie zachodzi konieczność zaprezentowania naszego stanowiska. Z całą pewnością nie ma tutaj natomiast miejsca na odnoszenie się bezpośrednio do autora recenzowanej pozycji, jego kwalifikacji, pochodzenia, miejsca zamieszkania czy podobnych, osobistych wytyków. W tym miejscu pragnę zaznaczyć, że celem niniejszych uwag nie jest w żadnym razie próba stworzenia jakiegoś kanonu, który miałby powszechnie służyć piszącym recenzje. Natomiast może posłużyć jako swoiste tło, na którym będzie można przyjrzeć się recenzenckim dokonaniom z kilku ostatnich lat, na przykładzie czasopism, którym tematyka dotyczy historii wojskowości. Ograniczymy się przy tym do pokazania samego zjawiska, które powinno napawać niepokojem, jest ono bowiem szkodliwe dla wymiany myśli, a tym samym skazuje naszą specjalność (historię wojskowości) na degradację.

Nim przejdziemy do szczegółów warto nakreślić tło, na którym interesujące nas kwestie występują. Otóż jak wiemy na rynku wydawniczym książki historycznej przeżywamy prawdziwy zalew coraz to nowych tytułów. Na podstawie obserwacji można stwierdzić, że w tym gronie problematyka historyczno-wojskowa jest prezentowana znakomicie. Są to zarówno tłumaczenia obcych badaczy, jak i prace historyków polskich, zarówno tych nieco starszych jak (a może – przede wszystkim) młodszych kolegów. Wydawać by się mogło, że stan taki powinien napawać wszystkich parających się piórem służebników boskiej Klio, radością i weselem. Otóż i tak, i nie, a to za przyczyną kilku powodów. Pierwszy sprowadza się do tego, że na rynku działa spora grupa wydawnictw, co siłą rzeczy powoduje konkurencję pomiędzy nimi. Ta natomiast skutkuje zabieganiem o autorów, bądź też zamawianiem pozycji na wybrane tematy. Może też być tak, że jakieś wydarzenie medialne czy polityczne owocuje prawdziwym „wysypem” publikacji. W tym miejscu można się chociażby powołać na „inspirującą” rolę Instytutu Pamięci Narodowej, który poprzez ujawnienie takich czy innych dokumentów (a często i gotowych opracowań), dawał początek całej serii mniej lub bardziej udanych monografii czy artykułów.

Ale konsekwencje tego są bardzo często nienajlepsze. Pośpiech, chęć zaistnienia na rynku nie mogą wyjść nauce na dobre. Młody (przeważnie, ale bywa, że i mniej młody) badacz chwytą źródło i piszeeee. Często bez należytej krytyki, bez refleksji nad kontekstem faktu, który znalazł w źródle, bez analizy stanowiska innych badaczy, byle szybko. Gdy taka praca spotyka się z krytyką, na ogół autor ubiera się w szaty cierpiącego „za sprawę” i znów – piszeeee. Przykład? Proszę bardzo. Młody adept wiedzy historycznej wydał biografię postaci, która – czy to się komu podoba czy nie – na zawsze pozostanie na kartach naszych dziejów. Książka została oceniona bardzo krytycznie (żeby nie powiedzieć ostrzej), ale w odpowiedzi na krytykę autor skrobął autobiografię, w której roztacza ponury obraz krzywd jakich doznał po opublikowaniu wspomnianej książki. Żeby było śmiesznie, autobiografia jest o wiele obszerniejsza od tamtej książki przez historyków powszechnie skrytykowanej. Już teraz nikt nie będzie miał wątpliwości, kto tu jest prawdziwym bojownikiem „za sprawę”, tyle tylko, że z nauką nie ma wiele wspólnego.

Rezultatem takiego pośpiesznego dziejopisarstwa musi być obniżenie poziomu. Czytając wiele pozycji, zwłaszcza poświęconych historii najnowszej, można odnieść nieodparte wrażenie, że mamy to czynienia z klasyczną historiografią opisową. Ta warstwa bowiem (opis) nie tylko, że dominuje, ale w wielu pozycjach jest jedyną. Daremnie tam szukać szerszego kontekstu wydarzeń, nie wspominając już o przyczynach, dogłębnej analizie takiego a nie innego przebiegu zdarzeń, czy wreszcie o próbie uchwycenia chociażby najbardziej istotnych skutków. Do rangi największej (i jedynej) zalety wielu z tak skonstruowanych pozycji książkowych, urasta – **ustalenie faktów**. Po części jest to rezultatem tego, że coraz więcej młodych badaczy bardzo wcześnie zaczyna się specjalizować nie tylko w wybranym okresie, czemu można przyklasnąć, ale i w opisywaniu wybranego, bardzo wąskiego zagadnienia. Siłą rzeczy wydobycie ze źródła możliwie pełnego zestawu faktów, urasta wówczas do pierwszoplanowej rangi. Ma to swoje dobre i złe strony. Pomińmy już być może krzywdzące stwierdzenie, że tak (tzn. podając „fakty”) to pisał Gall Anonim i od tamtego czasu trochę inny powinien być tok narracji. Bardziej istotne znaczenie ma to, że taka pozycja, wyłącznie sprowadzająca się do podania faktów, uzależniona jest w sposób szczególny do źródła. Pośpiech, który jak to już stwierdziliśmy, towarzyszy wielu tak powstającym publikacjom powoduje, że częstokroć taki stachanowiec pióra przeoczy jakiś materiał źródłowy, bywa, że pomyli datę czy zniekształci imię osoby występującej na kartach dzieła. Oczywiście jest to naganne, nie powinno mieć miejsca, ale sytuacja taka staje się początkiem awantury zakrojonej na wielką skalę. Sygnałem dla jej rozpoczęcia jest ukazanie się recenzji takiego niedoskonałego dzieła. I w tym miejscu dochodzimy do sedna sprawy. Nie negując bowiem konieczności napisania recenzji, w której po-

winy być wytknięte wszelakie niedociągnięcia i braki, z dużą wątpliwością przyjąć należy to wszystko co się dzieje później.

Zajmijmy się zatem dyskusją jaka na przestrzeni ostatnich lat miała miejsce w czasopismach, których tematyka dotyczy historii wojskowości, a której początek dały recenzje i artykuły recenzyjne. W tym celu przyjrzymy się trzem najważniejszym tytułom a są to: „Studia i Materiały do Historii Wojskowości, Przegląd Historyczno-Wojskowy” oraz „Bellona”, która jak wiemy od 2007 r. stanowi kontynuację wcześniejszej „Myśli Wojskowej”. O ile tytuły pierwszy i ostatni mają raczej ściśle sprecyzowany profil chronologiczny, Studia skupiają się głównie na dziejach dawnej wojskowości, w „Bellonie” natomiast dominują zagadnienia z najnowszych lat i współczesne, o tyle na łamach „PHW” mamy do czynienia z o wiele większym zróżnicowaniem. Tak szeroki zakres chronologiczny zamieszczanych na wymienionych łamach tematów, dotyczy także recenzji, daje to zatem pełen obraz tej właśnie formy dziejopisarstwa i może stanowić podstawę – jak się wydaje – do próby uogólnienia. Piszący te słowa zapoznał się z kilkudziesięcioma recenzjami z których zdecydowana większość dotyczyła publikacji poświęconych wojskowości polskiej XX stulecia, kilka dotyczyło książek z pogranicza historii politycznej (Polski i powszechnej) i mniej więcej tyleż samo wojskowości państw obcych. Najmniej było recenzji dotyczących publikacji zajmujących się wojskowością okresów wcześniejszych. Wielkiego zdziwienia to nie powinno budzić, bowiem taki właśnie „rozzrut” zainteresowań badawczych jest jeszcze ciągle rezultatem zaniedbań, jakie w czasach PRL-u nawarstwiły się w stosunku do pewnych kwestii, chociażby z okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Już pierwszy rzut oka na omawiany materiał pozwala stwierdzić, że recenzje stanowią domenę początkujących badaczy. Bywa (sporadycznie), że ich autorami są najmłodszy adepci historii, ale zdecydowanie dominuje grupa historyków tuż po doktoratach, nieznacznie mniej tam doktorów habilitowanych, a zgoła sporadycznie po taką formę wypowiedzi sięgają profesorowie. Ten stan rzeczy także wydaje się czymś naturalnym, chociażby przez sam fakt, że ci ostatni (profesorowie) zobowiązani są do wielokrotnego recenzowania dorobku młodszych kolegów, pisania rozmaitych ocen wydawniczych itp. Równocześnie ma to swoje dobre strony, ponieważ jest niemal regułą, że recenzent chwyta za pióro wówczas, gdy jest absolutnie przekonany o znajomości tematu, któremu jest poświęcona omawiana pozycja. Startuje w szranki dysponując głębokim przekonaniem słuszności własnego stanowiska i przynosi to – w zdecydowanej większości przypadków – potwierdzenie takiego przekonania. Recenzja ma szereg zalet i tak: uczy precyzji wypowiedzi, zmusza do logicznej argumentacji na rzecz własnych twierdzeń, innymi słowy znakomicie służy doskonaleniu warsztatu naukowego.

Na podstawie poddanych analizie recenzji mogę stwierdzić, że w zdecydowanej większości są one rzetelne. Przede wszystkim spełniają chyba najważniejszy wymóg, bowiem opierają się na gruntownej znajomości źródeł, które (co uważam za nader istotne) są przytaczane z zachowaniem dużej staranności. Bywa i tak, że recenzja staje się pretekstem nie tyle do naukowej wymiany myśli, co raczej do autoprezentacji własnych rozpraw i wtedy nabiera innego charakteru, ale taki typ wypowiedzi jest w mniejszości. Zarzuty jakie można natomiast pod adresem wielu recenzentów formułować to: zbyt kategoryczne wyciąganie wniosków, niekiedy o charakterze **ostatecznej wyroczni**, jak również (niekiedy) daleka od ogólnie przyjętych forma wypowiedzi. W skrajnym przypadku przybrało to formę zachęty do wyrwania kilkunastu stron omawianego tekstu i propozycję użycia ich do zgoła innego celu.

Pomimo tych zastrzeżeń można stwierdzić, że recenzenci słów na wiatr nie rzucają, a ich zarzuty dotyczą takich ważnych kwestii jak: brak podstawowych źródeł w omawianej rozprawie; powoływanie się na źródło w zniekształconej formie; skrajnie fałszywa interpretacja materiału źródłowego; oczywiste przekłamania, które polegają na przywoływaniu źródła, podczas gdy w rzeczywistości autor nigdy do niego nie dotarł; świadome przeinaczanie źródła tak aby potwierdzało tezę autora; logiczne błędy we wnioskowaniu. Podobny zestaw zarzutów bywa poświęcony części historiograficznej. Dotyczą one: braku podstawowej literatury; zamieszczenia cytatów z pozycji, których daremnie szukać w bibliografii; wykluczających się tez; opuszczeń, które powodują zniekształcenie przywoływanych wypowiedzi; licznych powtórzeń, które niekiedy nawet są sprzeczne ze sobą. Bywa, że recenzent stara się „wytlumaczyć” te niedostatki stwierdzeniem, że autor omawianej rozprawy pisał „na kolanie” albo też, że ich przyczyną jest „nadmierna produkcja” (np. kilku książek rocznie), ale to już jest typowy zabieg pt. „nie kijem go – to cepem”. Natomiast stosunkowo rzadko recenzenci wskazują na nieporadność stylu, aczkolwiek i takie sytuacje można odnotować. Bywa, że krytyka dotyczy uchybień w części ikonograficznej, a skrajnym tego przykładem jest wskazanie na opis fotografii na której figuruje całkiem zdrowy bohater, podczas gdy podpis głosi, że to jego pogrzeb.

Z powyższego wynika, że to są zarzuty wręcz **fundamentalne**. Dotykają zarówno braków warsztatowych jak też intelektualnych niedostatków widocznych w toku narracji. Krytyczne uwagi dotyczą kwestii rzetelności badawczej, odpowiedzialności za stawiane tezy. Nie ma wątpliwości, że nawet pojedynczo każda z tych uwag, jeżeli jest uzasadniona, dyskredytuje recenzowaną pozycję. Poznawczo taka książka jest bezwartościowa, wręcz szkodliwa jeżeli trafi do ręki mniej obeznanego materia czytelnika. Takie publikacje rzucają głęboki cień na dorobek współczesnych

badan historyczno-wojskowych prowadzonych w Polsce, które absolutnie na taką negatywną ocenę nie zasługują. Ale ta smutna konstatacja niestety nie zamyka rozważań, bo krytyka – jeżeli jest słuszna – może (powinna) stać się okazją dla refleksji dla tych, którzy z rozmaitych przyczyn nie dopełnili wymogów przypisanych pracy naukowej. Tymczasem stało się nieomal regułą, że krytykowana recenzja wywołuje nie dyskusję, ale nieprawdopodobny wręcz atak agresji ze strony autora, któremu wytknięto uchybienia.

Nie ma potrzeby, abyśmy przywoływali ten repertuar określeń jakimi obrzuca ni są recenzenci. Poczynając od stawiania w wątpliwość ich kompetencji, poprzez kwestionowanie rangi ośrodka z którego pochodzą, po drodze wytykany bywa ich wiek (raz recenzent jest „za młody” innym razem „zasłużony” – swoją drogą jest to ciekawa inwektywa), znajdujemy tam sugestie dotyczące stanu zdrowia recenzenta (!!!), wskazywany jest jego mały dorobek, padają określenia „uczony” „terminator”, „czeladnik”, „kandydat na uczonego”. Dotknięty krytyką autor oświadcza, że „nie będzie się zniżał”, „nie ma zwyczaju polemizować”, ale mimo to z niebywałą pasją kreśli kilka stron „nie odpowiedzi”. Niekiedy w odpowiedzi pada żałosne „wyzwanie” aby recenzent skoro tak się wymądrza sam napisał lepszą książkę itd. itd. Spirala inwektyw się nakręca, bo recenzent w odpowiedzi na taką „nie odpowiedź” dobiera jeszcze mocniejszych słów stwierdzając chociażby, że omówiona przezeń książka to „bubel” a on sam już dawno przeskoczył swojego adwersarza ilością publikacji. Bywa, że jedna ze stron w ferworze dyskusji (?) jak swoistej „maczugi” przywołuje uznany autorytet. Wymachuje nim dziarsko stwierdzając, że to on właśnie (autorytet) zachęcał do napisania książki, co w tej sytuacji oznacza, że faktycznie recenzent wychodzi na głupka, bowiem sprzeciwia się owemu autorytetowi. W kolejnym akcie ten od „maczugi” słyszy, że owszem, ale ów autorytet zachęcał do napisania książki dobrej, a nie pełnej wytkniętych błędów. W skrajnym przypadku, gdy jednej ze stron puszcza nerwy, dochodzi do grożenia sobie sądem.

W tej sytuacji środowisko, wydawcy i piszący recenzje wydawnicze, powinni powiedzieć: **tak dalej być nie może**. Szczególna rola powinna przypaść tym ostatnim. Książka napisana niedbale, z błędami warsztatowymi i z całym rejestrzem podobnych „grzechów głównych”, powinna być eliminowana już na etapie recenzji wydawniczej. Dotyczy to wszystkich parających się piórem, niezależnie od posiadanego tytułu czy stopnia naukowego, niezależnie od wieku czy miejsca zamieszkania, niezależnie wielkości dorobku i innych jeszcze zasług. Książek wydanych drukiem nie można przeliczać na sztuki czy na kilogramy. Niekiedy jeden znakomity artykuł ma o wiele większą wartość dla danej dyscypliny naukowej niż opasłe tomisko. Przykładów można by tu przytoczyć aż nadto wiele. Do wydawców należy zwrócić się z apelem, aby starannie dobierali oceniają-

cych nadsyłane im maszynopisy. Do piszących recenzje publikacji już wydanych drukiem, aby ich oceny miały charakter wyłącznie merytoryczny i dostatecznie udokumentowany źródłami i literaturą. Bez wycieczek osobistych, przytyków godnych magła, a nie naukowej dysputy. Wreszcie do samych autorów, którym (z rozmaitych przyczyn) zdarzy się popełnić błąd, aby starali się swoje odpowiedzi utrzymać w powszechnie przyjętych ramach.

SUMMARY

About culture of the scientific discussion

During historic studies, students have to complete a course Introduction into research, that is made light of by them very often. Except the historical workshop, they get to know, among others, how should be written the review of historical books, so they could improve their academic workshop, as well as ability to present and defence own thesis.

Reviews divided into two types: reporting and polemical. These first ones seek to pay attention of the scientists environment to a new book. The second type has a more complex structure. An author of this kind of review is obliged to confront a discussed book with his/her own knowledge. The obligation is to point out all errors and distortions, from incorrect subtitles, to inappropriate conclusions. As a result, a debate on a particular issue develops. The exchange of ideas brings increase of knowledge on the topic.

Unfortunately, more often the review is reduced to personal, not essential attacks. In place of an objective discussion on facts and an interpretation of sources, it comes to the reprehensible behaviour. The author appeals to historians, taking part in scientific debates, for remaining the proper tone of the statements and for focusing on the topic.

To write a good polemical review it is necessary to possess an appropriate state of knowledge on the topic. Only then it is possible to criticize other author's conclusions. But books written badly and including obvious errors, should be eliminated on the initial level of the publishing process. In author's view this is a task of publisher houses.

РЕЗЮМЕ

О культуре в научной дискуссии.

Во время исторического изучения студенты должны сдать такой предмет как Вступление к исследованиям. Поза изучением истории узнают они также, как должна выглядеть рецензия исторической книги. Их заданием есть написать рецензию выбранной книги ,благодаря этому они совершенствуют исследования и умения представления личных тезисов и их обороны.

Рецензии делятся на отчетные и полемические. Целью первой является обращение внимания научной среды на новую книгу. Другой тип рецензии это рецензия полемическая, более сложная. Автор такой рецензии должен сопоставить рецензию со своим состоянием знаний, он обязан наметить недостатки, с неправильным описанием иллюстраций по презентацию неправильных выводов. Это все приводит к дискуссии

над историческими вопросами. Обмен мнений между исследователями приводят к повышению знаний на на данную тему. К сожалению все чаще и чаще рецензии ведут к персональным атакам и некасаются сущности. Вместо объективной дискуссии над факторами и толкование источников все это приводит к ужастному поведению. Автор обращается к историкам, которые берут участие в научных дискуссиях о соответствующее поведение, тон высказываний и сосредоточение над сутью.

Чтобы написать хорошую полемическую рецензию надо иметь знания на данную тему. Только тогда можно скритиковать выводы другого автора. Зато плохо написанные книги, которые имеют браки должны быть сразу дисквалифицированы перед печатью. Мнением авторов это является заданием издательств, в которых публицируются исторические книги.

Lech Andrzej Walkiewicz (Toruń)

W SPRAWIE DATACJI I INTERPRETACJI PÓŻNOŚREDNIOWIECZNEJ MINIATUROWEJ BRONI PALNEJ Z KALISZA

Zagadkowym, ale zarazem najciekawszym zabytkiem późnośredniowiecznej ręcznej broni palnej z terenów Królestwa Polskiego, jest obiekt znaleziony w 1985 r. podczas badań archeologiczno-architektonicznych w Kaliszu. Został on odkryty w przemieszanych warstwach, co uniemożliwia jego datowanie na podstawie stratygrafii. Na temat bliższej identyfikacji i datacji zabytku wypowiedział się Marian Głosek, który poświęcił mu krótki artykuł¹, Jan Szymczak w swojej pracy o początkach broni palnej w Polsce² oraz ostatnio Piotr Strzyż w swoim studium archeologicznym o wczesnej broni palnej³. Dotychczasowe ustalenia na temat tego unikatowego obiektu są zastanawiające, dyskusyjne i warte podjęcia polemiki. Głos w dyskusji na temat interpretacji i datacji zabytku, choćby nawet obu kwestii jednoznacznie nie rozstrzygnął, wydaje się tym bardziej celowy, że unikalny okaz z Kalisza jest uważany nie tylko za najmniejszy, ale i najstarszy zabytek średniowiecznej ręcznej broni palnej w Polsce⁴.

Zabytek jest wykonaną z materiału opartego na miedzi lufą miniaturowej ręcznej broni palnej (zob. ryc. 1); niestety dokładny skład chemiczny zabytku nie został zbadany⁵. Obiekt w przekroju jest ośmioboczny, a jego wyjątkowość przejawia się w niespotykaniu małych rozmiarach – długość całkowita zabytku wynosi zaledwie 5,7 cm. Można wyróżnić część wylotową (o długości 2,9 cm, średnicy 2,3 cm, średnicy z kryzą 2,8 cm) oraz pogrubioną część denną (o długości 2,8 cm, średnicy

¹ M. Głosek, *Najstarszy zabytek ręcznej broni palnej w Polsce*, [w:] *Archeologia i starożytnicy. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Abramowiczowi w 70 rocznicę urodzin*, red. M. Głosek, Łódź 1997, s. 37-41.

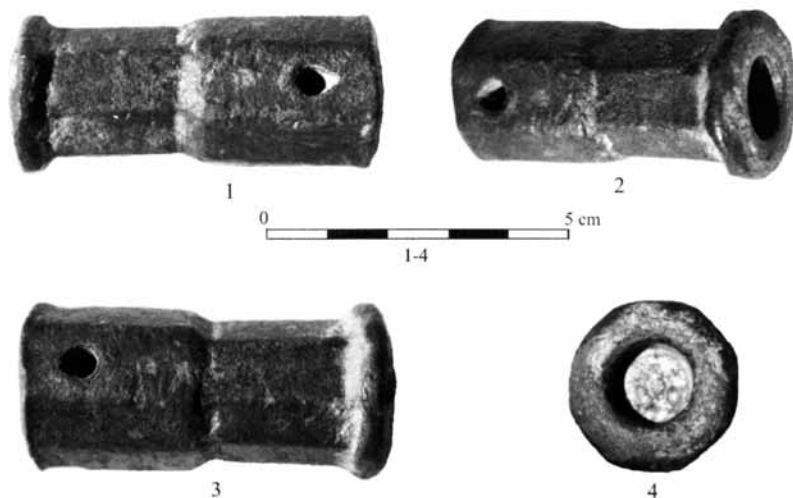
² J. Szymczak, *Początki broni palnej w Polsce (1383-1533)*, Łódź 2004, s. 15, 40-41.

³ P. Strzyż, *Średniowieczna broń palna w Polsce. Studium archeologiczne*, Łódź 2011, s. 16-18, 20, 51, nr kat. 3 na s. 123, nr kat. 23 na s. 129, tab. I. 1-4 na s. 217 i nast.

⁴ Jako „najstarszy zabytek ręcznej broni palnej w Polsce” M. Głosek określił obiekt tytułując odpowiednio swój artykuł – vide przypis 1. Tezę powyższą podtrzymał ostatnio P. Strzyż, op. cit., s. 16.

⁵ Według M. Głoska broń została wykonana z brązu lub miedzi, według J. Szymczaka z brązu. M. Głosek, *Najstarszy...*, s. 37; J. Szymczak, op. cit., s. 40. Według P. Strzyża lufa została odlana z brązu, jednak niestety nie znamy dotychczas jego dokładnego składu chemicznego. Vide: P. Strzyż, op. cit., s. 20, s. 123 nr kat. 3.

2,7 cm) stanowiącą komorę prochową z otworem zapalowym (o średnicy 0,4 cm). Część tylna komory prochowej jest płaska i posiada ślady zbitcia (zabytek nie ma zatem tulei do osadzenia na przedłużającym lufę drewnianym trzonie-łożu, czym odznaczała się część późnośredniowiecznych ręcznych puszek⁶ – zob. choćby ryc. 4-5, 7, 11). W lufie tkwi wykonany z ołowiu pocisk. Kaliber broni wynosi 13 mm a masa wraz z pociskiem zaledwie 200 g⁷.



Ryc. 1. Zabytek z Kalisza – lufa z tkwiącym w niej ołowianym pociskiem. Fot. P. Strzyż. Źródło: P. Strzyż, *Średniowieczna broń palna w Polsce. Studium archeologiczne*, Łódź 2011, s. 217, tab. I. 1-4.

Jerzy Zarawski wykonał kopię zabytku z Kalisza, dysponując jednak tylko jej zewnętrznymi wymiarami. Oddane z modelu strzały odznaczały się niewielką przebijalnością i donośnością. P. Strzyż w swej pracy zamieścił dwa zdjęcia ukazujące efekty strzału z repliki do wiórowej płyty o grubości 14 mm – z odległości 20 metrów, a później (ze względu na problemy z trafieniem) z dystansu 5 metrów. Kula nie przebiła jednak płyty, wybijając w niej jedynie zagłębienie. Zdaniem P. Strzyża

⁶ Polski termin „puszka” („puschka”), jak i niemiecki „Büchse” (dawne „buchse”, „bochse”, „puchse”) odpowiada łacińskiemu „pixis”. Są to ogólne terminy oznaczające średniowieczną broń palną. Mogą się one odnosić i do ręcznej broni palnej, i do dział. Wprawdzie wydaje się, że w przypadku źródeł krzyżackich z przełomu XIV i XV w. termin „buchse” stosowano raczej w przypadku dział, niemniej w Polsce w XV w. jako „pixis” określano nie tylko działa, ale i ręczną broń palną. Szerzej na ten temat: J. Szymczak, op. cit., s. 31-32, 99; L. A. Walkiewicz, *Innowacje techniczne artylerii krzyżackiej w pierwszej dekadzie XV wieku*, [w:] *Studia Artyleryjskie*, t. II, red. M. Giętkowski, A. Smoliński, Toruń 2011, s. 15, przypis 4 (tam też odesłanie do dalszej literatury przedmiotu).

⁷ M. Głosek, *Najstarszy...*, s. 37. Badania prowadził Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Oddział w Łodzi. Instytucja ta jest też miejscem przechowywania zabytku. Ibidem, s. 40, przypis 1; P. Strzyż, op. cit., s. 16, s. 123, nr kat. 3, s. 129, nr kat. 23.

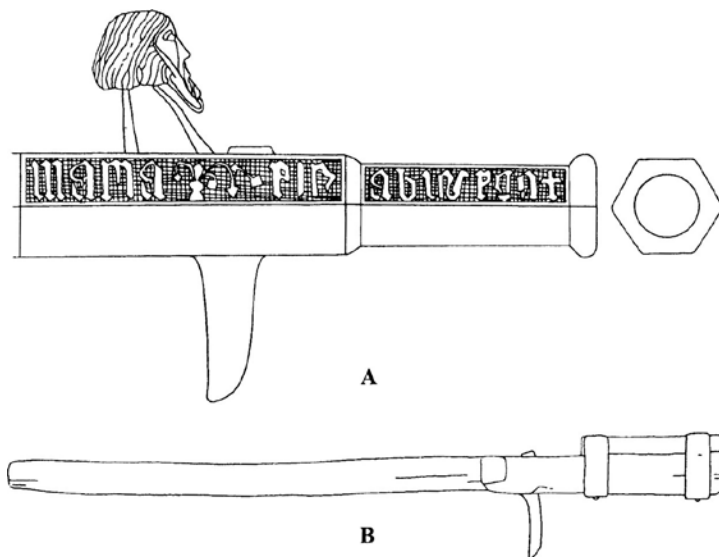
próby strzału z repliki potwierdzają tezę, że lufa o tak bardzo krótkim przewodzie nie zapewniała pociskowi minimum celności, zasięgu i siły przebicia. Zdaniem tego badacza, „niewielka przydatność bojowa” jest zapewne wynikiem niewielkiej długości kanału lufy, a także znacznej średnicy otworu zapłonowego, przez który była tracona duża ilość gazów prochowych. Przy okazji opisu eksperymentu i jego wyniku, M. Głosek, jak i P. Strzyż nie wypowiedzieli się wszakże na temat rodzaju i ilości zastosowanego prochu. Drugi z badaczy zwrócił natomiast uwagę, że szkoda, iż opisanych prób nie przeprowadzono na przykład na tuszy zwierzęcej, które to warunki dobrze imitowałyby ostrzeliwanie z opisywanej broni siły żywej⁸.

M. Głosek zwrócił uwagę na ciekawą i znaną zresztą w literaturze przedmiotu wzmiankę, która znalazła się pod rokiem 1364 w kronice miasta Perugia („Cronica perugina de Graziani all’anno 1364”). Zapisano tam, że *władza naszego miasta Perugia nakazała wykonać pięćset bombard długości dłoni, które noszone są w ręce, są piękne i przebijają każdą broń (zbroję)*⁹. Według badacza powyższy przekaz źródłowy niewątpliwie odnosi się do broni znanej i używanej, nie zaś do rzeczy nowej. Długość perugiańskich ręcznych puszek można określić na 22-24 cm, nie wiemy jednak jednoznacznie, czy przekaz źródłowy odnosi się do długości całej broni łącznie z łożem, czy tylko do metalowej lufy (a z nią tylko mamy do czynienia w przypadku zabytku kaliskiego). M. Głosek uznał, że na podstawie dotychczasowych znalezisk analogicznych do naszego zabytku broni palnej, przedstawionych jednak z łożem, można wnioskować, że wzmianka w kronice Perugia wydaje się odnosić tylko do długości części metalowej. W takim przypadku długość perugiańskiej bro-

⁸ M. Głosek, *Najstarszy...*, s. 41, przypis 11; P. Strzyż, op. cit., s. 16, 18, s. 16, przypis 13 oraz tab. I. 5-6. Szerzej na temat dotychczasowych opinii poszczególnych uczonych w sprawie zabytku kaliskiego (także w kontekście efektów eksperymentów z kopią obiektu, przeprowadzonych przez Jerzego Zarawskiego z Arsenалу Miejskiego przy Muzeum Miejskim we Wrocławiu) w dalszej części artykułu. Polemika autora niniejszej pracy z dotychczasowymi najważniejszymi ustaleniami badaczy znajduje się przede wszystkim w dalszej części tekstu, następującej po przedstawieniu dotychczasowego stanu badań nad datacją i interpretacją zabytku kaliskiego.

⁹ M. Głosek, *Najstarszy...*, s. 37. Autor nie miał dostępu do niniejszego źródła, niemniej wydaje się, że M. Głosek, jak i J. Szymczak błędnie podają w tej wzmiance ilość 50 a nie 500 „bombard”. Obaj powołują się tu na popularnonaukową pracę S. Kobielskiego, który przytoczył cytaty w języku polskim, nie podając jednak w przypisie źródła. Vide: S. Kobielski, *Polska broń. Broń palna*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 15; M. Głosek, *Najstarszy...*, s. 37; J. Szymczak, op. cit., s. 12. W literaturze zachodniej funkcjonuje „wersja” o 500, a nie 50 „bombardach”, co tym bardziej potwierdza nieduży, ręczny charakter owych „bombard”. Fragment w języku oryginalnym przytoczył m.in. V. Schmidchen („500 bombarde una spanne lunghe, che le portavano su in mano, bellissime, e passavano ogni armatura”). Vide: V. Schmidchen, *Kriegswesen im späten Mittelalter. Technik, Taktik, Theorie*, Weinheim 1990, s. 206. O 500, a nie 50 sztukach napisali też C. Blair i J. R. Partington. C. Blair, *Pistols of the World*, London 1968, s. 1 i przypis 1; J. R. Partington, *A History of Greek Fire and Gunpowder*, Baltimore-London 1999, s. 118.

ni strzeleckiej wraz łożem musiała znacznie przekraczać ową długość dłoni¹⁰. Taką interpretację rozmiarów tego uzbrojenia, uprawdopodobnia wzmianka o wysokiej skuteczności broni (szczególnie w porównaniu z osiągniętymi kopii zabytku z Kalisza).



Ryc. 2. Ręczna broń palna znaleziona w jeziorze w okolicy Mörkö (A) oraz hakownica z Historisches Museum w Bernie (B). Rys. E. Wtorkiewicz-Marosik, wg W. Rieda. Źródło: M. Głosek, *Najstarszy zabytek ręcznej broni palnej w Polsce*, [w:] *Archeologia i starożytnicy. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Abramowiczowi w 70 rocznicę urodzin*, red. M. Głosek, Łódź 1997, s. 39, ryc. 3 A-B.

Według M. Głoska części metalowe zachowanych ręcznych puszek pochodzących z XIV w. mają często kilkanaście centymetrów długości, przy czym najkrótsza (ze znanych ówczesnie temu badaczowi¹¹) liczy 16,4 cm, czyli aż trzy razy więcej niż zabytek kaliski! (Uczony zauważył wszakże, że dysponujemy także zabytkami z tych czasów znacznie dłuższymi). Szczególnie natomiast interesująca jest datowana na koniec XIV stulecia ręczna broń palna znaleziona w Szwecji w jeziorze koło miejscowości Mörkö (ryc. 2 A). Jej długość wynosi 7,6 cala (19,3 cm), broń posiada metalowy hak w części dolnej, przedstawienie głowy mężczyzny na wydłużonej szyi znajdującej się tuż za otworem zapalowym, oraz umieszczony po bokach napis. Inną analogią, według badacza bardzo bliską do naszego obiektu z wyjątkiem długości broni, jest datowana na koniec wieku XIV i początek następnego stulecia hakownica przechowywana w Historisches Museum w Bernie (ryc. 2 B). Jej dłu-

¹⁰ M. Głosek, *Najstarszy...*, s. 37, 39.

¹¹ Jeszcze mniejsze zabytki późnośredniowiecznej ręcznej broni palnej uwzględnił w swych rozważaniach P. Strzyż. Szerzej na ich temat w dalszej części artykułu.

gość bez łoża wynosi 7,31 cala (18,5 cm)¹². Warto nadmienić, że broń z okolic Mörkö została wykonana z brązu i ma kaliber 16,5 mm¹³, natomiast zabytek z muzeum berneńskiego o kalibrze 30 mm wytworzono z żelaza¹⁴.

M. Głosek doszedł do wniosku, że wygląd i technika wykonania zabytku z Kalisza wskazują na jego pochodzenie z początkowego okresu produkcji tego typu broni. Jest to – według badacza – przykład bardzo niewielkiej broni palnej, która była noszona przy sobie na co dzień i służyła do oddania strzału z bliskiej odległości. Powołując się na niewielkie osiągi modelu broni, M. Głosek uznał, że parametry miniatury z Kalisza sprawiały, że jej skuteczność była niewielka¹⁵.

Badacz ten wysunął także hipotezę, że jeżeli łączyć utratę broni z wydarzeniami wojennymi w Kaliszu, to można by ją łączyć z wydarzeniami z roku 1383. Odnośnie tego samego roku mamy także pierwszy wiarygodny przekaz pisany o stosowaniu artylerii, a zarazem w ogóle broni palnej w Polsce, co (według żyjącego współcześnie do opisywanych wydarzeń Janka z Czarnkowa) miało miejsce pod Pyzdrami, w czasie wojny domowej w Wielkopolsce. M. Głosek podkreślił wszakże, że jest to tylko hipoteza¹⁶. Jak pokazuje ostatnie zdanie artykułu, uczony nie miał natomiast wątpliwości, że technika wykonania zabytku z Kalisza oraz analogie wskazują koniec XIV w. jako datację obiektu¹⁷. Badacz uznał także, że obiekt kaliski jest najstarszym zabytkiem ręcznej broni palnej w Polsce¹⁸.

J. Szymczak zwrócił uwagę na zagadkowość obiektu kaliskiego, niemniej stwierdził za M. Głoskiem, chociaż z mniejszą pewnością, iż wygląd i budowa zabytku *zdają się świadczyć, że reprezentuje ona najbardziej archaiczny typ broni tego rodzaju i pochodzi z końca XIV w.* W innym miejscu napisał: *Jest to [...] broń bardzo mała i nie wiadomo czy chodzi o miniaturowy piszczel czy może prototyp*

¹² M. Głosek, *Najstarszy...*, s. 39.

¹³ Według C. Blaira lufa puszkki z Mörkö została wykonana z brązu a jej kaliber wynosi 0,65 cala (czyli w przeliczeniu 16,5 mm). C. Blair, *op. cit.*, s. 1, 87 oraz ilustracja 1 po s. 86.

¹⁴ S. McLachlan, *Medieval handgonnes. The first black powder infantry weapons*, Oxford 2010, s. 30 (tam też podano o 5-7 milimetrów mniejszą długość broni niż ta, którą podał M. Głosek. Różnice w podawanych danych technicznych tych samych zachowanych zabytków średniowiecznej ręcznej broni palnej bywają zresztą dość częste – szczególnie przy podawaniu kalibru lufy. Można to częściowo wytłumaczyć stanem zachowania lub precyzją wykonania broni. Może to jednak zarazem skutkować wyliczeniem różnej a istotnej wszakże długości względnej lufy, rozumianej jako stosunek długości lufy do jej kalibru).

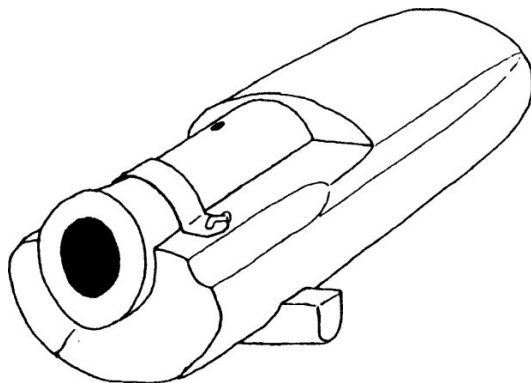
¹⁵ M. Głosek, *Najstarszy...*, s. 37, 40.

¹⁶ W 1383 r. po zdobyciu Pyzdr, pod którymi zastosowano działo, Wincenty z Kępy skierował swe wojska na Kalisz. Miasto poddało się, natomiast zamku nie zdobyto. Późniejsze walki w Wielkopolsce (trwające do 1386 r.) omijały Kalisz i trudno znaleźć wydarzenia wojenne, z którymi można związać zabytek. Walk w Kaliszu nie odnotowały też kroniki z XV w. *Ibidem*, s. 40.

¹⁷ *Ibidem*. Polemikę z ustaleniami M. Głoska na temat zabytku niżej.

¹⁸ W tytule artykułu.

*pistoletu?*¹⁹ J. Szymczak zauważył (nie wyciągając jednak z tego faktu wniosków dla datowania zabytku kaliskiego), że w muzeum w Koszycach znajduje się miniaturowa broń palna, której lufa wraz z łożem liczy niespełna 30 cm; jako jej datację badacz podał wiek XV (zob. ryc. 3). Historyk napisał również w tym kontekście o piszczelach z muzeów rosyjskich z okresu od przełomu wieków XIV i XV do ostatniej ćwierci XV stulecia, które mają długości: 19 cm i 19,5 cm (żelazne) oraz 21,5 cm (okaz brązowy)²⁰. Można tutaj od razu zauważyć, że datacje przytoczonych przez J. Szymczaka zabytków małej późnośredniowiecznej ręcznej broni palnej (o podobnej długości lufy jak okazy przytoczone przez M. Głoska) nie ograniczają się do XIV w. czy też końca tego stulecia.



Ryc. 3. Miniaturowy okaz broni palnej datowany na XV w. Długość z łożem liczy niespełna 30 cm. Východoslovenské múzeum w Koszycach. Rys. T. Grabarczyk. Źródło: J. Szymczak, *Początki broni palnej w Polsce (1383-1533)*, Łódź 2004, s. 40, ryc. 7.

Więcej miejsca zabytkowi kaliskiemu niż J. Szymczak, poświęcił ostatnio w swej pracy P. Strzyż. On też szerzej niż M. Głosek omówił opisany powyżej eksperyment z kopią zabytku wykonaną przez J. Zarawskiego.

P. Strzyż za M. Głoskiem uznał zabytek kaliski za najstarszy okaz ręcznej broni palnej w Polsce, a P. Strzyż uznał również okaz z Kalisza za najmniejszy zabytek średniowiecznej ręcznej broni palnej w kraju. Dopuścił też możliwość łączenia zabytku z rozpatrywanymi przez M. Głoska wydarzeniami wojennymi 1383 r., aczkolwiek słusznie zaznaczył, że nie można wykluczyć zgubienia broni w całkowicie pokojowych okolicznościach, szczególnie biorąc pod uwagę miniaturowe wymiary zabytku z Kalisza²¹. Uczony zwrócił uwagę na kłopoty

¹⁹ J. Szymczak, op. cit., s. 15, 40.

²⁰ Ibidem, s. 15, 40-41.

²¹ P. Strzyż, op. cit., s. 16.

z interpretacją tak małego zabytku, na brak większej ilości dobrze datowanych odpowiedników. Niemniej badacz ten przytoczył kilka bardzo ciekawych analogii ze zbiorów zagranicznych, w tym oręż mniejszy niż zabytki rozpatrywane wcześniej przez M. Głoska²².

Zdaniem P. Strzyża jedyną chyba ścisłą analogią dla zabytku kaliskiego, jest okaz znaleziony podczas badań ruin zamkowych w miejscowości Rokštejn (Czechy, okr. Jihlava). Niestety zabytek ów jest w znacznym stopniu zniszczony. Wykonany z brązu okaz jest ośmiościenną częścią denną komory prochowej o zachowanej długości 2,75 cm i kalibrze 11-11,5 mm. Widoczny jest otwór zapłonowy wchodzący pionowo do komory prochowej, można także zaobserwować uskok pomiędzy częścią prochową a wylotową zabytku. P. Strzyż podał, że materiały z zamku Rokštejn są datowane od końca wieku XIV po schyłek I ćwierci stulecia XV. Według uczonego autorzy, na których się powołuje, są skłonni określić czas zdeponowania fragmentu broni na okres wojen husyckich, niemniej zdaniem P. Strzyża nie można wykluczyć, że okaz może pochodzić jeszcze z końca XIV w. (której to tezy jednak badacz bliżej nie uzasadnił). Odwołując się do bardzo małego zabytku puszkę z Rokštejn (a raczej fragmentu broni), P. Strzyż wykluczył ewentualną hipotezę, jakoby bardzo mały zabytek kaliski miałby być częścią dłuższej broni o wymiennej komorze prochowej. Nie sprzyjałby temu zresztą kształt części wylotowej obiektu z Kalisza²³.

Według P. Strzyża zabytek kaliski *posiada wyraźne cechy wczesnej ręcznej broni palnej. Okazy takie, określane najczęściej wspólnym mianem puszczeli, charakteryzują się, zwłaszcza te najstarsze, właśnie brakiem ustalonych proporcji, krótkimi lufami o różnym przekroju, i wynikającą z tego faktu małą przydatnością bojową. Są one datowane najczęściej na schyłek XIV lub sam początek XV stulecia. Znamy wiele przykładów takich wczesnych poszukiwań optymalnych rozwiązań konstrukcyjnych*²⁴. W tym kontekście uczonego przytoczył nieduże zabytki ręcznej broni palnej, z których szczególnie interesujące są dwa okazy – z ruin zamku Otepää (Estonia) oraz z zamku Křivoklát (Czechy). Oba zabytki zostały wykonane z brązu i posiadają dość dokładnie określoną datację – jak na okazy średniowiecznej broni palnej. Znamy ich terminus ante quem, ponieważ utratę uzbrojenia można łączyć z dramatycznymi wydarzeniami, jakie spotkały Otepää (w 1396 r.) i Křivoklát (w 1422 r.)²⁵.

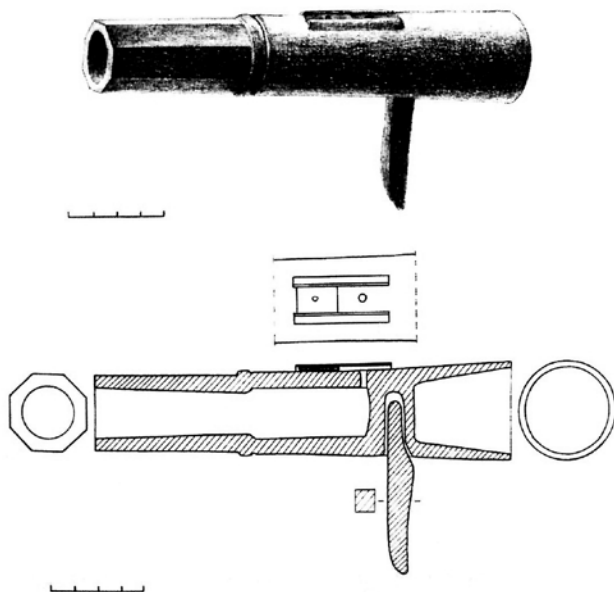
²² Ibidem, s. 16-17.

²³ Ibidem, s. 16-17, 20.

²⁴ Ibidem, s. 17.

²⁵ Ibidem; T. Durdík, *Erforschung des Vasallenhauses der Burg Křivoklát*, „Castella Maris Baltici”, t. V, 2001, s. 17, 20-21 oraz s. 21, il. 8; A. Mäesalu, *Weapons in Otepää castle in 1396*, „Castella Maris Baltici”, t. V, 2001, s. 91-94 oraz s. 93-94, il. 4-6.

Obiekt z Otepää (ryc. 4, 5) to mała bardzo wczesna hakownica odlana z brązu i zachowana w pasujących do siebie częściach. Lufa miała długość około 17,5 cm, przy czym jedna czwarta tej długości przypadała na tuleję przeznaczoną do osadzenia broni na łożu-trzonie. Otwór zapłonowy był chroniony ruchomą płytką. Broń strzelała kulami kalibru około 18 mm, przy czym bardzo krótka część wylotowa miała kanał stożkowy, lekko rozszerzający się w stronę wylotu (co zapewne nie sprzyjało ani celności, ani sile przebicia wystrzelianego pocisku). W przeciwieństwie do większości zabytków średniowiecznej ręcznej broni palnej odznaczających się niedużą długością lufy, trudnych wprawdzie do precyzyjnej datacji, niemniej uważanych za okazy wczesne i z reguły datowanych na koniec XIV lub I ćwierć XV w., w przypadku broni z Otepää znany jest terminus ante quem obiektu (rok 1396). Jest on jeszcze wcześniejszy niż terminus ante quem często uwzględnianej w literaturze przedmiotu broni z haskiego Tannenbergu (terminus ante quem tego zabytku jest związany z wydarzeniami roku 1399; zob. ryc. 7). Obie puszkki – różnego zresztą kształtu i o znacznie różniących się długościach całkowitych i względnych lufy – należą do nielicznych najstarszych, jeszcze czternastowiecznych, zachowanych a zarazem dość dokładnie datowanych okazów ręcznej broni palnej ze zbiorów europejskich²⁶.



Ryc. 4. Mała brązowa hakownica z Otepää powstała najpóźniej w roku 1396 – rekonstrukcja. Długość lufy wraz z tuleją przeznaczoną na łożo-trzon – około 17,5 cm; kaliber wystrzelianej kuli – około 18 mm. Źródło: A. Mäesalu, *Weapons in Otepää castle in 1396*, „Castella Maris Baltici”, t. V, 2001, s. 93, ilustracje nr 4-5.

²⁶ A. Mäesalu, op. cit., s. 91-94 oraz s. 93-94, ilustracje 4-6.



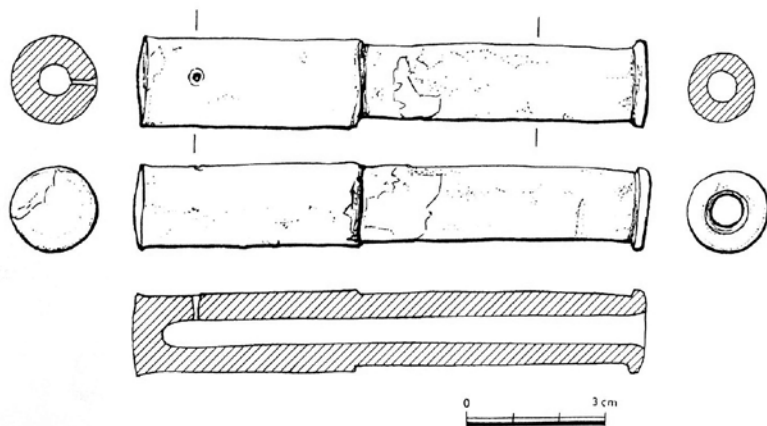
Ryc. 5. Próba rekonstrukcji sposobu oddawania strzału z hakownicy z Otepää. Niewidoczny na rysunku hak oparty o mur służył stabilizacji broni i przeciwdziałał efektowi odrzutu przy wystrzale. Źródło: A. Mäesalu, *Weapons in Otepää castle...*, s. 94, ilustracja nr 6.

Drugi, jeszcze bardziej interesujący zabytek, na który zwrócił uwagę P. Strzyż przy rozważaniach nad bronią z Kalisza, to obiekt z Křivoklát²⁷ (ryc. 6). Jest to okaz bardzo wyjątkowy – ze względu na swą wielkość oraz tym bardziej z uwagi na kaliber. Okrągła w przekroju lufa długości około 10 cm posiada pogrubione: część komorową oraz wylot. Kaliber zabytku to zaledwie około 5 mm (podczas gdy z reguły średniowieczna ręczna broń palna odznacza się kalibrem znacznie większym – przekraczającym 1 cm i wynoszącym bardzo często kilkanaście milimetrów²⁸).

²⁷ P. Strzyż, op. cit., s.17.

²⁸ Vide choćby: J. Szymczak, op. cit., passim; P. Strzyż, op. cit., passim. Kalibry luf i kalibry kul (zwykle ołowianych) przeznaczonych jako pociski do średniowiecznej ręcznej broni palnej były mocno zróżnicowane, prawie zawsze jednak nie mniejsze niż 1 cm. Conf.: V. Schmidchen, *Die Feuerwaffen des Deutschen Ritterordens bis zur Schlacht bei Tannenberg 1410. Bestände, Funktion und Kosten, dargestellt anhand der Wirtschaftsbücher des Ordens von 1374 bis 1410*, Lüneburg 1977, s. 20; idem, *Kriegswesen...*, s. 207. Jeżeli broń miała być efektywnie wykorzystywana, średnica przewodu lufy nie powinna wszakże być zbyt wąska (kilkumilimetrowa – jak w przypadku wielu typów dwudziestowiecznej czy współczesnej broni strzeleckiej) – między innymi dlatego, że musiała być dostosowana do używanego wówczas prochu czarnego. Ten zaś po wystrzale zostawiał dużą ilość stałych pozostałości, które łatwiej było usu-

T. Durdík stwierdził – nie znając jednak zapewne zabytku z Kalisza – że unikatowa lufa z Křivoklát stanowi najprawdopodobniej najstarszy znany dotychczas okaz lufy broni o charakterze pistoletu²⁹.



Ryc. 6. Brązowa lufa z Křivoklát wykonana najpóźniej w roku 1422. Długość – około 10 cm. Kaliber zabytku wynosi jedynie około 5 mm. Zabytek jest blisko dwa razy dłuższy niż broń z Kalisza, a zarazem ma ponad dwa razy mniejszy kaliber (tym samym długość względna obiektu z Křivoklát jest kilkukrotnie dłuższa niż puszkwi z Kalisza). Źródło: T. Durdík, *Erforschung des Vasallenhauses der Burg Křivoklát*, „Castella Maris Baltici”, t. V, 2001, s. 21, ilustracja nr 8.

P. Strzyż, podsumowując swoje rozważania nad zabytkiem kaliskim, stwierdził, że z przedstawionego przez siebie *przeglądu wybranych okazów wczesnej broni palnej, pomimo ich dość zróżnicowanej konstrukcji, wysunąć można wniosek, iż jeszcze w początkach XV w. stosowano broń o bardzo krótkim przewodzie lufy, który nie zapewniał wystrzelonemu pociskowi minimum celności, zasięgu i siły przebicia, co potwierdziły próby przeprowadzone w Arsenale we Wrocławiu [...]. Broń ta stanowiła wówczas bardziej nowinkę techniczną niż oręż skuteczny w walce, i w tym kontekście należy chyba właśnie postrzegać zabytek kaliski*³⁰.

Warto w tym miejscu dodać, że uczyony podał różną datację znaleziska kaliskiego w różnych miejscach swojej książki. Uznał za możliwe, chociaż niekonieczne, datowanie obiektu na lata 80. XIV stulecia. Poza tym, przy okazji omawiania ołowianej kuli zakleszczonej w lufie z Kalisza, P. Strzyż napisał, że *na podstawie analizy archaicznej formy lufy, jej chronologię można określić na schyłek XIV – pocz.*

nać z szerszego kanału lufy. Na temat cech, zalet i wad prochu czarnego (inaczej dymnego), znacznie ustępującego pod względem właściwości balistycznych i energetycznych znanemu od końca XIX wieku prochowi bezdymnemu, vide: *Proch czarny*, [w:] S. Torecki, *1000 słów o broni i balistyce*, Warszawa 1973, s. 177; G. Nowak, *Strzelanie z broni odprzodowej. Podręcznik*, Łódź 2005, s. 13-24.

²⁹ T. Durdík, op. cit., s. 20.

³⁰ P. Strzyż, op. cit., s. 18.

XV w. Tymczasem w katalogu podał koniec XIV w. jako chronologię lufy, a także IV ćwierć XIV – I ćwierć XV w. jako chronologię zakleszczonego w tejże lufie ołowianego pocisku³¹. Ów brak konsekwencji w podawaniu datacji jest tym istotniejszy, że – jak już napisano powyżej – P. Strzyż uznał za M. Głoskiem obiekt kaliski za najstarszy zabytek ręcznej broni palnej w Polsce. Zatem żaden inny zabytek nie powinien posiadać datacji nakładającej się na chronologię obiektu kaliskiego. Tymczasem sam P. Strzyż określił datację niektórych innych zabytków ręcznej broni palnej ze zbiorów polskich lub związanych z polską wojskowością na I połowę XV w. (hakownice z warsztatu lwowskiego, hakownica z Muzeum Narodowego w Krakowie), a także zwrócił uwagę, że w przypadku znajdujących się w polskich zbiorach puszczeli z Zalewu Kurońskiego i z Lęborka dolną granicą datacji jest schyłek XIV w. Poza tym w kontekście datacji części zabytków, uczony zauważył możliwość stosowania podobnie prymitywnych form broni także jeszcze w II połowie XV w.³²

Na podstawie powyższego przeglądu stanu badań nad datacją i interpretacją wyjątkowo małego zabytku kaliskiego można dojść do wniosku, że przywołane przez wcześniejszych badaczy zagraniczne analogie – pomimo iż są małymi okazami broni – w zestawieniu z puszką z Kalisza są dość odległe od niej pod względem długości lufy, a często i kształtu. Być może wyjątkiem mógłby być zabytek z Rokštejn, który niestety jest jednak zachowany bardzo fragmentarycznie i nie posiada dokładnie określonej chronologii – zatem nie wnosi wiele w rozważaniach nad datacją i interpretacją puszką z Kalisza. Niestety tylko część z przywołanych przez uczonych obiektów ma względnie dokładną datację i tylko część jest niewątpliwie zabytkami czternastowiecznymi. Podanie ścisłej, dobrze zachowanej i precyzyjnie datowanej analogii do obiektu kaliskiego jest po prostu nader trudne. Nawet przywołany przez P. Strzyżę bardzo interesujący i bardzo mały zabytek z Křivoklát (powstały najpóźniej w roku 1422; ryc. 6), chociaż ma z okazem kaliskim szereg cech wspólnych (obie brązowe lufy mają pogrubione wyloty i części komorowe oraz nie posiadają tulei), jest jednak od obiektu z Kalisza blisko dwa razy dłuższy, pomimo ponad dwa razy mniejszego kalibru. Pod względem długości względnej lufy za bliski obiektowi kaliskiemu można uznać zabytek z Ötepää (powstały najpóźniej w roku 1396, ryc. 4, 5), który z kolei bardzo znacznie różni się od obiektu kaliskiego kształtem (w tym posiadaniem haka), i jest od niego około trzykrotnie dłuższy. W świetle powyższych stwierdzeń, nadanie zabytkowi z Kalisza miana najstarszego zabytku ręcznej broni palnej w Polsce nie jest wystarczająco udowodnione, podobnie jak względnie dokładne określenie przez M. Głoska datacji obiektu na koniec XIV w.

³¹ Ibidem, s. 16, 51 oraz s. 123, nr kat. 3 i s. 129, nr kat. 23.

³² Conf.: P. Strzyż, op. cit., s. 19-20, 22-23, 123-125.

W porównaniu z XIV w. (m.in. wspomniane: puszka z Mörkö, broń z Otepää czy też brązowa puszka z Tannenbergu w Hesji – ryc. 2A, 4, 7), w XV w. (m.in. piszczele wrocławskie z lat 20. i 30. XV w., czy ręczne puszki ze zbiorów węgierskich datowane na XV stulecie), można odnotować w Europie generalną tendencję do zwiększania długości i mas luf ręcznych puszek, a także dążenie do zwiększania stosunku długości lufy do jej kalibru³³. Można tu zwrócić uwagę, że część piętnastowiecznych wyobrażeń ikonograficznych, szczególnie zaś z drugiej połowy stulecia, ukazuje ręczną broń palną (piszczele-rusznice lub hakownice) o długiej lub bardzo długiej lufie (także w stosunku do kalibru broni)³⁴. Jednak chociaż zasadnicza, tendencja do wydłużania lufy była tylko jedną z dróg rozwojowych ręcznej broni palnej, niewykluczającą funkcjonowania w XV stuleciu ogromnego zróżnicowania długości i mas ręcznych puszek³⁵, w tym również występowania tych najmniejszych, jak przytoczony przez J. Szymczaka zabytek z Muzeum w Koszycach. Zróżnicowanie kształtów i długości późnośrednio-wiecznej, zwłaszcza zaś piętnastowiecznej ręcznej broni palnej, współwystępującej obok siebie w tych samych czasach, było bardzo duże. Formy „archaiczne” (dla których analogii można szukać w zabytkach stosowanych w końcu XIV w.) oraz te zawierające innowacje (jak pierwociny zamka lontowego) współwystępowały obok siebie. Z jednej strony na rycinie datowanej już na rok 1411 wyobrażono broń z przodkiem zamka lontowego (ryc. 8). Z drugiej strony na ikonografii europejskiej z XV stulecia, w tym także z II połowy tego wieku, ukazywano m. in. także puszki nie odbiegające pod względem „prostoty” budowy od wzorców sprzed kilkudziesięciu czy nawet stu lat (ryc. 9 i 10), co zresztą skądinąd zauważono w literaturze przedmiotu³⁶. W XV w., pomimo ogólnej tendencji do wydłużania lufy broni, nadal stosowano oprócz egzemplarzy dłuższych, również puszki o krótkiej lufie (ryc. 10), zapewne podobnie niedługiej jak owe wspo-

³³ Conf. dane wyżej wymienionych i innych europejskich ręcznych puszek z tego okresu podawane przez M. Głoska, M. Golińskiego, K. Koząka i J. Szymczaka (oraz wnioski podane przez ostatniego z badaczy) – K. Kozák, *Hakownice węgierskie XV-XVII w. w kolekcjach muzealnych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1973, nr 2, s. 316-318; M. Goliński, *Broń palna na Śląsku do lat trzydziestych XV w. oraz jej zastosowanie przy obronie i zdobywaniu twierdz*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXXI, 1988, s. 23-24; M. Głosek, *Najstarszy...*, s. 37, 39; J. Szymczak, op. cit., s. 38, 41, 44. Vide także uwagę podaną przez S. McLachlana na temat zmian długość ręcznych puszek w okresie XIV-koniec XV w. oraz porównaj szereg zdjęć zabytków i ikonografii z epoki, zamieszczonych w pracy tego autora: S. McLachlan, op. cit., s. 69 i nast.

³⁴ Vide szereg wyobrażeń ikonograficznych z Europy opublikowanych w: *Quellen zur Geschichte der Feuerwaffen*, Leipzig 1872, passim; S. McLachlan, op. cit., ilustracje na s. 15, 21, 30, 74.

³⁵ Vide szereg zdjęć i rysunków zabytków broni oraz wyobrażeń ikonograficznych z Europy XV stulecia w: *Quellen...*, passim; S. McLachlan, op. cit., passim. Conf.: J. Szymczak, op. cit., s. 44.

³⁶ Vide: J. Szymczak, op. cit., s. 39; S. McLachlan, op. cit., s. 30, 74-75 (ilustracje z odpowiednim komentarzem); P. Strzyż, op. cit., s. 20.

mniane wyżej perugiańskie puszki długości dłoni z roku 1364 (które były zresztą, jeżeli wierzyć źródłu – pomimo swej niewielkiej długości – bardzo skuteczne). Często nie docenia się wszakże powyższych konstatacji (odnoszących się do bardzo długiego utrzymywania się „wzorców” puszek o archaicznej, bardzo prostej budowie lub o krótkiej lufie) przy określaniu chronologii zabytków późnośredniowiecznej broni palnej, zbyt mocno zawężając okres na jaki się dany okaz datuje. Powyższe wnioski powinny być też oczywiście brane pod uwagę przy próbach datacji zabytku kaliskiego, dla którego okoliczności znaleziska nie ułatwiają w zasadzie określenia chronologii obiektu.



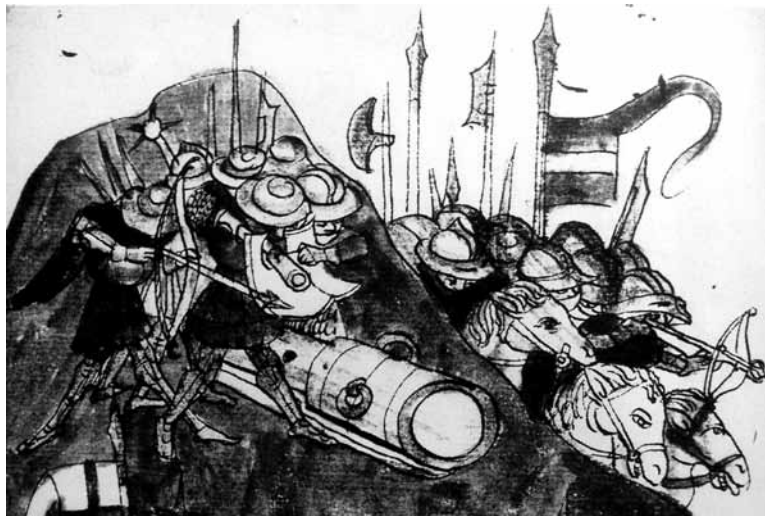
Ryc. 7. Ręczna broń palna z Tannenbergu w Hesji, która trafiła do ziemi w czasie oblężenia zamku w 1399 r. (Germanischen Nationalmuseum Nürnberg). Długość 32 cm (bez tulei 27 cm), kaliber części wylotowej 14,5-17,5 mm (według różnych danych), masa 1,24 kg. Patrząc od prawej można wyróżnić kolejno: tuleję służącą do osadzenia broni na drewnianym trzonie-łożu, pogrubioną część denną (komorę prochową z widocznym na zdjęciu otworem zapalowym), a także cieńszą część wylotową zakończoną pogrubionym względem niej wylotem. Źródło: P. Strzyż, op. cit., s. 218, tab. II.4.



Ryc. 8. Wyobrażenie broni palnej z przodkiem zamka lontowego, datowane już na 1411 r. Miniatura z niemieckojęzycznego rękopisu techniczno-wojskowego (Cod. MS 3069 w Österreichische Nationalbibliothek Wien). Źródło: S. McLachlan, *Medieval handgonnes. The first black powder infantry weapons*, Oxford 2010, il. na s. 24.



Ryc. 9. Proste ręczne puszkki bez haka z drugiej połowy XV w. Broń ma znaczną długość względną i bezwzględną lufy, zauważalny jest jednak brak zamka lontowego, którego prawzory były znane już wówczas od kilku dziesięcioleci. Miniatura z rękopisu Burneya z około 1468 r. (Burney MS 169 w The British Library). Źródło: S. McLachlan, *Medieval handgonnes...*, ilustracja na s. 30.



Ryc. 10. Ręczna broń palna na ikonografii z połowy XV w. – puszka o bardzo prostej budowie i krótkiej lufie, pozbawiona jakiegokolwiek zamka lontowego. Broń ta pod względem długości lufy była zapewne porównywalna do stosowanych kilkadziesiąt lat wcześniej perugiańskich puszek długości dłoni z 1364 r. Fragment miniatury z techniczno-wojskowego rękopisu, na której przedstawiono zmagania wojsk husyckich z ich przeciwnikami (Cod. 3062 w Österreichische Nationalbibliothek Wien). Źródło: V. Schmidchen, *Kriegswesen im späten Mittelalter: Technik, Taktik, Theorie*, Weinheim 1990, s. 192, ilustracja nr 50.

Należy w tym miejscu stwierdzić, że w późnym średniowieczu bogactwo form i zróżnicowanie długości puszek było bardzo znaczne. Obok wielkich hakownic, ręcznych puszek bez haka lub z hakiem o różnej długości lufy (i różnym kształcie łoża), także już w XV w. istniały prymitywne pistolety lontowe³⁷. Poza tym można również zwrócić uwagę, że na zróżnicowanie wielkości broni miał wpływ także materiał (brąz, żelazo), z którego w określony sposób wykonywano ręczną broń palną. Ze względów technologicznych ręczne puszkę odlewane z brązu mogły mieć mniejszy kaliber i krótszą długość niż puszkę żelazne, o czym świadczą m. in. zabytki ze zbiorów węgierskich³⁸. Sugerowanie się zatem przede wszystkim długością danego okazu późnośredniowiecznej ręcznej broni palnej przy próbach określania wąskiej datacji (a za taką można przyjąć np. koniec XIV w.), należy uznać za nieuzasadnione.

³⁷ Z. Żygulski jun., *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982, s. 165; J. Szymczak, op. cit., s. 47; M. Gradowski, Z. Żygulski jun., *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 2010, s. 81, 96-97.

³⁸ K. Kozák, op. cit., s. 316-318; J. Szymczak, op. cit., s. 44, 81, 101. Lufy średniowiecznych ręcznych puszek żelaznych wykonywano poprzez zwiniecie na rdzeniu grubej żelaznej blachy, której końce łączono ze sobą poprzez zgrzewanie i skuwanie. Rurę-lufę można było także wykonać poprzez spiralne zwinanie na rdzeniu żelaznego pręta, który równomiernie rozkuwano. Takie technologie nie sprzyjały otrzymaniu idealnie walcowatego przewodu lufy i małych kalibrów. Rzadko natomiast próbowano produkować w średniowieczu broń strzelecką, jak i w ogóle broń palną, z lanego żelaza. J. Szymczak, op. cit., s. 81, 98.

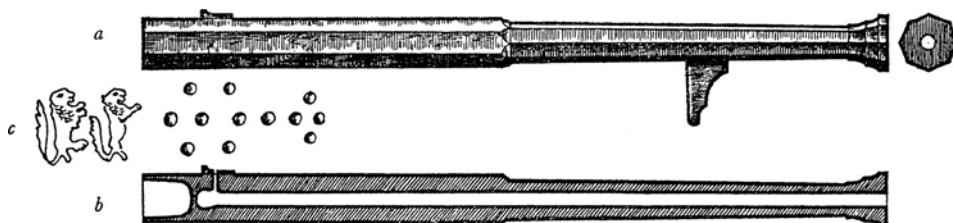
Za datacją zabytku kaliskiego na koniec XIV w. i jego identyfikacją jako obiektu z wczesnego okresu produkcji tego typu broni, według M. Głoska, mają przemawiać wygląd i technika wykonania znaleziska oraz zagraniczne analogie datowane na XIV w. lub najpóźniej na przełom XIV i XV w. (wspomniana wyżej puszką z muzeum berneńskiego). Jednak takie cechy charakterystyczne wyglądu broni z Kalisza, jak poligonalność kształtu lufy, pogrubione komora prochowa i wylot a także wykonanie lufy broni z materiału opartego na miedzi, to cechy nie tylko broni datowanej na koniec wieku XIV (np. w przypadku puszką z Tannenbergu – ryc. 7 – jak i wymienionego przez M. Głoska zabytku z Mörkö – ryc. 2 A), ale także cechy ręcznej broni palnej występujące w stuleciu XV³⁹. Wystarczy tutaj wymienić lufę hakownicy wykopaną we Lwowie (ryc. 11), datowaną w nowszej literaturze na ogół na I połowę XV w.⁴⁰ Tak jak w przypadku zabytku kaliskiego i małej brązowej hakownicy z Mörkö, datowanej na koniec XIV stulecia, hakownica lwowska została wykonana z brązu i ma pogrubione najwrażliwsze na rozerwanie części lufy – wylot (kryzę) i część denną, przeznaczoną na proch. Wszystkie trzy zabytki – obiekt kaliski, broń z Mörkö i hakownica lwowska – bardzo znacznie różnią się pod względem długości lufy (odpowiednio 5,7 cm, 19,3 cm, 62 cm z kilkucentymetrową tuleją), masy i stosunku kalibru do długości lufy, wszystkie natomiast mają lufę w przekroju poligonalną i dość zbliżony – jak na owe czasy – kaliber kilkunastu milimetrów (odpowiednio 13 mm, 16,5 mm, 19 mm)⁴¹. Odnośnie wyglądu broni z Kalisza,

³⁹ Vide ilustracje przedstawiające piszczele i hakownice oraz ich opisy m.in. w pracy: J. Szymczak, op. cit., s. 36-45.

⁴⁰ K. Konieczny, *Ręczna broń palna w Polsce w XV i XVI w.*, „Muzealnictwo Wojskowe”, t. II, 1964, s. 187; J. Szymczak, op. cit., s. 42, 44. Według K. Badeckiego hakownica została wykonana we Lwowie pod koniec XIV lub na początku XV w. K. Badecki, *Średniowieczne ludwisarstwo lwowskie*, Lwów-Warszawa-Kraków 1921, s. 44. S. Kobielski opowiedział się za tą samą datacją. S. Kobielski, op. cit., s. 30. Inni badacze, szczególnie późniejsi, datowali hakownicę lwowską na I połowę XV w. Vide: K. Konieczny, op. cit., s. 187; M. Głosek, *Broń palna*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350-1450*, red. A. Nadolski, Łódź 1990, s. 158; A. Nowakowski, *Uzbrojenie indywidualne*, [w:] *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994, s. 220; J. Szymczak, op. cit., s. 44. Według P. Strzyży zabytek wykopany we Lwowie na przełomie XIX i XX w. jest prawdopodobnie najstarszą znalezioną hakownicą o polskiej proveniencji (miejszem jego przechowywania jest Lwiv'skij Istoričnij Muzej). P. Strzyż zwrócił także uwagę, że druga hakownica o identycznych kalibrze, długości i w ogóle wyglądzie (w tym znakach wytwórczych), została podarowana przez Tadeusza Wierzejskiego Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie w latach 70. XX w. Uczony datuje oba okazy (z muzeum lwowskiego i warszawskiego) – na I połowę XV w., przy czym nie wyklucza stosowania takiego oręża jeszcze w II połowie XV stulecia – P. Strzyż, op. cit., s. 22-23, nr kat. 7 i 9 na s. 124, tab. IV. 3-7. Można tu zauważyć, że starszym niż broń lwowska elementem czternastowiecznej polskiej hakownicy mógłby być rzekomy hak ręcznej puszką znaleziony w Nowym Mieście, jest to jednak bardzo słabo uzasadniona hipoteza. Conf.: P. A. Nowakowski, *Arsenały domowe rycerstwa polskiego w średniowieczu*, Toruń 2006, s. 105-106 oraz s. 371, tab. 129; P. Strzyż, op. cit., s. 25.

⁴¹ Dane techniczne hakownicy lwowskiej za K. Koniecznym i P. Strzyżem. K. Konieczny, op. cit., s. 187, tab. VI; P. Strzyż, op. cit., s. 22.

zaznaczyć tu też można, że również brak zamka lontowego i jakichkolwiek przyrządów celowniczych – czym także charakteryzuje się zabytek kaliski – występowały w przypadku części ręcznej broni palnej w XV w. (ryc. 9 i 10), zwłaszcza w jego wcześniejszych dziesięcioleciach⁴².



Ryc. 11. Lufa hakownicy lwowskiej: wygląd ogólny, herb Lwowa oraz prawdopodobny znak ludwisarski, przekrój. Patrząc od lewej można wyróżnić tuleję służącą do osadzenia puszki na drewnianym trzonie-łożu, pogrubioną część denną z otworem zapalowym i celikiem, część wylotową zakończoną pogrubionym wylotem. U dołu hakownicy znajduje się charakterystyczny dla tego typu uzbrojenia element – hak służący do oparcia broni o stałą podstawę. Źródło: S. Kobielski, *Polska broń. Broń palna*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 10, ryc. 10.

W sumie należy uznać, że szereg uwarunkowań uniemożliwia przyjęcie wniosku M. Głoska, iż nie ma wątpliwości, że technika wykonania zabytku z Kalisza oraz analogie wskazują koniec XIV stulecia jako datację obiektu. Do odrzucenia tej tezy skłaniają: brak (wśród wymienionych przez M. Głoska, J. Szymczaka i P. Strzyżę) ścisłych dobrze datowanych analogii dla zabytku z Kalisza; ponadto przedstawione powyżej utrzymywanie się w XV w. puszek o krótkiej lufie oraz bardzo prostych „wzorców” ręcznej broni palnej (znanych w poprzednim stuleciu); a także istnienie takich zabytków jak przytoczone przez J. Szymczaka puszka koszycka datowana na XV w. i piszczele z muzeów rosyjskich z okresu od przełomu wieków XIV i XV do ostatniej ćwierci XV w. (wszystkie mające podobnie nieduże długości jak analogie M. Głoska datowane na XIV w.); fakt funkcjonowania już w XV w. prymitywnych pistoletów lontowych oraz ukazane wyżej analogiczne technologie wykonania i szereg cech budowy zewnętrznej zabytku kaliskiego i puszek z XIV-XV stulecia (a nie tylko z XIV w. czy jego końca). W świetle powyższych rozważań, nie można również uznać ustalenia literatury przedmiotu, że wygląd i technika wykonania wskazują na pochodzenie broni z początkowego czy najbardziej archaicznego okresu produkcji tego typu broni, jeżeli ów okres miałby zamykać się na końcu XIV w. W związku z po-

⁴² Vide ilustracje przedstawiające piszczele i hakownice oraz uwagi odnośnie celowania w pracy: J. Szymczak, op. cit., s. 37-39, 42, 48-49.

wyższym, nie można też uznać za udowodnione, że zabytek kaliski jest najstarszym zabytkiem ręcznej broni palnej w Polsce (jako że posiadamy inne zabytki późnośredniowiecznej ręcznej broni palnej, a nie można zadawalająco uzasadnić starszeństwa obiektu kaliskiego).

Warto postawić i rozważyć hipotezę, która uznaje, że być może zagadkowy zabytek kaliski nie jest przykładem początkowego, czternastowiecznego okresu ewolucji ręcznej broni palnej, jest zaś wczesnym przykładem lub próbą-prototypem „wtórnej miniaturyzacji” generalnie coraz dłuższej piętnastowiecznej ręcznej broni palnej.

Broń z Kalisza ma znacznie mniejsze wymiary niż obiekty datowane na koniec wieku XIV, ale może to wynikać z tego, że był on przeznaczony do strzału na mniejsze odległości niż „zwykłe” ręczne puszki (jak uważał M. Głosek), zwłaszcza do osób pozbawionych broni ochronnej. Może to być również spowodowane tym, że obiekt został poza tym wykonany dopiero po wynalezieniu w Europie nowego, silniejszego rodzaju prochu – prochu granulowanego, co miało miejsce na początku XV w.

Do czasu wynalezienia prochu granulowanego (ziarnistego) w Europie w latach 1410-1420⁴³, stosowano wolno palący się proch w postaci mączki uzyskanej poprzez dokładne roztrącenie i wymieszanie składników. Szczelne ubicie mialkiego i sypkiego prochu w komorze prochowej nie sprzyjało dobremu paleniu się prochu i wytwarzane gazy nie mogły nadać pociskowi należytej prędkości wylotowej. Poza tym proch taki rozwarstwiał się na poszczególne składniki pod wpływem wstrząsów (np. w czasie transportu), co powodowało jego niejednorodność i nierównomierne działanie lub w ogóle niemożność użycia. Dlatego też wielkie znaczenie dla rozwoju broni palnej, jej efektywności (początkowo w odniesieniu tylko do ręcznej broni palnej), miało wynalezienie prochu granulowanego. Był to proch szybciej spalający się niż proch mialki i zdecydowanie od niego silniejszy. Poszczególne składniki nowego prochu zostały ze sobą zespolone podczas procesu ziarnowania, nie groziło mu zatem rozwarstwienie. Poza tym proch ziarnisty nie zalegał szczelnie w lufie zwartą masą, lecz posiadał liczne przestrzenie pomiędzy ziarnami, co umożliwiało dostęp tlenu i istotnie zwiększało szybkość rozpalania się prochu, który spalał się całkowicie⁴⁴. Prochu ziarnistego używano początkowo tylko do ręcznej broni palnej. Było to podyktowane jego mocą i możliwością rozerwania lufy podczas strzału na skutek wytworzenia nadmiernego ciśnienia w lufie⁴⁵. J. Szymczak i Tadeusz Marian Nowak zwrócili uwagę, że w anonimowym rękopisie niemieckim „Feuerwerkbuch” (wydrukowanym w 1529 r., ale powstałym w rękop-

⁴³ Ibidem, s. 132.

⁴⁴ S. Markus, *Czarny proch strzelniczy*, „Broń i Barwa”, 1936, nr 2, s. 29-30; T. M. Nowak, *Polska technika wojenna XVI-XVIII w.*, Warszawa 1970, s. 102; J. Szymczak, op. cit., s. 132-133.

⁴⁵ S. Markus, op. cit., s. 30; T. M. Nowak, op. cit., s. 102; J. Szymczak, op. cit., s. 132-134.

piśmiennym oryginale około wiek wcześniej), podano wręcz, że dwa funty prochu granulowanego „zrobią więcej” niż trzy funty prochu zwykłego⁴⁶. P. Contamine natomiast przytoczył fragment traktatu, w którym wyrażono jeszcze większą różnicę w działaniu prochu mialkiego i granulowanego: *Jest pytanie, czy proch zgromadzony i ukształtowany w kulki jest lepszy do nabijania broni palnej niż proch przesiany. Odpowiada autor, że jeden funt prochu zgromadzonego w kształcie kulek jest wart więcej niż trzy funty przesianego*⁴⁷.

Pojawienie się na początku XV w. znacznie silniejszego prochu mogło skłonić nie tylko do efektywniejszego wykorzystywania dotychczas funkcjonujących ręcznych puszek (piszczeli-rusznic i hakownic), ale także, z drugiej strony, mogło już wówczas sugerować budowę puszek celowo mniejszych, krótszych, które dzięki zastosowaniu nowego, szybciej spalającego się i silniejszego prochu, mogły nadawać pociskom podobną prędkość wylotową jak dotychczasowe większe puszkki.

Warto tutaj zauważyć, że nie tylko długość bezwzględna lufy z Kalisza jest bardzo mała. Niewielka jest też długość przewodu liczona w kalibrach. Stosunek długości lufy (całej) do kalibru zabytku z Kalisza wynosi zaledwie 4,4 i jest wielokrotnie mniejszy niż puszkki z Mörkö datowanej na koniec XIV stulecia (dla której wynosi 11,7⁴⁸), puszkki tannenberskiej powstałej najpóźniej w roku 1399 (odpowiednio 15,4-18,6⁴⁹), czy tym bardziej wielu długolufowych ręcznych puszek z wieku XV⁵⁰. Podobnie niedużą długość względną jak zabytek kaliski posiada – nie licząc tulei – zabytek z Ötepeää, który jednak jest przy tym o wiele dłuższy niż zabytek kaliski; nie posiada też kanału cylindrycznego. Należy jednak zwrócić uwagę, że w porównaniu do prochu palącego się wolno, proch szybko palący się wytwarza wcześniej maksymalne ciśnienie, które następnie wcześniej dochodzi do małych wartości. Przy zastosowaniu prochu szybkiego największe ciśnienie gazów wytwarzanych w czasie palenia się prochu (ciśnienie nadające pociskowi prędkość) występuje przy przesunięciu się pocisku o 2-3 kalibry, a przy zastosowaniu prochu wolnego o 3-10 kalibrów⁵¹. Zatem długość lufy zabytku kaliskiego wynosząca zaledwie 4,4 kalibra (razem z miejscem na proch i tylną ścianę komory), byłaby teoretycznie bardziej

⁴⁶ T. M. Nowak, op. cit., s. 102; J. Szymczak, op. cit., s. 132, 134, 136.

⁴⁷ P. Contamine, *Wojna w średniowieczu*, Warszawa 1999, s. 207. Na temat zalet prochu granulowanego i różnych ocen w świetle ówczesnej refleksji teoretycznej, a także na temat jego roli dla rozwoju broni palnej vide: S. McLachlan, op. cit., s. 23-24, 25-26.

⁴⁸ Przy długości lufy 19,3 cm i kalibrze 16,5 mm.

⁴⁹ Przy kalibrze 14,5-17,5 mm i długości lufy 27 cm (nie licząc tulei o długości 5 cm przedłużającej lufę i służącej do jej osadzenia na trzonie-łożu) – kaliber tej puszkki jest bardzo różnie podawany. Conf. K. Kozák, op. cit., s. 316; S. McLachlan, op. cit., s. 31.

⁵⁰ K. Kozák, op. cit., s. 316-318; J. Szymczak, op. cit., s. 44.

⁵¹ T. M. Nowak, op. cit., s. 111-112; J. Szymczak, op. cit., s. 137.

dostosowana do prochu szybkiego, chociaż także przy zastosowaniu tego rodzaju prochu przy dłuższej lufie puszką z Kalisza mogłaby nadawać pociskom większą prędkość wylotową. Średniowieczni wytwórcy broni i strzelcy mogli w praktyce zauważyć różnicę w zastosowaniu prochu szybko i wolno się palącego przy strzelaniu z tej samej krótkiej ręcznej puszkii.

Po wynalezieniu na początku XV w. silniejszego i szybszego prochu, można było zaobserwować w praktyce znacznie większy efekt działania prochu granulowanego i wpaść na pomysł miniaturyzacji części ręcznych puszek. Zabytek kaliski jest, przy zbliżonym jak na owe czasy kalibrze, aż kilkakrotnie krótszy niż szeregi innych niedużych późnośredniowiecznych ręcznych puszek. Poza tym, przy kalibrze porównywalnym z wieloma zabytkami piętnastowiecznymi, posiada też bardzo niedużą długość względną. Trudno więc uznać, że wyjątkowo nieduża długość lufy wespół z niewielką długością względną jest tylko kwestią przypadku czy też po prostu sprawą bardzo wczesnej fazy rozwoju ręcznej broni palnej.

Podsumowując, nie można wykluczyć, że zabytek kaliski mógł, jak sądził M. Głosek a za nim J. Szymczak, istotnie powstać w końcu XIV w., niemniej sposób jego wykonania i charakterystyczne cechy budowy znaleziska są charakterystyczne dla wielu późnośredniowiecznych ręcznych puszek – i z XIV, i z XV w. Zatem zawężanie datacji obiektu z Kalisza do końca XIV w. jest nieuprawnione. Należy zarazem stwierdzić, że ze względu na wyjątkowo miniaturowe wymiary (bardzo niewielka długość lufy), bardziej uzasadnione byłoby skonstruowanie takiego uzbrojenia po wynalezieniu nowego, silniejszego i szybciej się palącego rodzaju prochu – prochu ziarnistego, czyli najwcześniej po 1410-1420 roku. Twierdzenie to, chociaż prawdopodobne, trudne jest jednak do jednoznacznego udowodnienia. Z powyższych rozważań można wszakże wyciągnąć też wniosek, że nie można uznać za wystarczająco udowodnione – jak uważał M. Głosek tytułując odpowiednio swój artykuł – że zabytek kaliski jest najstarszym zabytkiem ręcznej broni palnej w Polsce.

SUMMARY

Dating and interpretation of a miniature late medieval firearm from Kalisz

A relic, that was founded in 1985 in Kalisz, is one of the most mysterious objects of late medieval firearms from the Kingdom of Poland. This is a barrel of a medieval small firearm, made of a copper alloy. This is a so small-sized object: the length of the barrel is only 5,7 cm and this is octagonal in a diameter. There is a lead bullet, stick in the barrel. The weapon's calibre is 13 mm (.51 cal.), and its weight with the bullet is just 200 mg. Thus, it is really difficult to show any analogy for this handgun. Scientists stress that other examples of medieval small arms (from different European collections) are much longer (usually it is at least over a dozen centimetres).

The relic was found in mixed layers, what renders impossible the dating on the base of stratigraphy. One of Polish scientists, M. Głosek, proves that a technology and all analogies designate the end of the 14th century as the time of origin. The author of the article says, that this thesis has many weak points. The technology and some characteristic features are typical for many of relics from the late medieval: from the end of the 14th century, as well as from the 15th century. The author engages also in a controversy with M. Głosek's theory, that the object from Kalisz is the oldest one firearm relic in Poland. L. Walkiewicz claims, that it was invented after a discover of the granular gunpowder (after 1410-1420). This hypothesis, even if it is probable, is difficult to prove, and thus the issue of the Kalisz weapon dating is still open.

РЕЗЮМЕ

По вопросу датировки и толкования миниатюрного огнестрельного оружия из Калиша с времен позднего средневековья.

Загадочным памятником старины с времен позднего средневековья является ручное огнестрельное оружие, которое было найдено в 1985 г. во время археологическо-архитектонических раскопок в городе Калише. Это ствол миниатюрного ручного огнестрельного оружия. Изготовленный из материала похожего на медь. Очень маленьких размеров – его длинна это всего лишь 5,7 см. В стволе находится, выполненный из свинца снаряд. Калибр оружия это 13 мм, а масса оружия вместе со снарядом это всего лишь 200 гр. Трудно показать аналогию этого объекта. Исследователи приводят другие примеры маленького ручного огнестрельного оружия с времен средневековья (из разных европейских собраний), которые были значительно длиннее.

Невозможно установить датировку на основе стратиграфии, потому что этот объект был наеден в перемешанных слоях. Один из польских исследователей М. Глосек доказывает, что техника выработки и аналогия говорят о том, что это оружие датируется на на конец XIV столетия. Однако, автор этой статьи утверждает, что этот тезис имеет очень много слабых пунктов. Способ изготовления и характерестические качества оружия типичны для многих экземпляров ручного огнестрельного оружия как с XIV так и XV столетий. Полимизирует так же с тезисом М. Глосек, что калишский объект является наиболее старшим памятником старины ручного огнестрельного оружия в Польше. Автор доказывает, что небольшие размеры оружия говорят о том, что была она сконструирована после изобретения зернистого пороха (после 1410-1420 гг.). Эта гипотеза хотя наиболее правдоподобная является трудной, чтобы ее доказать, а вопрос по датировке оружия из Калиша остается открытым.

Mariusz Cieśla (Wrocław)

**ZBROJOWNIA RADZIWIŁŁÓW Z NIEŚWIEŻA
I BROŃ ZWIĄZANA Z POLSKĄ
W ZBROJOWNI HIGGINS'A W WORCESTER,
PHILADELPHIA MUSEUM OF ART
I THE FITZWILLIAM MUSEUM W CAMBRIDGE.**

Kontynuując poszukiwania starej broni¹, będącej kiedyś w posiadaniu rodziny Radziwiłłów i związanej z Polską, w tej publikacji zostaną przedstawione polonika będące obecnie w Higgins Armory Museum w Worcester (USA), Philadelphia Museum of Art w Filadelfii (USA) i Fitzwilliam Museum w Cambridge (Wielka Brytania)².

Jako pierwsza, scharakteryzowana zostanie broń w zbrojowni założonej przez amerykańskiego przedsiębiorcę branży stalowej, John'a Woodman Higgins'a (1874-1961) w Worcester w 1927 r.³ W kolekcji tej jest mniej eksponatów broni niż w Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku, ale są one dla nas bardzo interesujące i cenne. Niestety wszystkie eksponaty to części; nie znajduje się w tej kolekcji żadna pełna zbroja. Jednak warto jest poznać zachowane fragmenty, bo chociaż dzisiaj są w obcym posiadaniu nie oznacza, że nas nie interesują. Wręcz przeciwnie, fascynując świadczą o zamożności materialnej i potędze militarnej rodu Radziwiłłów. Wszystkie części uzbrojenia są produkcji niemieckiej, co jest zrozumiałe ze względu na ożywione kontakty handlowe Rzeczypospolitej z miastami Rzeszy, szczególnie Augsburgiem i Norymbergą. Wśród wykonawców możemy rozpoznać tylko produkty Kolmana Helmschmida (1470/1471-1532)⁴, niezrównanego twórcy

¹ M. Cieśla, *Zbrojownia Radziwiłłów z Nieświeża i broń związana z Polską w Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XLVI, 2009, s. 23-54.

² Z. Żygulski jun., *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982, s. 17; M. Cieśla, *Broń renesansowa na Śląsku*, Racibórz 2008, s. 11.

³ Informacje o niej wraz z dokumentacją fotograficzną przekazali mi dr Jeffrey L. Forgeng oraz Paul S. Morgan Curator, profesor nauk humanistycznych – Worcester Polytechnic Institute, za które w tym miejscu chcę im serdecznie podziękować. Dziękuję również mecenasowi Przemysławowi Janowi Blochowi, prezesowi Fundacji Blochów z Nowego Jorku za nadesłane fotografie.

⁴ W. Boenheim, *Meister der Waffenschmiedekunst von XIV bis ins XVIII Jahrhundert*, Berlin 1897, s. 43-48; B. Thomas, *Deutsche Plattnerkunst*, München 1944, s. 49; O. Gamber, Ch. Beaufort, *Katalog der Leibrückkammer, cz. 2: (1530-1560)*, Kunsthistorisches Museum Wien, Hofjagd-und Rüstkammer (ehem. Waffensammlung), Busto Arsizio 1990, s. 248. Dokonania platnerskie Kolmana Helmschmida scharakteryzował Ortwin Gamber. Vide: O. Gamber, *Kolman Helmschmid, Ferdinand I. und das*

garniturów zbroi dla najważniejszych osobistości swojej epoki. Jego dzieła są ozdobą największych światowych kolekcji muzealnych.

Podany jest wykaz obiektów i ich numer katalogowy. Niżej podany spis został opracowany w zbrojowni Higginsa w Worcester i przedstawiony zostanie w takim samym układzie, jak w oryginalnej wersji z krótkim komentarzem autora niniejszej publikacji. Do niektórych eksponatów dostępna jest dokumentacja fotograficzna.

1. WZMOCNIAJĄCA PŁYTA CIEMIENIOWA NA DZWON HELMU (KALOTA)⁵

- Kolman Helmschmid (1470/1471-1532)
- Niemcy (Augsburg), 1525 - 1530
- Stal i mosiądz
- nr inw. 2527.a.3

Dawniej ochrona miała standardowy grzebień, później zmodyfikowany i dopasowany do obecnego dzwonu hełmu. Oryginalne jej mocowanie pozostaje nieznanne. Otwory sworzni nie wyglądają na oryginalne a skrzydełka pokazują oznaki rozszerzania na zewnątrz, przystosowane do zasłony hełmu nr inw. 2527.



Wzmacniająca napierśnik do wolnego turnieju (fot. Jeffrey L. Forgens)

2. WZMACNIAJĄCY NAPIERŚNIK DO WOLNEGO TURNIEJU (CZĘŚĆ GARNITURU ZBROI)⁶

- Prawdopodobnie Kolman Helmschmid (1470/1471-1532), dekoracja prawdopodobnie Daniel Hopfer starszy (1470-1536)⁷
- Niemcy (Augsburg), 1520 – 1525
- Stal
- nr inw. 2527.d

Jest to część zbroi używanej do wolnego turnieju⁸. Wzmocnienie to było przykręcone na napierśnik zbroi bojowej. Śruba montażowa znajduje się w górnej części

Tsunische Skizzenbuch, „Jahrbuch der Kunsthistorischen Sammlungen in Wien”, t. LXXI, 1975, s. 9-38.

⁵ S. V. Grancsay, *Catalogue of Armor the John Woodman Higgins Armory*, Worcester 1961, s. 54-55.

⁶ *Ibidem*, s. 54-55.

⁷ W. Boenheim, op. cit., s. 98-99; B. Thomas, O. Gamber, *Konrad Seusenhofer – Studien zu seinen Spätwerken zwischen 1511-1517*, „Konsthistorisk Tidskrift”, t. XVIII, Stockholm 1949, s. 64; L. von Toffl, P. Krenn, *Der Rossharnisch im Landeszeughaus Graz. Histoire und kunstgeschichtliche Betrachtung*, „Waffen- und Kostümkunde”, t. XLVII, z. 2, 2005, s. 119; M. Cieśla, *Broń renesansowa...*, s. 183.

⁸ Wolny turniej – grupowa walka konna polegająca na jednym boju na kopie i jednym na miecze. Vide: O. Gamber *Der Harnisch. Die konstruktion und dekoration der harnische im Stuttgarter codex*, „Jahrbuch der Kunsthistorischen Sammlungen in Wien”, t. LXXVI, 1980, s. 21.

napiersznika wzmacniającego. Lewa taszka, choć pochodząca z tego samego okresu, prawdopodobnie pochodzi z innej zbroi ze zbrojowni Radziwiłłów i nie jest oryginalną częścią analizowanego elementu.

Jednofolgowy fartuch mógł być dołączany, obecnie jest zaginiony. Przy obecnym fartuchu nity są nowe co świadczy, że fartuch jest dorabiany wtórnie. Skrzydło oporowe z prawej strony jest lutowane.

Jest on bardzo podobny do napiersznika zbroi polowej i turniejowej wykonanej przez Kolmana Helmschmida dla Andreasa Sonnenburga, która uważana jest za pierwszy garnitur w stylu renesansowym⁹.

3. DWIE NAŁOKCICE tzw. BRANSOLETKOWE¹⁰

- Niemcy około 1540-1550
- nr inw. 3127.8.a i b

Przypominają z wyglądu kilka podobnych przykładów, wszystkie zrobione w Dreźnie lub Annabergu z cechami tak zwanej „szkoły saksońskiej”¹¹ z około 1540 r. Zbroja ta jest błędnie przypisywana w katalogu Kienbuscha (obecnie w Philadelphia Museum of Art, nr inw. 1977-167-16, sprzedane na aukcji Christie’s w Londynie 26 czerwca 1926 r., zestaw 50)¹², Desideriusowi Helmschmidowi (1513-1579)¹³ i opisana tam jako część garnituru. Kilka zbroi tego typu ma charakterystyczne cechy „szkoły saksońskiej”, jak potrójne romby wypływające z pojedynczych łodyg lub podwójnych motywów



Dwie nałokcice tzw. bransoletkowe
(fot. Jeffrey L. Forgeng)

⁹ Z. Fuiński, *Garnitur zbroi*, „Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego”, cz. IX i X, Kraków 1988, s. 122; B. Thomas, O. Gamber, *Katalog der Leibrüstkammer*, cz. 1: (500-1530), Kunsthistorisches Museum Wien, Waffensammlung, Wien 1976, ryc. 107, s. 220; O. Gamber, *Kolman Helmschmid...*, s. 28-29; M. Cieśla, *Broń renesansowa...*, s. 27.

¹⁰ C. Blair, *European armour, circa 1066 to circa 1700*, London 1958, s. 125; M. Cieśla, *Broń renesansowa...*, s. 17.

¹¹ J. Mann, *The etched decoration of armour. A study of classification*, „Proceedings of the British Academy”, t. XXVII, [1940], s. 18.

¹² C. O. von Kienbusch, *The Kretzschmar von Kienbusch Collection of Armor and Arms*, Princeton 1963, ryc. IX, s. 22-23.

¹³ W. Boenheim, op. cit., s. 38-42; C. Gurlitt, *Deutsche Turnier, Rüstungen und Platner des XVI. Jahrhunderts*, Dresden 1889, s. 93-97; B. Thomas, *Deutsche...*, s. 49; O. Gamber, Ch. Beaufort, *Katalog der...*, cz. 2, s. 248. Desiderius wykonał tarczę dla króla Filipa II, na której rozjuszony byk, symbol Augsburga, atakuje jeźdźca, który ma na tarczy napis Negrol. Było to przedstawienie rywalizacji pomiędzy Augsburgiem a Mediolanem, z wynikiem korzystnym dla Augsburga, ponieważ byk powalił jeźdźca. Vide: W. Boenheim, op. cit., s. 41; Z. Żygulski, jun., op. cit., s. 155.

lilii. Znajdują się one wyłącznie na zbrojach pochodzenia niemieckiego¹⁴. Element ten mógł z dużym prawdopodobieństwem pochodzić z warsztatu Hansa Rosenbergera (1495-1570)¹⁵, działającego w Dreźnie albo Petera (czynny 1521/24-1560/62)¹⁶ lub Wolfa (zm. 1580)¹⁷ von Speyer z Annabergu¹⁸.

Ochrona jest zamknięta „bransoletkowo”¹⁹. Końcówki wykończone są delikatnym ornamentem sznurowym, podobnie jak poprzeczna oś przebiegająca przez środek. Po bokach na ornamentacyjnym pasku przedstawiony motyw w postaci rybiej łuski.

Przekazane przez Albrechta Radziwiłła w 1927 r. do Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku nr inw. 27.183.75a i b. Nabyte do zbrojowni od Parke-Bermet Galleries z Nowego Jorku na sprzedaży nr 1701 zestaw 106, 24-26 października 1956 r.²⁰

4. DWIE PŁYTY PRZEDNIEGO ŁĘKU SIODŁA (prawa i lewa)

- Południowe Niemcy 1520-1525
- nr inw. 365.1a i b
- Kute żelazo

Każda z części prostokątna, lekko zwężająca się na zewnętrznych końcach. Na górze znajdują się otwory montażowe. Końcówki sznurowane, poniżej nich gładki pas. Pozostała powierzchnia żłobkowana wypukłymi żebrami, dodatkowo nacinanymi.



Dwie płyty przedniego łęku siodła
(fot. Jeffrey L. Forgeng)

Ze zbrojowni Radziwiłłów w Nieświeżu zakupiona na aukcji w Christie's w Londynie 26 czerwca 1926 r., zestaw 130a nabyty przez York Galleries z Nowego Jorku. Odkupione przez John'a Woodman Higgins'a 20 kwietnia 1928 r. i przekazane do muzeum 15 grudnia 1931 r.

¹⁴ J. Mann, *The Wallace Collection Catalogues, European Arms and Armour*, t. I, London 1962, ryc. 16, s. 34-36; idem, *Exhibition of Armour made in the Royal Workshops at Greenwich. H. M. Tower of London 22nd May-29th September 1951*, London 1951, nr kat 8, s. 3; A. R. Dufty, *European armour in the Tower of London*, London 1968, ryc. XXIV. W Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie znajduje się jedna z takich zbroi (nr inw. 52901). Przed II wojną światową była ozdobą kolekcji hrabiego Zedlitz'a (Sedlitz'a) na Śląsku. Ma na nabiodrkach potrójne romby. A. Rohr, *Die Braunschweigischen Prunkharnische des Herzog Julius*, „Zeitschrift der Gesellschaft für Historische Waffen-und Kostümkunde”, t. XXX, z. 1-2, 1988, s. 125, poz. 21.

¹⁵ C. Gurlitt, op. cit., s. 46-53; B. Thomas, *Deutsche ...*, s. 51.

¹⁶ C. Gurlitt, op. cit., s. 29-43; W. Boenheim, op. cit., s. 206-207; B. Thomas, *Deutsche...*, s. 51.

¹⁷ C. Gurlitt, op. cit., s. 53-64; B. Thomas, *Deutsche...*, s. 51.

¹⁸ J. Mann, *The etched...*, s. 18-19.

¹⁹ C. Blair, op. cit., s. 125; V. Norman, *Arms and Armour*, London 1964, s. 72; L. G. Boccia, *Dizionario terminologici. Armi difensive del Medioevo all' Eta Moderna*, Florence 1982, rys. 50G-H.

²⁰ M. Cieśla, *Zbrojownia Radziwiłłów...*, nr 79, s. 38.

5. DWIE PŁYTY TYLNEGO ŁĘKU SIODŁA²¹

- Południowe Niemcy (być może Augsburg) około 1525 r.
- nr inw. 365.2
- Polerowana stal

Złożone z dwóch zachodzących z siebie połówek, teraz zespolone (zespawane), wykonane w kształcie ludzkich łądźwi. Górne płyty wykończone sznurową dekoracją. Po bokach półokrągły pas ze sznurową ornamentyką, mający imitować ludzkie pośladki. Całość jest żłobkowana. Otwory montażowe znajdują się na rogach i w środku na górze. Zachowały się trzy oryginalne śruby.



Dwie płyty tylnego łęku siodła
(fot. Jeffrey L. Forgeng)

Ze zbrojowni Radziwiłłów w Nieświeżu zakupiona na aukcji w Christie's w Londynie 26 czerwca 1926 r., zestaw 130a, nabyte przez York Galleries z Nowego Jorku. Odkupione przez John'a Woodman Higgins'a 20 kwietnia 1928 r. i przekazane do muzeum 15 grudnia 1931 r.

6. NAPIERŚNIK ZBROI NA KONIA

- Południowe Niemcy (Norymberga) około 1520-1525
- nr inw. 478.2
- Stal

7. NAPIERŚNIK ZBROI NA KONIA

- Południowe Niemcy (Norymberga) około 1520-1550
- nr inw. 479.a-c
- Stal

Składa się z płyty środkowej i dwóch płyt bocznych połączonych zawiasami. Każda część wykuta z jednego kawałka metalu z zakrzywioną dolną krawędzią. Dolne i górne końcówki,



Napiersnik zbroi na konia
(fot. Jeffrey L. Forgeng)

²¹ Podobne siodło jest częścią zbroi polowej i turniejowej, wykonanej przez Kolmana Helmschmida dla króla Czech, Ferdynanda Habsburga (1503-1564) w 1526 r. Vide: B. Thomas, O. Gamber, *Katalog der...*, cz. 1: (500-1530), ryc. 115, s. 222.

wykończone szerokimi taśmami, rozdzielonymi przez niskie żebro. Na górnym pasie środkowej płyty znajduje się stempel norymberskiej marki miejskiej (kontrolnej). Dodatkowo na tej i prawej płycie wygrawerowane trzy kliny. Na lewej płycie od wewnętrznej strony trzy małe kółka i klin.

Pozostałe części tej zbroi znajdują się w Philadelphia Museum of Art nr inw. 1977-167-298 oraz 1977-167-299²².

8. PARA NABIODRKÓW Z NAKOLANKAMI W STYLU „MAKSYMILIAŃSKIM”

- Południowe Niemcy około 1520-1525
- nr inw. 582.a-b

Posiadają po jednym dużym sercowatym skrzydełku. Na dole po bokach, są dwa otwory, służące do łączenia z nagołenicami. Jest to element rozłączny tzw.

krótkich nabiodrków z nakolankami do montowania zbroi trzyćwierciowej. Nabyte przez Liberty & Co. na aukcji w Christie’s w Londynie 26 czerwca 1926 r. Odkupione przez John’a Woodman Higgins’a i przekazane do muzeum 15 grudnia 1931 r.



Para nabiodrków nakolankami w stylu „maksymiliańskim”
(fot. Jeffrey L. Forgeng)

9. NACZÓLEK NA ŁEB KONIA W STYLU „MAKSYMILIAŃSKIM”

- Południowe Niemcy około 1520 r.
- nr inw. 583
- Żelazo

Lewa ochrona uszu jest dodana, prawa rekonstruowana. Niektóre nity mogą być oryginalne.

Nabyte przez Liberty & Co. na aukcji w Christie’s w Londynie 26 czerwca 1926 r. Odkupione przez John’a Woodman Higgins’a i przekazane do muzeum 15 grudnia 1931 r.



Naczólek na łeb konia w stylu „maksymiliańskim”
(fot. Jeffrey L. Forgeng)

²² Vide: pozycja nr 20 i 21 Philadelphia Museum of Art w niniejszej publikacji.

10. OKUCIE PRZEDNIEGO ŁĘKU SIO- DŁA

- Południowe Niemcy (Augsburg lub Norymberga) około 1520 r.
- nr inw. 587
- Stal, mosiądz

Składa się z trzech oddzielnych płyt, środkowej i dwóch bocznych. Wszystkie dekorowane są parą inkrustowanych nitów o mosiężnych główkach z grawerowanymi podkładkami. Końcówki płyt są wytłaczane i sznurowane. Płyta środkowa jest nieregularnie obcięta, klinowego kształtu ze sferoidalną wytłaczaną i wydłużoną kulą. W środku dekorowana poprzecznym, sznurowanym żebrzem. Boczne części jednolicie żłobkowane i obramowane grawerowanymi liniami.

Części te zostały sprzedane 29 czerwca 1926 r. na aukcji Christie's w Londynie, pod numerami 20, 41 i 59. Wszystkie były opisane jako żłobkowane z wczesnego XVI w., pochodzenia niemieckiego. Zostały zakupione przez Theodore Offerman'a z York Galleries w Nowym Jorku a następnie odkupione przez John'a Woodman Higgins'a 28 czerwca 1928 r. Przekazane do muzeum 15 grudnia 1931 r.



Okucie siodła łęku przedniego
(fot. Jeffrey L. Forgeng)

11. WZMACNIAJĄCY PODBRÓDEK Z KRATOWANĄ TARCZĄ DO STARCIA W PŁOT NA SPOSÓB NIEMIECKI²³

(na tępe kopie)

- Południowe Niemcy (prawdopodobnie Augsburg) około 1560 r.
- nr inw. 588
- Stal

Podbródek wyprofilowany na kształt dolnej, lewej strony hełmu zamkniętego, z otworami montażowymi. Górna końcówka ukształtowana w szparę wzrokową, lekko zaokrąglona, przedłużająca się w górę i zakrywająca sworzeń zasłony hełmu. Prawa strona jest głęboko wycięta do okienka oddechowego zasłony hełmu. Przez środek przebiega pionowa oś. Całość tworzy ochronę brody, lewej części twarzy i szyi.



Wzmacniający podbródek z kratowaną
tarczą do starcia w płot na sposób niemiecki
(fot. Jeffrey L. Forgeng)

²³ S. V. Grancsay, op. cit., s. 89.

Kratowana tarcza jest nieregularnie trapezowata, wymodelowana na kształt ramienia. Dolna końcówka jest lekko zakrzywiona na zewnątrz z zaokrąglonymi rogami. Jej wzmocnieniem są kratowane cienkie sztabki. Podobna sztabka tworzy ramę tarczy. Otwory montażowe numerowane od 1 do 3 (są to wygrawerowane kropki).

Zestaw zakupiony przez Theodore Offerman'a z York Galleries w Nowym Jorku, a następnie odkupiony przez John'a Woodman Higgins'a 28 czerwca 1928 r. Przekazany do muzeum 15 grudnia 1931 r.

12. AŻUROWY NAPIERŚNIK ZBROI NA KONIA

- Południowe Niemcy (prawdopodobnie Norymberga) około 1520-1525 r.
- nr inw. 892
- Stal, mosiądz, skóra,

Napierśnik wykonany jest z pięciu zespolonych nitami płyt. Środkowa i dwie boczne są dekorowane zagłębionym pasem oraz sznurowym wykończeniem. Przednia płyta dekorowana ośmioma płomienistymi wycięciami, dwie boczne mają po trzy takie elementy. Może on przedstawiać imitację ciętego kostiumu lub płomieniste krzesiwa, występujące w herbie Habsburgów. Końcowe płyty są nieregularnie trapezowate, gładkie a końcówki nie sznurowane. Na głównej płycie z tyłu jest stempel w postaci małego krzyżyka i litery (inicjały) VX.

Ta część była darem księcia Albrechta Radziwiłła dla Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku w 1927 r. Została tam zaopatrzona w numer inwentarzowy 27.183.96. Odkupiony przez John'a Woodman Higgins'a 28 września 1928 r. i przekazany do muzeum 15 grudnia 1931 r.

Wszystkie wymienione eksponaty to części uzbrojenia ochronnego, pochodzące ze zbrojowni Radziwiłłów z Nieświeża. Pojedynczymi egzemplarzami są nałokcice „bransoletkowe” i nabiodrki z nakolankami oraz trzy części siodła rycerskiego. Są również cztery części garniturów zbroi: wzmacniająca płyta ciemieniowa na dzwon hełmu, wzmacniający napierśnik do wolnego turnieju oraz podbródek z kratowaną tarczą. Cztery części reprezentują zbroję na konia. Razem jest dwanaście numerów inwentarzowych.

Następna z kolekcji, w której przechowywane są radziwiłłowskie eksponaty, znajduje się w Filadelfii w USA. Zbrojownia w Philadelphia Museum of Art była



Azurowy napierśnik zbroi na konia
(fot. Jeffrey L. Forgg)

tworzona od samego powstania muzeum. Jednak największy zbiór broni i zbroi otrzymała w spadku po nowojorskim kolekcjonerze Carlu Ottonie Kretzschmar von Kienbusch (1884-1976)²⁴. W 1977 r. cała kolekcja, wraz z biblioteką i archiwum, została przekazana do muzeum i wyeksponowana w stylu tradycyjnego arsenału europejskiego, zgodnie z wolą darczyńcy.

Tutaj również podany zostanie wykaz obiektów zgodnie z oryginalnym tekstem²⁵. Niektóre przedstawione poniżej eksponaty mają ten sam numer inwentarzo- wy. Oznacza to, że obecnie złożone są w jeden komplet. Również w tym przypadku autor pokusi się o komentarz do niektórych eksponatów. Zrozumiałe, że będą to tylko te, do których (oprócz opisu) dysponuje dokumentacją fotograficzną.

13. PARA NABIODRKÓW

- Niemcy, Norymberga około 1510-1515 r.
- Stal
- nr inw. 1977-165-5 (jedna z części)

Dar: Carl Otto Kretzschmar von Kienbusch, 1977 r.

14. OPADAJĄCA ZASŁONA (WĘGIERSKA ZASŁONA)

- Niemcy (Augsburg) prawdopodobnie Kolman Helmschmid około 1530 r.
- Stal trawiona oraz częściowo czerniona i złocona, mosiądz
- nr inw. 1977-167-213

Dar: Carl Otto Kretzschmar von Kienbusch, 1977

15. ZBROJA POLOWA

- Niemcy około 1535-1540 r.
- Stal, skóra
- nr inw. 1977-167-16

Dar: Carl Otto Kretzschmar von Kienbusch, 1977

Ochrona głowy ma kształt hełmu zamkniętego. Jego dzwon nie posiada grzebie- nia, za to ma mocno zaznaczoną ość, po bokach której łatwo ześlizgiwało się ostrze broni białej. Na bocznych śrubach przymocowany ruchomy daszek, na górze którego znajduje się dekoracja w kształcie płatków kwiatów. W środku na dole trzpień dzie- lący szparę wzrokową na dwie części. Hełm zamykany z prawej strony na sprężynu-

²⁴ Katalog tej prywatnej kolekcji powstał w 1963 r. Vide: C. O. von Kienbusch, *The Kretzschmar von Kienbusch Collection of Armor and Arms*, Princeton 1963.

²⁵ Spis nadesłał Pierre Terjanian, kustosz Działu Broni i Zbroi, Departamentu Europejskiej Sztuki Dekoracyjnej i Rzeźby do 1700 roku, Philadelphia Museum of Art w Filadelfii, za co pragnę mu serdecznie podziękować.

jący zatrzask. Dalej z tyłu otwory słuchowe. Ochrona twarzy zrobiona w kształcie tzw. „małpiej mordki”²⁶ w wieloma otworami oddechowymi w dolnej części. Do hełmu przymocowana jest na dole śrubą. W pozycji zamkniętej utrzymuje ją sprężynujący sworzeń, naciśnięcie którego powoduje jej opadnięcie. Zwana jest ona w literaturze przedmiotu „opadającą zasłoną” lub „węgierską zasłoną”²⁷. Daszek i zasłona w części wzrokowej wykończona ornamentem sznurowym. Hełm na dole posiada gruby nacinany wałek, obracający się na takim samym elemencie obojczyka. Ta ochrona głowy klasyfikowana jest na pograniczu hełmu zamkniętego i szturmaka.

Obojczyk czterofolgowy, gładki, posiada po bokach wieszaki mocujące naręczniki. Napierśnik z tapulem²⁸, zakończony na górze wygiętym na zewnątrz, nacinanym wałkiem. Z prawej strony znajduje się składany hak na kopię. Naplecznik ukształtowany na wzór muskulatury pleców, połączony z folgową, prosto zakończoną ochroną łędźwi. Fartuch trzyfolgowy, do niego przymocowane paskami skózanymi ze sprzączkami jednoczęściowe taszki. Ochronę ręki tworzą lekkie, trzyfolgowe naramienniki, rurowe opachy i zarękawia, „bransoletkowe” nałokcice i rękawice mitynki, czterofolgowe w nadgarstkach i sześćfolgowe w palcach. Na kostkach palców nacinane zgrubienie. Do naramienników należały jeszcze dwie okrągłe tarczki opachowe, obecnie zaginione.

Nabiodrki na górze półokrągłe z jedną folgą. Nakolanki jednofolgowe na górze i dwufolgowe na dole z dużym skrzydełkiem w kształcie serca. Nagolenice z ością w środku, zamykane na sprężynujący zatrzask. Trzewiki mają kształt „krowich pysków” lub „niedźwiedzich łap”²⁹, ośmiofolgowe. Na nich trzy dekoracyjne ości wychodzące z jednego punktu i rozchodzące się: środkowa na wprost,

²⁶ C. Blair, op. cit., s. 134; H. L. Blackmore, *Arms and Armour*, London 1965, s. 58; N. Di Carpegna, *Antiche Armie del sec. IX al. XVIII gia Collezione Odiscalchi*, Roma 1969, nr kat. 39; J. Mann, *The Wallace Collection...*, t. I, ryc. 71, s. 133-134; L. G. Boccia, op. cit., rys. 22F; M. Cieśla, *Broń renesansowa...*, s. 24.

²⁷ W. von. Fanger, *Innsbrucker Plattnerarbeiten in einer Braunschweiger Sammlung*, „Zeitschrift der Gesellschaft für historische Waffen-und Kostümkunde”, t. XXII, z. 1, 1980, s. 65-66, ryc. 3-3b, s. 68; *Real Armeria de Madrid. Catalogue du Musée des Armures*, Madrid 1868, obj. 378; N. Di Carpegna, op. cit., nr kat. 95, 96, 98; O. Gamber, Ch. Beaufort, *Katalog der ...*, cz. 2, ryc. 20, s. 56-57; J. Mann, *The Wallace Collection...*, t. I, ryc. 63, s. 145; L. G. Boccia, op. cit., rys. 24A-B; M. Cieśla, *Broń renesansowa...*, s. 24.

²⁸ H. Müller, *Historische Waffen. Kurze Entwicklungsgeschichte der Waffen vom Frühfeudalismus bis zum 17. Jahrhundert*, Berlin 1957, s. 98. Tapul – etymologia terminu jest nieznaną; zastosowany został w XIX w. przez bronioznawców angielskich w odniesieniu do ostrego występu pojawiającego się w napierśnikach zbroi, głównie niemieckich, od ok. poł. XVI w.; termin zarzucony obecnie w Anglii, utrzymuje się w nauce niemieckiej i polskiej. *Słownik Terminologiczny Sztuk Pięknych*, red. S. Kozakiewicz, Warszawa 1976, s. 458; J. Mann, *The Wallace Collection...*, t. I, s. XLIX; Z. Żygulski, jun., op. cit., s. 155.

²⁹ C. Blair, op. cit., s. 130; H. L. Blackmore, op. cit., s. 50; A. Bołdyrew, *Produkcja i koszty uzbrojenia w Polsce w XVI wieku*, Warszawa 2005, s. 111; A. Nowakowski, *Uzbrojenie ochronne*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450-1500*, red. A. Nowakowski, Toruń 1998, s. 98; O. Gamber, *Glossarium Armorum. Arma Defensiva*, Graz 1972, ryc. 78.2; M. Cieśla, *Broń renesansowa...*, s. , 18.

boczne na prawo i lewo. Z tyłu wycięcia do ostróg, obecnie zaginionych. Na zbroi w pasach występuje motyw dekoracyjny „rybiej łuski”, na taszkach zaś związane w połowie lilijki³⁰.

16. KIRYS (NAPIERŚNIK I NAPLECZNIK) ZBROI KRZYSZTOFA MIKOŁAJA RADZIWIŁŁA (1547-1603) lub MIKOŁAJA KRZYSZTOFA RADZIWIŁŁA (1549-1616)

- Niemcy lub Polska około 1580 r.
- Stal, trawiona oraz częściowo czerniona i złocona, mosiądz, skóra
- nr inw. 1977-167-158



Kirys (fot. Przemysław Jan Bloch)

Dar: Carl Otto Kretzschmar von Kienbusch, 1977 r.

Kirys złożony z napierśnika i naplecznika. Napierśnik na dole posiada trzy folgi brzuszne zachodzące na siebie z dołu do góry oraz jednofolgowy, wygięty na zewnątrz fartuch. Sama zbroja to typ „anima”, złożona z horyzontalnych folgowych pasów³¹, z dekoracją roślinną oraz ósemkami i iksami. W środkowym szerokim, pionowym pasie jest tylko roślinna ornamentacja.

Naplecznik nie posiada dekoracji. Wykonany jest z jednej płyty, ukształtowanej na wzór muskulatury pleców, bez ochrony łędźwi. Ma tylko $\frac{3}{4}$ wysokości napierśnika. Obydwa elementy połączone na górze paskami skórzanymi ze sprzączkami, na dole cienkim skórzanym paskiem ze sprzączką.

Opisany powyżej pancerz jest jednym z najstarszych elementów ochronnych tworzącej się za panowania Króla Stefana Batorego husarii.

³⁰ Zbroja z dekoracją „rybiej łuski” znajduje się w Wallace Collection w Londynie nr inw. A 33. Vide: J. Mann, *The Wallace Collection...*, t. I, ryc.18, s. 38-39 oraz w zbrojowni w Leeds nr inw. II. 22. Vide. A. R. Dufty, op. cit., ryc. XXIV; J. Mann, *Der Harnisch des Reisen in Londoner Tower und der Ätzer A B*, „Zeitschrift für historische Waffen- und Kostümkunde”, t. XIII, z. 1, 1932, s. 27-31. Zbroja z lilijką znajduje się m.in. w Wallace Collection nr inw. A 31. Vide: J. Mann, *The Wallace Collection...*, t. I, ryc. 16, s. 34-36. Dekoracja ta występuje również na płytach nagrobnych z terenu Śląska. W taki motyw dekoracyjny jest zaopatrzona zbroja księcia Jana Podiebrada. Vide: M. Cieśla, *Broń renesansowa...*, s. 124-125.

³¹ A. R. Dufty, op. cit., ryc. CXV; L. G. Boccia, op. cit., rys. 47B; O. Gamber, *Glossarium Armorum...*, ryc. 70.3; M. Cieśla, *Broń renesansowa...*, s. 16.

17. NACZÓŁEK NA ŁEB KONIA

- Niemcy około 1515 r.
- Stal, mosiądz
- nr inw. 1977-167-21 (jedna z części)

Dar: Carl Otto Kretzschmar von Kienbusch, 1977 r.

18. NACZÓŁEK NA ŁEB KONIA

- Niemcy około 1515-1520 r.
- Stal
- nr inw. 1977-167-271

Dar: Carl Otto Kretzschmar von Kienbusch, 1977 r.

Naczółek wykonany w stylu „maksymiliańskim” ze środkową ością i przyśrubowaną tarczką bez herbu. Na górze znajduje się dwanaście rozchodzących się promieniście kanelur (po sześć z każdej strony), na dole dziesięć takich samych elementów (po pięć z każdej strony).

19. NAPIERŚNIK ZBROI NA KONIA

- Niemcy około 1510-1520 r.
- Stal
- nr inw. 1977-167-5 (jedna z części)

Dar: Carl Otto Kretzschmar von Kienbusch, 1977 r.

20. NAPIERŚNIK ZBROI NA KONIA

- Niemcy (Norymberga) około 1510-1515 r.
- Stal
- nr inw. 1977-167-298

Dar: Carl Otto Kretzschmar von Kienbusch, 1977 r.

21. NAPIERŚNIK ZBROI NA KONIA

- Niemcy (Norymberga) około 1510-1515 r.
- Stal
- nr inw. 1977-167-299

Dar: Carl Otto Kretzschmar von Kienbusch, 1977 r.

22. SIODŁO RYCERSKIE

- Niemcy około 1515-1520 r.
- Stal, mosiądz
- nr inw. 1977-167-5 (jedna z części)

Dar: Carl Otto Kretzschmar von Kienbusch, 1977 r.

23. PARA BLACH BOCZNYCH ZBROI NA KONIA

- Niemcy około 1515-1520 r.
- nr inw. 1977-167-21 (jedna z części)

Dar: Carl Otto Kretzschmar von Kienbusch, 1977 r.

24. NAPIERŚNIK I PŁYTA ZADNIA ZBROI NA KONIA

- Niemcy około 1530-1550 r.
- Stal wycinana ażurowo
- nr inw. 1977-167-21 (jedna z części)

Dar: Carl Otto Kretzschmar von Kienbusch, 1977 r.

W przypadku zbrojowni Philadelphia Museum of Art na dwanaście eksponatów, siedem to części zbroi na konia i jedno siodło rycerskie. Ciekawym egzemplarzem jest kirys, przypisywany Krzysztofowi Mikołajowi Radziwiłłowi lub Mikołajowi Krzysztofowi Radziwiłłowi oraz jedna pełna zbroja polowa. Z pozostałych części jest opadająca zasłona i para nabiodrków.

Kolejnym muzeum przechowującym części zbroi z kolekcji nieświeskiej jest Fitzwilliam Museum w Cambridge. Ze względu na brak literatury dotyczącej tej placówki, wszystkie informacje zostały pobrane ze strony internetowej³². Na liście muzeów w Anglii wpisane zostało w 1968 r. Jego historia sięga roku 1816, kiedy to Richard, VII wicehrabia Fitzwilliam-Merrion, podarował Uniwersytetowi w Cambridge kolekcję dzieł sztuki wraz z biblioteką oraz funduszami na miejsce ich przechowywania. Kolekcja poprzez dary, zapisy i zakupy stopniowo się powiększała i dzisiaj należy do liczących się zbiorów na wyspach brytyjskich.

W przypadku owej kolekcji wszystkie radziwiłłowskie eksponaty to fragmenty. Nie ma żadnej pełnej zbroi. Jednak warto jest je poznać, ponieważ są to bardzo ciekawe elementy, a w dwóch przypadkach nawet nietypowe i rzadkie w zbiorach muzealnych (ochrony nóg konia).

Wszystkie części uzbrojenia są produkcji niemieckiej. Wśród wykonawców możemy rozpoznać tylko produkty Kolmana Helmschmida (1470/1471-1532)³³.

Nie ma dokumentacji fotograficznej przedstawionych poniżej eksponatów³⁴, dlatego w celu zobrazowania poszczególnych części, podane zostaną ich przykłady ze słownika terminologicznego autorstwa Linello Giovanni Boccia³⁵ oraz foto-

³² www.fitzmuseum.cam.ac.uk

³³ W. Boenheim, op. cit., s. 43-48; B. Thomas, *Deutsche...*, s. 49; O. Gamber, Ch. Beaufort, *Katalog der...*, cz. 2, s. 248; Ch. Foulkes, *The armourer and his craft from the XIth to the XVIth century*, London 1920, s. 133-134; O. Gamber, *Kolman Helmschmid...*, s. 9-38.

³⁴ Mimo starań nie udało się zdobyć dokumentacji fotograficznej z Fitzwilliam Museum.

³⁵ L. G. Boccia, *Dizionario terminologici. Armi difensive del Medioevo all' Eta Moderna*, Florence 1982.

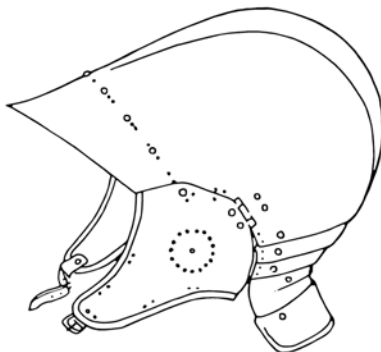
grafie podobnych do analizowanych eksponatów. Podany zostanie wykaz obiektów i ich numer katalogowy z krótkim komentarzem autora.

25. SZTURMAK³⁶

Dzwon z grzebieniem zbudowany z dwóch części. Z przodu daszek, po bokach policzki umieszczone na zawiasach, z tyłu jedna folga ochraniająca kark. U podstawy grzebienia z tyłu została przynitowana tuleja na pióropusz. Na dzwonie sześć ozdobnych, zbiegających się przy grzebieniu linii.

- Północne Niemcy, prawdopodobnie Drezno – około 1600 r.
- Stal
- nr inw. HEN.M.1A-1933
- połączona ze złożoną półbroją nr inw. HEN.M.1A-E-1933

Dar: James Stewart Henderson



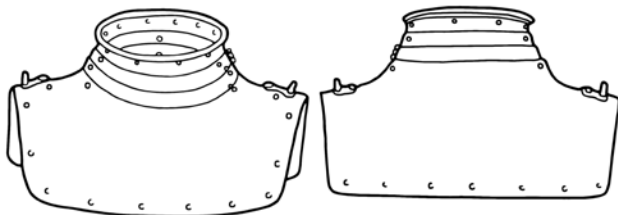
Szturmak (L. G. Boccia, op. cit., 28D)

26. OBOJCZYK³⁷

Wykonany z czterech folg z przodu i czterech z tyłu. Wewnątrz połączony paskami skórzanymi, które mocowane są nitami. Po bokach dwa wieszaki do montowania naramienników.

- Około 1550 r.
- Stal
- nr inw. HEN.M.1B-1933
- połączony ze złożoną półbroją nr inw. HEN.M.1A-E-1933

Dar: James Stewart Henderson



Obojczyk (L. G. Boccia, op. cit., 32B-BI)

³⁶ http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/opac/search/cataloguedetail.html?&priref=17699&_function_xslt&_limit_=10, dostęp: 16 II 2011 r.

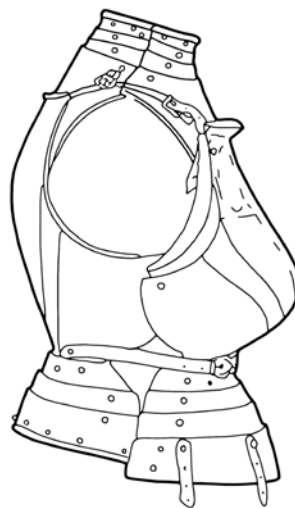
³⁷ http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/opac/search/cataloguedetail.html?&priref=17700&_function_xslt&_limit_=10, dostęp: 16 II 2011 r.

27. KIRYS (NAPIERŚNIK I NAPLECZNIK)³⁸

Napiersnik ma po bokach po jednej foldze pachowej a na dole dwufolgowy fartuch. Jego znaczna waga (4,68 kg) świadczy, że był napiersnikiem wzmacniającym, zakładanym i produkowanym w celu ochrony przed bronią palną. Naplecznik, znacznie lżejszy (1,78 kg), zakończony jest jedno-folgową ochroną łądźwi.

- Około 1560 r.
- Stal
- nr inw. HEN.M.1C-1933
- połączone ze złożoną półzbroją nr inw. HEN.M.1A-E-1933

Dar: James Stewart Henderson



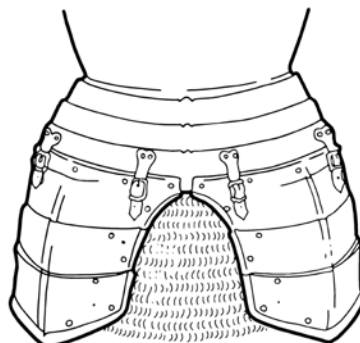
Kirys – napiersnik i naplecznik
(L. G. Boccia, op. cit., 36E)

28. TASZKI (PARA)³⁹

Para pięciofolgowych taszek, zachodzących na siebie z góry na dół do zbroi połowej. Ostatnia dolna folga zaokrąglona, ze szpicem w środku.

- XIX w.
- Stal
- nr inw. HEN.M.1D-1933
- połączone ze złożoną półzbroją nr inw. HEN.M.1A-E-1933

Dar: James Stewart Henderson



Fartuch i taszki (L. G. Boccia, op. cit., 45E)

³⁸ http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/opac/search/cataloguedetail.html?&priref=17705&_function_xslt&_limit_=10, dostęp: 16 II 2011 r.

³⁹ http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/opac/search/cataloguedetail.html?&priref=17707&_function_xslt&_limit_=10, dostęp: 16 II 2011 r.

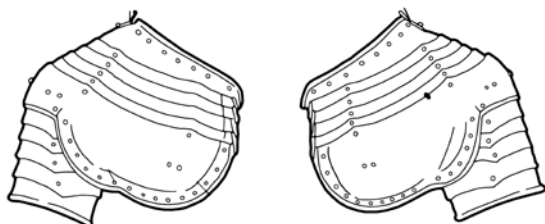
29. NARAMIENNIKI I NARĘCZAKI⁴⁰

Para naramienników i naręczaków tworząca jednorodny komplet. Siedmiofolgowe naramienniki, połączone w środku paskami skózanymi, mocowanymi do blach nitami. Naręczaki składają się z opachy, nałokcicy i zarękawia.

- Około 1610 r.
- Stal
- nr inw. HEN.M.1E-1933

połączone ze złożoną półzbroją nr inw. HEN.M.1A-E-1933

Dar: James Stewart Henderson



Naramienniki
(L. G. Boccia, op. cit., 48L)



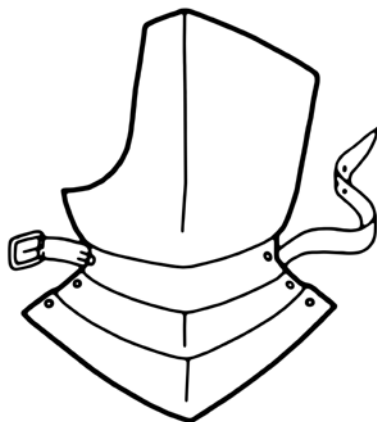
Naręczak
(L. G. Boccia, op. cit., 52B)

30. PODBRÓDEK WZMACNIAJĄCY⁴¹

Część przeznaczona do turnieju i do walki w polu. Wykuty z jednej płyty, dokładnie zakrywa lewą część twarzy i szyję. Na górze po lewej stronie zakończony prosto, tworzy w ten sposób wraz z zasłoną hełmu szparę wzrokową. Górne rogi są zaokrąglone. Z prawej strony znajduje się zaokrąglone wycięcie. Końcówki oprócz wizjera i wycięcia z prawej strony są trawione w wąskich paskach wicią roślinną na czernionym podkładzie.

- Północne Niemcy, lata 1550-1560
- Stal
- nr inw. HEN.M.61-1933

Dar: James Stewart Henderson



Podbródek wzmacniający
(L. G. Boccia, op. cit., 25N)

⁴⁰ http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/opac/search/cataloguedetail.html?&priref=17708&_function=_xslt&_limit_=10, dostęp: 16 II 2011 r.

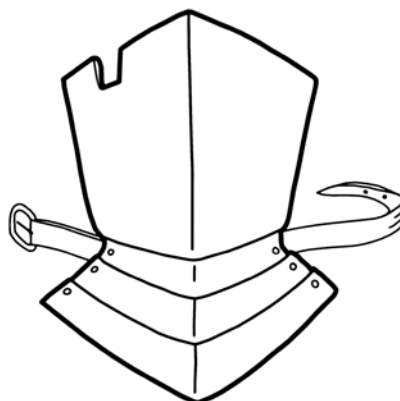
⁴¹ http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/opac/search/cataloguedetail.html?&priref=18383&_function=_xslt&_limit_=10, dostęp: 16 II 2011 r.

31. PODBRÓDEK WZMACNIAJĄCY⁴²

Część przeznaczona do turnieju i do walki w polu. Wykuty z jednej płyty, dokładnie zakrywa prawą i lewą część twarzy do poziomu oczu oraz szyję. Jego górna część jest ukształtowana prosto, tworząc szczylinę wzrokową. Końcówki mają mocno zaokrąglone narożniki. Po prawej stronie szyi i na dolnym brzegu są umieszczone mosiężne nity o okrągłych główkach. Takie same elementy, występują po lewej stronie szyi w połowie wysokości z lewej strony. Podbródek mocowany był paskiem skórzanym ze sprzączką o czym świadczą zachowane nity. Jego końcówki są trawione w wąskich paskach, małymi koncentrycznymi kręgami pomiędzy parami kulek na czernionej powierzchni.

- Północne Niemcy, lata 1550-1560
- Stal
- nr inw. HEN.M.62-1933

Dar: James Stewart Henderson



Podbródek wzmacniający
(L. G. Boccia, op. cit., 25Q)

32. OBOJCZYK⁴³

Złożony z trzech folg przednich i trzech tylnych. Przednie folgi są w środku żłobkowane. Górne brzegi drugiej i trzeciej przedniej folgi są esowato cyzelowane w środku. Górna końcówka górnej folgi jest wykończona ornamentem sznurowym. Folgi współpracują ze sobą poprzez skórzane, nitowane paski.

- Południowe Niemcy, połowa XVI w., około 1550 r.
- Stal
- nr inw. HEN.M.126-1933

Dar: James Stewart Henderson

⁴² http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/opac/search/cataloguedetail.html?&priref=18386&_function=_xslt&_limit_=10, dostęp: 16 II 2011 r.

⁴³ http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/opac/search/cataloguedetail.html?&priref=18607&_function=_xslt&_limit_=10, dostęp: 16 II 2011 r.

33. NAŁOKCICA WRAZ Z ZARĘKAWIEM ZBROI KOSTIUMOWEJ (prawa)⁴⁴

Prawa nałokcica i zarękawie do paradnego użycia z dmuchaną i ciętą dekoracją imitującą cywilny strój. Nałokcica jest uformowana z dużej, pojedynczej na kształt muszelki płyty. Jej górne i dolne brzegi są wypukłe i zbiegają się na zewnątrz łokcia w dużą środkową fałdę. Obrzeża są zakręcone do wewnątrz na kształt walka z nacinanymi liniami. Wydatny guz w środku nałokcicy jest zamknięty przez dwie grupy potrójnych żłobków, każda z nich podkreślona przez parę nacinanych linii zbiegających się wewnątrz nałokcicy. Dwie pionowe grupy takich żłobków dekorują przód nałokcicy, obydwie powyżej i poniżej guza, podczas gdy trzy bardziej dekoracyjne znajdują się na guzie.

Szerokie brzegi leżące pomiędzy tymi grupami żłobków są dekorowane smukłymi, ukośnie zagiętymi, zagłębionymi „cięciami”, imitującymi współczesny, cywilny strój. Z przodu i z tyłu guza, znajduje się po parze wyrównanych nitów, służących do mocowania skórzanych pasków, łączących analizowany element z opaczą i zarękawiem.

Zarękawie jest wykonane na kształt rury. Zwęża się ku nadgarstkowi, imitując w ten sposób „workowaty” wygląd współczesnych rękawów. Rura składa się z górnej i dolnej części, połączonych na dole dwoma zawiasami, na górze zapinana na spinkę. Górne brzegi są dekorowane w grupę potrójnych żłobków przez parę nacinanych linii. Cztery pionowe grupy takich żłobków, dekorują zarękawie na zewnątrz i jedna grupa z pojedynczym żłobkiem wewnątrz. Oprócz tego na szerokich pasach środkowych, pomiędzy trzema grupami żłobków jest dekoracja dmuchana, taka sama jak na nałokcicy.

Cięta dekoracja i główny żłobek każdej grupy, zarówno na nałokcicy jak i na zarękawiu, są dekorowane na gładkiej czernionej powierzchni w kandelabrowy⁴⁵ ornament, zwoje listowia splecione z rogami obfitości⁴⁶, zwierzące głowy, głowy



Opacha i nałokcica zbroi kostiumowej
(J. Mann, *The Wallace Collection...*, vol. I,
plate 83, s. 174-175)

⁴⁴ http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/opac/search/cataloguedetail.html?&priref=18627&_function_xslt&_limit_=10, dostęp: 16 II 2011 r.

⁴⁵ Kandelabrowy ornament – ornament składający się z motywów arabski lub groteski ułożony w ściśle systematycznym układzie po obu stronach osi pionowej wyrastającej ze statycznej podstawy. Jeden z typowych ornamentów renesansowych i klasycyzmu. *Słownik Terminologiczny...*, s. 202-203.

⁴⁶ Róg obfitości – z tego mitologicznego rogu wysypują się kwiaty, owoce i ziarna zbóż. Według jednej z wersji jego pochodzenia, jest to róg kozy Amaltei, która wykarmiła swoim mlekiem Zeusa. Według innej wersji Herakles w walce o rękę królowej Dejaniry z Acheloosem (bogiem rzeczonym), który przyjął postać byka, ułamał mu róg. Najady nakarmiły ów róg owocami i wonnymi kwiatami i uświęciły go. Ten symbol szczodrości może występować w przedstawieniach personifikacji obfitości, pokoju, Europy i bogini Demeter (Ceres). Vide: S. Carr-Gomm, *Słownik symboli w sztuce*, Warszawa 2005, s. 208.

cherubinów⁴⁷, trofeów i broni (armatury). Prawdopodobnie płatnerz – Kolman Helmschmid (1470/1471-1532), dekorator – Daniel Hopfer starszy (1470-1536)⁴⁸.

- Południowe Niemcy (Augsburg), około 1515 r.
- nr inw. M.1.6-1936

Dar: Mrs E. W. Stead and Mr Gilbert Stead

Napiersnik z tego kompletu posiada Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (nr inw. 190*)⁴⁹. Jest zrobiony w kształcie mi-parti (fr. podzielony na pół)⁵⁰, kolorystycznie rozdzielony jest na dwie połowy przez środek, różniące się barwą i kształtem materiału (Fot. 24). Zrobiony jest na wzór ubioru niemieckich lancknechtów⁵¹. Prawy naręczak z nałokcią przechowuje Metropolitan Museum of Art. w Nowym Jorku (nr inw. 42.5025a i b)⁵². Dwie folgi prawego barku tej zbroi znajdują się pod numerem 39 niniejszej publikacji.

34. OCHRONA BARKU ZBROI KOSTIUMOWEJ⁵³

Do paradnego użycia z „dmuchaną i ciętą” dekoracją imitującą cywilny strój. Pierwsza i trzecia folga są głębsze niż reszta. Górne i dolne brzegi pierwszych trzech folg są wywinięte do wewnątrz i wyrażście sznurowane z parą nacinanych linii, oddzielających brzegi od sznurowania. Każda wywinięta jest równolegle przez wypukłe dekorowane żebro i dopasowany sznurowy ornament. Pomiędzy każdym pasem, występuje trawiona dekoracja w postaci zwojów listowia i kwiatowych głów, na punktowym czernionym podkładzie. Wewnętrzne sznurowane grzbie-



Napiersnik zbroi kostiumowej
(fot. Mariusz Cieśla)

⁴⁷ Cherubin – w literaturze żydowskiej, chrześcijańskiej i islamskiej uskrzydłona istota niebiańska o wyglądzie ludzkim, zwierzęcym lub ptasim podtrzymująca tron bóstwa. Te niebiańskie istoty, wywodzące się ze starożytnej mitologii i ikonografii bliskowschodniej, pełniły ważną funkcję liturgiczną i wstawienniczą w hierarchii aniołów. Starotestamentowe opisy podkreślają raczej ich nadnaturalną ruchliwość i kultową rolę jaką pełnią, podtrzymując tron Boga, niż ich funkcje orędownicze. W chrześcijaństwie cherubiny zaliczają się do wyższej hierarchii anielskiej – i jako niebiańsko orszak boga – nieustannie oddają mu cześć. *Encyklopedia Britannica*, t. VI, Poznań 1998, s. 433

⁴⁸ W. Boenheim, op. cit., s. 98-99; B. Thomas, O. Gamber, *Konrad Seusenhofer...*, s. 64; L. von Toifl, P. Krenn, op. cit., s. 119; M. Cieśla, *Broń renesansowa...*, s. 183.

⁴⁹ Z. Żygulski, jun., *Stara broń w polskich zbiorach*, Warszawa 1982, nr kat. 137; O. Gamber, *Kolman Helmschmid...*, s. 33; B. Thomas, *Portion of the Rogendorf Armour in the Wallace Collection*, „The Burlington Magazine”, t. XCII, nr 578, 1950, s. 173-174.

⁵⁰ *Słownik Terminologiczny...*, s. 297.

⁵¹ B. Thomas, *Portion of the Rogendorf...*, s. 173-174.

⁵² M. Cieśla, *Zbrojownia Radziwiłłów...*, nr. 114, s. 42.

⁵³ http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/opac/search/cataloguedetail.html?&prifref=18631&_function=_xslt&_limit_=10, dostęp: 16 II 2011 r.

ty, każdy z nich ograniczony przez czerniony i trawiony wzór „wilczych zębów”. Wewnętrzne brzegi folg dekorowane w środku esowatym ornamentem. Trzecia folga jest dekorowana w serię siedmiu smukłych, pionowych, lekko zagiętych, zagłębionych cięć, każda dekorowana w parę stylizowanych liści palmy lub paproci. Pierwsza, druga i trzecia folga porusza się na ruchomych nitach, trzecia do siódmej na paskach skórzanych.

Pierwsza folga ma na końcu otwór do mocowania obojczyka, a ostatnia nit do mocowania paska skózanego łączącego ten element z zarękwaniem.

- Południowe Niemcy, druga dekada XVI w.
- nr inw. HEN.M.1.7A-1936
- Obecnie złożona z nałokcicą nr inw. HEN.M.1.7B-1936

Dar: Mrs E. W. Stead and Mr Gilbert Stead

35. NAŁOKCICA ZBROI KOSTIUMOWEJ

(prawa)⁵⁴

Nałokcica do paradnego użycia z „dmuchaną ciętą” dekoracją imitującą cywilny strój. Uformowana z pojedynczej muszelkowej płyty. Jej górne i dolne końcówki są wypukłe i zbiegają się wewnątrz łokcia w środkową fałdę. Górne i dolne brzegi są częściowo wywinięte do wewnątrz. Towarzyszą im zapadnięte dekoracyjne pasy, trawione i złożone w tulipanowe głowy na kreskowej powierzchni. Guz na łokciu jest oddzielony prze parę wypukłych grzbietów zbiegających się wewnątrz nałokcicy. Każdy grzbiet jest dekorowany w ukośne pasy, na przemian kreskowane i gładkie. Reszta nałokcicy z wyjątkiem zewnętrznych i wewnętrznych końcówek dekorowana jest w smukłe, pionowe, zapadnięte „cięcia”. Owe cięcia na górnych i dolnych skrzydełkach są lekko zakrzywione, podczas gdy na środkowym guzie są zakrzywione lub proste.

- Południowe Niemcy, około 1510-1520 r.
- nr inw. HEN.M.1.7B-1936
- Obecnie złożona z ochroną barku nr inw. HEN.M.1.7B-1936

Dar: Mrs E. W. Stead and Mr Gilbert Stead



Opacha i nałokcica zbroi kostiumowej
(J. Mann, *The Wallace Collection...*, vol. I,
plate 83, s. 174-175)

⁵⁴ http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/opac/search/cataloguedetail.html?&prifref=18633&_function_xslt&_limit_=10, dostęp: 16 II 2011 r.

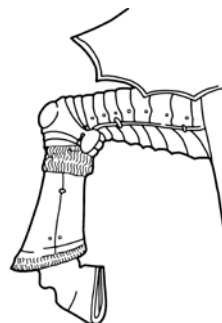
36. OCHRONA NOGI KONIA⁵⁵

Ochrona na lewą przednią nogę konia, ukształtowana z dwunastu folg, połączonych skórzanymi paskami przymocowanymi nitami.

- Południowe Niemcy, połowa XVI w., około 1550 r.
- nr inw. HEN.M.9-1945

Dar: Francis Henry Cripps-Day

Ochrona nogi konia
(L. G. Boccia, op. cit., 73G)

37. NAPIERŚNIK ZBROI NA KONIA⁵⁶

Napierśnik zbroi na konia do użycia przez ciężkozbrojną kawalerię. Wykonany z płyty przedniej i dwóch bocznych. Górne i dolne końcówki wszystkich trzech płyt mają gładkie, wywinięte do wewnątrz pasy. Płyta główna ma trapezowaty kształt, rozszerza się na dole jednocześnie zakrzywiając się, przez co dokładnie zabezpiecza pierś konia. Na górnym brzegu znajduje się dziewięć, a na dolnym jedenaście otworów na zagubione nity, które mocowały wewnętrzne materacowanie. Płyty boczne połączone z centralną dwoma zawiasami.



Napierśnik zbroi na konia
(fot. Mirosław Ciunowicz)

Na środkowej lamówce głównej płyty, wybita jest marka kontrolna (miejska) Norymbergii. Na środkowej płycie z prawej strony, znajduje się znak złożony z trzech okrągłych punktów ułożonych w trójkąt. Taki sam znak powtórzony jest na lewej, bocznej płycie.

- Południowe Niemcy, Norymberga, około 1510-1520 r.
- nr inw. HEN.M.11-1947

Odkupiony: Stead Collection

⁵⁵ http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/opac/search/cataloguedetail.html?&priref=18663&_function=_xslt&_limit_=10, dostęp: 16 II 2011 r.

⁵⁶ http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/opac/search/cataloguedetail.html?&priref=18666&_function=_xslt&_limit_=10, dostęp: 16 II 2011 r.

38. OCHRONA NOGI KONIA⁵⁷

Ochrona na lewą przednią nogę konia, ukształtowana z dwunastu folg połączonych skórzanymi paskami przymocowanymi nitami.

- Południowe Niemcy, około 1550 r.
- nr inw. HEN.M.14-1947

Odkupione: Leverton Harris Fund

39. DWIE FOLGI OCHRONY PRAWEGO BARKU ZBROI KOSTIUMOWEJ⁵⁸

Dwie folgi ochrony barku do paradnego użycia z dmuchaną i ciętą dekoracją. Składa się z dwóch zachodzących z góry na dół folg, z których pierwsza jest znacznie głębsza niż druga. Brzegi są gładkie, częściowo podwinięte do wewnątrz. Towarzyszą im zapadnięte lamówki dekorowane w trawiony „kandelabrowy” wzór, na gładkiej czernionej powierzchni. Pierwsza folga jest dekorowana poniżej lamówki w pięć smukłych, pionowych „cięć”. Folgi były połączone przez paski skórzane mocowane mosiężnymi nitami.

- Południowe Niemcy, około 1520 r.
- nr inw. HEN.M.1-X

Dar: John Hayward

Ekspонат tworzy jednorodny komplet z numerem 33.

W muzeum uniwersyteckim w Cambridge znajduje się kolejnych 15 eksponatów pochodzących z Nieświeża. Rozbijając je na części są to: napierśnik zbroi na konia, unikatowe części zbroi na nogi konia, szturmak, obojczyki, naramienniki z naręczakami, dwa podbródki wzmacniające do garniturów zbroi oraz części zbroi kostiumowych.

Dalsze poszukiwania zabytków uzbrojenia ze zbrojowni Radziwiłłów, potwierdzą zasobność nieświeskiego arsenału. Sumując 111 części z Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku⁵⁹, 12 z Worcester, 12 z Philadelphii i 15 z Cambridge, otrzymamy 150 zabytków uzbrojenia ochronnego. Wgłębiając się coraz bardziej, widać jakim „potencjałem” artystycznym i stylistycznym dysponowała kresowa radziwiłłowska rezydencja, a przecież zdecydowana większość to części. Utrata i rozproszenie tych zabytków jest dla nauki polskiej wielkim ciosem, dlatego należy „tropić” je i dokumentować na kartach czasopism historyczno-bronioznawczych⁶⁰.

⁵⁷ http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/opac/search/cataloguedetail.html?&preref=18669&_function=_xslt&_limit_=10, dostęp: 16 II 2011 r.

⁵⁸ http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/opac/search/cataloguedetail.html?&preref=18613&_function=_xslt&_limit_=10, dostęp: 16 II 2011 r.

⁵⁹ M. Cieśla, *Zbrojownia Radziwiłłów...*, s. 45.

⁶⁰ Szczegółowe tabelaryczne zestawienie zostanie zrobione w ostatnim artykule z tego cyklu.

SUMMARY

Radziwiłł Family's arsenal in Nieśwież and arms connected originally with Poland in collections of Higgins Arsenal in Worcester, Philadelphia Museum of Art and The Fitzwilliam Museum in Cambridge

Knowledge about old weapons from Polish arsenals is still so fragmentary. Plenty of objects disappeared during centuries. But it is true, that Polish kings, dukes, magnates, the nobility and burghers possessed many types of weapons at the highest level, as evidenced by many former inventories.

These days is possible to identify, for example, just four armours of Polish kings; one belonged to Zygmunt II August (1548-1572), two to Henryk III (Henri de Valois, 1573-1574), one to Stefan Batory (1575-1586) and some others belonged to Polish magnates (from Radziwiłł and Zamoyski's arsenals). The same situation is with fire- and pole-arm, melee weapons, artillery, etc.

Particularly well-known is weapon from Nieśwież arsenal, preserved in many collections all over the world. The author made an effort to search lost arms, and this article shows effects of that job, introducing some examples of weapons from Radziwiłł Family's arsenal and other Polish in origin, from collection in the USA and the United Kingdom.

РЕЗЮМЕ

Арсенал Радзивиллов в Несвежи и польское оружие в арсенале Хиггинса в Ворчестере, Филадельфийского художественного музея і Музея Фицуильяма в Кембридже.

Сведения о давнем оружии из польских arsenalов недостаточны. Неизвестно какими способом запасы arsenalов исчезали на протяжении столетий. Но ведь короли, магнаты, шляхта и мещане имели оружие самого высокого качества, о чем свидетельствуют прежнее инвентари. Сегодня можно только отождествить четыре доспехи королей Польши, один Сигизмунда II Августа (1548-1572 гг.), два Henri de Valois (1573-1574 гг.) и один Стефана Баторого (1575 – 1586 гг.) и несколько доспехов магнатов в том четыре, связанных с домом Радзивиллов и один Замойский. Очень знаменитое оружие из Несвежи находится во многих коллекциях в мире. Автор пытается найти пропавшее оружие, а данная статья представляет эффекты поиска, представляет оружие из arsenala Радзивиллов а так же оружие связанное с Польшей, а находящееся в в коллекциях в Великобритании и США.

Aleksander Bołdyrew (Piotrków Trybunalski)

**TAM IN PECUNIIS, QUAM IN MERCIBUS ALIAS TOWARAMI.
ŻOŁD I ZAROBKI ŻOŁNIERZY POLSKIEJ PIECHOTY ZACIĘŻNEJ
ZA PANOWANIA ALEKSANDRA JAGIELLOŃCZYKA
I ZYGMUNTA I STAREGO.**

Wśród zagadnień związanych z historią wojska polskiego, kwestie militarno-gospodarcze stanowią przedmiot zainteresowania wielu badaczy. Dość wymienić prace T. Lubomirskiego¹, J. Wimmera², M. Biskupa³ i wiele innych. Powtórne sięgnięcie do materiałów archiwalnych może ułatwić pełniejsze naświetlenie kwestii szczegółowych, związanych z finansami wojskowymi w pierwszej połowie XVI w. Zachowane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie rejestry popisowe rot pieszych z lat 1522-1547 pozwalają przeprowadzić kalkulacje dotyczące opłacalności służby w polskiej piechocie zaciężnej. W trakcie badań nad piechotą zaciężną udało się ustalić, że rejestrów pochodzących z interesującego mnie okresu jest łącznie 119⁴. W sumie opisano w nich bez mała 12 000 żołnierzy (ponad 15 000 stawek żołdu)⁵. Wiadomo, że pod koniec XV w. płaca piechura wynosiła 5 złotych węgierskich. Na skutek obniżki wartości pieniądza w początkach XVI w. podniesiono ją do 6 i następnie do 8 złotych węgierskich. Po reformie monetarnej w 1527 r. została obniżona i przeliczona na złote polskie. Jak twierdzi J. Wimmer, następnie znowu zaczęła rosnąć, w skutek deprecjacji

¹ T. Lubomirski, *Trzy rozdziały z historii skarbowości w Polsce 1507-1532*, Kraków 1868.

² J. Wimmer, *Zagadnienie badań nad historią finansowania wojska jako jeden z podstawowych elementów historii wojskowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” [dalej: „SMHW”], t. XIV, 1968, cz. 1, s. 3-91; idem, *Zagadnienie badań nad historią finansowania wojska jako jednym z podstawowych elementów historii wojskowej*, „SMHW”, t. XV, 1969, cz. 2, s. 3-12.

³ M. Biskup, „Wojna pruska” czyli wojna Polski z zakonem krzyżackim z lat 1519-1521. (*U źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich*), część II, Olsztyn 1991, s. 503.

⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Archiwum Skarbu Koronnego [dalej: ASK], Oddział 85 [dalej: O85], sygn. 16, 17, 19, 20, 22, 24-27, 32, 36, 39, 42, 51; AGAD, ASK, Oddział O86 [dalej: O86], sygn. 12.

⁵ W wojsku polskim praktykowano wówczas zwyczaj opłacania pewnych kategorii zbrojnych podwójną stawką żołdu (podobnie jak Doppelsoldneren wśród niemieckich Lancknechtów). Toteż nigdy faktyczny stan oddziału nie odpowiadał etatowemu, zagwarantowanemu w liście przypowiednim i zawsze był niższy o przynajmniej kilkanaście procent.

cji wartości pieniądza⁶. Tymczasem Zygmunt I Stary pisząc do Jan Tarnowskiego 1 stycznia 1535 r. nadał wymienia stawkę 5 złotych polskich. W tekście dokumentu mówi się o tym, jako o rzeczy nie podlegającej dyskusji, toteż należy przyjąć, że podstawową stawką żołdu płaconego kwartalnie jednemu zaciężnemu pieszemu była suma 5 florenów⁷. Tak więc rota, dla której wystawiono list przypowiedni na 100 żołnierzy (100 porcji, czyli stawek żołdu) powinna otrzymać wynagrodzenie 500 florenów.

Nie można jednak zapominać, że liczba żołnierzy rzeczywiście służących w oddziale (stan faktyczny) odbiegała od liczby żołnierzy, która figurowała w liście przypowiednim (stan etatowy). Zależność ta była dostrzegana już w omawianej epoce, skoro wzmianka dotycząca tych praktyk trafiła do „*Consilium rationis bellicae*”: *Tego też trzeba poprawić, iż ponieważ tym wiele uchodzi, co na paweży, na zbroje, na proporce dawają, u 100 pieszych ubędzie 20, u 1000 ubędzie 200 tak, iż gdzie 1000 pieszych przyjmą, tedy jeno 800 będzie. A tak, acz to musi być, aby po staremu dawano na zbroje, na paweży et ad alia id genus l4, a wszakże co by osób nie dostało, aby Król Jego Miłość na to pieniądze dał, aby spełna poczet był, którego przed tym za tym obyczajem nie dostawalo*⁸.

Na ogół są to liczby będące wielokrotnością dziesiątek, a więc 50, 100, 200 lub 300. Liczba ta dotyczy zawsze ilości stawek żołdu, które ostatecznie odbierał rotmistrz. Za te pieniądze zaciągał żołnierzy, lecz pewnym ich kategoriom wypłacał podwójne stawki z uwagi na ich kosztowniejsze uzbrojenie oraz cięższe do wykonania zadania stawiane im w czasie walki. Do tych kategorii należeli propornicy, bębenice, kopijnicy i pawężnicy. Pozostali żołnierze, głównie strzelcy, otrzymywali żołd pojedynczy i jedynie w ich przypadku jedna stawka żołdu (porcja) odpowiadała jednostce wymienianej w liście przypowiednim. Nie można zapomnieć również o koniach, które liczone i odnotowywano w rejestrach popisowych podobnie jak żołnierzy oraz wynagradzano ich służbę podwójnym żołdem, który, rzecz jasna, pobierał rotmistrz. Tak zresztą opisywał to J. Tarnowski: *Pieszym rotmistrzom, wedle starego zwyczaju, u sta pieszych na dwa konia po dziesiąci złotych dawać mają, które konie ich przy pieszych ich rotach będą chodziły. A gdy rotmistrze w swoim regimencie będą się tak zachować, tedy hejtmanowi będzie z mniejszą pracą i karania a srogości nie będzie potrzeba, za co im będzie cześć niemala i przysługa u pana i u Rzeczy pospolitej*⁹.

⁶ J. Wimmer, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978, s. 96.

⁷ *Acta Tomiciana. Epistolarum, legationum, responsorum, actionum et rerum gestarum Serenissimi Principis Sigismundi Primi regis Poloniae Magni Ducis Lithuaniae per Stanislausm Górski canonicum Cracoviensem et Plocensem collectarum*, t. XVII, oprac. W. Pocięcha, Poznań 1966, nr 5; Z. Spieralski, *Jan Tarnowski 1488-1561*, Warszawa 1977, s. 239.

⁸ J. Tarnowski, *Consilium rationis bellicae*, wstęp J. Sikorski, oprac. T. M. Nowak, Warszawa 1987, s. 51.

⁹ *Ibidem*, s. 121.

Można przyjąć, że ubytek stanu faktycznego w stosunku do stanu etatowego sięgał około 20%. Dzięki temu założeniu można stwierdzić ile pieniędzy pobierali poszczególni żołnierze. W rocie stuosobowej mogło służyć na przykład 77 żołnierzy (rota Mikołaja Bliźnickiego opisana w 1538 r.¹⁰). Było w niej 53 strzelców (licząc po 5 fl. pobrali 265 fl.). Ponadto służyło w niej 21 żołnierzy opłacanych podwójną stawką żołdu (2 proporników, 1 bębenica, po 9 kopijników i pawężników). Ci otrzymali wynagrodzenie w wysokości 210 fl. Tak więc rotmistrz uzyskał sumę 25 fl., a więc 5% całej kwoty przeznaczonej na zaciąg jego roty. Wyliczenie to do pewnego stopnia potwierdza list przypowiedni wystawiony 28 października 1519 r. dla Jana Starskiego. W dokumencie odnotowano *Ioanni Stharski rotmagistro cum comitiva 50 peditum et 2 equitum armatorum (5 fl. super peditem et 10 fl. super equitem ad quartale anni) litterae indemnitate datae sunt*. Tak więc konie w rotach pieszych pozostawały na utrzymaniu rotmistrza. Płacono na każdego z nich 10 fl., a rotmistrz chcąc zwiększyć swój dochód mógł podejmować próby mające na celu zwiększenie ich ilości w rocie, czemu, jak wiadomo, władze wojskowe starały się dość ostro przeciwstawiać¹¹. Powyższe wyliczenie zbieżne jest z ustaleniami T. Grabarczyka dla XV w. Wówczas rotmistrz piechoty również miał zarabiać 25 fl. na kwartał, czyli 100 fl. rocznie. Dochód taki miał być porównywalny z dochodem czerpanym z dużej, 30-łanowej wsi¹². Nie można zapomina jednak o tym, że roty rocznie służyły zazwyczaj przez 2, ewentualnie 2,5 kwartału. To oznacza, że rotmistrz rocznie mógł średnio zarobić w granicach 50-60 fl.

Wiadomo, że żołd oddziałów garnizonowych był niższy, lecz ci żołnierze otrzymywali dodatkowo sukno i płótno na ubiory¹³. Stwierdzenie to należałoby uściślić o tyle, że sukno, płótno, czy inne towary wydawano raczej w ramach żołdu niż jako dodatek do niego (*tam in paratis pecuniis, tam in mercibus alias tawarami*)¹⁴. Taką informację można odnaleźć również w postanowieniach ordynacji wojennej z 1506 r., gdzie zapisano: *Item visum erat utile et necessarium, quod Cracoviensis et Russiae Terrae defensionis onus gesturae erunt his temporibus, contributiones privatas fecerent de illisque argentum ad monetariam emerent de quo nummos minutos cudi procurarent, et ex illis minutis speciales stipendiarii in auxilium defensionis istarum terrarum servarentur una um aliis stipendiariis, qui communi aere Terrarum*

¹⁰ AGAD, ASK, O85, sygn. 32, k. 36v-37v.

¹¹ AGAD, Metryka Koronna [dalej: MK], sygn. 34, k. 165; *Matricularum Regni Poloniae summaria, excussis codicibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur* [dalej: MRPS], wyd. T. Wierzbowski et al., Varsoviae 1910, t. IV, cz. 1, nr 3113; Z. Spieralski, *Instrukcje i artykuły hetmańskie Jana Tarnowskiego*, „SMHW”, t. XXXVI, 1994, s. 275.

¹² T. Grabarczyk, *Piechota zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2000, s. 62-63.

¹³ J. Wimmer, *Historia piechoty...*, s. 96.

¹⁴ K. Górski, *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893, s. 18, 233.

*Majoris Poloniae servabuntur, de quo etiam argento medios grossos in monetaria nostra publica cudent, pro quibus Thesaurius noster pannos emet ad contentandos illos istarum Terrarum speciales stipendiarios convertendos, qui Thesaurarius sic tam argentum illus quam monetas et mediorum grossorum dispensaret*¹⁵. Jeśli więc piechocie płacono bezpośrednio po zakończeniu służby, czy nawet jeszcze w trakcie jej trwania, to czyniono to przy pomocy kwartników (*argento medios grossos in monetaria nostra publica*) lub towarów (*pannum*).

Najczęściej łączono te dwie formy przekazując część należnego żołdu w towarach, resztę zaś w pieniądzu. Zgromadzone materiały źródłowe obfitują w tego typu przekazy. Najliczniejszą grupę stanowią rachunki za służbę, które regulowano jedynie pieniędzmi. Takich notatek zachowało się 89 (liczonych według nazwisk rotmistrzów, którym pewne długi zwracano w przynajmniej dwóch ratach). Dla poszczególnych lat było to: 1 (1505 r.¹⁶), 6 (1506 r.¹⁷), 27 (wojna pruska: 1519 r. – 10¹⁸, 1520 r. – 13¹⁹, 1521 r. – 4²⁰), 5 (1526 r.²¹), 2 (1528 r.²²), 3 (1529 r.²³), 1 (1530 r.²⁴) i 44 (1538 r.²⁵) notatek. Na ogół formularz zapiski skonstruowany był według prostego wzoru. Najpierw informował o dacie i miejscu dokonania wypłaty, następnie przywoływał dane osobowe rotmistrza oraz określał wielkość jego roty (raczej według stawek żołdu, a więc stanu etatowego). W dalszym ciągu tekstu opisywano komu i jaką kwotę przeznaczano, na przykład: *equi 4 per flor 6 facit [...] per gr 30 f[lorenos] p[olonicales] 22/12 [22 fl. i 12 gr.]*. *Ped[ites] 200 per flor 3 facit [...] per gr 30 f[lorenos] p[olonicales] 560*. Na koniec zapisywano pozostały po takim rozliczeniu dług²⁶. Zachowane dane nie są kompletne, toteż nie można zsumować całkowitych wydatków na żołd według stanu etatowego bądź faktycznego.

Kolejną grupą wypłat są te, gdzie płacono częściowo w monecie, częściowo w materiałach. Formularz tych zapisek jest podobny do wyżej opisanego, z tym, że umieszczano w nim również informację dotyczącą wartości i niekiedy rodza-

¹⁵ *Ordinatio bellicae motionis ex anno 1506*, wyd. A. Blumenstok, [w:] *Scriptores rerum Polonicarum*, t. XIII, Kraków 1889, s. 262.

¹⁶ *Liber Quitantiarum Alexandri Regis ab a. 1502 ad 1506* (Księga skarbową króla Aleksandra Jag.), wyd. A. J[ablonowski], [w:] Teki A. Pawińskiego, t. I, Warszawa 1897, s. 194.

¹⁷ AGAD, ASK, O85, sygn. 6a, k. 14v, 16, 58, 58v; AGAD, ASK, O85, sygn. 6b, k. 13, 14.

¹⁸ AGAD, ASK, O86, sygn. 8, k. 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13.

¹⁹ AGAD, ASK, O86, sygn. 8, k. 13v, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 36v, 37, 41.

²⁰ AGAD, ASK, O86, sygn. 8, k. 44, 45, 52, 56.

²¹ AGAD, ASK, O86, sygn. 10, k. 61-62v.

²² AGAD, ASK, O86, sygn. 11, k. 28, 30, 32v.

²³ AGAD, ASK, O85, sygn. 17, k. 227-227v; AGAD, ASK, O86, sygn. 11, k. 49.

²⁴ AGAD, ASK, O86, sygn. 11, k. 53.

²⁵ AGAD, ASK, O85, sygn. 33, k. 5-6v, 40-48, 49-51, 52v-61.

²⁶ AGAD, ASK, O85, sygn. 33, k. 59.

ju materiału użytego jako substytut pieniądza (*panno per duos florenos, puro precio panni centum nonagintam sex florenos, panni wratislaviensis, panni lundensis, panni angliensis, panni koltriso*). Jak widać używano płótna bądź sukna czystego, sukna wrocławskiego, luńskiego, angielskiego i kołtryn (kołder). Surowe bądź czyste sukno było materiałem sukiennym nieapreturowanym. Znaczne ilości tego typu półfabrykatu dostarczały wytwórnie angielskie do Niderlandów. Dopiero tam poddawano je apreturze i dalej odsprzedawano. Znacznie lepszym gatunkowo typem sukna było sukno luńskie (*lundisch, lundensis*). Była to droga i dobra jakościowo tkanina w całości fabrykowana w Anglii. Należy więc przyjąć, że sukno luńskie było droższym gatunkiem sukna angielskiego, natomiast materia zwana czystą, surową albo angielską była najprawdopodobniej również sukmem angielskim, lecz poddawany dalszej obróbce już na kontynencie. Sukno wrocławskie charakteryzuje się jako materiał średniej i niskiej jakości, jaki powszechnie produkowano na obszarze Śląska i przewożono do Korony²⁷. *Pannum koltrisum* to, jak się wydaje, kołtryny. Znane w Europie Środkowej jako kołtryny (kołdry, opony) morawskie, norymberskie, tureckie czy weneckie, służyły do objania ścian wewnątrz mieszkalnych. W rzeczywistości były długimi, pionowymi brytami (podobnymi w formie i zastosowaniu do współczesnych tapet). Wytwarzano je z płótna, adamaszku, atlasu, półatlasu, włóczek i kitajki. W przywołanym wcześniej przypadku jest wyraźnie mowa o *panni koltriso*, należy więc przypuszczać, że były to kupony płócienne lub sukienne. Ich nazwa bardziej charakteryzowałaby formę zewnętrzną niż właściwe zastosowanie. Materia ta mogła bowiem z powodzeniem służyć do krojenia z niej części składowych ubiorów²⁸.

Najliczniejsza grupa zapisek zawierających dane dotyczące zapłaty żołdu w pieniądzu i towarze zachowała się dla 1506 r. (9 notatek)²⁹. Udało się również odnaleźć dwie notatki datowane na 1521 r.³⁰ i jedną na 1527 r.³¹ Pewnym rozwiązaniem kwestii wypłaty żołdu było również przekazanie samych towarów (sukna bądź płótna). W ramach tej metody zgromadzono 20 wpisów do ksiąg skarbowo-wojskowych, z czego 19 sporządzono we wrześniu 1520 r. w Elblągu. Zamieszczono je w dziale *Percepta pannorum a domino Balinski pro expedition[e] seruilium tam equitum quam peditum in equum per 2 flor et in peditem per 1 flor prêt[er] 3 rotm[a]g[ist] ros Iskrziczki Gnoienski et Plaza quibus in peditem dat[is] per 2 flor*³². Gatunki

²⁷ M. Bartkiewicz, *Odzież i wnętrza domów mieszczańskich w Polsce w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Wrocław 1974, s. 109.

²⁸ *Ibidem*, s. 55, 60-61.

²⁹ AGAD, ASK, O86, sygn. 6a, k. 13v, 14, 15, 15v; AGAD, ASK, O86, sygn. 6b, k. 12, 12v, 13v.

³⁰ AGAD, ASK, O86, sygn. 8, k. 37v, 59.

³¹ AGAD, ASK, O86, sygn. 11, k. 43.

³² AGAD, ASK, O86, sygn. 8, k. 84 i n.

sukna są takie same jak wymienione wyżej, natomiast zmieniono formularz wpisu. Po zwyczajowym wstępie wymieniano rotmistrza, liczebność w ludziach i koniach jego roty oraz wiarygodność. Następnie odnotowywano gatunki materiałów, które wydawano. Zapiskę podsumowywano stwierdzeniem *summa pro eo facit* ewentualnie *summa pro isto panno facit* i wpisywano wartość towarów³³. Ponownie zastosowano takie rozwiązanie jeszcze w 1528 r., kiedy to opłacono w ten sposób załogę kamieniecką (200 piechurów, którzy otrzymali *panno* o wartości 2000 fl.)³⁴. Osobą odpowiedzialną za przekazywanie pieniędzy i towarów żołnierzom był pisarz polny, który prowadził również ogólną rachunkowość³⁵.

Tak kształtowało się modelowe działanie. Nie zawsze jednak skarb królewski i publiczny był w stanie zdążyć na czas z wypłatą. Warto przypomnieć zdanie zapisane przez Stanisława Orzechowskiego, który stwierdził: *niewielkich pieniędzy postąpili królowi z Korony [...] i dalej [...] wojsku służby płacić nie starczył*³⁶. Problem zwlekania z regulacją należności w latach większych konfliktów, głównie z braku funduszy zauważalny był więc już wówczas. Wspominałem już wcześniej, że nie zapłacone rachunki trafiały między innymi do działu asygnat, gdzie skrupulatnie odnotowywano zaległości w wypłacie żołdu. Sumy tylko tam wspomniane wydają się ogromne. Największą katastrofę finansową w tym względzie przeżyło państwo polskie (a wraz z nim żołnierze pieniędzy) w początkach XVI w. Wówczas należności nie płacono za panowania Aleksandra, a Zygmunt I Stary musiał nie tylko regulować te z czasów rządów swego starszego brata, ale i jeszcze z okresu jego poprzednika, czyli Jana Olbrachta. Kłopoty te zeszyły się w parze z trudnościami w finansowaniu zaciągów aktualnych. I tak na przykład obrona potoczna, a wśród niej piechota rozsiana po zamkach pogranicza, finansowana była z pieniędzy uzyskanych z poboru, toteż wielkość sum i regularność ich gromadzenia bezpośrednio przekładały się na częstotliwość wypłat³⁷. Większość pieniędzy przeznaczanych na zaciągi doraźne pochodziła z kasy marszałkowskiej³⁸. Osobną formą wypłaty pieniędzy dla wojska były damna, które zostały już omówione na początku tego rozdziału. Tu należy jedynie przypomnieć, że były to szko-

³³ AGAD, ASK, O86, sygn. 8, k. 84, 86v, 87, 87v.

³⁴ AGAD, ASK, O86, sygn. 11, k. 46.

³⁵ Z. Spieralski, *Polska sztuka wojenna w latach 1454-1562*, Warszawa 1958, s. 11.

³⁶ *Książki Stanisława Orzechowskiego o ruszeniu ziemie polskiej przeciw Turkowi z łacińskiego języka na polski wyłożone każdemu ryceskiemu człowiekowi pożyteczne (1543)*, [w:] *Proza polska wczesnego renesansu 1510-1550*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1954, s. 415.

³⁷ A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny*, cz. 1: *Geneza egzekucji dóbr*, Wrocław 1974, s. 26.

³⁸ J. Rutkowski, *Skarbowość polska za Aleksandra Jagiellończyka*, „Kwartalnik Historyczny”, 1909, nr 1-2, s. 66-67; W. Małcużyński, *Szkice do dziejów skarbowości polskiej*, „Ekonomista”, 1916, t. I i II, s. 1-118.

dy poniesione w ludziach i sprzęcie przez rotę, które władca obiecywał pokryć po zakończeniu zaciągu. Opisywano w nich szczegółowo co rota utraciła, niekiedy odnotowując wartość utraconego przedmiotu. Co ciekawe, trafiały tam również informacje nie tylko o zabitych czy rannych żołnierzach, ale również o pochwyconych przez nieprzyjaciela. Tak było na przykład w damnach roty Mikołaja Iskrzyckiego w 1531 r., gdzie zapisano *ludzi 4, pochwyconych 4, gladij 4. Panu Jordanowi [...] 1, pochwyconych 2, gladij 2*³⁹. Najwięcej takich zapisów zachowało się dla lat wojny pruskiej oraz wyprawy obertyńskiej⁴⁰.

Mówiąc o wysokości żołdu, nie sposób pominąć kwestii regularności wypłat. Ta niestety często odbiegała od stanu postulowanego. Zaległości w wypłacie żołdu nasiliły się najmocniej na początku XVI w. W pewnej mierze problem ten został rozwiązany w pierwszych latach rządów Zygmunta I Starego. M. Bielski pisał: *A gdy służebni królów zmarłych, Olbrachta i Aleksandra, upominali się zapłaty [...] u króla Zygmunta za służbę, zwłaszcza Czechowie, Niemcy, także Polacy: król niewiedział, co temu rzecz dalej, bo poborów niestawało na to, a w skarbie też nie było pieniędzy; wszakże z porady Jana Bonera, który natenczas był sprawcą u niego, łatwie się król ratował*⁴¹. Nie był to głos odosobniony. Relacja J. L. Decjusza porusza ten sam problem: *Żołnierze czescy, niemieccy i polscy, którzy pełnili służbę za Jana Olbrachta i Aleksandra, teraz natarczywie domagali się zapłaty. Z jednej strony honor królewski nakazywał dotrzymać umowy, z drugiej jednak strony na przeszkodzie temu stały trudności finansowe państwa. [...] Wkrótce potem wypłacili żołnierzom czeskim niemieckim i polskim ponad 200 tysięcy złotych jako zaległy żołd z czasów braci Aleksandra i Olbrachta*⁴². Relację kronik potwierdza bogaty zasób danych pochodzących z Metryki Koronnej. Władcy wielokrotnie nakazywali bądź obiecywali wypłatę zaległego żołdu (vide tab. 1.).

Wśród 48 zapisów większość, bo aż 21, dotyczy wspomnianego już 1504 r. Wówczas, jak należy podejrzewać, nastąpił wyraźny kryzys w zakresie płynności finansowej aparatu wojskowo-administracyjnego. Zbiegł on się z podobnym zjawiskiem w finansach publicznych, co więcej, prawdopodobnie był pochodną złego stanu skarbu królewskiego oraz niedorozwoju skarbu publicznego. Władcy podejmowali próby zaradzenia tym zjawiskom, lecz należy podkreślić, iż były to działania obliczone na korzyść doraźną. Nie nosiły znamion dalekowzroczności. Generalnym rozwiązaniem omówionych kłopotów mogły stać się właściwie prze-

³⁹ AGAD, ASK, O85, sygn. 18, k. 7-7v.

⁴⁰ AGAD, ASK, O85, sygn. 18, k. 5v, 7, 7v; AGAD, ASK, O86, sygn. 8, k. 13, 37, 51v, 52v.

⁴¹ M. Bielski, *Kronika polska*, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1856, s. 939.

⁴² J. L. Decjusz, *Księga o czasach króla Zygmunta*, tłum. K. Kumaniecki et al., oprac. T. Bienkowski, Warszawa 1960, s. 30-31.

prowadzone reformy skarbowo-wojskowe. Należy odnotować, że część zobowiązań regulowano w 1507 r.⁴³ Wśród wymienionych rotmistrzów znaleźli się między innymi Jan Kałusz i Jan Sokołowski. Pierwszy z nich służył w 1504 i 1506 r. Drugi, dowódca załogi kamienieckiej, w 1502 oraz 1506 i 1507 r.⁴⁴

Tabela 1. Wyplata zaległego żołdu.

Rok	A	B	C
1502	2	2	
1503	3		1
1504	13	2	6
1505		2	w
1506	5		
1507	1		3
1508			1
1509	1		2
1519			1
1521			1
1522	1		
1539	1		
Razem:	27	6	15

A – polecenie lub obietnica zapłaty

B – sumy zapisane na dobrach z tytułu uiszczenia zapłaty przez osobę prywatną

C – polecenie lub obietnica zapłaty dla konkretnego rotmistrza

Opracowanie własne na podstawie: AGAD, MK, sygn. 17, k. 323; AGAD, MK, sygn. 19, k. 62, 117, 161-164, 196; AGAD, MK, sygn. 20, k. 14, 21, 23, 49, 65, 113, 162; AGAD, MK, sygn. 21, k. 32, 46, 91, 100, 104, 219, 298; AGAD, MK, sygn. 22, k. 18, 58, 77, 82, 118; AGAD, MK, sygn. 23, k. 2; AGAD, MK, sygn. 24, k. 42, 51; AGAD, MK, sygn. 29, k. 643; AGAD, MK, sygn. 33, k. 179; AGAD, MK, sygn. 34, k. 165; AGAD, MK, sygn. 35, k. 879; AGAD, MK, sygn. 37, k. 51; AGAD, MK, sygn. 57, k. 16; MRPS, t. III, nr 503, 542, 596, 611, 697, 791, 978, 1056, 1151, 1153, 1582, 1583, 1586, 1587, 1590, 1591-1597, 1625, 1626, 1709, 1834, 1887, 1888, 1911, 2158, 2484, 2728, 2858, 2859, 2875, 2877; MRPS, t. IV, cz. 1, nr 908, 3113, 3588, 6301; MRPS, cz. 2, nr 8406, 8407, 8418, 8840, 8858, 8859, 12005, 13360.

Konsekwencją braku wypłaty żołdu były rabunki popełniane przez zdemobilizowane wojska. Problem ten pojawił się już w 1503 r. Po zakończonym sejmie

⁴³ AGAD, ASK, O85, sygn. 6, k. 77.

⁴⁴ AGAD, ASK, O85, sygn. 6, k. 79, 83, 84.

żołnierze postanowili „wybrać” żołd w dobrach duchownych⁴⁵. Sytuacja powtórzyła się w następnym roku. Około 6 000 zaciężnych przemaszerowało z Rusi do Małopolski, gdzie ponownie zajęli dobra kościelne⁴⁶. Jak pisał M. Kromer *wojsko tamto zwiedziono i służbę wypowiedziano, lub to, iż go nie potrzeba już było, ponieważ Wołochowie i Tatarzy spokojnie siedzieli i też jeszcze na dalszy czas spokojnemi być zdali się, lubo też, że się pieniędzy w skarbie przebrało było, tak dalece, że ani zasłużonych pieniędzy wypłacić czym nie miano. Zkąd to urosło, że hurmem żołnierze w ziemię krakowską nawróciwszy się, gdy ani w Krakowie nadzieje żadnej płacenia sobie z królewskiego skarbu pieniędzy nie widzieli, w dobra i osiadłości biskupów i opatów obyczajem prawie nieprzyjacielskim zabiegali i tak drapieżą żyli, dokąd aż król z pruskiej ziemie nie nawrócić się: który wprawdzie aż na dokończeniu lata przyjechał*⁴⁷. Taka sytuacja powtarzała się przez cały omawiany okres. I tak na przykład 22 marca 1506 r. Andrzej Stadnicki i Jan Wojszyk ze Żmigrodu poprosili radę miejską Bardiowa o wskazanie miejsca pobytu grupy zaciężnych, którzy dokonali zniszczeń na obszarze przygranicznym, „wybierając” żołd, którego nie otrzymali od króla polskiego⁴⁸. Innym razem (1535 r.) rotmistrzowie wojsk zaciężnych, w tym rotmistrzowie piechoty, zażądali gwarancji całkowitej wypłaty żołdu oraz zrównania monety polskiej i litewskiej, aby nie tracić części obiecanych im pieniędzy na niekorzystnych w tym przypadku dla nich przelicznikach⁴⁹.

Motywy finansowy był, jak należy przypuszczać, ważnym, jeśli nie najważniejszym powodem podejmowania służby w piechocie zaciężnej. Element ten jest najlepiej zauważalny w zgromadzonej podstawie źródłowej i najłatwiej poddaje się badaniu. Dla uściślenia, warto przyjrzeć się bezwzględnym wartościom (we fl.) jakie stanowiły wynagrodzenie kolejnych kategorii żołnierzy. W rozumieniu niniejszego opracowania zarobek różni się tym od żołdu, że żołd będzie jednorazową stawką wypłacaną za podstawowy okres służby, czyli 3 miesiące. Zarobkiem będzie zaś suma jaką mógł pozyskać żołnierz służąc w ciągu roku przeciętnie 2,5 kwartału (z demobilizacją na okres hiberny, czyli leża zimowego).

Wyżej omówiono przybliżone zarobki rotmistrzów na przykładzie jednej z rot, dla której dysponujemy rejestrem popisowym (stuosobowa rota Mikołaja Bliż-

⁴⁵ A. Borzemski, *Kronika Miechowity. Rozbiór krytyczny*, Kraków 1890, s. 60.

⁴⁶ F. Papee, *Aleksander Jagiellończyk*, Kraków 1999, s. 97-98, 108.

⁴⁷ M. Kromer, *Kronika polska [...] biskupa warmińskiego ksiąg XXX dotąd w trzech językach, a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieckim wydana, na język polski z łacińskiego przełożona przez Marcina z Błażowa Błażowskiego*, wyd. K. Pollak, Sanok 1857, s. 1361.

⁴⁸ *Dokumenty polskie z archiwów dawnego Królestwa Węgier*, t. IV (dokumenty z lat 1501-1520), oprac. S. A. Sroka, Kraków 2006, nr 667.

⁴⁹ L. Kolankowski, *Zygmunt August, wielki książę Litwy, do roku 1548*, Lwów 1913, s. 134.

Tabela 2. Roczne i kwartalne zarobki rotmistrzów w latach 1522-1547.

Lp.	1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10	11	12.		13.
												12a	12b	
	Jasiński Piotr	1522	100	79	500	21	210	55	275	15	3,0	37,5	1125	2598,75
	Zebrzydowski Jan	1522	100	76	500	21	210	51	255	35	7,0	87,5	2625	6063,75
	Gnoyeński Lambert	1528	90	72	450	19	190	50	250	10	2,2	25	750	1732,5
	Hostkowicz Jan	1528	60	49	300	13	130	34	170	0	0,0	0	0	0
	Krzycki Jerzy	1528	150	119	750	33	330	82	410	10	1,3	25	750	1732,5
	Gnoyeński Lambert	1530	150	118	750	33	330	81	405	15	2,0	37,5	1125	2598,75
	Bylicki Andrzej	1531	50	38	250	10	100	26	130	20	8,0	50	1500	2970
	Gnoyeński Lambert	1531	250	190	1250	53	530	131	655	65	5,2	162,5	4875	9652,5
	Iskrzycki Mikołaj	1531	300	239	1500	62	620	170	850	30	2,0	75	2250	4455
	Jacimierski Leonard	1531	100	79	500	20	200	56	280	20	4,0	50	1500	2970
	Noskowski Hieronim	1531	150	115	750	32	320	79	395	35	4,7	87,5	2625	5197,5
	Ożarowski Stanisław	1531	150	117	750	33	330	76	380	40	5,3	100	3000	5940
	Piotrowski Hynek	1531	150	114	750	29	290	81	405	55	7,3	137,5	4125	8167,5
	Polak Wojciech z Lesnicy	1531	200	160	1000	42	420	114	570	10	1,0	25	750	1485
	Rusiecki Bałcer	1531	100	78	500	21	210	55	275	15	3,0	37,5	1125	2227,5
	Ziemiński Feliks	1531	50	37	250	12	120	22	110	20	8,0	50	1500	2970
	NN NI	1532	?	191	≥955	≥42	≥420	≥149	≥745	-	-	-	-	-
	Bylicki Adam	1532.3.1	50	39	250	10	100	27	135	15	6,0	37,5	1125	2227,5
	Bylicki Andrzej	1532.3.1	100	83	500	18	180	63	315	5	1,0	12,5	375	742,5
	Gnoyeński Lampert	1532.3.1	250	199	1250	51	510	143	715	25	2,0	62,5	1875	3712,5
	Iskrzycki Mikołaj	1532.3.1	200	162	1000	35	350	127	635	15	1,5	37,5	1125	2227,5
	Jacimierski Leonard	1532.3.1	100	78	500	20	200	55	275	25	5,0	62,5	1875	3712,5
	Noskowski Hieronim	1532.3.1	150	120	750	32	320	84	420	10	1,3	25	750	1485
	Ożarowski Stanisław	1532.3.1	150	123	750	31	310	84	420	20	2,7	50	1500	2970
	Piotrowski Hynek	1532.3.1	150	117	750	30	300	83	415	35	4,7	87,5	2625	5197,5
	Polak Wojciech z Lesnicy	1532.3.1	200	161	1000	41	410	115	575	15	1,5	37,5	1125	2227,5
	Rusiecki Bałcer	1532.3.1	100	79	500	20	200	57	285	15	3,0	37,5	1125	2227,5
	Siemicki Feliks	1532.3.1	50	40	250	10	100	27	135	15	6,0	37,5	1125	2227,5
	Ziemiński Feliks	1532.3.1	50	37	250	10	100	25	125	25	10,0	62,5	1875	3712,5

	Gnojeński Lampert	1532.3.2	250	198	1250	51	510	141	705	35	2,8	87,5	2625	5197,5
	Iskrzycki Mikołaj	1532.3.2	300	235	1500	61	610	167	835	55	3,7	137,5	4125	8167,5
	Jacimierski Leonard	1532.3.2	100	77	500	20	200	54	270	30	6,0	75	2250	4455
	Noskowski Hieronim	1532.3.2	150	120	750	32	320	84	420	10	1,3	25	750	1485
	Ożarowski Stanisław	1532.3.2	150	118	750	32	320	82	410	20	2,7	50	1500	2970
	Piotrowski Hynek	1532.3.2	150	120	750	30	300	86	430	20	2,7	50	1500	2970
	Polak Wojciech z Leśnicy	1532.3.2	200	159	1000	41	410	113	565	25	2,5	62,5	1875	3712,5
	Rusiecki Balcer	1532.3.2	100	79	500	23	230	54	270	0	0,0	0	0	0
	Bylicki Andrzej	1532.4.1	100	78	500	22	220	52	260	20	4,0	50	1500	2970
	Gnojeński Lampert	1533	100	78	500	21	210	54	270	20	4,0	50	1500	2970
	Iskrzycki Mikołaj	1533	200	160	1000	43	430	112	560	10	1,0	25	750	1485
	Noskowski Hieronim	1533	100	79	500	22	220	54	270	10	2,0	25	750	1485
	Piotrowski Hynek	1533	100	77	500	17	170	57	285	45	9,0	112,5	3375	6682,5
	Gnojeński Lampert	1534	100	77	500	21	210	53	265	25	5,0	62,5	1875	3712,5
	Iskrzycki Mikołaj	1534	190	153	950	41	410	107	535	5	0,5	12,5	375	742,5
	Noskowski Hieronim	1534	70	53	350	15	150	35	175	25	7,1	62,5	1875	3712,5
	Piotrowski Hynek	1534	70	53	350	14	140	36	180	30	8,6	75	2250	4455
	Polak Wojciech z Leśnicy	1534	70	55	350	17	170	35	175	5	1,4	12,5	375	742,5
	Iskrzycki Mikołaj	1535	300	230	1500	64	640	159	795	65	4,3	162,5	4875	9652,5
	Polak Wojciech z Leśnicy	1535	200	162	1000	42	420	113	565	15	1,5	37,5	1125	2227,5
	Gnojeński Lampert	1536	100	76	500	21	210	52	260	30	6,0	75	2250	4455
	Noskowski Hieronim	1536	70	55	350	15	150	38	190	10	2,9	25	750	1485
	Piczek Mikołaj	1536	50	39	250	9	90	28	140	20	8,0	50	1500	2970
	Piotrowski Hynek	1536	80	64	400	17	170	44	220	10	2,5	25	750	1485
	Pisarski Jan	1536	50	39	250	11	110	26	130	10	4,0	25	750	1485
	Polak Wojciech z Leśnicy	1536	100	79	500	22	220	54	270	10	2,0	25	750	1485
	Ziemicki Feliks	1536	50	40	250	11	110	27	135	5	2,0	12,5	375	742,5
	Bliźnicki Mikołaj	1538	100	77	500	21	210	53	265	25	5,0	62,5	1875	3712,5
	Brudzewski Wawrzyniec	1538	300	238	1500	66	660	165	825	15	1,0	37,5	1125	2227,5
	Chełmecki Mikołaj	1538	150	120	750	32	320	86	430	0	0,0	0	0	0
	Czysteż Melchior	1538	50	40	250	11	110	27	135	5	2,0	12,5	375	742,5
	Dobruchowski Marcin	1538	100	80	500	22	220	56	280	0	0,0	0	0	0

	Zarawski Jan	1538	50	40	250	10	100	29	145	5	2,0	12,5	375	742,5
	Zebrzydowski Florian	1538	250	188	1250	52	520	130	650	80	6,4	200	6000	11880
	Zebrzydowski Jan	1538	100	80	500	21	210	56	280	10	2,0	25	750	1485
	Zielenski Piotr	1538	100	78	500	21	210	54	270	20	4,0	50	1500	2970
	Ziębiecki Feliks	1538	200	155	1000	40	400	110	550	50	5,0	125	3750	7425
	Gnoyeński Lambert	1539	150	118	750	34	340	80	400	10	1,3	25	750	1485
	Pisarski Jan	1539	50	37	250	12	120	25	125	5	2,0	12,5	375	742,5
	Polak Wojciech z Leśnicy	1539	150	118	750	33	330	82	410	10	1,3	25	750	1485
	Ziemicki Feliks	1539	50	39	250	10	100	27	135	15	6,0	37,5	1125	2227,5
	Gnoyeński Lampert	1540	100	82	500	22	220	53	265	15	3,0	37,5	1125	2227,5
	Jarocki Marcin	1540	50	40	250	11	110	27	135	5	2,0	12,5	375	742,5
	Piotrowski Hynek	1540	70	55	350	16	160	36	180	10	2,9	25	750	1485
	Pisarski Jan	1540	50	39	250	11	110	26	130	10	4,0	25	750	1485
	Polak Wojciech z Leśnicy	1540	130	102	650	24	240	75	375	35	5,4	87,5	2625	5197,5
	Prusak Jerzy	1540	50	40	250	10	100	28	140	10	4,0	25	750	1485
	Ziemicki Feliks	1540	50	38	250	9	90	27	135	25	10,0	62,5	1875	3712,5
	Bliźnicki Mikołaj	1542	100	79	500	21	210	55	275	15	3,0	37,5	1125	1957,5
	Gnoyeński Lampert	1542	200	159	1000	44	440	110	550	10	1,0	25	750	1305
	Lutomierski Jerzy	1542	100	79	500	12	120	64	320	60	12,0	150	4500	7830
	Piotrowski Hynek	1542	100	79	500	21	210	55	275	15	3,0	37,5	1125	1957,5
	Pisarski Jan	1542	120	94	600	25	250	66	330	20	3,3	50	1500	2610
	Wielogłowski Krzysztof	1542	80	63	400	18	180	42	210	10	2,5	25	750	1305
	Ziemicki Feliks	1542	100	79	500	22	220	54	270	10	2,0	25	750	1305
	Żórawski Jan	1542	100	79	500	22	220	54	270	10	2,0	25	750	1305
	Włodek Maciej	1547	60	47	300	7	70	40	200	30	10,0	75	2250	3915

1 – Rota

2 – Rok popisu

3 – Stan etatowy

4 – Stan faktyczny

5 – Kwota wypłacana na utrzymanie roty przez 1 kwartał (we fl.)

6 – Liczba żołnierzy pobierających podwójny zold (kopijnicy,

pawężnicy, żołnierze pełniący funkcje rozkazow- i sygnałodawcze:

proporcjnie, bebenice)

7 – Kwota wypłacana na utrzymanie żołnierzy pobierających

podwójny zold przez 1 kwartał (we fl.)

8 – Liczba żołnierzy pobierających pojedynczy zold (strzelcy)

9 – Kwota wypłacana na utrzymanie żołnierzy pobierających

pojedynczy zold przez 1 kwartał (we fl.)

10 – Wynagrodzenie rotmistrza przez 1 kwartał: poz.5 – (poz.7 +

poz.9) (we fl.)

11 – Wynagrodzenie rotmistrza przez 1 kwartał: poz.5 – (poz.7 +

poz.9) (we fl.) w stosunku do kwoty wypłacanej na utrzymanie roty

przez 1 kwartał (poz.5) (w procentach)

12 – Przepuszczalny zarobek roczny rotmistrza przy służbie przez 2,5

kwartału

12a – we fl.

12b – w gr

13 – Siła nabywcza poz.12b wg odpowiedniego przelicznika (lata

1521-1530:2,31; lata 1531-1540: 1,98; lata 1541-1548: 1,74 według

tab 3)

* - przy założeniu, że żołnierze zazwyczaj pobierający podwójny

zold, pobrali pojedynczy, można zbilansować koszty utrzymania tej

roty do poziomu zero, czyli bez zanobku rotmistrza, który nie służył

w tym oddziale, a więc nie pobierał również osobnego zoldu z tytułu

tej służby

Na podstawie: AGAD, ASK, O85, sygn. 16, 17, 19, 20, 22, 24-27, 32,

36, 39, 42, 51; ibidem, O86, sygn. 12; obliczenia własne

nickiego popisana w 1538 r.⁵⁰). Jednak rejestrów popisowych, jak również już wspomniano, zachowało się 119. Na podstawie tej grupy materiałów źródłowych można określić wielkość zarobków poszczególnych rotmistrzów. Nie da się przeprowadzić takiego badania dla rot nie znanych z innej kategorii źródeł, niż listy przypowiednie, bowiem listy te zawierają informacje dotyczące stanu etatowego (ilość porcji żołdu na rotę), brak natomiast danych na temat stanu faktycznego⁵¹. Nie da się więc odliczyć od pełnej liczby porcji żołdu sum przeznaczonych na opłacenie innych niż rotmistrz kategorii zbrojnych.

Zachowane rejestry popisowe stwarzają taką możliwość. Wykaz popisanych rot wraz z wyliczeniem, ile pieniędzy pobrały poszczególne kategorie zbrojnych, a tym samym ile pozostało ich dla rotmistrza, zawiera tabela 2. Stosowaną od dłuższego czasu metodą odniesienia sumy bezwzględnej do konkretnego kontekstu historycznego jest przeliczenie tej sumy na trofy, czyli dzienne stawki żywieniowe dla człowieka wkładającego w pracę średni wysiłek⁵². Cena trofy nie była wartością stałą w XVI w., a od początku tego stulecia datuje się okres jej dość dynamicznego spadku (tab. 3).

Tabela 3. Wartość nabywczą grosza (w trofach) oraz cena trofy (w groszach) w latach 1501-1548.

Okres	Wartość nabywczą grosza	Cena trofy
1501-1510	3,17	0,32
1511-1520	2,99	0,33
1521-1530	2,31	0,43
1531-1540	1,98	0,51
1541-1548	1,74	0,57

Źródło: Z. Żabiński, op. cit., tabl. 57, s. 102, tabl. 145, s. 239.

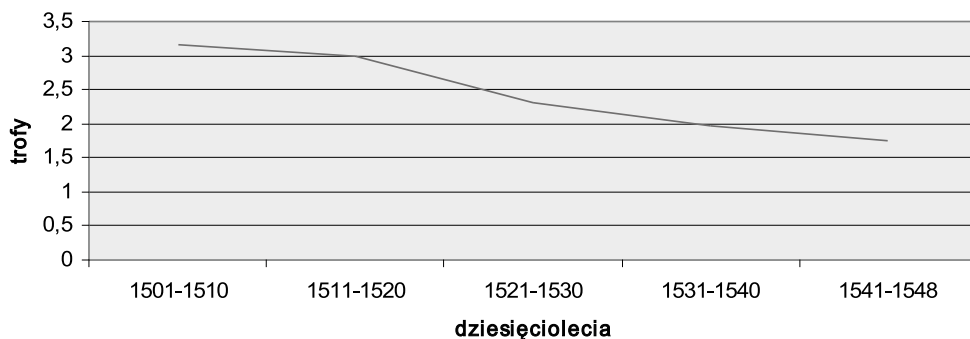
Na podstawie powyższej tabeli można zaobserwować realny spadek wartości nabywczej pieniądza w Królestwie Polskim w latach 1501-1548 (wykres 1), a tym samym wzrost ceny trofy, co z kolei prowadzi do prostego wniosku o wzroście kosztu utrzymania. Bezwzględna suma minimalnego kosztu utrzymania dla przeciętnego poddanego władcy polskiego rosła.

⁵⁰ AGAD, ASK, O85, sygn. 32, k. 36v-37v.

⁵¹ Szerzej vide: A. Bołdyrew, *Piechota zaciężna w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 2011, s. 68-87.

⁵² Z. Żabiński, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1981, tabl. 57, s. 102, tabl. 145, s. 239; J. Pelc, *Ceny w Krakowie w latach 1369-1600*, Lwów 1936, s. 4, 5, tabl. 2, s. 27; A. Bołdyrew, *Produkcja i koszty uzbrojenia w Polsce XVI wieku*, Warszawa 2005, s. 258-259, tab. 36.

Wykres 1. Wartość nabywcza grosza



Zarobki rotmistrzów polskiej piechoty zaciężnej kształtowały się w bardzo szerokim zakresie. Wśród zliczonych 118 przypadków niewielki procent (6 przypadków - 5,08%) nie zarobił nic. Zbilansowanie kosztów utrzymania oddziału musiało wymagać od tych rotmistrzów rezygnacji z jakiegokolwiek poboru. Można jeszcze przypuszczać, że żołnierzom zazwyczaj pobierającym podwójną stawkę żołdu wypłacono pojedynczą stawkę żołdu i dzięki temu ich rotmistrzowie mieli szansę na niewielki zarobek. W jednym przypadku (rota Mikołaja Łasińskiego zaciągnięta w 1538 r.⁵³), przy założeniu jak wyżej, udaje się zbilansować koszty utrzymania tej roty do poziomu zero, czyli bez zarobku rotmistrza, który nie służył w tym oddziale, a więc nie pobierał również osobnego żołdu z tytułu tej służby. Sumaryczne zestawienie danych na temat zarobków rotmistrzowskich zostało zawarte w tabeli 4.

Tabela 4. Średnia arytmetyczna i mediana zarobków rotmistrzów w latach 1522-1547

Wyszczególnienie	1.	2.	3.	4.
Średnia arytmetyczna*	3,92	56,14	1684,32	3325,33
Mediana*	2,90	37,50	1125,00	2227,50

1 – Procentowy stosunek rocznych zarobków przy służbie przez 2,5 kwartału do kosztów utrzymania całej roty

2 – Roczny zarobek przy służbie przez 2,5 kwartału (we fl.)

3 – Roczny zarobek przy służbie przez 2,5 kwartału (w gr.)

4 – Siła nabywcza rocznego zarobku przy służbie przez 2,5 kwartału (w trofach)

* rocznych zarobków przy służbie przez 2,5 kwartału

Źródło: obliczenia własne

⁵³ AGAD, ASK, O85, sygn. nr 32, k. 30v-31.

Średnia arytmetyczna wyraźnie przewyższa medianę. Zastosowanie średniej arytmetycznej daje obraz przeciętności, zmodyfikowany przez wysokie i rzadko występujące górne wartości graniczne. Pod tym względem, przy stosunkowo obfitej podstawie źródłowej, mediana wskazująca wartość środkową jest znacznie bliższa rotmistrzowi, którego zarobki pozostawały na poziomie przeciętnym. W oparciu o takie założenie można stwierdzić, że dane szczegółowe modyfikują obraz opisany wyżej (przyjęto, że rotmistrz średnio zarabiał 50-60 fl. rocznie i suma ta stanowiła około 5% kwoty wydatkowanej na utrzymanie roty). Z tabeli 4. wynika jasno, że *rothmagister medianus* zarabiał niecałe 40 fl. rocznie, a suma ta stanowiła niespełna 3% kwoty wydatkowanej na utrzymanie roty.

Jak już zaznaczono wyżej, zastosowanie trofy jako przelicznika umożliwia przeliczenie wartości nominalnej całkowitego zarobku rocznego (we fl.) na wartość kontekstową (w trofach). Zagadnienie to również zostało zobrazowane w tabeli 2. (kolumna nr 13) oraz w tabeli 4. (kolumna nr 4). Rozpiętość siły nabywczej zarobków rotmistrzowskich w skali bezwzględnej (w trofach) mieściła się w przedziale 742,5 – 31185. Siła nabywcza zarobku najlepiej zarabiającego rotmistrza (Jan Starzechowski w 1538 r.⁵⁴) 42 razy przewyższała siłę nabywczą najgorzej zarabiających rotmistrzów, których było 13 (Andrzej Bylicki w 1532 r., M. Iskrzycki i W. Polak z Leśnicy w 1534 r., F. Ziemicki w 1536 r., M. Czysticz, J. T. Dziaduski, M. Jaszowski, K. Łukowski, M. Piczek, J. Węgorzewski i J. Zarawski w 1538 r., J. Pisarski w 1539 r. i M. Jarocki w 1540 r.⁵⁵). Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że wspomniany wcześniej *rothmagister medianus* dysponował siłą nabywczą (w trofach) równą 2227,5.

Piesi kopijnicy, pawężnicy, propornicy i bębenice pobierali podwójny żołd. W skali kwartału wynosił on 10 fl. W ciągu służby rocznej trwającej przeciętnie 2,5 kwartału mieli szansę zarobić 25 fl. Przeliczenie tej sumy na trofy pozwala ocenić popłatność służby w piechocie zaciężnej w mocno narażonej na utratę życia lub zdrowia kategorii zbrojnych. Dla przypomnienia: kopijnicy i pawężnicy stanowili dwa pierwsze rzędy żołnierzy w szyku. W wypadku więc starcia wręcz, byli najbardziej narażeni na wszelkie urazy.

⁵⁴ AGAD, ASK, O85, sygn. nr 32, k. 27-30v.

⁵⁵ AGAD, ASK, O85, sygn. 20, cz. IV, k. 1a-2v; AGAD, ASK, O85, sygn. 25, k. 77v-81v, 87-88v; AGAD, ASK, O85, sygn. 27, k. 91-92; AGAD, ASK, O85, sygn. 32, k. 7-7v, 41v-42; 57v-58, 60v-61, 64v-66; 78v-81v; AGAD, ASK, O85, sygn. 36, k. 88-88v; AGAD, ASK, O85, sygn. 39, k. 162-162v.

Tabela 5. Siła nabywcza zarobku piechurów pobierających podwójną stawkę żołdu w skali roku (w trofach)

Okres	Wartość nabywcza grosza	Zarobek piechura (w groszach)	Siła nabywcza zarobku rocznego
1501-1510	3,17	750	2377,50
1511-1520	2,99		2242,50
1521-1530	2,31		1732,50
1531-1540	1,98		1485,00
1541-1548	1,74		1305,00

Źródło: obliczenia własne

Analiza załączonej tabeli pozwala stwierdzić, że polscy „doppelsöldneren” pobierali stosunkowo duże stawki. Ich siła nabywcza była znacząca, skoro nawet w ostatnim dziesięcioleciu omawianego okresu przewyższała ponad 3,5 razy minimalne koszty utrzymania. Trzeba jednak pamiętać, że pewną część ich dochodu pochłaniał zakup i konserwacja uzbrojenia, które akurat w tej kategorii zbrojnych było dość drogie. Wspominałem wcześniej, że zdarzały się sporadyczne przypadki, kiedy prawdopodobnie kopijnicy, pawężnicy, propornicy i bębence pobierali żołd pojedynczy. Wówczas ich sytuacja materialna kształtowała się na poziomie takim, jak sytuacja materialna przeciętnego żołnierza pocztowego z żołdem 5 fl.

Najłatwiej jest określić żołd żołnierzy pocztowych, których sytuacja materialna była jednocześnie najtrudniejsza, ponieważ pobierali najmniejsze stawki (to znaczy 5 fl.)⁵⁶. Tak więc roczny zarobek przeciętnego żołnierza pocztowego opłacanego pojedynczą stawką żołdu będzie sytuował się na poziomie 12,5 fl. (375 gr.) w wyniku wyliczenia 2,5 kwartału służby po 5 fl. za kwartał. Są to kwoty bezwzględne, których zestawienie z realiami ekonomicznymi omawianego okresu da dopiero odpowiedź na pytanie, czy służba w wojsku była zajęciem intratnym.

W tym celu powyższe sumy zostaną przeliczone na trofy. Wartość trofy malała, tymczasem zaciężny piechur na przestrzeni omawianych lat średnio zarabiał wciąż tę samą stawkę, czyli 12,5 fl. (375 gr.) rocznie. W pierwszym dziesięcioleciu XVI w. mógł więc za nią nabyć coraz mniejszą ilość trof, czyli dziennych stawek żywniowych (w oparciu o tabelę 3).

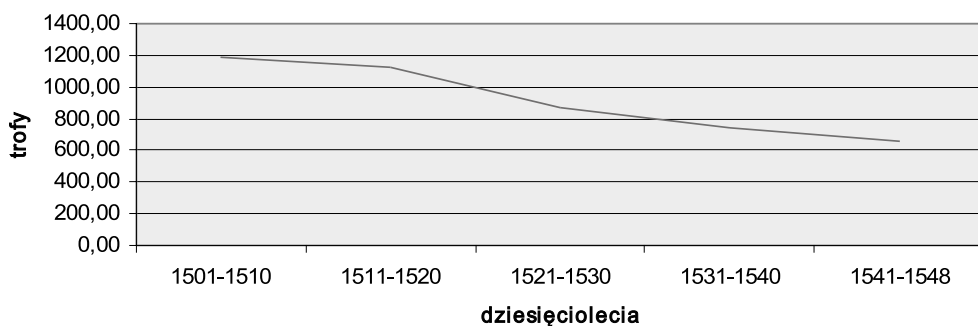
⁵⁶ *Acta Tomiciana...*, t. XVII, nr 5; Z. Spieralski, *Jan Tarnowski...*, s. 239.

Tabela 6. Siła nabywcza zarobku piechura zaciężnego w skali roku (w trofach)

Okres	Wartość nabywcza grosza	Zarobek piechura (w groszach)	Siła nabywcza zarobku rocznego
1501-1510	3,17	375	1188,75
1511-1520	2,99		1121,25
1521-1530	2,31		866,25
1531-1540	1,98		742,50
1541-1548	1,74		652,50

Źródło: obliczenia własne

Siła nabywcza rocznego zarobku piechura spadała. Dla lepszego zobrazowania tej tendencji sporządzono wykres 2. Zaznaczona na nim tendencja jest identyczna z opisaną wcześniej, jako że jest wielokrotnością zjawiska, nazwijmy je, podstawowego (wykres 1.). Ile więc musiał zarabiać piechur opłacany pojedynczą stawką żołdu, by służba w wojsku stała się zajęciem przynajmniej częściowo dochodowym?

Wykres 2. Siła nabywcza rocznego zarobku piechura zaciężnego

Przede wszystkim należy zaznaczyć, że nawet w ostatnim dziesięcioleciu pierwszej połowy XVI w., kiedy relacje cenowe były najmniej korzystne na przestrzeni całego omawianego okresu, zarobki roczne pozwalały żołnierzowi na zakup 625,5 trofy, a więc po odliczeniu minimalnego kosztu utrzymania (365 trof), pozostaje wielkość rzędu 260,5 trofy rocznie, czyli około 148,5 gr. (według przelicznika z tab. 3). Te pieniądze miały służyć między innymi na zakup bądź naprawę uzbrojenia. Wiadomo jednak, że żołnierze zarabiali coraz mniej, skoro z podobnego wyliczenia przeprowadzonego dla pierwszego dziesięciolecia XVI w. (1501-1510) wynika, iż ich roczny zarobek wart był 1188,75 trofy. Po odliczeniu 365 trof przeznaczonych

na aprowizację, pozostaje 823,75 trofy, czyli według odpowiedniego przelicznika około 263,60 gr. Wyraźnie zaznacza się różnica 115,11 gr., która jest bezwzględny spadkiem zarobku żołnierskiego. Zagadnienie to z wyszczególnieniem wszystkich dziesięcioleci obrazuje tabela 7.

Tabela 7. Obniżenie zarobków piechoty zaciężnej w latach 1501-1548

Okres	Żołd kwartalny	Zarobek roczny*	Minimalny koszt utrzymania (w trofach)	Pozostały zarobek (w trofach)	Przelicznik (cena trofy w gr)	Zarobek po odliczeniu minimalnych kosztów utrzymania (w gr)
1501-1510	5 fl.	1188,75	365	823,75	0,32	263,60
1511-1520		1121,25		756,25	0,33	249,56
1521-1530		866,25		501,25	0,43	215,54
1531-1540		742,50		377,50	0,51	192,53
1541-1548		652,50		260,50	0,57	148,49

* za 2,5 kwartału służby rocznie w trofach
Na podstawie: obliczenia własne

By zaciężni piechurzy nie tracili stopniowo swych dochodów, niezbędne były podwyżki żołdu. Jeśli za wyjściowy poziom zostanie przyjęty ten z pierwszego dziesięciolecia (za dwu i pół kwartały zarobek istniała możliwość zakupienia 1188,75 trof), to w kolejnych dziesięcioleciach zaciężny piechur powinien odpowiednia zarabiać tyle, by móc utrzymać ten poziom. Zestawienie go z wartością nabywczą grosza w poszczególnych dziesięcioleciach przybliży orientacyjną wielkość całkowitego zarobku rocznego zaciężnego piechura (w gr.). Na podstawie uzyskanej kwoty można wyliczyć postulowany żołd (w gr. i fl.), a co za tym idzie wielkość podwyżek jakie musiałyby nastąpić, aby utrzymać założony poziom wyjściowy całkowitego zarobku rocznego (w trofach). Kwestię tę przedstawia tabela 8. Jak wynika z zamieszczonego w niej wyliczenia wielkość podwyżek żołdu piechoty zaciężnej w latach 1501-1548 powinna sięgnąć pod koniec omawianego okresu pułapu 273,28 gr. (9 fl. i około 3 gr.), czyli żołd winien wzrosnąć bez mała dwukrotnie. Zliczenie to oddaje w pełni problem spadku siły nabywczej pieniądza, którym opłacano piechotę zaciężną. Należy jednocześnie podkreślić, że faktyczny żołd, który wypłacano stopniowo tracił na wartości, ale nigdy nie doszło w omawianym okresie do sytuacji, w której zaciężny żołnierz pieszy nie miałby środków do życia, gdyż jego zarobek nie wystarczałby na zakup podstawowych produktów żywnościowych.

Tabela 8. Postulowana wielkość podwyżek żołdu piechoty zaciężnej w latach 1501-1548

Okres	Całkowity zarobek roczny (w trofach)*	Wartość nabywczą grosza (w trofach)	Całkowity zarobek roczny (w gr)*	Żołd*	
				w groszach	we florenach
1501-1510	1188,75	3,17	375,00	150,00	5,00
1511-1520	1188,75	2,99	397,58	159,03	5,30
1521-1530	1188,75	2,31	514,61	205,84	6,86
1531-1540	1188,75	1,98	600,38	240,15	8,01
1541-1548	1188,75	1,74	683,19	273,28	9,11

* w pierwszym dziesięcioleciu faktyczny, w następnych postulowany
Na podstawie: obliczenia własne

Przy interpretacji powyższych przybliżonych obliczeń i szacunków nie można zapomnieć, że przecież nie całe zarabiane przez żołnierza pieniądze mogły zostać oszczędzone. Co więcej, kwoty odliczone na utrzymanie, a więc niemożliwedo oszczędzania, należy powiększyć o sumy wydatkowane na uzbrojenie. Żołnierze często skarżyli się, że kwoty im wypłacane nie są wystarczające, natomiast wymagania co do rodzaju i jakości uzbrojenia, którym mieli się posługiwać, dość wygórowane⁵⁷. Pewnym symptomem tego zjawiska było na przykład żądanie wypłaty żołdu za 3 kwartały przy zaciągu na 2,5 kwartału przedstawione przez zaciężnych w trakcie werbunku na wyprawę przeciwko Moskwie w 1535 r.⁵⁸ W potencjalnym wyliczeniu całkowitych kosztów utrzymania i uzbrojenia należałoby również wziąć pod uwagę zwyżkujące w czasie wojny ceny żywności i podstawowych rzeczy niezbędnych żołnierzowi w czasie przemarszu, koncentracji i walki. Zwyczajka cen tych przedmiotów była problemem, który wielokrotnie podkreślano, a wśród jego przyczyn widziano głównie chęć, spekulanckiego wręcz, zarobku przekupniów obsługujących armię.

Podsumowując: nominalny żołd, a tym samym przeciętny nominalny zarobek roczny, pozostawał na stałym poziomie, lecz jego siła nabywczą spadała. W celu utrzymania stałej siły nabywczą nominalnego żołdu, a tym samym przeciętnego nominalnego zarobku rocznego na poziomie równym poziomowi z początku omawianego okresu (1501 r.), nominalny żołd - a tym samym przeciętny nominalny zarobek roczny - musiałby rosnąć w odpowiednim tempie, czyli mówiąc innymi

⁵⁷ M. Plewczyński, *Żołnierz jazdy obrony potocznej za panowania Zygmunta Augusta. Studia nad zawodem wojskowym w XVI wieku*, Warszawa 1985, s. 38-78; A. Bołdyrew, *Produkcja i koszty...*, s. 258.

⁵⁸ L. Kolankowski, op. cit., s. 134.

słowy, musiałby ulegać regularnej waloryzacji. Należy jednocześnie zaznaczyć, że mowa tu o żołdzie i zarobku statystycznego żołnierza w okresie 1501-1548 (gdzie 1501 r. jest traktowany jako moment powstania wierzytelności, a 1548 r. jako moment jej ustania), a nie konkretnych piechurów zaciężnych, jako że momentem powstania wierzytelności państwa wobec nich nie był 1501 r., lecz chwila zaciągu, momentem zaś ustania wierzytelności – demobilizacja. W takim rozumieniu nie można by mówić o waloryzacji.

SUMMARY

The combat pay and soldiers' wages of Polish Infantry Mercenaries during the reign of Aleksander Jagiellończyk and Zygmunt I Stary

The registers of infantry companies (Polish: rota) from the years 1522-1547, preserved in the Central Archives of Historical Records in Warsaw, enable to carry out a calculation of profitability of a military service in the Polish Infantry Mercenaries during the reign of Aleksander Jagiellończyk i Zygmunt I Stary. Existing data concern almost 12 000 soldiers, that is more than 15 000 pay rates, what gives a chance to talk over the title issue with high probability. The regular rate of pay, paid quarterly for a one infantryman, was an amount of 5 florin. Some categories of armed, like: foot heavy lancers, pavise infantrymen, standard-bearers (propornicy), received the double pay. The combat pay was given partly in cash, partly in products that were an equivalent of a salary.

The biggest payment crisis experienced the Crown at the beginning of the 16th century. Economic reforms, and especially the monetary reform, executed by the King Zygmunt I Stary, brought an improvement in a situation. However, sometimes there fallen behind with payment. Then soldiers 'took' the pay, seizing royal or church properties. It is necessary to notice, that infantrymen had not only to buy a food, but also a military equipment.

About the middle of the 16th century, increase in prices, without the raise of remuneration, brought into the deterioration of the service conditions of Polish infantrymen in consequence.

РЕЗЮМЕ

Довольствие и заработная плата солдат наемной польской пехоты с времен властвования Александра Ягелленчика и Сигизмунда I Старого.

Сохраненные в Главном Архиве Древних Акт в Варшаве документы реестры показательных пехотных рот с 1522-1547 гг. позволяют провести калькуляцию по оплачиваемости службы в польской наемной пехоте во время властвования династии Ягеллонов: Александра и Сигизмунда I Старого. Сохраненные данные относятся к 12 000 солдат, то есть более 15 000 ставок денежных довольствий, благодаря этому с большой вероятностью можно обсудить основные вопросы. Основная ставка довольствия, которую выплачивали кварталю одному наемнику это было сумма 5 флоренов. Для некоторых вооруженных категорий выплачивали двойное довольствие. Довольствие выплачивали частично наличными а частично товаром равноценным платежным задолжностям Польша переживала в начале XVI столетии огромный

платежный кризис. Экономические реформы, в том же монетарная реформа, которую провел Сигизмунд I Старый, привела к улучшению ситуации в этой сфере. Не всегда однако регулярно выплачивали довольствие, неоплачиваемая армия самостоятельно «выбирала» довольствия и занимала добро королевское или церковное. Надо помнить об этом, за одерженные деньги солдаты могли купить не только пищу но также и оружие.

Когда повысились цены на товары, а не повысилось довольствие, то это привело к ухудшению ситуации солдат наемной польской пехоты , снизилась ее численность.

Anna Pastorek (Poznań)

HOLENDERSKIE KSIĘGI SYGNAŁOWE W I POŁOWIE XVII WIEKU NA PRZYKŁADZIE KSIĘGI SYGNAŁOWEJ WICEADMIRAŁA WEM- MERA VAN BERCHEM Z 1628 ROKU.

W wojnie na morzu dobra komunikacja pomiędzy okrętami jest równie istotna jak zdolności taktyczne admirałów, uzbrojenie poszczególnych jednostek czy wyszkolenie załóg. Przekazywanie rozkazów dowódcy i informacji o pojawiających się zagrożeniach musiało być tak samo skutecznie realizowane za dnia, jak i w nocy, przy różnych warunkach atmosferycznych. W I połowie XVII w. nie istniał jeszcze Międzynarodowy Kod Sygnałowy, ani nawet alfabet flagowy, co nie oznacza, że ówczesne floty pozbawione były zorganizowanych systemów komunikowania się. W omawianym okresie wydano w Republice Zjednoczonych Prowincji wiele ksiąg sygnałowych, z czego niektóre przetrwały do naszych czasów i można je znaleźć w zbiorach Algemeen Rijksarchief w Hadze. W polskiej historiografii zagadnienie ksiąg sygnałowych w XVII w. jest pomijane i to nie tylko w odniesieniu do floty holenderskiej, lecz również i pozostałych. Jednak aby mieć pełny pogląd na funkcjonowanie ówczesnych flot i ich możliwości taktyczne, należy także brać pod uwagę ówczesne sposoby komunikowania się – ich mocne i słabe strony.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie zasad komunikowania się okrętów wojennych na morzu na przykładzie księgi sygnałowej wiceadmirała Wemmera van Berchem, dowodzącego w 1628 r. eskadrą okrętów, przeznaczonych do działań na liniach komunikacyjnych¹ na Morzu Północnym, zapoznanie polskiego czytelnika z zachowanymi do dzisiaj holenderskimi księgami sygnałowymi oraz możliwościami skorzystania z nich i trudnościami, jakie pojawiają się w ich interpretacji.

¹ W XVII w. do działań na liniach komunikacyjnych, prowadzonych przez eskadry okrętów wojennych Republiki Zjednoczonych Prowincji, należało zarówno atakowanie statków handlowych wrogich państw, jak i zwalczanie wrogich okrętów wojennych (również jednostek kaperskich i pirackich), polujących na holenderskie statki handlowe i jednostki rybackie. Działania takie od II połowy XIX w. określane są mianem działań krążowniczych. Działania na liniach komunikacyjnych, obok konwojowania, stanowiły jedną z najskuteczniejszych metod ochrony floty handlowej Republiki Zjednoczonych Prowincji. Wielu zagranicznych autorów (zarówno holenderskich, jak i angielskich) określa działania floty holenderskiej w XVII w. działaniami krążowniczymi, odnosząc do okresu wcześniejszego ukształtowane w XIX w. pojęcie.

W I połowie XVII w., za wyjątkiem akcji admirała Maartena Harpertszooona Trompa z 1639 r.², nie stosowano jeszcze taktyki liniowej. Dopiero w II połowie XVII w., dzięki takim admirałom jak Michiel de Ruyter, Sir William Penn, Edward Montague (Lord Sandwich), James Duke of York, Artur Herbert (Earl of Torrington) stała się ona powszechnym sposobem staczania bitew na morzu³. Stosowana w I połowie XVII w. taktyka roju nie wymagała w takim stopniu dobrze rozwiniętego systemu komunikacji, jak taktyka liniowa. Nie zmienia to faktu, że niektóre zadania, jak chociażby konwojowanie, wymagały posiadania jakiegoś konkretnego systemu komunikacji. Również eskadry okrętów przeznaczonych do działań na liniach komunikacyjnych, wykonujące swoje zadania na Morzu Północnym, musiały mieć jasny system komunikowania się pomiędzy sobą, aby móc szybko podejmować akcje i reagować na pojawiające się zagrożenia. Dlatego też zdecydowałam się omówić zagadnienie ksiąg sygnałowych na przykładzie księgi sygnałowej wiceadm. Wemmera van Berchem, dowodzącego eskadrą okrętów przeznaczonych do działań na liniach komunikacyjnych na Morzu Północnym, która została wydana dnia 7 czerwca 1628 r. Jest ona interesująca również dlatego, iż była pierwszą i zarazem ostatnią księgą sygnałową, która nie została przedłożona do zatwierdzenia wyższym organom. Wcześniejsze dokumenty były zwyczajowo zatwierdzane na naradzie wojennej lub przez Stany Generalne. Z zachowanych tego typu dokumentów tylko księga sygnałowa z 1599 r. posiadała moc prawną, nadaną jej przez najwyższy organ władzy w Republice Zjednoczonych Prowincji, tj. Stany Generalne. Kolejne tego typu dokumenty można by określić jako „dokumenty wewnętrzne” floty wojennej, pisane zazwyczaj przez admirałów i przedkładane do akceptacji na naradzie wojennej. Ostatnim znanym dokumentem, jest księga sygnałowa Lau-

² Podczas starcia na Kanale La Manche (16 września 1639 r.), poprzedzającego bitwę pod Downs, adm. Maarten Tromp zastosował innowacyjne rozwiązanie taktyczne, ustawiając swoje okręty w szyku torowym (okręty płynęły jeden za drugim w swoich kilwaterach) i ostrzeliwując wroga artylerią burtową. Dzięki temu wykorzystał w pełni potęgę artylerii burtowej ówczesnych galeonów. Pozwoliło to na zniwelowanie ogromnej przewagi liczebnej Hiszpanów, którzy walcząc według zasad stosowanej wówczas powszechnie taktyki roju, nie byli w stanie skutecznie wykorzystać swojej artylerii burtowej i ponieśli znaczące straty. W zachodniej historiografii trwa dyskusja o roli admirała Trompa w rozwoju taktyki liniowej. Z pewnością nie był on twórcą manewru przełamania linii (wykorzystywanego przez admirałów walczących w II poł. XVII w. według zasad taktyki liniowej), ponieważ Hiszpanie nie ustawili swoich okrętów w linii, tylko walczyli w roju. Nie mogło więc dojść do przełamania linii. Niemniej jednak skuteczne wykorzystanie artylerii burtowej okrętów ustawionych w szyku torowym było wzorem do naśladowania dla innych admirałów. Można więc uznać adm. M. Trompa za jednego z ojców taktyki liniowej, który wskazał drogę innym dowódcom. M. G. de Boer, *Tromp en de armada van 1639*, Amsterdam 1941, s. 67-80; C. R. Boxer, *The Journal of Maarten Harpertszoon Tromp. Anno 1639*, Cambridge 1930, s. 35-68.

³ F. L. Diekerhoff, *De oorlogsvloot in de zeventiende eeuw*, Bussum 1967, s. 84.

rensa Reaela z 1626 r. Dokument, będący tematem artykułu, jest więc pierwszym⁴ w historii Republiki Zjednoczonych Prowincji, który obowiązywał tylko na mocy autorytetu wystawiającego go admirała, w tym przypadku wiceadmirała Wemmera van Berchem. Jest ona także ostatnim w I połowie XVII w. dokumentem obowiązującym tylko na mocy autorytetu admirała. Księga sygnałowa Artusa Gijsselsa z 1641 r. została w całości stworzona przez niniejszego dowódcę⁵, ale została przedłożona do zatwierdzenia Stanom Generalnym. Natomiast księga sygnałowa wiceadmirała Holandii i Fryzji Zachodniej Witte de Witha z 1647 r. została zatwierdzona w rezolucji Stanów Generalnych jako oficjalnie obowiązująca podczas ekspedycji do Brazylii⁶.

We wstępie do omawianej księgi sygnałowej zaznaczono, że jest to księga sygnałowa dla czwartej eskadry, pod dowództwem Wemmera van Berchem, wiceadmirała Holandii i Fryzji Zachodniej, nadana kapitanom okrętów wojennych: „Gelderlandt” (dowódca – Henrick Denijsz), „Overijssel” (Antoni Florissen), „Bul” (Bartholomeus de Stercke), „Leyden” (Pieter Meuwsoon Vlo) i jachtu „Bruynvisch” (Jan Faessen), która miała regulować działalność tychże okrętów na liniach komunikacyjnych⁷. W zakończeniu znajduje się informacja, że została ona wydana na pokładzie okrętu „Gelderlandt”, stojącego na redzie w het Vlie⁸, dnia 7 czerwca 1628 r. Jesteśmy w stanie dosyć szczegółowo przedstawić charakterystykę tych okrętów, ponieważ zachowało się zestawienie okrętów wszystkich admiralicji⁹ Republiki Zjednoczonych Prowincji z 1628 r. Tego typu dokumenty są rzadkie dla I połowy XVII w. Prawdopodobnie było ich więcej, jednak nie przetrwały do naszych czasów. W zestawieniu „Gelderlandt” to okręt 180-łasztowy, z załogą liczącą 90 osób, niosący 45 dział, „Overijssel” – 150 łasztów, 85 marynarzy, 30 muszkietarów, 30 dział, „Leijden” – 110 łasztów, 80 marynarzy, 30 muszkietarów, 20 dział, „Bruynvisch” – 70 łasztów, 60 marynarzy, 16 dział¹⁰. W zestawieniu nie ma okrętu o nazwie „Bul”, ale jest kilka jednostek, których nazw nie podano, więc jest wyso-

⁴ Pierwszym z nam znanych. Nie ma pewności, czy nie było wcześniejszych tego typu dokumentów, które jednak nie zachowały się do naszych czasów.

⁵ W księdze sygnałowej z 1641 r. jest określenie „Artus Gijssels, dowódca ekspedycji do Portugalii”. Nie podano rangi, co sugeruje, że Gijssels był kapitanem, a nie admirałem, a mianowano go dowódcą na czas jednej wyprawy, bez nadania mu wyższej rangi, co było w ówczesnych czasach dość często praktykowane.

⁶ R. E. J. Weber, *De seinboeken voor Nederlandse oorlogsvloten en konvooien tot 1690*, Amsterdam 1982, s. 1.

⁷ *Ibidem*, s. 45.

⁸ Het Vlie – wąskie przejście pomiędzy Vlieland a Terschelling.

⁹ Zachowały się dwa zestawienia okrętów z 1628 r., jednak w obu brakuje okrętów admiralicji Fryzji, która najprawdopodobniej nie sporządziła na czas spisu swoich okrętów i wydatków na flotę i dlatego nie włączono jej do tego zestawienia. W zestawieniu są okręty admiralicji Rotterdamu (nazywanej także admiralicją Mozy), Amsterdamu, Noorderkwartier (nazywanej nieraz admiralicją Fryzji Zachodniej) i Zelandii.

¹⁰ Nationaal Archief, Den Haag [dalej: NAH], Admiraliteitcolleges XXVII Van de Heim, 1591-1786, sygn. 1.01.47.27, inventaris nummer 79, *Copie-Statens van oorlog te water*.

ce prawdopodobne, że był jedną z nich. Kapitanowi Bartholomeusowi de Stercke przydzielono okręt „Meerman”¹¹; nie jest wykluczone, że dokonano jakiś zmian, zwłaszcza że okręty, których nazw nie podano, miały w zestawieniu przydzielonych kapitanów. Porównując tonaż okrętów dowodzonych przez wiceadm. W. van Berchem i liczbę niesionych przez nie dział z pozostałymi jednostkami, którymi dysponowała wówczas Republika Zjednoczonych Prowincji¹² stwierdzić można, że mimo iż eskadra Wemmera van Berchem była nieliczna, to wchodzące w jej skład okręty należały do dużych i dobrze uzbrojonych. Aby sprawnie dowodzić swoją eskadrą wiceadmirał van Berchem wydał księgę sygnałową, która miała obowiązywać podlegających jego dowództwu kapitanów, a nie całą holenderską flotę wojenną. Wydana w celach zarządzania jedną eskadrą księga sygnałowa nie zachowałaby się prawdopodobnie do naszych czasów, gdyby nie rezolucja Stanów Generalnych z 13 listopada 1627 r., nakazująca dowódcom eskadr okrętów przeznaczonych do działań na liniach komunikacyjnych dostarczanie po zakończeniu wyprawy dzienników pokładowych Stanom Generalnym bądź innym instytucjom sprawującym władzę¹³. Miało to na celu wyeliminowanie nieprawidłowości w funkcjonowaniu floty, do których należała najczęściej niesubordynacja i tchórzostwo kapitanów¹⁴. Była to część szerzej zakrojonej reformy, w ramach której m.in. po raz pierwszy powołano stały korpus oficerski liczący 60 kapitanów (*ordinaris kapiteinen*)¹⁵.

Księga sygnałowa wiceadm. Wemmera van Berchem składa się z osiemnastu zwięźle napisanych punktów (niektóre z podpunktami). Punkt 1.1 poświęcony jest sygnałom przy wychodzeniu z portu w dzień. Punkt 1.2 dotyczy sygnałów do wyjścia z portu lub z redy w nocy. Punkty 2.1, 2.2, 2.3 i 2.4 poświęcone są sygnałom używanym przy wykonywaniu zwrotu przez sztag¹⁶ w dzień i w nocy. Punkt 3 dotyczy sygnałów, które powinny dawać okręty znajdujące się w niebezpieczeństwie (pożar lub wejście na mieliznę). W punkcie 4 wymieniono sygnał, używany przy wzywaniu kapitanów na naradę wojenną. Punkt 5 mówi o sygnale, jaki powinien dać swoim kolegom kapitan okrętu, który jako pierwszy dostrzeże wroga w nocy. Punkt 6 dotyczy zachowania okrętów eskadry w razie, gdy w dzień

¹¹ NAH, Admiraliteitcolleges XXXI Bisdom, 1525-1793, sygn. 1.01.47.21, inventaris nummer 111, *Staat van oorlog te water*. 1628.

¹² NAH, Admiraliteitcolleges XXVII Van de Heim, 1591-1786, sygn. 1.01.47.27, inventaris nummer 79, *Copie-Staten van oorlog te water*.

¹³ R. E. J. Weber, op. cit., s. 45.

¹⁴ J. R. Bruijn, *Varend verleden. De Nederlandse oorlogsvloot in de zeventiende en achttiende eeuw*, Amsterdam 1998, s. 59.

¹⁵ J. C. de Jonge, *Geschiedenis van het Nederlandchse Zeewezen*, t. I, Haarlem 1858, s. 246.

¹⁶ Zwrot przez sztag – nazwa manewru polegającego na przejściu dziobem statku żaglowego przez linię wiatru. Zwrot przez sztag to zmiana kursu z bejdedwindu jednego halsu na bejdedwind drugiego halsu.

na horyzoncie pojawi się obcy statek/okręt. Punkt 7 mówi o sygnale, jaki powinien dać swoim kolegom kapitan okrętu, który jako pierwszy dostrzeże wroga w dzień. Punkt 8 dotyczy konwojowania statków handlowych pomiędzy het Vlie¹⁷ a Riff van Schagen¹⁸. Punkt 9 poświęcony jest wydawaniu sygnałów do wspólnego ataku w wypadku, gdy wróg w sile pięciu lub więcej okrętów będzie się zbliżał do eskadry. Punkt 10 dotyczy sygnałów, jakie należy wydawać w dzień, by umożliwić ponowne zbliżenie okrętów, które w nocy uległy rozproszeniu na skutek sztormu lub mgły. Punkt 11 dotyczy celowego wydawania fałszywych sygnałów, aby nie zostać uznanym za okręt wojenny. Punkt 12 dotyczy umownego miejsca spotkania, gdy któryś z okrętów czwartej eskadry oddzielił się na skutek sztormu lub mgły i nie mógł znaleźć swoich towarzyszy. Punkt 13 poświęcony jest zachowaniu porządku przy manewrowaniu floty w dzień oraz zawiera szczegółowy rozkaz dla kapitana jachtu „Bruynvisch”. Punkt 14 dotyczy manewrowania okrętami w dzień (w celowym rozproszeniu), podczas dobrej pogody, mającego na celu prowadzenie lepszego rozpoznania. Punkt 15.1 dotyczy sygnału, jaki należy dać dowódcy w dzień w razie, gdy na horyzoncie pojawi się więcej niż jeden wrogi okręt. 15.2 dotyczy sygnału, jaki należy dać dowódcy w nocy w razie, gdy na horyzoncie pojawi się więcej niż jeden wrogi okręt. Punkty 16.1 i 16.2 poświęcone są sygnałom, jakie powinien w dzień i w nocy dać okręt, który jako pierwszy dostrzegł grożące niebezpieczeństwo (nieznany łąd na horyzoncie, mieliznę, płyciznę). Punkt 17 poświęcony jest sygnałowi zaproszenia kapitanów przez admirała na rozmowę. Punkt 18 dotyczy przyjęcia szyku bojowego przez całą eskadrę¹⁹.

Sygnały zawarte w księdze sygnałowej wiceadm. Wemmera van Berchem można podzielić na cztery grupy: wydawane z pomocą flag, ruchów żaglami, świetlne wydawane za pomocą ogni i latarni oraz sygnały dźwiękowe (wyststrzały z dział). Często stosowano połączenie dwóch rodzajów sygnałów. Przykłady takiego systemu sygnałów można dostrzec również we flocie dowodzonej przez adm. Maartena Trompa, który w nocy z 15 na 16 września 1639 r. rozkazał, aby przez całą noc strzelać czterokrotnie z działa o każdej szklance²⁰ oraz wywiesić dwie latarnie rufie i dwie na grotmaszcie²¹. W księdze sygnałowej wiceadmirała Wemmera van Berchem można

¹⁷ Het Vlie – wąskie przejście pomiędzy Vlieland a Terschelling.

¹⁸ Riff van Schagen – XVII-wieczna pisownia Rif van Skagen. Dosłownie „Rafa przy Skagen”. Skagen – najbardziej na północ wysunięte miasto w Danii, położone na wierzchołku Półwyspu Jutlandzkiego. Riff van Schagen często wymieniane było w XVII-wiecznych źródłach, zwłaszcza tych dotyczących konwojowania statków handlowych i działań na liniach komunikacyjnych. Rafa ta była ważnym punktem nawigacyjnym w żegludze przez Cieśninę Skagerrak.

¹⁹ R. E. J. Weber, op. cit., s. 45-47.

²⁰ Szklanki wybijano co pół godziny.

²¹ S. P. L'Honoré Naber, *Het journaal van den luitenant-admiraal Maarten Harpertzoon Tromp, gehouden*

znaleźć wiele przykładów tego typu połączeń. Zgodnie z punktem 1.1 sygnał wyjścia z portu lub z redy w dzień składał się z pojedynczego wystrzału i wywieszenia bandery książęcej na rufie okrętu admirałskiego²². W miejscu tym należy wyjaśnić, jak wyglądała bandera książęca. W przypadku floty wojennej Republiki Zjednoczonych Prowincji ma to znaczenie, ponieważ w XVII w. było w użyciu wiele wzorów bander, flag i wimpli. W XVII-wiecznym traktacie Carela Allarda zatytułowanym „Nieuwe Hollandse Scheeps-Bouw, waar in vertoond word een volmaakt schip, met alle des zelfs uitterlyke deelen, met een verklaring der naamen van dien; als mede van alle touwen, zijlen etc benevens de afbeeldingen van alle de voornaamste vlaggen die men op zee ontmoet”, poświęconym w większości banderom i będącym jednym z ważniejszych źródeł wiedzy na ich temat, bandera książęca jest opisana jako trójbarwna, pomarańczowo-biało-niebieska chorągiew, składająca się z trzech poziomych pasów²³. W 1653 r. Stany Generalne wprowadziły rezolucję, nakazującą zastąpienie koloru pomarańczowego w trójkolorowej banderze książęcej kolorem czerwonym²⁴. W nocy sygnałem do wyjścia z portu lub z redy był pojedynczy wystrzał i zapalenie pojedynczego ognia²⁵ na rufie (punkt 1.2 księgi sygnałowej). Sygnałem do wykonania w nocy zwrotu przez sztag był wystrzał i zapalenie dwóch ogni na rufie (punkt 2.2). Wywieszenie białej flagi na rufie i wystrzał były wezwaniem dla kapitanów do stawienia się na pokładzie okrętu flagowego w celu otrzymania rozkazów (punkt 4). W przypadku, gdy któryś z okrętów uległby nieszczęśliwemu wypadkowi (wejście na mieliznę, pożar) jego kapitan powinien oddać dwukrotny wystrzał z działa i zapalić tak dużo ogni, jak to jest możliwe (punkt 3). Kapitan, który dostrzeże wrogi okręt na horyzoncie powinien ostrzec pozostałe okręty oddając jeden wystrzał z działa i wywieszając zapaloną latarnię na bezanmaszcie (punkt 5). Okręt, który jako pierwszy dostrzegł w nocy grożące niebezpieczeństwo (nieznany ląd na horyzoncie, mieliznę) powinien oddać jeden strzał z działa i zapalić dwa ognie na rufie (punkt 16.2).

aan boord van het 's lands schip Amelia in den jaare 1639, [w:] Bijdragen en Mededeelingen van het Historisch Genootschap, Utrecht 1931, s. 274.

²² R. E. J. Weber, op. cit., s. 45.

²³ C. Allard, *Nieuwe Hollandse Scheeps-Bouw, waar in vertoond word een volmaakt schip, met alle des zelfs uitterlyke deelen, met een verklaring der naamen van dien; als mede van alle touwen, zijlen etc benevens de afbeeldingen van alle de voornaamste vlaggen die men op zee ontmoet*, Amsterdam 1695, s.14.

²⁴ A. Pastorek, *XVII-wieczne holenderskie bandery wojenne*, „Okręty Wojenne”, 2011, nr 3, s. 3.

²⁵ W książce sygnałowej występuje określenie „zapalić ogień”, a nie wywiesić zapaloną latarnię. Jest jednak prawdopodobne, że autor miał na myśli zapalenie latarni, ponieważ inne formy zapalania ognia na okręcie byłyby wysoce niebezpieczne ze względu na ryzyko pożaru. Ze względu na fakt, iż w niniejszej książce sygnałowej użyto także określenia zapalić latarnię, uznałam, że lepiej będzie dokładnie cytować źródło, podając określenia: zapalić ogień i zapalić latarnię. System taki przyjął także w swoim opracowaniu J. C. de Jonge, który oddzielnie wymienia sygnały dawane za pomocą ognia i latarni, nie wyjaśniając jednocześnie, jak te pierwsze miały wyglądać. Vide: J. C. de Jonge, op. cit.

W księdze sygnałowej Wemmera van Berchem są także przykłady sygnałów dawnych tylko za pomocą flagi/bandery. W tym wypadku znaczenie miał nie tylko jej rodzaj, ale i miejsce, w którym ją wywieszono. *Topstander*²⁶ powiewający na grotstendze²⁷ okrętu admirałskiego oznaczał rozkaz do wykonania zwrotu przez sztag w dzień (punkt 2.3). *Topstander* podniesiony na flagsztoku na rufie był wezwaniem dla kapitana Jana Faessena dowodzącego jachtem „Bruynvisch”, aby podpłynął jak najbliższej okrętu flagowego, aby mógł zrozumieć rozkazy wiceadmirała (punkt 13). *Topstander* powiewający na rei bezanmasztu był wezwaniem dla kapitanów, by zbliżyli się ze swoimi okrętami do okrętu flagowego, ponieważ admirał chce z nimi pomówić (punkt 17)²⁸.

W późniejszym okresie liczba sygnałów wzrastała, co doprowadziło do powstania specjalnych flag sygnałowych, używanych tylko w tym celu. Nie oznaczały one poszczególnych liter alfabetu, ani cyfr, jak w przypadku Międzynarodowego Kodu Sygnałowego. Podstawowymi kolorami flag używanymi w holenderskiej flocie wojennej były biel, czerwień i pomarańcz. Biała flaga była zazwyczaj wezwaniem na naradę wojenną. Czerwona, zwana także krwistą, była znakiem do ataku. Powiewająca na grotmaszcie pomarańczowa bandera z umieszczonym pod nią wimplem była sygnałem do podążania za wrogiem²⁹.

Wiceadm. W. van Berchem korzystał także z możliwości dawania samych sygnałów świetlnych, bez jednoczesnego dawania sygnałów dźwiękowych. Przykład takiego wariantu znajduje się w punkcie 15.2, w którym wiceadmirał nakazuje, by kapitan, który jako pierwszy dostrzeże w nocy nieprzyjacielski okręt, zapalił na rufie dwa ognie.

W omawianej księdze sygnałowej są także sygnały dawane za pomocą żagli (punkt 9 i 15.1), jest ich jednak mniej niż sygnałów flagowych, świetlnych i dźwiękowych³⁰. Mniejsza ilość sygnałów dawanych za pomocą żagli jest oczywista, ponieważ przy manewrowaniu okrętem na morzu musiano używać ich na bieżąco i mogło dojść do sytuacji, w której jakaś czynność wykonywana rutynowo przy żaglach pomyłona zostałaby z jednym z sygnałów.

²⁶ W źródle pojawia się określenie *topstaneder*, które w specjalistycznych słownikach dawnego niderlandzkiego jest tłumaczone jako bandera podnoszona na grotmaszcie, nie jest jej jednak przypisany określony rodzaj. Prawdopodobnie wiceadmirał Van Berchem miał na myśli jakąś konkretną banderę, nie da się jednak jednoznacznie określić, który z rodzajów bander noszonych wówczas na okrętach wojennych Republiki Zjednoczonych Prowincji to był, dlatego zdecydowałam się pozostawić w tekście określenie *topstander*.

²⁷ Grotstenga – stenga grotmasztu.

²⁸ R. E. J. Weber, op. cit., s. 45-47.

²⁹ J. C. de Jonge, op. cit., s. 337.

³⁰ R. E. J. Weber, op. cit., s. 47.

Wiceadmirał Van Berchem nie zawarł w swojej księdze sygnałowej znaków dawnych tylko za pomocą wystrzałów. Wiadomo jednak, że w latach 30. XVII w. stosowano takie sygnały, na co przykładem może być rozkaz zawarty w dziennikach pokładowych adm. Maartena Trompa, który kazał w nocy z 17 na 18 września 1639 r. oddawać cztery wystrzały o każdej szklance, w oczekiwaniu na odpowiedź od komandora Joosta Banckerta, który miał nadpłynąć z posiłkami³¹.

Z powyższego systemu sygnałów zawartego w księdze sygnałowej wiceadm. W. van Berchem wyraźnie widać, że komunikacja pomiędzy okrętami w I połowie XVII w. była poważnie utrudniona poprzez niewielką ilość sygnałów. Ilość wariantów sygnałów możliwa do wydania za pomocą dwóch lub trzech rodzajów flag, ruchów żaglami, wystrzałów z dział i sygnałów świetlnych była ograniczona, dlatego też dotyczyła najważniejszych manewrów wykonywanych przez eskadrę i sytuacji zagrożenia (pojawienie się wrogich jednostek, wypadek). W II połowie XVII w., kiedy wzrosła liczba sygnałów, znaczenie będzie miało nie tylko maszt na którym podniesiono daną flagę, ale nawet reja. Pozwoli to na lepszą komunikację, lecz będzie miało poważny mankament. W trakcie bitew żagle, stengi i reje najszybciej ulegały uszkodzeniom, przez co często nie można było dać sygnału flagowego, ponieważ stenga lub reja, na której trzeba było wywiesić daną flagę została odstrzelona. Przez cały XVII w. żaden holenderski admirał nie mógł pozwolić sobie na zmobilizowanie swoich kapitanów do boju w taki sposób, jak to zrobił pod Trafalgarem admirał Horatio Nelson dysponujący nowoczesnym systemem flag sygnałowych, którego *England expects that every man will do his duty*³² przeszło do historii. Mankamentem XVII-wiecznego systemu komunikacji była również jego „wrażliwość” na panujące warunki atmosferyczne. Mgła, ulewny deszcz, powodowały, że sygnały dawane za pomocą flag i żagli były często trudne, bądź niemożliwe do odczytania. Świadomi tego dowódcy często przerywali walkę do czasu, dopóki mgła nie opadnie. Sytuacja taka miała miejsce na przykład podczas słynnej bitwy pod Downs (21 października 1639 r.), kiedy zarówno Holendrzy, jak i Hiszpanie zaprzestali walki na około pół godziny, czekając aż opadnie mgła, która uniemożliwiała odróżnienie okrętów swoich od wrogich³³.

System sygnalizacji z I połowy XVII w., mimo swoich mankamentów, sprawdzał się na polu walki, niezależnie czy mamy do czynienia z konwojowaniem, działaniami na liniach komunikacyjnych czy bitwami toczonymi według zasad taktyki roju. Był początkowym etapem rozwoju bardziej zaawansowanej sygnalizacji, która umożliwiła późniejszym admirałom skomplikowane manewry w linii. Znaczenie ksiąg sygnałowych w II połowie XVII w. wciąż rosło, a niezrozumienie sy-

³¹ S. P. L'Honoré Naber, op. cit., s. 276.

³² Tłum.: „Anglia oczekuje, że każdy spełni swój obowiązek”.

³³ S. P. L'Honoré Naber, op. cit., s. 309.

gnałów nieraz publicznie dyskutowano. Niejasne zachowanie francuskich dowódców w bitwie pod Texel (21 sierpnia 1673 r.), kiedy to adm. D'Estrées twierdził, że nie zrozumiał sygnału do ponownego połączenia się całej floty, danego przez głównodowodzącego księcia Ruperta, a podległy mu wiceadm. Martel twierdził, że zrozumiał rozkaz angielskiego admirała, stało się nie tylko powodem do sporu pomiędzy angielskimi i francuskimi admirałami, ale także doprowadziło do apogeum fałszywej nieufności angielskich oficerów do francuskich sojuszników i wywołało falę oburzenia w społeczeństwie. Ten epizod bitwy pod Texel jest do dziś szeroko dyskutowany wśród zachodnich historyków³⁴.

XVII-wieczne księgi sygnałowe można podzielić na drukowane i rękopisy. Z I połowy XVII w. mamy do czynienia zazwyczaj z rękopisami. Są one częścią zbiorów Algemeen Rijksarchief w Hadze. Ponieważ nie są one przechowywane razem, lecz stanowią części różnych kolekcji, często trudno je odnaleźć. Bezценne dla historyków interesujących się tą tematyką jest wydawnictwo źródłowe zatytułowane „De seinboeken voor Nederlandse oorlogsvloten en konvooien tot 1690” (Księgi sygnałowe dla holenderskich flot wojennych i konwojów do 1690), opracowane przez R. E. J. Webera, który zebrał zachowane w holenderskich archiwach księgi sygnałowe z lat 1474-1690. Praca ta jest opatrzona wstępem autora, w którym zwięźle omówione zostało pochodzenie i zawartość ksiąg sygnałowych. Następnie autor zamieścił księgi sygnałowe, ułożone w kolejności chronologicznej, z podziałem na księgi sygnałowe dla floty wojennej i księgi sygnałowe dla konwojów³⁵.

³⁴ R. C. Anderson, *Journals and Narratives of the Third Dutch War*, London 1946, s. 52.

³⁵ Poniżej zamieściłam listę ksiąg sygnałowych zawartych w pracy R. E. J. Webera, aby umożliwić polskim badaczom zapoznanie się z zachowaną bazą źródłową.

Księgi sygnałowe dla floty wojennej: 1. Ordynacja Hendrika van Borselle (wcześniejsza niż 1474), 2. Ordynacja Hendrika van Borselle (wcześniejsza niż 1474), 3. Ordynacja i sygnały Adolfa Burgundzkiego (2 VII 1557), 4. Sygnały i ordynacje Adolfa Burgundzkiego, 5. Ordynacje Adolfa Burgundzkiego (1599), 6. Sygnały i ordynacje François van Boschuyzen (8 IX 1568), 7. Informacje i znaki François van Boschuyzen (maj 1570), 8. Sygnały dla floty wojennej płynącej na Zachód pod dowództwem Pietera van der Does (24 IV 1599), 9. Sygnały dla floty wojennej płynącej na Zachód pod dowództwem Jacoba van Heemskerck (27 III 1607), 10. Sygnały dla floty wojennej płynącej na Zachód pod dowództwem Laurensa Reaela (29 XII 1626), 11. Sygnały Wemmera van Berchem dla eskadry okrętów przeznaczonych do działań krążowniczych na Morzu Północnym (7 VI 1628), 12. Sygnały Artusa Gijsselsa podczas ekspedycji do Portugalii (3 VIII 1641), 13. Sygnały Witte Corneliszoon de Witha dla floty pomocniczej płynącej do Brazylii, nadane przez Stany Generalne (22 XI 1647), 14. Sygnały dla eskadry Jana van Galen pod Salé w Maroku (15 IV 1550), 15. Generalna księga sygnałowa Witte Corneliszoon de Witha dla floty wojennej i statków handlowych w konwoju, razem z nią płynących, nadana przez Stany Generalne (2 XI 1652), 16. Sygnały dla eskadry okrętów przeznaczonych do działań krążowniczych na Morzu Śródziemnym pod dowództwem Michiela Adriaenszoon de Ruytera (5 V 1657), 17. Sygnały Cornelisa Trompa jako samodzielnego dowódcy (1 I 1664), 18. Generalna księga sygnałowa Jacoba barona van Wassenaer van Obdam dla floty wojennej i statków handlowych w konwoju, razem z nią płynących (V 1665), 19. Generalna księga sygnałowa Michiela Adriaenszoon de Ruytera dla floty wojennej

Autor zachował oryginalną XV-, XVI- i XVII-wieczną niderlandzką pisownię³⁶, co może stanowić problem dla czytelników, również niderlandzkojęzycznych i wymaga korzystania ze specjalistycznych słowników. Zdarzają się przypadki, że niektóre słowa są niemożliwe do zrozumienia, nawet dla Holendra dysponującego różnymi słownikami dawnego niderlandzkiego i bogatą wiedzą marynistyczną. Słowa takie autor zaznaczył w przypisach do poszczególnych ksiąg sygnałowych. Również w księdze sygnałowej wiceadm. Wemmera van Berchem mamy do czynienia z jednym takim słowem (*opputsen*), które niestety powoduje, że zrozumienie sposobu wykonywania jednego z sygnałów³⁷ staje się niemożliwe.

Pomimo trudności, jakie niesie ze sobą badanie XVII-wiecznych ksiąg sygnałowych, trzeba podkreślić, że należy się im znacznie większa uwaga niż dotychczas poświęcono im w polskiej historiografii. Dotyczy to zarówno holenderskich ksiąg sygnałowych, jak i podobnych dokumentów pochodzących z innych krajów, a zwłaszcza z Anglii i Francji, które w XVIII w. zaczęły odgrywać na morzach kluczową rolę. Dzięki księgom sygnałowym jesteśmy w stanie lepiej poznać organizację ówczesnych flot wojennych, ich możliwości taktyczne i szanse, jakie miały w starciu z konkretnymi przeciwnikami. Księgi sygnałowe są jednym z ważniejszych elementów, tworzących skomplikowaną układankę, jaką jest obraz wojen morskich jako całości.

i statków handlowych w konwoju, razem z nią płynących (VIII 1665), 20. Generalna księga sygnałowa dla floty wojennej i statków handlowych w konwoju, razem z nią płynących (1666), 21. Generalna księga sygnałowa Michiela Adriaenszoon de Ruytera dla floty wojennej i statków handlowych w konwoju, razem z nią płynących (6 VIII 1667), 22. Generalna księga sygnałowa Michiela Adriaenszoon de Ruytera dla floty wojennej i statków handlowych w konwoju, razem z nią płynących (1 V 1673), 23. Generalna księga sygnałowa Artura Herberta (Earl of Torrington) dla okrętów połączonej floty wojennej i statków handlowych w konwoju, razem z nią płynących (23 VI 1688), 23.a. i b. Instrukcje floty wojennej Jego Królewskiej Mości (1673-1688), 24. Uzupełnienia do generalnej księgi sygnałowej Gerarda Callenburgh'a (22 VI 1690), 25. Sygnały Cornelisa Evertsen'a dla eskadry 25 okrętów (27 VIII 1690).

Księgi sygnałowe dla konwojów: 26. Sygnały, które powinni dawać rybacy okrętom wojennym, nadane przez Antoniego Burgundzkiego (26 VII 1570), 27. List admirała dla rybaków płynących z het Marsdiep i het Vlie do Sundu i Norwegii i z powrotem (II 1607), 28. List admirała dla konwoju podążającego na Morze Śródziemne (22 IV 1622), 29. Ogólna księga sygnałowa Witte Corneliszoon'a de Witha dla kapitanów i szyprów konwoju płynącego w kierunku Sundu i Norwegii, nadana przez Stany Generalne (8 V 1656), 15. Generalna księga sygnałowa Witte Corneliszoon'a de Witha dla kapitanów i szyprów konwoju płynącego w towarzystwie floty wojennej w kierunku Sundu i Norwegii, nadana przez Stany Generalne (2 XI 1652), 30. List admirała do kapitanów i szyprów, dowodzących jednostkami wchodzącymi w skład konwojów płynących w kierunku Morza Śródziemnego, wydana przez admiralicję Amsterdamu (7 XI 1659), 31. Sygnały dla konwoju płynącego w kierunku Morza Śródziemnego pod dowództwem Isaca Sweersa (28 I 1661), 32. Sygnały dla konwoju (13 X 1666), 33. Księga sygnałowa (7 VI 1667).

³⁶ Współcześnie zdarzają się wydania źródeł, które zawierają tekst oryginalny i obok tekst we współczesnym języku niderlandzkim lub są opublikowane tylko we współczesnym języku niderlandzkim. Ze względu na dużą ewolucję, jaką przeszedł ten język przez ostatnie 400 lat, są one bardzo pomocne. W przypadku ksiąg sygnałowych nie mamy do dyspozycji tego typu wydań.

³⁷ Sygnał ten był wykonywany przy pomocy bezanu (punkt 10).

SUMMARY

Dutch signal books in the first half of the 17th century for example of the vice-admiral Wemmer van Berchem's signal book from 1628

The subject of signal books was omitted in Polish science so far, as regards the Dutch navy, as well as English one and others. However, to have a complex outlook on functioning of the navy and a tactic system in these days, it is necessary also to include in research ways of communication, that existed in that time. This article shows rules of communication between Dutch warships in the first half of the 17th century for example of the signal book, that belonged to the vice-admiral Wemmer van Berchem, who commanded a cruiser squadron in 1628 at the North Sea. An additional purpose of that article is to acquaint Polish readers with Dutch signal books, preserved to these days, as well as with usage possibilities and with interpretational difficulties.

РЕЗЮМЕ

Голандские сигнальные книги в первой половине семнадцатого столетия на примере сигнальной книги вице-адмирала Вемера Ван Берхема с 1628 года.

До сих пор в польской историографии вопросы о сигнальных книгах с XVII столетия не были затронуты, и то не только по отношению к голандскому или английскому флоту, но и к остальным так же. Однако, чтобы иметь полный образец функционирования тогдашних морских сил и их тактические возможности надо было бы взять во внимание способы их связи (коммуникации). Статья представляет принципы связи голандских военных кораблей в I-ой половине XVII столетия, на примере сигнальной книги вице-адмирала Вемера ван Берхема, командующего эскадрилью на Северном море. Дополнительной целью этой статьи является ознакомить польского читателя с сохранными до сегодняшнего дня голандскими сигнальными книгами а так же некоторыми трудностями и их интерпретацией.

Sławomir Augustiewicz (Olsztyn)

GABRIEL WOYNIŁOWICZ, OFICER JAZDY KORONNEJ Z POŁ. XVII W. ZARYS BIOGRAFII¹

Gabriel Woyniłłowicz² należał w połowie XVII w., okresie wojen z Kozakami, Tatarami, Moskwą i Szwecją, do elity oficerów średniego szczebla w armii koronnej. W ogólnym zarysie jego postać i działalność jest znana historykom, gdyż większość opracowań i publikacji źródłowych wypunktowuje jego udział w wydarzeniach wojennych lat 1648-1664, przy czym bodajże najczęściej i najszerzej omawiane są jego samodzielne akcje militarne na Podgórzu i w województwie krakowskim w grudniu 1655 i styczniu 1657 r. Mało znana była natomiast jego działalność na pograniczu Mazowsza i Prus Książęcych na przełomie lat 1656-1657.

Choć niezaprzeczalnie był jednym z najwybitniejszych oficerów jazdy koronnej, któremu niejednokrotnie powierzano samodzielne dowództwo nad grupą wojsk, pomimo stosunkowo długich badań i szeroko zakrojonej kwerendy, dotychczas nie udało się wyświetlić jego drogi służbowej sprzed 1648 r. (jeżeli istotnie można identyfikować pułkownika kaniowskiego o nazwisku Woyniłłowicz, uczestnika bitwy nad Żółtymi Wodami z Gabrielem – o czym szerzej poniżej). W literaturze powtarzanych jest zresztą kilka błędnych informacji na jego temat: często przypisuje mu się drugie imię Michał, lub nawet w ogóle mianuje tylko tym imieniem, podaje mylnie, że obok starostwa lityńskiego (co odpowiada rzeczywistości), posiadał również starostwo krośnieńskie, a datę jego śmierci podaje z dużym przybliżeniem³. W istocie, jak wskazują jego listy oraz pozostałe źródła, podające jego

¹ Pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować Panu Profesorowi Mirosławowi Nagielskiemu za cenne uwagi i wskazówki oraz udostępnienie informacji źródłowych.

² Zarówno w źródłach, jak i literaturze pisownia nazwiska nie jest ujednoczona; stosowane są formy z „ł” i „h”, oraz z „j” i „y”. W artykule przyjęto pisownię stosowaną przez samego Woyniłłowicza w dwóch zachowanych (jeden w odpisie) i znanych jego listach, obydwu adresowanych do Jana Kazimierza: z Łańcuta 10 XII 1655 r. (Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: AP Gdańsk], sygn. 300,9, nr 61, s. 322) i spod Prostek 9 X 1656 r. (Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Archiwum Radziwiłłów [dalej: AR], dział II, nr 21, s. 223-224). Obydwa zostały opublikowane przez Tadeusza M. Nowaka: T. M. Nowak, *Dwa nieznane listy z czasów „potopu”*, 10, 14 XII 1655, „Kwartalnik Historyczny”, 1938, z. 3, s. 429-432; idem, *Nieznane materiały do wojny polsko-szwedzkiej 1656 r. z b. Archiwum Radziwiłłów w Warszawie*, „Przegląd Historyczny”, t. XLVII, 1956, z. 4, s. 719.

³ Vide: J. A. Chrapowicki, *Diariusz*, cz. I: *Lata 1656-1664*, Warszawa 1978, s. 635 (indeks); M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648-1679)*, Warszawa 2000, s. 583 (indeks); J. Łoś, *Pamięt-*

pełne personalia, używał tylko imienia Gabriel, starostą krośnieńskim nigdy nie był⁴, lityńskie otrzymał nie w 1652, ale prawdopodobnie w 1659 r. po Mikołaju Suchodolskim, który piastował ten urząd jeszcze w październiku 1658 r.⁵ Najwcześniejszym źródłem, w którym Woyniłłowicz został nazwany starostą lityńskim, jest instrukcja koła generalnego w Koresteszowie dla posłów wojskowych na sejm z 9 grudnia 1660 r.⁶ Zastanawiający jest natomiast brak nominacji w Metryce Koronnej.

Woyniłłowicz nigdy również nie dowodził chorągwią husarską króla, czy hetmana Stanisława Potockiego⁷, ani pancerną rotą hetmana polnego koronnego Stanisława Lanckorońskiego⁸. W znacznym stopniu do rozpowszechnienia i utrwalenia tych błędnych informacji przyczyniła się pierwsza edycja (z 1840 r.) Klimakterów Wespazjana Kochowskiego, który konsekwentnie Woyniłłowicza nazywa Michałem, wymieniając uczestników kampanii duńskiej w 1658 r. przypisuje mu starostwo krośnieńskie (zaś lityńskie w tym samym fragmencie Michałowi Kuzubskiemu, któremu faktycznie nadano je dopiero w 1664 r.), a w relacji ze zdobycia Alsen stwierdza, że dowodził królewską husarią⁹. Takie dane biograficzne powtórzył

nik towarzysza chorągwi pancерnej, oprac. R. Śreniawa-Szypkowski, Warszawa 2000, s. 173 (indeks); *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów (1630-1707)*, oprac. A. Rachuba, H. Lulewicz, Warszawa 2003, s. 608 (indeks); *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648-1668. Publicystyka – eksorbitancje – projekty – memoriały*, t. III: 1665-1668, oprac. S. Ochmann-Staniszweska, Wrocław 1991, s. 53, 447 (indeks); [B. Radziwiłł], *Autobiografia*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 353 (indeks); *Rzeczpospolita w latach potopu*, red. J. Wijaczką, J. Muszyńska, Kielce 1996, s. 350 (indeks); M. Wagner przyjął, że Woyniłłowicz miał 2 starostwa. Vide: M. Wagner, *Kadra oficerska armii koronnej w II połowie XVII w.*, Warszawa 1988, maszynopis pracy doktorskiej na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, tab. 46; W. J. Długolecki, *Batoł 1652*, Warszawa 1995, s. 57-64.

⁴ W latach 1648-1663 starostwo krośnieńskie było w rękach Zygmunta Fredry, kasztelana sanockiego, a w latach 1663-1667 jego syna – Karola Fredry. Vide: K. Chłapowski, *Starostowie w Małopolsce 1565-1668*, [w:] *Spółczesność staropolskie*, t. IV, red. A. Izydorczyk, A. Wyczański, Warszawa 1986, s. 141.

⁵ Według Krzysztofa Chłapowskiego (op. cit., s. 150) Gabriel Woyniłłowicz otrzymał starostwo lityńskie po Samuele Kalinowskim w roku 1652. W rzeczywistości w 1652 r. starostą lityńskim został Andrzej Suchodolski, a po nim 28 XI 1656 r. jego syn Mikołaj Suchodolski, który mógł umrzeć (zginąć) pod koniec 1658 r., gdyż od pierwszego kwartału 1659 r. jego chorągiew kozacką przejął Samuel Firlej Broniewski. Vide: A. Haratym, *Suchodolski Andrzej h. Janina*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. XLV, Warszawa 2007-2008, s. 267; AGAD, Akta Skarbowo-Wojskowe [dalej: ASW], dział 85, nr 79, s. 79v-80v; AGAD, ASK, dz. 86, nr 41, s. 48. Vide: A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. III: 1647-1656, oprac. A. Przyboś, A. Żelewski, Warszawa 1980, s. 549.

⁶ AGAD, AR II, nr 1429, s. 18.

⁷ T. Ciesielski nazywa Woyniłłowicza w 1653 r. porucznikiem hetmańskiej chorągwi husarskiej w oparciu o tekst: *Diariusz obozowy z roku 1653 od ruszenia się króla JM ze Lwowa die 19 Augusti*, Biblioteka Kórnicka PAN [dalej: BK PAN], rkps. 353, s. 17v; T. Ciesielski, *Od Batołu do Żwańca. Wojna na Ukrainie, Podolu i o Mołdawię 1652-1653*, Zabrze 2007, s. 263; A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, Warszawa 1963, s. 399; K. Kossarzecki, *Kampania roku 1660 na Litwie*, Zabrze 2005, s. 69.

⁸ M. Wagner, *Kadra oficerska...*, tab. 46.

⁹ [W. Kochowski], *Historia panowania Jana Kazimierza przez nieznanego autora*, oprac. E. Raczyński,

potem m.in. pierwszy wydawca pamiętników Łosia Żegota Pauli¹⁰, a także powielono w jednej z wczesnych edycji pamiętników Jana Chryzostoma Paska¹¹.

Marek Wagner w swojej znakomitej rozprawie poświęconej analizie różnych aspektów karier grupy oficerów jazdy koronnej w poł. XVII w. zaryzykował stwierdzenie, że Woyniłłowicz pochodził z ubogiej szlachty ukraińskiej¹², nie wiążąc go ze znaną rodziną ruską tego nazwiska, osiadłą w Wielkim Księstwie Litewskim, licznie reprezentowaną zwłaszcza w województwie nowogródzkim¹³. Pochodzenie Gabriela właśnie od tych Woyniłłowiczów ostatecznie przesądza umowa majątkowa dotycząca wsi Gieyszewicza alias Woyniłłowce położonej w pow. słonimskim na północny zachód od Dereczyna w roku 1680 między jego córką Barbarę, żoną Antoniego Franciszka Choińskiego a kuzynami Krzysztofem i Kazimierzem Woyniłłowiczami, synami Ludwika Kazimierza¹⁴. Wynika z niej że Gabriel miał brata Andrzeja. Jeżeli ów Andrzej to osoba tożsama z Andrzejem Hrehorowiczem z powiatu słonimskiego, który w 1655 r. podpisał wraz z grupą szlachty akt przysię-

Poznań 1840, t. I, s. 141, 352, 379; conf.: [W. Kochowski], *Historia panowania Jana Kazimierza z Klimakterów Wespazjana Kochowskiego*, oprac. E. Raczyński, Poznań 1859, t. I, s. 134, 335, 360.

¹⁰ [J. Łoś], *Pamiętniki Łosia towarzysza chorągwi pancерnej Władysława Margrabi Myszkowskiego, wojewody krakowskiego, obejmujące wydarzenia od r. 1646 do 1667, z rękopisma współczesnego dochowanego w zamku podhoreckim, wydane*, oprac. Ż. Pauli, Kraków 1858, s. 5. Pomyłki tej nie sprostował drugi wydawca pamiętnika Łosia, Romuald Śreniawa-Szypowski. Vide: J. Łoś, op. cit., wg. indeksu). W następnych przypisach odwołuję się do wydania pamiętników Łosia z 2000 r.

¹¹ *Reszty rękopismu Jana Chryzostoma na Gosławicach Paska, deputata z powiatu lelowskiego na koło rycerskie z króla Michała Korybuta, a pierwiej towarzysza pancernego (1656-1688) z egzemplarza w Cesarzkiej Publicznej Bibliotece w Petersburgu znajdującego się, spisane i wydane w roku 1843 przez Stanisława Augusta Lachowicza (na nowo przejrzone z 6 rycinami wydanie)*, Wilno 1861, s. 78, 91, 94, 95, 397.

¹² M. Wagner, *Kadra oficerska...*, tab. 46.

¹³ Na temat rodu Woyniłłowiczów: A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. III, Warszawa 1900, s. 41; W. W. Kojalowicz, *Herbarz rycerstwa WX Litewskiego, tak zwany Kompendium czyli o klejnotach albo Herbach, których familie stanu rycerskiego w prowincjach Wielkiego Xięstwa Litewskiego zażywają*, Kraków 1897, s. 277; K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. IX, Lipsk 1842, s. 438-440; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. III, Poznań 1881, s. 308-312; J. Ciechanowicz, *Rody rycerskie Wielkiego Xięstwa Litewskiego*, t. V, Rzeszów 2001, s. 388; E. Wojniłłowicz, *Wspomnienia 1847-1928*, cz. 1, Wilno 1931, s. 3-6; S. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na kresach Rzeczypospolitej*, t. II, Wrocław 1991, s. 346-347; S. Augusiewicz, *Rodowód Wojniłłowiczów na Sawiczach. Próba rekonstrukcji genealogii rodu w XVI-XVIII*, „Przegląd Wschodni”, t. X, 2006, z. 1, s. 21-42, tamże szczegółowy wykaz źródeł i literatury oraz tablice genealogiczne.

¹⁴ Lietuvos Moksly Akademijos Biblioteka [dalej: LMAB], f. 273, nr 3159, *Barbara, córka Gabriela, pułkownika, starosty lityńskiego, żona Antoniego Franciszka Choińskiego, spadkobierczyni po Gabrieli i zmarłym już Andrzeju, godzi się w sprawie pozostałych po zeszyłych IchM zaysciach zajściach prawnych z Krzysztofem, podczaszym mozyrskim y Kazimierzem, podczaszym mścisławskim; majetność Gieysiewicz w powiecie słonimskim o między gruntów z jednej zeszyłego JMP. Adama Wojniłłowicza, Nowogródek 9 XI 1680*. A. Boniecki pisze o wojskim krasnostawskim Franciszku Antonim Choińskim (zm. 1701) i jego żonie Annie z Woyniłłowiczów. Vide: A. Boniecki, op. cit., s. 41.

gi na wierność carowi Aleksemu Michajłowiczowi¹⁵, oznaczałoby to, że Gabriel był synem Hrehorego (Grzegorza), a wnukiem Borysa.

Woyniłłowicze w połowie XVII w. byli już rodem reprezentowanym przez wielu, żyjących współcześnie Gabrielowi, przedstawicieli, pochodzących z kilku gałęzi, które w następnych dziesięcioleciach podzieliły się na dalsze. W XIX w. przed gubernialnymi komisjami wywodowymi weryfikowało swoje szlacheckie pochodzenie 6 różnych jego linii¹⁶. Warto dodać, że w XVI i XVIII w. źródła odnotowują również mieszczan wileńskich tego nazwiska¹⁷. Większość odwoływała się do żyjącego w pierwszej połowie XVI w. Siemiona Steckowicza, pierwszego z Woyniłłowiczów, który był właścicielem najstarszej rodowej siedziby Niańkowa w powiecie nowogródzkim, jako swojego protoplasty¹⁸. Wg dokumentów wywodowych z roku 1798 od Siemiona Steckowicza mieli również pochodzić Woyniłłowicze z Kluko-

¹⁵ *Rejestr przysięgowy szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1655*, oprac. E. E. Lykowa, M. Kulecki, *Monumenta Historia Res Gestas Europae Orientalis Illustranta. Fontem XV – XVII sec.*, t. IV, red. H. Grala, Moskwa-Warszawa 1999, s. 74, 196.

¹⁶ *Spis szlachty wylegitymowanej w guberniach grodzieńskiej, mińskiej, mohylewskiej, smoleńskiej i witebskiej*, oprac. S. Dunin, S. Górzynski, Warszawa 1992, s. 114. Wywody szlachectwa różnych linii rodu Woyniłłowiczów w: LMAB, f. 135, nr 279, *Rejestr papierów imieniowi WW Woyniłłowiczów służących*, 20 IV 1798; LMAB, f. 135, nr 281, *Drzewa genealogiczne Woyniłłowiczów dla dzieł wywodowych dworianskich*; LMAB, f. 135, nr 280, *Rejestr dokumentów złożonych do wyvodu Family Woyniłłowiczów 6 III 1836*; LMAB, f. 135, nr 283, *Opriedielienije Grodzienskogo Dworianskogo Dieputatskogo Sobranija o priznaniju w dworianstwie roda Woyniłłowiczej*, 22 I 1838; Nacyjonalny Gistaryčny Archiū Belarusi [dalej: NGAB], f. 319, op. 2, nr 531, k. 10-10v, *Wywód Jana i Antoniego, podkomorzego słuckiego i podkomorzycza nowogródzkiego, braci rodzonych przed deputacją wywodową szlachecką guberni mińskiej*, 19 V 1798; NGAB, f. 319, op. 2, nr 547, k. 2-3, *Wywód przez Mikołaja (I) chorążego nowogródzkiego*, 30 VII 1800; NGAB, f. 319, op. 2, nr 561, *Wywód 6 XI 1815 czynownik dworianski pow. Mińskiego w Mińskiej Deputacji wywodowej*; NGAB, f. 319, op. 2, nr 568, k. 66-67, *Wywód z 17 IV 1833 Konstantego Stefana, syna Wawrzyńca*. Genealogię Woyniłłowiczów na podstawie wyvodu szlachectwa z 2 (13) grudnia 1798 opracowali: S. Rybczonok, Ż. Jackiewicz, *Woyniłłowiczi gerbu „Syrakomlá”*, [w:] *Maly gerbovník norogradskej šljahty*, Minsk 1996, s. 26-27.

¹⁷ *Lietuvos Metrika, Knyga nr 10 (1440-1523), Užrašymų knyga 10*, Vilnius 1997, s. 79, 84-85, *Filip z braćmi Grickiem i Iwachnem oraz bratankami, dziećmi trzeciego jego brata Sergieja i siostrzeńcem Piotrem w 1519 i 1521*, AGAD, Summariusz Metryki Litewskiej, t. I, *Rejestr księgi Zygmunta I Metryki Wielkiej Wielkiego Księstwa Litewskiego ab Anno 1518 ad Annum 1529*, k. 114; A. Boniecki, *Poczet rodów w Wielkiem Księstwie Litewskim w XV i XVI wieku*, Warszawa 1883, s. 379. Kazimierz mieszkał w Wilnie w 1733 r., Eliasz i Kazimierz pochodzący z powiatu lidzkiego, zostali wpisani do ksiąg miejskich wileńskich odpowiednio w 1747 i 1782. Vide: A. Urbanovičius, *Vilniaus naujieji miestiečiai 1661-1795 metais*. Sąrašas, Vilnius 2009, s. 216, 256, 460.

¹⁸ S. Augustowicz, op. cit., s. 25-28. Vide: *Drzewo genealogiczne rodu Woyniłłowiczów, ułożone i zaprojektowane przez ś. p. Edwarda Woyniłłowicza*, fotokopia publikowana w: E. Woyniłłowicz, op. cit, po s. 8. Siemiona (Semena) Woyniłłowicza wymieniają: *Otprawa dawana wo Lwowie kniaziom i panom, i dvorianom, kotoryi służyli gospodaru u Wołosiech*, 17 IX 1509, [w:] *Lietuvos Metrika, Knyga nr 8 (1499-1514)*, Užrašymų knyga 8, Vilnius 1995, s. 417; *Uchwała na sejmie wileńskim 1. V. 1528*, [w:] *Rus-skaja Istoričeskaja Biblioteka* [dalej: RIB], t. XXXIII, Pietroggrad 1915, s. 13; *Akty izdawajemyje Wilenskoju archeograficzskoju komisssieju dlja razbora i izdanija drewnich aktow*, t. XXIV, Wilno 1897, s. 40.

wicz¹⁹. W 1567 r. służby rycerskie z tej majątności wystawiali Borys i Andrzejowa Woyniłłowiczowa chorążyna nowogródzka²⁰. W oparciu o posiadane źródła trudno ustalić, jaki stopień pokrewieństwa łączący Woyniłłowiczów z Niańkowa i Klukowicz, można jednak stwierdzić, że już w drugiej połowie XVI stulecia ród podzielił się na dwie linie. Nowe gałęzie rodu utworzyli Trojan (zm. 1675 r.) podczaszy mściśławski (już w 1648 r.), wojski nowogródzki (już w 1658 r.), podkomorzy (od 1669 r.)²¹, który w roku 1653 r. zakupił od Aleksandra Szemiota Boryszyn²² i Ludwik Kazimierz (zm. po 1670 r.), podczaszy mściśławski (już w 1655 r.), stolnik mozyrski (już 1659 r.)²³, któremu żona Anna z Telszewskich (ślub w 1647 r.) wniosła majątki Sawicze i Puzów, położone w powiecie słuckim, zapisane jej przez matkę Zofię z Kossakowskich²⁴. Ludwik Kazimierz, był stryjecznym bratem Gabriela, synem Melchiora Woyniłłowicza. To właśnie Melchior wraz z bratem Hrehorem, synowie Borysa²⁵, gdzieś w pierwszej połowie XVII w. weszli w posiadanie wspomnianych wyżej Gieyszewicz (posiadali je już w latach trzydziestych XVII

¹⁹ NGAB, f. 319, op. 2, nr 531, k. 10-11, *Wywód familii Woyniłłowiczów hrebu Syrokomla przed deputacką komisją wywodową szlachecką guberni mińskiej, 17 V 1718.*

²⁰ *Popis wojska WXL roku 1567, powiat nowogródzki (30 IX 1567)*, [w:] RIB, t. XXXIII, Piotrograd 1915, s. 813, 816. Andrzeja Matkowicza Woyniłłowicza, chorążego nowogrodzkiego wymieniają akta sądu ziemskiego słonimskiego: *Wyrok w sprawie Wasyla Tokarowskiego z Iwanem Zwiedzą o nieprawne posiadanie majątku należącego do pierwszego [z nich]*, *Słonim 5 X 1566*, [w:] *Akty wydawajemyje...*, t. XXII, Wilno 1895, s. 320; S. Augusiewicz, op. cit., s. 28.

²¹ J. W. Poczobut-Odlanicki, *Pamiętnik (1640-1684)*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 412; S. Augusiewicz, op. cit., s. 23.

²² Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie [dalej: BUW], Dział Rękopisów, rkps 317, s. 74-77, *Akt sprzedaży dóbr Boryszyn Większy i Boryszyn-Arciszewszczyzna przez Aleksandra i Aleksandrę ze Szwykowskich Szemiotów Trojanowi Woyniłłowiczowi i jego żonie Justynie z Połubińskich, 25 XI 1653.*

²³ *Metryka Litewska, Księga wpisów nr 131*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 2001, s. 487, 702; S. Augusiewicz, op. cit., s. 28.

²⁴ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, t. X, Warszawa 1889, s. 345-346, S. Aftanazy, op. cit., s. 346; S. Augusiewicz, op. cit., s. 28.

²⁵ LMAB, f. 273, nr 3194, k. 1, *Na podstawie kwitu obligacyjnego wystawionego 8 I 1591 roku przez Żmajął Siemionowicza Woyniłłowicza swoim braciom stryjcznym Melchiorowi, Hrehoremu i Adamowi*; LMAB, f. 273, nr 1334. Według zapisu majątku Sawicze z 14 I 1662 Ludwik Kazimierz był synem Melchiora Borysowicza; *Słownik Geograficzny Królestwa...*, t. X, s. 345. Vide: NGAB, f. 319, op. 2, nr 531, *Wywód przed deputacką komisją wywodową szlachecką gubernii mińskiej familii Woyniłłowiczów h. Syrokomla, 19 V 1798*, wg którego w 1597 Borys miał czterech synów: Melchiora, Adama, Jana i Hrehorego. Conf.: S. Augusiewicz, op. cit., s. 28-29, tab. 2, s. 40.

w.,²⁶ już w pierwszej połowie XVIII w. wieś była nazywana Woyniłłowcami²⁷), graniczących z posiadłościami ich brata Adama, które nadał mu jeszcze w 1600 r. Konstanty Wiśniowiecki, wydzielając je ze swojej części włości dereczeńskich, którą w tym samym roku sprzedał Połubińskim²⁸. Drugą część majątku, tzw. Dereczyn Sławuciński, otrzymał od żony Anny Tukatówny, wdowy po Marcynie Sławucie²⁹. Do Adama Woyniłłowicza wrócimy jeszcze, gdyż jego losy mogą stanowić podstawę dla przypuszczeń dotyczących początków kariery wojskowej Gabriela. Adam i Melchior zachowali prawa do ojczystej części Klukowicz³⁰, które odzie-

²⁶ LMAB, f. 273, nr 3786, k. 1, *Prawo wieczyste zrzeczone z wniosku 1000 zł i z dożywocia części Klukowicz w powiecie nowogródzkim położonej za przewodem tych 1000 zł i dożywocia dla siebie na Giejszewicza w powiecie słonimskim położone od JM Krystyny z Kiersnowskich Melchiorowej Woyniłłowiczowej JMP Melcherowi Woyniłłowiczowi małżonkowi swemu wydane, Nowogródek 10 XI 1636*; LMAB, f. 273, nr 3233, k. 1-6, *Dekret ziemski słonimski w sprawie Konstantego Połubińskiego z Grzegorzem i Melcherem Woyniłłowiczami w pretensyi o 10 chat poddanych dereczyńskich do majątku Giejszewicze tychże Woyniłłowiczów wyszłych, Słonim 27 V 1633*; AGAD, AR, dz. X, nr 30, s. 10-12; S. Augustowicz, op. cit., s. 32.

²⁷ LMAB, f. 16, nr 14, k. 137v, 139, *Inwentarz imienia debreczyńskiego z 1609 roku wymienia zaścianek („zastenok”) pana Woyniłłowicza oraz „sela Woyniłłowe”*; LMAB, f. 273, nr 3424, k. 1, *W Trybunale [WXL] przyznane prawo wieczyste przedaźne od JMP Antoniego Choińskiego WJMP Aleksandrowi Mikulskiemu chorążemu petyhorskiemu dane na folwark Giejszewicze alias Woyniłłowce w powiecie słonimskim, województwie nowogródzkim, 15 I 1749*; *Słownik Geograficzny Królestwa...*, t. XIII, Warszawa 1893, s. 755.

²⁸ LMAB, f. 273, nr 2028, k. 1, *List Aleksandra Połubińskiego kasztelana nowogródzkiego do Adama Woyniłłowicza, aby papiery na Dereczyn od Xcia Wisniowieckiego sobie wydane z rąk pisarza ziemskiego słonimskiego odebrał, 21. I. 1601*; LMAB, f. 16, nr 14, k. 137v, 139, 140v, *Inwentarz imienia Dereczyńskiego, 26 X 1609*; LMAB, f. 273, nr 2593, k. 1, *Intercyza między Samuelem Wołłowiczem, kasztelanem nowogródzkim, Aleksandrem, Mateuszem i Józefem Połubińskimi i Adamem Woyniłłowiczem aprobująca pomiarę gruntów między sobą rozebranych, Dereczyn 6 II 1609*; LMAB, f. 18, nr 126, k. 17, *Akt sprzedaży części Dereczyna przez Konstantego Wiśniowieckiego Aleksandrowi Połubińskiemu z 30 V 1600*; S. Augustowicz, op. cit., s. 31.

²⁹ LMAB, f. 273, nr 3738, k. 1, *Prawo zrzeczone od Mikołaja i Anny Wolczkowiczów, Adama i Aleksandry Krykowiczów w imieniu swoim i w imieniu pomienionych małżonek swych de domo Sławucianek, że wszelkich pretensyj do sukcesyi z imienia dereczyńskiego czyli sławucińskiego po Marcynie i Grzegorz stryjach, Aleksandrze ojcu, Sławutach mianych JP Annie Tukatównie, pierwszego małżeństwa Marcynowej Sławucianej, powtórnego Adamowej Woyniłłowiczowej wydane, Nowogródek 23 IX 1614*; *Przyznanie prawa wieczystego od Adamowej Woyniłłowiczowej Adamowi Woyniłłowiczowi na Dereczyn Sławuciński, 17 I 1604* – vide: LMAB, f. 18, nr 126, k. 22, *Rewizja akt ziemskich i grodzkich słonimskich*; S. Augustowicz, op. cit., s. 31-32.

³⁰ LMAB, f. 273, nr 3786, *Prawo zrzeczone z wniosku 1000 zł i z dożywocia z części Klukowicz w powiecie nowogródzkim położonej za przewodem tych 1000 zł i dożywocia sobie na Giejszewicze w pow. słonimskim położone od JM Krystyny z Kiersnowskich Melcherowej Woyniłłowiczowej małżonkowi swemu wydane, 18 XI 1636*. Adam posiadał dwór w Klukowiczach. Vide: AGAD, AR, dz. X, nr 30, s. 10-12, *Dekret sądu ziemskiego lidzkiego w sprawie Aleksandra Połubińskiego i jego syna Aleksandra dzierżawcy wilkiskiego z oskarżenia Melchera Woyniłłowicza o pogroźki pod jego adresem, zranienie przez służbę Aleksandra Aleksandrowicza Połubińskiego, napad przez tegoż na brata Melechera, Adama oraz najazd i rabunek jego dworu w Kliukowiczach, uwalniający kasztelana nowogródzkiego od wszelkich zarzutów, a sprawę przekładający na inny termin, Lida 9 I 1602*; S. Augustowicz, op. cit., s. 32.

dziczyli synowie Melchiora (nic nie wiemy o potomstwie Adama): Adam, starosta oszmiański (?) i Ludwik Kazimierz. Na mocy ugody z 1666 r. Ludwik Kazimierz przejął Klukowicze, a Adam i ich matka Krystyna z Kiersnowskich Melchiorowa Woyniłłowiczowa część Gieyszewicz³¹. Adam nie żył już w 1680 r., prawdopodobnie nie miał potomstwa, ponieważ jako właściciel jego gruntów w roku 1670 podymnie płacił Prokopowicz³². Jeszcze w 1674 r. Melchiorowa Woyniłłowiczowa posiada część Gieyszewicz³³. Prawdopodobnie po jej śmierci prawa do posiadłość przejęli Krzysztof, podczaszy mozyrski i Kazimierz, podczaszy mściśławski³⁴. Natomiast drugą część Gieyszewicz Hrehorego (Grzegorza) dziedziczyli jego synowie: Gabriel i Andrzej. Żona, prawdopodobnie druga (ślub w 1654 r.), Andrzeja – Marianna Protasewiczówna, secundo voto Kossakowska po śmierci pierwszego męża przekazała Gieyszewicze swemu pasierbowi Hieronimowi, synowi Andrzeja z poprzedniego małżeństwa³⁵. Hieronim prawdopodobnie nie żył już w 1680 r. i nie miał potomstwa, ponieważ część Gieyszewicz należąca do Andrzeja dziedziczyła córka Gabriela – Barbara i jej mąż Antoni Franciszek Choiński³⁶. W 1749 r. Antoni Choiński, zapewne syn Antoniego Franciszka, sprzedał Gieyszewicze Aleksandrowi Mikulskiemu³⁷.

Niestety, akta rodzinne Woyniłłowiczów z Gieyszewicz, które mogły by nasświetlić zupełnie nieznaną część w biografii Gabriela, zachowały się w szczątkowo, rozproszone w zbiorach rękopisów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie³⁸. Podobno jakieś materiały dotyczące Gabriela znajdowały się w zniszczonym w 1918 r. archiwum linii sawickiej, najbliższej spokrewnionej z gieyszewicką³⁹.

³¹ LMAB, f. 273, nr 1334, k. 1. Syn Melchiora i Krystyny Kiersnowskiej, brat Adama, Ludwik Kazimierz majątek Klukowicze w woj. nowogródzkim dziedziczył na podstawie ugody z bratem, podpisanej w Nowogródku 2 III 1666 r.; S. Augustowicz, op. cit., s. 32-33.

³² NGAB, f. 1774, op. 1, nr 139, k. 120v, *Rejestr podatkowy powiatu Słonimskiego 1670-1692*.

³³ NGAB, f. 1774, op. 1, nr 139, k. 926v.

³⁴ LMAB, f. 273, nr 3159, k. 1, *Ugoda pomiędzy Barbarą z Woyniłłowiczów i Antonim Franciszkiem Choińskimi a Krzysztofem i Kazimierzem Woyniłłowiczami, Nowogródek 9 XI 1680*.

³⁵ Lietuvos Valstybes Istorijos Archyvas [dalej: LVIA], f. 8 (Trybunał Litewski), op. 1, nr 7, k. 325-326v i 329, *Zeznanie JMP Marianny Protasewiczówny Kosskowskiej stolnikowej mińskiej JeM małżonkowi służącej*.

³⁶ LMAB, f. 273, nr 3159, k. 1, *Ugoda pomiędzy Barbarą z Woyniłłowiczów i Antonim Franciszkiem Choińskimi a Krzysztofem i Kazimierzem Woyniłłowiczami, Nowogródek 9 XI 1680*.

³⁷ LMAB, f. 273, nr 3424, k. 1, *W Trybunale [WXL] przyznane prawo wieczyste przedaźne od JMP Antoniego Choińskiego WJMP Aleksandrowi Mikulskiemu chorążemu petyhorskiemu dane na folwark Gieyszewicze alias Woyniłłowce w powiecie słonimskim, województwie nowogródzkim, 15 I 1749*.

³⁸ Część dokumentów dotyczących Woyniłłowiczów (np. LMAB, f. 273, nr 1334 i nr 3786) jest opisana na versie: „Fasc. Haered. Gieyszewicze alias Woyniłłowce”.

³⁹ E. Woyniłłowicz, op. cit., s. 4; T. Żychliński, op. cit., s. 308; E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, Warszawa-Kraków 1927, s. 189; R. Aftanazy, op. cit., s. 348.

Stosunkowo bogate archiwalia z Boryszyna, zawierające również dokumenty dotyczące Klukowicz i Niańkowa, przechowywane we Lwowie⁴⁰ i Warszawie⁴¹ milczą na temat Gabriela, podobnie jak zbiory korespondencji Woyniłłowiczów w Archiwum Głównym Akt Dawnych⁴² i Bibliotece PAU w Krakowie⁴³. Wiele mógłby wnieść do biografii Gabriela jego testament sporządzony w 1664 r., którego jak dotąd nie udało się odnaleźć. Jedno jego zdanie zacytował Władysław Łoziński, niestety nie podając źródła, a za nim przytoczył ten niewielki fragment Władysław Czapliński⁴⁴. Niewykluczone, że jego odpis znajduje się w księgach grodzkich lub ziemskich województwa ruskiego (przede wszystkim przemyskich), w której Gabriel ze swoją małżonką Anną z Biereckich już w 1650 r. dzierżawił trzy królewszczyzny: Korenice, Radenice i Jatwigi⁴⁵.

Na temat początków służby wojskowej Gabriela Woyniłłowicza możemy, wobec braku pewnych przekazów źródłowych sprzed 1651 r., snuć jedynie przypuszczenia. Marek Wagner jej początki lokuje na rok 1626⁴⁶. Dość zaskakująca jest informacja Samuela Maskiewicza o pułkowniku JKM tego imienia w roku 1613⁴⁷. Istnienie owego Gabriela zdaje się potwierdzać informacja, jakoby w zbiorach Sawickich znajdowała się księga „Vademecum” (rodzaj *silva rerum*), rzekomo założona w 1620 r. przez Gabriela Wojniłłowicza, stolnika nowogródzkiego⁴⁸. Nawet gdyby ten prze-

⁴⁰ Lvivska Naukova Biblioteka im. W. Stefánika NAN Ukrainy [dalej: LNB], f. 5 (Zbiór Ossolińskich), rkps II 5472, Kwity poborowe i prywatne 1613-1723; LNB, f. 5, rkps II 5410, Korespondencje Woyniłłowiczów 1621-1862, t. I-II; LNB, rkps III 5411, *Akta majątkowe i procesowe dotyczące dóbr Niańkowa i Boryszyna, rejestry nieruchomości, mebli, klejnotów etc. 1585-1844*; LNB, f. 5, rkps. II 4539, II 4540, II 4541, *Zbiory wypisów podkomorzego powiatu nowogródzkiego Augusta, syna Floriana* (głównie notatki z podróży), nic nie wnoszą do omawianego zagadnienia.

⁴¹ BUW, rkps 317, *Akta majątkowe i procesowe dotyczące dóbr Niańkowa i Boryszyna obejmujące okres od 1590 roku*.

⁴² Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 17704-17731 (korespondencje różnych przedstawicieli rodziny Woyniłłowiczów z lat 1666-1668).

⁴³ Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności Kraków [dalej: BPAU Kraków], rkps. 5785, 5796, 5804, 5808, 5813, 5815, 5826, 5846, 5853, 5869, 5946, 5979, 5990, 5994, (Korespondencje Woyniłłowiczów z lat 1689-1813).

⁴⁴ Starosta lityński Gabriel Wojniłłowicz w testamencie swoim (r. 1664) poleca, aby „dwaj chłopcy jako przez szablę wzięci, dwa lata jeszcze po jego śmierci służyli, a potem wolność im była dana”. Vide: W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Lwów, b.r.w. (wyd. VII), s. 57; W. Czapliński, *Dawne czasy*, Wrocław 1957, s. 115.

⁴⁵ *Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1628 r.*, [w:] *Polska południowo-wschodnia w epoce nowożytnej. Źródła dziejowe*, t. I, cz. 1, oprac. Z. Budzyński, K. Przyboś, Rzeszów 1997, s. LIII.

⁴⁶ M. Wagner, *Kadra oficerska...*, tab. 44 i 46.

⁴⁷ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Maskiewiczów*, red. W. Czapliński, Wrocław 1961, s. 190.

⁴⁸ E. Woyniłłowicz, op. cit., s. 4; T. Żychliński, op. cit., s. 309; E. Chwalewik, op. cit., s. 189; R. Aftanazy, op. cit., s. 348; *Pamiętniki Samuela i Bogusława...*, s. 190. T. Żychliński i E. Woyniłłowicz utożsamiają Gabriela, rzekomego stolnika nowogródzkiego, ze starostą lityńskim i porucznikiem chorągwi kozackiej, podając za Niesieckim błędnie rok 1667, w którym miał on jeszcze żyć. K. Niesiecki nie zwrócił

kaz, dziś niemożliwy do zweryfikowania, okazał się prawdziwy i ów stolnik nowogrodzki istniał rzeczywiście, będąc jednocześnie pułkownikiem znanym z pamiętnika Maskiewicza, to i tak nie można byłoby go utożsamiać z omawianym tu oficerem z połowy XVII w. Po pierwsze: w znanych dokumentach nigdy nie używał tytułu stolnika nowogrodzkiego ani żadnego innego, oprócz starosty lityńskiego. Po drugie wiemy, że w późniejszych latach ten urząd pełniły inne osoby⁴⁹, co oznacza, że wspomniany w 1620 r. Gabriel albo już nie żył, albo awansował, a „nasz” oficer, jak wspomniano, żadnego innego urzędu ziemskiego nie pełnił. Wreszcie pułkownik z 1613 r., opierając się w przypuszczeniach na wnioskach Marka Wagnera dotyczących karier zawodowych oficerów jazdy, musiałby wcześniej odbyć kilkuletni staż towarzyski, a po nim porucznikowski lub rotmistrzowski, a te warunki przesuwają możliwy początek jego służby przynajmniej na początek ostatniego dziesięciolecia XVI w., a nawet jeszcze wcześniej⁵⁰. Niemożliwe, aby wymieniony przez Maskiewicza Gabriel Woyniłłowicz mógł być czynnym oficerem jeszcze w 1651 r., czyli 38 lat później.

Najwcześniejszy, uchwytany źródłowo ślad działalności wojskowej Gabriela mogą stanowić źródłowe wzmianki o udziale pułkownika kaniowskiego Kozaków rejestrowych, wymienianego jedynie z nazwiska Woyniłłowicza (lub Womełowicza) w bitwie nad Żółtymi Wodami w kwietniu 1648 r. 14 kwietnia oficer ten, wraz ze Stefanem Czarnieckim i Aleksandrem Brzuchańskim, udali się do Tuhaj beja jako zakładnicy (posłowie) i zostali przez niego wzięci do niewoli⁵¹. Powszechnie

uwagi, że konstytucja sejmowa, na którą się powołuje, wymienia Gabriela jako osobę już nie żyjącą (vide: *Volumina legum*, t. IV, oprac. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 466). Informacje K. Niesieckiego o Gabrieli, stolniku nowogrodzkim, członku komisji do zapłaty wojsku, nie znajdują potwierdzenia źródłowego. W istocie był nim w 1662 r. Tomasz, stolnik mozyrski, następnie chorąży wołkowyski, poseł na sejmy lat 1658, 1662, 1665. Vide: *Volumina legum*, t. IV, s. 416, K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. IX, Lipsk 1842, s. 438-440; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy*, t. II, Wrocław 2000, s. 398.

⁴⁹ Stolnikami nowogrodzkimi byli np. w 1638 r. Jan Waclaw Karski, w 1648 r. Albrycht Dębicki (vide: S. Oświęcim, *Diariusz 1643-1651*, oprac. W. Czermak, Kraków 1907, s. 47), w 1649 r. Mielezsko (vide: *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego księga pamiątkowa z dawnego rękopisma będącego własnością Ludwika hr. Morsztyna*, oprac. A. Helcel, Kraków 1846, s. 524).

⁵⁰ M. Wagner, *Rotmistrz jazdy koronnej w II połowie XVII wieku. Ze studiów nad zawodem wojskowym w dawnej Rzeczypospolitej*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” [dalej: „SMHW”], t. XXXV, 1993, s. 58-93.

⁵¹ *Diariusz z pierwszego okresu buntu Bohdana Chmielnickiego spisany przez towarzysza spod chorągwi kozackiej wziętego do niewoli pod Kniażymi Bajrakami*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko kozackich powstania Chmielnickiego okresu „Ogniem i mieczem” (1648-1651)*, oprac. M. Nagielski, Warszawa 1999, s. 96, 103; *Raport pachołka spod chorągwi Stanisława Mariusza Jaskólskiego o bitwie u Żółtych Wód*, [w:] *Relacje wojenne...*, s. 112, 113-114; A. Kersten, op. cit., s. 129, 132-133; W. A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648-1651*, Warszawa 1998, s. 71; W. Biernacki, *Żółte Wody-Korsuń 1648*, Warszawa 2004, s. 86-87, 114-116, 200; T. Krząstek, W. Majewski, M. Nagielski, I. S. Storozhenko, *Żółte Wody 1648*, Warszawa 1999, s. 31, 73, 89, 93, 95.

w opracowaniach i komentarzach do edycji źródłowych poświęconych kampanii żółtowodzkiej, lub relacjonujących te zdarzenie, owego Woyniłłowicza utożsamia się na ogół z Gabrielem. Nie można takiej ewentualności wykluczyć, w każdym razie brakuje po temu wystarczających argumentów. Co więcej, używanie w późniejszych latach Gabriela Woyniłłowicza w misjach dyplomatycznych do ordy, zdawałoby się świadczyć o jego znajomości języka tatarskiego, której mógł nabyć przebywając w niewoli na Krymie. Z drugiej strony jednak trzeba brać pod uwagę fakt, że współcześnie Gabrielowi żyło wielu przedstawicieli tej rodziny. Często identyfikację poszczególnych osób i określenie między nimi stosunków pokrewieństwa utrudnia wzmiankowanie w źródłach tylko z nazwiska, jak zdarzyło się to w relacjach znad Żółtych Wód, a także powtarzalność imion, tradycyjnych w tej rodzinie. Nie brakowało Woyniłłowiczów zarówno w armii koronnej, jak i litewskiej. W chorągwi kozackiej Jana Kazimierza, którą jako porucznik dowodził Gabriel, według jego własnych słów służyło w 1656 r. dwóch jego braci, jeden zginął pod Prostkami 8 października 1656 r., drugi w 1660 r. był chorążym w dowodzonej wówczas przez Gabriela kozackiej rocie króla Jana Kazimierza⁵². Nie wymieniony z imienia [!] Woyniłłowicz służył w chorągwi Aleksandra Cetnera⁵³. Andrzeja (brat Gabriela?) i Nikodema znajdujemy wśród towarzyszy husarskiej rotacji Aleksandra Hilarego Połubińskiego; jeden z nich, jak przypuszcza Mirosław Nagielski, przeniósł się potem do chorągwi husarskiej Michała Kazimierza Radziwiłła⁵⁴. Trzej inni Woyniłłowicze, Hieronim, Daniel i Konstanty, pochodzący zapewne z województwa mścisławskiego, w 1656 r. byli towarzyszami w rocie kozackiej starosty żmudzkiego Jerzego Karola Hlebowicza⁵⁵. Jan Kazimierz na sejmie 1662 r. nadał im (oraz ich bratu Pawłowi), dobra Zelinę, Służeb i Połupięty na wieczność za zasługi, które Rzeczypospolitej, w teraźniejsze zamieszkania służąc w wojskach naszych, cnotą i wiarą wyświadcza⁵⁶.

Najprawdopodobniejsza jest teza Wiesława Majewskiego, wg której Gabriel Woyniłłowicz wywodził się z ośrodka kadrowego skupionego przy dworze Jeremiego Wiśniowieckiego⁵⁷. W spisany 28 marca 1651 r. testamencie Jeremi Wiśniowiecki wśród *domowych sług i przyjaciół* wymienia *Gabriela Woynielowicza*,

⁵² AGAD, AR, dz. II, ks. 21, s. 223-224, *G. Woyniłłowicz do Jana Kazimierza, Prostki* [9 X 1656]; J. Łoś, *Pamiętnik towarzysza...*, s. 92.

⁵³ AGAD, Akta Skarbowo-Wojskowe [dalej: ASW], dział 85, nr 75, s. 71v.

⁵⁴ M. Nagielski, *Chorągwie husarskie Aleksandra Hilarego Połubińskiego i króla Jana Kazimierza w latach 1648-1666*, „Acta Baltico-Slavica”, t. XV, 1983, s. 107.

⁵⁵ *Metryka Litewska, Księga wpisów nr 131*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 2001, s. 99-100; *Metryka Litewska, Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo mścisławskie 1667*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 2008, s. 23, 25.

⁵⁶ *Volumina legum*, t. IV, s. 424.

⁵⁷ W. Majewski, *Ostatnia kampania Czarnieckiego*, „SMHW”, t. XV, 1969, s. 109.

który jako porucznik z czterokonnym poczem służył w chorągwi husarskiej rotmistrza Jana Baranowskiego stolnika braclawskiego⁵⁸. Relacje z kampanii białocerkiewskiej nazywają go nawet *rotmistrem księcia wojewody ruskiego*⁵⁹. Faktycznie od pierwszego kwartału 1651 r. miał własną chorągiew kozacką (do końca drugiego kwartału 1653 r.)⁶⁰; być może wchodziła ona w skład pułku Wiśniowieckiego, którym prawdopodobnie już od lata 1651 r. dowodził. Z sierpnia 1651 r. pochodzi informacja ze starcia z siłami kozacko-tatarskimi pod Pawołoczą, w którym Woyniłłowicz dowodził samodzielnie grupą pięciu chorągwi husarskich i wołoskich⁶¹. Pewną przesłanką, przemawiającą za takim umiejscowieniem początków jego służby stanowią rodzinne tradycje Gabriela Woyniłłowicza. Być może to jego stryj Adam, jeszcze u schyłku XVI w., był sługą starosty esterskiego i bobrownickiego Michała Ratomskiego, związanego z Konstantym Wiśniowieckim i brał udział w wyprawie Dymitra I Samozwańca do Moskwy, gdzie dostał się nawet do niewoli⁶². Należy pamiętać, że właśnie od Konstantego Wiśniowieckiego Adam, stryj Gabriela, otrzymał nadanie w Dereczynie. Mógł więc ułatwić bratankowi przyjęcie do służby u Jaremy. Diariusz kampanii żółtowodzkiej informuje, że 13 sierpnia Woyniłłowicz z *panem Bytnickim z Tatarami X[iązę]cia wojewody ruskiego* dowodził podjazdem, który przyprowadził do polskiego obozu trzech języków tatarskich⁶³.

⁵⁸ *Testament Jeremiego Wiśniowieckiego*, oprac. W. Tomkiewicz, „Miesięcznik Heraldyczny”, 1930, nr 4, s. 75-76; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki (1612-1651)*, Warszawa 1933, s. 98.

⁵⁹ *Diariusz obozowy rozpoczynający kampanię białocerkiewską 1651 roku*, [w:] *Relacje wojenne...*, s. 276.

⁶⁰ AGAD, ASW, dz. 84, nr 40, k. 204; AGAD, ASW, nr 41, k. 96, 163; J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w l. 1648-1655*, „SMHW”, t. V, 1960, s. 498-499.

⁶¹ „Nazajutrz tedy d. 13 Augusti [...] posłał Chmielnicki 2000 Kozaków wybornych a 500 koni Tatarów dla języka; naszych chorągwi było pod Taborówką siedm bardzo dobrych i przebranych z wojska wszystkiego, i nie wiedzieć quo facto obaczywszy nieprzyjaciela zaraz się nazad rejterować poczęły, wozy swoje na łup nieprzyjacielowi zostawiwszy; który wsiadłszy na nich, gnał ich aż do Pawołoczy [...] I tak by jechał [nieprzyjaciel] na nich aż pod samą Pawołocz, aż zrządzeniem boskim stało się, że w tenże moment pan Woyniłłowicz, rotmistrz księcia wojewody ruskiego w pięć chorągwi z boku przypadł z usarskimi i wołoskimi chorągwiami i Tatarów, już za naszymi hurmem goniących w pół przejął, że jedni nazad uchodzić musieli do Białej Cerkwi, a drudzy w przedmieściach zostali przez naszych zagarnięci”. Vide: *Diariusz obozowy rozpoczynający kampanię białocerkiewską 1651 roku*, [w:] *Relacje wojenne...*, s. 275-276; *Starożytności historyczne polskie, czyli pisma i pamiętniki do dziejów dawnej Polski*, oprac. A. Grabowski, t. I, Kraków 1840, s. 282; A. Kersten, op. cit., s. 163; J. Widacki, *Kniaz Jarema*, Katowice 1988, s. 264.

⁶² Adam Woyniłłowicz, jako plenipotent, reprezentował z Maciejem Ważyńskim starostę esterskiego Michała Ratomskiego przed komisarzami królewskimi, przysłanymi dla rozpatrzenia skarg mieszczan i bojarów esterskich, 3 IV 1599. Vide: *Arhiv Jugo-Zapadnoj Rosii*, cz. 8, t. V, Kiev 1907, s. 287; *Poselstwo od Zygmunta III króla polskiego do Dymitra Iwanowicza cara moskiewskiego (Samozwańca) z okazji jego zaślubin z Maryną Mniszchówną*, oprac. J. Byliński, Wrocław 2002, s. 136. O udziale Michała Ratomskiego w wyprawie Samozwańca vide: ibidem, s. 118; *Pamiętnik Stanisława Niemojewskiego (1600-1608)*, oprac. A. Hirschberg, Lwów 1899, s. 76, 93, 124, 202.

⁶³ *Diariusz obozowy rozpoczynający kampanię białocerkiewską 1651 roku*, [w:] *Relacje wojenne...*, s. 276-277; *Starożytności historyczne...*, s. 283.

Podjazd ten miał powrócić do polskiego obozu pod Pawołoczą w dwie godziny po przesłuchaniu pojmanych przez Gabriela jeńców, a więc miał miejsce niemalże równocześnie z opisaną wyżej potyczką. Można z tego wnioskować, że w tym przypadku chodzi o innego Woyniłłowicza, być może jednego ze wspomnianych powyżej braci Gabriela, którzy pod jego rozkazami służyli po 1655 r. w kozackiej chorągwi królewskiej. Jak twierdzi Mirosław Nagielski, podobne zmiany chorągwi przez towarzyszy nie były w tamtej epoce nadzwyczajną praktyką⁶⁴.

Powierzenie Woyniłłowiczowi w 1651 r. funkcji rotmistrza, pułkownika i dowódcy grupy wojsk dowodzi, że w tym czasie miał już duże doświadczenie, wynikające z wieloletniego stażu oficerskiego (wg badań M. Wagnera w większości analizowanych przypadków wahał się on w granicach 20–30 lat, a co najmniej kilkunastu), poprzedzonego kilkuletnią służbą towarzyską. Pozwala to przyjąć przypuszczenie Marka Wagnera, że początki jego kariery wojskowej mogły przypaść na lata dwudzieste, choć pozostałe dane podane przez niego okazują się błędne.⁶⁵ W swoim testamencie z 1651 r. wojewoda ruski zaliczał Woyniłłowicza do elity swoich oficerów. Jednak gdyby przyjąć, że swoją pozycję z tego roku Gabriel zawdzięczał wieloletniej służbie u Jaremy i że w takim razie nie on był pułkownikiem kaniowskim nad Żółtymi Wodami, to musi w takim przypadku zastanawiać milczenie znanych źródeł, relacjonujących działania wojsk Wiśniowieckiego w latach 1648 i 1649, na temat Woyniłłowicza. Rotacja oficerów pomiędzy ośrodkami kadrowymi była stałym zjawiskiem w tej grupie zawodowej i przyjęcie do służby doświadczonego pułkownika, który zapewne ok. 1650 r. mógł już opuścić niewolę tatarską, nie byłoby wyjątkowym przypadkiem, podobnie jak docenianie jego kwalifikacji, skutkujące m. in. powierzaniem mu dowództwa nad pułkiem, czy grupą wojsk.

Obracając się w kręgu znanych materiałów źródłowych, a nie udało się jak dotąd natrafić na inne przekazy, rozstrzygające problem udziału Gabriela Woyniłłowicza w kampanii żółtowodskiej, lub pozwalające jednoznacznie odtworzyć jego karierę wojskową przed 1651 r. Można jedynie zreasumować, że w 1651 r. był oficerem Jeremiego Wiśniowieckiego, zapewne walczył razem z nim pod Beresteczkiem (choć i tu źródła tego nie potwierdzają), uczestniczył w kampanii białocerkiewskiej, wyróżnił się pod Pawołoczą, rozbijając oddział kozacko-tatarski.

⁶⁴ M. Nagielski, *Chorągwie husarskie...*, s. 106.

⁶⁵ Wg wyliczeń M. Wagnera staż towarzyski Woyniłłowicza przypadł na lata 1626-1629 (M. Wagner, tab. 44). Natomiast z danych z tab. 46 wynika, iż służył w armii koronnej 36 lat (czyli w latach 1626-1662), w tym: staż oficerski 28 lat (1626-1654), 8 lat służby oficerskiej (1629-1637), 20 lat do otrzymania stopnia pułkownika (tj w 1657 r.), 21 lat do otrzymania funkcji dowódcy grupy wojsk (1658 r.). M. Wagner, *Kadra oficerska...*, tab. 44 i 46.

Zimą 1651 i 1652 r. armia koronna została rozlokowana w kilku grupach na Ukrainie i Podolu. Grupę złożoną z czterech pułków: starosty czernihowskiego Krzysztofa Tyszkiewicza, miecznika raclawskiego Jana Kalinowskiego (młodszeo brata hetmana polnego koronnego), Sebastiana Machowskiego i Jeremiego Wiśniowieckiego pod Gabrielem Woyniłowiczem wysłano na Zadnieprze, do województwa czernihowskiego, *dla lokacyi na zimę wojska i ubezpieczenia wygnanej szlachty*⁶⁶. Oficjalne pozwolenie na pobyt wojsk koronnych w Czernihowszczyźnie wydał sam Bohdan Chmielnicki, do którego obydwaj pułkownicy jeździli na początku 1652 r.⁶⁷ Pułk dowodzony przez Woyniłowicza rozlokował się pod Przyłukami. Na początku marca, gdzieś pomiędzy 5. a 10. tego miesiąca, doszło do nieporozumień i starć Kozaków i miejscowej ludności z wojskami koronnymi. Oddziały Woyniłowicza, próbujące siłą wymusić posłuszeństwo miejscowej ludności, niechętniej polskim wojskom, zostały zaatakowane przez Kozaków z pułku przyłuckiego, którzy znieśli pod Drohiczynkami chorągiew Jana Siemaszki, wchodzącą w skład pułku wojewody ruskiego. Poważne straty poniosła jednocześnie chorągiew Krzysztofa Tyszkiewicza⁶⁸. *W odwecie Woyniłowicz na ludzi [...] napadłszy, niemało pozabijał i krew niewinną wylał, a insze wsie i miasteczka ogniem i mieczem zniósł*⁶⁹. Chmielnicki interweniował u hetmana polnego koronnego Marcina Kalinowskiego, domagając się śledztwa⁷⁰. Zanim jednak powołana została mieszana komisja do zbadania incydentu, doszło do nowych walk, tym razem pomiędzy kozackim pułkiem mirhorodzkiem a pułkiem Machowskiego, który pod koniec marca uderzył na Lipowe, a potem jeszcze spalił i wyciął mieszkańców dwóch wsi. Według relacji strażnika wojskowego Benedykta Ujejskiego, był to odwet za atak na Woyniłowicza, dzięki któremu Machowski *wszystkie te rzeczy, wozy, chorągwie, bębny, które nasi byli potracili, feliciter odzyskał*⁷¹.

Woyniłowicz nie brał udziału w tragicznej dla Polaków bitwie pod Batohem (1-2 czerwca 1652 r.). Grupy zadnieprzańskie nie zdążyły na koncentrację zarzą-

⁶⁶ [W. Kochowski], *Historia panowania Jana Kazimierza z Klimakterów...*, t. I, s. 134; J. Łoś, *Pamiętnik towarzysza chorągwi...*, s. 60; W. J. Długolecki, op. cit., s. 56; T. Ciesielski, op. cit., s. 18.

⁶⁷ M. Hruszewski, *Istoriaja Ukrainy-Rusy*, t. IX, Kiiv 1928, s. 409.

⁶⁸ Ibidem, s. 409-412; Biblioteka Czartoryskich [dalej: BCz.], rkps 146, k.169-170, *Relacja strażnika wojskowego B. Ujejskiego, 28 III 1652*; BCz., rkps 146, k. 327, *Nowiny do dworu polskiego ściągające się*; J. Jerlicz, *Letopisiec albo kroniczka*, oprac. K. W. Wójcicki, Warszawa 1853, t. I, s. 135; [W. Kochowski], *Historia panowania Jana Kazimierza z Klimakterów...*, t. I, s. 134-136; *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego księga pamiątkowa z dawnego rękopisma będącego własnością Ludwika hr. Morsztyna*, oprac. A. Helcel, Kraków 1846, s. 662; *Letopis Samowydca*, [b.m.r.w.], s. 29; W. J. Długolecki, op. cit., s. 57-64.

⁶⁹ *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego...*, s. 662.

⁷⁰ W. J. Długolecki, op. cit., s. 59-60.

⁷¹ BCz., rkps 146, k. 169-170, *Relacja strażnika wojskowego B. Ujejskiego, 28 III 1652*; W. J. Długolecki, op. cit., s. 58; W. Majewski, *Machowski Sebastian h. Abdank*, [w:] PSB, t. XVIII, Kraków 1973, s. 637.

dzoną przez hetmana Kalinowskiego, część nie przepawiła się na prawy brzeg Dniepru. Pod Ochmatowem oczekiwały ich pułki wojewody ruskiego Stanisława Lanckorońskiego i Sapiehy (Jana?), być może obok nich także pułk Woyniłłowicza⁷². Na wieść o klęsce hetmana Kalinowskiego polskie oddziały rozpoczęły odwrót z Zadnieprza. Dla przyspieszenia marszu, w obawie przed wybuchem nowej rebelii, spalono tabory⁷³. Do początku lipca chorągwie zadnieprzańskie zebrały się pod Sokalem. Niepłatni, zdemoralizowani żołnierze zaczęli się jednak rozjeżdżać z obozu, tylko część pozostała w nim do października⁷⁴.

W połowie 1653 r. Woyniłłowicz został porucznikiem chorągwi kozackiej Stanisława „Rewery” Potockiego, od czerwca tego roku nowego hetmana polnego koronnego⁷⁵. Można to uznać za awans byłego już rotmistrza – w tym samym czasie stracił własną chorągiew. Podczas kampanii żwanieckiej wyróżnił się nie akcją militarną, ale udziałem w wydarzeniach związanych z rokowaniami polsko-tatarskimi. 8 grudnia 1653 r. w odpowiedzi na legację Achmeta Ghazi atałyka do Jana Kazimierza, razem z Wojciechem Bieczyńskim posłował do Islama III Gereja i Sefera Ghazi agi⁷⁶. Według Ludwika Kubali Wojniłłowicz był tylko zakładnikiem strony polskiej na czas rokowań, jednak anonimowy autor diariusza obozowego stwierdza, że to właśnie *porucznik hetmański* odwoził odpowiedź dla chana i wezyra, a Bieczyński *był mu przydany*⁷⁷. Towarzyszyło im 80 zbrojnych pod buńczukiem królewskim. Po drodze orszak wpadł w zasadzkę przygotowaną przez nogajskiego murzę Mustafę. Żołnierze zostali pobici, w trakcie szamotaniny pobito próbującego protestować Achmeta Ghazi atałyka. Posłowie zostali zrewidowani, zabrano im listy kró-

⁷² Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego..., s. 656; T. Ciesielski, op. cit., s. 18.

⁷³ BCz., rkps 146, k. 225-228, O. Giżycki do NN, bm 23 VI 1652; J. Jerlicz, op. cit., s. 139.

⁷⁴ Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego..., s. 661.

⁷⁵ AGAD, ASW, dz. 86, nr 44, k. 4, 18, 48, 54, 58, 64; AGAD, ASW, dz. 86, nr 46, k. 1, 13, 41, 112, 114; BK PAN, rkps 353, k. 17v-18, *Diariusz obozowy z r. 1653 od ruszenia się Króla JM ze Lwowa die 19 Augusti*, mylnie nazywa go porucznikiem chorągwi husarskiej hetmana; [W. Kochowski], *Historia panowania Jana Kazimierza z Klimakterów...*, t. I, s. 164; Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego..., s. 714.

⁷⁶ BK PAN, rkps 353, *Diariusz obozowy z r. 1653...*, k. 17v-18; [W. Kochowski], *Historia panowania Jana Kazimierza z Klimakterów...*, t. I, s. 164-165; Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego..., s. 713-714; *Arhiv Juzepachoj...*, cz. 3, t. IV, Kiev 1914, s. 777-778; M. Hruszewski, op. cit., t. IX, s. 693; T. Ciesielski, op. cit., s. 262-263.

⁷⁷ BK PAN, rkps 353, *Diariusz obozowy z r. 1653...*, k. 17v; L. Kubala, *Wyprawa żwaniecka*, [w:] *Szkice historyczne*, Seria II, Lwów 1891, s. 247. Potwierdza to W. Kochowski, pisząc, że „Woyniłłowicz jechał do obozu tatarskiego, aby początki traktatu zoczył, oraz wyrozumiał, czego chan i orda pretendują”. [W. Kochowski], *Historia panowania Jana Kazimierza z Klimakterów...*, t. I, s. 164. Ananiasz Zajączkowski i Jan Reychman wymieniają go w swoich zestawieniach jako posła do ordy. Vide: A. Zajączkowski, J. Reychman, *Zarys dyplomatyki osmańsko-tureckiej*, Warszawa 1955, s. 121. Autor najnowszej monografii poświęconej kampanii żwanieckiej Tomasz Ciesielski twierdzi, że Woyniłłowicz i Bieczyński „Do obozu tatarskiego wyruszyli do jako posłowie i zarazem zakładnicy”. T. Ciesielski, op. cit., s. 263.

lewskie do chana i do wezyra, *które Pan Woyniłłowicz (co mu też bardzo ganiono), nie przy sobie, ale przy chłopcy miał*⁷⁸.

Następny rok Gabriel Wojniłłowicz spędził zapewne na Ukrainie. Być może, jako porucznik hetmana Potockiego uczestniczył w działaniach pod Płoskirowem i Winnicą wiosną 1654 r. Jesienią tego roku wyruszył z wojskiem koronnym przeciw armii moskiewsko-kozackiej. Wprawdzie wymieniają go imiennie dopiero relacje z okresu po bitwie, ale na pewno walczył pod Ochmatowem 29 stycznia 1655 r. Uczestniczył w marszu wojsk koronnych i sprzymierzonej ordy za Boh w lutym 1655 r., w imieniu głównodowodzącego wówczas hetmana polnego koronnego Stanisława Lanckorońskiego (Potocki po batalii ochmatowskiej opuścił wojsko) witał wraz ze starostą jaworowskim Janem Sobieskim przybywającego na Ukrainę z nowymi oddziałami ordy kałgę soltana⁷⁹. Nie jest pewne, czy wówczas dowodził całym pułkiem Potockiego, czy dopiero od września 1655 r.⁸⁰

Podczas walk toczonych jesienią 1655 r. na Ukrainie Woyniłłowiczowi powierzano już samodzielne dowództwo nad grupą wojsk. We wrześniu na czele 30 chorągwi jazdy zaatakował pod Buczaczem wojska moskiewsko-kozackie, odstępujące od oblężenia Kamieńca. Początkowo *wielką w nich wprawdzie klęskę uczynił, ale potem od mnóstwa wpędzony w rzekę błotnistą Seret nie mało swoich potracił*⁸¹. 29 września walczył w bitwie pod Gródkiem w centrum polskiego szyku, które odparło ataki jazdy moskiewskiej, ale musiało się wycofać wobec groźby oskrzydlenia. Potem osłaniał odwrót wojsk koronnych, powstrzymując przeciwnika pod Bruchnałem⁸². Po porażce pod Gródkiem dywizja hetmana wielkiego koronnego wycofała się do Małopolski i rozłożyła w Siedliskach nad Wisłokiem. W listopadzie 1655 r. przeszła pod komendę szwedzką. Chorągiew Woyniłłowicza została rozłożona na leżach zimowych pod Przemyślem.

Gabriel Woyniłłowicz jako pierwszy polski oficer porzucił służbę szwedzką. 7 grudnia 1655 r., jak relacjonuje Mikołaj Jemiołowski: *Trafiło się w tym czasie, że niejaki Pracki*⁸³ [...], *autor przedtem konfederacji pod Krakowem na króla Ka-*

⁷⁸ BK PAN, rkps 353, *Diariusz obozowy z r. 1653 ...*, k.18.

⁷⁹ BK PAN, rkps 991, k. 461, *S. Lanckoroński do S. Potockiego, z Ujścia Bersady 23 II 1655*. Ten sam list w: BCz. rkps 148, s. 986; BCz. rkps 148, s. 79, *K. Tyszkiewicz do K. Jewłaszewskiego*, [bm] 18 III 1655; [W. Kochowski], *Historia panowania Jana Kazimierza z Klimakterów...*, t. I, s. 204.

⁸⁰ O komendzie Woyniłłowicza nad całym pułkiem hetmana wielkiego koronnego wspomina Mikołaj Jemiołowski opisując wydarzenia z września 1655. Vide: M. Jemiołowski, op. cit., s. 141.

⁸¹ M. Jemiołowski, op. cit., s. 141. Zdaniem Mirosława Nagielskiego Woyniłłowicz prowadził jedynie silny podjazd, M. Nagielski, *Stanisław Rewera Potocki herbu Pilawa (ok. 1589-1667) hetman wielki*, [w:] *Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, red. M. Nagielski, Warszawa 1995, s. 180.

⁸² M. Jemiołowski, op. cit., s.142-143.

⁸³ Aleksander Pracki jeszcze przed bitwą pod Wojniczem (3 X 1655) należał do grona zwolenników poddania się Szwedom. We wrześniu 1655 r. posłował w imieniu żołnierzy Koniecpolskiego do Karola

zimierza, teraz rotmistrz na imię króla szwedzkiego, wzięwszy niemalą sumę u króla szwedzkiego na zaciąg, miał naznaczone sobie zaciąganie w Krośnie, czem on się nie kontentując z drużyną swoją, której niemało nawerbował, ludzi ubogich darł, nie tylko tych, do których miał jakiegokolwiek prawo, ale i na inszych chorągwi następował konsystencję i z nich sowite wybierał chleby, nawet i samej chorągwi hetmańskiej nie wytrwał, ale jej właśnie należące przez asygnację wsie górne sanockie gwałtownie napadł i wypędziwszy towarzystwo hetmańskie, swoich tam osadził, a sam do Krosna jechał. Nie wytrzymał tego Wojniłowicz, porucznik hetmański, ale w skok z komunikiem z Przemyśla z stanowiska swego przypadłszy, naprzód na onych rabowników chleba swego napadł, powiązał, a potem tymże pędem do Krosna raniusienko przypadłszy, samego Prackiego w przedmieściu zaskoczył w gospodzie i w piecu znalezionego i wywleczonego rozstrzelać kazał. Dostało się i towarzystwu jego, którzy czegoś dokazać chcieli, inszych zaś ze wszystkiego odartych kańczugami z miasta wypędzić kazał⁸⁴. Opisany wyżej atak Woyniłłowicza na Krosno nie był efektem zatargu dwóch oficerów o „chleby”, jak próbuje przedstawić to pamiętnikarz⁸⁵. Andrzej Borcz i Wiesław Majewski przypuszczają, że pułkownik działał za wiedzą hetmanów i w porozumieniu z marszałkiem wielkim koronnym Jerzym Lubomirskim, któremu, zdaniem Tadeusza Mariana Nowaka należy przypisać główną zasługę skłonienia króla do powrotu w granice kraju oraz przeciągnięcia na jego stronę wojska koronnego⁸⁶. Nie można wkładu do tego procesu odmówić Woyniłłowiczowi, który odegrał także znaczącą rolę jako inicjator antyszwedzkiego ruchu na Podgórzu⁸⁷. Z Krosna Woyniłłowicz udał się do należącego do marszałka Łańcuta, skąd 10 grudnia zawiadomił Jana Kazimierza o swoim sukcesie i jedno-

Gustawa. W październiku wysłany jako zakładnik na czas rokowań do obozu szwedzkiego, przesyłał listy agitujące wojsko koronne do odstąpienia Jana Kazimierza. Vide: W. Majewski, *Aleksander Pracki*, [w:] PSB, t. XXVIII, Wrocław, Kraków 1984-1985, s. 331.

⁸⁴ M. Jemiołowski, op. cit., s. 161-162; A. Borcz, *Przemyśl 1656-1657*, Warszawa 2006, s. 71; idem, *Działania wojenne na terenie ziemi przemyskiej i sanockiej w latach „potopu” 1655-1657*, Przemyśl 1994, s. 46; J. Teodorczyk, *Wyprawa zimowa Czarnieckiego 1-20 II 1656. Bitwa pod Gołębiem*, [w:] *Wojna polsko-szwedzka 1655-1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973, s. 262; J. Wimmer, *Przegląd operacji w wojnie polsko-szwedzkiej 1655-1660*, [w:] *Wojna polsko-szwedzka...*, s. 156; A. Rachuba, *Paweł Sapięha wobec Szwecji i Jana Kazimierza (IX 1655 – II 1656)*, „Acta Baltico-Slavica”, t. XI, 1977, s. 96; W. Majewski, *Wojna polsko-szwedzka 1655-1660 (potop)*, [w:] *Polskie tradycje wojskowe*, red. J. Sikorski, t. I: *Tradycje walk obronnych z najazdami Niemców, Krzyżaków, Szwedów, Turków i Tatarów*, Warszawa 1980, s. 325.

⁸⁵ A. Borcz, *Działania wojenne...*, s. 47; idem, *Przemyśl...*, s. 72.

⁸⁶ A. Borcz, *Działania wojenne...*, s. 72; A. Borcz, *Przemyśl...*, s. 72; W. Majewski, *Wojna polsko-szwedzka...*, s. 325; T. M. Nowak, *Dwa nieznanne listy...*, s. 431; vide: J. Stolicki, *Działalność Jerzego Sebastiana Lubomirskiego w czasie potopu na terenach Polski południowej*, [w:] *Rzeczpospolita w latach potopu*, red. J. Muszyńska, J. Wijaczka, Kielce 1996, s. 234.

⁸⁷ A. Borcz, *Przemyśl...*, s. 78.

cześnie nawiązał kontakt z przebywającym w Lubowli na Spiszu J. Lubomirskim⁸⁸. 10 grudnia, zapewne na wieść o wydarzeniach w Krośnie, hetmani wyjechali z Lublina do Sokala, a 16 grudnia wydali uniwersały wzywające szlachtę do powstania. 20 grudnia rozpoczął się w Tyszowcach zjazd szlachty, zakończony związaniem konfederacji generalnej 29 grudnia. Brał w niej udział również Woyniłłowicz⁸⁹.

W tym czasie pułkownik połączył się z chorągwiami wojewody czernihowskiego Krzysztofa Tyszkiewicza *naprzód opędziwszy koło Biecza, Tarnowa, Wojnicza i gdziekolwiek mógł zastać rabujących z Krakowa Szwedów, jednych zabijać kazał, a drugich żywcem do Przemyśla z sobą prowadzić*⁹⁰. 13 grudnia *górale za przybyciem Michała [!] Woyniłłowicza, pułkownika wojska polskiego [...] wypędzili z Nowego Sącza Szwedów*⁹¹. Zdobycie Nowego Sącza uważane jest za początek powstania na Podgórzu. 21 grudnia w Nowym Sączu zawiązana została konfederacja skierowana przeciw Szwedom⁹².

W styczniu 1656 r. powrócił do kraju Jan Kazimierz. 4 stycznia przybył do Krosna, gdzie zbierała się szlachta wzywana uniwersałami Piotra Potockiego⁹³. Na wspólnych naradach król, hetmani, J. Lubomirski i S. Czarniecki opracowali plan działania, przewidujący m.in. jak najszybsze wyprowadzenie rekruta z rejonów zajmowanych przez garnizony szwedzkie⁹⁴. W styczniu 1656 r. Gabriel Woyniłłowicz na czele dwóch pułków jazdy: hetmana wielkiego koronnego i Piotra Potockiego, został wysłany w kierunku Nowego Sącza, gdzie miała się zebrać wzywana uniwersałami na 15 stycznia szlachta powiatu sądeckiego. 16 stycznia bezskutecznie zaatakował Wiśnicz, ale już w ciągu następnych dni wyciął garnizony szwedzkie w Wieliczce, Niepołomicach, Biezanowie i Bochni. 22 stycznia na czele 4 000 chłopów i 2 000 szlachty podszedł pod Kraków, rozbijając kilka podjazdów nieprzyjaciela. Wittenberg, przeświadczony o zbliżaniu się dużej armii polsko-tatarskiej, rozpoczął przygotowywać miasto do oblężenia⁹⁵.

⁸⁸ T. M. Nowak, *Dwa nieznanne listy...*, s. 430.

⁸⁹ A. Kersten, *Z badań nad konfederacją tyszowiecką*, „Rocznik Lubelski”, t. I, 1958, s. 99-116.

⁹⁰ M. Jemiołowski, op. cit., s. 162.

⁹¹ [W. Kochowski], *Historia panowania Jana Kazimierza z Klimakterów...*, t. I, s. 490; J. Wimmer, *Przegląd operacji...*, s. 156; J. Teodorczyk, *Wyprawa zimowa Czarnieckiego...*, s. 262; J. Stolicki, *Działalność Jerzego Sebastiana Lubomirskiego...*, s. 234.

⁹² A. Rachuba, *Paweł Sapieha wobec...*, s. 96.

⁹³ M. Nagielski, *Piotr Potocki*, [w:] PSB, t. XXVIII, Wrocław-Kraków 1984-1985, s. 123.

⁹⁴ J. Wimmer, *Przegląd operacji...*, s.160; idem, *Wojsko i finanse 1655-1660*, [w:] *Wojna polsko-szwedzka...*, s. 81-82; K. Przyboś, *Operacja zimowo-wiosenna Karola X Gustawa w 1656 roku na ziemi przemyskiej*, [w:] *Rzeczpospolita w latach potopu...*, s. 182-183.

⁹⁵ *Portofolio królowej Ludwiki Marii, czyli zbiór listów, aktów i innych dokumentów ściągających się do pobytu tej monarchini w Polsce*, oprac. E. Raczyński, Poznań 1844, s. 238, 247-249; M. Jemiołowski, op. cit., s. 163-164; S. Temberski, *Annales*, Kraków 1905, s. 331; J. Teodorczyk, *Wyprawa zimowa Czarnieckiego...*, s. 285; A. Borcz, *Przemyśl...*, s. 71-72.

Działania Woyniłłowicza od początków grudnia 1655 do lutego 1656 r., dowodzące jego dużych umiejętności w prowadzeniu operacji militarnych na czele dużych zgrupowań jazdy, a także zasługi jakie oddał w tym czasie Janowi Kazimierzowi, przyniosły mu kolejny awans w hierarchii oficerów jazdy koronnej. Od stycznia 1656 r. Woyniłłowicz dowodził królewską chorągwią kozacką⁹⁶, pozostając jednocześnie pod komendą Stefana Czarnieckiego, przełożonego nad całym pułkiem. Może dlatego, że nie sprawował samodzielnego dowództwa, relacje z wiosennej kampanii 1656 r., starć pod Gołębim (18 lutego) i Warką (7 kwietnia), majowej wyprawy wielkopolskiej oraz lipcowej batalii warszawskiej, nie wspominają o jego działalności, choć zapewne brał w nich udział. Jedyne Mikołaj Jemiołowski wspomina o podjeździe prowadzonym przez Woyniłłowicza prawym brzegiem Wisły w dół rzeki po zdobyciu Zawichostu w lutym 1656 r.⁹⁷

Kontuzja, jakiej doznał Czarniecki w bitwie pod Strzemeszną (24–25 sierpnia) lub pod Łowiczem⁹⁸ sprawiła, że komendę nad pułkiem przejął Woyniłłowicz. Na początku września 1656 r. 15 chorągwi jazdy (nie znamy składu tej grupy, z całą pewnością można stwierdzić, że wśród nich były chorągwie: kozacka króla oraz rotmistrza Jakuba Rokitnieckiego), zostało przyłączonych do udającej się przez Prusy Książęce na Żmudź dywizji hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego. Pod komendę pułkownika oddano również oddział Tatarów budziackich Subhan Ghazi agi. 8 października 1656 r. w bitwie pod Prostkami dowodzona przez Woyniłłowicza grupa polsko-tatarskiej jazdy odegrała znaczącą rolę, atakując na prawym skrzydle dywizji Gosiewskiego broniących przeprawy przez rzekę Elk Szwedów pod wodzą Bogusława Radziwiłła, uniemożliwiając im wsparcie atakowanego przez Litwinów korpusu brandenburskiego Georga Friedricha von Waldeck, tym samym przyczyniając się do jego okrążenia i rozbitcia⁹⁹. Po bitwie przyczynił się eskalacji zatargu

⁹⁶ AGAD, ASW, dz. 85, nr 90, s. 1-34; M. Nagielski, *Liczebność i organizacja gwardii przyboocznej i komputowej za ostatniego Wazy (1648-1668)*, Warszawa 1989, s. 62, 193.

⁹⁷ M. Jemiołowski, op. cit., s. 174; A. Kersten, *Stefan Czarniecki...*, s. 262.

⁹⁸ A. Kersten, *Stefan Czarniecki...*, s. 313.

⁹⁹ Kampania hetmana Wincentego Gosiewskiego w Prusach Książęcych, bitwa pod Prostkami i udział w tych wydarzeniach Gabriela Woyniłłowicza zostały omówione w: S. Augustowicz, *Najjazdy tatarskie na Prusy Książęce 1656-1657. Legendy i fakty*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1995, nr 3, s. 233-244; idem, *Działania militarne w Prusach Książęcych w latach 1656-1657*, Olsztyn 1999, s. 41-116; idem, *Prostki 1656*, Warszawa 2001, 47-133; idem, *Prusy Książęce jako teatr operacyjny w okresie II wojny północnej*, [w:] *Wielkie wojny w Prusach. Działania militarne między dolną Wisłą a Niemnem na przestrzeni wieków*, red. W. Gieszczyński, N. Kasperek, Dąbrowno 2010, s. 75-83. Tamże wykaz literatury. J. Płosiński, *Potop szwedzki na Podlasiu 1655-1657*, Zabrze 2006, s. 109-125; W. Majewski, *Potop szwedzki (1655-1660)*, [w:] *Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski*, cz. 1, red. Z. Koszytła, Białystok 1986, s. 72-118; W. Majewski, *Bitwa pod Prostkami (8 X 1656 r.)*, „Studia i Materiały do Historii Sztuki Wojennej”, t. II, Warszawa 1956, s. 324-344; idem, *Działania Wojenne w Prusach Wschodnich (1656-1657)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1997, nr 4,

między ordą a dowództwem polsko-litewskim, odbierając Tatarom wziętego przez nich do niewoli księcia Bogusława¹⁰⁰. Na marginesie warto dodać, że Tadeusz Wasilewski nieprawidłowo zidentyfikował Woyniłowicza, który z instrukcją Bogusława Radziwiłła miał się udać do króla z prośbą o amnestię dla księcia. W rzeczywistości był to jeden z wyżej wspomnianych towarzyszy chorągwi panczernej Hlebowicza¹⁰¹.

Nie wiadomo, kiedy grupa chorągwi koronnych pod dowództwem Woyniłowicza odłączyła się od dywizji Gosiewskiego, ale prawdopodobnie stało się to przed bitwą pod Filipowem (22 października). Prawdopodobnie planując kampanię od początku przewidywano wsparcie powstania na Żmudzi przez Gosiewskiego i partyzantki na Mazowszu przez Woyniłowicza, zakładając, że obciążona jasyrem z Prus Książęcych orda będzie chciała wycofać się z dalszych działań wojennych. Na północnym Mazowszu od lata 1656 r. trwały aktywne działania grup partyzantycznych i organizującego się później pospolitego ruszenia. Już w lipcu 1656 r. partie mazowieckie zagrażały Księstwu, około połowy miesiąca pod Małą Krzynowłogą, starły się z nimi oddziały brandenburskie dowodzone przez Georga Heinricha von Wallenrodt¹⁰². We wrześniu Mazurzy utrudniali Waldeckowi przemarsz w kierunku Podlasia. W listopadzie spustoszyli okolice Szczytna i Nidzicy. Prusacy w odwecie wyprawili się na Mazowsze i zrabowali bydło¹⁰³. W końcu listopada i w grudniu ataki grup mazowieckich przybrały na sile, ogarniając całą południową część Prus Górnych. Prawdopodobnie Mazurzy pod koniec listopada zostali wsparci przez regularne chorągwie koronne pod Gabrielem Woyniłowiczem, które odłączyły się w październiku od Gosiewskiego i stacjonowały na pograniczu prusko-podlaskim¹⁰⁴.

579-598; idem, *Wojna polsko-szwedzka 1655-1660*, [w:] *Polskie tradycje wojskowe*, t. I, Warszawa 1990, s. 348 - 353; idem, *Kampania jesienna 1656*, [w:] *Działania militarne w Prusach*, red. W. Wróblewski, Warszawa 1998, s. 156-161.

¹⁰⁰ „Gdy mnie [...] Tatarzyn prowadził, poznał mię pacholik z wojska koronnego z pułku pana Wojniłowicza, który o tym usłyszawszy, że mnie wzięto, we czterdziestu koni przypadłszy, opończą na mnie rzucił i gwałtem mię Tatarom odjął. Zaraz mię potem do J.M. pana Gosiewskiego zaprowadził”. [B. Radziwiłł], *Autobiografia*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 140.

¹⁰¹ S. Augusiewicz, *Prostki...*, s. 132-133.

¹⁰² Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem, [dalej: GStAPK], I Hauptabteilung [dalej: HA], Repositur [dalej: Rep.] 9 (Polen), 5dd, 4, s. 32.

¹⁰³ *Beiträge zur Geschichte des II. schwedisch-polnischen Krieges (1655-1660) und der Tatareneinfälle in Preussen (1656 und 1657)*, oprac. K. A. Maczkowski, „Mitteilungen der Literarische Gesellschaft Masovia”, z. 6, 1900, s. 26-27; H. Gollub, *Geschichte der Stadt Ortelsburg*, Ortelsburg 1926, s. 26-27.

¹⁰⁴ O działaniach Gabriela Woyniłowicza na pograniczu Prus Książęcych i Mazowsza vide: S. Augusiewicz, *Najazdy tatarskie na Prusy...*, s. 245-247; idem, *Działania militarne w Prusach Książęcych...*, s. 133-139; idem, *Prusy Książęce jako teatr...*, s. 89-91. J. Płosiński uważa, że zadaniem Woyniłowicza była obrona północnego Mazowsza przed wypadami wojsk brandenburskich. Vide: J. Płosiński, op. cit., s. 122. Samuel Pufendorf pod datą 27 listopada zapisał, że „Gosiewski ciągnie z Mazur do Gdańska”. S. Pufendorf, *Sieben Bucher von denen Thaten Carl Gustavs Koenig in Schweden*, Nuernberg 1697,

6 grudnia zdobyte zostało Dąbrówno, a mieszkańcy chroniący się w kościele wymordowani. Zapewne ta sama grupa zajęła przed 14 grudnia Olsztynek i spłądowała okolice Hawy i Ostródy¹⁰⁵. Wreszcie 19 grudnia zaatakowany został Pasy. Ponieważ zdobycie dobrze umocnionego miasta, otoczonego murem z trzema basztami i fosą przekraczało możliwości napastników, udało im się do niego dostać dopiero nazajutrz, 20 grudnia, dzięki zdradzie. Jeden z mieszkańców Pasy mia wskazał niebronioną część murów i Bramę Rybacką, znajdującą się od strony Jez. Kalwa. To zdecydowało o losie miasta i jego mieszkańców. Być może także w grudniu, źródła nie podają przybliżonej nawet daty, zaatakowany i zniszczony został również Wielbark¹⁰⁶.

Grupa Woyniłłowicza, jak wskazuje kierunek i chronologia działań, zaatakowała od strony ziemi lubawskiej, wtargnęła do Księstwa aż po granicę Warmii, a następnie zawróciła na południe i przez Pasy i Wielbark wycofała się na Mazowsze. Zadaniem Woyniłłowicza, podobnie jak na początku roku w województwie krakowskim, mogło być wyprowadzenie rekruta z rejonów jeszcze zajętych przez Szwedów. Kampanię pruską w październiku 1656 r. rozpoczynał na czele 15 chorągwi, czyli ok. 1 000 żołnierzy, w styczniu 1657 r. miał pod swoją komendą już 2 500 ludzi¹⁰⁷.

Kiedy elektor Fryderyk Wilhelm rozpoczął energiczne działania zmierzające do zabezpieczenia południowo-wschodniej granicy Księstwa, odwołując 14 grudnia ze spokojnego tymczasem pogranicza żmudzkiego i wysyłając pod Olsztynek i Nidzicę regiment pułkownika Quasta, aby wzmocnić stacjonujące już tam oddziały Georga Heinricha von Wallendrodt¹⁰⁸, Woyniłłowicz odszedł w kierunku Brodnicy, którą zajął 20 stycznia¹⁰⁹. Celem tego przemarszu mogło być również połączenie się z idącym w tym kierunku Stefanem Czarnieckim¹¹⁰. Kasztelan

s. 191. Można tę grupę zidentyfikować z Woyniłłowiczem, który wcześniej walczył pod komendą hetmana polnego litewskiego. Potwierdzać tę tezę zdaje się informacja: „Nowiny przysły tu [do Gdańska] dnia onegdajszego z Królewca, że pan Woyniłłowicz złączywszy się z Mazurami wybił dobrze lud Xsiężcia Pruskiego tak daleko, że ich padło jako piszą na trzy tysiące. Wielka by to była łaska Boża i znać, że prawdziwa, kiedy oni sami o tym tu do Gdańska piszą”. AGAD AR, dz. II, ks. 21, s. 289. W memoriale z 17 lutego 1657 r. Fryderyk Wilhelm pisał, że Woyniłłowicz uczynił w Prusach Księżących więcej szkód, niż ten kraj poniósł od początku wojny. Vide: GSTAPK, I HA, Rep. 9 (Polen), See, 8a, s. 44.

¹⁰⁵ B. Wolfsberg do Karola Gustawa, *Labiawa 4/14 XII 1656*, [w:] *Urkunden und Actenstücke*, t. XXIII, oprac. M. Hein, Berlin-Leipzig 1929, s. 402-403.

¹⁰⁶ D. H. Arnold, *Kurzgefasste Nachrichten von allen seit der Reformation an den Lutherischen Kirchen in Ostpreussen gestandenen Predigern*, Königsberg 1777, s. 470.

¹⁰⁷ AGAD, AR, dz. II, ks. 21, s. 365, *Die 27 January [1657], nowiny z Dworu Królowej Jejmości z Kalisza*.

¹⁰⁸ B. Wolfsberg do Karola Gustawa, *Labiawa 4/14 XII 1656*, [w:] *Urkunden und...*, t. XXIII, s. 403; K. Schlieppenbach do Karola Gustawa, *Heiligenbeil 4 XII 1656*, [w:] *Urkunden und...*, s. 404.

¹⁰⁹ *Copia eines Schreibens aus Tuchel an Koenigl. Maytt. Zu Pohlen und Schweden von dem Treffen zwischen dem Hn. Czarnietzki und den Schweden so bey Tuchel und Strassburg vorgegangen*, druk ulotny, 1657.

¹¹⁰ *Karol Gustaw do Fryderyka Wilhelma, Conitz 1 I 1657*, [w:] *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte Friedrich Wilhelm von Brandenburg*, t. VIII, oprac. B. Erdmannsdörffer, Berlin 1884, s. 145.

kijowski na czele części chorągwi hetmana wielkiego koronnego Sotnysława Potockiego wyruszył 10 stycznia 1657 r. spod Kcyni z zadaniem wyprowadzenia blokowanego przez siły szwedzkie pod Gdańskiem Jana Kazimierza¹¹¹. Skierował się początkowo na prawy brzeg Wisły, dochodząc 11 stycznia do Torunia. Ruchy wojsk polskich zaniepokoiły Karola Gustawa, który odwołał spod Gniewu grupę Douglasa z rozkazem osłaniania lewego brzegu Wisły, a sam zamierzał przekroczyć rzekę w okolicach Bydgoszczy. Jednak S. Czarniecki 15 stycznia ponownie przeszedł na lewy brzeg Wisły, kierując się na Bydgoszcz. Karol Gustaw, przekazując komendę idącemu spod Świecia w kierunku Hławy i Ostródy Stenbocowi, odszedł pod Malbork. 17 stycznia Czarniecki pozostawiając część swych żołnierzy jako osłonę Pawłowa i Brześcia Kujawskiego, powrócił na prawy brzeg Wisły w okolicach Nieszawy. 19 stycznia dotarł do Ciechanowa, nazajutrz prawdopodobnie do Przasnysza. Nie jest pewne, kiedy doszło do połączenia się grup Czarnieckiego i Woyniłowicza. W dniu 20 stycznia były one przecież od siebie znacznie oddalone. Pułkownik najwyraźniej kierował się ku Wiśle sądząc, że do spotkania z Czarnieckim, który początkowo przekroczył rzekę pod Toruniem, może dojść w rejonie Lubawy. Zamierzał uniemożliwić to Karol Gustaw, próbując rozdzielić obie grupy, forsując Wisłę powyżej Torunia. Tymczasem idąca od Nieszawy pod Przasnysz grupa Czarnieckiego rozsypała się szerokim wachlarzem atakując Golub, Dobrzyń, Brodnicę i Działdowo. To wtedy mogło nastąpić połączenie Woyniłowicza i któregoś oddziału w rejonie Brodnicy. Być może zresztą to sam Czarniecki na czele jednego z nich operował po 17 stycznia w okolicy tego miasta oraz Lubawy i w drodze na Mazowsze, już po połączeniu się z Woyniłowiczem zdobył Działdowo¹¹².

Połączenie grup Czarnieckiego i Woyniłowicza oraz zdobycie Działdowa miało miejsce przed 26 stycznia, bo tego dnia obydwaj zawiadamiali spod Przasny-

¹¹¹ Szerokie omówienie zimowej kampanii Czarnieckiego: A. Kersten, *Stefan Czarniecki...*, s. 320-330; J. Wimmer, *Przegląd operacji...*, s. 178-180; W. Majewski, *Działania wojenne w Prusach...*, s. 595-597.

¹¹² Wespazjan Kochowski relacjonując to wydarzenie stwierdza, że Czarniecki dopiero po trzydniowym odpoczynku pod Przasnyszem niespodziewanym atakiem pod wsią Chorzele i pod miasteczkiem Działdowem rozproszył napotkane oddziały elektorskiego wojska. W. Kochowski, *Lata potopu 1655-57*, oprac. A. Kersten, Warszawa 1966, s. 275. Jednak według Mikołaja Jemiołowskiego działania w tym rejonie miały miejsce w drodze pod Przasnysz: „Wisłę [...] przeszedłszy po miasteczkach niespodziewanie napadał był. [...] Także Działdowa, miasteczka obronnego z nie małą kupą zdobył, których wyciąć kazał, mieszczanom folgowano [...] Wzięła ta mięsopustna tragedia niedziel ze dwie i aż się na granicy pruskiej koło Mławy i Chorzela trochę oparła”. M. Jemiołowski, op. cit., s. 115. Osobisty udział Czarnieckiego w zdobyciu Działdowa potwierdza inna, anonimowa relacja: „Pan Czarniecki kasztelan kijowski postąpiwszy pod Działdowo na granicy X. Pruskiego posłał trębacza swego do kommandanta tamtecznego, aby się poddał, który go nie chciał przypuścić pod mury, za łaską Bożą spalił zamek Jmp kijowski i z tymi co tam byli in prezidio”. AGAD AR, dz. II, ks. 21, s. 375, 11 Februarij [1657], *Awizy od Dworu Królowej Jm do Gliwicz przyszli*.

sza oblegającego Tykocin Pawła Sapiehę o dotychczasowych działaniach i prosili go o wsparcie¹¹³. Grupa Stenbocka kontynuowała w tym czasie pochód na południe, łącząc się 24 stycznia z oddziałami Sultzbacha i Jakuba de la Gardie, a 29 stycznia w okolicach Ostródy z Brandenburczykami Otto Christoph von Sparr. Szwedzi i Brandenburczycy spodziewali się połączenia dywizji Sapiehy z Czarnieckim, z pewnością zasugerowani wysłaniem przez kasztelana podjazdów w kierunku Podlasia. 30 stycznia Stenbock i von Sparr przystąpili do działań przeciwko polskiemu zgrupowaniu pod Przasnyszem. 31 stycznia opanowali Mławę, a nazajutrz uderzyli bezpośrednio na Czarnieckiego. Ten jednak uchylił się od bitwy i najkrótszą drogą przez Rypin, Brodnicę, Grudziądz i Nowe Miasto udał się do Gdańska, do którego przybyli 7 lutego¹¹⁴.

W tym samym dniu odbyła się u Jana Kazimierza narada, na której powierzono Woyniłłowiczowi zadanie odwrócenia uwagi przeciwnika od zasadniczego kierunku działań. *Z siedmioma chorągwiami miał się udać w kierunku Głowy i pustoszyć wsie na Żuławie Malborskiej, niby poprzedzając idące za nim wojsko*¹¹⁵. Już na drugi dzień pułkownik rozpoczął akcję, w trakcie której spalił kilkanaście wsi¹¹⁶. W tym czasie król i Czarniecki przez Szczecinek, Wałcz, Piłę i Gniezno maszerowali pod Kalisz.

Na przełomie lutego i marca grupa Woyniłłowicza stała na granicy pruskiej *broniąc coniunctionem armorum Szwedów z Rakoczym*¹¹⁷. Trudno ustalić bliższą lokalizację, choć wydaje się, że pułkownik stacjonował w pobliżu Torunia. Zrozumiałby stałby się wtedy manewr Czarnieckiego, który idąc przeciwko Siedmiogrodzianom spod Pyzdr, ruszył najpierw pod Pakość, aby przyłączyć do swojej grupy chorągwie hetmana Potockiego, a następnie pod Toruń¹¹⁸. Możliwe więc, że również pod tym

¹¹³ W liście z Przasnysza z 26 I 1657 r. znajduje się informacja, że Czarniecki i Woyniłłowicz wysiłek „Działdów”, O. Laskowski, *Realcy obrotów wojennych pod Tykocinem R. 1656* [!], „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. X, 1938, z. 2, s. 257.

¹¹⁴ M. Jemiołowski, op. cit., s. 230; AGAD, AR, dz. II, ks. 21, s. 378-379, *Awizy z 25 II 1657*; J. Wimmer, *Przegląd operacji...*, s. 179; A. Kersten, *Stefan Czarniecki...*, s. 328-330

¹¹⁵ W. Kochowski, *Lata potopu...*, s. 233.

¹¹⁶ BPAU Kraków, rkps 110, s. 180v; *Theatrum Europaeum*, t. VII, Frankfurt am Main 1663, s. 1060; *Glaubwürdige Nachrichtung von Eroberung der Vestungen Tykocin und Birsen in Litthawen, imgleichen wie sich die Stadt Posen und Koscian in Gross Pohlen wieder die Cron Pohlen ergeben, und was sich sonst an anderer Orten neulicher Zeit zugetragen hat.*, druk ulotny, 1657; *Gründliche Relation dessen was kurtz vor Ankunfft des Hn Gen. Czarniecki nem lich von den 6 Februarij an in Dantzig und Anders Benachbarten Orten insonderheit in Lieflland biss auff Ihrer Königlichen May. Zu Pohlen und Schweden Abzug welcher war der 10 dieses von Tage zu Tage denckwürdiges vorgelauffen*, druk ulotny, 1657. Według Jana Wimmera wyprawa na Żuławy miała zaspokoić żądania płacowe wojska w momencie, gdy Gdańszczanie odmówili pożyczki na wypłatę żołdu. J. Wimmer, *Przegląd operacji...*, s. 180; conf.: A. Kersten, *Stefan Czarniecki...*, s. 328.

¹¹⁷ Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ], rkps 5, s. 882, [Relacja] *z wojska litewskiego od Pana Zembrzyckiego, syndyka krakowskiego* [1657].

¹¹⁸ A. Kersten, *Stefan Czarniecki...*, s. 336-337.

miastem stały jakieś oddziały polskie, nad którymi kasztelan chciał objąć komendę. Woyniłłowicz zapewne brał więc udział w kampanii przeciw Rakoczemu, pozostając w tym czasie podkomendnym Czarnieckiego, ale jego nazwisko nie pojawia się w relacjach z tych wydarzeń, podobnie jak wiosną 1656 r.

Jego nazwisko pojawia się natomiast podczas wydarzeń związanych z wtargnięciem oddziałów koronnych do Marchii po 22 września 1657 r., a więc już po podpisaniu traktatów welawskich. Oddziały Czarnieckiego płądowały tamtejsze tereny przez 10 dni. Wzburzony Fryderyk Wilhelm żądał wyjaśnień, które składali osobno zarówno Czarniecki jak i Woyniłłowicz¹¹⁹. Ponownie jako samodzielny dowódca pułkownik pojawił się natomiast pod koniec października pod Szczecinem, kiedy w zasięgu działań polskich wojsk znalazło się całe Pomorze szwedzkie aż po Anklam. Woyniłłowicz podszedł z siłami liczącymi 2 000 jazdy pod Szczecin, rozbił transporty z zaopatrzeniem dla miasta, rozproszył wysłany naprzeciw oddział rajtarii majora Lichtensteina i podszedł pod same umocnienia twierdzy¹²⁰. Zimą przelomu lat 1657-1658 razem z całą dywizją spędził na leżach zimowych nad Notecią. Aż do kampanii duńskiej praktycznie brak informacji na jego temat. 18 sierpnia 1658 r. Czarniecki obiecywał namiestnikowi Prus Książęcych Bogusławowi Radziwiłłowi, zaniepokojonemu możliwością uderzenia Szwedów na Księstwo, wysłać Woyniłłowicza na czele kilkunastu chorągwi ku Wiśle¹²¹.

Podczas przemarszu dywizji Czarnieckiego do Danii, 9 października 1659 r. Woyniłłowicz z oficerami z chorągwi kozackiej Jana Kazimierza został podjęty uczcią przez księcia meklemburskiego¹²². O jego pozycji w wojskach wojewody ruskiego świadczy fakt, że po dotarciu do Szlezewiku towarzyszył wraz z Kazimierzem Piaseczyńskim Stefanowi Czarnieckiemu podczas jego wizyty w kwatrze głównej elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma, pełniącego naczelną komendę nad wojskami sprzymierzonymi w Danii¹²³. Podczas walk w Danii brał udział w przeprawie na wyspę Alsen i wyróżnił pod Fredriksodde w grudniu 1658 i Koldyngą w maju 1659 r.¹²⁴ W styczniu 1659 r., kiedy Polakom wyznaczono nowe

¹¹⁹ Ibidem, s. 256-257.

¹²⁰ GStPK, I HA, Rep. 9 (Polen), 5ee, 12 A, k. 66, *Kopia listu od księdza Piekarskiego ze Psczewa 19 XI 1657*; [W. Kochowski], *Historia panowania Jana Kazimierza z Klimakterów...*, t. I, s. 308; A. Kersten, *Stefan Czarniecki...*, s. 360.

¹²¹ S. Czarniecki do B. Radziwiłła, bm 18 VIII 1658, [w:] *Listy Stefana Czarnieckiego do Bogusława Radziwiłła*, oprac. J. Jasnowski, t. X, 1938, s. 112.

¹²² W. Czaplński, *Polska a Dania XVI-XX w. Studia*, Warszawa 1976, s. 224.

¹²³ Ibidem, s. 228.

¹²⁴ *Fernere Continuation dessen was sowoll bey, als nach der Eroberung der Insul Alsen und einverleibeten Vestungen Sonder- und Nordburg vorgelauffen. Wobey auch eine Copey Ihr Excell. Herrn Generals Czarneczki Schreibens an Ihre Churfl. Durchl. Zu Brandenburg betreffende die Eroberung der Stadt Koldeingen*

kwatery w okręgu kodyńskim, posłował do elektora, by przedstawić sytuację w tych okolicach, nie będących w stanie zaopatrzyć dostatecznie dywizji¹²⁵. Podczas odwrotu do kraju we wrześniu tego roku, prowadził negocjacje z władzami Hamburga o wydanie paszportów na wejście do miasta dla żołnierzy polskich¹²⁶.

Wiosną i latem 1660 r. walczył pod komendą Czarnieckiego na Białorusi przeciwko armii Iwana Chowańskiego. Wyróżnił się 28 czerwca 1660 r. w bitwie pod Połonką, w której wraz z Janem Polanowskim dowodził prawym skrzydłem wojsk litewsko-polskich, w skład którego wchodził pułk królewski. Manewr oskrzydlający prawego skrzydła, polegający na sforsowaniu odnogi rzeki Połonki, zakończył się wyjściem na tyły wojsk moskiewskich i zdecydował o zwycięstwie¹²⁷. Prawym skrzydłem dowodził również w starciu nad rzeką Basią w październiku 1660 r. Prowadząc kontratak na czele 9 chorągwi rozbił moskiewską jazdę i uderzył na piechotę. Znalazł się wtedy w poważnym niebezpieczeństwie, kiedy ubito pod nim konia¹²⁸.

Pod koniec 1660 r. przebywał w obozie pod Koresteszowem, uczestniczył w kole generalnym, które obradowało od listopada. Obok Jana Sobieskiego, Stanisława Jabłonowskiego, Krzysztofa Koryckiego znalazł się w grupie 12 posłów wojskowych na sejm 1661 r. W instrukcji, oprócz żądań płacowych wojska, znalazły się również punkty domagające się nadania królewszczyzn kilku oficerom, w tym również Gabrielowi Woyniłłowiczowi¹²⁹. Istotnie zasłużony żołnierz mógł czuć się niedoceniony. Trzy wioski otrzymane najpóźniej w roku 1650 i starostwo lityńskie,

hindann gefüget, neben andern eingekommenen gewissen Zeitungen, druk ulotny, 1659; *Relation aus dem Churfürstl. U. der Hnn Alliierten Lager vor Middelfahrt, was daselbst bey übersetzung einiger Völcker auff der Insul Fühnen fürgefallen. Dem dann auch beygefüget die eingegebene Schrift des gewesenen Protectoris Richard Cromwels von Engellandt dem jetzigen Parlament in Londen*, druk ulotny, 1659; J. Łoś, op. cit., s. 35; [W. Kochoński], *Historia panowania Jana Kazimierza z Klimakterów...*, t. I, s. 360; A. Kersten, *Stefan Czarniecki...*, s. 393, 399.

¹²⁵ W. Czaplński, *Polska a Dania...*, s. 263.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 309.

¹²⁷ BJ, rkps 5, s. 749, *Copia listu JMci Pana wojewody ruskiego [Stefana Czarnieckiego] do Króla JMci de data pod Myszą w polu, die 28 Juny 1669*; J. Pasek, *Pamiętniki*, oprac. R. Pollak, Warszawa 1989, s. 59; Zdaniem J. Łośia pułk królewski pod komendą Czarnieckiego stał w centrum wojsk polsko-litewskich. Według innych relacji na prawym skrzydle znajdowała się królewska chorągiew pancerna pod Woyniłłowiczem. Vide: *Ausführliche Relation von der herlichen Victoria Ihrer Königlichen Maytt. zu Pohlen und blutigen Niederlage des Moskowiters Welch geschehen den 28 Junii 1660 zwischen Sclonim und Lachowitz*, druk ulotny, 1660; M. Gawęda, *Połonka-Basia 1660*, Warszawa 2005, s. 207, 226-229; A. Kersten, *Stefan Czarniecki...*, s. 423-424; K. Kossarzecki, *Kampania 1660 na Litwie*, Zabrze 2005, s. 201-235.

¹²⁸ J. Pasek, op. cit., s. 69-71; J. Łoś, op. cit., s. 103; K. Kossarzecki, op. cit., s. 301-332; M. Gawęda, op. cit., s. 286, 296-297.

¹²⁹ AGAD, AR, dz. II, nr 1429, s. 1-32, *Instrukcja wojska koronnego na kole generalnym koresteszowskim w dniu 9 XII 1660*; Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629-1696*, Warszawa 1983, s. 77.

nadane mu najwcześniej w 1659 r., stanowiło, w zestawieniu z karierami innych oficerów należących do elity armii koronnej bardzo skromny wyraz łaski królewskiej. Niemniej Eugeniusz Janas uważa, że skład poselstwa był zgodny z oczekiwaniami pary królewskiej, ponieważ kilku posłów – a zalicza do tej grupy także Woyniłowicza – należało do zadeklarowanych zwolenników dworu¹³⁰.

Postawa Woyniłowicza wobec dworu w okresie konfederacji wojskowych nie jest do końca jasna. Chorągwie z dywizji Stefana Czarnieckiego przystąpiły do Związku Święconego we wrześniu 1661 r.¹³¹ Zdaniem Eugeniusza Janasa i Mirosława Nagielskiego kozacka chorągiew królewska pod Woyniłowiczem do związku weszła dopiero w marcu 1662 r.¹³², jednak jej obecność w obozie konfederatów wykazuje już komput wojsk związkowych w Kielcach w listopadzie 1661 r.¹³³ Sam pułkownik w tym okresie popierał dwór, w sierpniu 1661 r. razem z bratankiem wojewody ruskiego Stefanem St. Czarnieckim posłował z ramienia Jana Kazimierza do obozu związkowego pod Szczercem, gdzie ich *nie dobrze przyjęli i odprawili nie dawszy JKMci resposnu, tylko p. wojewodzie*¹³⁴. Prawdopodobnie Woyniłowicz przystąpił do konfederacji przed 6 lutym 1662 r., ponieważ w postanowieniach koła generalnego w Kielcach z tego właśnie dnia znalazł się zapis: *Znaczne zasługi JMP starosty lityńskiego JmP Woyniłowicza wymogło to na woysku, aby Rodonice ze wszystkimi przynależnościami, która excedit nad Particularz, wolna zostawały od rewizyje*¹³⁵. Taka teza zdaje się kolidować z faktem, że w styczniu 1663 r. Woyniłowicz miał z ramienia dworu posłować do obozu związkowych¹³⁶. Janas i Kersten zgodnie identyfikują go ze starostą lityńskim, choć równie dobrze misję tę mógł pełnić nie Gabriel, ale Tomasz Woyniłowicz, który był sekretarzem Jana Kazimierza¹³⁷.

W 1663 r. Gabriel Woyniłowicz został zastąpiony w komendzie nad królewską chorągwią kozacką starego zaciągu przez starostę chęcińskiego Stefana

¹³⁰ E. Janas, *Konfederacja wojska koronnego w latach 166-1663*, Lublin 1998, s. 40.

¹³¹ BPAU Kraków, rkps 1065, s. 197-198, J. A. Morstin do J. Lubomirskiego, bm 24 VIII 1661; *Listy Jana Andrzeja Morstina*, oprac. S. Ochmann-Staniszevska, Wrocław 2002, s. 222; M. Nagielski, *Stefan Czarniecki – ramię zbrojne dworu królewskiego w latach 1661-1665*, [w:] *Stefan Czarniecki. Żołnierz – obywatel – polityk*, red. W. Kowalski, Kielce 1999, s. 38; E. Janas, op. cit., s. 68.

¹³² M. Nagielski, *Stefan Czarniecki – ramię...*, 39; E. Janas, op. cit., s. 69.

¹³³ Biblioteka Ossolińskich [dalej: BO], rkps 12806, s. 50-53, *Traktat dalszego procederu wojska w kole generalnym w Kielcach d. 21 Novembris a. 1661, wymienia w Kompucie w związku będącym [...] [chorągwie] kozackie król Jmści pod Panem Woyniłowiczem*.

¹³⁴ BCz., rkps 1655, s. 26, *Transakcja pro redem wojska w związku zostającego d. 12 Augusti 1661 pod Szczercem*; BPAU Kraków, rkps 1065, s. 197, J. A. Morstin do J. Lubomirskiego, bm 24 VIII 1661. Conf.: *Listy Jana Andrzeja Morstina...*, s. 222; E. Janas, op. cit., s. 64.

¹³⁵ BCz., rkps 1655, s. 116, *Postanowienie koła generalnego w Kielcach 6 II 1662*.

¹³⁶ E. Janas, op. cit., s. 202-203; A. Kersten, *Stefan Czarniecki...*, s. 480.

¹³⁷ S. Augustiewicz, *Rodowód Woyniłowiczów...*, 23.

Bidzińskiego¹³⁸. Czy było to świadectwo niełaski królewskiej za przystąpienie do konfederacji, czy też raczej oznaka jego podeszłego wieku? Jeszcze na początku 1664 r. pozostawał aktywny, uczestniczył w kampanii zadnieprzańskiej. Jego śmierć miała miejsce pomiędzy połową stycznia 1664 r., kiedy źródła po raz ostatni wymieniają go jako żyjącego¹³⁹, a 11 sierpnia 1664 r., pod którą to datą w aktach relacyjnych krasnostawskich mówi się o nim jako o zmarłym¹⁴⁰. Z roku 1664 pochodzi nominacja Michała Kozubskiego na starostwo lityńskie¹⁴¹. W tymże roku sporządził wreszcie cytowany powyżej testament, co może oznaczać, że zmarł w wyniku odniesionych ran. Prawdopodobnie odniósł je w czasie działań wojennych, ponieważ instrukcje sejmiku wiszeńskiego z 15 października 1664 r. nazywają go *poległym na usługach rz[eczy] p[ospoli]tej*¹⁴². Mogło się to stać podczas kampanii zadnieprzańskiej w latach 1663-1664, w której brał udział. Jan Antoni Chrapowicki i Michał Leon Obuchowicz wspominają *o poselstwie JM. Pana Woyniłłowicza* od Jana Kazimierza do hetmana polnego litewskiego Michała Kazimierza Paca, które miało miejsce w dniach 25-30 stycznia 1664 r., nazywając go pułkownikiem, co jednoznacznie pozwala identyfikować tę osobę z Gabrielem¹⁴³. Ani Chrapowicki i Obuchowicz, ani inne relacje i opracowania dotyczące wyprawy zadnieprzańskiej nie odnotowują gdzie i kiedy zginął Woyniłłowicz.

W kontekście niełaski monarszej, w którą być może popadł Woyniłłowicz pod koniec życia, znacząca jest historia należącego do niego jako zastaw wsi Łopienniki w ziemi chełmskiej, powiecie krasnostawskim. Otrzymał w 1659 r. przez Jerzego Niemirycza tenutę jego syn Teodor prawdopodobnie na początku lat 60. przekazał w zastaw za sumę 12 000 złotych Woyniłłowiczowi. Po śmierci Woyniłłowicza Jan Kazimierz przekazał Łopienniki, bez zwrotu zapisanego na nich długu, Wojciechowi Prażmowskiemu, bratu kanclerza wielkiego koronnego Mikołaja. Starania wdowy po Gabrielu, Anny Wojniłłowiczowej, o ich odzyska-

¹³⁸ M. Nagielski, *Liczebność i organizacja gwardii...*, s. 99. Porucznikiem chorągwi pancernej króla nowego zaciągu był Michał Kozubski.

¹³⁹ *Arhiv...*, sygn. VII/2, Kiev 1890, s. 539-540, *Perceptarz wybierania podymnego trojga y młynowego w województwie braclawskim przeze mnie mikołaja Dzika poborce tegoż województwa w roku tysiąc sześćset sześćdziesiąt czwartym, a naprzód a die decima sexta januarij*.

¹⁴⁰ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: AP Lublin], Akta relacyjne krasnostawskie, nr 4, s. 564v.

¹⁴¹ K. Chłapowski, op. cit., s. 150; A. Przyboś, *Kozubski Michał h. Habdank*, [w:] PSB, t. XV, Wrocław 1970, s. 45.

¹⁴² *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw bernardyńskiego we Lwowie*, t. XXI: *Lauda wiszeńskie*, oprac. A. Prohaska, Lwów 1911, s. 395.

¹⁴³ *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów (1630-1707)*, oprac. A. Rachuba, H. Lulewicz, Warszawa 2003, s. 340-341; J. A. Chrapowicki, *Diariusz*, cz. 1: *Lata 1656-1664*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1978, s. 449-451.

nie popierała szlachta ruska i krakowska; sprawa stała na Trybunale Koronnym w 1664 r., a cały spór korzystny dla Prażmowskich finał znalazła dopiero na sejmie 1667 r.¹⁴⁴ W rękach wdowy po Gabrielu pozostały jedynie Korenice, Radenice i Jatwigi¹⁴⁵.

¹⁴⁴ *Konstytucje sejmu 1667*, [w:] *Volumina legum*, t. IV, s. 466; AP Lublin, Akta relacyjne krasnostawskie, nr 4, k. 647v, *Instrukcja rycerstwa ziemi chełmskiej i powiatu krasnostawskiego na sejmiku przedsejmowym 15 X 1664*; *Instrukcja sejmiku wiszeńskiego 15 X 1664*, [w:] *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw bernardyńskiego we Lwowie*, t. XXI: *Lauda wiszeńskie*, oprac. A. Prohaska, Lwów 1911, s. 395; *Manifestacja złych postępów, eksorbitancj cum detrimento legum et oppressione libertatis equestris ordinis przez niektórych poczynionych in Regno Poloniae, nec non omnium incolarum Regni istius, koźdemu wiedzieć należąca*, [z obozu pod Kazimierzem Biskupim 24 X 1665], [w:] *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648-1668. Publicystyka – eksorbitancje – projekty – memoriały*, t. III: 1665-1668, oprac. S. Ochmann-Staniszevska, Wrocław 1991, s. 53; *Instrukcja sejmiku wiszeńskiego 19 II 1665*, [w:] *Akta grodzkie i ziemskie...*, t. XXI: *Lauda wiszeńskie*, s. 410; BCz., rkps 395, s. 289, *Instrukcja sejmiku przedsejmowego woj. lubelskiego 1666*; *Instrukcja sejmiku przedsejmowego woj. krakowskiego 3 II 1666*, [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. III: 1661-1673, oprac. A. Przyboś, Wrocław-Kraków 1959, s. 123; *Instrukcja posłów wołyńskich na sejm 1667*, [w:] *Arhiv Jugo-Zapadnoj Rossii izdavajemyj Kommissesju dlã razbora drevnih aktov*, cz. 2, t. II, Kiev 1862, s. 218, 228; A. Przyboś, *Prażmowski Wojciech Remigian h. Belina*, [w:] *PSB*, t. XXVIII, Wrocław-Kraków 1984-1985, s. 396; B. Szady, *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych. Podstawy i struktury*, Lublin 2003, s. 117.

¹⁴⁵ *Wsi Radynice, Jatwigi i Kornice, których jest posesorką JMP Anna Birecka, niegdy JMP Gabryela Woyniłowicza, starosty lityńskiego, pułkownika JKM małżonka, za przywilejem KJM Jana Kazimierza iuris communitativi z przyrzeczonym niegdy JMP Gabryelem Woyniłowiczem, starosta lityńskim, de data in oppido Dolbynów, die 2 m. Novembris a. 1661 miłosciwie otrzymanym vigore, którego przywileju intrumisyja, nemine impugnante, jest otrzymana et in castro Premisliensi, feria 6 p.f.s. Luciae virginis proxima [16 XII] a.D. 1661 officiose zapisana*, *Lustracje województwa ruskiego 1661-1665*, oprac. K. Arłamowski, W. Kaput, E. Arłamowska, t. I: *Ziemia przemyska i sanocka*, Wrocław 1970, s. 106; *Polska południowo-wschodnia w epoce nowożytnej. Źródła dziejowe*, t. I, cz. 2: *Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1651 r.*, oprac. Z. Budzyński, K. Przyboś, Rzeszów 1997, s. 52.

SUMMARY

Gabriel Woyniłłowicz – the royal cavalry officer from the middle of the 17th century. The biographical sketch

Gabriel Woyniłłowicz belonged to mid-level officers elite in the royal army in the middle of the 17th century. He came from a Rus line, that settled in the Grand Duchy of Lithuania in Nowogródek region. He was a son of Hrehor (Polish: Grzegorz, English: Gregory), an owner of the Gieyszewicze estate, located in Słonim province (powiat słonimski). He leased the royal property in Przemyśl region. Most often he is identified with the colonel Woyniłłowicz, who participated in the battle of Żolte Wody in 1648.

The sources confirm that he was associated with officers of duke Jeremi Wiśniowiecki. He was a lieutenant of a Cossack regiment (chorągiew), belonged to Wiśniowiecki, during campaigns in Ukraine (Beresteczko, Biała Cerkiew) in the summer of 1651. As a lieutenant of the Stanisław „Rewera” Potocki’s medium cavalry regiment (chorągiew), he took part in Żwaniec campaign in a second half of 1653. Then he commanded the whole Grand Hetman of the Crown’s regiment during the battle of Ochmatów in 1655 and in autumn fights with Cossacks and Muscovy. During the Swedish invasion (the Deluge, Polish: “potop”) he was the first officer of the Crown who left the Swedish service, occupied Krosno in December 1655 and roused anti-Swedish movement in Pogórze region. Woyniłłowicz led the Cossacks royal regiment from January 1656, fighting in Stefan Czarnecki’s division against the Swedes (battle of Prostki, on the borderland between Mazowsze and Prusy, Swedish Pomorze in 1657, in Denmark in 1658) and against Muscovy in battles of Połonka and Basia River in 1660. He killed or died of wounds during campaign in the first half of 1664.

РЕЗЮМЕ

Габриэл Вайнилович офицер коронной езды с половины XVII столетия. Очертание биографии.

Габриэл Вайнилович принадлежал к элите офицеров среднего командного состава армии коронной в половине XVII столетия. Вывандился из русского рода из Великого Княжества Литовского. Был сыном Григория владельца части имения, находящегося в Гейшевичах в слонимском районе. С 1650 г. вместе с женой Анной Берейской взял в державу королевскую перемышльскую землю. Чаще всего идентифицируется с каньевским полковником Вайниловичем участником битвы в 1648 г. в Желтых Водах. Источники подтверждают, что был связан с офицерами Е. Вишневецкого.

Во второй половине 1653 г. брал участие в жванецкой кампании, как лейтенант отряда Станислава Реверы Потоцкого. В 1655 году в бою под Охматовом и в осенних боях с казаками и под Москвой, был командиром полка великого гетмана коронного. Во время шведского нападения был первым офицером коронным, который бросил шведскую службу, в декабре 1655 года занимая Кросно разбудил антишведское движение в Погуже. С января 1656 г. был командиром королевского козацкого отряда, в дивизии Стефана Чарнецкого воевал со шведами. Был командиром отряда кавалерии и поддерживал литовско-татарскую дивизию Винцента Госевского. В 1656-1657 гг. зимой действовал на пограничии мазовецко- прусском в районе Дзялдово и Нидзицы, а потом на Жулавах. В 1657 г. воевал на шведском поморье, в 1658 г. в Дании, брал участие в боях возле Полонки и в 1660 г. над рекой Басей. Погиб или умер от ран, полученных во время заднепрской кампании в первой половине 1664 г.

Krzysztof Kossarzecki (Warszawa)

FORTECA W KOPYSI NAD DNIEPREM W LATACH WOJNY RZECZYPOSPOLITEJ Z MOSKWĄ 1654-1667

Pierwsze wzmianki o położonej na wschodnim brzegu górnego odcinku Dniepru Kopysi, jako miejscu obronnym, pochodzą z XI w. W kolejnych stuleciach centrum fortyfikacji stanowił niewielki drewniany zamek, położony na wzniesieniu. Wokół niego usypany był ziemny wał, wzmocniony drewniana palisadą. Samo zaś rozłożone wokół zamku miasteczko dodatkowo zabezpieczały dwie niewielkie rzeczki, Straszawka i Smorkawka, które wpadając w pobliżu Kopysi do Dniepru opływały miasto. Położone ono było przy ważnych wodnych i lądowych szlakach komunikacyjnych, przede wszystkim u wylotu tzw. korytarza smoleńskiego. Fakt ten zapewniał mu w czasach pokoju względną pomyślność, natomiast w latach wojen był przyczyną licznych kłopotów ze względu na przeciągające tędy wojska. Dotyczyło to głównie okresów walk prowadzonych od końca XV w. pomiędzy Wielkim Księstwem Litewskim a rosnącym w siłę Państwem Moskiewskim. Szczególne zniszczenia samemu miastu, a głównie jego okolicom, przyniosły najazdy wojsk carskich w 1562 i 1580-1581 r.¹ W połowie XVII w. pod względem administracyjnym miasto należało do powiatu orszańskiego w województwie witebskim.

Do 1594 r. Kopyś była w posiadaniu książąt Ostrogskich. Następnie przeszła w ręce Radziwiłłów. Pod koniec życia Janusza Radziwiłła (zm. 1620) włość kopska stała się przedmiotem transakcji w celu uzyskania gotówki na pokrycie długów, związanych głównie z jego działalnością rokoszową. W wyniku tego Kopyś po raz kolejny stała się obiektem ciągnących się latami sporów prawnych, które z powodzeniem w połowie lat czterdziestych zakończył książę Bogusław Radziwiłł, w pełni przejmując władanie nad miastem².

Korzystne położenie zapewniało Kopysi w miarę stabilny rozwój, choć nie na taką skalę, jaki był udziałem położonego bardziej na południe Mohylewa, czy choćby pobliskiego Szklowa. W latach 30. i 40. XVI w. liczbę mieszkańców szaco-

¹ M. A. Tkačou, *Zamki i lůdzi*, Minsk 1991, s. 57-59.

² J. Seredyka, *Magnackie spory o posiadłość kopską w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu” (Seria A: Historia), t. XIII, 1975, s. 59-111; *Zarys dziejów Bogusława Radziwiłła*, [w:] [B. Radziwiłł], *Autobiografia*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 12-13, 31.

wano na 2 000 ludzi, choć zapewne wliczano do niej również osiadłych we włości kopyskiej ziemian-szlachtę czy bojarów, zobowiązanych do służby w grodzie. Na nich to głównie opierała się obronność miasta, a szczególnie zamku, gdyż w zamian za posiadanie ziemi, zobowiązani byli do pełnienia w nim straży. W razie zaś niebezpieczeństwa mieli obowiązek stawać w mieście pod chorągwią w pełnym uzbrojeniu. O artylerię zamkową dbali puszkarze, zobowiązani do tego stosowną umową. Jej przykład z 1599 r. podaje M. A. Tkačoŭ. Niejaki Semen Iwanowicz otrzymał sześć włók ziemi w pobliżu Kopysi, a w zamian za to, w ramach wiernej służby księciu, miał być gotów na każdą potrzebę do służby przy zamkowej armacie, dbać o nią w czas pokoju, dokonywać stosownych napraw, a także zaopatrywać w proch. Cytowany dokument wspominał również o innych puszkarzach, którzy najpewniej na podobnych warunkach zobowiązani byli do tej służby. Także mieszczanie i ludność wiejska włości kopyskiej byli pociągani do licznych prac nad regularną restauracją i rozbudową miejskich i zamkowych umocnień. Ze względu na występowanie w okolicy rud żelaza, pewna liczba poddanych została zobowiązana do wyrobu kul muszkietowych i armatnich na potrzeby zamku, w zamian za co otrzymała nadania ziemi w dziedziczne użytkowanie³.

Wypracowane w czasach Ostrogskich założenia funkcjonowania fortecy kopyskiej, pozostawały w użyciu także w pierwszym okresie władania nią przez Radziwiłłów. Przy sprawnym zarządzie, mogły one zapewnić utrzymanie jej fortyfikacji w wymaganym stanie gotowości do obrony. Problem w tym, że w okresie pierwszej połowy XVII w. Kopyś nie była szczególnie zagrożona przez nieprzyjaciela, więc i nie odczuwano tu zbyt dużej potrzeby obciążania się mozolnymi i drogimi pracami nad umocnieniami zamku czy samego grodu. Zjawisko to dotyczyło zresztą wielu ufortyfikowanych punktów nad górnym Dnieprem od chwili, gdy wraz z opanowaniem w początku XVII w. przez Rzeczpospolitą Smoleńszczyzny i przesunięciem litewskich granic daleko w kierunku wschodnim, przestały one pełnić rolę fortecy pogranicznych. Ponadto należy wziąć pod uwagę fakt, że Kopyś była niezmiernie oddaloną, peryferyjną posiadłością Radziwiłłów birzańskich. Nigdy swą rangą nie zbliżyła się nawet do takich rezydencji, jak Birże, Kiejdany czy Słuck, których rozbudowa pochłaniała główną uwagę i środki swoich właścicieli⁴. Najbardziej intensywny okres zainteresowania Radziwiłłów naddnieprzańską majątnością można datować na pierwsze lata po jej przejściu (1597-1599), gdy należało uporządkować wiele kwestii w zakresie funkcjonowania jej, zamku oraz dóbr kopyskich. Późniejsze dziesięciolecia sprowadzały się do zarządzania nimi za pośrednictwem przysyłanych za-

³ M. A. Tkačoŭ, op. cit., s. 59-60.

⁴ K. Bobiatyński, *Twierdze naddnieprzańskie w systemie obrony wschodniej granicy Wielkiego Księstwa Litewskiego – XVI-połowa XVII wieku*, „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne”, t. II, 2004, s. 32-33.

rządców, których dbałość o stan fortyfikacji i gospodarki, jak i uczciwość wobec ich właścicieli niejednokrotnie postawić można pod wielkim znakiem zapytania.

Z okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch wojny z Państwem Moskiewskim posiadamy inwentarz włości kopyskiej, sporządzony w 1651 r. Znajduje się tam również opis tego, co wcześniej w źródłach nazwane było zamkiem. Okazuje się, że był to raczej piętrowy, dość przestronny dwór książęcy z przylegającymi zabudowaniami, opisywany jako *dom wielki nad Dnieprem*. Zbudowany na planie prostokąta, dzielił się na dwie części, zapewne mniejszą dla służby, a przestronniejszą dla właścicieli. Cały ten kompleks otoczony był palisadą. Stan tego tzw. zamku, jak i palisady przedstawiał się w sposób opłakany. Opis kompleksu zakończony jest słowami: *Ten dwór częstokolem ostawiony miejscami opadły, nowego ogrodzenia potrzebuje*⁵. Skala zaniedbań dowodzi, że żadnych prac nad stanem zabudowań i fortyfikacji nie podejmowano od wielu lat. Brak wiadomości o artylerii wskazuje najpewniej na to, że tym czasie w ogóle jej w Kopysi nie było. Nie spotykamy również żadnych nawiązań do obowiązków wojskowych miejscowych ziemian czy mieszczan. Wpływ na to miał niewątpliwie poruszany już wyżej fakt zaistnienia poczucia bezpieczeństwa po oddaleniu się niespokojnych granic i zdawałoby się, że trwałe unormowanie stosunków z Państwem Moskiewskim. Wobec tego funkcje militarne Kopysi, choć i tak niewielkie, zaczęły szybko tracić na znaczeniu, tym bardziej, że ich utrzymywanie zawsze się wiązało z poważnymi nakładami finansowymi. Rosła natomiast rola gospodarcza Kopysi, jako włości przynoszącej dochód do kasy książęcej. Nic zatem dziwnego, że w tym okresie Radziwiłłowie nie widzieli poważniejszej potrzeby inwestowania pieniędzy w utrzymywanie fortyfikacji w niewielkiej i peryferyjnej z ich punktu widzenia Kopysi.

Szczęśliwie dla miasta, w pierwszych latach powstania kozackiego na Ukrainie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, zagony przeciwnika nie dotarły w pobliże Kopysi, a i w samym mieście utrzymał się spokój, co nie ominęło ziem południowego białoruskiego Podnieprza. Wydarzenia te, a także narastająca świadomość zagrożenia ze strony Moskwy, nie doprowadziły jednak do podjęcia przez ówczesnego właściciela Kopysi, księcia Bogusława Radziwiłła, jakichkolwiek decyzji w kwestii podniesieniem obronności miasta. Powodem było niewątpliwie słabe zainteresowanie peryferyjną włością. Wiadomo także, że główną uwagę Bogusława na ziemiach ruskich skupiał Słuck i znajdująca się w nim potężna forteca, rozbudowywana szczególnie od 1655 r. oraz stacjonujący tam liczny garnizon. Położona w Słucku forteca i garnizon stanowiły olbrzymie obciążenie dla tego bogatego miasta.

⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Archiwum Radziwiłłowskie [dalej: AR], dz. XXV, nr 1766, s. 1-14; U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585-1640)*, Warszawa 2001, s. 244.

Możliwe, że mający poważne wydatki książę nie godził się na możliwość ograniczenia dopływu do swojej kasy gotówki z kolejnej włości wskutek inwestycji znacznej jej części w lokalne fortyfikacje.

Powyższe zaniedbania były jedną z ważniejszych przyczyn poddania się bez walki Kopysi wkraczającym wojskom moskiewskim w 1654 r. Ponadto w tym roku poddani książęcy mieli wiele powodów do niezadowolenia. Od 1651 r. miastem i włością zarządzał podstarość Jerzy Gumiński w zastępstwie nieobecnego książęcego starosty Jana Pękalskiego. Gumiński dopuścił się ogromnych nadużyć, ździerstw i rabunków. Na liczne skargi Pękalski zareagował dopiero w początku 1654 r., ale przeczuwający niebezpieczeństwo podstarość wyjechał 28 lutego z Kopysi z co cenniejszymi łupami. Późniejsza protestacja Pękalskiego i nakaz ścigania winnego na niewiele się zdało, gdyż po podstarościm wszelki ślad zaginął⁶. Miasto w zasadzie pozbawione fortyfikacji i całkowicie załogi, niechętnie nastawione do dotychczasowych rządów, około 10 sierpnia otworzyło swoje bramy wojskom kniazia Jakowa Czerkasskiego, które podążały za wycofującą się armią Janusza Radziwiłła. Rosjanie osadzili w nim oddział 100 strzelców, nad którymi postawili setnika Piotra Kijewa, a wojewodą mianowali Fiedora Małygina. Według wieści docierających do Bogusława Radziwiłła, rozpoczęli oni zaraz prace fortyfikacyjne⁷. Nie znamy ich ówczesnych rozmiarów, ale nie gwarantowały one skromnej załodze bezpieczeństwa, gdyż już w grudniu, na samą wieść o przygotowaniach Litwinów do ofensywy, uciekła ona z miasta, pozostawiając na miejscu tylko wojewodę wraz z jednym strzelcem. Doskonale świadczyło to o tym, że żołnierze carscy, którzy niejednokrotnie dawali dowody umiejętności obrony w ufortyfikowanych miejscach, w przypadku Kopysi nie widzieli takiej możliwości. W styczniu 1655 r., w okresie litewskiej ofensywy zimowej prowadzonej przez hetmana wielkiego litewskiego Janusza Radziwiłła w kierunku Nowego Bychowa i Mohylewa, w okolicach leżącej bardziej ku północy Kopysi pojawiły się zagony jazdy litewskiej. Początkowo mieszczanie nie wiedzieli jak się zachować w nowej sytuacji i odmawiali wpuszczenia oddziałów hetmańskich do miasta. Wkrótce jednak, gdy pod miastem pojawili się żołnierze regimentu właściciela Kopysi, księcia Bogusława z jego listem wzywającym do otwarcia bram, wpuścili załogę litewską, a carskiego wojewodę wydali w ręce Janusza Radziwiłła. Litwini niedługo cieszyli się sukcesem. Wraz z załamaniem się działań ofensywnych ich wojska wycofały się za Berezynę. Opuścili również Kopyś, którą 23 maja zajęły wojska Zamiatni Leontiewa. Tym razem mieszcz-

⁶ AGAD, AR, dz. XXIII, teka 33, plik 4, s. 1-3, 5-17, *Protestacja Jana Pękalskiego na służę swego podstarościego Jerzego Gumińskiego*.

⁷ AGAD, AR, dz. IV, t. 9, kop. 89, s. 45, *B. Radziwiłł do B. Olszewskiego, Kopyś 10 IX 1654*.

nie, miejscowi prawosławni popi oraz szlachta witali przybywających Rosjan niosąc ikony prawosławnych świętych, chleb i sól. Ile w tym było szczerzej postawy, a ile gry na pozyskanie sobie łagodności moskiewskiej, trudno powiedzieć⁸.

Pod panowaniem moskiewskim Kopyś pozostawała do końca lipca 1660 r. Do tego okresu dysponujemy skąpą ilość materiału źródłowego, choć kwerenda w archiwach rosyjskich niewątpliwie przyniosłaby poważną ilość informacji. Wiadomo, że ziemie nad białoruskim odcinkiem Dniepru stały się w tych latach przedmiotem sporów pomiędzy administracją carską, a pretendującymi do panowania nad nimi pułkami kozackimi, do których szeregów masowo zgłaszała się miejscowa ludność, nie tylko plebejska. Początkowo wiele miast zostało obsadzonych przez załogi kozackie, które w 1657 r. siłą usunęli wojewodowie carscy, zastępując je moskiewskimi, co dotyczyło również Kopysi⁹. Narastająca skala wzajemnych pretensji, sprzeczności interesów, a w końcu fakt zawarcia na Ukrainie w Hadziaczu porozumienia pomiędzy Kozaczyzną a Rzeczpospolitą doprowadziły jesienią 1658 r. do wybuchu na Białorusi walk pomiędzy wojskami moskiewskimi a Kozakami pułkownika Iwana Nieczaja, do których przyłączała się miejscowa ludność plebejska i szlachecka. Wiele naddnieprzańskich miast znalazło się wówczas w rękę powstańców. Nie mamy przekazu, który by wprost informował o tym, że Kopyś została przez nich zajęta, jednak sporo pośrednich informacji na to wskazuje. Załoga moskiewska utrzymała się w leżącym blisko Kopysi Szkłowie. Tamtejszy wojewoda carski Aleksy Michajłowicz Tołoczanow nieustannie w jesiennych miesiącach 1658 r. informował cara o stanie garnizonów w innych zagrożonych przez Kozaków i szlachtę miastach, a także starał się dostarczyć do nich przysyłane mu zaopatrzenie. Także car Aleksy Michajłowicz, w swoich listach do wojewody, wymieniał szereg leżących na Białorusi garnizonów, troszcząc się między innymi o ich zaopatrzenie w pieniądze i żywność. Ani jednak on, ani jego szkłowski wojewoda nigdy nie wymieniali załogi w Kopysi, co może być znakiem, że jej garnizon został albo zniszczony przez powstańców, albo w porę wycofany. Najbardziej prawdopodobne wydaje się to drugie rozwiązanie, gdyż pozostawienie tam niewielkiego garnizonu, przy słabości kopyskich umocnień, niechybnie skazywało by go na zagładę. Pamiętać przy tym należy, że garnizony carskie nie były liczne. W znacznie ludniejszym i posiadającym większe znaczenie Mścislawiu, załoga liczyła zaledwie 120 żołnierzy i trzech oficerów. Przypuszczać zatem należy, że w okresie poprzedza-

⁸ K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna. Wojna Rzeczypospolitej z Moskwą 1654-1655*, Zabrze 2004, s. 51, 150-151, 204; M. A. Tkačev, *Zamki Belarusi*, Minsk 2005, s. 174-175.

⁹ V. M. Gorobeč, *Ivan Nečaj ta ukraińs'ko-rosijs'ki superečki za Bilorus'*, „Ukraińs'kij istoričnij žurnal”, 1998, nr 1, s. 28.

jącym rewoltę Nieczaja, obsada w Kopysi była znacznie mniejsza¹⁰. Warto też zwrócić uwagę, że w grudniu 1658 r. właściciel Kopysi, Bogusław Radziwiłł pochwalał swoich komisarzy w Słucku, że pisali do Iwana Nieczaja, by miał wzgląd na księżęcą Kopyś. Zachęcał ich również, by starali się wybrać ile się da czynszów z majątności kopyskiej. Pomysł na wybieranie czynszów mógł zrodzić się tylko pod wpływem sprawdzonych informacji o oswobodzeniu miasta spod panowania moskiewskiego i nadziei, że pod nowymi rządami będzie można je wybierać jak za dawnych czasów¹¹. Panowanie Kozaków w Kopysi nie trwało długo i miasto wraz z innymi leżącymi nad Dnieprem zostało opanowane przez Rosjan w czasie ich ofensywy wiosną 1659 r.¹² Wiadomo, że zwycięskie wojska carskie podjęły okrutne represje na opanowanych ziemiach. Na podstawie posiadanych źródeł nie wiemy, czy do takich doszło w Kopysi. Mamy jedynie świadectwo, że car Aleksy Michajłowicz po stłumieniu buntu Nieczaja nosił się z myślą porzucenia Kopysi i zniszczenia jej. Podejmując taką decyzję bazował na opiniach swoich wojewodów, którzy znali miasto i zapewne przekonywali go o jego nikłej wartości wojskowej i bezcelowości kierowania do niego załogi. Stąd polecenie cara, by bogatszych mieszczan wraz z rodzinami wysiedlić, cały sprzęt do obsługi artylerii, amunicję, proch wywieźć do pobliskiego Szklowa, zaś domy i wszelkie umocnienia w Kopysi zniszczyć i spalić. Nigdy do tego nie doszło, jednak wedle późniejszej relacji Sebastiana Przyborowskiego, aż 90 najbogatszych gospodarzy wraz z rodzinami zostało z Kopysi przesiedlonych w głąb Rosji¹³.

Informacja ta poświadcza jednak, że w Kopysi od wiosny 1659 r. stacjonowała załoga carska, do tego zaopatrzona w sprzęt artyleryjski. Wbrew zaleceniom cara pozostała ona w mieście, a latem 1660 r. liczyła 102 żołnierzy. Na ich potrzeby

¹⁰ Vide: Rossijskaâ Nacional'naâ Biblioteka, Sankt Peterburg [dalej: RNB], fond 532, (Osnovnoe Sobranie Aktov i Gramot), op. 2, nr 1138, 1149, 1206, 1212; *Akty otnosâšiesâ k istorii Ŭznoj i Zapadnoj Rossii*, Sankt-Peterburg 1892, t. 15, s. 305-306.

¹¹ AGAD, AR, dz. IV, t. 9, kop. 96, s. 7, *B. Radziwiłł do komisarzy w Słucku, bmd* [grudzień 1658]. Komisarze wstrzymali się z wysyłaniem kogokolwiek do Kopysi pod wpływem pierwszych porażek, jakich ludzie Nieczaja doznali w styczniu 1659 r. Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 6865/I, s. 69, *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Słuck 31 I 1659*.

¹² O wydarzeniach na wschodniej Białorusi vide: V. M. Gorobec', *Ĭvan Nečaj ta ukraïns'ko-rosijs'ki zmagannia za Bilorus' (1654-1659)*, „Ukraińskij istoričnij žurnal”, 1998, s. 24; K. Kossarzecki, *Działalność wojskowa pułkownika Iwana Nieczaja na Białorusi w latach 1657-1659*, [w:] *Ukraïna v Central'no-Shidnij Evropi*, Kiïv 2005, s. 359-391; P. Kroll, *Działania zbrojne pułkownika Iwana Nieczaja na Białorusi w latach 1658-1659*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” [dalej: „SMHW”], t. XLIII, 2007, s. 121-138. Wiele informacji również w: A. Bul'vins'kij, *Ukraïnsko-rosijs'ka vijna 1658-1659 rr.: osnovni bitvi, strategiâ, čisel'nist' ta sklad vjjsk*, [w:] *Ukraïna ta Rosiâ: problemi poliyičnih i sociokul'turnih vidnocin*, Kiïv 2003, s. 174-218.

¹³ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 101, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 30 X 1660*; M. A. Tkačoŭ, op. cit., s. 61.

Rosjanie podjęli prace nad rozbudową fortyfikacji, a materiał pozyskali rozbierając nawet drewniany budynek ewangelickiego zboru. Rozmiar tych prac zarysowany został w „Inwentarzu” spisany niedługo po odebraniu Kopysi z rąk moskiewskich. Żołnierze carscy wzmocnili stary dwór, a nad brzegiem Dniepru postawili kolejny drewniany budynek, otoczony wałem, na którym wybudowali kryte parkany z izbami dla żołnierzy. W ich obrębie pobudowali piekarnie, spichlerze i stajnie, co miało zabezpieczyć załogę w razie dłuższego oblężenia¹⁴. Latem 1660 r. car Aleksy Michajłowicz porzucił myśl o możliwości ewakuacji Kopysi, nawet wtedy, gdy wojewodowie z Smoleńska i Mohylewa w obliczu zbliżającego się zagrożenia od wojsk polskich i litewskich, przedstawiali mu słabość lokalnych załóg, w tym i kopyskiej. Car godził się jedynie na ewakuację Hor i Horek. W lipcu 1660 r. nawet nakazał wzmocnić Kopyś dodatkowym oddziałem ze Smoleńska. Obawiano się bowiem także postawy mieszkańców miasta, którym chyba nigdy do końca nie ufano, zwłaszcza po niedawnej rewolcie Nieczaja. Co ciekawe, gdyby pomimo przybycia tych posiłków mieszczanie okazywali brak zaufania i niechęć do załogi, car pozwalał usunąć ich z miasta i pozwolić im na odejście do Szkłowa, Mohyłowa i innych miejsc¹⁵.

Wszystkie te starania na niewiele się zdały, a posiłki ze Smoleńska, nawet gdyby zostały wysłane, nie miały szans na dotarcie na czas do Kopysi. W lipcu obszary nad górnym Dnieprem zaczęły intensywnie penetrować silne podjazdy z koronnej dywizji Stefana Czarnieckiego oraz z wojska litewskiego. Około 25 lipca pod Kopysią zjawił się podjazd litewski z Aleksandrem Hilarym Połubińskim. Wydaje się, że już wcześniej nawiązał on kontakt z mieszczanami, którym obiecał – w razie poddania miasta – nie wprowadzać do niego załogi liczniejszej niż 100 żołnierzy. Dzięki temu przed Litwinami otwarto bramy, a zaskoczony niewielki carski garnizon poddał się pisarzowi polnemu. Kilka dni później skapitulowała bez walki załoga w pobliskim Szkłowie¹⁶.

Wydarzenia z lipca 1660 r. wyznaczają nowy rozdział w dziejach Kopysi okresu wojny z Rosją. Odtąd, aż do jej końca, miasto pozostawało w rękach litewskich, a dokładniej Bogusława Radziwiłła. Tym samym na nim spoczęła troska o zapewnienie Kopysi i przynależnym do niej włościom bezpieczeństwa. Oczywiście książe był zainteresowany, by odbywało się to jak najmniejszym kosztem, gdyż głównym celem było uzyskanie z tych majątności jak największych dochodów.

¹⁴ *Akty Moskovskogo Gosudarstva izdannye Imperatorskoïu Akademiei Nauk*, red. D. Á. Samokvasov, Sankt-Peterburg 1894, t. III, nr 110/1, s. 106; AGAD, AR, dz. XXV, nr 1768, s. 23-24, *Inwentarz sporządzony 10 I 1661*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 137, S. Przyborowski do B. Radziwiłła, bmd. [Kopyś, sierpień 1661].

¹⁵ *Akty Moskovskogo...*, t. III, nr 110/3, s. 106; nr 118/1, s. 114.

¹⁶ K. Kossarzecki, *Kampania roku 1660 na Litwie*, Zabrze 2005, s. 260-262.

W pierwszych tygodniach po zajęciu Kopysi pozostawała ona pod władzą żołnierzy litewskich, którzy tam osadzili swój garnizon. Pomimo obietnic złożonych przez Połubińskiego mieszczanom, dopuszczali się oni licznych nadużyć i rabunków, zwłaszcza że były to dobra księcia Bogusława, do których, lub do rekompensaty za nie, wojsko na mocy decyzji Jana Kazimierza z 1655 r., rościło sobie pretensje. Ponadto za wiedzą dowódców litewskich, w tym Sapiehy, wywieziono zostawiony przez załogę carską sprzęt wojenny, także armaty. Użyto ich do rozbudowy i zaopatrzenia Szkłowa, z którego w ówczesnej sytuacji Sapieha postanowił uczynić główny punkt oparcia nad białoruskim odcinkiem Dniepru. Wojsko otrzymało również prawo do wybrania sobie z włości zaopatrzenia lub jego równowartości w pieniądzu. Nadużycia, które zawsze występowały przy takich okazjach i rabunkowe postępowanie żołnierzy doprowadziło do ucieczki z miasta wielu mieszczan i chłopów z włości, które w znacznym stopniu zostały wówczas zrujnowane. W tej sytuacji księciu zależało, by jak najszybciej objąć włość w swoje władanie za pośrednictwem zesłanego urzędnika oraz na osadzeniu tam swojej załogi wojskowej. Zanim do tego doszło, postarano się w Kopysi o tzw. załogę, czyli opłacono szanowanego ogólnie towarzysza, w tym wypadku Krzysztofa Czyża, ewangelika, który stacjonując w mieście, swoim autorytetem chronił je od rabunków przechodzących oddziałów. Czyż musiał jednak opuścić Kopyś w chwili koncentracji armii litewskiej i koronnej przeciwko zbliżającym się wojskom Jurija Dołgorukiego, a 8 października w bitwie nad rzeką Basią dostał się do moskiewskiej niewoli¹⁷. Zanim do tego doszło książe postanowił załagodzić problemy z wojskiem litewskim za pośrednictwem wysłanego do żołnierzy swego sługi, Sebastiana Przyborowskiego. Przy okazji, choć miał sporo do zarzucenia Przyborowskiemu w kwestii wcześniejszego zarządzania przez niego włością sielecką w województwie brzeskim-litewskim, zdecydował się na oddanie mu w zarząd swoich włości leżących na wschód od Berezyny, w tym i Kopysi. Miał je ochraniać przed żołnierzami, a także starać się „wycisnąć” z nich dochód dla księcia¹⁸.

Przyborowski w Kopysi stanął na przelomie września i października i odebrał miasto z rąk pana Poczobuta, który przejął po Czyżu jego rolę. Według słów Przyborowskiego miasto było *nie barzo zdezelowane*, ale pozbawione znacznej liczby mieszkańców, zwłaszcza tych najbogatszych, którzy zostali wywiezieni wraz z rodzinami w głąb Rosji. Z miejsca starał się wybrać z miasta i włości należne

¹⁷ AGAD, AR, dz. V, nr 13868/IV, s. 59, *P. Sapieha do A. H. Połubińskiego, w obozie pod Starosielem 29 VII 1660*; AGAD, AR, dz. V, nr 13868/IV, s. 121-123; listy tegoż z Czarczyna 31 VII, s. 63-64 i z obozu 27 IX 1660; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 96, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, z Kopysi 14 X 1660*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 104, list tegoż z Horodka 13 XI 1660.

¹⁸ AGAD, AR, dz. IV, t. 4, kop. 51, s. 33-34, *B. Radziwiłł do J. Mierzeńskiego, Berlin 23 VIII 1660*; AGAD, AR, dz. IVa (kopie), t. 1, kop. 5, k. 420-421, list z Hławy 17 XI.

w tym roku pieniądze dla księcia, ale okazało się, że wójt Tymofiej Matyska już wypłacił Moskwie uzgodnione z nią 900 zł. Dalsze działania Przyborowskiego, które na pewno musiały zrobić w mieście niedobre wrażenie, zostały zastopowane koniecznością udania się do obozu wojsk litewskich, do którego przybył zaraz po bitwie nad Basią. Wraz z księciem Michałem Kazimierzem Radziwiłłem starał się usmierzyc wybuch gniewu żołnierzy, których właśnie doszły wieści o zajechaniu przez dragonów radziwiłłowskich dóbr podlaskich, które na podstawie królewskiego nadania trzymało wojsko litewskie. Przyborowski szczerze przykładał się do uspokojenia żołnierzy, gdyż wyładowując swój gniew na księcia niektórzy z nich wtargnęli do włości kopyskiej, dopełniając jej zniszczeń¹⁹. Dzięki względnemu uspokojeniu nastrojów mógł w bardziej zdecydowany sposób zabezpieczyć przede wszystkim Kopyś. Z mieszczan sformował trzy chorągwie uzbrojone w strzelby, zamknął miasto i nie dopuścił do niego żołnierzy. Z pól zebrał resztę zboża, które jeszcze zasiewali carscy żołnierze, a pozostałych po włości chłopów sprowadził z ich majątkiem i zapasami żywności do Kopysi. Działania te miały na celu zniechęcenie żołnierzy do rabunkowych wypraw w tereny огоłocone z żywności, a także ochronę pozostałej ludności przed spodziewanym pojawieniem się wojsk carskich. Przyznawał jednak, że od zrujnowanych mieszczan i chłopów nie był w stanie wybrać jakichkolwiek pieniędzy dla księcia, na dodatek musiał wypłacić hetmanowi 250 zł. na postrzelanych żołnierzy²⁰.

W drugiej połowie listopada, w związku z podejściem pod Szklów i Kopyś wojsk Jurija i Piotra Dołgorukich, zaistniała sposobność osadzenia w mieście książęcych żołnierzy, jako garnizonu w służbie Rzeczypospolitej. W pierwszej połowie lipca, gdy chorągwie litewskie stanęły w obliczu silnych, opanowanych przez wojska moskiewskie fortec nad Berezyną i Dnieprem, hetman wielki litewski Paweł Sapieha wezwał do obozu liczącą około 100 ludzi chorągiew piechoty węgierskiej, dowodzoną przez doświadczonego rotmistrza Stanisława Skarbka. Wchodziła ona w skład książęcego garnizonu stacjonującego w należącem do Bogusława Radziwiłła Słucku. W 1658 r. książę wystarał się, by garnizon wszedł do komputu litewskiego, co zdejmowało z księcia ciężar płacenia żołnierzom żołdu, a przerzucało go na Rzeczpospolitą. Minusem nowej sytuacji był jednak fakt, że garnizon zaczął prawnie podlegać hetmanowi wielkiemu litewskiemu, co uprawniało go do podejmowania decyzji także w sprawie załogi słuckiej, którą książę zwykł uważać za swoją prywatną własność²¹. Skarbek nie ruszył od razu

¹⁹ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 95-98, S. *Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 14 X 1660*; tam również list z 30 X, s. 99-102; AGAD, AR, dz. V, nr 5569/I, s. 118, W. *Huryn do B. Radziwiłła, Słuck 4 XI 1660*.

²⁰ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 104-105, S. *Przyborowski do B. Radziwiłła, z Horodka 13 XI 1660*.

²¹ K. Kossarzecki, *Forteca słucka w okresie wojen połowy XVII wieku*, „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty

do obozu. Zrobił to dopiero jesienią, zjawiając się przed Sapiehą dzień po bitwie nad Basią. Przez prawie dwa miesiące przebywał w armii, aż do czasu, gdy w połowie listopada zjawił się w obozie w pobliżu Witebska Przyborowski. Przybył on prosić hetmana o pomoc dla Kopysi, zagrożonej przez działania wojsk carskich. Sapieha skierował tam chorągiew Skarbka z tym większą chęcią, że akurat przymierzał się do rozłożenia wojsk na leża zimowe. Żołnierze wraz z Skarbkim i Przyborowskim stanęli w Kopysi 22 listopada, a już następnego dnia musieli odparować ataki żołnierzy moskiewskich²². Książę Bogusław zaakceptował zaistniałą sytuację i chorągiew piechoty węgierskiej wraz ze swoim rotmistrzem pozostała w Kopysi na załodze.

Przez kilka kolejnych lat wojny Kopyś pełniła rolę jednej z najbardziej na wschód wysuniętych placówek pozostających w rękach litewskich. Narażona na ewentualne ataki była tym bardziej, gdyż jako jedyna nad Dnieprem położona była na jego wschodnim brzegu. Do tego, wedle doświadczonego oficera, jakim był Skarbek, była to forteca niesposobna do obrony. On i Przyborowski wskazywali, że w stosunku do posiadanych sił i środków była zdecydowanie zbyt rozległa. Proponowali więc, by w razie zagrożenia mogli porzucić rozległe obwarowania i wycofać się do samego zamku. Ogólnie jednak bardzo sceptycznie patrzyli na możliwość utrzymania fortecy w razie bardziej zdecydowanych działań nieprzyjaciela²³. Nie mogli jednak tego uczynić, gdyż w odpowiedzi na ich wątpliwości książę Bogusław kategorycznie zabronił im jej opuszczania, polecił natomiast prowadzenie służby wywiadowczej w kierunku Smoleńska i informowanie o wszystkim Pawła Sapiehy, co w kolejnych latach skrupulatnie czyniono. Zwrócił się również do Sapiehy z prośbą o wsparcie załogi Kopysi w razie niebezpieczeństwa, oraz do mieszczan, by przyłożyli się do zaopatrzenia garnizonu w żywność²⁴. Niewątpliwie podobne zdanie o fortecy kopyskiej mieli wcześniej oficerowie carscy, stąd także ich opinie o bezcelowości utrzymywania fortyfikacji i załogi w tym mieście.

Zaistniała sytuacja na froncie sprawiła jednak, że wraz z Orszą, Szklowem, i od lutego 1661 r. Mohylewem, Kopyś stanowiła jedną z kluczowych ufortyfikowa-

Muzealne”, t. II, 2004, s. 51-52.

²² AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 21, S. Skarbek do B. Radziwiłła, *Sluck 18 VII 1660*; tam również list z 27 XII 1660, s. 29-32; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 107, S. Przyborowski do B. Radziwiłła, z *Kopysi 4 XII 1660*. O działaniach zbrojnych pod Szklowem i Kopysią w listopadzie-grudniu 1660 r.; K. Kossarzecki, *Kampania roku 1660...*, s. 375-388.

²³ AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 30, S. Skarbek do B. Radziwiłła, *Kopyś 27 XII 1660*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 107, S. Przyborowski do B. Radziwiłła, *Kopyś 4 XII 1660*; AGAD, AR, dz. V, nr 5569/I, s. 215, W. Huryn do B. Radziwiłła, *Sluck 27 VI 1661*.

²⁴ AGAD, AR, dz. IVa (kopie), t. 1, kop. 6, k. 502-502v, B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, *Królewiec 16 I 1661*; AGAD, AR, dz. IVa (kopie), t. 1, kop. 6, k. 502v-503, B. Radziwiłł do P. Sapiehy; tam również (k. 502v) list do mieszczan kopyskich.

nych litewskich pozycji osłaniających linię Dniepru. Pozostawała jednak własnością prywatną księcia Bogusława, a dla niego ważniejszymi jej funkcjami były te gospodarcze, przynoszące mu realny dochód. Za to odpowiedzialny był wysłany tam, tytułujący się starostą kopyskim, Sebastian Przyborowski. Wobec zalegania przez Rzeczpospolitą z płacą dla całego wojska, nie udało się ciężaru utrzymania żołnierzy Skarbka przerzucić na skarb Rzeczypospolitej. W efekcie książę pogodzić się musiał z konieczności ich finansowania przez swoją włość. Był to przez szereg lat wydatek najpoważniejszy w budżecie Kopysi. Z drugiej strony, wobec ustawicznego zagrożenia tych ziem przez wojska carskie oraz przez grasujących żołnierzy litewskich, nie wchodziło w grę pozbycie się z miasta garnizonu. Zrujnowanie poddanych, zniszczenie włości, fatalna wcześniejsza gospodarka polegająca na zastawianiu za pożyczki poszczególnych dóbr i konieczność ich spłacania po odzyskaniu majątności, ciągłe dopominanie się księcia o pieniądze, wszystko to powodowało nieustanny deklarowany przez Przyborowskiego brak gotówki, potrzebnej głównie na opłacenie załogi. To z kolei było przyczyną niezadowolenia żołnierzy, a szczególnie ich rotmistrza i narastania konfliktu pomiędzy nim a Przyborowskim. Atmosferze pomiędzy tymi dwoma najwyższymi w Kopsi książęcymi urzędnikami nie sprzyjał fakt, że Skarbek znany był ze swego trudnego i wybuchowego charakteru. Obaj jednak bardzo szybko zorientowali się, że daleka Kopyś pozostawała w zasadzie poza ściślejszą kontrolą księcia a nawet jego zaufanych urzędników ze Słucka. Dawało im to okazję do najróżniejszych nadużyć, szczególnie wobec poddanych, co doprowadzało do coraz ostrzejszych konfliktów pomiędzy mieszczanami a Przyborowskim oraz Skarbkiem i jego żołnierzami. Początkowo informacje o tym, że źle się dzieje w Kopsi docierały do księcia w listach donoszących na siebie nawzajem z zawiści Przyborowskiego i Skarbka. Niedługo potem zaczęły dopływać coraz częstsze skargi od mieszczan, co zmusiło księcia do interwencji.

Już w pierwszych tygodniach urzędowania Przyborowskiego pojawiły się znaki jego przysłego wielkiego konfliktu z mieszczanami. Starosta dostrzegł zniszczenie włości, jej wyludnienie i panujący głód²⁵. Przeciwny był jednak proponowanemu przez księcia zwolnieniu poddanych na trzy lata z podatków. Uzasadniał to tym, że mieszcianie podczas rządów moskiewskich znacznie się wzbogacili, przejmując dochody z wielu książęcych włości. Poza tym doszli do porozumienia z carskimi urzędnikami, oddając im z miasta na każdy rok zaledwie 900 zł., podczas gdy przed wojną zobowiązani byli do płacenia z arendy miasta 3 500 zł. Różnica pozostawać miała w ich kieszeni. Przyborowski chciał nakłonić ich do ponownego

²⁵ W latach 60. XVII w. liczono w Kopsi 136 placów opustoszałych na skutek działań wojennych. M. A. Tkačou, op. cit., s. 61.

wzięcia w arendę Kopysi na przedwojennych warunkach, a nawet zaczął coś wspominać o konieczności oddania wspomnianej różnicy. Oburzeni mieszczenie nie chcieli o tym słyszeć. Godzili się jedynie na dalsze wypłacanie 900 zł., tym razem do kasy Bogusława. Po paru miesiącach, chyba przy okazji sporządzania inwentarza, który Przyborowski ukończył spisywać 10 stycznia 1661 r., głębiej zapoznawszy się z warunkami, w których funkcjonowały dobra kopyskie, starosta stonował swoje stanowisko, obawiając się przede wszystkim, że na skutek ucisku fiskalnego nieliczni poddani odejdą z włości. Dostrzegł również, że wobec niewielkiej garstki żołnierzy Skarbka, doświadczeni w walkach mieszczenie i chłopci mogą w razie zagrożenia zapewnić bezpieczeństwo Kopysi, jak tego już dowiedli w listopadzie 1660 r. Zaczął więc apelować do księcia o znaczne ulgi w podatkach dla nich. Pozostał jednak nieugięty w kwestii utrzymania rocznej arendy z miasta w wysokości 3 500 zł., która jego zdaniem była całkiem możliwa do udźwignięcia przez mieszczan. Mieszczan w targach z Przyborowskim reprezentował miejscowy wójt, Tymofiej Matysko. Nie mogąc dojść do porozumienia, wysłał on swego syna Maksyma do księcia z petycją w sprawach finansowych, zapewne wnosząc również skargi na postępowanie starosty. Matyskę zabolowały szczególnie pretensje Przyborowskiego do młynów miejskich, a więc należących do księcia, które trzymał w arendzie. Podczas walk zostały one spalone przez Rosjan, a Matysko odbudował je własnym kosztem, obliczanym na 4 000 zł. W zamian prosił, by przez kilka lat pozostawały one w jego władaniu. Przyborowski nie zamierzał się na to godzić utrzymując, że odbudowane one zostały siłami księżących chłopów i drewnem z jego lasów. Ponadto wskazywał, że Matysko w imieniu miasta płacąc carskim wojewodom 900 zł., nie płacił nic z młynów²⁶.

Był to początek konfliktu i wrogości pomiędzy starostą a wójtem, który od początku przybierał powoli zły obrót dla Przyborowskiego. Wysłany przez Matyskę jego syn wraz z innymi przedstawicielami mieszczan wstąpili po drodze do Słucka, gdzie swoje żale przedstawili tamtejszemu komisarzowi Kazimierzowi Kłokockiemu. Świadczyło to dobrze o orientacji mieszczan kopyskich, a przynajmniej Matyski, w sposobach docierania do księcia i pozyskiwaniu poparcia najbardziej wpływowych jego sług, zwłaszcza tych ze Słucka, z którymi zapewne zawsze pozostawano w bliższym kontakcie. W przypadku Przyborowskiego, który na tych terenach był człowiekiem nowym, rzuca się natomiast w oczy brak kontaktów z ludźmi Bogusława ze Słucka. Nie sposób także oprzeć się wrażeniu o ich niechętnym stosunku do niego. Kłokocki zgodził się z większością postulatów przedstawicieli mieszczan z Kopysi, a księciu zasugerował, że dochód z miasta można będzie uzyskać po oceniu jego

²⁶ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 107-115, Listy S. Przyborowskiego do B. Radziwiłła z Kopysi z 4 XII 1660 i 5 II 1661.

stanu i możliwości gospodarczych. Jednocześnie dał znać, że na ustaleniach Przyborowskiego i Skarbka nie ma co polegać. Zdanie tak doświadczonego i zaufanego administratora i zarządcy jakim był Kłokocki wiele znaczyło dla księcia, jednocześnie skutecznie podważało w jego oczach autorytet Przyborowskiego, o którego mało przejrzystym gospodarowaniu w Sielcach książe pamiętał²⁷. Interwencja mieszczan u księcia wsparta opinią Kłokockiego przyniosła decyzje w wielkiej mierze nie po myśli starosty. W odpowiedzi danej 11 lutego 1661 r. Bogusław wskazując, że wie o zrujnowaniu poddanych, uwolnił Kopyś na dwa lata od wszelkich należnych mu podatków prócz arendy, ale nie określił jej wysokości. Mieszczanom obiecał starać się na sejmie o uwolnienie ich miasta od powinności publicznych. Ku zapewne wielkiej satysfakcji mieszczan skarcił Przyborowskiego za opuszczenie fortecy w czasie jesienno zblizania się pod nią Rosjan, zarzucił mu również nakładanie zbyt wielkich ciężarów na poddanych, co groziło ich rozejściem się z włości. Pozwolił również Matysce nadal korzystać z młynów i stawu do czasu przybycia zapowiedzianych rewizorów, którzy na miejscu mieli zbadać wszystkie problemy. W zamian zażądał od mieszczan pełnego utrzymania garnizonu²⁸. Jednak już tydzień później, zapewne pod wpływem otrzymanego listu Przyborowskiego z 5 lutego i zawartych w nim argumentów, przesłał mu wytyczne, które odbiegały od tych udzielonych mieszczanom i nie były już tak dla nich łaskawe. Nakazał wybranie za ubiegły rok arendy w przedwojennej wysokości, czyli 3 500 zł., zażądał jej w takiej wysokości za bieżący rok, a także akceptował wszelkie inne obciążenia, wskazane przez Przyborowskiego. Za jego sugestią zgodził się zwolnić na rok od czynszów mieszkańców przedmieść, które zostały spalone przez obrońców w listopadzie 1660 r. Przychylił się także do argumentów swego starosty w kwestii sposobu odbudowy młynów przez Matyskę. Sprawdzić to mieli rewizorzy, a gdyby okazało się, że czynił to za pomocą książeńych chłopów i drewna, to młyny miał mu odebrać, przez co zwiększyć się miały dochody płynące z włości²⁹. Zmienne decyzje księcia musiały mocno podważyć do niego zaufanie mieszczan. Świadczyły, że dla Bogusława najbardziej liczył się zysk płynący z włości, a wszystko inne było temu podporządkowane. Nawet opinia doświadczonego Kłokockiego i świadomość ogromu zniszczeń ziem nad Dnieprem nie przekonała potrzebującego gotówki Bogusława do poczynienia poważniejszych ulg poddanym, gdy otrzymał opinię Przyborowskiego o możliwości szybkiego wyciśnięcia z nich kwot równych tym z czasów przed nastaniem zniszczeń wojennych.

²⁷ AGAD, AR, dz. V, nr 6865/II, s. 23-24, *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Stuck 20 I 1661*.

²⁸ AGAD, AR, dz. IVa, t. 1, kop. 7, k. 532-532v, *Respons na puncta mieszczan kopyskich księciu jmcii podanego, Królewiec 11 II 1661*; AGAD, AR, dz. IVa, t. 1, kop. 7, k. 535v, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, bm. 12 II 1661*,

²⁹ AGAD, AR, dz. IVa, t. 1, kop. 7, k. 537v-538, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, bm. 19 II 1661*.

W tym samym czasie gwałtownie popsuły się stosunki Przyborowskiego ze Skarbkiem. Podczas listopadowych walk z Rosjanami, zanim jeszcze w mieście zjawiał się Skarbek, pozostawiony tam przez Przyborowskiego namiestnik wraz z mieszczanami zagarnął na Dnieprze kilka moskiewskich łodzi ze zbożem i innymi towarami. Zdobytcz schował w zamku. Niedługo po zjawieniu się w Kopysi, Skarbek samowolnie sprzedał ją mieszczanom za 3 000 zł., z których nic nie dostało się Przyborowskiemu. Oburzony tym, już 4 grudnia 1660 r. o wszystkim doniósł księciu. Bogusław zareagował spokojnie, starając się nie podsycać konfliktu. Zdobytcz rozdzielił tak, że dwie trzecie jej dostał Skarbek i piechota, resztę Przyborowski. Nie wygasiło to sporu, nie znamy jednak jego szczegółów. Pokrzywdzonym nadal musiał się czuć starosta, gdyż jeszcze 5 marca 1661 r. przypominał księciu o postępku rotmistrza i zapewne, by tym bardziej przedstawić go w niekorzystnym świetle dodawał, że kupiony towar mieszczanie kopyscy odsprzedali do Szklowa za 6 000 zł. Ulubioną metodą starosty w podkopywaniu w oczach księcia pozycji rotmistrza stało się wskazywanie na koszt związany z utrzymaniem garnizonu oraz szkody czynione przez żołnierzy, a za tym umniejszanie zysków płynących do kasy Bogusława. Sugerował zmniejszenie liczby żołnierzy albo całkowite wyprowadzenie ich z miasta, co pozwoliłoby pozbyć się z niego i rotmistrza. Skarbek nie pozostawał dłużny. Będąc na miejscu doskonale się orientował w niezadowoleniu mieszczan z działań Przyborowskiego. Z satysfakcją więc stawał po ich stronie, a do księcia rozpisywał się o ich konflikcie z starostą strasząc, że mają już tak dość jego rządów, iż zamierzają prosić księcia o pozwolenie im na porzucenie Kopysi i włości. Apelowal w swoim imieniu o usunięcie Przyborowskiego i wyznaczenie nowego starosty, wprost wskazując na siebie, jako wielce zasłużonego w służbie dla księcia. Natomiast ewentualne oskarżenia ze strony księcia o zagarnięcie należnych mu sum uzyskanych ze sprzedaży zdobytczy oddalał opisem swoich starań nad zaopatrzeniem załogi w żywność, proch i amunicję, które nabył w Mohylewie. Nie pisał wprost, za jakie pieniądze to uczynił, ale wobec braku innych środków, odpowiedź nasuwać mogła się sama. Na ile była ona prawdziwa, a jaka kwota pozostała w kieszeni rotmistrza, nikt nie był w stanie odpowiedzieć³⁰.

Dopóki wzajemna niechęć obu urzędników nie szkodziła interesom księcia, nie widział on potrzeby interwencji. Dopiero pojawiające się wiosną 1661 r. doniesienia o planowanych przez Moskwę krokach wojennych kazały mu ostrzec obu, by swoje swary odłożyli na bok. W tym czasie dotarło do niego przysłanych przez

³⁰ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 110, 114, listy S. Przyborowskiego do B. Radziwiłła z 4 i 5 XII; AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 33-35, S. Skarbek do B. Radziwiłła, *Kopys 12 III 1661*; AGAD, AR, dz. IVa, t. 1, kop. 6, k. 502-502v, B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, *Królewiec 16 I 1661*, (także podobny w treści list do S. Skarbka z 17 I, k. 504v-505).

Przyborowskiego 2 000 zł. z arendy kopyskiej. Wiedząc, że całość kwoty z arendy wynosiła 3 500 zł., wyraził nadzieję, że zostanie ona wybrana także za 1661 r. Do pomocy przydał Przyborowskiemu żołnierzy Skarbka, któremu nakazał być pomocnym staroście³¹. Nagły wzrost obciążeń sprawił, że u księcia po raz kolejny pojawiła się delegacja mieszczan kopyskich. Ich argumenty musiały go przekonać, gdyż 20 czerwca darował im połowę zaległych z poprzedniego roku opłat, do utrzymania garnizonu kazał przyłożyć się także poddanym z włości, zabronił również ciemnieć tych, co na czas nie zdołali wnieść czynszów. Można odnieść wrażenie znacznego braku konsekwencji w postępowaniu księcia, na którego decyzje w znacznej mierze miało wpływ to, kto akurat przedstawiał mu sytuację w Kopysi – czy optujący za bezwzględny ściąganiem obciążeń Przyborowski, czy proszący o ulgi mieszczanie. Jednocześnie zdając sobie sprawę z niechętnych nastrojów, powstających na tle windowania wysokości podatków, starał się pozyskać sobie miejscowe duchowieństwo prawosławne, nadając mu pewne przywileje i wyrażając zgodę w sprawie odbudowy zniszczonych cerkwi³².

Na szczęście dla Kopysi lata 1661-1663 upływały w miarę spokojnie ze strony wojsk carskich, a nawet przechodzące w początku 1662 r. w pobliżu Kopysi chorągwie Stefana Czarnieckiego nie wyrządziły żadnych strat³³. Jedynie w maju 1661 r. Skarbek musiał wysłać czterdziestu swoich piechurów na organizowaną przez komendanta szkłowskiego Hugona O'Kelly'ego wyprawę pod Stary Bychów. Na szczęście z powodu pojawiania się czat moskiewskich pod Kopysią wycofał ich 9 czerwca, dzień przed klęską, jaką litewskie zgrupowanie poniosło od wojsk carskich idących z pomocą starobychowskiej załozde³⁴. Późniejszy czas spokoju Skarbek wyzyskał na budowę dodatkowych umocnień wokół wzgórza, na którym postawiony był zamek. Przyznawał, że byłby to główny punkt oporu, gdyby nieprzyjaciel sforsował umocnienia miejskie. Wyraźnie w słowach Skarbka przebijała dawna niewiara w ich utrzymanie. Realnym problemem był poruszany przez niego nieustanny brak armat, amunicji i żywności. W końcu na usilne dopominanie się o amunicję, księżę nakazał przysłanie niewielkiej jej ilości z Słucka. O dobrojeenie swoich żołnierzy Skarbek wystarał się sam u O'Kelly'go, z którym pozostawał w prywatnie dobrych stosunkach. Wiosną 1663 r. otrzymał ze Szkłowa dwadzieścia hakownic i trzydzieści lontowych muszkietów. Nieustannie brakowało prochu.

³¹ AGAD, AR, dz. IVa, t. 9, k. 636, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, Warszawa 10 VI 1661*; AGAD, AR, dz. IVa, t. 9, k. 636v, *B. Radziwiłł do S. Skarbka, Warszawa 10 VI 1661*.

³² AGAD, AR, dz. IVa, t. 1, kop. 3, k. 345-345v, *Diariusz Bogusława Radziwiłła. W sprawie cerkwi decyzja księcia z 17 VI 1661* vide: AGAD, AR, dz. IVa, t. 1, kop. 9, k. 639.

³³ AGAD, AR, dz. V, nr 14021, *A. Schilling do B. Radziwiłła, Słuck 21 III 1662*.

³⁴ AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 37-38, *S. Skarbek do B. Radziwiłła, Kopyś 22 VI 1661*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 118-120, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 21 VI 1661*.

Wedle późniejszych relacji Matyski winny temu był Przyborowski, który sprzedawał go dla własnego zysku. Raczej wątpić należy w ten zarzut wrogiego staroście wójta, gdyż gdyby taki proceder miał stałe miejsce, nie omieszczał by o tym doniesić do Królewca także niechętny Przyborowskiemu Skarbek. Więcej prawdy mogło być w tym, że mieszczanie byli przymuszani sami zakupywać brakujący proch w Mohylewie. Problemem kopyskiego zamku w razie oblężenia był brak wody. Okazywało się bowiem, że zameczek, choć położony blisko Dniepru, nie miał w swoim pobliżu studni. Natomiast dostęp do rzeki w razie oblężenia był niezmiernie trudny. Sprawami obronności rotmistrz interesował się tym bardziej, gdyż niepokoiła go wznowiona od połowy 1661 r. aktywność armii carskiej Iwana Chowańskiego pod Połockiem i odejście w tamtą stronę ze Szklowa znacznej części i tak skromnych sił litewskich znajdujących się nad Dnieprem, co skutkowało apelami do księcia o wystaranie się pomocy dla Kopysi od wojsk litewskich. Szczęśliwie nie doszło jednak do bezpośredniego zagrożenia linii Dniepru i żołnierze Skarbka raczej spokojnie spędzili w Kopysi resztę 1661 r., a także następny. Jedynie w jesieni 1661 r. wzięli udział w ubezpieczeniu królewskich komisarzy, którzy pomiędzy Horami a Horkami spotkawszy się z przedstawicielami cara Aleksego Michajłowicza, prowadzili wymianę jeńców³⁵. Dłużył się również czas żonom żołnierzy Skarbka do tego stopnia, że spora ich liczba zabrała się za pokątny handel tabaką, co irytowało księcia Bogusława, gdyż uderzało w jego monopol handlu tym towarem na terenie włości kopyskiej, a ponadto mogło popchnąć trzymających od księcia arendę tabaczną mieszczan do żądania od niego ulg ze względu na ponoszone straty. Stanowczo domagał się zatem od Przyborowskiego i Skarbka ukrócenia tego procederu³⁶.

Natomiast główną troską Przyborowskiego były sprawy gospodarcze. Wiosną 1661 r. donosił księciu, że udało mu się osadzić na pustych gruntach stu gospodarzy uchodzących z Ukrainy. W samym mieście podjął prace nad odbudową miejscowego zboru ewangelickiego oraz odnową dworu książęcego, jednak okazało się, że przekracza to możliwości finansowe włości. Możliwe, że na podjęte prace wyłożył zbyt dużo pieniędzy i w drugiej połowie 1661 r. nie był w stanie wysłać księciu pieniędzy, co wzbudziło zdziwienie i dopominanie się o nie ze strony Radziwiłła³⁷. Brak gotówki był najbardziej odczuwalną bolączką. Ogromną część docho-

³⁵ Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 38-39, listy S. Skarbka z Kopysi 22 VI 1661; z 12 VIII 1661, s. 41-42; z 28 IX 1662, s. 45-46; ze Ślucka 23 XI 1662, s. 49-50; z Kopysi 28 IV 1663, s. 62-63; AGAD, AR, nr 5569/I, s. 215, *W. Huryn do B. Radziwiłła, Śluck 27 VI 1661*; AGAD, AR, dz. IV, t. 5, kop. 53, s. 10, *B. Radziwiłł do W. Huryna, Kiejdany 11 XI 1661*; AGAD, AR, dz. XXIII, teka 34, kop. 6, s. 11-12, *Suplika od mieszczanina kopyskiego Matyska na P. Przyborowskiego*, [VIII 1663].

³⁶ AGAD, AR, dz. IVa, teka 1, kop. 7, k. 539v, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, bm. 19 II 1661*.

³⁷ AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 11, k. 74v, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, Brandenburg 3 IX 1661*. Na małą ilość pieniędzy z Kopysi narzekał także w liście z Kiejdan 11 XI 1661. Vide: AGAD,

dów starosta musiał oddawać na utrzymanie garnizonu. Zgodnie z ostatnią wolą księcia specjalnym podatkiem na jego rzecz obłożył chłopów we włości, co każdego miesiąca dawało 203 zł. i 20 gr. Co miesiąc na żołnierzy potrzebowano ponad 1 000 zł., różnicę więc dopłacić za każdym razem musieli mieszczanie, z których uboższym za poleceniem księcia zmniejszono czynsze o połowę. Pomimo tego skala obciążeń dla wielu była nie do zniesienia i część z nich opuściła Kopyś. Ponadto mieszczanie i poddani na włości musieli dźwigać koszty wyżywienia garnizonu oraz uciążliwy obowiązek zakwaterowania żołnierzy w swoich domach w mieście i po wsiach. Długi okres w zasadzie beczynnego stacjonowania w małej i zabiedzonej miejscowości sprzyjał postępującej ich demoralizacji. Przełożyło się to na rosnącą liczbę skarg na gwałty i nadużycia ze strony żołnierzy. Rosnące niezadowolenie w Kopsi próbowano rozładować poprzez wyprowadzenie z niej ich części i zakwaterowanie po pobliskich wsiach³⁸. Nie wyciszyło to konfliktów, a nawet je wzmogło, gdyż do grona bezpośrednio uciskanych przez żołnierzy mieszczan dołączyli kopyscy chłopci i ziemianie. Nadużyć dopuszczał się sam Skarbek i oficerowie, szczególnie każąc mieszczanom płacić na żołnierzy, których nie było pod chorągwią. Wszystko to wzbudzało rosnące niezadowolenie, a wiosną 1662 r. doprowadziło do szczególnie ostrego napięcia w Kopsi. Wzburzeni mieszkańcy grozili wręcz wybiciem piechoty. Sytuacja była tym groźniejsza że Skarbek, który wezwany do Słucka zjawił się tam w styczniu przed przebywającym tam księciem, po jego odjeździe zwlekał aż do maja z powrotem do Kopsi. Wypada przypuszczać, że z braku dozoru wzrosła skala żołnierskich wybryków, co wzbudziło ostrą reakcję mieszczan. Prerażony Skarbek ponowił swoją opinię o niemożności utrzymania Kopsi. Obserwujący te wydarzenia z Słucka Władysław Huryn był zdania, że powodem zadrażnień był panujący wśród żołnierzy niedostatek i głód. Poza tym podejrzewał, że źle się dzieje w Kopsi i sądził, że już dawno należało tam zesłać rewizorów³⁹. Poinformowany o wszystkim Bogusław wystosował ostry w tonie list do swego rotmistrza, zarzucając mu opuszczenie placówki, brak dbałości o fortecę, zdzierstwa i nieuczciwość w postępowaniu z mieszczanami. Kazał mu tam wracać, uśmierzyć niepokoje i porzucić myśl o opuszczeniu miasta przez garnizon⁴⁰.

Powrót Skarbka do Kopsi nie rozwiązał problemów jego żołnierzy. Nieustannie skarżyli oni na nędzę, w której przyszło im pełnić służbę, brak prowiantu, odzieży

AR, dz. IVa, teka 2, kop. 12, k. 141v-142.

³⁸ Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 136-138, S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś [sierpień 1661] oraz z 2 V 1663 (k. 183); AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 12, s. 144-145, S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś [grudzień 1662].

³⁹ AGAD, AR, dz. V, nr 5569/II, s. 56-57, W. Huryn do B. Radziwiłła, Słuck 21 V 1662.

⁴⁰ AGAD, AR, dz. IVa, kop. 16, k. 294v i 321v, B. Radziwiłł do S. Skarbka, Królewiec 25 V 1662.

i pieniędzy. Za brak tych ostatnich w jakiejś, może i wielkiej części był odpowiedzialny ich rotmistrz, który zwyczajnie okradał swoich żołnierzy. Już jesienią 1662 r. o nieuczciwości Skarbka informował Bogusława jego zaufany sługa Krzysztof Dobkiewicz, ostrzegając jednocześnie, że może to doprowadzić do buntu w garnizonie. O tym, że Skarbek musiał sobie zapracować na niechęć, a nawet wrogość swoich podkomendnych świadczyło i to, że po ich buncie, żołnierze deklarowali chęć pozostania w służbie księcia, byle tylko nie pod dotychczasowym rotmistrzem⁴¹. Braki w zaopatrzeniu nie były czymś zaskakującym dla księcia, gdyż na podobne niedogodności narzekali jego żołnierze w Słucku czy w Birzach. Czymś znacznie poważniejszym było okradanie żołnierzy przez oficera, jednak w tym momencie nie podjął żadnych prób wyjaśnienia podejrzeń. Podobnie jak innym załogom, także i żołnierzom w Kopysi zapowiedział, że jako należącym do komputu, już niedługo powinny przyspaść jakieś pieniądze z komisji wojskowej. Tymczasem zachęcał ich do wiernej służby. Pomimo próśb kierowanych do Sapiehy za swoimi żołnierzami nie bardzo wierzył, by z komisji otrzymali zadowalającą zapłatę. Pisał więc do Skarbka, by w razie niezadowolenia przeciwdziałał buntom i ucieczkom żołnierzy, między innymi składając różne obietnice w imieniu księcia⁴². Zgodnie z obawami Bogusława jego żołnierze niewiele zyskali po obradach komisji wojskowej, w znacznej mierze także dzięki samemu księciu, który uzyskane na Komisji Wileńskiej pieniądze na swoje oddziały w służbie Rzeczypospolitej, przeznaczył na naprawę dachu radziwiłłowskiego pałacu w Wilnie. W efekcie jego żołnierze przymierali głodem, który prowadził do wzrostu ich niechęci do służby i kolejnych nadużyć wobec książęcych poddanych⁴³.

Nieustannie pojawiające się problemy musiały w końcu wzbudzić niepokój i podejrzenia Bogusława Radziwiłła, że na skutek nieporządków w Kopsi cierpią jego dochody. W połowie 1662 r. zapowiedział swemu komisarzowi w Słucku, Władysławowi Hurynowi, wysłanie tam zaufanych rewizorów na czele z podczaszym nowogródzkim, Janem Cedrowskim⁴⁴. Nastrój księcia poprawił się znacznie, gdy we wrześniu otrzymał od Przyborowskiego znaczną kwotę pieniędzy wybranych w Kopsi i włości za ubiegły 1661 r. Łącznie w 1662 r. za ten rok i poprzedni, książę w gotówce otrzymał zysk w wysokości

⁴¹ AGAD, AR, dz. V, nr 3089/I, s. 123, *K. Dobkiewicz do B. Radziwiłła, Wilno 18 XI 1662*; AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 129, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Słuck 7 VI 1664*.

⁴² AGAD, AR, dz. IVa (kopie), teka 2, kop. 18, k. 414v, *B. Radziwiłł do P. Sapiehy, Królewiec 2 X 1662*; AGAD, AR, dz. IVa (kopie), teka 2, kop. 18, k. 415, *List B. Radziwiłła do S. Skarbka*; AGAD, AR, dz. IVa (kopie), teka 2, kop. 18, k. 415, *odpowiedź na suplikę żołnierzy w Kopsi*.

⁴³ AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 59-60, *S. Skarbek do B. Radziwiłła, Kopyś 19 IV 1663*; AGAD, AR, dz. IV, teka 5, kop. 55, nr 273, s. 70, *B. Radziwiłł do J. Mierzeńskiego, Królewiec 29 IV 1663*.

⁴⁴ AGAD, AR, dz. IVa (kopie), teka 2, kop. 16, k. 300, *B. Radziwiłł do W. Huryna, Słuck 2 VI 1662*.

16 500 zł., z czego był bardzo zadowolony. Pomimo pewnych wahań odwołał w końcu wyjazd do Kopysi swoich rewizorów, którymi być mieli Samuel Golejowski i Jan Karmanowski, gdyż nie mamy świadectw o ich tam pobycie⁴⁵. Całkiem możliwe, że widok tak poważnych, wręcz na miarę dobrych przedwojennych czasów, zysków z włości kopyskiej tworzył w oczach księcia mylny obraz jej możliwości finansowych, co rzutowało na wymagania stawiane później swoim urzędnikom w sprawie chociażby garnizonu. Bogusław, choć był ostrzegany przez doświadczonych urzędników groźnymi następstwami ucisku fiskalnego, a też w „Inwentarzu” za rok 1662 sam Przyborowski wspominał o zrujnowaniu miasta i włości kopyskiej, przede wszystkim przez konieczność utrzymywania garnizonu⁴⁶, nie przejmował się zbyt kosztami, które przyszło ponieść poddanym, gdy już tylko otrzymał znaczne sumy dochodu z włości. Dopiero jej ruina w 1664 r. skłoniła go do przyznania Kopysi pewnych ulg, które często i tak polegały raczej na przesunięciu ponoszonych przez włość ciężarów.

Pomimo licznych apeli Przyborowskiego książe ani myślał odprawić, czy nawet zmniejszyć liczebności garnizonu. Wskazywał na zagrożenie ze strony każdego większego oddziału moskiewskiego, który łatwo mógłby opanować leżącą po wschodniej stronie Dniepru Kopyś. Nakazywał więc Przyborowskiemu zdobywać środki na jego utrzymanie. Trudno było odmówić racji Bogusławowi, zwłaszcza gdy donoszono mu o przemarszach w pobliżu silnych carskich oddziałów, prowadzących ze Smoleńska zaopatrzenie do Starego Bychowa i powracających tą samą drogą, a także o ulokowaniu się załogi moskiewskiej w niedalekich Horach. Wykonanie jego poleceń spadało natomiast na starostę, a ten miał coraz więcej trudności ze zdobyciem zadowalających księcia kwot. Pomimo wysiłków wiele gruntów we włości kopyskiej leżało ugiorem. Ich zasiedlaniu nie sprzyjał fakt ucisku fiskalnego. Od początku 1663 r. Przyborowski zaczął także coraz częściej wspominać o pojawiających się łupieżczych zagonach żołnierzy carskich, którzy dewastowali włości, niektóre z nich znalazły się wręcz pod ich kontrolą. Innym utrapieniem były litewskie jednostki woluntarskie oraz regularne zgrupowanie podkomorzego orszańskiego Krzysztofa Stetkiewicza, które miały za zadanie ochraniać ziemie pomiędzy górnym Dnieprem a górną Dźwiną. Oddziały te, będąc od dawna nieopłacone, łupiły ile się dało, zarówno ziemie pozostające pod władzą nieprzyjaciela, jak i swoje. Ucierpiały od nich także dobra książęce nad Dnieprem, w których doszło do rabunków, a nawet zabójstw poddanych. Do tego wiosną w pobliżu Kopysi rozpoczęła pracę komisja pomiędzy przedstawi-

⁴⁵ AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 17, k. 390v-391v, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, Królewiec 3 IX 1662*; AGAD, AR, dz. V, nr 11557/II, s. 114, *J. Pękalski do B. Radziwiłła, Szuck 16 XI 1662*.

⁴⁶ Vide: AGAD, AR, dz. XXV, nr 1769, s. 3, *Inwentarz Majętności Kopyskiej oraz i prowenta za rok 1662*.

cielami wojska litewskiego a komisarzami carskimi w sprawie wymiany jeńców. Wojskowi litewscy stanęli w Kopysi, co miastu i włości przyniosło kolejne poważne straty⁴⁷.

W tym czasie Bogusław Radziwiłł po długich targach doszedł do porozumienia z wojskiem litewskim, któremu w zamian za ustąpienie z pretensji do jego dóbr obiecał wypłacić 110 tys. zł.⁴⁸ Aby zdobyć te pieniądze, postanowił w styczniu 1663 r. obłożyć poddanych specjalnym podatkiem, tzw. kolektą, którą swoim urzędnikom nakazał zebrać jak najszybciej. W Kopysi zakrzętnąć się koło tego musiał Przyborowski, choć zdawał sobie sprawę, że w tak ciężkim dla niej okresie, wywoła to kolejną falę niezadowolenia. Jak się okazało nie mylił się co do tego. Wybieranie kolekty miało się odbyć według przysłanego przez księcia instruktarza. Był to zapewne sporządzony na podstawie inwentarza z 1661 r. wykaz dóbr kopyskich z oznaczeniem kwoty, którą z nich należało wybrać. Najgorsze mogło być to, że nie liczył się on z zaszłyimi zmianami i szczególnie ciężką sytuacją tych majątności w 1663 r. Ponaglenia Bogusława zmuszały Przyborowskiego do bezwzględnego działania, nawet z użyciem żołnierzy. Z wielu majątności nie był jednak w stanie wybrać kolekty, choćby z powodu całkowitego ich zniszczenia lub, jak w przypadku Romanowa, który niedawno, jak sam donosił księciu, został doszczętnie zrujnowany przez Rosjan, a chłopci zabrani do Starego Bychowa. Z wielu innych poddani zwyczajnie nie mieli z czego zapłacić, gdyż nieco wcześniej Przyborowski wydusił z nich czynsze, w efekcie czego w styczniu mógł przez Słuck wysłać księciu 8 000 zł. Co gorsza, najprawdopodobniej chcąc uzbierać wymaganą sumę kolekty, powrócił do sprawy zaległej kwoty 2 000 zł. z arendy, której nie zapłacił wójt Tymofiej Matyska⁴⁹.

Bogusław pozostał nieugięty wobec przedstawionego mu obrazu zniszczeń poddanych kopyskich. Kolektę kazał bezwzględnie wybrać, nie zmniejszając żadnych innych obciążeń. Sprawę Matyski kazał wyjaśnić, a w razie, gdyby okazało się, że pieniądze z arendy zagarnął dla siebie, polecił wziąć go do więzienia dopóki wszystkiego nie spłaci, a arendę odebrać. Z drugiej strony podejrzenia księcia

⁴⁷ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 167-169, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 14 III 1663*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 171-172 – list z 5 IV; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 185-186 – list z 2 V; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 188 – list z 28 V; AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 67-68, *S. Skarbek do B. Radziwiłła, Kopyś 28 V 1663*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 19a, k. 502v, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, Królewiec 4 I 1663*.

⁴⁸ A. Rachuba, *Sprawa dóbr Radziwiłłów birzańskich w latach 1655-1662*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. VII, 1997, s. 68-69; AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 19a, k. 515v, *B. Radziwiłł do komendanta słuckiego A. Schilinga, Królewiec 14 I 1663*; AGAD, AR, dz. IV, teka 5, kop. 55, s. 12-13, list B. Radziwiłła list do W. Huryna.

⁴⁹ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 155-158, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 16 I 1663*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 167-168 – list z 14 III; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 172 – list z 5 IV; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 188 – list z 28 V.

wzbudziły tłumaczenia o niemożności wybrania jakichkolwiek pieniędzy z Romanowa. Wiedział, że majątność tę trzyma Przyborowski i za jego plecami dopytywał się Skarbka, czy czasem starosta nie stara się ją pokrętnym sposobem uchronić od obowiązkowych opłat⁵⁰. W końcu maja Przyborowski zakończył wybieranie kolekty i odesłał ją księciu⁵¹.

Dodatkowy ciężar, bezwzględność jego wybierania i udział w tym żołnierzy, doprowadziły do nowej fali napięć w Kopysi. Na Skarbka i jego piechurów posypały się skargi do księcia z prośbą o ich odwołanie. O skali ich niepopularności w mieście świadczyło to, że mieszczanie godzili się na obecność garnizonu, ale domagali się innych żołnierzy, a konkretnie piechoty niemieckiej⁵². Nieco wcześniej doszły księcia informacje o niezbyt przejrzystych machinacjach Skarbka w sprawie łupów zagarniętych na Moskwie i ingerencji na tym tle Pawła Sapiehy w sprawy kopyskie. Musiało to szczególnie zaniepokoić księcia i w złym świetle postawić Skarbka, na którego we wcześniejszych miesiącach sypały się skargi o zdzieranie z poddanych do własnej kieszeni opłat na rzecz nieistniejących żołnierzy i oficerów. Bolało także księcia, że pomimo licznych napomnień rotmistrz nie przeciwdziałał rozplecionemu wśród żołnierzy i ich żon procederowi pędzenia i sprzedawania gorzałki i tabaki, co przynosiło poważne straty skarbowi Bogusława⁵³. Powoli przychyłał się więc do propozycji mieszczan kopyskich wymiany garnizonu, a nawet zaczął myśleć o rozwiązaniu chorągwi Skarbka.

W ogniu oskarżeń stanął także Przyborowski. Poruszając sprawę zaległych pieniędzy z arendy kopyskiej wywołał ponowny ostry konflikt z Matyską, który zaraz skierował do Królewca skargi na Przyborowskiego. Po dwóch latach obserwacji jego rządów wójt mógł przedstawić Radziwiłłowi znacznie dłuższą listę zarzutów pod adresem starosty, w dodatku bezpośrednio godzących w interesy księcia. Poważnie oberwało się również Skarbkowi i jego żołnierzom. Matyska powrócił

⁵⁰ AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 19a, k. 579v-580, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, Królewiec 28 IV 1663*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, k. 580v, list do S. Skarbka. Żądanie przez Bogusława kolekty z dóbr romanowskich były skazane na niepowodzenie. Romanów należał do włości kopyskiej, ale jeszcze w 1648 r. został wraz z pełnymi prawami do tych dóbr zastawiony za 100 000 zł. na trzy lata skarbnikowi orszańskiemu Mikołajowi Łomskiemu. Dobra te pozostały w dyspozycji Łomskiego w kolejnych latach, gdyż książę nie był w stanie zwrócić długu. Przez córkę Łomskiego, Teklę, i w wyniku zawartych kontraktów ich połowa już w 1651 r. przeszła na Dymitra Meszczeryna, który Romanów puścił w początku 1663 r. w dzierżawę Przyborowskiemu. Próba wybrania kolekty doprowadziła do skargi Meszczeryna w grodzie orszańskim na bezprawne próby wybierania pieniędzy przez księcia w dobrach, których nie wykupił z zastawu. AGAD, AR, dz. XXIII, teka 29, plik 3, s. 17-21, 35-37, 76-77.

⁵¹ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 188, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 28 V 1663*.

⁵² AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 21, k. 616-616v, *B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec 9 VI 1663*.

⁵³ AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 63-64, *S. Skarbek do B. Radziwiłła, Kopyś 28 IV 1663*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 196-197, *Regestr wydatków z miasta Kopysi prowadząc piechotę z jmcj panem Skarbkiem [...] od 22 novembra 1660 aż do roku 1663 miesiąca juni 16 die* [w korespondencji S. Przyborowskiego].

do sprawy spalonych przez Moskwę należących do arendy młynów, które odbudował własnym kosztem i uzasadniał tym zatrzymanie kwoty z arendy, którą wdzierał mu Przyborowski. Potem przystąpił do konkretnych oskarżeń, wskazując na działania Skarbka i jego żołnierzy oraz Przyborowskiego, które miały poważnie pomniejszać dochody księcia z Kopysi i włości. Według niego żołnierze masowo handlowali tabaką oraz gorzalką, a wręcz w mieście mieli swój szynk. Zagarnąć mieli także jedyny ocalały młyn, znajdujący się pod zamkiem, czym uniemożliwili uzyskiwanie z niego dochodów. Przyborowskiemu zarzucił zagarnianie do swojej kieszeni pieniędzy z opłat targowych a także pędzenie gorzalki i handlowanie nią w mieście. Oskarżył go również o to, że zagarnął i włączył do arendy kopyskiej nowy młyn, który Matysko postawił własnym kosztem⁵⁴.

W odpowiedzi Bogusław wreszcie zesłał do Kopysi zaufanych rewizorów: Samuela Leźnickiego i Samuela Golejowskiego. Przybyli oni na miejsce 29 czerwca. Od razu zorientowali się w daleko posuniętych zaniedbaniach, brakach rejestrów dóbr, brakowało także sporządzonych planów przychodów na rok bieżący. Potwierdziły się kierowane do Słucka doniesienia o wcześniejszym wybieraniu czynszów, już nawet na rok przyszły. Do tego były one niesamowicie zawyżone. Rewizorzy zdecydowali się na ich obniżenie, a i pomimo tego czynsz z włości kopyskiej pozostał na wysokim poziomie 12 000 zł. na rok. W swoich listach z Kopysi i już po powrocie do Słucka potwierdzili fakt niesłychanego zdzierstwa i łupiestwa wobec poddanych, więzienia opornych i bicia do tego stopnia, że niektórzy mieli zostać kalekami. Przyznali również racje Matysce potwierdzając, że Przyborowski nie dał mu dotrzymać do końca należnej według umów arendy, ale między innymi młyny przed czasem mu odebrał, powodując tym samym zatrzymanie przez wójta części należnej księciu sumy. Już w pierwszym okresie swego pobytu w Kopysi stwierdzali, że ruiny mieszczan i ucieczce z włości wielu poddanych winien jest Przyborowski. Wyliczyli, że w 1662 i 1663 r. porzuciło włość kopyską 203 chłopów, przypominali, że przed wojną we włości było 3 700 chłopów, a teraz zaledwie 449. W celu zatrzymania odchodzących i zachęcenia innych do osiedlania się, zachęcali księcia do obniżenia rujnujących wysokich czynszów i zaoferowania poddanym przynajmniej trzech lat zwolnień z wszelkich podatków. Wskazywali, że w innym razie odejdą oni do niedalekich dóbr, w których takie, a nawet większe ulgi były wprowadzone. Ich uwadze nie uszła również nędza żołnierzy piechoty węgierskiej i ich groźby porzucenia chorągwi. Zwrócili również uwagę na wyśrubowaną opłatę, jaką każdego tygodnia na nich musieli płacić gospodarze. Ją także

⁵⁴ AGAD, AR, dz. XXIII, teka 34, kop. 6, s. 1, *Tractament ratione niewypłacenia arendy kopyskiej przez Tymofieja Matyska mieszczanina kopyskiego zł. 3000, jako pisał do XJM pan Przyborowski.*

zdecydowali się zmniejszyć o połowę. Zaznaczyli, jednak, że przy wszystkich nadużyciach żołnierze nie byli tak straszni dla poddanych, jak rządy starosty. Próbowali rozmawiać z Przyborowskim, tłumacząc, że miejscowy chłop woli umrzeć niż by go bić miano i to niesłusznie. Odpowiadał, że gdyby tak nie postępował, to nigdy by nie dał rady wysyłać księciu tak wysokich zysków, jak to dotychczas robił. Rewizorzy po zakończeniu prac wyjechali 5 sierpnia. Reakcja Przyborowskiego na tak druzgocący werdykt była zaskakująca. Doniósł on księciu, że się ze wszystkiego rozliczył. Niedługo po powrocie do Słucka, przybyli tam mieszczanie z Kopysi. Zdziwionym rewizorom i Kłokockiemu opowiedzieli, że Przyborowski ogłosił, iż na urzędzie pozostanie na kolejne trzy lata. Rozpoczął również surowe represje wobec poddanych, którzy zeznawali przed rewizorami. Spora liczba tych, co z nimi współpracowała, w obawie o własne bezpieczeństwo wyjechała z miasta. Po jakimś czasie stwierdzono w Słucku, że Przyborowski nie odpowiadał na żadne pisma, nie zastosował się do wskazówek rewizorów, zalecających naprawę krzywd poddanym. Zaskoczony całą sytuacją Leźnicki, obawiając się o los dóbr kopskich, apelował wprost, by książę znalazł inną funkcję Przyborowskiemu i usunął go z Kopysi, gdyż zgola serce chłopci do niego względem srogości, bicia, więzienia niesłusznego stracili. Podobnego zdania był również Kłokocki, który szczególnie nalegał na usunięcie starosty⁵⁵.

Tymczasem Przyborowski niedługo po wyjeździe rewizorów rozpoczął szykany wobec Matyski, swego głównego wroga. Uwięził go na jakiś czas, a w końcu doprowadził do pobicia i uwięzienia jego syna Maksyma. Prawdopodobnie wówczas miały także miejsce wymuszenia i rabunki, o jakie przed Bogusławem oskarżał Przyborowskiego wójt. Najbardziej bolało Matyskę postępowanie wobec jego syna, który podczas oblężenia Kopysi przez Moskwę w listopadzie 1660 r. miał uratować życie Przyborowskiemu i Skarbkowi, sam odnosząc rany. Przy okazji oskarżył starostę o zmuszanie mieszczan do zadłużenia się w Mohylewie na zakup prochu i ołowiu, które potem Przyborowski miał sprzedawać z własnym zyskiem⁵⁶.

Tak nagły wzrost napięcia w Kopysi sprawił, że książę postanowił definitywnie wyjaśnić tamtejsze problemy i skończyć z ich przyczynami. Ponownie zesłał rewizorów, tym razem na czele z zaufanym sługą, podcałym nowogródzkim Janem Cedrowskim. Książęce polecenie otrzymał on w połowie października.

⁵⁵ AGAD, AR, dz. V, nr 6865/II, s. 119-120, *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Słuck 16 VI 1663*; list z 20 VI, s. 124; list z 25 VIII, s. 179; list z 29 IX, s. 202; AGAD, AR, dz. V, nr 8451, s. 62-63; *S. Leźnicki do B. Radziwiłła, Kopyś 4 VII 1663*, list z Słucka 18 VII, s. 63-64; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 198, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 14 VIII 1663*; AGAD, AR, dz. V, nr 4403a, s. 1-2, *S. Golejowski, S. Leźnicki do K. Kłokockiego, Kopyś 14 VII 1664*; tam również list do B. Radziwiłła 18 VII, s. 3-4.

⁵⁶ AGAD, AR, dz. XXIII, teka 34, kop. 6, s. 11-12, *Suplika od mieszczanina kopskiego Matyska na P. Przyborowskiego*, [VIII 1663].

Do tego czasu zdążył już wiele usłyszeć o postępowaniu Przyborowskiego, a ostatnio o wywiezieniu z Kopysi zboża do Szklowa, co według Cedrowskiego podważało wiarę w deklarowane przez starostę dobre intencje. W Kopysi zjawił się w połowie listopada. Matyska i mieszczenie potwierdzili przed nim stawiane Przyborowskiemu zarzuty o zdzierstwa, łupiestwa, bicie i zamykanie w więzieniu. Matyska nawet złożył uroczystą przysięgę, inni byli gotowi pójść w jego ślady. Podczas od razu dostrzegł skalę narosłych problemów i ogromną niechęć poddanych do starosty zwłaszcza, gdy ci nie ukrywali, że oczekują zdjęcia go ze stanowiska. W efekcie Cedrowski zwolnił ich z obowiązku posłuszeństwa wobec Przyborowskiego, a jego samego usunął ze stanowiska, uznawszy natomiast szereg stawianych mu zarzutów o nadużycia finansowe i rabunki, kazał mu wyrównać straty poniesione przez księcia i Matyskę, a na jego majątek nałożył areszt⁵⁷. Załamany Przyborowski, który w tym czasie przegrał w Trybunale w Mińsku sprawę ze Skarbkim i Samuelem Oskierką i musiał im zapłacić 2500 zł., zamknął się z rodziną w dworze w Kopysi i przez kolejne miesiące nie chciał go opuścić. Stamtąd pisał pełne żalu listy do księcia, deklarując swoją niewinność, oskarżając rewizorów o pomyłki i złą wolę, przyczynę zła zaś wskazując w Matysce, w jego kręćactwach i stosowaniu przekupstwa. Od czasu do czasu podejmował mało zrozumiałe działania. W dniu 19 grudnia 1663 r. przegonił żołnierzy pełniących wartę przy gospodzie, w której składano zebrane pieniądze czynszowe i pogasił palone przez nich ognie. Podczas nowogródzki przypuszczał, że miało to na celu sprowokowanie go do ostrych kroków wobec Przyborowskiego, który potem mógłby je wykorzystać w swoich skargach zanoszonych do księcia. Cedrowski skarżył również na poważne szkody dokonywane przez byłego starostę w zabudowaniach zamkowych, w tym spalenie niektórych budynków⁵⁸.

⁵⁷ AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 65-66, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła*, Śluc 22 X 1663; tam również list z Kopysi 29 XI, s. 71-73; AGAD, AR, dz. XXIII, teka 34, kop. 3, s. 360-362, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś*, 17 XI 1663; AGAD, AR, dz. XXIII, teka 34, kop. 6, s. 4-9, *Przysięga Matyski z 23 XI 1663, sprawa Chodora Supronowicza ławnika jakowlickiego oraz wyrok Cedrowskiego*.

⁵⁸ AGAD, AR, dz. V, nr 12561; s. 216-217, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 29 XI 1663*; tam również list z 7 XII, s. 219-222; list z 10 III 1664, s. 223-224; AGAD, AR, dz. IVa, t. 3, kop. 26, k. 225, *B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec 31 I 1664*; AGAD, AR, dz. XXIII, t. 34, plik 3, s. 183-184, 262, Dodatki do listów J. Cedrowskiego do B. Radziwiłła z 8 i 19 XII 1663, oraz list do B. Radziwiłła z Kopysi 17 XII, s. 416-417. Nie wiemy, jak długo Przyborowski okupował zamek. Pomimo trwałej niechęci do byłego starosty książę używał go w późniejszym czasie do pomniejszych misji. W lutym 1665 r. jeździł do Michała Paca z prośbą o zabranie z Kopysi żołnierzy, a we wrześniu 1665 r. zgłosił chęć ostatecznego rozliczenia się z księciem. Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 11557/II (w listach Jana Pękalskiego), s. 231, *Paragraf z listu pana Bekierowego, de data z Kopysi d. 20 february 1665*; AGAD, AR, dz. IVa, t. 4, kop 34, k. 9, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, Królewiec 21 IX 1665*. Szukając pomocy, Przyborowski zwracał się m.in. do zaufanego sługi Bogusława, Jana Mierzeńskiego, marszałka wilkomirskiego i chyba udało mu się zdobyć jego posłuch. Mierzeński wstawiał się u Bogusława za nim, wskazywał na

Po degradacji Przyborowskiego obowiązki starosty przejął Cedrowski, na którego spadło zadanie uporządkowania spraw w Kopysi. Pomógł mu w tym Samuel Leźnicki, przysłany ze Słucka przez Kłokockiego. Mieszczanie, uradowani z odmiany rządów, bez problemu zgodzili się na wybranie czynszów, tym bardziej, że w styczniu 1664 r., Bogusław zapowiedział, że Przyborowskiego nie zamierza przywracać do jakiegokolwiek funkcji w Kopysi. Gdy jednak przyszło do ich wybierania okazało się, że nie są aż tak chętni do sprawnego ich wydawania. Wyszło też na jaw, że niektórzy poddani księcia ukrywali swój majątek wywożąc go do Szklowa. Cedrowski nie był w stanie się zorientować w skali tego procederu, a mogący wiele doradzić Przyborowski odmówił swojej pomocy. Pojawił się także problem miejsca przechowywania zebranych pieniędzy. Dotąd to zadanie spełniał zamek, obecnie jednak zajmował go były starosta. Podczaszemu nie pozostało nic innego jak składać zebrane sumy w izbie gospody, którą sam zajmował⁵⁹.

Rozwiązaniu uległ natomiast problem piechoty węgierskiej, której ciężar utrzymania i nadużycia ze strony żołnierzy i komendanta mieszczanie i chłopci znosili z coraz większym trudem. W czerwcu do księcia dotarły ponowne skargi na nich, z prośbą, by zabrał z Kopysi tych żołnierzy, a w ich miejsce przysłał 100 ludzi piechoty niemieckiej. Bogusław miał już chyba dość kłopotów ze stojącą w Kopysi chorągwią, a jej rotmistrza coraz bardziej podejrzewał o najróżniejsze nadużycia. W lipcu polecił Kłokockiemu wybrać 100 żołnierzy z garnizonu słuckiego, ale nieżonatych i nad nimi postawić kapitana Abrahama Bekiera. Mieli oni zastąpić chorągiew Skarbka, którą Kłokocki miał wezwać do Słucka, a w czasie drogi przekazać jej rozkaz rozwiązania się. Nieco później zmienił zdanie i wobec szykującej się wyprawy przeciwko Moskwie, postanowił prosić Pawła Sapiehę o wezwanie Skarbka z chorągwią do obozu. Hetman wezwał cały garnizon słucki, a pragnący w tym czasie jego redukcji książę, postanowił wysłać tam jego większość pod dowództwem Bekiera, w tym i liczącą 103 ludzi chorągiew z Kopysi⁶⁰. Korzystając z okazji zwrócono się do Pawła Sapiehy o naznaczenie jakichś dóbr, z których żołnierze mający wziąć udział w wyprawie, mogliby pobrać na jej czas żywność.

wierność Przyborowskiego, który miał służyć w Tykocinie i po jego wzięciu przez Sapiehę był skazany na śmierć. Wyraźnie też sugerował uchybienia w sposobie przeprowadzenia rewizji w Kopysi, nie udzielenie Przyborowskiemu możliwości obrony i zbyt pochopne jego uwięzienie. Jednocześnie przekonywał księcia o zasługach starosty w Kopysi, że były one prawdziwe i „nie farbowane”. Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 9646/III, s. 18-19, *J. Mierzeński do B. Radziwiłła, Wilno 6 I 1664*.

⁵⁹ AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 73, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś, 29 XI 1663*; AGAD, AR, dz. XXIII, teka 34, kop. 3, s. 413, 417, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś, 17 XII 1663*.

⁶⁰ AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 21, k. 616-616v, *B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec 9 VI 1663*; AGAD, AR, teka 3, kop. 22, k. 23, *B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec, 15 VII 1663*; tam również: list z 29 VII, k. 43v; list z 6 X, k. 96v-97v; AGAD, AR, teka 3, kop. 27, k. 335v, *B. Radziwiłł do J. Cedrowskiego, Królewiec, 18 VI 1664*.

Było to przemyślane działanie księcia, mającego nadzieję na odciążenie swoich włości. Ku zaskoczeniu Cedrowskiego, Mikołaj Władysław Judycki wydał 5 października asygnatę, naznaczającą na chorągiew Skarbka piątą część włości i miasta Kopysi, a co gorsza cztery pozostałe części zachowując do dalszej swojej dyspozycji. Na tej podstawie rotmistrz zaczął się gwałtownie dopominać zaopatrzenia, czego Cedrowski, mający na uwadze nadzieje księcia, nie zamierzał czynić⁶¹. Skarbak wyruszył 18 października, biorąc u Hrehorego Łapickiego, mieszczanina kopyskiego, na kredyt sukno na mundury dla obdartych swoich żołnierzy. W obozie pod Mihnowiczami zjawiał się 23 października. Na miejscu doszło do fatalnej dla żołnierzy sytuacji, w wyniku której przyszło im przez długi czas przymierać głodem. Świadczyła ona także o zupełnie niejasnych machinacjach Przyborowskiego i Skarbka. W obozie Skarbak poprosił o nadanie swoim ludziom jakiejś dzierżawy w celu pobierania żywności. Sapieha kazał ją przydzielić stanowniczym, ale w tym czasie z listu jeszcze urzędującego Przyborowskiego dowiedział się, że chorągiew wzięła z Kopysi żywności na trzy miesiące. W wyniku tej wiadomości decyzję nadania dzierżawy zaraz cofnięto, choć zaskoczony Skarbak tłumaczył, że żywności zabrał z Kopysi tylko na dwa tygodnie, na co miał stosowne dokumenty⁶². O tym, jak mieszczanie mieli dość Skarbka i jego żołnierzy świadczyły wydarzenia z przełomu 1663 i 1664 r. Rotmistrz w końcu uprosił hetmana, by nazaczył chleb chorągwi w dobrach kopyskich. Gdy wieść o tym doszła do Kopysi, mieszczanie wpadli w przerażenie, zwłaszcza że, jak poświadczał Cedrowski, *Skarbak małą rzeczą kontentować się nie chce*. W końcu podczaszy ugodziwszy się z żołnierzami wysłał im nieco zaopatrzenia, a nieco jego żołnierzy oraz tych spod komendy Bekiera wziął na załogę do Kopysi. Mieli oni za osobną zapłatą osłaniać włość kopyską przed łupiącymi żołnierzami z obozu pod Mihnowiczami⁶³.

W początku stycznia 1664 r. zgromadzone tam oddziały litewskie ruszyły ku Ukrainie. Sapieha jednak wydzielił korpus pod wodzą Samuela Kmicica, który miał osłaniać Litwę przed moskiewskimi załogami Witebska i Smoleńska. Pod jego komendę oddał także chorągiew Skarbka. Kmicic postanowił rozłożyć wojsko w pobliżu Krasnego, jednak Kopysi przypadła rola jednej z twierdz, w której w razie przeważających sił wroga miało się chronić wojsko. Źle to wróżyło i tak już wyniszczonym przemarszami wojsk kopyskim włościom. Już 12 stycznia

⁶¹ AGAD, AR, dz. XXIII, teka 33, plik 7, s. 78, *Asygnata Mikołaja Władysława Judyckiego, obóz pod Mihnowiczami 5 X 1663*. Na odwrocie opinia Cedrowskiego, obwiniająca o zaistniałą sytuację Przyborowskiego i Skarbka i ich kłótnie.

⁶² AGAD, AR, dz. V, nr 14423, *S. Skarbak do B. Radziwiłła, w obozie pod Mihnowiczami 14 [XI 1663]*.

⁶³ AGAD, AR, nr 1867/I, s. 73, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś 29 XI 1663*; AGAD, AR, nr 1867/I, s. 81, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś, 31 XII 1663*.

zjawił się pod Kopysią Skarbek wraz ze swoją chorągwią, a także piechota węgierska Bolesława Działkowskiego. Wystraszeni mieszczanie zareagowali jak na przybycie nieprzyjaciela: zamknęli bramy, uzbroili się i nie zamierzali puścić go do miasta. Skonsternowany Skarbek tłumaczył, że wcale nie przyszedł ponownie stać z piechotą w mieście, ale tylko zostawić w nim dobytek żołnierzy. Rozumiał jednak reakcję mieszczan: *Za złe onym mieć nie mogę, bo snąc, że się i im już przebrało sustentując piechotę przez lat trzy. Żołnierze zapewne mieli nadzieję na pozostanie w mieście, musieli jednak zawrócić do obozu. Zawiedzeni, zbuntowali się w drodze i większość z nich porzuciwszy chorągiew zapowiedziała udanie się do Słucka. Przy Skarbku pozostało zaledwie 30 ludzi. Wydaje się, że książę przyjął wiadomość ze spokojem, a nawet ulgą, że problem tej chorągwi zaczął rozwiązywać się niejako sam. W jakimś stopniu czuł się odpowiedzialny za ciężką dolę swoich żołnierzy, gdyż usprawiedliwiał się przed Skarbkiem z niezapewnienia im zimowego odzienia. Dlatego może zapowiedział łagodne kary, i to tylko dla prowodyrów buntów, ale i im pozwolił się osiedlać w Słuczyźnie na korzystnych warunkach⁶⁴.*

Trudno powiedzieć ilu i jacy żołnierze stacjonowali w Kopysi zaraz po odejściu chorągwi Skarbka. Ofensywa wojsk królewskich negatywnie odbiła się na finansach miasta. Przechodzące jednostki wojskowe doprowadziły do ruiny włości, które nieustannie musiały wydawać pieniądze i żywność na książeńcych żołnierzy, którzy pod wodzą Skarbka i Abrahama Bekiera byli przy armii królewskiej. W początku lutego na sejmiku gromnicznym w Orszy szlachta uchwaliła wybranie z włości po ponad 2 000 zł. na żołnierzy Kmicica, strzegących dróg od strony Smoleńska i Witebska. W tak ciężkiej sytuacji kopyscy mieszczanie godzili się utrzymywać tylko 24 dragonów z podoficerem, ponadto musieli zapewnić utrzymanie 28 przetrzymywanym w Kopysi jeńcom moskiewskim⁶⁵. Kiedy jednak przybyli oni do Kopysi, nie wiemy. Potrzebę obecności garnizonu w mieście książę odczuł w marcu 1664 r., gdy upadły nadzieje na pokonanie Rosji, a działania armii Iwana Chowańskiego z Witebska, który pobił i przepłoszył oddziały Kmicica i zajął niedaleką Orszę, zaczęły być niebezpieczne dla Kopysi⁶⁶. Dnia 29 lutego zjawił się jednak

⁶⁴ AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 77-78, *S. Skarbek do B. Radziwiłła, Kopyś 12 I 1664*; AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 83-84, *S. Skarbek do B. Radziwiłła, Orsza 16 I 1664*; AGAD, AR, nr 1867/I, s. 87-88, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś 18 I 1664*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 26, k. 251v-252v, *B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec 17 II 1664*; tam również list do S. Skarbka z 18 II, s. 253v.

⁶⁵ AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 94, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś 25 I 1664*; AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 96-97, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś 12 II 1664*.

⁶⁶ Szerzej o tych działaniach vide: K. Bobiatyński, *Kampania letnia 1664 roku na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego – nieznan fragment wojny Rzeczypospolitej z Moskwą 1654-1667*, [w:] *Wojsko, wojskowość, miasta. Studia poświęcone prof. Stanisławowi Herbstowi w stulecie urodzin*, red. K. Bobiatyński, P. Gawron, M. Nagielski, Zabrze 2009, s. 226-227.

w Kopysi Skarbek na czele resztek swoich żołnierzy i szczątków chorągwi piechoty węgierskiej Bolesława Działkowskiego, łącznie liczących około 120 żołnierzy. Cedrowski wpuścił ich do miasta, gdyż ordynans hetmański pozwalał na wejście do niego wojsk w razie zagrożenia od nieprzyjaciela. Przybyli tam także uciekinierzy z innych jednostek spod komendy Kmicica. Mieszczanie zgłosili gotowość do walki z Rosjanami w razie ich podejścia pod miasto, ale Cedrowski nie bardzo im ufał. Zdawał sobie także sprawę z konieczności obecności w mieście doświadczonych żołnierzy. Postanowił więc żadną miarą nie wypuszczać ludzi Skarbka i innych żołnierzy dopóki nie minie zagrożenie. W celu zachęcenia ich do pozostania wypłacił im pewne pieniądze i podjął na własną rękę żywienia ich i innych uciekinierów z magazynów książęcych. Decyzje te okazały się trafne, gdyż już 10 marca zagoni moskiewskie podpadły pod miasto, spaliły wszystko wokół, wycięły wielu poddanych i wróciły do obozu pod Orszę. Obrońcom brakowało armat, o których przysłanie ze Słucka zaczął Cedrowski upraszać księcia. Nalegania odniosły tym razem skutek, dostarczono je, ale dopiero nazajutrz po pojawieniu się Rosjan. Podniosło to na duchu obrońców, choć nadal brakowało prochu i ołowiu⁶⁷.

Niedługo potem Chowański wycofał się z Orszy, zostawiając za sobą wyniszczone doszczętnie ziemie. W kwietniu pojawiły się w nich zużyte w toku zimowej kampanii oddziały litewskie wycofujące się spod Staroduba. Wiele chorągwi stanęło we włości kopyskiej, a poszukując żywności, dopełniały one ich zniszczenia. Ocaleli chłopci wraz z rodzinami porzucali wsie, by schronić się przed wojskami moskiewskimi i litewskimi w Kopysi lub uciekali w głąb Litwy. Na skutek tego nie miał kto podjąć wiosennych prac polowych, co groziło głodem, a księciu poważnymi stratami finansowymi. W tej sytuacji Cedrowski nie był w stanie wybrać czynszów w wysokości oczekiwanej przez Bogusława, choć jak przyznawał, miał używać wobec poddanych najróżniejszych form nacisku, w tym i takich, które jeszcze niedawno potępił u Przyborowskiego⁶⁸.

Jak się miało okazać Kopyś i dobra kopyskie najgorszy okres miały dopiero przed sobą. Związane to było z działaniami armii Iwana Chowańskiego, a później Jakowa Kudenetowicza Czerkasskiego, które kierowały się ku ziemiom nad Dnieprem, pozostającym w rękach Litwinów. W marcu, wiedząc o narastającym zagrożeniu ze strony Chowańskiego, podczas narady w Krzyczewie, w której udział brał sam Jan Kazimierz, zapadła decyzja o rozłożeniu wojsk na leżach, głównie wzdłuż trak-

⁶⁷ AGAD, AR, dz. V, s. 88, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła*, Kopyś 18 I 1664; tam również listy z 6 III (s. 107-108) oraz 17 III (s. 111-114); AGAD, AR, nr 14423, s. 87-88, *S. Skarbek do B. Radziwiłła*, Kopyś 9 III 1664.

⁶⁸ AGAD, AR, nr 1867/I, s. 109, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła*, Kopyś 6 III 1664; tam również listy z 17 III (s. 112) i 19 IV (s. 115).

tu prowadzącego z Mohylewa do Orszy, zaś 8 kwietnia, sprawujący faktyczne dowództwo nad wojskami litewskimi hetman polny Michał Kazimierz Pac, przybył do Szklowa, gdzie założył swoją kwaterę główną, a główny obóz wojskowy został lokowany między tym miastem a Kopysią. Tam, w niezwykle trudnych warunkach Pac podjął prace nad odbudową armii, która potrzebowała odpoczynku, a przede wszystkim żywności i pieniędzy. Z powodu braków w skarbie, tych dwóch ostatnich rzeczy dostarczyć musiały w pierwszym rzędzie ziemie, na których stacjonowało wojsko⁶⁹.

Oznaczało to prawdziwą katastrofę dla dóbr kopyskich, które znalazły się w centrum koncentracji wyniszczonych i wygłodniałych wojsk litewskich. Jeśli już w ostatnich miesiącach 1663 r. i trzech pierwszych następnego Cedrowski narzekał na plądrujących żołnierzy, to w od kwietnia zaczęły do włości napływać całe chorągwie, które zakładały w niej obozy⁷⁰. Dobra kopyskie były niezwykle kuszące dla wygłodniałych żołnierzy. Miały opinię zasobnych wśród wyniszczonych do cna ziem białoruskich. Poza tym ciążył nad nimi gniew żołnierzy do ich właściciela, który w powszechnej opinii żądając ochrony swych dóbr zupełnie nie interesował się losem swojej Ojczyzny. Z tym mniejszymi skrupułami żołnierze dopuszczali się w nich najróżniejszych gwałtów szukając żywności, w efekcie czego resztką chłopów uciekła do Kopysi, bądź do innych miast nad Dnieprem, w tym nawet do odległego Starego Bychowa. Zabiegi Cedrowskiego u Sapiehy i Paca na niewiele się zdały, natomiast hetman polny wymusił na mieście wysłanie do niedawno odzyskanego z rąk moskiewskich Starego Bychowa poważnych ilości zboża, co na przednówku groziło głodem i brakiem ziarna na zasiewy. Zagrożona destabilizacją była sama Kopyś. Wewnątrz coraz bardziej wrogą postawę zaczęli przyjmować doprowadzeni do rozpaczki mieszczanie, zwłaszcza że na nalegania księcia Cedrowski wydarł z nich czynszowe pieniądze. Na zewnątrz zaś co niektórzy oficerowie z wojska litewskiego zaczęli przemyśliwać nad wystaraniem się u Paca pozwolenia na wejście ze swoją jednostką do Kopysi pod pretekstem konieczności zapewnienia jej załogi. Cedrowski bronił się przed tym, wskazując że jest to miasto prywatne, które na dodatek posiadało już załogę w postaci chorągwi węgierskiej. Wiedział jednak, że jej żołnierze z powodu wszystkich nieustannie związanych ze służbą uciążliwości zaczęli uciekać z szeregów. Wizja rozpadu tej jednostki i w konsekwencji wejście do miasta jakiejś innej, nieznaney sobie, zmobilizowała mieszczan do kolejnego opodatkowania się na rzecz żołnierzy stacjonujących w Kopysi,

⁶⁹ K. Bobiatyński, *Kampania letnia 1664 roku...*, s. 227-229; AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 131-132. *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Otrubek 12 VII 1664.*

⁷⁰ W dniu 8 VI 1664 anonimowy autor, na przysłanym Janowi Cedrowskiemu zapewne z Kopysi kwiecie, zawarł dopisek, w którym wyliczył, że we włości kopyskiej w tym czasie stało 21 chorągwi i regiment Mateusza Bremera, AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 104.

były tylko zachęcić ich do pozostania w służbie. Po paru miesiącach szarpania się z żołnierzami Cedrowski miał dość pozostawania w Kopysi i prosił księcia o przysłanie do niej odpowiedniego gubernatora. Uprosił Skarbka, by wytrwał ze swoimi ludźmi w jej obronie, a z wojska nakłonił towarzysza Kuczyńskiego, który miał swój majątek w pobliżu Kopysi, by stanął w mieście jako jego ochrona przed wojskowymi, sam zaś przed końcem maja wyjechał do Słucka⁷¹.

Będąc już w Słucku Cedrowski wystarał się, by na jego miejsce do Kopysi pojechał Jan Żydowicz, dawny rotmistrz książęcej chorągwi ziemiańskiej, który jako były wojskowy mógłby jakoś dojść do porozumienia z żołnierzami. Przybywszy na miejsce dostrzegł od razu zupełną ruinę włości, panujący w niej głód, nędzę mieszczan i chłopów, brak zasiewów. Świetne zwycięstwo Paca nad Chowańskim 16 czerwca pod Witebskiem nie rozwiązało problemów Kopysi. Niedługo po nim do miasta wpadła grupa żołnierzy spod komendy Konstantego Paca, chorążego nadwornego litewskiego, pobiła mieszczan i wymusiła na nich okup. Do incydentu doszło, gdyż w tym czasie nie było w mieście żołnierzy Skarbka. W początku czerwca, za hetmańskim ordynansem musieli się udać pod Zwierowicze, jako ochrona komisarzy królewskich, podejmujących kolejną próbę rokowań z posłami Aleksego Michajłowicza. Parę dni później mieszczanie otrzymali namacalny dowód wojskowego sukcesu pod Witebskiem – Pac przysłał do Kopysi 31 jeńców moskiewskich z poleceniem ich utrzymywania. Do tego zesłana czeladź wojskowa zaczęła w książęcych lasach wyrąb drzew na potrzeby budowy mostu pod Szklówem, a miejscowym chłopom kazano drewno dostarczyć na miejsce, czemu Żydowicz nie był w stanie się przeciwstawić⁷².

Po zażegnaniu niebezpieczeństwa ze strony Chowańskiego spodziewano się nad Dnieprem ataku silnej armii Jakowa Czerkasskiego. Pac przygotował do obrony Szklów i Mohylew. Do Kopysi miała wrócić po zerwanych próbach traktatów chorągiew Skarbka. Była ona jednak słaba, liczyła zaledwie 30 żołnierzy, a do tego mieszczanie nie chcieli jej wpuścić do miasta, wobec czego rotmistrz odszedł do Słucka⁷³. Pac nie mógł pozwolić na to, by Kopyś pozostała bez załogi. Jej for-

⁷¹ AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 119-122, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś 1 V 1664*; AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Słuck 31 V 1664*, s. 123-125.

⁷² AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, k. 131-134, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Otrubek 12 VII 1664*.

⁷³ W Słucku, zgodnie z poleceniem Bogusława, ostatecznie rozwiązała ją Jan Pękalski, zatrzymując jedynie 20 najbardziej doświadczonych żołnierzy. Przy okazji pojawiło się oskarżenie wobec Skarbka o zastrzeżenie przez niego po pijanemu z pistoletu jednego ze swoich żołnierzy, do czego się rotmistrz przyznał, a co później książę uważał za bezpośrednią przyczynę buntu. W następnych miesiącach Skarbek toczył spory z księciem w sprawie zaległej zapłaty za służbę u niego, m.in. w Kopysi, vide: AGAD, AR, dz. V, nr 11557/II, s. 236 *J. Pękalski do B. Radziwiłła, Słuck 21 III 1665*; AGAD, AR, dz. IV, teka 6, kop. 60, s. 66, *B. Radziwiłł do J. Mierzeńskiego, Królewiec 18 V 1665*; tam również list z 15 VI (s. 30-32).

tyfikacje były słabe, a leżąc po wschodniej stronie Dniepru mogła stać się łatwym łupem nieprzyjaciela. Litwini dobrze wiedzieli, że Rosjanie potrafili nawet słabe miejsca zamienić w silne fortece, więc mogli się obawiać, że i Kopyś może stać się dla nich punktem oparcia nad tym odcinkiem Dniepru. Nie ufano także wierności mieszczan, bojąc się, że w razie zbliżenia się wojsk carskich bez oporu poddadzą miasto, zwłaszcza że nie było w nim dostatecznej ilości broni i amunicji do obrony. Zabiegając temu Pac wysłał swego chorążego husarskiego Andrzeja Wolana do Kopysi, zachęcając mieszczan do przyjęcia załogi wojskowej. Spotkał się ze zdecydowaną odmową i deklaracjami, że sami będą do upadłego bronić miasta. Pac nie zamierzał ryzykować i wprowadził do Kopysi załogę. Trudno powiedzieć, kiedy dokładnie się to stało, ale chyba już w pierwszych dniach sierpnia. Stanowiły ją trzy chorągwie piechoty (dwie dragonie: Krzysztofa Eperiaszego i Wilhelma Tyzenhauza oraz piechoty węgierskiej Bolesława Działkowskiego). Dodał im cztery działa, a dowódcą ustanowił kapitana Jerzego Gordona spod komendy Eperiaszego. W trakcie walk załoga została dodatkowo wzmocniona do 10 chorągwi piechoty. Działania głównych sił dowodzonych przez Czerkaskiego, a potem przez Jurija Dołgorukiego skoncentrowały się wokół Szklowa i Mohylewa. Pod Kopyś podczas sierpniowych walk wojska moskiewskie podeszły dwa razy. Na żądanie kapitulacji otrzymywały odpowiedź odmowną, a widząc gotowych do obrony żołnierzy, nie podejmując prób opanowania miasta, wycofywały się. W efekcie sama Kopyś nie doznała strat, jednak włości zostały doszczętnie zniszczone, a poddani, którzy nie zdążyli uciec lub schronić się w mieście, wycięci⁷⁴.

Po zakończeniu kampanii Dołgoruki wycofał się pod nie aż tak daleką Dubrownę, gdzie rozbił obóz. Stał tam jeszcze ponad dwa miesiące, starając się naciskiem militarnym dopomóc posłom carskim w ponownie nawiązanych rokowaniach. W tym czasie podjazdy z jego armii nieustannie nawiedzały ziemie nad Dnieprem, zmuszając przez stacjonujące nad tą rzeką szczupłe oddziały litewskie do pozostawania w stanie stałej gotowości bojowej. Z tego powodu jeszcze w połowie września w Kopysi nadal stało 10 chorągwi. W pierwszych dniach października było ich tam już tylko siedem, a na usilne nalegania mieszczan Pac zabrał stamtąd ludzi Hrehorego Podbereskiego i Grzegorza Jerzego Barsotego. Obowiązek utrzymania tak licznej załogi spadł na miasto, co przy fakcie nieobsiania w tym roku pól i doszczętnego zniszczenia włości, momentalnie spowodowało na mieszczan głód. Przyznać trzeba, że Pac zdawał sobie sprawę z trudnej sytuacji miasta. Na szczęście dla mieszczan pozostawał w tym czasie w miarę dobrych stosunkach z Bogusławem,

⁷⁴ AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 139-140, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Otrubek 7 VIII 1664*; AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 143-144, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Otrubek 18 VIII 1664*. Szerzej o działaniach nad Dnieprem w 1664 r.: K. Bobiatyński, *Kampania letnia 1664 roku...*, s. 239-244.

starał się więc w miarę swoich możliwości wspomóc poddanych księcia. Z polecenia Paca, z zarządzanej przez niego ekonomii mohylewskiej dostarczano do Kopysi zboże i pieniądze na jego zakup. Konieczność znoszenia tak wielkich trudności rozumiał także Bogusław Radziwiłł. Dziękował Pacowi za wsparcie miasta i garnizonu żywnością i pieniędzmi, prosząc jednocześnie o ochronę tych dóbr od nieprzyjaciela, a także od gwałtów żołnierzy spod jego komendy. Ci bowiem zaczęli przypominać o ciągle nieoddanej im przez księcia sumie 100 000 zł. i zapowiedzieli zajazd jego włości, w tym i kopyskiej, jeśli książę do Bożego Narodzenia im jej nie odda⁷⁵.

Jesienią 1664 r., sytuacja nad górnym Dnieprem zaczęła się uspokajać. Po 19 października obóz pod Dubrowną zaczęła opuszczać armia Dołgorukiego i odchodzić w kierunku Smoleńska. Topniała również armia litewska. Wielu żołnierzy porzucało jej szeregi, a w końcu, wobec zaniku niebezpieczeństwa, sam Pac rozpuścił szereg jednostek⁷⁶. Dzięki temu ulgę mogła odczuć również Kopyś. Bilans walk mijającego roku był dla miasta i włości tragiczny. Według Bogusława Radziwiłła, spalonych tam zostało ponad trzydzieści wsi⁷⁷. W październiku i listopadzie odwiedził on swoje dobra słuckie. Spotkał się wówczas z wieloma swoimi urzędnikami i zaufanymi sługami, którzy z autopsji znali problemy Kopysi, między innymi z Samuelem Leźnickim. Być może stawili się przed nim i delegaci poddanych z Kopysi. Pod wpływem szczegółowych informacji o skali zniszczeń książę zdecydował się na posunięcia już dawno zalecane mu przez rewizorów. W dniu 4 listopada, doceniając mężną i wierną postawę mieszczan i poddanych kopyskich cały zysk z arendy w ciągu najbliższych dwóch lat oddał im, zwolnił z wszelkich zaległych czynszów i podatków sobie należnych oraz uwolnił ich od nich na następne cztery lata. Zapewnił również o swoich staraniach, by najbliższy sejm, wzorem innych miast pogranicznych, uwolnił Kopyś od publicznych podatków. Zachęcał jednocześnie zbiegłych poddanych do powrotu i osiedlania się na pustkach. W zamian wymagał jedynie utrzymania garnizonu w liczbie 50 żołnierzy i ich oficerów, obiecując, że i od nich uwolni miasto, gdy nastanie pokój. Mieli także zapewnić na rok 300 zł. i nic ponadto, urzędnikowi książęcemu, którym mianował pełniącego już de facto od maja tę funkcję Jana Żydowicza. Poleciał również Janowi Cedrowskiemu,

⁷⁵ AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 147-148, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Boratycze 12 IX 1664*; AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 151-154, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Boratycze 3 X 1664*, s. 151-154; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 25, k. 180v-181, *Informatia dana w Slucku panu Andrzejowi Wolanowi d. 28 octobris 1664*.

⁷⁶ K. Bobiatyński, *Michał Kazimierz Pac. Wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2008, s. 132-133.

⁷⁷ AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 25, k. 203-203v, *B. Radziwiłł do Mikołaja Stefana Paca, Zabłudów 29 XI 1664*.

by z włości smolewickiej zaopatrywał Kopyś w zboże⁷⁸. Podjął też decyzję w sprawie dowództwa nad garnizonem, wyznaczając nań podniesionego wiosną do stopnia majora, Abrahama Bekiera, który na miejscu był chyba obecny już jesienią 1664 r.⁷⁹

Niewątpliwie mieszczanie i poddani z radością przyjęli ulgi. Jednak ze względu na ogrom zniszczeń, wyludnienie i panujący głód utrzymanie nawet zmniejszonego liczebnie garnizonu stawało się poważnym problemem. Tym bardziej, że przez pewien czas w Kopysi oprócz przybyłych z Bekierem żołnierzy radziwiłłowskich, stacjonował również dawny garnizon złożony z resztek żołnierzy przysłanych tu w sierpniu 1664 r. przez Paca, o których zabranie ksiądz nieustannie się dopominał. Do tego Bekier podjął szereg prac nad fortyfikacjami, do których zaciągnął poddanych, a i na pewno przymusił ich do ponoszenia przynajmniej części kosztów. Posypały się także skargi na szkody poczynione przez niego i kapitana Gotfryda Hempla i ich żołnierzy w dobrach Albrychta Konstantego Ciechanowieckiego, oboźnego litewskiego, a także na uciskanie i rabunek własnych żołnierzy⁸⁰. Ci zaś gwałtów i rabunków dopuszczali się wobec poddanych księcia. Zrozpaczeni mieszczanie, w tym i Tymofiej Matyska, skierowali skargę do komisarzy księżęcych w Słucku, przedstawiając spis tych poddanych, którzy na skutek ucisku ze strony Bekiera uciekli z włości. Następnie zwrócili się z prośbą do Bogusława, by zabrał z miasta żołnierzy. Pomimo doniesień swoich oficerów z Kopysi o olbrzymich rozmiarach zniszczeń i wszechobecnie panującym głodzie oraz poparciu postulatów mieszczan przez Kłokockiego, Bogusław w styczniu 1665 r. odmówił im, wskazując na nadal aktualne zagrożenie moskiewskie i poczynione niedawno ulgi. Ostatecznie na każdego żołnierza zażądał wydawania 40 groszy na tydzień i zwyczajowych kwot na oficerów. Podjął jednak starania u Paca, by ten jak najszybciej wycofał z miasta stojących tam jeszcze 50 swoich żołnierzy, a na ich miejscu pozwolił pozostać tylko ludziom Bekiera⁸¹. O faktycznej nędzy mieszczan świadczyło to, że aby

⁷⁸ AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 29, k. 432v-433, *Uniwersały B. Radziwiłła do mieszczan i poddanych w Kopysi, Starczyca 4 i 5 XI 1664*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 29, k. 442, *B. Radziwiłł do J. Cedrowskiego, Słuck 17 XI 1664*.

⁷⁹ AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 29, k. 442, *B. Radziwiłł do Jana Żydowicza, Słuck 17 listopada 1664*. Z powodu zerwania sejmu nie udało się uwolnić Kopysi od tych podatków.

⁸⁰ AGAD, AR, dz. V, nr 12042, s. 95, *J. Poleman do B. Radziwiłła, Wilno 28 VI 1665*; tam również (s. 99) list z 5 VII. W 1668 r. na Bekiera skarżyli oficerowie, że okradał z należnych pieniędzy swoich oficerów i żołnierzy. Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 14596, s. 15-18, *W. Sławkowski do B. Radziwiłła, Słuck 17 VI 1668*.

⁸¹ AGAD, AR, dz. V, nr 17469, s. 213-214, *Mieszczanie kopyscy do komisarzy słuckich, Kopyś b.d.*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 29, k. 448, *Respons na supplikę miasta Kopyskiego od JO Xcia Jmci dany w Warszawie d. 15 January 1665*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 29, k. 448v, *Ordynatnia Księcia Jmci do Kopysi, Warszawa 17 I 1665*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 29, k. 448v-449, *Memoriale od księcia jmci dane jmp. Wolanowi, chorążemu, Warszawa 17 I 1665*; AGAD, AR, dz. V, nr 5112, s. 1, *G. Hempell do B. Radziwiłła, Kopyś 7 XII 1664*. Warto zaznaczyć, że kwota 40 gr. na tydzień, ustalona

w tym najtrudniejszym dla nich okresie podolać nałożonemu na nich przez księcia ciężarowi musieli pożyczyc 400 zł., które oddali dopiero we wrześniu. O uwolnienie ich od tego podatku apelował sam Żydowicz, widząc ich nędzę oraz ruinę miasta i całej włości⁸². Także oficerowie, rozumieli, że powodem wrogości mieszczan do garnizonu była faktyczna nędza zrujnowanych mieszczan i nieustanne wyciskanie z nich pieniędzy na utrzymanie żołnierzy. Zwraçał na to uwagę księciu przykładowo kapitan Wojciech Sławkowski: *mieszczanie kopyscy barzo są utrapieni i zubożeni. Dają wprawdzie na sustentacyją piechocie kilkadziesiąt złotych na tydzień, ale z wielkim kłopotem, placzem i skwirkiem. Wójt także kopyski już resztą także goni. Potrzeba będzie miłościwej łaski Waszej Książęcej Mści Pana i Dobrodziej mego żeby mieli odelżenie, bo są wszyscy mieszczanie szczerzy i wierni Waszej Książęcej Mści*⁸³.

Trudno powiedzieć czy Pac w następnych tygodniach zabrał podległych sobie żołnierzy. Do marca nadal w Kopysi stacjonowało ich znacznie więcej ponad przewidzianych pięćdziesięciu. Musiało to niezmiernie irytować mieszczan, zwłaszcza, że odbierali to jako niedotrzymanie obietnicy przez księcia. Kłopoty z żywieniem tak znacznej liczby wojska były powodem nieustannych interwencji mieszczan u Jana Żydowicza. Ulegając im wyjednał u Paca zgodę na odkomenderowanie większości żołnierzy do Słucka, zwłaszcza że nie widział zagrożenia od Moskwy. Wyszli oni stamtąd wraz z Bekierem pod koniec lutego 1665 r. Mieszczanie zgodzili się na pozostanie tam zaledwie 20 żołnierzy⁸⁴. Wieść o tym niezmiernie wzburzyła księcia, mającego nadzieję, że uda się u hetmanów wyjednać zgodę na rozłożenie w dobrach królewskich przynajmniej tych żołnierzy jego regimentu, którzy brali wraz z Bekierem udział w wyprawie na Zadnieprze, a później w obronie Kopysi. Wychodził on z słusznego założenia, gdyż jego regiment należał do litewskiego komputu. Pomimo starań Bogusława, ani Sapięha, ani Pac do końca wojny nie naznaczyli żadnej królewskiej jednostki z jego jednostek. Tłumaczyli, że przeciw wojska księcia stojąc w Kopysi czy w Słucku bronią jego dóbr i na tej podstawie domagali się, by książę utrzymywał swoje oddziały właśnie z nich. Dostało się więc Żydowiczowi i Bekierowi, któremu książę nakazał wracać do Kopysi i trzymać tam zgodnie z jego i Paca ordynansem przynajmniej 50 żołnierzy. Brakującą żywność Bogusław nakazał dostarczać

przez Przyborowskiego, została uznana za zdecydowanie za wysoką w sierpniu 1663 r. przez Leźnickiego i Golejowskiego, którzy obniżyli ją o połowę.

⁸² AGAD, AR, dz. V, nr 19055, s. 9, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 9 IX 1665*.

⁸³ Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 5112, s. 1, *G. Hempell do B. Radziwiłła, Kopyś 7 XII 1664*; AGAD, AR, dz. V, nr 14596, s. 9-10, *W. Sławkowski do B. Radziwiłła, Kopyś 27 VI 1665*.

⁸⁴ Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 14596, s. 1, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Wilno 22 II 1665*; AGAD, AR, dz. V, nr 14596, s. 3, *Kopia ordynansu M. K. Paca do A. Bekiera, Wilno 22 II 1665*.

im ze Smolewicz i Słucka. Z reszty stacjonujących do niedawna w Kopsi żołnierzy, po dwudziestu kazał rozłożyć w Kojdanowie i Smolewiczach, zaś 82 po wsiach w Słuczyźnie. Tak też uczyniono, ale na rozkaz jego i Paca, oprócz wymienionych wyżej żołnierzy, 48 zawrócił z powrotem do Kopsi⁸⁵. Sumując wszystkie te liczby otrzymamy, że w Kopsi stało 190 żołnierzy. Trudno się więc dziwić reakcji mieszczan, którym po strasznych zniszczeniach 1664 r. i wbrew zaręczeniom księcia, przyszło utrzymywać znacznie większą liczbę żołnierzy niż w latach 1660-1663.

Całe to zamieszanie zniechęciło Żydowicza do dalszego pozostawania w Kopsi, więc wyjechał do swego domu pod Kojdanowem. Chęci do powrotu nie wykazywał również Bekier. Żydowicza napomniął książę i wezwał do powrotu do Kopsi i pilnowania jej spraw. Natomiast Bekier zaczął dostawać gniewne listy od Paca, który pod wpływem krytycznych wobec majora opinii komendanta mohylewskiego Jana Zębockiego, zarzucił mu pozostawienie na pastwę nieprzyjaciela tak ważnej placówki i to w początku pory, gdy Moskwa zwykła zaczynać działania wojenne i już dochodziły wieści o jej wrogich zamiarach wobec Szklowa i Kopsi. Ostrzegł Bekiera, że *gardłem WM grasz w takim niebezpieczeństwie Kopyś zostawiwszy* i wezwał go do natychmiastowego sprowadzenia tam wymaganej liczby żołnierzy. Zębocki w obawie o tę fortecę planował wysłanie do niej dwóch chorągwi Wilhelma Klata. Wstrzymał się z tym jednak, gdyż uznał, że Żydowicz ich nie wpuści z powodu braku żywności. Ograniczył się jedynie do wyprawienia w strony Kopsi czterech chorągwi, które swoim marszem miały sprawić wrażenie obsadzenia tej fortecy⁸⁶. Groźby Paca odniosły jednak pożądany skutek i już 10 kwietnia Bekier, zgodnie z wcześniejszym poleceniem księcia, wyprawił do Kopsi 48 żołnierzy. Natomiast 21 maja dotarła tam chorągiew Wojciecha Sławkowskiego, a za nim dwie kolejne prowadził Bekier. Na miejscu okazało się, że znaczna część pozostawionych w Kopsi pod koniec zimy żołnierzy zbiegła⁸⁷.

Oczywistym dla każdego było, że do Kopsi ponownie przybyło znacznie więcej żołnierzy niż pięćdziesięciu, jak to wcześniej Bogusław obiecywał mieszczan-

⁸⁵ AGAD, AR, dz. IVa, (kopie), teka 3, kop. 30, k. 491v, *B. Radziwiłł do S. Pękalskiego, Królewiec 8 III 1665*; tam również listy B. Radziwiłła do: A. Bekiera (k. 491v-492) oraz J. Żydowicza (k. 492); AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 14, *S. Pękalski do B. Radziwiłła, Słuck 26 III 1665*; AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 36, *S. Pękalski do B. Radziwiłła, Słuck 4 IV 1665*; AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 34-35, *Regestr wiele ludzi w Księstwie Słuckim zostaje i wiele nazad do Kopsi pan major ordynował*.

⁸⁶ Kopie dwóch ordynansów Paca do Bekiera, wydanych w Lipniskach 24 IV 1665 (w listach J. Pękalskiego) znajdują się w: AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 22-23, zaś list z 11 IV w: AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 40; Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz.], sygn. 394, s. 343-344, *J. Zębocki do M. K. Paca, Mohylew 20 IV 1665*; BCz., sygn. 394, s. 364, *J. Zębocki do M. K. Paca, Mohylew 30 IV 1665*.

⁸⁷ AGAD, AR, dz. V, nr 19055, s. 6, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 2 VI 1665*.

nom. By ich nie drażnić, do miasta początkowo wpuszczono faktycznie 50, resztę zaś rozlokowano w jego pobliżu, co jakiś czas wymieniając skład tych, którzy zakwaterowani byli w samej miejscowości. Po targach mieszczanie zgodzili się na płacenie każdego tygodnia po 48 zł. na koszt utrzymania żołnierzy⁸⁸. W mieście panowała drożyzna i brak żywności, zwłaszcza że przepadła duża ilość zboża przysłanego na potrzeby garnizonu przez Paca, gdyż zagarnęli je mieszczanie. Żołnierze byli w złych nastrojach. Ich uwagę przyciągała bliska komisja wojskowa, na którą bez wiedzy księcia wybierał się Bekier, i to, czy uzyskają z niej w końcu jakieś pieniądze, których z poprzednich komisji nie otrzymali. Choć nie było słychać o nieprzyjacielu, to jednak żołnierze wraz z Bekierem, zainspirowani kwietniowymi wytycznymi Paca, rozważali możliwość zrujnowania fortecy w razie niebezpieczeństwa i wycofanie się do Szkłowa⁸⁹. Na ich fatalne nastroje wpływ miała nędba, w jakiej znaleźli się zaraz po przybyciu do Kopysi. Wyprawiając z Słucka, Jan Pękalski zaopatrzył ich w mizerną ilość żywności i tylko w 100 zł. Otrzymał pochwałę od księcia za oszczędne obchodzenie się z jego pieniędzmi, natomiast zbywał nieustanne nalegania Bekiera o pieniądze na żołnierzy. Szybko jednak spostrzegł, że taka oszczędność może doprowadzić do rozpadu garnizonu, a wobec wieści o przygotowaniach wojennych Moskwy, do bezbronności miasta i w efekcie groźby wprowadzenia do niego załogi od Paca, który w tym czasie stawał się jednym z głównych politycznych przeciwników księcia. Zauważył również, że brak środków do przetrwania skłonił Bekiera do szukania pomocy u Paca i jego komendanta w Mohylewie, Jana Zębockiego, dzięki czemu wszedł w dobre kontakty z hetmanem polnym. Wszystko to mocno zaniepokoiło księcia, który obawiał się skarg swego oficera przed hetmanem i wtrącania się Paca w sprawy Kopysi. Natomiast inicjatywa Bekiera uzmysłowiła mu stopień możliwego niezadowolenia oficerów jego pułku i to, że mogą oni podjąć bez jego wiedzy działania na komisji w sprawie należnej sobie zapłaty, czego książę absolutnie sobie nie życzył. Poleciał więc Pękalskiemu szybko znaleźć i wysłać Bekierowi na garnizon 2 500 zł., a pomiędzy oficerów rozdać 7 000 lub 8 000 zł. Jednocześnie ostro skarcił Bekiera za zamiar spalenia Kopysi i kategorycznie zabronił mu udawać się na komisję, tłumacząc, że jego ludzie w Wilnie na komisji dobrze zadbają o interesy książęcych żołnierzy. Żydowiczowi natomiast polecił wyjaśnić sprawę zagrabionego przez mieszczan zboża⁹⁰.

⁸⁸ AGAD, AR, dz. V, nr 19055, s. 6-7, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 2 VI 1665*.

⁸⁹ AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 109-112, *Z listów pana Bekiera majora do pana Kłokockiego gubernatora Księstwa Słuckiego, data z Kopysi d. 29 maja et 2 juni 1665*.

⁹⁰ AGAD, AR, dz. IV, teka 6, kop. 60, s. 45, *B. Radziwiłł do J. Mierzeńskiego, Królewiec 4 V 1665*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 31, k. 543, *B. Radziwiłł do J. Żydowicza, Królewiec 17 V 1665*. Pod tą samą

Trudności z zaopatrzeniem Kopysi w liczniejszy garnizon, dostateczną ilość żywności i amunicji wzbudzały rosnącą irytację hetmana polnego. Był on odpowiedzialny za obronę linii Dniepru, która mogła się załamać w razie dostania się w ręce Moskwy Kopysi. Stąd jego wsparcie w 1664 r. W późniejszych miesiącach miał nadzieję na poważniejszą troskę księcia o swoją fortecę. Gdy jednak dowiedział się, że zgodnie z książęcym poleceniem ma się w niej znaleźć zaledwie 50 słabo zaopatrzonych żołnierzy, uznał że nie będzie się ona w stanie obronić. Poleciał zatem Bekierowi w razie spodziewanego moskiewskiego ataku ją spalić⁹¹. Przeciwnie temu ponownie gwałtownie zaprotestował Bogusław zaznaczając, że gdyby nie zniszczenie tych włości przez wojsko, to i parę razy większy garnizon mógłby tam utrzymać. O aktualnym stanie Kopysi wyrażał się następująco w liście do zaufanego sługi: *Znać, że się ci panowie na fortcach nie znają, kiedy Kopyś fortecą nazywają, która nie ma, tylko z dylów mizerny parkan*. Śledząc stosunek księcia do fortecy w Kopsi i jej garnizonu trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że prowadził on swoistą grę – dyskredytował rolę Kopysi jako fortecy i konieczność utrzymywania w niej licznej i dobrze zaopatrzonej załogi, gdy widział, że ciężar utrzymania garnizonu w całości spadnie na jego dobra; gdy zaś pojawiała się nadzieja przerzucenia go na barki Rzeczypospolitej, podnosił jej znaczenie i racje przemawiające za ulokowaniem w niej znacznej liczby żołnierzy. Możliwości obrony całości obwarowań fortecy nie widział także Bekier. Musiał się jednak liczyć z książęcym zakazem porzucania Kopysi. Po naradzie z Zębockim postanowił zatem w razie nadejścia nieprzyjaciela bronić tylko zamku, natomiast miasto zrujnować⁹².

Szczęśliwie w 1665 r. nie doszło do ofensywy wojsk carskich nad górnym Dnieprem. Dzięki temu dla wyniszczonych ziem nastał czas względnego spokoju. To, wraz z przyznanymi przez księcia ulgami, sprawiło że do włości zaczęli przybywać chłopci i osiadać na pustych gruntach. Jesienią miało ich być już 800, tak przynajmniej informował księcia Bekier, który raczej także spore nadzieje wiązał z ustabilizowaniem się sytuacji. W grudniu 1665 r. zdecydował się bowiem pożyczyć stolnikowi smoleńskiemu Dymitrowi Meszczerynowi 4 500 zł. pod zastaw jego części dóbr romanowskich⁹³. Spokój panował także w roku następnym, kiedy to

sygnaturą znajdują się dwa listy B. Radziwiłła do J. Pękalskiego nadane z Królewca 11 V (k. 537v-538); AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 32, k. 574v, B. Radziwiłł do J. Polemana, Królewiec 18 VI 1665; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 32, k. 575, B. Radziwiłł do A. Bekiera, Królewiec 19 VI 1665.

⁹¹ BCz., sygn. 394, s. 240, M. K. Pac do Jana Kazimierza, Lipniszki 29 IV 1665; BCz., sygn. 165, s. 167, M. K. Pac do P. Sapiehy, Lipniszki 25 V 1665.

⁹² AGAD, AR, dz. IV, teka 6, kop. 60, s. 43, B. Radziwiłł do J. Mierzeńskiego, Królewiec 4 V 1665; BCz., sygn. 394, s. 408, J. Zębocki do M. K. Paca, Mohylew 8 VI 1665.

⁹³ AGAD, AR, dz. IVa, teka 4, kop. 34, k. 6v, B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec 20 IX 1665. Pod koniec trzyletniego trzymania w zastawie dóbr romanowskich przez Bekiera, Meszczeryn oskarżył

na dobre rozpoczęły się traktaty pokojowe pomiędzy przedstawicielami Jana Kazimierza i Aleksego Michajłowicza, a w połowie 1666 r. obie strony zawarły na czas ich trwania zawieszenie broni. Pomimo tego życie w mieście toczyło się cały czas pod znakiem zagrożenia ze strony Moskwy. W 1666 r. niejednokrotnie rozchodziła się wieść o zerwaniu traktatów i rychłym wznowieniu walk przez wojska carskie. Powodowało to większe obawy niż zazwyczaj, gdyż ziemie nadnieprzańskie były prawie całkowicie ogołoczone z regularnych wojsk litewskich, które wcześniej wraz z Pacem udały się do Korony przeciwko Lubomirskiemu. Okazywało się, że dość łatwo panice ulegał także Bekier. Major nadal nie wierzył w możliwość utrzymania Kopysi i nie krył, że najchętniej by zrujnował jej umocnienia i odszedł wraz z garnizonem. Także hetman polny odchodząc z większością wojska zdawał sobie sprawę, że w razie poważnego zagrożenia mała załoga, pozbawiona możliwości wsparcia z zewnątrz, będzie skazana na zagładę. Pozwolił Bekierowi, gdyby doszło do takiej sytuacji, zrujnować umocnienia i odejść do Mohylewa. Usłyszawszy o decyzji Paca, Bogusław, choć nie był zadowolony z możliwości porzucenia Kopysi, nakazał majorowi, by w razie czego wycofał się nie do Mohylewa, a do Słucka w celu wzmocnienia jego obrony⁹⁴. Możliwość porzucenia Kopysi spotkała się z negatywną reakcją Jerzego Karola Hlebowicza, starosty żmudzkiego, jednego z komisarzy królewskich traktujących z Moskwą. Wezwał on Bekiera do pozostania w Kopysi, wykorzystania czasu wstrzymania na czas traktatów walk i zaopatrzenia załogi w żywność. Wskazywał mu na ogromną rolę fortec nadnieprzańskich, w tym i Kopysi, w systemie obrony Wielkiego Księstwa Litewskiego i zabraniał mu jej porzucać⁹⁵.

Nieliczny garnizon pozostał w Kopysi do końca wojny. Bekierowi udało się w sierpniu 1665 r. nawiązać dobre relacje z odpowiedzialnym za ochronę tych ziem, podkomorzym orszańskim Krzysztofem Stetkiewiczem i doprowadzić do porozumienia w sprawie pomocy jego wojsk dla Kopysi w razie zagrożenia. Kontakt ten i współpraca były utrzymywane także w roku następnym⁹⁶. Wiosną 1665 r., podczas nieobecności Bekiera, zastępujący go Wojciech Sławkowski zabrał się za naprawę naruszonych niedawno przez Dniepr ziemnych fortyfikacji. Prace mu dobrze szły, więc podjął je sypanie wałów wokół leżącego w środku miasta zamku i zaczął stawiać drewniane baszty. Wiedząc z listów Sławkowskiego o tych pracach, książę powracającemu od siebie Bekierowi kazał przydać z Słucka inżyniera, kapitana

go o nadużycia i rujnowanie włości w interesie księcia Bogusława. Sprawa zakończyła się jednak ugodą. Vide: AGAD, AR, dz. XXIII, teka 29, plik 3, s. 39-40, 49, 56, 57, 65, 93-95.

⁹⁴ AGAD, AR, dz. XXIII, teka 4, kop. 40, k. 303, *B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec 13 VI 1666*; AGAD, AR, dz. V, nr 6865/ IV, s. 82, *K. Kłokocki do B. Radziwiłła*, bmd. [Słuck IV 1666].

⁹⁵ BCz., sygn. 160, s. 803-804, *J. K. Hlebowicz do A. Bekiera, Kadzyna 9 VII 1666*.

⁹⁶ BCz., sygn. 394, s. 535, *K. Stetkiewicz do M. K. Paca, Mińsk 13 VIII 1665*.

Gustawa de La Vallee i zająć się sypaniem wału wokół zamku kopyskiego. Znając rozmach prac Sławkowskiego, Bogusław poinstruował Kłokockiego, że nie zamierza mieć w Kopysi regularnej fortecy, lecz tylko zamek z wałem usypanym na wzór holenderski. Prace uległy jednak spowolnieniu na skutek braku gotówki na pokrycie kosztów przedsięwzięcia⁹⁷.

W sierpniu 1666 r. ponownie doszło do gwałtownego zaostrzenia stosunków pomiędzy mieszczanami a żołnierzami garnizonu. Przyczyną było wprowadzenie do miasta i rozlokowanie w nim żołnierzy rozłożonych dotąd poza nim. Stało się tak na skutek poleceń Stetkiewicza, zaniepokojonego wieściami o rwaniu się traktatów z Moskwą. W jakiś sposób wówczas zostali „zdespektowani” przez mieszczan porucznik i chorąży, co doprowadziło do tego, że *nie tylko pan major, ale i wszyscy oficerowie zaprzysięgli się więcej marsem trzeba traktować*. Konflikt musiał być na tyle ostry, że Żydowicz obawiał się starcia pomiędzy żołnierzami a mieszczanami. Przyczyna zajść była dla niego oczywista, prosił więc księcia o zmniejszenie liczebności garnizonu, którego nie było czym żywić. Swoje żale mieszczanie postanowili osobiście przedstawić księciu, a ich delegacja spotkała się z nim w pierwszych dniach października w Kiejdanach. Narzekali na brak artylerii w mieście, na przymuszanie ich do budowy wału i do odprawiania wart. Najbardziej bolała ich sprawa garnizonu. Mogli się czuć oszukani co do obietnicy księcia, dotyczącej jego liczebności. Miało w nim być 50 żołnierzy, tymczasem w Kopysi od maja 1665 r. za wiedzą księcia stacjonowało ich blisko 180, zaś ciężar ich utrzymania złożony był na barki poddanych. Ponadto musieli od lat znosić najróżniejsze wybryki i nadużycia ze strony oficerów i żołnierzy. Księżę wiele ich skarg oddalił, tłumacząc że budowa zamku służy ich bezpieczeństwu, obiecał też zabrać żołnierzy, gdy tylko zagrożenie ze strony Moskwy minie, zapowiedział również przysłanie dział. Nie chciał jednak zadrażniać sytuacji, więc by udobruchać mieszczan, przywilejem z 11 października ponownie oddał im na dwa lata dochody z arendy kopyskiej, byle tylko, nawet w czas pokoju, utrzymywali garnizon 30 żołnierzy⁹⁸.

⁹⁷ AGAD, AR, dz. V, nr 14696, s. 9, *W. Sławkowski do B. Radziwiłła, Kopyś 27 VI 1665*; AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 169, *J. Pękalski do B. Radziwiłła, Śluck 1 VIII 1665*; AGAD, AR, dz. V, nr 14696, s. 186, *W. Sławkowski do B. Radziwiłła, Kopyś 15 VIII 1665*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 4, kop 34, k. 15v, *B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec 28 IX 1665*. Główne prace nad fortyfikacjami Bekier podjął w 1668 r. Inwentarze z 1668, a szczególnie z 1670 r. opisywały już wzniesione wały, a w ich wnętrzu solidnie zbudowany zamek i inne budowle, vide: AGAD, AR, dz. XXV, nr 1772, s. 3-4; M. A. Tkačõ, op. cit., s. 62. Trudno stwierdzić, czy już wtedy wały zamku miały bastiony. W inwentarzach Kopysi z ostatnich dziesięcioleci XVII w. poza informacjami o budowie i ustawicznym naprawianiu wałów, wzmianki o nich nie ma. Dopiero w inwentarzu z 1731 r. wyraźnie zaznaczono, że „zamek wałem o czterech bastyonach i palisadami starymi nowej erekcji potrzebującymi otoczony”. AGAD, AR, dz. XXV, nr 1781/2, s. 5-8.

⁹⁸ AGAD, AR, dz. V, nr 19055, s. 42-43, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 22 VIII 1666*; AGAD, AR,

Na szczęście szybko się okazało, że doniesienia o moskiewskim zagrożeniu nie były prawdziwe. Pozwoliło to wyprowadzić z miasta nadmiar żołnierzy. Bardzo szybko, bo już w październiku, sytuacja ponownie zmieniła się na gorsze. Zniosło się wówczas na wznowienie walk z Moskwą, gdy powracający z Korony na czele jednostek litewskich hetman polny Pac demonstracyjnymi zbrojnymi działaniami postanowił wesprzeć królewskich komisarzy⁹⁹. Mobilizując swoje siły wezwał w pierwszych dniach listopada Bekiera wraz z większością garnizonu. Żołnierzom z Kopysi przyszło raz jeszcze w obozie przecierpieć okres głodu. Szybko jednak Pac pozwolił im wrócić do dóbr Bogusława, swojego politycznego przeciwnika. Wysłał tam również jednostki spod swojej komendy – w pobliżu miasta stanął szwadron podkomorzego grodzieńskiego Stanisława Massalskiego, który pod Kopysią zaczął budowę mostu, wyrządzając przy tym wielkie szkody znajdującym się tam działkom mieszczan, a we włości kopyskiej stanęły dwie chorągwie tatarskie. Pojawiały się również luźne grupy żołnierzy szukające żywności. Bekier w żaden sposób nie był w stanie się temu przeciwstawić, co więcej musiał ponownie ściągnąć wszystkich książęcych żołnierzy do Kopysi. Skarżąc przed hetmanem na niszczące poddanych wyczyny jego żołnierzy usłyszał, że żołnierz głodny, tak być musi i cierpliwości potrzebuje¹⁰⁰. Sytuacja zaczęła być podobna do tej z tragicznego dla Kopysi roku 1664, gdy w jej pobliżu Pac także koncentrował armię. Nie przybrała ona jednak tak drastycznych wymiarów, jak dwa lata wcześniej, ale skutki obecności obozu wojskowego w niedalekim Tołoczynie przyszło dobrom kopyskim znosić do końca wojny.

Pod koniec października do Kopysi powrócili wysłani do księcia delegaci miasta. Oprócz kolejnego przywileju w sprawie arendy, przywieźli szereg innych postanowień księcia. Okazało się jednak, że te dotyczące garnizonu i zasad jego utrzymania są różnie rozumiane przez mieszczan, Żydowicza oraz Bekiera. Doszło do konfliktu, w wyniku którego rozdrażnieni do ostateczności mieszczanie zapowiedzieli, że od 3 listopada nie będą nic płacić na garnizon. Rozumiejąc utrapienie mieszczan, Bekier i Żydowicz starali się uprosić u Paca jakąś dzierżawę, do której mogliby odesłać część książęcych żołnierzy z Kopysi. Hetman pozostał niewzruszony wobec próśb ludzi swego politycznego przeciwnika. Co najwyżej pozwolił żołnierzom udać się do leżącej w kopyskich dobrach włości barańskiej i stamtąd brać żywność. Wiadomo było, jakie zdanie ma Bogusław o naznaczaniu zaopatrzenia ludziom własnego regimentu w swoich dobrach, a mimo to musiano tam wysłać żołnierzy, pozostawiając w mieście tylko trzydziestu. Na miejscu okazało się,

dz. IVa, t. 4, kop. 43, k. 408v-409, *Respons księcia jmci na suplikę mieszczan kopyskich, Kiejdany 11 X 1666*.

⁹⁹ K. Bobiatyński, *Michał Kazimierz Pac...*, s. 176-181.

¹⁰⁰ AGAD, AR, dz. V, nr 19055, s. 46-47, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 15 X 1666*; AGAD, AR, dz. V, nr 19055, s. 28, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 12 XII 1666*.

że włość była kompletnie pozbawiona żywności przez oddziały Paca. Żydowicz zdecydował wówczas, by dla uspokojenia mieszczan pozostawić żołnierzy we włości barańskiej, a żywność postanowił przysyłać im na kredyt z książęcych magazynów w Kopysi, choć wiedział, że narusza już zapasy zboża przeznaczone na zasiew. Trzeba przyznać, że Żydowicz i Bekier w znacznej mierze rozumieli racje mieszczan. Obrócenie na ich rzecz zysków z arendy nie było aż tak wielkim dobrodziejstwem ze strony Bogusława. Zubożone miasto przynosiło z jej racji zaledwie 1 500 zł. na rok i to ściąganych w czterech ratach. Cześć tego zysku mieszczanie musieli oddać na utrzymanie 30 żołnierzy, puszkarza i oficera pozostających w mieście aż 41 zł. na tydzień. Gdy zaś wszyscy żołnierze stacjonowali w Kopysi, jak wyliczył Żydowicz, musieli im płacić 225 zł. i 6 gr. na każdy tydzień, co było znaczącym ciężarem dla zrujnowanego miasta, znacznie przewyższającym zyski z darowanej im przez księcia miejskiej arendy¹⁰¹.

Pomimo wyprowadzenia większości żołnierzy, mieszczanie nadal zdecydowanie odmawiali płacenia nawet na trzydziestu pozostałych. Co więcej, zażądali usunięcia i ich. Sami udali się do Paca, by ze swojej strony prosić go o zabranie z miasta wszystkich żołnierzy, mając nadzieję, że tym samym pozbędą się uciążliwego obowiązku zapewnienia im żywności. Według Żydowicza mieli Pacowi dać w podarunku 40 czerwonych złotych, które ku jego satysfakcji przepadły. Hetman bowiem pieniądze wziął, ale nakazał karmić garnizon z książęcych włości, co mieszczanie i tak od dawna czynili. Na prowodyra buntu Żydowicz wskazywał Matyskę. Było to bardzo prawdopodobne, zważywszy na energię tego człowieka. Poza tym czuł on na pewno silną urazę do Żydowicza i Bekiera. We wrześniu 1665 r. doszło bowiem do sporu Matyski z mieszczanami, gdy ten zażądał zwrotu z kasy miasta 1 100 zł., wydanych przez siebie na różne potrzeby za rządów Przyborowskiego. Nie miał jednak na to wiarogodnych dokumentów z podpisami Przyborowskiego czy rewizorów. Zrobiła się z tego wielka awantura. Oburzeni mieszczanie zażądali od Żydowicza zdjęcia Matyski z urzędu wójtowskiego, zarzucili mu zdradę i oszustwa na podatkach, z których miał część przywłaszczać sobie. Pozbawić Matyskę urzędu mógł jednak tylko książę, który swoim przywilejem niegdyś wprowadził go na to stanowisko. Żydowicz i Bekier posłali list do Bogusława, ale nie otrzymawszy odpowiedzi, a będąc naciskani przez mieszczan, z własnej inicjatywy kategorycznie zakazali mu się wdawać w rządy wójtowskie¹⁰². Sprawa pretensji

¹⁰¹ AGAD, AR, dz. V, nr 11557/IV (w listach J. Pękalskiego), s. 51, *Kopia z listu pana Bekiera majora, z Kopysi 18 XI 1666*; AGAD, AR, dz. V, nr 19005; s. 19-21, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 19 XI 1666*; AGAD, AR, dz. V, nr 19005; s. 24-26, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 7 XII 1666*.

¹⁰² AGAD, AR, dz. V, nr 19005, s. 10, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 9 IX 1665*; AGAD, AR, dz. V, nr 19005, s. 16-17, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 27 II 1666*.

Matyski toczyła się w roku następnym, źle wpływając na jego stosunki z mieszczanami, a przede wszystkim z urzędnikami Bogusława. Łatwo więc zrozumieć, że z chęcią wdał się jesienią 1666 r. w podsycanie skierowanej przeciwko zarządcom księcia Bogusława wrogości mieszczan. Żydowicz nie był zwolennikiem ostrego traktowania poddanych, ale w końcu musiał ukarać jednego z buntowniczych mieszczan, zapewne dla przykładu. W odpowiedzi mieszczanie postanowili ponownie udać się ze skargami do księcia, poprzestali jednak na wysłaniu mu listu przez Stanisława Niezabitowskiego. Oprócz tradycyjnych skarg pojawiła się i ta, że oficerowie nie chcieli wystawiać im kwitów na odebrane na garnizon pieniądze czy żywność, co było jawnym nadużyciem, a miastu nie pozwalało się rozliczyć z ciężącego na nim obowiązku. Do tego dochodziła zadawniona niechęć poddanych do garnizonu jako sprawcy ich nieszczęść, a za tym do ponoszenia jakichkolwiek ciężarów na jego rzecz. Matyska natomiast udał się jak niegdyś na skargę do komisarzy w Słucku. Książę jednak był już uprzedzony przez Żydowicza i Bekiera o buncie mieszczan, którego nie zamierzał tolerować. Wydał więc zdecydowane dyspozycje swoim urzędnikom. Matyska wraz z innym mieszczaninem został uwięziony w Słucku. Bardziej miało to służyć napędzeniu strachu buntownikom, niż jakimkolwiek ostrym represjom. Pod koniec stycznia Bogusław kazał ich wypuścić, a wcześniej dać im *imieniem moim dobrą łacinę* za nieposłuszeństwo i nawoływanie do buntu¹⁰³.

Po nieudanych staraniach uzyskania pomocy Paca w zaopatrzeniu garnizonu, mając na uwadze fatalne nastroje wśród mieszczan i żołnierzy, a także informacje o coraz bardziej realnej nadziei zawarcia pokoju z Moskwą, Bogusław 17 stycznia 1667 r. kazał Bekierowi zostawić w Kopysi najwyżej 30 żołnierzy, a resztę, czyli do 150 ludzi, wyprowadzić i rozłożyć po włościach w Słuczczyźnie. Dotarli oni tam pod koniec lutego w liczbie 90 żołnierzy. Następnie Bekier udał się do księcia do Królewca¹⁰⁴. Po zakończeniu działań wojennych Bogusław potrzebował w Kopysi już nie tyle oficera, ile sprawnego administratora. Uznał, że nadaje się do tego właśnie Bekier, więc do komendy nad zamkiem i żołnierzami dodał mu także zarząd nad miastem i majątnością kopyską. To, jak i szereg innych porządków w mieście nie podobało się mieszczanom, którzy z nadejściem wiosny znowu zaczęli się buntować przeciwko narzuconym przez Bekiera porządkom i jęli wysyłać skargi

¹⁰³ AGAD, AR, dz. V, nr 19005, s. 25, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 7 XII 1666*; AGAD, AR, dz. IV, teka 6, kop. 64, s. 3, *B. Radziwiłł do komisarzy, Przywilcze 5 I 1666*; AGAD, AR, dz. IV, teka 6, kop. 68, s. 47-48, *B. Radziwiłł do komisarzy, Królewiec 30 I 1667*; AGAD, AR, dz. V, nr 11557/IV, s. 66, *J. Pękalski do B. Radziwiłła, Zawolki 3 XII 1666*; AGAD, AR, dz. V, nr 11557/IV, s. 71, *J. Pękalski do B. Radziwiłła, Słuck 17 XII 1666*.

¹⁰⁴ AGAD, AR, dz. IV, teka 6, kop. 68, s. 33, *B. Radziwiłł do komisarzy w Słucku, Królewiec 17 I 1667*; AGAD, AR, dz. V, nr 11557/IV, s. 110, 116, *J. Pękalski do B. Radziwiłła, Słuck 26 II 1667*.

do komisarzy Bogusława do Słucka i do samego księcia. Główną rolę w podsycaniu nastrojów ponownie zaczął odgrywać Matyska¹⁰⁵. Z tymi problemami w następnych miesiącach i latach przyszło się zmagać Bekierowi. Natomiast wraz z rozejmem w Andruszowie odpadł mu, jak również mieszczanom, ciężar koniecznej troski o stan fortyfikacji miejskich. Nie przykładano się już zbyt gorliwie do utrzymania ich w należytym stanie, a wiosną 1671 r. znaczną część obwarowań zniszczył wylew wód Dniepru¹⁰⁶.

Kopys czasów wojny z Moskwą może być przykładem prywatnego miasta i fortecy, funkcjonującego na linii frontu walczących stron. Oczywiście stwierdzenie to najbardziej dotyczy kilkuletniego okresu od zajęcia miasta przez wojska litewskie latem 1660 r. do zawarcia rozejmu w Andruszowie. Są to lata najciekawsze z jednej strony dlatego, że do nich posiadamy najwięcej źródeł, z drugiej zaś ze względu na bogactwo znanych nam wydarzeń, związanych nie tylko z działaniami wojennymi toczącymi się w pobliżu Kopysi, choć rzutowały one wybitnie na stosunki w niej panujące. Te zaś były kształtowane poleceniami przebywającego daleko Bogusława Radziwiłła, a najbardziej przez mających je wykonywać urzędników. Niejako drugą stronę reprezentowali poddani, a przede wszystkim mieszczanie, mobilizowani przez energicznego wójta Tymofieja Matyskę. Od 1664 r., na skutek walk w pobliżu Kopysi i ulokowania się obozów wojsk litewskich na linii Dniepru, znaczącą rolę w kształtowaniu sytuacji w mieście zaczął odgrywać hetman Michał Kazimierz Pac.

Wydarzenia tych lat pozwalają na obserwacje pewnych zjawisk, typowych dla dóbr prywatnych i nie tylko, szczególnie w okresie wojny. Podstawowym będzie zachowanie i sposoby działań urzędników książęcych, jak i samego Bogusława, jako pana dóbr kopyskich. Nie ulega wątpliwości, że książę najbardziej zainteresowany był zyskiem, jaki przynieść mogła mu świeżo odzyskana włość, z jednoczesnym przrzuceniem na nią jak największych ciężarów, związanych z utrzymaniem jego żołnierzy. Niewątpliwie zdawał sobie sprawę z jej zniszczeń i potrzeby poczynienia ulg poddanym. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że z chęcią chwycił się informacji o zasobności mieszczan, by tym usprawiedliwić ściąganie z nich do swojej kasy jak największych dochodów. Na skutek tego w trudnym położeniu znajdował się Przyborowski. Zabiegając o względy nieustannie potrzebującego pieniędzy księcia, starał się wyciągnąć ich jak najwięcej z poddanych. Przybrało

¹⁰⁵ AGAD, AR, dz. IVa, teka 4, kop. 44, k. 456v-457, *B. Radziwiłł do poddanych włości kopyskiej, Królewiec 1 IV 1667*; AGAD, AR, dz. IV, teka 6, kop. 69, s. 61, *B. Radziwiłł do komisarzy w Słucku, Królewiec 10 IV 1667*; AGAD, AR, dz. V, nr 17469/II (w listach K. Winklera), s. 213-214, *Suplika mieszczan kopyskich do komisarzy słuckich, Kopys* [bd].

¹⁰⁶ Vide: K. Bobiatyński, *Prywatne twierdze magnackie w Wielkim Księstwie Litewskim w czasie wojny z Moskwą w latach 1654-1667 – wybrane problemy*, [w:] *Zamki, twierdze i garnizony Opola, Śląska i dawnej Rzeczypospolitej*, red. T. Ciesielski, Zabrze 2010, s. 183.

to szybko formy bezwzględne, tak że w końcu doprowadziło go do ostrego zatargu z nimi. Wydaje się, że starosta nie docenił determinacji białoruskich poddanych, ani siły i stanowczości wójta Tymofieja Matyski. Nie oparł się także pokusie zdzierania i zagarniania znacznych kwot do własnej kieszeni. Podobnie czynił Skarbek, potem Bekier i wielu innych zarządców różnych dóbr, tyle że w przypadku Kopysi wzajemna niechęć i kłótnie popychały ich do ujawniania i rozdmuchiwania nadużyć drugiego przed księciem. W końcu starosta musiał odejść, stając się także po części ofiarą swojej nadgorliwości i nieuczciwości. Czy na jego upadku zaważyła niechęć rewizorów i Kłokockiego, jak sam sugerował? Nie da się ukryć, że niejednokrotnie pomiędzy urzędnikami Bogusława panowały złe relacje i że wzbogacali się oni niezbyt czystymi wobec księcia sposobami. Jednak w przypadku Przyborowskiego byli, nie tylko zresztą oni, aż nadto zgodni co do jego nadużyć. Kolejnym starostom trudno było się wykazać na polu administrowania Kopysią. Pozostawali dość krótko na urzędzie, a poza tym przyszło im działać w zupełnie innych warunkach – ogólnej ruiny i zamieszania na skutek niszczących wydarzeń wojennych.

Osobnym czynnikiem kształtującym obraz życia we włości i mieście Kopysi był garnizon i jego komendant. Oprócz cech osobistych komendanta, na postawę jego i podległych mu żołnierzy wpływał niewątpliwie fakt długotrwałego nieopłacenia przez Rzeczpospolitą, co prowadziło do pogłębiającej się demoralizacji. Ani Skarbek, ani Bekier nie stronili od zdobywania zysku poprzez zdzierstwa, wymuszenia czy inne wątpliwe prawnie sposoby. W ich ślady szli żołnierze, często dopuszczając się na poddanych gwałtów z biedy, w którą popadali także z winy okradającego ich rotmistrza. Okres dowodzenia Skarbka upłynął ponadto pod znakiem nieustających waśni z Przyborowskim i wzajemnego donoszenia na siebie do księcia. Ciekawe, że mamy ślady, iż Skarbek nie wahał się przed księciem brać w obronę mieszczan w ich zatargach ze starostą. Dostrzegał ich ciężką dolę, której po części sam był autorem, ale nie czynił tego z odruchu współczucia, a raczej z chęci wykorzystania okazji zaszkodzenia Przyborowskiemu. Donoszenie na starostę miało na celu także odwrócenie uwagi od własnych nadużyć. Nie zdało się to na wiele, gdyż pod adresem Skarbka to samo czynił Przyborowski, a otrzymane z Kopysi relacje ich obu, poparte skargami poddanych, zapadały księciu w pamięć. W stosownym momencie wykorzystał ją, co doprowadziło w końcu do usunięcia z Kopysi także Skarbka. Nie został on potraktowany aż tak zdecydowanie, jak Przyborowski, gdyż miał u Bogusława znacznie silniejszą pozycję¹⁰⁷.

¹⁰⁷ Skarbek zachował pisane przez księcia, mogące go skompromitować, listy i ordynanse z czasów jego współpracy ze Szwedami i zbrojnych prób utworzenia osobnego księstwa. Vide: K. Kossarzecki, *Próby tworzenia udzielnego władztwa księcia Bogusława Radziwiłła w oparciu o dobra podlaskie i sluckie w okresie zalewu szwedzkiego i moskiewskiego przełomu 1655 i 1656 roku*, „SMHW”, t. XLIII, 2007, s. 36, 38, 40.

Najbardziej poszkodowaną grupą wydają się być mieszczanie, którzy boleśnie odczuli od jesieni 1660 r. zdecydowaną politykę fiskalną księcia w wykonaniu Przyborowskiego, konieczność utrzymania garnizonu, nadużycia kolejnych komendantów i ich żołnierzy. Nic dziwnego, że tak gwałtowny – w porównaniu z wcześniejszymi wymaganiami władz moskiewskich – wzrost obciążeń i bezwzględne postępowanie Przyborowskiego wzbudziło ich protesty i skargi, zwłaszcza Matyski, który chyba wcześniej umiał ułożyć się z urzędnikami carskimi i zapewnić sobie sporo profitów. Nagła zmiana sytuacji od razu popchnęła wójta w stronę zdecydowanej opozycji do nowego starosty. Pomimo przykręcenia fiskalnej śruby, jeszcze w latach 1660-1662 można mówić o odbudowie gospodarki i handlu, o pewnej wydolności finansowej i gospodarczej mieszczan, co pozytywnie świadczyło o możliwościach rozwojowych miast nad Dnieprem. Jednak już w 1663 r. widoczne stało się zdecydowane jej załamanie, ruina zaś nastąpiła w roku następnym za sprawą toczących się w pobliżu działań wojennych. Nie tyle jednak one, lecz każde stacjonowanie w bliskiej odległości wojsk litewskich było przyczyną największych zniszczeń. Ich destrukcyjne możliwości objawiły się w pełni wraz z wybuchem wrogości pomiędzy stronnictwem pacowskim i radziwiłłowskim. Wówczas bez większych skrupułów mający dowództwo nad wojskiem Pac, wykorzystywał podległe sobie oddziały do niszczenia dóbr swego politycznego przeciwnika, jak to miało miejsce już jesienią 1666 r. O ile narzekania mieszczan na własną nędzę w latach 1660-1663 można traktować z pewnym przymrużeniem oka, to już w następnych latach staje się ona niewątpliwa, posiada też potwierdzenie samych oficerów garnizonu, którzy w wyciąganiu pieniędzy od poddanych nie mieli większych skrupułów. Ogólnie z lat wojny miasto i włość kopyska i ich mieszkańcy wychodzili poważnie zubożeni i zrujnowani. Nadzieje na poprawę sytuacji niesło zakończenie wojny z Rosją. Odbudowa miała się jednak nadal odbywać pod znakiem zatargów zarządzającego miastem Bekiera z mieszczanami, a co najgorsze, także w atmosferze walki politycznej na Litwie, której ofiarami miały stawać się m.in. dobra księcia Bogusława, niszczone przez lokowane w nich z rozkazu wrogiemu mu hetmana M. K. Paca chorągwie¹⁰⁸.

¹⁰⁸ K. Bobiatyński, *Michał Kazimierz Pac...*, s. 184, 212-215.

SUMMARY

The fortress in Kopyś on Dniepr River during the war between Poland and Muscovy (1654-1667)

The town Kopyś and a castle, situated there, were located on the easterly bank in the upper reaches of Dniepr River, in Orsza district (powiat orszański). It was situated on the important communication route, which was Dniepr, and what's more – on the main trade and war road, from Lithuania to Muscovy, through Smoleńsk Gate. Hence the big importance of that town in history of struggles between Poland and Russia. The role of Kopyś decreased, when the boarder of Poland moved in an easterly direction at the beginning of the 17th century.

For Radziwiłł family from Birże, who ruled that town in the 17th century, it had a significant meaning also as a centre of their properties in that region.

Kopyś went back as a military centre with an invasion of Russian army in 1654. In the winter of 1655 the castle was regained by the Lithuanians, and then, again, took back by the Russians. Then they rebuilt the castle and its fortification. But a crew of the castle surrendered it to the Lithuanians, without a fight, in June 1660.

Till the end of that war in 1667 Kopyś belonged to the Duke Bogusław Radziwiłł. He kept here a garrison (100-200 people). A commander ruled them, and a starost was in civil power. In the years 1660-1667 Kopyś was one of the typical garrison towns near a front (like Dzisna, Druja, Siebież, Orsza, Mohylew, Homel).

But in this case we dispose a lot of source documents, that enables to recognize internal relations in the town like this one. Thanks to that, it was possible to get to know tense relationship between a startost and a commander, between them and burghers, as well as between burghers and soldiers. It is important also to understand behaviours, motives and goals of duke's officers and an attitude of many of Orthodox civilians during the destructive conflict. Kopyś is also a good example of the Duke Bogusław's policy towards his property.

РЕЗІЮМЕ

Крепость в Копыси над Днепром во время войны Речи Посполитой с Москвой в 1654- 1667 годах.

Город Копысь и находящийся в нем деревянный замок был расположен на восточном берегу Днепра в оршанском районе. Был расположен он возле старого торгового и военного тракта ведущего через смоленские ворота с Литвой в глубь московского государства. В начале XVII столетия, когда граница была передвинута далеко на восток, уменьшилось военное значение Копыси. Имело это большое значение для тогдашних владельцев Радзивиллов бержанских это был их центр добра над Днепром.

Во время наезда в 1654 г. когда в город вступили войска московские, тогда же исполнял он роль местного военного центра. Однако зимой в 1655 г. литовцы на коротко отбили город, а когда русские его отвоевали восстановили уничтоженный замок и его укрепления. В 1660 г. однако их гарнизон поддался литовцам без боя.

Копысь оставался в руках князя Богуслава Радзивилла до конца войны до 1667 г. Содержал он в нем свой гарнизон, в состав которого входило 100–200 человек. Командовал ним комендант, а гражданскую властью – староста. В 1660-1667 гг. город Копысь был типичным гарнизонным прифронтовым городом, каких в то время функционировало на литовской стороне (Дисна, Друя, Себеж, Орша, Могилев,

Гомель) Осталась большая часть материалов, которые представляют внутренние отношения в этом городе. Благодаря этому удалось установить взаимоотношения между старостой и комендантом, между ними и мещаньями, между мещаньями и солдатами. Можно понять также цели и мотивы поведения княжеских служащих и положение православного гражданского населения во время конфликта между Россией и Речью Посполитой. Копысь является так же примером политики князя Богуслава в отношении к его материальным ценностям.

Leszek A. Wierzbicki (Lublin)

KONFEDERACI SZCZEBRZESZYŃSCY. PRZYWÓDCY ZWIĄZKU WOJSKA KORONNEGO NA PRZEŁOMIE 1672 I 1673 ROKU.

Zawiązana 23 listopada 1672 r. konfederacja szczepbrzeszyńska była rezultatem trwającego od trzech lat konfliktu między królem Michałem a wojskiem koronnym. Fatalne relacje między władcą a podległym mu teoretycznie wojskiem wynikały z tego, że większość elity armii koronnej należała do stronnictwa malkontentów. Hetman wielki koronny Jan Sobieski był czołowym opozycjonistą, nic więc dziwnego, że krąg jego najbliższych współpracowników w wojsku koronnym podzielał jego stanowisko polityczne. Michał Korybut mógł liczyć jedynie na hetmana polnego koronnego Dymitra Wiśniowieckiego oraz na niewielką grupę oficerów.

Do wyraźnego rozdźwięku między władcą, a wojskiem koronnym doszło już w 1670 r. Źródłem konfliktu stały się postulaty, jakie zgłaszano w czasie odbywających się najpierw sejmików relacyjnych, a następnie w trakcie sejmików przedsejmowych. Szlachta koronna występująca w obronie wybranego przez siebie króla, domagała się na niektórych sejmikach, aby Sobieski zrezygnował z buławy i pełnił jedynie urząd marszałka wielkiego koronnego, a ponadto wrócono do lansowanego od wielu lat pomysłu zniesienia dożywotności urzędu hetmańskiego¹.

Wojsko koronne, które na początku września 1670 r. stacjonowało w obozie pod Trembowłą, zdecydowanie opowiedziało się po stronie hetmana wielkiego koronnego. W instrukcji dla posłów wojskowych na sejm zwyczajny znalazły się słowa krytyki pod adresem niechętniej Sobieskiemu szlachty, a ponadto wojsko nie zgadzało się na szarpanie dobrego imienia swego wodza². Co więcej pojawiły się wówczas propozycje utworzenia związku wojskowego, a co za tym idzie, przygotowano nawet projekty roty przysięgi. Ostatecznie jednak do zawiązania konfederacji przez wojsko koronne nie doszło, na co złożyło się kilka czynników. Po pierwsze, *w kole generalnym panowie sami wojskowi między sobą mieszać*

¹ A. Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640-1673*, Kraków-Wrocław 1984, s. 111, 114-115.

² *Instrukcja posłom wojska koronnego na sejm zwyczajny z obozu pod Trembowłą 6 IX 1670*, [w:] *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, t. I, cz. 1, *Acta historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. II, Kraków 1880, s. 548-553; *J. Sobieski do Marysienki z obozu pod Trembowłą 9 IX 1670*, [w:] J. Sobieski, *Listy do Marysienki*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1962, s. 332-334.

się poczęli, a ponadto wyprawiona z sejmu delegacja senatorów i posłów, doprowadziła do chwilowego uspokojenia nastrojów w szeregach wojska. Największy udział w powstrzymaniu żołnierzy przed utworzeniem związku pod Trembowłą miał jednak Sobieski, chociaż jak sam pisał, przyszło mu to z wielkim trudem³. Pojawił się jednak wówczas nowy zgrzyt, gdyż wojskowi niechętnie przyjęli wiadomość o tym, że podział hiberny ma się odbywać przy udziale komisarzy wyznaczonych na sejmie⁴.

Na nowo konflikt między władcą a wojskiem rozgorzał z początkiem 1672 r. Przywódcy wojska koronnego byli rozgoryczeni postawą władcy w czasie kampanii ukraińskiej przeprowadzonej w drugiej połowie 1671 r. i dali się wciągnąć w nową intrygę detronizacyjną, którą wznowił prymas Mikołaj Prażmowski. Pokazało to wyraźnie zachowanie delegacji posłów wojskowych, która wykazała się niebywałą ignorancją wobec króla w czasie sejmu zwyczajnego, odbytego na początku 1672 r.⁵ Ponadto część zgromadzonych pod Mohylowem żołnierzy, ze względu na brak środków finansowych i fatalne zaopatrzenie, w końcu stycznia 1672 r. utworzyła konfederację wojskową. Związek ten, kierowany przez podstolego lwowskiego Marcina Zamoyskiego, został jednak szybko zlikwidowany w wyniku działań podjętych przez Sobieskiego⁶.

W końcu czerwca tego roku kilkanaście chorągwi wojska koronnego znalazło się pod Warszawą i miało pomóc malkontentom w doprowadzeniu do detronizacji króla. Akcja ta zakończyła się wprawdzie niepowodzeniem, lecz przywódcy wojska koronnego nie potrafili się pogodzić z królem. 1 lipca 1672 r. zaakceptowali oni akt profrancuskiej, a jednocześnie antykrólewskiej konfederacji. Połowa podpisów złożonych pod tym aktem, została złożona przez osoby powiązane z wojskiem koronnym⁷. Nie była to jednak jeszcze konfederacja wojskowa. Na powstanie związku wojskowego armia koronna zdecydowała się dopiero

³ J. Szornel, *Zapiski z lat 1669-1673*, oprac. L. A. Wierzbicki, Lublin-Radzyń Podlaski 2008, s. 4; *Instrukcja posłom od koła rycerskiego do hetmana i wojska koronnego z Warszawy 20 IX 1670*, [w:] *Pisma do wieku...*, cz. I, s. 559-562; *J. Sobieski do Marysienińki z obozu pod Trembowłą 22 X i 5 XI 1670*, [w:] J. Sobieski, op. cit., s. 340-341, 344-345; Projekt przysięgi konfederackiej z tego czasu zamieścił T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629-1674*, t. II, Kraków 1898, s. 432; A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 115.

⁴ „Hyberna”, [w:] *Volumina Legum*, t. V, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 29.

⁵ *Diariusz seymu warszawskiego w styczniu roku 1672*, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1880, s. 51-53, 55-56; *Diariusz seymu zwyczajnego 1672 roku*, oprac. K. Przyboś, Kraków 2007, s. 106, 114; A. Przyboś, *Konfederacja gołąbska*, Tarnopol 1936, s. 36.

⁶ *Wiadomości o związku wojskowym r. 1672, cofnionym*, [w:] *Pisma do wieku...*, cz. II, Kraków 1881, s. 847; M. Wagner, *Wojna polsko-turecka w latach 1672-1676*, t. I, Zabrze 2009, s. 188-192.

⁷ *Akt konfederacji malkontentów z 1 VII 1672*, [w:] *Pisma do wieku...*, cz. II, s. 1001-1005; A. Przyboś, *Konfederacja gołąbska*, s. 51, 59-61; M. Sokalski, *Między królewskim majestatem a szlachecką wolnością. Postawy polityczne szlachty małopolskiej w czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Kraków 2002, s. 169.

23 listopada 1672 r.⁸, w odpowiedzi na zawiązanie przez szlachtę konfederacji gołubskiej w dniu 16 października 1672 r.

Okoliczności zawiązania konfederacji szczeczerszyńskiej oraz jej losy zostały wielokrotnie omówione przez historyków⁹. Dotychczas jednak nie scharakteryzowano przywódców tego związku wojskowego na przełomie 1672 i 1673 r., a więc od momentu jego zawiązania w Szczeczerszynie, do czasu nieformalnego zakończenia działalności, co nastąpiło z chwilą skasowania konfederacji gołubskiej w dniu 11 marca 1673 r. Należy przypomnieć, że konfederacja szczeczerszyńska nie posiadała ani swojego marszałka, ani jakichkolwiek władz związkowych. Wprawdzie można ogólnie stwierdzić, że przywódcami tego związku były osoby, które kierowały strukturami wojska, jednakże część oficerów do tej konfederacji nie przystąpiła, a ponadto niektórzy związkowcy mimo złożenia przysięgi, nie angażowali się w żadne działania. Wyłonienie pełnej grupy jest o tyle trudne, że nie posiadamy wielu relacji z czasu działalności związku szczeczerszyńskiego, a ponadto ograniczają się one jedynie do podawania najważniejszych związkowców.

Przywódcami omawianej tu konfederacji były osoby, które odgrywały czołową rolę w wojsku koronnym i jako pierwsze zgłosiły akces do tego związku. Pierwszą osobą, która zaprzysięgła akt konfederacji szczeczerszyńskiej był wojewoda kijowski Andrzej Potocki, syn hetmana wielkiego koronnego Stanisława „Rewery” Potockiego. Po nim przysięgę wykonał kasztelan sanocki Mariusz Jaskólski¹⁰, który w 1659 r. był marszałkiem „Związku Braterskiego”. Trzecim senatorem, który zaaprobował konfederację wojskową był kasztelan bełski Aleksander Niezabitowski, który w latach 1662-1663 był marszałkiem „Związku Pobożnego”. Warto zauważyć, że kilka tygodni wcześniej zaakceptował on konfederację gołubską¹¹. Kolejnym z liderów wojska koronnego, którzy jako pierwsi zaprzysięgli

⁸ *Roty przysięgi wojska koronnego i hetmana Sobieskiego wykonanych w Szczeczerszynie 24 XI 1672*, [w:] *Pisma do wieku...*, cz. II, s. 1128-1129.

⁹ T. Korzon, op. cit., t. III, Kraków 1898, s. 285-291; A. Przyboś, *Konfederacja...*, s. 209-216; Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629-1696*, Warszawa 1994, s. 187-183; J. Urwanowicz, *Wojskowe „sejmiki”*. Koła w wojsku Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku, Białystok 1996, s. 164-165; L. A. Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673 roku*, Lublin 2005, s. 41-56; M. Sikorski, *Wyprawa Sobieskiego na czambuły tatarskie 1672*, Zabrze 2007, s. 216-220; M. Wagner, *Wojna polsko turecka...*, s. 294-298.

¹⁰ J. Szornel, op. cit., s. 22; A. Przyboś, *Potocki Andrzej*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: *PSB*], t. XXVII, Wrocław 1983, s. 775; T. Nowak, *Jaskólski Mariusz Stanisław*, [w:] *PSB*, t. XI, Wrocław 1964-1965, s. 65.

¹¹ Z tego powodu szlachta województwa sandomierskiego zgromadzona w Opatowie domagała się odebrania mu kasztelanii bełskiej i starostwa lubelskiego. Vide: Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie [dalej: B PAU PAN], rkps 8338, k. 434-448v, *Instrukcja województwa sandomierskiego z 13 XIII 1672*; M. Sokalski, op. cit., s. 193.

związek szczebrzeszyński, był rotmistrz i krajczy koronny Wacław Leszczyński¹². Po nim rotę przysięgi przyjęli: chorąży koronny Mikołaj Sieniawski i kawaler maltański Hieronim Lubomirski¹³. Wprawdzie zachowane relacje, które przybliżają kulisy składania przysięgi w kościele Franciszkanów w Szczebrzeszynie, nie podają już innych osób, jednakże w oparciu o jeden z listów można tu jeszcze wymienić siostrzeńca hetmana Sobieskiego, księcia Aleksandra Ostrogskiego-Zasławskiego¹⁴.

Nieformalnym przywódcą był oczywiście hetman wielki koronny Jan Sobieski, który tym razem nie próbował odwozić swoich podwładnych od zawiązania konfederacji. Zresztą wymownym akcentem tego zwierzchnictwa nad związkiem szczebrzeszyńskim jest fakt, że wódz skonfederowanej armii koronnej złożył przysięgę na samym końcu¹⁵, zamykając tym samym czynności związane z zaprzysiężeniem roty przez wojskowych.

Kolejną grupę przywódców związku wojskowego stanowią osoby, które w trakcie składania przysięgi zostały wyznaczone do podziału hiberny. Oprócz wspomnianego wyżej kasztelana sanockiego M. Jaskólskiego, był to porucznik i chorąży kijowski Stanisław Wyżycki oraz sędzia wojskowy Franciszek Kobylecki, który w trakcie zaprzysiężenia konfederacji czytał rotę przysięgi. Ponadto do podziału chleba zimowego wyznaczono: porucznika Zbigniewa Bliskowskiego, chorążego hetmańskiej chorągwi husarskiej Andrzeja Prusinowskiego i pułkownika Władysława Denhoffa¹⁶.

Dwa dni po zakończeniu czynności związanych z aprobowaniem konfederacji wojskowej, do Szczebrzeszyna przybył hetman polny koronny Dymitr Wiśniowiecki, oburzony na konfederatów gołębskich za to, że komendę nad zaciągami wojsk konfederacji gołębskiej oddano pisarzowi polnemu koronnemu Stefanowi Stanisławowi Czarnieckiemu. Należy zgodzić się z opinią J. Horwata, że Wiśniowiecki przystąpił do powstałej konfederacji wojskowej, skoro namawiał chorągwie, które nie złożyły dotąd przysięgi, aby zaakceptowały związek szczebrzeszyński mówiąc, że *nie widzi nic droższego w tej przysiędze i perswaduje, aby przysięgali*¹⁷.

¹² Leszczyńskiego wymienia jedynie agent angielski w Polsce F. Sanderson w liście do J. Williamsona z Gdańska 10 XII 1672. Vide: B PAU PAN, rkps 8188, k. 113-114.

¹³ *W. Rej do króla Michała ze Szczebrzeszyna 24 XI 1672*, [w:] *Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski*, oprac. A. Grabowski, t. II, Kraków 1845, s. 190-191 (w edycji tej omyłkowo podano wojewodę bełskiego zamiast kasztelana bełskiego). Właściwy zapis tego listu znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie [dalej BUW], rkps 1958, k. 96-96v.

¹⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Archiwum Radziwiłłów [dalej: AR], dz. V, 11076, s. 54-56, *A. Ostrogski-Zasławski do K. Radziwiłłowej ze Szczebrzeszyna 28 [XI] 1672*.

¹⁵ „Już przy świecech jm. pan hetman sam przysięgał, takąż przysięgą jako i insi, tylko na końcu trochę [ją] odmieniono”. J. Szornel, op. cit., s. 22.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem; J. Horwat, *Działalność polityczna i wojskowa księcia Jerzego Dymitra Wiśniowieckiego hetma-*

Prawdopodobnie wraz z hetmanem polnym do Szczepczeszyna przybył wojewoda ruski Stanisław Jabłonowski, który z tego właśnie miejsca 26 listopada 1672 r. wydał uniwersał do szlachty chełmskiej¹⁸. Nic nie wskazuje na to, by Jabłonowski nie zaprzysiął związku wojskowego, gdyż wtedy Sobieski nie omieszkałby wspomnieć o tym swojej żonie. W listach pisanych w tym czasie do Marysieńki hetman wielki koronny oburzał się jedynie na wojewodę ruskiego za to, że przyjął konfederację gołębską, *boć się naszych tam głów szacować i poprzysięgać nie godziło*¹⁹. Jednakże tak Wiśniowiecki jak i Jabłonowski mimo zaaprobowania związku szczepczeszynskiego, odsunęli się na bok i stąd też nie można ich uznać za przywódców konfederacji wojskowej.

Kolejną grupę aktywnych działaczy konfederacji szczepczeszynskiej stanowili oficerowie, którzy jako posłowie reprezentowali związek wojskowy w poselstwach do króla oraz na sejmikach i zjazdach partykularnych. W poselstwie do Michała Korybuta udała się dwójka konfederatów: łowczy koronny Jan Żełęcki reprezentujący Sobieskiego i porucznik Stanisław Okuń, który był przedstawicielem wojska koronnego²⁰. Trudniejsze zadanie mieli natomiast konfederaci, którzy posłowali na sejmiki i zjazdy partykularne. Znamy niestety nazwiska tylko kilku oficerów, którzy reprezentowali związek wojskowy na zgromadzeniach szlachty koronnej. Na sejmik generalny pruski posłował pułkownik Jan Górzyński, zaś na generał województwa mazowieckiego porucznik Mikołaj Okuń²¹. Z kolei do Środy na obrady województw poznańskiego i kaliskiego reprezentantem skonfederowanego wojska był porucznik Samuel Gurowski, zaś do Lublina wyprawiono z instrukcją porucznika Wacława Rozwadowskiego²². Z wyjątkiem

na polnego (koronnego) wojewody bełskiego w latach 1669-1672, „Rocznik Przemyski”, t. XXVII, 1990, s. 181; I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 322-323.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: AP Lublin], Księgi Grodzkie Chełmskie, RMO 91, k. 401-401v, *Uniwersał S. Jabłonowskiego do szlachty ziemi chełmskiej ze Szczepczeszyna 26 XI 1672*.

¹⁹ *J. Sobieski do Marysieńki z Łowicza 11 XII 1672*, [w:] J. Sobieski, op. cit., s. 426-429. O zaprzysiężeniu przez Jabłonowskiego konfederacji gołębskiej wspomina także Sobieski w liście do Marysieńki ze Szczepczeszyna 1 XII 1672. Ibidem, s. 421-425; M. Wagner, *Stanisław Jabłonowski (1634-1702). Polityk i dowódca*, cz. 1: *Senator Rzeczypospolitej*, Siedlce 1997, s. 107-108.

²⁰ *Instrukcja wojska koronnego posłom do króla ze Szczepczeszyna 1 XII 1672*, [w:] *Pisma do wieku...*, cz. II, s. 1150-1151; Warto zauważyć, że Żełęcki 11 II 1673 r. po raz drugi zaprzysiął konfederację szczepczeszynską. Vide: L. A. Wierzbicki, op. cit., s. 188.

²¹ Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: AP Gdańsk], Recesy Stanów Prus Królewskich 300,29,169, k. 221-223, *Instrukcja wojska koronnego na sejmik generalny ziem pruskich ze Szczepczeszyna 30 XI 1672*; BUW, rkps 1958, k. 102-104, *Instrukcja wojska koronnego na sejmik generalny województwa mazowieckiego ze Szczepczeszyna 30 XI 1672*.

²² Nazwiska posłów wojska koronnego na zjeździe partykularnym w Środzie podaje *Diariusz sejmiku śrdeckiego pro die 13 XII [1672] złożony*. Vide: Biblioteka Narodowa [dalej: BN], Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, nr 1188, s. 386-391; BUW, rkps 1958, k. 106-106v, *Z Poznania de data 17 decembris anno 1672; Instrukcja wojska koronnego na sejmik województwa lubelskiego ze Szczepczeszyna 30 XI 1672*, [w:] *Pisma do wieku...*, cz. II, s. 1144-1150.

pułkownika Górzyńskiego, wszyscy trzej porucznicy otrzymali do pomocy w poselstwie towarzysza z chorągwi wojska koronnego.

Inną grupę aktywnych konfederatów szczebrzeszyńskich tworzyli wojskowi, którzy w grudniu 1672 r. zwalczali zaciągi konfederatów gołąbskich. Pierwszym z nich był bliski współpracownik hetmana Sobieskiego, starosta grabowiecki i porucznik Marek Matczyński. To właśnie on w Zwoleniu rozproszył chorągiew rotmistrza Samuela Głogowskiego²³. Z kolei chorągwie wołoskie pod dowództwem rotmistrzów Atanazego i Stanisława Miączyńskich rozbiły pod Rawą chorągiew nowego zaciągu rotmistrza Andrzeja Zaleskiego²⁴. To właśnie ci oficerowie wzięli na siebie najtrudniejsze zadanie, jakim było rozbijanie, a tym samym zastraszanie wojsk konfederacji gołąbskiej. Można nawet zaryzykować stwierdzenia, że Matczyński i Miączyńscy byli najgorliwszymi z konfederatów szczebrzeszyńskich.

Wymienione osoby należały do grupy przywódców konfederacji wojska koronnego w pierwszym, a zarazem początkowym okresie jej istnienia, czyli od końca listopada do połowy grudnia 1672 r. Był to czas największej aktywności w działaniach związku wojskowego. Po kilku tygodniach bierności, nastąpił drugi, lecz już sychły okres aktywności konfederatów szczebrzeszyńskich, który miał miejsce od końca stycznia do początku marca 1673 r.

W końcu stycznia 1673 r. konfederaci wojskowi znaleźli się w siedzibie prymasa M. Prażmowskiego w Łowiczu, gdzie hetman J. Sobieski wyznaczył na 3 lutego kontynuację obrad w kole generalnym wojska koronnego. Według relacji jednego z konfidentów magnackich, w Łowiczu znajdowało się wówczas około 30 poruczników i towarzyszy. Oprócz wspomnianej wyżej grupy czołowych konfederatów szczebrzeszyńskich²⁵, w siedzibie prymasa pojawił się także strażnik koronny i rotmistrz Stefan Bidziński. Warto podkreślić, że według krążących w drugiej połowie listopada 1672 r. pogłosek, to właśnie on miał zostać marszałkiem związku wojska koronnego²⁶.

Poza nimi na kontynuację obrad koła generalnego zjechało wielu innych konfederatów szczebrzeszyńskich. Był to przede wszystkim chorąży nadworny koronny Wojciech Prażmowski, pozbawiony urzędu przez konfederatów gołąbskich. Następnie podstoli lwowski Marcin Zamoyski, który na początku 1672 r. został marszałkiem utworzonego w obozie pod Mohylowem związku wojskowego. Ponadto w Łowiczu pojawili się: starosta parczewski i rotmistrz Jan Karol Daniło-

²³ J. Szornel, op. cit., s. 22-23; O starciu pod Zwoleniem wspomina też instrukcja województwa sandomierskiego z 13 XII 1672. Vide: B PAU PAN nr 8338, k. 434-448v. Fragmenty tej instrukcji przytacza M. Sikorski, op. cit., s. 219-220.

²⁴ J. Szornel, op. cit., s. 23; Inny opis starcia pod Rawą podaje M. Sikorski, op. cit., s. 220.

²⁵ Byli to: J. Sobieski, A. Potocki, M. Jaskólski, A. Niezabitowski, J. Żelęcki, M. Sieniawski, H. Lubomirski, A. Ostrogski-Zasławski, M. Matczyński i J. Górzyński.

²⁶ BUW, rkps 1958, k. 94, *Z Warszawy d. 25 novembris* [1672].

wicz, podstoli sandomierski i pułkownik Marcejan Chełmski oraz podstoli chełmiński i podpułkownik Stanisław Morsztyn²⁷.

Konfederaci szczembrzeszyńscy, którzy wraz z grupą malkontentów zebrali się w Łowiczu, wzięli na siebie ciężar rozmów prowadzonych z konfederatami gołębskimi. Na początku lutego 1673 r. na rozmowy do Warszawy udał się kasztelan sanocki M. Jaskólski oraz dwaj inni przedstawiciele skonfederowanego w Szczembrzeszynie wojska. Był to stolnik lwowski i rotmistrz Aleksander Chodorowski oraz pisarz lwowski i porucznik Michał Rzewuski²⁸. Z poselstwa wymówił się natomiast chorąży sanocki i porucznik Aleksander Polanowski²⁹.

Na końcu należy wymienić tych konfederatów, którzy na początku marca tego roku, tuż przed rozwiązaniem konfederacji gołębskiej i zaprzestaniem działalności związku szczembrzeszyńskiego, weszli w skład poselstwa wojskowego wysłanego do Warszawy. Na jego czele stanął strażnik wojskowy i pułkownik Michał Zbrozek. Oprócz wyżej wspomnianych, A. Chodorowskiego i M. Rzewuskiego, w składzie delegacji wojska koronnego znaleźli się oficerowie: stolnik sochaczewski i porucznik Mikołaj Okuń, porucznik Florian Maj, podkomorzy chełmiński i generał-major Krzysztof Korycki, pułkownik Michał Żebrowski, stolnik różański i podpułkownik Hieronim Petrykowski i generał adiutant Franciszek Gałęcki³⁰. Poselstwo to przybyło do stolicy dopiero 12 marca, a więc nazajutrz po podpisaniu pacyfikacji wewnętrznej, i miało publiczną audiencję na sesji inauguracyjnej obrady sejmu pacyfikacyjnego. Tym samym konfederacja szczembrzeszyńska straciła podstawy do dalszej działalności, gdyż Rzeczypospolita wracała do zwyczajnej formy rządów, o co przez blisko 4 miesiące zabiegało skonfederowane wojsko.

Z grona konfederatów szczembrzeszyńskich najaktywniejszą postacią od momentu powstania tego związku, aż do zaprzestania jego działalności, był hetman wielki koronny Jan Sobieski. W omawianym tu okresie był on nie tylko przywódcą skonfederowanego wojska koronnego, ale także stał się liderem stronnictwa malkontentów. Drugie miejsce pod względem aktywności zajmował niewątpliwie kasztelan sanocki Mariusz Jaskólski. Natomiast z grona oficerów największą aktywnością wykazywał się starosta grabowiecki Marek Matczyński i porucznik Mikołaj Okuń.

Na podstawie dostępnych źródeł można stwierdzić, że grupa liderów związku

²⁷ B. L. Rudziejowski do A. Lubomirskiego z Łowicza [28] I 1673, Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: AP Kraków], Archiwum Sanguszków [dalej: AS], Korespondencja 1, s. 235-242 art.; Biblioteka Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz.], Zbiór Muzeum Narodowego w Krakowie nr 169, t. III, *Diariusz Jana Antoniego Chrapowickiego*, s. 143, 146, 149, 159, 164.

²⁸ BUW, rkps 71, s. 501-504, *Instrukcja delegatom od zjazdu łowickiego dana w Łowiczu 1 II 1673*.

²⁹ AP Kraków, AS, Korespondencja 1, s. 235-242, B. L. Rudziejowski do A. Lubomirskiego z Łowicza [28] I 1673.

³⁰ *Materiały do dziejów wojny polsko-tureckiej 1672-1676*, oprac. J. Woliński, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. X, 1964, cz. 1, s. 239-254.

szczebrzeszyńskiego składała się z hetmana wielkiego koronnego, trzech senatorów, czterech urzędników koronnych oraz dwóch urzędników wojskowych i niespełna trzydziestu oficerów. To właśnie te osoby, które kierowały działaniami skonfederowanego wojska koronnego na przełomie 1672 i 1673 r., osiągnęły w pełni swój cel. Rzeczpospolita wróciła do stanu sprzed zawiązania konfederacji gołąbskiej, rola wojska w życiu politycznym wyraźnie wzrosła, a prerogatywy hetmana wielkiego koronnego zostały utrzymane.

SUMMARY

Confederates from Szczebrzeszyn. Leaders of the royal army union at the turn of years 1672-1673

The confederation of a royal army was formed in Szczebrzeszyn on November 23rd, 1672. This time the army protested against changes, introduced into the nobility in a military camp close to the Gołąb (the general confederation was formed here as well). The Szczebrzeszyn union was directed by the group of people, and under the leadership of the Grand Hetman of the Crown Jan Sobieski. Other leaders of the union were: three senators associated with the army, four royal officials, two military officials, as well as nearly thirty officers. These people took up politic and military actions, against confederates from Gołąb. As a result, leaders of the royal army union brought to the cancelling the Gołąb confederation and to the abolition of the state of emergency in Rzeczpospolita (Polish-Lithuanian Commonwealth). Army confederates finished their movement on March 11th, 1673, during the peaceful sejm (parliament), when they were reconciled with the King Michal Korybut Wiśniowiecki. But due to all these actions, leaders of the Szczebrzeszyn confederation increased the role and position of the army itself in the state. All prerogatives of the Grand Hetman of the Crown were sustained as well.

РЕЗЮМЕ

Щебжешинские конфедераты. Руководители союза коронной армии на переломе 1672 и 1673 годов.

23 ноября 1672 г. в Щебжешине создано следующую конфедерацию коронной армии. В этот раз армия внесла протест изменениям, которые ввела коронная шляхта, находящаяся в генеральном лагере возле Голембя, где названо ее генеральной конфедерацией голубской. Группа, которая состояла из нескольких десятков человек во главе с большим коронным гетманом Яном Собеским, руководила действиями щебжешинского союза. Кроме его к лидером этого союза можно было зачислить трех сенаторов связанных с армией, четырех коронных служащих, двух военных служащих и почти 30 офицеров. Это те люди, которые на переломе 1672-1673 гг. предприняли конкретные военные и политические действия, которые были выдвинуты против голомбским конфедератом. В эффекте руководители армии коронной привели к ликвидации голубской конфедерации и снесли чрезвычайное состояние Речи Посполитой. Военные конфедераты закончили свою деятельность 11 марта 1673 г., когда появились в усмирительном сейме и помирились с королем Михаилом Корибутом Висневецким. Руководители щебжешинской конфедерации привели к росту роли армии в государстве а prerogatywy большого гетмана коронного удержались.

Leszek Madej (Kraków)

ZMIANY W LICZEBNOŚCI I POTENCJALE BOJOWYM WOJSK ROSYJSKICH W KRÓLESTWIE POLSKIM W XIX I NA POCZĄTKU XX WIEKU

Od końca XVIII w. w skład Imperium Rosyjskiego wchodziły ziemie polskie. Ich najbardziej wysuniętą na zachód częścią było, istniejące od 1815 r., Królestwo Polskie. Władze sankt-petersburskie bardzo interesowały się tymi terenami z kilku powodów. Po pierwsze ich kontrolowanie dawało możliwość przedsięwzięcia działań przeciwko ruchom wolnościowym, szerzącym się w Europie Zachodniej, i w ogóle ingerowania w szeroko pojęte sprawy na kontynencie. Drugą istotną przyczyną była sytuacja wewnętrzna panująca w Kongresówce. Od początku lat 30. XIX w. obszary nadwiślańskie – obok Kaukazu – należały z pewnością do najbardziej zapalnych rejonów Cesarstwa. Przybierający stale na sile polski ruch narodowy, przejawiający się niekiedy w formie otwartych powstań, zmuszał carat do utrzymywania nad Wisłą znacznej ilości wojsk, których jedno z głównych zadań koncentrowało się na powściągnięciu aspiracji niepodległościowych Polaków.

Celem publikacji będzie częściowe uzupełnienie dorobku historiografii polskiej, o informacje uzyskane przez autora w trakcie badań nad jednym z garnizonów rosyjskich w Kongresówce. Nacisk zostanie położony na te aspekty, które w sposób bezpośredni i pośredni kształtowały zdolności bojowe armii na płaszczyźnie operacyjnej i taktycznej, mianowicie: struktury wojskowo-administracyjne w Królestwie, liczebność wojsk i ich rodzaje, poziom zachorowalności, śmiertelności i dezercji, stosunek procentowy pododdziałów liniowych do nieliniowych, czy skład narodowościowy jednostek rosyjskich przebywających w guberniach nadwiślańskich. Od razu należy zaznaczyć, że w publikacji nie zostaną uwzględnione formacje o charakterze paramilitarnym, takie jak: straż graniczna, straż ziemska, straż leśna i straż pożarna. Choć struktury te pomagały armii w wielu dziedzinach, to nie podlegały one Ministerstwu Wojny, ale administracji gubernialnej i powiatowej lub – jak straż graniczna – Ministerstwu Finansów. Z tego powodu wymienione powyżej instytucje nie były brane pod uwagę w dokumentacji wojskowej, na przykład w wykazach ze stanami liczebnymi wojsk Armii Czynnej oraz Warszawskiego Okręgu Wojskowego.

Zdeponizowanie w styczniu 1831 r. przez sejm Królestwa Polskiego Mikołaja I rozpoczęło wojnę polsko-rosyjską. Zadaniem spacyfikowania ruchu polskiego, który ogarnął tak Kongresówkę, jak i gubernie zachodnie (Litwa, Białoruś i Ukraina), car obarczył wojska wchodzące w skład dwóch Armii Zachodnich (1. i 2.). Obie te struktury utworzono w 1812 r. w związku ze zbliżającym się konfliktem z Francją. Powołano je więc doraźnie na okres wojny, aby usprawnić system dowodzenia i administrowania oddziałami. Rzeczona armie nie stanowiły zatem w systemie dowodzenia wyższych szczebli taktycznych w dosłownym tego słowa znaczeniu. Ich rolę spełniały korpusy. Zatem armie te należy uznać raczej za sztuczne zlepki korpusów, a nie organiczne związki różnych rodzajów broni. Po zakończeniu kampanii z lat 1812-1814 Armie 1. i 2. nie zostały rozwiązane, pełniąc rolę nadrzędnych struktur administracji wojskowej w odniesieniu do tych korpusów, które wchodziły w ich skład. Nie podporządkowane im korpusy, podlegały natomiast bezpośrednio Ministerstwu Wojny¹. W okresie 1815-1833 1. Armia łączyła w sobie korpusy piechoty od I do V, zaś 2. Armia grupowała korpusy piesze VI oraz VII. Do chwili wybuchu wojny z Polską w 1831 r. pierwsza z wymienionych armii stacjonowała na obszarach guberni kijowskiej (ze sztabem w miejscowości Wasilków), druga zaś w guberni podolskiej (sztab ulokowano w Tulczynie). Obie, kwaterujące na ziemiach leżących na zachód od linii Dniepru armie, mogły liczyć na dwa rezerwowe korpusy kawalerii, rozmieszczone w guberniach centralnych i małorosyjskich (ukraińskich)².

Wybuch wojny z Polską w 1830 r. oraz przeobrażenia dokonane trzy lata później w systemie organizacyjnym carskich sił lądowych, doprowadziły do poważnych zmian w przedmiocie dyslokacji poszczególnych korpusów. Przede wszystkim zlikwidowano całkowicie 2. Armie. Natomiast w skład 1. Armii włączono już nie pięć, ale cztery korpusy infanterii (I, II, III, i IV), określane teraz jako czynne (stąd w dokumentacji 1. Armia bywała nazywana Armią Czynną), jak również mniejsze jednostki nie stanowiące integralnej części wymienionych korpusów (nieregularne pułki kawalerii), lub do nich odkomenderowane (ruchome parki i arsenały zapasowe, oddziały forteczne, jednostki saperów, kompanie: laboratoryjne, pontonowe i wojskowo-robocze oraz komendy inwalidne). Rolę ogólnej rezerwy armijnej pełniły samodzielne korpusy V i VI, skoncentrowane na Kaukazie³. Powyższy schemat

¹ F. A. Miller, *Dmitrij Milutin and the reform era in Russia*, Nashville 1968, s. 38. Między r. 1812 a 1814 funkcjonowała jeszcze 3. Armia Rezerwowa. Rozwiązano ją po definitywnym pokonaniu napoleońskiej Francji; Vide: L. G. Beskrovnyj, *Otečestvennââ vojna 1812 g. i kontrnastuplene Kutuzova*, Moskwa 1951, s. 10.

² A. A. Kersnovskij, *Istoriâ ruskoj armii*, t. II: *Ot wzâtiâ Pariža do pokoreniâ Srednej Azii 1814-1881*, Moskwa 1993, s. 18.

³ *Ibidem*, s. 41. W latach 40. XIX w. korpusy piechoty Armii Czynnej liczyły po: sześć pułków piechoty armijnej, sześć pułków jęgrów, dwa pułki ułanów, jeden lub dwa pułki huzarów (tylko w korpusach

organizacyjny istniał jeszcze na pewno w latach 40. i połowie 50. XIX wieku⁴. Później musiały nastąpić pewne modyfikacje, bowiem w 1862 r. Armia Czynna grupowała tylko trzy korpusy piechoty (I, II oraz III)⁵.

W następstwie likwidacji armii Królestwa Polskiego, a potem także 2. Armii rosyjskiej, obszar na jakim stacjonowały korpusy czynne – w porównaniu z okresem sprzed 1831 r. – uległ poszerzeniu. Od 1831 r., aż do momentu rozformowania w czerwcu 1862 r., siły Armii Czynnej zajmowały całe terytorium Kongresówki oraz gubernie północno-zachodnie i południowo-zachodnie, czyli ogromny pas ziemi ciągnący się wzdłuż Dźwiny i Dniepru. Z punktu widzenia organizacji wewnętrznej, Armia Czynna posiadała mieszczący się w Warszawie Sztab Główny, własne instytucje zaopatrzeniowe (na czele z generałem-intendentem), jak i Audytoriat Polowy (wyższy sąd rewizyjny). Jej głównodowodzącym był każdorazowy namiestnik Królestwa Polskiego⁶. Dalsze przeobrażenia nastąpiły w maju 1855 r., kiedy do prowadzenia wojny z koalicją francusko-angielsko-turecko-sardyńską wydzielono z Armii Czynnej tzw. Armie Środkową. W efekcie jednostki, które pozostały na terytorium Kongresówki, zyskały nazwę Armia Zachodnia. Marzec 1856 r. przyniósł połączenie obu wymienionych formacji w 1. Armie. Określenie to przetrwało aż do 1862 r.⁷

Ogólna liczebność 1. Armii zmieniała się wraz z upływem czasu. W jej szeregach służyło: w 1814 r. – 280 421 żołnierzy, w 1830 r. – 186 250-186 900, w 1844 r. – 195 980, zaś w latach 1858-1859 – 146 899-160 192 żołnierzy⁸. Zatem rzeczona

II i III), trzy połowe brygady artylerii, jedną brygadę artylerii konnej, jedną lekkokonną baterię dońską (tylko w korpusie II), jedną lub dwie brygady parkowe (armijne lub grenadierskie), jeden batalion strzelców (tylko w korpusach I, II, i III) oraz jedną komendę żandarmerii. Vide: *Priказы dejstvúšej armii 1844 goda*.

⁴ Ibidem; A. M. Zajonczkovskij, *Vostočnaâ vojna 1853-1856*, t. 1, St. Peterburg 1908, s. 458.

⁵ W. Dżakow, I. Miller, *Ruch rewolucyjny w armii rosyjskiej a powstanie styczniowe*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 14-16.

⁶ *Istoričeskij očerk deatel'nosti Voennogo Upravleniâ v Rossii w pervoe dvadcati-pâti lete carstvovaniâ imperatora Aleksandra Nikolaeviča (1855-1880 gg.)*, t. IV, sostavljen general-majorom Šil'derom i polkovnikom Horošinyim pod rukovodstvom general-lejtnanta Bogdanoviča, St.-Peterburg 1880, s. 31. Między 1830 a 1856 r. na czele Armii Czynnej stali generał-feldmarszałkowie: Iwan Dybiczy i Iwan Paskiewicz.

⁷ *Polnoe Sobranie Zakonov Rossijskoj Imperii* [dalej: *PSZRI*], t. XXXI, nr 30075, s. 39; *PSZRI*, t. XXXI, nr 30980, s. 863. Informacje na temat Armii Środkowej i Zachodniej można znaleźć na stronie internetowej poświęconej zawartości archiwów rosyjskich; Vide: <http://guides.rusarchives.ru/browse/guidebook.html?bid=238&sid=821288#refid821271>, dostęp z 31 października 2011 r. Armiami: Środkową i Zachodnią dowodził generał-feldmarszałek I. Paskiewicz, zaś na czele 1. Armii w latach 1856-1862 stali kolejno generałowie: Michaił Gorczakow, Nikołaj Suchozanet i Karł Lambert; Vide: *Russkij Biografičeskij Slovar'*, t. X, St. Peterburg 1914, s. 51; t. XIII, St. Peterburg 1902, s. 345; t. XX, St. Peterburg 1912, s. 197.

⁸ L. G. Beskrovnyj, *Russkaâ armia i flot v XIX veke. Voенno-ekonomičeskij potencjal Rossii*, Moskwa 1973, s. 15; *Priказы dejstvúšej armii 1844 goda*; W. Tokarż, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993, s. 74.

formacja stanowiła: w 1814 r. – 39,51%, w 1830 r. – 17,71-17,77%, w 1844 r. – ok. 15,41%, a w latach 1858-1859 – ok. 18,36-20,02% carskich sił zbrojnych⁹. Teoretycznie można więc uznać, że 1. Armia stanowiła niezbyt pokaźny procent całej armii. Tymczasem na rosyjską machinę wojenną składały się nie tylko regularne formacje liniowe (piechota, kawaleria, artyleria i oddziały inżynieryjne), ale również wojska: nieregularne, lokalne, wspomagające, garnizonowe, forteczne, zapasowe i rezerwowe. Część z nich strzegło granic Imperium lub stanowiło załogi twierdz. Inne wykorzystywano do zadań policyjnych przeciwko wszelkiego rodzaju ruchom antypaństwowym. Niektóre natomiast pełniły rolę ośrodków szkoleniowych bądź odpowiadały za zaplecze logistyczne sił zbrojnych. Generalnie wszystkie wymienione tu rodzaje wojsk przedstawiały niewielką wartość bojową, co wiązało się albo z charakterem zadań do jakich jej powołano, albo z faktem ograniczenia ich działalności jedynie do określonych obszarów kraju, czy nawet poszczególnych jego punktów (jednostki nieregularne i forteczne). Wewnętrzna różnorodność armii była na pewno jednym z powodów dla których najwyższe dowództwo rosyjskie nie rozwiązało obu Armii Zachodnich po zakończeniu wojen z Francją napoleońską i pozostawiło 1. Armie po reformach wojskowych z 1833 r. Chodziło o to, aby Cesarstwo dysponowało taką strukturą militarną, którą można byłoby w razie potrzeby natychmiast rzucić do walki. Stąd określenie Armia Czynna lub korpusy czynne, czyli związki taktyczne gotowe do szybkiego użycia w boju. Dlatego w ramach 1. Armii skoncentrowano najlepiej wyposażone i całkowicie przeszkolone oddziały liniowe wszystkich rodzajów broni. Ponieważ Armia Czynna była jedyną tego typu strukturą w Rosji, to jej dyslokacje w terenie określały priorytetowe kierunki w polityce zagranicznej Imperium, rzutując automatycznie na podejmowane przez St. Petersburg decyzje o charakterze strategicznym. Rozmieszczenie korpusów czynnych wzdłuż zachodnich rubieży państwa, a więc w: Królestwie Polskim, na Litwie, Białorusi i Ukrainie, pozwalało caratowi kontrolować niespokojne obszary nadwiślańskie, wpływać na sytuację na Półwyspie Bałkańskim i w razie konieczności szybko zaangażować odpowiednie siły przeciwko Turcji, jak i reagować na wszelkie próby zmiany ładu politycznego, zaprowadzonego w Europie przez Kongres Wiedeński.

Jak już zaznaczono powyżej, powstanie jakie ogarnęło ziemie polskie w okresie 1830-1831, zostało stłumione przez zgrupowania dwóch Armii Zachodnich. W kampaniach prowadzonych na obszarach Królestwa Polskiego Rosjanie zaangażowali od 65 000 do 76 600 żołnierzy z 279-386 działami¹⁰. Po ustaniu walk i likwidacji armii

⁹ „Voennyj Sbornik”, 1859, nr 5, s. 67; ibidem, nr 6, s. 128; ibidem, nr 7, s. 46; ibidem, nr 10, s. 131; ibidem, nr 12, s. 95. Dane dotyczące ogólnej liczebności armii rosyjskiej, wykorzystane do obliczenia stosunku procentowego, zaczerpnięto z: L. G. Beskrovnyj, *Ruskaâ armia...*, s. 15-16, 40.

¹⁰ W. Tokarz, op. cit., s. 273, 500.

polskiej, do Kongresówki weszły oddziały Armii Czynnej. Ustalenie ich liczebności i rozmieszczenia w poszczególnych latach nie jest sprawą prostą. Włodimir Dżakow i Ilja Miller podali, że w Królestwie Polskim stacjonowały zawsze następujące zgrupowania Armii Czynnej: cały II Korpus ześrodkowany w części środkowej i zachodniej, elementy I Korpusu, zajmujące rejony północno-zachodnie oraz 7. Dywizja Piechoty wspólnie z kilkoma pułkami z III Korpusu, zgrupowane w guberni radomskiej. Ponadto w rejonie Warszawy kwaterowały mniejsze oddziały, wchodzące w skład: brygady saperów, artyleryjskich brygad parkowych, formacji wspomagających oraz jednostki kozackie¹¹. Choć są to informacje bardzo ogólnikowe (nie uwzględniają zmian organizacyjnych zachodzących w Armii Czynnej), to w zestawieniu ze źródłami urzędowymi pozwalają ustalić w przybliżeniu liczebność i skład sił carskich rozlokowanych nad Wisłą. Określając stan ilościowy wojsk, jakie miały zostać wprowadzone do Kongresówki, najwyższe dowództwo rosyjskie musiało uwzględnić przede wszystkim istniejące tam warunki kwaterunkowe. Nie należały one do najlepszych, bo na początku lat 30. XIX w. kraj nadal odczuwał skutki zniszczeń, dokonanych jeszcze w okresie wojen napoleońskich. Do tego dochodziły spustoszenia, będące następstwem wojny z 1831 r. Wiadomo, że w sierpniu 1830 r. nad Wisłą stacjonowało 41 879 żołnierzy polskich oraz 8 000-8 500 Rosjan z formacji gwardyjskich i kozackich, rozlokowanych w: Warszawie, Skierniewicach, Górze Kalwarii i Modlinie. W sumie więc Królestwo Polskie, w warunkach pokojowych, mogło zapewnić dach nad głową dla 49 879-50 379 żołnierzy¹². Mniej więcej taką właśnie liczbę oficerów, podoficerów i szeregowców musieli zakwaterować Rosjanie w Kongresówce po ostatecznym spacyfikowaniu polskiego zrywu powstańczego w ostatnich miesiącach 1831 r. Potwierdzają to oficjalne carskie statystyki urzędowe, odnoszące się do pierwszej połowy lat 40., choć dane te ukazują też stały wzrost potencjału osobowego wojsk w guberniach nadwiślańskich. Zgodnie z nimi nad Wisłą przebywała następująca liczba żołnierzy: 1841 r. – 57 452, 1843 r. – 56 205, 1844 r. – 57 103, 1846 r. – 65 277, 1847 r. – 66 129, 1850 r. – 151 120, 1851 r. – 151 053, 1852 r. – 79 965, 1857 r. – 54 470, 1860 r. – 50 302¹³. Tak więc liczebność wojsk carskich do 1851 r. bez przerwy rosła, po czym w roku następnym zaznaczył się spadek, trwający do 1860 r. Stałą tendencję zwykłą można wytłumaczyć aktywną polityką zagraniczną Imperium w czasach panowania Mikołaja I. Silne zgrupowania wojskowe (w 1844 r. nad Wisłą znajdowało się 28,67% Armii Czynnej) były potrzebne na najbardziej wysuniętym w kierunku zachodnim przyczółku Cesarstwa, aby szachować Austrię i Prusy w okresie walki

¹¹ W. Dżakow, I. Miller, op. cit., s. 14-16.

¹² W. Tokarz, op. cit., s. 50, 74.

¹³ „Woennyj Sbornik”, 1863, nr 2, s. 39; W. Caban, *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831-1873*, Warszawa 2001, s. 26.

o dominację na Bałkanach i w Turcji (punkt kulminacyjny tych rozgrywek to Wojna Krymska). Ponadto odpowiednio liczne oddziały wojskowe w Królestwie Polskim pozwalały St. Petersburgowi na szybką interwencję przeciwko wystąpieniom, zagrażającym porządkowi wiedeńskiemu. Wystarczy wspomnieć o udziale jednostek Armii Czynnej w tłumieniu powstań: krakowskiego w 1846 r. i węgierskiego w 1849 r. oraz okupacji Księstw Naddunajskich w okresie 1848-1853¹⁴.

Do odtworzenia struktury organizacyjnej wojsk rosyjskich przebywających w guberniach nadwiślańskich posłuży wykaz z 1844 r., zawierający bardzo szczegółowe dane o potencjale ilościowym całej Armii Czynnej za listopad poprzedniego roku. Powołując się na zaprezentowane powyżej opinie Djakowa i Millera oraz fakt kwaterowania w 1843 r. 56 205 żołnierzy można stwierdzić, że siły carskie w Kongresówce obejmowały na pewno: 2. Lekką Dywizję Kawalerii, 4. 5. i 6. Dywizje Piechoty, 2. Dywizję Artylerii, 7. Lekkonną Baterię Dońską, brygadę parkową, komendę żandarmerii (wszystkie te formacje tworzyły II Korpus Piechoty), batalion strzelców, batalion saperów z drużynami nieliniowymi, 3 pułki kozaków dońskich, załogi forteczne (z twierdz: Cytadela Warszawska, Nowogiejorgijewsk, Zamość wraz z arsenałem okręgowym i 5 komendami inżynieryjnymi Zachodniego Okręgu Inżynieryjnego), 2 bataliony garnizonowe, kompanię wojskowo-robotczą, 9 komend inwalidnych i 1 ruchomą przy Głównym Kwatermistrzostwie Armii kompanię aresztancką, jak i dywizjon żandarmerii. W szeregach wymienionych tu jednostek służyło w przybliżeniu 52 000 niższych rang (czyli podoficerów i szeregowców)¹⁵. Na pozostałą liczbę 4 203 ludzi musiały się składać bliżej nie określone elementy I Korpusu, dyslokowane najprawdopodobniej gdzieś w pobliżu granicy z Prusami, o czym sygnalizowali Djakow i Miller. Co tyczy się 7. DP – także wymienionej przez dwóch rzeczonych historyków – to do połowy lat 40. XIX w. nie przebywała ona raczej w Kongresówce. Na pewno kwaterowała tam w latach 1858-1859 i następnych, co potwierdzają wojskowe statystyki urzędowe¹⁶.

¹⁴ Według ostatnich obliczeń w samej tylko akcji przeciwko Węgrom Cesarstwo Rosyjskie zaangażowało ok. 200 000 ludzi. Większość z nich służyła w korpusach czynnych II, III, i IV, czyli w formacjach zakwaterowanych w większości w Kongresówce; Vide: I. Kovács, *Polacy w węgierskiej Wiośnie Ludów 1848-1849*, Warszawa 1999, s. 452.

¹⁵ Prikazy dejstvúšej armii 1844 goda. Ponieważ wykaz, na jaki powołano się w tekście, zawiera dane odnoszące się do całej 1. Armii, rozmieszczonej także na: Litwie, Białorusi i Ukrainie, to w stosunku do formacji: saperskich, wojskowo-robotczych, inwalidnych, aresztanckich i warszawskiego dywizjonu żandarmerii, rozlokowanych częściowo w Królestwie Polskim, podano tylko ¼ ich ogólnych stanów etatowych. Co tyczy się formacji kozaków dońskich, używanych między innymi do ochrony granic, przyjęto, że na łączną liczbę 5 pułków nad Wisłą kwaterowało 3. Pozostałe 2 pułki dońskie oraz kaukaski połączony pułk nieregularny i zakaukaski pułk konno-muzułmański musiały stacjonować na Ukrainie i Litwie (Białoruś nie graniczyła z żadnym krajem ościennym).

¹⁶ „Voennyj Sbornik”, 1859, nr 5, s. 67; nr 6, s. 128; nr 7, s. 46; nr 10, s. 131; nr 12, s. 95.

Pierwsze poważniejsze zmiany w liczebności sił carskich nastąpiły w 1861 r., w związku z zaostrzającą się sytuacją wewnętrzną w Królestwie. Według szacunków dokonanych przez Krzysztofa Gronowskiego, na początku tego roku nad Wisłą stacjonowało nie więcej niż 45 000 żołnierzy. Już jednak pod koniec lata, z powodu powtarzających się manifestacji polskich o charakterze patriotycznym i narodowym, ilość ta uległa zwiększeniu do ok. 70 000 ludzi. W Kongresówce rozlokowano wtedy: 20 pułków piechoty, 4 pułki kawalerii, 6 batalionów strzelców, 23 baterie artylerii, 9 pułków kozackich, batalion saperów, batalion kozaków liniowych oraz pomniejsze jednostki¹⁷. Nieco inne od powyższych są urzędowe dane rosyjskie, zgodnie z którymi w guberniach nadwiślańskich miało stacjonować w 1861 r. 57 228 niższych rang¹⁸. Niemniej napływ nowych formacji trwał stopniowo i z tą okolicznością może się wiązać owa różnica. Po prostu informacja urzędowa dotyczyła zapewne jakiegoś konkretnego miesiąca pierwszej połowy roku.

Bardzo poważne modyfikacje w potencjale liczebnym wojsk rosyjskich w guberniach nadwiślańskich przyniósł rok 1862. Wiązały się one z dwoma kwestiami. Po pierwsze władzom Królestwa nie udało się uspokoić wrzenia panującego wśród ludności polskiej. Potrzebowano więc nowych jednostek. Impulsem do ich ściągnięcia z głębi Cesarstwa było wprowadzenie w Kongresówce we wrześniu 1862 r. stanu wojennego. Po drugie, jeszcze w czerwcu tego roku Rosjanie dokonali istotnych przeobrażeń organizacyjnych w siłach zbrojnych. W ich następstwie zlikwidowano 1. Armię i wszystkie wchodzące w jej skład korpusy, powołując do życia trzy okręgi wojskowe: warszawski, wileński i kijowski. Wyższym związkiem taktycznym w siłach zbrojnych stały się teraz dywizje, a nie jak dawniej korpusy. Pełnię władzy wojskowej i cywilnej w Kongresówce car powierzył namiestnikowi, a po likwidacji tej funkcji w 1874 r. – generałowi-gubernatorowi warszawskiemu. Na płaszczyźnie wojskowej zastępcą namiestnika był generał z tytułem „dowodzący wojskami w Królestwie Polskim”. To właśnie jemu miały odtąd bezpośrednio podlegać wszystkie rozmieszczone nad Wisłą formacje polowe i lokalne oraz wszelkiego typu instytucje wojskowe. Jednocześnie Sztab Główny 1. Armii przemianowano w Zarząd Wojsk w Królestwie Polskim. Przy okazji zlikwidowano stanowisko generała-intendenta 1. Armii, tworząc w jego miejsce tymczasowe zarządy prowiantowe. Utrzymano Audytoriat Polowy. Nowością było powołanie zarządu Warszawskiego Okręgu Wojskowego [dalej: WOW], podległego dowodzącemu siłami zbrojnymi okręgu. Zarząd składał się z następujących instytucji: rady wojskowo-okręgowej, sztabu okręgu, okręgowych zarządów: intendenckiego, artyleryjskie-

¹⁷ K. Groniowski, *Dowództwo rosyjskie wobec manifestacji warszawskich 1861 r.*, „Przegląd Historyczny”, 1961, t. LII, s. 726, 734.

¹⁸ „Voennyj Sbornik”, 1863, nr 2, s. 39.

go, inżynieryjnego i wojskowo-medycznego oraz okręgowego inspektora szpitali. Pod względem zasięgu terytorialnego WOW obejmował wszystkie gubernie Królestwa Polskiego, z tym że w 1875 r. wyłączono z niego gubernię suwalską, podporządkowaną dowództwu Wileńskiego Okręgu Wojskowego. Od przełomu lat 1893-1894 r. do okręgu warszawskiego wchodziła gubernia grodzieńska, ale bez powiatów Grodno i Słonim oraz terytorium dwóch powiatów guberni wołyńskiej, mianowicie Włodzimierz Wołyński i Kowel¹⁹.

Dwie wymienione powyżej okoliczności sprawiły, że przez cały 1862 r. liczebność wojsk carskich w Kongresówce wzrastała, osiągając poziom najpierw ok. 90 000, zaś na początku grudnia już co najmniej 100 481 żołnierzy²⁰. Generalnie w przeddzień wybuchu kolejnego polskiego zrywu narodowego, czyli na przełomie lat 1862/1863 r., na rosyjską machinę wojenną w guberniach nadwiślańskich składały się: 3. Dywizja Piechoty Gwardii, Batalion Strzelców Lejb-gwardii, Brygada Artylerii Gwardii i Grenadierów, 2. Dywizja Kawalerii, cztery dywizje piechoty armijnej (4., 5., 6. i 7.), 2. Dywizja Artylerii, Brygada Saperów, dziewięć pułków kozaków dońskich, Połączony Doński Pułk Szkolny, Kubański Dywizjon Kozacki, pięć komend lokalnych, dwa oddziały parku obłężniczego z laboratorium i arsenałem, pięć komend inżynieryjnych (zainstalowanych w twierdzach: Cytadela Warszawska, Nowogiejorgijewsk, Iwangorod, Zamość i leżący poza granicami Królestwa Polskiego i zasięgiem WOW Brześć Litewski), dwa bataliony straży wewnętrznej oraz czterdzieści dziewięć komend inwalidnych. Dawało to w sumie: 66 batalionów, 32 szwadrony, 60 sotni, 152 działa z baterii pieszych i 24 działa z baterii konnych²¹. To właśnie przy pomocy takich sił dowództwo rosyjskie odparło pierwsze ataki oddziałów powstańczych. Zaznaczyć trzeba, że w celu uskutecznienia walki z ruchem polskim Rosjanie podzielili w styczniu 1863 r. całe terytorium Kongresówki na tzw. oddziały wojskowe, do których przypisano konkretne zgrupowania bojowe. Było ich w sumie dziewięć: płocki (6. Dywizja Piechoty), lubelski (5. Dywizja Piechoty), radomski (7. Dywizja Piechoty), kaliski (4. Dywizja Piechoty), warszawski, augustowski oraz zgrupowania bojowe linii kolejowych: warszaw-

¹⁹ *Istoričeskij očerok deatel'nosti...*, t. IV, s. 30-31, 40-41; *PSZRI (II)*, t. XXXVII, nr 38542, s. 660-664. Funkcję głównodowodzącego siłami WOW pełnili kolejno w latach 1863-1914 generałowie: hr. Fiodor Berg, Paweł Kotzebue, Piotr Albiedynski, Josif Hurko, hr. Paweł Szuwałow, Aleksander Imeretyński, Michaił Czertkow, Konstanty Maksymowicz, Georgij Skałon i Jakow Żyliński. Vide: M. Kulik, *Polacy wśród wyższych oficerów armii rosyjskiej Warszawskiego Okręgu Wojskowego (1865-1914)*, Warszawa 2008, s. 17.

²⁰ S. Gesket, *Voennye dejstwiâ v Carstve Pol'skom w 1863 godu. Načalo vozstaniâ (janvar', fevral' i pervaâ polovina marta)*, Warszawa 1894, s. 376-384. Autor tej publikacji, zamieszczając szczegółowy spis dywizji i składających się na nie elementów, nie podał danych liczbowych, odnoszących się do dwóch pułków piechoty i jednego batalionu strzelców.

²¹ *Ibidem*.

sko-wiedeńskiej, warszawsko-bydgoskiej i petersbursko-warszawskiej (dozorowane przez jednostki poszczególnych garnizonów)²².

Chociaż w pierwszych miesiącach walk – wykorzystując głównie przewagę liczebną – udawało się Rosjanom rozbijać i rozpraszać większe oraz mniejsze zgrupowania powstańcze, to nie dysponowali oni takim potencjałem militarnym, który pozwalałby na pełne opanowanie sytuacji w Królestwie. Nowe oddziały były potrzebne z kilku powodów. Walka z rychliwymi grupami partyzanckimi wymagała stałej kontroli dużych obszarów, co w praktyce oznaczało konieczność instalowania załóg wojskowych w większych miejscowościach. Wiele jednostek należało też skierować do ochrony granic, przez które przenikały partie powstańcze, jak i do zabezpieczania linii kolejowych i telegraficznych, bardzo często uszkodzonych przez Polaków w celu dezorganizowania ruchów wojsk. Dlatego już od lutego 1863 r. zaczęto sprowadzać z głębi Cesarstwa nowe formacje. Najpierw w Kongresówce pojawiły się dwa pułki kawalerii z 2. Dywizji Gwardii wraz z baterią konną. Później falami przybywały: 2. DG z batalionem strzelców, 10. DP z batalionem strzeleckim i siedem pułków kozaków dońskich. Koniec końców nad Wisłę przesunięto również 2. i 8. DP oraz 3. DK, z zadaniem likwidacji powstania na obszarach guberni północno- i południowo-zachodnich (a więc już poza obszarami Kongresówki)²³. Powyższe uzupełnienia liczyły łącznie 39 111 ludzi²⁴. Tym sposobem, biorąc pod uwagę duże zgrupowania taktyczne, stan ilościowy sił carskich w Królestwie zwiększył się w toku walk z powstańcami do: dwóch dywizji gwardii, siedmiu dywizji piechoty armijnej i dwóch dywizji jazdy regularnej (2. i 3.). Do tego dochodziły jeszcze nowe formacje dońskie i pułki kawalerii gwardyjskiej²⁵. W pierwszych miesiącach 1864 r., gdy trwały ostatnie walki z powstańcami, w guberniach nadwiślańskich stacjonowało już w przybliżeniu 139 500 żołnierzy rosyjskich.

Chociaż po spacyfikowaniu powstania część oddziałów Rosjanie odesłali z powrotem do dawnych miejsc kwaterowania, to zdecydowali się na podniesienie liczebności wojsk, stacjonujących na stałe w Kongresówce. Opierając się na wykazie ze stanami liczebnymi jednostek WOW z listopada 1865 r., w Króle-

²² Ibidem, s. 22-23.

²³ N. Orlov, *Usmirenje pol'skogo vozstania w 1831 i 1863 gg.*, Moskwa 1912, s. 41; *Istoričeskij očerok deatel'nosti...*, t. IV, prilożenie nr 62.

²⁴ Liczbę tę uzyskano, sumując stany etatowe wyliczonych w tekście jednostek, za listopad 1865 r.; Vide: Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Warszawski Okręg Wojskowy [dalej: WOW], sygn. 1, k. 29-35.

²⁵ *Istoričeskij očerok deatel'nosti...*, t. IV, prilożenie nr 62. Niektórzy autorzy podają, że w okresie powstania styczniowego w Kongresówce kwaterowała także 9. DP, co nie znajduje potwierdzenia ani w oficjalnych źródłach urzędowych, ani w publikacjach naukowych; Vide: W. Zaleski, *Siły rosyjskie przeciw powstańcom R. 1863*, „Rzeczpospolita” 1923, nr 75, s. 4.

stwie skoszarowano ogółem 122 742 żołnierzy²⁶. Pełnili oni służbę w: warszawskim oddziale gwardyjskim (3. DP, dwa pułki jazdy, brygada artylerii z baterią lekkokonną i załogą marynarską), 3. DK, dwóch dywizjach grenadierów (2. i 3.), sześciu dywizjach piechoty armijnej (4., 5., 6., 7., 8. i 10.), brygadzie artylerii konnej, dwóch brygadach artylerii grenadierów, sześciu pieszych brygadach artylerii polowej, konnej baterii dońskiej, brygadzie saperów, dziesięciu pułkach kozaków dońskich, kubańskim dywizjonie kozackim, półszwadronie żandarmerii, siedmiu kompaniach aresztanckich oraz Brygadzie Roboczej. Do tego dochodziły jeszcze zainstalowane w twierdzach: oddziały artyleryjskie, pułki i lokalne komendy forteczne, komendy inżynieryjne, dwa laboratoria i arsenał okręgowy²⁷.

W latach 70. XIX w. nastąpił pewien spadek w potencjale bojowym sił carskich w Kongresówce. Po zapoznaniu się z oficjalnymi rosyjskimi danymi urzędowymi za 1871 r., jak również stanami liczebnymi z 1874 r., można stwierdzić, że dowództwo wycofało wtedy z guberni nadwiślańskich – w porównaniu do 1865 r. – 18 186 żołnierzy. Chodzi o: Gwardyjską Załogę Marynarską, 5. DP, brygadę artylerii polowej, cztery pułki kozaków dońskich i dwadzieścia trzy komendy lokalne. Nowymi formacjami, wcześniej nie znanymi, były dwie brygady strzelców. Co więcej, z wykazów całkowicie zniknęły kompanie aresztanckie oraz Brygada Robocza. W ich miejsce pojawiły się roty poprawcze i cywilne, kwaterujące w twierdzach. Ponadto w latach 70., w odniesieniu do komend inżynieryjnych, zaczęto używać określenia „zarządy inżynieryjne”. Uwzględniając powyższe modyfikacje, w okresie 1874-1875 nad Wisłą stacjonowało w przybliżeniu od 107 750 do 108 070 ludzi, z tego 3 519 było oficerami²⁸. Ci ostatni zawsze stanowili odrębną kategorię w rosyjskich materiałach statystycznych. Z tego względu zdecydowana większość oficjalnych spisów wojskowych – w tym wykazów na jakie powoływano się powyżej – ich nie uwzględniała.

Wzrost napięć pomiędzy Rosją a Niemcami i Austro-Węgrami spowodował napływ na obszary Królestwa Polskiego, coraz częściej określanego w dokumentacji jako Kraj Przywiślański, nowych jednostek. Proces ten trwał przez całe dziewięćdziesiąte dziesięciolecie i zakończył się około lat 1893-1894, kiedy dokonano zmian w zasięgu terytorialnym WOW. Podczas gdy w latach 80. liczebność wojsk osiągnęła poziom około 162 000 żołnierzy liniowych i nieliniowych oraz 632 działa, to od przełomu XIX i XX stuleci, aż do chwili rozpoczęcia wojny z Japonią, zwięks-

²⁶ AGAD, WOW, sygn. 1, k. 29-35.

²⁷ AGAD, WOW, sygn. 1, k. 29-35.

²⁸ *Istoričeskij očerok deâtel'nosti...*, t. IV, prilożenie nr 62; AGAD, WOW, sygn. 2, k. 158-163; J. Kozłowski, *Warszawski Okręg Wojskowy w 1874 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” [dalej: „SMHW”], t. XXXVIII, 1996, s. 98.

szła się do 286 183 ludzi z 734 działami, zgrupowanymi w bateriach pieszych i konnych, z czego 40 226 żołnierzy stacjonowało w twierdzach. Siły te skupiono w: oddziale gwardyjskim (cztery pułki piechoty, dwa pułki jazdy, dziewięć baterii pieszych, jedna bateria konna, jeden park artyleryjski), siedmiu dywizjach piechoty (4., 6., 7., 8., 10., 17. i 18.) i dwu pułkach piechoty armijnej, pięciu dywizjach kawalerii (5., 6., 13., 14., 15.) i jednym pułku kawalerii regularnej oraz jednym pułku kozackim, Dywizji Kozaków Dońskich, siedmiu brygadach i sześciu bateriach artylerii pieszej, trzech dywizjonach i dwóch bateriach artylerii konnej, Dońskich Dywizjonie Artyleryjskim, trzech brygadach piechoty rezerwowej (46., 47. i 48.), trzech brygadach strzelców (1., 2. i 5.), jednej brygadzie saperów (4.), dziesięciu parkach artyleryjskich (z tego dwa strzeleckie), dwóch rzecznych kompaniach minerów, jednym batalionie taborowym oraz formacjach fortecznych (13 pułków piechoty, 19 batalionów artylerii, cztery kompanie saperów, trzy baterie do wycieczek i pięć parków balonowych)²⁹. Wszystkie powyższe struktury taktyczne do 1910 r. wchodziły w skład pięciu korpusów piechoty (V, VI, XIV, XV, XIX,) oraz dwóch korpusów kawalerii (I, II)³⁰.

Kolejne przeobrażenia w stanach ilościowych wojsk stanowiły rezultat wysłania kilku jednostek na wojnę przeciwko Japonii w 1904 r. oraz rozład dyslokacyjnych wywołanych przez wypadki rewolucyjne, jakie ogarnęły Kraj Przywiślański w następnym roku. Ogółem do walki z: ruchami strajkowymi, manifestacjami, demonstracjami i wszelkiego rodzaju wystąpieniami antypaństwowymi St. Petersburg przeznaczył w 1905 r.: 195 batalionów piechoty czynnej i rezerwowej,

²⁹ *Potęga wojenna Rosji w świetle najnowszych danych urzędowych*, Lwów 1900, s. 6, 17-65, 110-192; *Krotkoe rospisanie suhoputnyh vojsk po 1-e iul'a 1903 g.*, St. Peterburg 1903; M. Kulik, op. cit., s. 18. Liczę 162 000 uzyskano, posługując się etatem pokojowym zwyczajnym. Wielkość 286 183 oparto natomiast na etacie wojennym, bowiem komplikująca się sytuacja międzynarodowa, wymagała na przełomie XIX i XX w. podwyższenia liczebności wojsk w całej strefie przygranicznej Cesarstwa, w tym przede wszystkim na obszarach WOW. W armii rosyjskiej różnice między etatem pokojowym (zwyczajnym i wzmocnionym) a wojennym odnosiły się jedynie do piechoty. Na stopie pokojowej formacje infanterii grupowały co najmniej o 50% ludzi mniej w porównaniu do stanów wojennych. Co tyczy się kawalerii, artylerii i wojsk inżynierskich, to etat pokojowy był bardzo zbliżony do wojennego. Warto przy okazji zaznaczyć, iż rzeczywiste pokojowe stany osobowe wielu formacji poszczególnych rodzajów broni często różniły się od etatów regulaminowych, co wynikało z takich okoliczności jak: zachorowalność, śmiertelność, dezercje, czy przedwczesne napływy nowych uzupełnień, jeszcze przed odesłaniem starszych roczników do rezerwy. Mówiąc o owych rozbieżnościach wpada jeszcze zaznaczyć, że w Królestwie Polskim normą były stany wojenne oraz tzw. stany nadzwyczajnej ochrony. Zmuszały one władze do utrzymywania jednostek na stopie pokojowej wzmocnionej lub wojennej.

³⁰ Korpusy zaczęto przywracać w Rosji od 1876 r. Korpus piechoty w warunkach pokojowych grupował: dwie dywizje piechoty, jedną dywizję kawalerii, dwie brygady artylerii, jeden dywizjon artylerii konnej, dwa lotne parki artylerii oraz dwa strzeleckie lotne parki (tylko korpus V). Natomiast korpus kawalerii dysponował: dwoma dywizjami jazdy, dwoma bateriami konnymi lub jedną baterią konną i jednym dywizjonem konnym; vide: *Potęga wojenna Rosji...*, s. 13-16; A. A. Kersnovskij, op. cit., t. II, s. 191-192.

130 szwadronów jazdy, 54 sotnie kozackie i 2 bataliony pontonowe. W oddziałach tych pełniło służbę 231 893 oficerów oraz niższych rang³¹. Podobnie jak w 1863 r. – tak i teraz – aby szybciej stłumić rewolucję carat powołał do życia lokalne struktury administracyjne o charakterze wojskowo-policyjnym. Zostały one nazwane rejonami wojskowymi. Było ich w sumie sześć: kaliski (12 szwadronów, 6 sotni), warszawski (20 batalionów, 6 szwadronów, 1 sotnia, 2 bataliony pontonowe), płocko-łomżyński (32 bataliony, 18 szwadronów, 2 sotnie), siedlecko-lubelski (36 batalionów, 16 szwadronów, 24 sotnie), radomsko-piotrkowsko-kielecki (33 bataliony, 18 szwadronów, 11 sotni) i warszawski miejski (34 bataliony, 12 szwadronów, 10 sotni, artyleria forteczna)³².

Od 1907 r., czyli po ostatecznej likwidacji ruchu rewolucyjnego, aż do 1910 r. w guberniach nadwiślańskich było skoszarowanych od 240 000 do 250 000 oficerów i żołnierzy szeregowych z 662 działami³³.

Tymczasem w 1910 r., na skutek odejścia naczelnego dowództwa rosyjskiego od ofensywnych planów prowadzenia wojny z Niemcami i Austro-Węgrami, nastąpiło rozformowanie wszystkich wojsk rezerwowych i fortecznych. Jednocześnie z Kraju Przywiślańskiego wycofano w głąb Imperium cały V Korpus. Tego typu działania pociągnęły za sobą w latach 1910-1912 redukcję stanów liczebnych armii w guberniach nadwiślańskich do poziomu od 186 624 do 239 861 ludzi (w tym 6 605-6 985 oficerów). Automatycznie zmieniła się też przynależność do wyższych związków taktycznych. Od tej pory wszystkie formacje z guberni nadwiślańskich zgrupowano w korpusach: VI, XIV, XV, XIX i XXIII. Niemniej tuż przed wybuchem Wielkiej Wojny, tj. między 1912 r. a 1914 r. liczba żołnierzy uległa podwyższeniu do stanu 220 000-240 000³⁴.

Ogólnie rzecz ujmując, od 1862 r. aż do 1914 r. liczebność carskich oddziałów wojskowych, ześrodkowanych w Królestwie Polskim, nieustannie wzrastała. Siły te stanowiły w latach: 1862-1865 – 12,56-14,91%, 1874-1875 – 14-14,05%, 1880-1889 – 18,86%, 1899-1904 – 25,59-27,40%, w 1905 r. – 20,74%, natomiast

³¹ *Carat i klasy posiadające w walce z rewolucją 1905-1907 w Królestwie Polskim. Materiały archiwalne*, red. S. Kalabiński, Warszawa 1956, nr 157, *K prikazaniū po vojskam Varšavskogo voennogo okruga 1905, nr 2*, s. 181-185. Łączną ilość żołnierzy stacjonujących na obszarze Kraju Przywiślańskiego w 1905 r. obliczono na podstawie etatów wojennych armii rosyjskiej, zamieszczonych w: J. Froelich, *Królestwo Polskie jako teren strategiczny. Studium wojskowo-geograficzne*, Warszawa 1911, s. 127-131.

³² *Carat i klasy posiadające...*, nr 157, *K prikazaniū po vojskam...*, nr 2, s. 181-185.

³³ J. Froelich, op. cit., s. 55; J. Piłsudski (Z. Mieczysławski), *Geografia militarna Królestwa Polskiego. Szkic*, Warszawa 1910, s. 16.

³⁴ A. Dobroński, *Potencjał militarno-gospodarczy Królestwa Polskiego w latach 1907-1914*, Warszawa 1976, s. 126; idem, *Dyslokacja wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim przed I wojną światową*, „SMHW”, t. XX, 1976, s. 280.

w okresie 1912-1914 r. – 9,86-10,76% całej armii Cesarstwa³⁵. Wielkości te stają się zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę jedną okoliczność. Otóż w końcu XIX w. Imperium rosyjskie było podzielone na trzynaście okręgów wojskowych (oprócz tego istniał jeszcze Obwód Wojska Dońskiego), każdy posiadający własne siły zbrojne. WOW, obejmujący swym zasięgiem początkowo cały obszar Królestwa Polskiego (od 1875 r. bez guberni suwalskiej), zaliczał się do najmniejszych okręgów pod względem terytorialnym. Na początku XX stulecia zajmował bowiem tylko około 155 680 km². Jeśli wziąć pod uwagę stosunek wielkości obszaru do liczebności zakwaterowanych na nim wojsk, można stwierdzić że od połowy lat 60. XIX w. aż do 1914 r. na niewielkiej przestrzeni Kongresówki stacjonowała największa w Rosji ilość żołnierzy. Powołując się na oficjalne dane carskie za 1871 r., jedynie siły okręgu kaukaskiego i moskiewskiego mogły się równać z potencjałem militarnym WOW. Wszystkie pozostałe okręgi wojskowe, w szczególności te wewnętrzne, dysponowały daleko mniejszymi siłami³⁶.

Dyslokacja jednostek rosyjskich w Kongresówce zmieniała się wraz z upływem czasu. Co tyczy się rozlokowania elementów Armii Czynnej, to wiadomo, że od lat 1831/1832 do przełomu lat 40. i 50. XIX w. kwaterowały w guberniach: lubelskiej – ok. 19 900 (dywizja kawalerii z artylerią, trzy pułki piechoty, trzy baterie artylerii i batalion saperów), warszawskiej (bez Warszawy) – 13 927 (dywizja piechoty z artylerią, jednostki straży wewnętrznej i inne mniejsze zgrupowania, nie należące do sił czynnych), augustowskiej – trzy bataliony piechoty i cztery baterie artyleryjskie, płockiej – brygada piechoty, batalion saperów i pułk piechoty w twierdzy nowogiejorgijewskiej oraz radomskiej – brygada piechoty, bateria artylerii i nieznaczna ilość jazdy nieregularnej³⁷. Bardziej szczegółowe informacje posiadany w odniesieniu do połowy 1861 r., gdy przebywano na obszarach guberni: warszawskiej – ok. 18 500, lubelskiej – ponad 12 000, radomskiej – 8 500, płockiej – 8 000 i augustowskiej – ok. 4 000 żołnierzy. Siły te kwaterowały w 38 garnizonach³⁸. Po utworzeniu WOW i napływie, w związku z pogarszającą się sytuacją wewnętrzną, kolejnych uzupełnień z Cesarstwa, na przełomie lat 1862-1863 lokalizacja w terenie sztabów dużych związków taktycznych wyglądała następująco: oddział gwardii – Warszawa, 5. DP –

³⁵ Dane dotyczące ogólnej liczebności armii rosyjskiej za lata: 1862-1865, 1874-1875, 1898, 1905 i 1914 zaczerpnięto z: P. A. Zajončkovskij, *Samoderżavie i russkaâ armia na rubieże XIX-XX stoletij*, Moskva 1973, s. 123; L. G. Beskrovnyj, *Russkaâ armia...*, s. 40-44; A. A. Kersnovskij, op. cit., t. III: 1881-1915, s. 141.

³⁶ A. Dobroński, *Potencjał militarno-gospodarczy...*, s. 9; *Istoričeskij očerk deâtel'nosti...*, t. IV, s. 84.

³⁷ *Voenno-statističeskoe obozrenie Rossijskoj Imperii*, t. XV, cz. 2, St.-Peterburg 1849, s. 1; cz. 3, St.-Peterburg 1850, s. 1; cz. 4, St.-Peterburg 1851, s. 1; cz. 5, St.-Peterburg 1849, s. 293.

³⁸ K. Groniowski, op. cit., s. 735.

Warszawa, 2. DK – Staszów, 5. DP – Lublin, 6. DP – Płock, 7. DP – Radom, zaś 2. DA – Biała. Jednostki wchodzące w skład tych struktur przebywały wówczas w co najmniej 159 większych i mniejszych garnizonach³⁹. Okoliczność ta zemściła się na Rosjanach w pierwszych dniach powstania styczniowego 1863 r., gdy nadmiernie rozdrobnione, pozbawione ochrony oddziały, stały się celami ataków grup powstańczych. Jak wiadomo, po ochłonięciu z pierwszego szoku, władze carskie zarządziły koncentrację garnizonów, redukując ich liczbę do 48⁴⁰.

Sytuacja w przedmiocie układu przestrzennego dużych jednostek carskich nad Wisłą uległa znaczącej modyfikacji w końcu lat 70. XIX stulecia. Rozmieszczenie w terenie poszczególnych korpusów, wraz z należącymi do nich dywizjami, ukazuje poniższa tabela.

Tabela 1. Dyslokacja korpusów i dywizji rosyjskich w Królestwie Polskim w okresie 1876-1914

Dywizja	Korpus	Miejsce stacjonowania	Okres stacjonowania
3. DPGw.	Korpus Gwardii (St. Petersburg)	Warszawa	na pewno od początku lat 60. do 1914 r.
2. DP	XV Korpus Piechoty [dalej: KP] (Warszawa); XIX KP (Brześć Litewski; od 1910 r. - Warszawa); XIV KP (Lublin); XXXIII KP (Warszawa)	Brześć nad Bugiem Modlin	na pewno lata 80.-1914, z tym że w latach 1894-1903 w obrębie Królestwa znajdował się tylko 5. pułk piechoty, zaś w okresie 1903-1910 – jedynie 5. i 6. pułki piechoty
4. DP	VI KP (Warszawa; od 1903 r. – Białystok; l. 1907-1910- czasowo – Łomża)	Łomża	na pewno od początku lat 60. do 1914 r.
6. DP	VI KP; XV KP	Ostrołęka, Ostrów Mazowiecka	na pewno od początku lat 60. do 1914 r.
7. DP	V KP (Warszawa)	Radom	na pewno od początku lat 60. do 1910 r.
8. DP	XV KP	Pułtusk	na pewno od początku lat 60. do 1914 r.

³⁹ S. Gesket, *Voennye dejstviâ w Carstve...*, przyłączenie 2, s. 377-384.

⁴⁰ S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795-1918*, Warszawa 1996, s. 244. Inne publikacje podają, że w dniu rozpoczęcia powstania Rosjanie zajmowali ok. 140 punktów, z tym że po przeprowadzeniu koncentracji ilość zajmowanych miejscowości zmniejszyła się do 38. Vide: S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 374.

10. DP	V KP	Warszawa, Łódź	na pewno od początku lat 60. do 1910 r.
16. DP	VI KP	Białystok	do 1910 r. cała poza Królestwem; po 1910 r. w obrębie Królestwa znajdowały się tylko niektóre jej mniejsze elementy składowe
17. DP	XIV KP (Lublin); XIX KP	Chełm	lata 80. – 1903 r.; w latach 1910-1914 w obrębie Królestwa znajdowały się tylko: 65. i 66. pułki piechoty
18. DP	XIV KP	Lublin	lata 80. – 1914 r.
38. DP	XIX KP	Kobryń	w latach 1894-1903/1904 w obrębie Królestwa znajdował się tylko 152. pułk piechoty
4. DK	VI KP	Białystok	w latach 1903-1914 w obrębie Królestwa znajdowały się tylko: 10. pułk dragonów i 4. pułk kozaków dońskich
5. DK	VI KP	Włocławek	od końca lat 70. do 1910 r.
6. DK	VI KP; II Korpus Kawalerii [dalej: KK] (Warszawa); XV KP	Łomża Ciechanów	od końca lat 70. do 1914 r.
7. DK	XIX KP	Kowel	w latach 1894-1910 w obrębie Królestwa znajdował się tylko 20. pułk dragonów/7. pułk ułanów
13. DK	I KK; XV KP	Warszawa	od połowy lat 90. do 1906/1907 r.
14. DK	I KK; V KP; XXXIII KP	Kielce, Częstochowa	od lat 70. do 1914 r.
15. DK	XV KP; II KK	Płock	lata 80. – 1914
DK kombi- nowana	I KK; II KK	Warszawa	od połowy lat 90. do 1906/1907 r.
1. Dywizja Kozaków Dońskich	XIV KP	Zamość	lata 80. – 1914 r.

Do 1910 r. armia stacjonowała w sumie w 63-71 miejscowościach. Następne lata przyniosły zmniejszenie tej liczby najpierw do 68, a potem do 46 miast i miasteczek, położonych w Kraju Przywiślańskim⁴¹. Nie ulega wątpliwości, że zawsze najwięcej wojska przebywało na obszarach leżących na prawym brzegu Wisły, a więc na ziemiach słabiej zaludnionych i uprzemysłowionych. Zatem bardzo ważne gospodarczo dla Imperium gubernie lewobrzeżne nie dysponowały należyłą ochroną wojskową.

Utrzymanie armii rosyjskiej w Królestwie Polskim spadało na barki miejscowej ludności. Największym dla niej ciężarem był obowiązek bezpłatnego dostarczania kwater dla wojska, zastąpiony w 1833 r. w miastach, zaś w latach 1866-1868 w gminach wiejskich czynszem pieniężnym⁴². Wszelkie sprawy kwaterunkowe leżały w gestii naczelników wojennych, stojących na czele tzw. powiatów wojskowych. Pierwotnie na terytorium Królestwa Polskiego funkcjonowało 29, natomiast po 1910 r. 28 tego typu jednostek administracyjnych. Do chwili rozpoczęcia działań wojennych w 1914 r. aż ⅔ stanów osobowych korpusów rosyjskich nad Wisłą zamieszkiwało w domach prywatnych lub koszarach wybudowanych i wynajmowanych oddziałom przez prywatnych przedsiębiorców bądź władze miejskie. Budowa zwartych kompleksów koszarowych postępowała bardzo powoli z powodu braku odpowiednich środków pieniężnych. Z reguły dopiero w ostatnich latach poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny władze wojskowe przystępowały do wznoszenia obiektów wojskowych w miastach garnizonowych Kraju Przywiślańskiego, ale nawet wówczas nie dokonywano większych inwestycji. Po prostu obawiano się, że w wyniku kolejnych zmian dyslokacyjnych, w związku ze stale zaostrażającą się sytuacją międzynarodową, wybudowane koszary pozostaną niewykorzystane. Naturalnie polskie miasta, nawet te największe, nigdy nie dysponowały wystarczającą liczbą budynków, które nadawałyby się do użytku wojskowego, zaś stan techniczny większości prywatnych domostw był daleki od ideału. Stąd brały się zatargi, do jakich dochodziło między dowództwami jednostek, a właścicielami domów. Warunki kwaterunkowe rzutowały na system dyslokacji wojsk w poszczególnych garnizonach. Tak naprawdę aż do początków XX wieku niewystarczająca ilość odpowiednich obiektów powodowała niebezpieczne rozdrobnienie formacji, których poszczególne pododdziały stacjonowały w oddalonych od siebie częściach miast lub nierzadko w okolicznych wsiach. Warunki panujące na kwaterach okazywały się często tak nieznośne, że dowództwa uciekały się do stosowania przeróżnych

⁴¹ *Potęga wojenna Rosji...*, s. 12-22, 24-26; J. Froelich, op. cit., s. 80-85; A. Dobroński, *Potencjał militarno-gospodarczy...*, s. 126.

⁴² Archiwum Państwowe w Częstochowie [dalej: AP Częstochowa], Magistrat miasta Częstochowy [dalej: Mg. Cz.], sygn. 4067, k. 10-23; A. Dobroński, *Potencjał militarno-gospodarczy...*, s. 78-79.

rozwiązań prowizorycznych. Na przykład wraz z nastaniem wiosny żołnierzy przenoszono do stodół bądź namiotów⁴³.

Stany osobowe garnizonów rosyjskich były uzależnione od wielkości ośrodków, w których je ulokowano. W zależności od wysokości podatku dymowego, uiszczanego przez mieszkańców, wszystkie miasta Królestwa Polskiego podzielono na cztery kategorie. Zatem można mówić de facto o czterech rodzajach garnizonów. Do kategorii I początkowo należała tylko Warszawa, zaś od 1907 r. także Łódź. Kategoria II grupowała 12, a potem 13 miast, takich jak na przykład: Kalisz, Kielce, Łomża, Lublin, Piotrków, Siedlce, Częstochowa. W skład kategorii III wchodziło 71 miejscowości, w tym między innymi: Włocławek, Radomsko, Opatów, Tomaszów Mazowiecki, Biała. Ostatnią kategorię stanowiło 30 ośrodków, spośród których można wymienić: Warzę, Działoszyce, Ostrowiec, Łęczycę, Terespol⁴⁴. Bez wątpienia największym garnizonem w guberniach nadwiślańskich była Warszawa, gdzie przebywało od 22 000-25 000 na początku lat 60. XIX w., do mniej więcej 50 000 -54 000 żołnierzy rosyjskich w pierwszych latach następnego stulecia⁴⁵. Garnizony II kategorii zapewniały kwaterunek znacznie mniejszej ilości wojsk, grupując z reguły po kilka tysięcy ludzi. Ostatnie dwie kategorie mogły już tylko pomieścić drobne pododdziały, albo w ogóle nie dysponowały żadną stałą bazą kwaterunkową. Tak naprawdę to mieszkańcy miast I oraz II kategorii, czyli najludniejszych i najlepiej rozwiniętych gospodarczo ośrodków Królestwa Polskiego, odczuwali największe trudności z powodu obecności carskich garnizonów wojskowych. Odsetek żołnierzy w stosunku do ilości mieszkańców był w nich często bardzo znaczący. Dla przykładu można podać, że w należącej do II kategorii kwaterunkowej Częstochowie, w latach 1831-1914 zamykał się on w przedziale 2,40-19,46%⁴⁶. Tymczasem, jeśli rozpatruje się tę zależność w skali całego Królestwa, to wojsko stanowiło w: latach 1831-1832 – 1,27-1,33%, 1847 r. – 1,36%, w latach 1851-1852 – 1,66-3,11%, 1862 r. – 1,81-2,02%, w latach 1874-1875 – 1,65-1,68%, w latach 80. – 1,99-2,28%, w okresie 1900-1903 – ok. 2,46-3,04%, 1905 r. – 2,04%, 1910 r. – około 1,54%, zaś w latach 1912-1914 – 1,64-1,79% ogólnej liczby ludności⁴⁷.

⁴³ L. Madej, *Rosyjski garnizon wojskowy w Częstochowie w latach 1831/32-1914*, Kraków 2009, s. 141-200; A. Dobroński, *Potencjał militarno-gospodarczy...*, s. 75-80; T. Radziwonowicz, *Polacy w armii rosyjskiej 1874-1914*, „SMHW”, t. XXX, 1988, s. 210.

⁴⁴ AP Częstochowa, Mg. Cz., sygn. 3777, nlb; A. Dobroński, *Potencjał militarno-gospodarczy...*, s. 79.

⁴⁵ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, s. 368; S. Gesket, *Voennye dejstviâ w Carstve...*, s. 16; A. Dobroński, *Dyslokacja wojsk...*, s. 253. Od 1832 r. do końca lat 40. XIX w. w Warszawie skoszarowano: trzy pułki piechoty, jeden pułk kawalerii i inne mniejsze komendy. Vide. *Voенно-statističeskoe obozrenie*, t. XX, cz. 3, s. 1.

⁴⁶ L. Madej, op. cit., s. 52.

⁴⁷ *Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1915*, red. W. Grabski, Warszawa 1916, s. 9.

Na fakt obecności dużej ilości wojsk w guberniach nadwiślańskich wpływały aspekty natury geopolitycznej. O niektórych wspomniano już powyżej. W tym miejscu należy dodać, że w latach 80. XIX w. sytuacja Rosji na kontynencie europejskim zaczęła się komplikować, wobec zaostrzających się stale relacji z Niemcami i Austro-Węgrami. Prawdopodobieństwo konfliktu militarnego z tymi państwami sprawiało, że w planach sporządzanych przez rosyjskich strategów Kraj Przywiślański zaczęto określać jako „czołowy teatr działań wojennych”⁴⁸. Niezależnie od niebezpieczeństw zagrażających Rosji ze strony sąsiednich krajów, sytuacja wewnętrzna panująca nad Wisłą była ciągle daleka od stabilizacji. Okoliczność ta łączyła się z działalnością tajnych organizacji, w większości stawiających sobie za cel odbudowę niepodległej Polski. Dlatego kwaterujące w okręgu warszawskim formacje zbrojne musiały należeć do najlepiej wyszkolonych oraz wyposażonych w Imperium. Z tego względu służących w nich żołnierzy poddawano bardziej rygorystycznemu systemowi szkoleniowemu, tak opracowanemu, aby maksymalnie przybliżyć go do warunków wojennych. Gubernie nadwiślańskie akurat doskonale się do tego nadawały, bowiem stan wojenny trwał tam niemalże bez przerwy od 1833 r. Znakomite efekty Rosjanie osiągnęli w przedmiocie szkolenia saperów, które rozpoczęto w WOW już w 1867 r., podczas gdy w innych okręgach zaczęto je organizować dopiero od początku lat 70. Duże sukcesy odnotowano także w zakresie podnoszenia umiejętności obsługi artyleryjskich. Koniec końców w Kraju Przywiślańskim szersze zastosowanie uzyskały manewry zimowe oraz nocne, nie praktykowane – z wyjątkiem Kijowskiego Okręgu Wojskowego – na innych ziemiach Cesarstwa. Bardzo dużo w przedmiocie podwyższenia wyszkolenia bojowego żołnierzy zrobił generał Iosif Hurko, piastujący w latach 1883-1894 funkcję dowódcy sił zbrojnych WOW. Niestety brak wystarczającej liczby poligonów, krytych strzelnic i maneży nie pozwalała – podobnie zresztą jak w całej Rosji – na stuprocentową realizację przyjętych założeń szkoleniowych. Trzeba zwrócić jeszcze uwagę na fakt, że naczelne dowództwo rosyjskie starało się w pierwszej kolejności zaopatrywać stacjonujące nad Wisłą jednostki w najnowszą broń oraz sprzęt wojskowy⁴⁹. Zatem WOW stanowił w pewnym względzie kontynuację idei Armii Czynnej, czyli koncentracji na relatywnie niewielkim obszarze państwa, wysuniętym w kierunku zachodnim, najlepszych oddziałów, zawsze gotowych do likwidacji zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych.

Choć potencjał militarny wojsk carskiej Rosji w guberniach nadwiślańskich był bardzo znaczący, to trzeba zdawać sobie sprawę z istnienia czynników, które w praktyce wpływały na jego obniżenie. Przede wszystkim chodzi o poziom

⁴⁸ A. A. Kersnovskij, op. cit., t. III, s. 156.

⁴⁹ J. Kozłowski, op. cit., s. 106, 116-117; P. A. Zajončkovskij, op. cit., s. 266, 268 -270.

zachorowalności, śmiertelności oraz dezercji. W listopadzie 1843 r. około 2 680 żołnierzy, czyli 4,76% wszystkich formacji Armii Czynnej przebywających w Królestwie Polskim, leczono w lazaretach oraz szpitalach wojskowych. Identyczny wskaźnik zachorowań (4,7%) podano na łamach „Voennogo Sbornika” dla okresu między 1853 r. a 1863 r.⁵⁰ Trzy lata po utworzeniu WOW, tzn. w listopadzie 1865 r., w różnych ośrodkach opieki medycznej kurowało się 4 204 podoficerów i szeregowców, a w więc 3,42% niższych rang służących w oddziałach całego okręgu, zaś w maju następnego roku na 1 000 żołnierzy, uwzględnionych w spisach, różnym przypadłościom zdrowotnym uległo 35,21 spośród nich. W 1874 r. opiece lekarskiej poddano łącznie 2 862 żołnierzy, co stanowiło 2,73% rzeczywistych stanów etatowych wszystkich jednostek rosyjskich z guberni nadwiślańskich, natomiast pięć lat później na 1 000 żołnierzy, znajdujących się na wykazach, zachorowało 391,7⁵¹. Generalnie w odniesieniu do całości sił 1. Armii i WOW ilość chorych nie przekraczała 5%. Na pierwszy rzut taki wskaźnik może niektórym wydawać się niewielki. Jednak badania przeprowadzone w odniesieniu do garnizonu carskiego w Częstochowie wykazały, że na szczeblu poszczególnych pododdziałów poziom zachorowalności wahał się w niektórych miesiącach w przedziale od 2,19% do nawet 80,31% [!] w zależności od rodzaju formacji⁵². Zatem dowódcy niektórych pułków musieli się często liczyć z poważnymi ubytkami osobowymi, zmniejszającymi wydatnie możliwości bojowe poszczególnych: kompanii, szwadronów i baterii. Najczęstszymi dolegliwościami, na jakie zapadali żołnierze rosyjscy tak w Częstochowie, jak i innych garnizonach Królestwa, były: cholera, jaglica, tyfus, reumatyzm i przeróżne schorzenia dróg oddechowych, mięśni oraz stawów. Do tego dochodziły jeszcze choroby weneryczne. Z jednej strony schorzenia te stanowiły rezultat niskiego poziomu wiedzy niższych rang o podstawowych zabiegach higienicznych, z drugiej zaś wynikały z fatalnego stanu pomieszczeń, przeznaczonych na kwatery dla pododdziałów⁵³.

Nie każdy chory żołnierz powracał do szeregów z lazaretu lub szpitala. Wielu umierało w trakcie leczenia. W odniesieniu do wszystkich, przebywających w punktach opieki medycznej podoficerów i szeregowców, odnotowano wypadków śmiertelnych w: listopadzie 1843 r. – 46 (0,11%), 1858 r. – 2 909 (1,81%), listopadzie 1865 r. – 5 (0,004%), 1874 r. – 42 (0,04%), zaś w latach 1907-1914 – 0,14-0,25%⁵⁴.

⁵⁰ „Voennyj Sbornik”, 1865, t. XLV, nr 39, s. 367.

⁵¹ AGAD, WOW, sygn. 1, k. 29-35; AGAD, WOW, sygn. 2, k. 158-163; *Priказы dejstvującej armii 1844 goda; Jeżegodnik Russkoj Armii za 1881 g.*, cz. 2, St.-Peterburg, s. 276-277, 280-281.

⁵² Vide: L. Madej, op. cit., s. 264-266.

⁵³ Ibidem, s. 263-267.

⁵⁴ AGAD, WOW, sygn. 1, k. 29-35; sygn. 2, k. 158-163; *Priказы dejstvującej armii 1844 goda*; A. Dobroński, *Dyslokacja wojsk...*, s. 279. Dane za 1858 r. dotyczą całej 1. Armii. Vide: „Voennyj Sbornik” 1859, nr 5, s. 67.

Zdecydowana większość niższych rang odzyskiwała więc sprawność po przebytych dolegliwościach. Podobnie sytuacja klarowała się w oddziałach garnizonu częstochowskiego, choć w niektórych pułkach piechoty śmiertelność sięgała 11,72% żołnierzy, kurujących się w placówkach zdrowotnych⁵⁵.

Co tyczy się zbiegostwa, to z oddziałów Armii Czynnej przebywających nad Wisłą w listopadzie 1843 r. zdezerterowało 39 (0,06%), zaś w marcu 1859 r. 59 (0,04%) ludzi. Natomiast liczba zbiegów z jednostek WOW kształtowała się na poziomie 28 osób w listopadzie 1865 r. oraz aż 382 żołnierzy w 1874 r., co stanowiło odpowiednio 0,02% i 0,36%⁵⁶. Oczywiście odsetek zbiegów byłby znacznie większy, gdyby w odniesieniu do lat 1843 i 1865 dysponować danymi za wszystkie miesiące. Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że w tych latach dezzerterowało ogółem jakieś 336-468 niższych rang (0,23-0,27%). Spory wskaźnik zbiegostwa potwierdzają badania przeprowadzone w stosunku do wojsk kwaterujących w Częstochowie. Zaznaczyć trzeba, że problem ten dotyczył w pierwszym rzędzie pułków piechoty armijnej. Tam ilość uciekinierów była czasami naprawdę dość pokaźna⁵⁷.

Na możliwości bojowe rosyjskich sił zbrojnych stacjonujących w guberniach nadwiślańskich niebagatelny wpływ posiadał także układ organizacyjny wojsk. Po pierwsze, podkreślenia wymaga fakt obecności w Kongresówce silnego zespołu fortecznego, na jaki zasadniczo składały się, wchodzące w skład Zachodniego Okręgu Inżynieryjnego, wymienione już powyżej twierdze. W 1843 r. skoncentrowano w nich 3 269 żołnierzy, czyli 5,81% wszystkich sił rozmieszczonych nad Wisłą. Następne lata przyniosły powiększenie liczebności sił fortecznych. Ogólnie wynikało to ze wzrostu ich roli, w krystalizujących się od lat 80. XIX w. ofensywnych planach strategicznych na wypadek konfliktu z Państwami Trójprzymierza. Pod względem przeznaczenia bojowego siły przebywające w twierdzach dzieliły się na: załogi artyleryjskie, pułki i bataliony forteczne oraz garnizonowe, kompanie minerskie, komendy (z czasem nazywane zarządami) inżynieryjne, rzemieślnicze i saperskie, laboratoria, arsenały, czy w końcu oddziały i drużyny aeronautyczne. Między 1865 r. a 1910 r. łączna ilość tych wszystkich rodzajów formacji kształtowała się na poziomie 8,91-14,05% wszystkich, kwaterujących nad Wisłą wojsk. Zatem spora część oddziałów została niejako „uwięziona” w twierdzach, a więc nie mogła być bezpośrednio użyta w akcjach zaczepnych, choć w działaniach tego rodzaju fortece odgrywały ważną rolę, ochraniając mobilizację i koncentrację wojsk. Po drugie, oprócz jednostek for-

⁵⁵ L. Madej, op. cit., s. 266.

⁵⁶ *Priказы dejstvûšej armii 1844 goda*; AGAD, WOW, sygn. 1, k. 29-35; AGAD, WOW, sygn. 2, k. 158-163; „Voennyj Sbornik”, 1859, nr 6, s. 128.

⁵⁷ L. Madej, op. cit., s. 254-255.

tecznych – zaliczanych w oficjalnych wykazach do struktur lokalnych – Rosjanie dysponowali dodatkowo mniejszymi formacjami pomocniczymi i tyłowymi, należącymi do tej samej kategorii. Wystarczy wymienić choćby: komendy inwalidne i konwojowe, parki oblężnicze i zapasowe oraz brygady robocze. Oddziały te, jak już wspomniano na wstępie, reprezentowały niezbyt dużą wartość bojową, co wynikało ze specyfiki zadań do jakich je sformowano. Ogólna ich liczebność mieściła się w przedziale od około 6,13% w 1843 r. do 10,70% w 1862 r.⁵⁸ Element osłabiający zdolności operacyjne wszystkich jednostek rosyjskich stanowiło też istnienie na poziomie poszczególnych pułków bardzo rozbudowanego zaplecza gospodarczego w postaci: kowali, szewców, krawców, łożowników, ślusarzy oraz rzemieślników innych specjalności. Powszechnie określano ich jako „nielinowych”. Bez nich oddziały tak naprawdę nie mogłyby prawidłowo funkcjonować. Z reguły kategorię tę tworzyli zwykli poborowi, zdobywający wiedzę fachową – nierzadko pod okiem najemnych majstrów – dopiero w czasie służby wojskowej. Nauka rzemiosła pochłaniała sporo czasu, a zatem żołnierze do niej wytypowani nie mogli uczestniczyć w zajęciach polowych w takim wymiarze godzin, co ich koledzy z pododdziałów liniowych. Na początku XX stulecia liczebność owych rzemieślników wojskowych, według danych urzędowych, wynosiła w: pułku piechoty – 12,27%, pułku strzelców – 12,15%, pułku jazdy regularnej – 5,99%, pułku kawalerii kozackiej – 3,54%, baterii artylerii pieszej – 10,98%, baterii artylerii konnej liniowej i kozackiej – 13,45-13,69%, a w batalionie saperów – 16,85% wojennych stanów etatowych⁵⁹. Tak więc znaczna ilość niższych rang posiadała nieodpowiednie wykształcenie, choć oczywiście w razie potrzeby można ich było rzucić do walki.

Analizując system organizacyjny wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim, uderza jeszcze jedna kwestia. Otóż do przełomu lat 70. i 80. XIX w. ich potencjał militarny zasadzał się głównie na niezbyt mobilnych rodzajach broni, mianowicie: piechocie liniowej, artylerii (głównie pieszej) i kawalerii, głównie kozackiej. Przy ich pomocy naczelne dowództwo nie było więc w stanie przeprowadzić – w razie potrzeby – szybkich uderzeń, wymierzonych w terytoria państw ościennych. Niemniej przez wiele dziesięcioleci taka konieczność nie istniała. Rosję łączyły z sąsiadami dobre stosunki polityczne i wspólne cele, tak w odniesieniu do spraw polskich, jak i szeroko rozumianych zagadnień europejskich. Dlatego obowiązki ześrodkowanych na obszarach nadwiślańskich jednostek, koncentrowały się w pierwszym rzędzie na funkcjach policyjnych, czyli niedopuszcze-

⁵⁸ *Prikazy dejstvûšej armii 1844 goda*; S. Gesket, *Voennye dejstviâ w Carstve...*, priloženije 2, s. 377-384; A. Dobroński, *Dyslokacja wojsk...*, s. 270.

⁵⁹ J. Froelich, op. cit., s. 127-130.

niu do jakichkolwiek wystąpień narodowych o zabarwieniu antypaństwowym. Wzrost zadrażeń między St. Petersburgiem a dworami berlińskim i wiedeńskim, widoczny na przełomie lat 80. i 90. XIX stulecia, pociągnął za sobą modyfikacje w strukturze wewnętrznej przebywających w guberniach nadwiślańskich związków taktycznych. Zmiany miały na celu zwiększenie ruchliwości sił zbrojnych, znajdujących się na terytorium „czołowego teatru działań wojennych”. Gdy w okresach wcześniejszych dowództwo Armii Czynnej, a potem WOW mogło liczyć zaledwie na jedną lekką dywizję jazdy regularnej (4 477-5 174 żołnierzy), to od przełomu lat 70. i 80. XIX w. do 1914 r. przez Kraj Przywiślański przewinęło się sześć takich formacji o łącznej liczebności 24 132 kawalerzystów. Wspierała je dywizja kozaków dońskich (3 920 ludzi) i dwupułkowa Brygada Kawalerii Gwardyjskiej (1 934 ułanów i huzarów)⁶⁰. Żaden inny okręg wojskowy w Imperium nie dysponował tak okazałą liczbą konnicy regularnej, rozlokowanej – z wyjątkiem 13. DK i Brygady Gwardii – wzdłuż granic z Niemcami i Austro-Węgrami. Za wsparcie dla jazdy miały służyć bataliony strzelców (leka piechota), dawniej przydzielane do korpusów i dywizji, a od 1870 r. łączone w samodzielne brygady, podporządkowane bezpośrednio dowódcy WOW. Począwszy od końca lat 80., na terytorium Kraju Przywiślańskiego kwaterowały trzy brygady strzelców; w sumie na stopie wojennej 24 288 ludzi⁶¹. To właśnie przy pomocy kombinowanych formacji strzelecko-kawaleryjskich, w założeniach strategów rosyjskich, planowano od lat 90. atakować Prusy Wschodnie i Wschodnią Galicję. Chodziło o maksymalne utrudnienie nieprzyjacielowi mobilizacji sił zbrojnych, poprzez niszczenie jego linii komunikacyjnych i ośrodków dyspozycyjnych, leżących w strefie przygranicznej. Dzięki takim działaniom – opierając się dodatkowo na systemie twierdz – Rosjanie starali się ochraniać prace własnych komisji poborowych. Wyżej scharakteryzowany schemat operacji uwzględniał strategiczne położenie Kraju Przywiślańskiego jako „czołowego teatru działań wojennych”, wbijającego się klinem w głąb wrogich terytoriów państwowych. Opisany powyżej scenariusz, zarzucono jednak w 1903 r. Wtedy w głowach sztabowców rosyjskich zaczęły brać górę rozwiązania defensywne. Najdobitniej przejawiały się one w planie wojny z państwami Trójprzymierza z 1910 r., w którym zakładano całkowite opuszczenie guberni nadwiślańskich, bez stawiania poważniejszego oporu siłom nieprzyjacielskim, i oparcie obrony na linii: Niemen-Białystok-Bug. Tego typu myślenie pociągnęło za sobą likwidację wielu umocnień fortecznych w dorzeczu Wisły, Narwi oraz Bugu oraz wy-

⁶⁰ *Prikazy dejstvûšej armii 1844 goda*; S. Gesket, *Voennye dejstviâ w Carstve...*, priloženije 2, s. 377-384; *Kratkoe rospisanie...*, s. 7; *Potęga wojenna Rosyi...*, s. 6. 17-64.

⁶¹ A. Dobroński, *Dyslokacja wojsk...*, s. 274; L. Madej, op. cit., s. 71; *Potęga wojenna Rosyi...*, s. 133-135.

cofanie z guberni nadwiślańskich w głąb Cesarstwa wielu jednostek armijnych. Przyjęty w 1912 r. wariant operacji zaczepnych odchodził wprawdzie od biernej obrony, ale nie grzeszył rozmachem. Działania zaplanowane przeciwko Berlinowi i Wiedniowi nie wykorzystywały zalet strategicznych ziem leżących nad Wisłą, bowiem nie uwzględniały korzyści płynących z ich położenia geograficznego oraz istniejących tam zasobów gospodarczych i rekruckich⁶².

Ponieważ w armii carskiej nie pełnili służby sami tylko mieszkańcy guberni: wielkoruskich, małoruskich (czyli ukraińskich) i białoruskich, to kilka słów wypada powiedzieć o polityce narodowościowej prowadzonej w siłach zbrojnych. Sprawa ta uwidoczniła się bowiem dość ostro w odniesieniu do wojsk WOW. Od razu należy zaznaczyć, że w Cesarstwie Rosyjskim w zasadzie nie istniało oficjalne pojęcie „narodowości”. Z tego powodu, starając się określić liczebność żołnierzy poszczególnych nacji, we wszelkich statystykach odnoszono się do ich wyznania. Naturalnie zdecydowaną większość katolików, zamieszkujących w Imperium, stanowili Polacy. Jak wiadomo Królestwo Polskie zaliczało się do jednych z najbardziej niestabilnych i niespokojnych obszarów państwa carów. Z tego też względu władze rosyjskie zaczęły się obawiać, że zbyt duża liczba tubylców w jednostkach stacjonujących nad Wisłą, może niekorzystnie wpłynąć na ich morale, co w razie rozruchów czy otwartych wystąpień grozić mogło nawet utratą kontroli nad krajem. Brano też pod uwagę wysoki procent dezercji żołnierzy polskiego pochodzenia po wybuchu walk z Niemcami i Austriakami, co mogłoby sparaliżować siły zbrojne, stacjonujące na obszarze „czołowego teatru działań wojennych”. Chociaż po spacyfikowaniu powstania listopadowego – w rezultacie kilku poborów karnych – niektórzy obywatele polscy znaleźli się w garnizonach rozlokowanych na Syberii oraz Kaukazie, to w latach 1831-1861 około 70-75% poborowych z Kongresówki odbywało służbę wojskową w oddziałach Armii Czynnej, a więc w najgorszym wypadku ludzie ci trafiali na: Litwę, Białoruś i Ukrainę. Ponadto w 1861 r. aż 35-40% oficerów 1. Armii było katolikami⁶³. Dopiero po stłumieniu kolejnego polskiego zrywu powstańczego carat zaczął się obawiać zbyt dużej ilości Polaków w siłach zbrojnych, szczególnie w korpusie oficerskim. Zaowocowało to wprowadzeniem w życie w latach 1864-1865, 1874 i 1888 r. przepisów, zakazujących pełnienia służby we wszystkich formacjach WOW oficerom wyznania katolickiego, jak i Rosjanom żonatym z Polkami-katoliczkami⁶⁴. Czy tego typu restryk-

⁶² A. Dobroński, *Dyslokacja wojsk...*, s. 242-244, 248-249; A. A. Kersnovskij, op. cit., t. 3..., s. 155-162.

⁶³ J. Zdrada, *Jarosław Dąbrowski 1836-1871*, Kraków 1973, s. 13-14; W. Caban, op. cit., s. 42, 222-224; W. Dżakow, I. Miller, op. cit., s. 14-16.

⁶⁴ S. V. Volkov, *Russkij oficerskij korpus*, Moskwa 1993, s. 276.

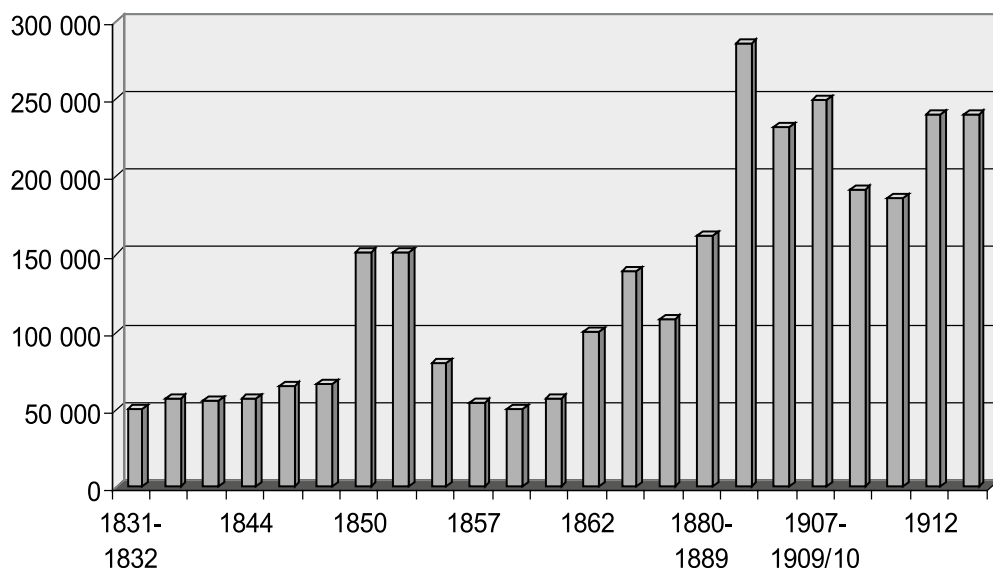
cje uderzały także w podoficerów i szeregowców, wyznających katolicyzm? Odpowiedź na to pytanie ułatwi w pewnym stopniu analiza wykazu – niestety niepełnego – jednostek armijnych WOW za 1898 r. Zamieszczono w nim także dane na temat przynależności narodowej żołnierzy, co w warunkach carskiej Rosji zdarzało się nader rzadko. Na liczbę 90 806 niższych rang odbywających służbę w kilku formacjach, stacjonujących w guberniach nadwiślańskich, było: 71 981 Rosjan, 3 769 Polaków, 5 366 mieszkańców guberni nadbałtyckich, 795 osób urodzonych w północno-wschodnich rejonach fińskich, 2 498 Tataarów i 4 891 Żydów⁶⁵. Zatem Polacy stanowili w 1898 r. w przybliżeniu 4,15% wszystkich podoficerów i szeregowców stacjonujących na obszarach Kraju Przywiślańskiego. Potwierdzają to obliczenia przeprowadzone przez A. Dobrońskiego dla okresu 1907-1910, kiedy udział miejscowej ludności w szeregach sił carskich nad Wisłą wynosił już 5%. Tak więc groźba wybuchu wojny z Państwami Trójprzymierza wpływała na wzrost wskaźnika ludności polskiej, odbywającej służbę wojskową na terenach WOW. Zdecydowaną większość rekrutów urodzonych w Kongresówce kierowano jednak do garnizonów rozsianych w guberniach wewnętrznych. Identyczne rozwiązania władze praktykowały w stosunku do tej kategorii już w latach wcześniejszych, w każdym bądź razie na pewno od 1874 r., gdy zreformowano system poboru do armii⁶⁶. Pewna liberalizacja polityki antypolskiej nastąpiła po wojnie z Japonią. Nie odnosiła się ona jednak, bynajmniej oficjalnie, do oficerów-katolików służących w formacjach WOW, ale w niektórych jednostkach przebywających w guberniach wewnętrznych Cesarstwa. Dawniej mogło w nich pełnić służbę tylko 20% innowierców (faktycznie dopuszczano 30%), natomiast po 1905 r. norma ta została zachowana jedynie w okresie pokoju. Po ogłoszeniu mobilizacji przestawała obowiązywać⁶⁷.

⁶⁵ Dane liczbowe odnoszą się do: 8. DP, rezerwowych brygad piechoty (46., 47., 48.), dywizji kawalerii (6., 13., 14. i 15.), brygad strzelców (1. i 2.), 4. Brygady Saperów, jednostek fortecznych (cztery pułki warszawskie, sześć batalionów nowogeorgijewskich, warszawski oddział aeronautyczny i kompania saperska, sekcja aeronautyczna Warszawskiego Rejonu Umocnionego, warszawska brygada lokalna), dwóch rzecznych rot minerskich, czterech rzemieślniczych komend inżynieryjnych i artylerii nie wchodzącej w skład korpusów. Vide: AGAD, WOW, sygn. 8, k. 15-19, 34-38, 118-122, 138-142, 129-132, 139-152, 169-174, 213-218, 227-231, 237-241, 247-259, 267-271, 292-295, 307-311, 316-319, 325-329, 377-389, 389-389a, 403-407, 412-416, 421-415, 430-434, 443-446. W dokumencie nie używano określenia „Polacy”, „Litwini”, czy „Łotysze”, ale terminów „urodzeni w Królestwie Polskim” i „urodzeni w guberniach nadbałtyckich”. Co tyczy się określenia „Rosjanie”, to odnosiło się ono do: Wielkorosów, Małorosjan i Białorusinów.

⁶⁶ T. Radziwonowicz, op. cit., s. 213.

⁶⁷ Ibidem, s. 224-225; „Goniec Częstochowski”, 1910, nr 25; S. V. Volkov, op. cit., s. 276.

Wykres 1. Zmiany w liczebności rosyjskich sił zbrojnych w Królestwie Polskim w latach 1831/1832-1914



Źródło: Źródła i literatura użyte w tekście, na podstawie których określono stany liczebne wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim za poszczególne lata.

Podsumowując, Królestwo Polskie zawsze zajmowało ważne miejsce w systemie militarnym Cesarstwa Rosyjskiego. Konieczność powściągnięcia polskich aspiracji niepodległościowych i kontrolowania sytuacji na kontynencie europejskim – co wynikało ze zobowiązań powziętych przez St. Petersburg na Kongresie Wiedeńskim – a z czasem także wzrost zagrożeń ze strony Niemiec i Austro-Węgier, wymagały utrzymywania na Wisłę znacznych sił wojskowych. Ich liczebność wzrastała stale od 1831 r. do 1851 r., po czym do połowy 1861 r. wystąpiła tendencja spadkowa. Ponowny skok zaznaczył się już następnego roku i trwał do 1864 r. Na przełomie siódmego i ósmego dziesięciolecia liczba żołnierzy nieznacznie się obniżyła, ale od początku lat 80. XIX w. zaczęła zwyżkować. Wzrost trwał już właściwie nieprzerwanie do 1904 r. W kolejnych latach miały miejsce pewne redukcje, z tym że największą przeprowadzono w 1910 r. Dopiero w ostatnich dwu latach przed wybuchem I wojny światowej stany osobowe jednostek carskich nad Wisłę zaczęły się ponownie nieco podnosić. Omówiony tu w skrócie proces przeobrażeń ilościowych, dokładnie obrazuje, zamieszczony powyżej wykres.

Chociaż między 1831 r. a 1914 r. w Kongresówce przebywało od 49 879 do nawet 286 183 żołnierzy, to z powodu istnienia stałych załóg fortecznych i rozbudowanego zaplecza logistycznego (tak w skali całego WOW, jak i na poziomie poszczególnych pułków) oraz wysokiej śmiertelności i zachorowalności, niekiedy spory odsetek niższych rang nie nadawał się do natychmiastowego użycia w boju. Problemem był też wcale nie mały procent dezercji.

Wraz z upływem czasu zmieniało się oblicze narodowościowe wojsk rosyjskich w Królestwie. Podczas gdy do momentu wybuchu powstania styczniowego carat tolerował wysoki odsetek Polaków, pełniących w nich służbę, to po 1863 r. radykalnie zmienił politykę w tym względzie. Znaczącej redukcji uległa ilość oficerów-katolików, służących we wszystkich jednostkach WOW, a rekrutów miejscowego pochodzenia w przeważającej liczbie zaczęto kierować do garnizonów w guberniach wewnętrznych.

Aż do 1914 r. oddziały rosyjskie kwaterujące nad Wisłą pełniły głównie funkcje policyjne wobec miejscowej ludności, obciążonej kosztami ich utrzymania. Ponieważ Cesarstwo przez długi okres czasu nie musiało obawiać się groźby konfrontacji zbrojnej z sąsiadami, zainteresowanymi jak ono w utrzymaniu spokoju na ziemiach polskich, to formacje przebywające w Królestwie nie były zdolne do prowadzenia operacji ofensywnych na szerszą skalę. Sytuacja w tym względzie zaczęła zmieniać się dopiero pod koniec ósmego dziesięciolecia XIX stulecia, gdy niebezpieczeństwo wojny z Niemcami i Austro-Węgrami zmusiło St. Petersburg do zainstalowania w guberniach nadwiślańskich mobilnych jednostek strzeleckich i kawaleryjskich, które zwiększyły możliwości bojowe sił WOW, opierających się do tej pory na: piechocie, artylerii pieszej i jeździe nieregularnej. Kraj Przywiślański stał się wtedy „czołowym teatrem działań wojennych”. Z tego obszaru Rosjanie zamierzali prowadzić działania zaczepne przeciwko państwom Trójprzymierza. Od takiej koncepcji naczelne dowództwo rosyjskie odeszło w 1910 r. i chociaż dwa lata później w jakimś stopniu do nich powrócono, to takie niezdecydowanie wpłynęło na zaprzepaszczenie możliwość wykorzystania w zbliżającym się konflikcie światowym walorów geograficznych i ludzkich ziem nadwiślańskich. Okoliczność ta zemściła się na Rosjanach w pierwszych dniach Wielkiej Wojny, gdy w zasadzie bez walki oddano nieprzyjacielowi bardzo dobrze rozwinięte gospodarczo gubernie, położone na lewym brzegu Wisły.

SUMMARY

Changes in the Imperial Russian Army in the Kingdom of Poland during the 19th century and at the beginning of the 20th century with respect to the number and combat/fighting potential

The Russian army, that was stationed in the Kingdom of Poland, consisted a part of the 1st Army in the beginning. Then, after liquidation of that one, it belonged to the Warsaw Military District. There were about 50 000 soldiers in Russian squads in the thirties of the 19th century and this number was growing constantly during next two decades (to more than 150 000 in 1850). The following years brought significant fluctuations in numbers of soldiers. Nevertheless, from the end of the seventies till the year 1910 there were just uninterrupted growth of the number. The maximum amount was reached at the turn of the century, when 286 000 soldiers served in the Warsaw Military District.

To maintain such significant forces in so small area as the Kingdom of Poland was, it was due from two reasons: necessity of fighting against the revolutionary movements in Europe and the plan of the offensive war against Kingdom of Prussia and Habsburg Austria at the turn of the seventies and eighties of the 19th century. Strong military units were necessary also to restrain Polish liberation movements.

Tsar squads were stationed in garrisons, placed mostly in eastern parts of Kingdom. A combat potential of the army was limited by: high morbidity, big proportion of desertion from the army and the logistic back-up of units developed extensively.

РЕЗЮМЕ

Изменения в численности и боевом потенциале российской армии в Царстве Польском в XIX и в начале XX столетия.

Русские войска, которые находились на территории Царства Польского входили в состав 1-ой Армии, а после ее ликвидации в 1862 г. вошли в состав Варшавского военного округа. Численность российских войск в 30 годах девятнадцатого столетия (на привисленской территории) это было около 50 000 солдат и численность постоянно возрастала в следующих двух десятилетиях, в 1850 г. было более 150 000 человек. Следующие два года принесли значительные колебания по численности русских солдат. С 70 годов до 1910 г. численность непрерывно возрастала. Максимальная численность Варшавского военного округа на переломе девятнадцатого и двадцатого столетий, вооруженных солдат было более 286 000. Содержать так огромные военные силы на небольшой территории Царства Польского было необходимо, чтобы уничтожить революционное движение в Европе на переломе 70-80 годов девятнадцатого столетия, связано это было так же и с планами наступательной войны против Германии и Австро-Венгрии. Сильные войска были нужны также чтобы задержать польские народно-освободительные запросы. Русские отряды находились в гарнизонах, разбросанных по восточных губерниях Царства Польского. Боевые возможности русской армии были ограничены: высокой заболеваемостью, большим процентом дезертирства и чрезмерно расширенной базой снабжения войск.

Ernest Szum (Biała Podlaska)

PUŁKOWNIK WŁADYSŁAW CICHORSKI „ZAMECZEK”. STUDIUM PRZYWÓDZTWA



Władysław Cichorski „Zameczek”.

Źródło: <http://www.ogrodywspomnien.pl/index/showd/31194>,
dostęp z 16 maja 2012 r.

*Aby napisać historię swego życia,
trzeba przede wszystkim żyć*
Alfred de Musset, *Spowiedź dziecięcia wieku*,
Kraków 2003.

Wstęp

W dniu 8 czerwca 1876 r. w Stanisławowie w wieku 53 lat zakończył swoje życie pułkownik Władysław Cichorski „Zameczek”¹. W okresie powstania styczniowego dowódca oddziału partyzanckiego operującego na północno-wschodnim Mazowszu i Podlasiu. Człowiek skomplikowany, niepokorny, indywidualista i nonkonformista. Autentyczny przyjaciel i charyzmatyczny przywódca ludu chłopskiego, a także lider i autorytet szlachty zaściankowej. Poważany, bezwarunkowo akceptowany i uznawany za niekwestionowanego przywódcę zarówno wśród chłopów, jak i wśród obywateli szlacheckich. Na Kurpiowszczyźnie hołubiony, a nawet wręcz uwielbiany². Postać budząca kontrowersje, postrzegana i oceniana niejednoznacznie przez osoby znające go (lub może raczej – mające z nim kontakt), a także przez badaczy jego losów i roli, jaką odegrał w historii³. Wciąż niejednolite pozostają

¹ B. Zaleski, *Nekrolog Władysława Cichorskiego*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, 1873-1878, t. II, Poznań 1879, s. 256.

² Vide: A. Chętnik, *Kurpie*, Kraków 1924.

³ Vide: W. Jabłonowski, *Pamiętniki z lat 1851-1893*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967; J. K. Janowski,

dotyczące osoby „Zameczka” ustalenia oraz stanowiska i opinie formułowane przez współczesnych naukowców reprezentujących różne dziedziny⁴.

Władysław Kazimierz Roman Cichorski przyszedł na świat w dniu 28 marca 1823 r. w Kaliszu⁵. Urodził się w rodzinie radcy stanu i senatora Wincentego Cichorskiego. Po okresie dzieciństwa spędzonego w domu rodzinnym, naukę na poziomie gimnazjalnym kontynuował już w Warszawie. Studia ukończył w marymonckim Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnego, zdobywając zawód geometry. Po ukończeniu studiów wrócił do rodzinnego majątku i tam gospodarował przez dwa lata. Jednakże niepowodzenia w tej działalności skłoniły go do kolejnego wyjazdu do Warszawy. Podjął pracę w Wydziale Dóbr i Lasów Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu na stanowisku adiunkta-geometri. Jednakże nawet na rządowej posadzie nie był w stanie zarobić wystarczająco dużo, aby zapewnić dostatnie życie swojej licznej rodzinie. Dlatego w 1857 r. wyjechał z Warszawy i podjął się obowiązków plenipotenty hrabiego Augusta Potockiego. Jednak i ta funkcja nie w pełni satysfakcjonowała Cichorskiego. Po dwóch latach po raz kolejny zmienił miejsce pracy. Przyjął posadę w przedsiębiorstwie budującym mosty na kolei warszawsko-petersburskiej. Po zakończeniu tych prac praktykował jako geometra, podejmując prywatne zlecenia⁶.

W czasie pobytu i pracy w Warszawie Cichorski intensywnie udzielał się w działalności społecznej i politycznej, a z niektórymi organizacjami współpracował także w późniejszym okresie. Był aktywnym członkiem Towarzystwa Rolniczego przez cały okres istnienia tej organizacji, a także pracował charytatywnie w kilku instytucjach dobroczynnych, m.in. w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności⁷.

Pamiętniki o powstaniu styczniowym, Lwów 1933; W. Lewandowski, *Pamiętnik pułkownika, naczelnika cywilnego i wojskowego na województwa podlaskie i lubelskie 1864-1867. Sprawozdanie z zarządu Muzeum w Rapperswillu za 1908 r.*, Rapperswil 1908; W. Przyborowski, *Historia dwóch lat 1861-1862*, Kraków 1892-1896; idem, *Dzieje 1863 r. przez autora „historii dwóch lat”*, Kraków 1897; R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika (1861-1863)*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, red. T. Mencil, Lublin 1966; idem, *Powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia*, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1983; B. Szwarcze, *Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863-1864*, Lwów 1894.

⁴ Vide: S. Chankowski, *Powstanie styczniowe w Augustowskiem*, Warszawa 1972; S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu 1863-1864*, Warszawa 1976.

⁵ Władysław Cichorski podał taką datę w osobiście napisanym zyciorysie. Vide: Biblioteka Szkoły Głównej Handlowej [dalej: BSGH], *Zbiory Specjalne* [dalej: ZS], Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 1. Natomiast w nekrologu Cichorskiego autorstwa literata Bohdana Zaleskiego widnieje data urodzenia 27 lutego 1822 r. B. Zaleski, op. cit., s. 256. Ta sama data znajduje się w biografii Cichorskiego autorstwa Walentyny Nagórskiej-Rudzikiej. Vide: W. Nagórka-Rudzka, *Władysław Cichorski „Zameczek”*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. IV, 1938, s. 24.

⁶ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 1.

⁷ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 1.

Działalność konspiracyjna

W roku 1861 Władysław Cichorski rozpoczął swoją działalność w ruchu narodowym. Przybrał wówczas konspiracyjny pseudonim „Zameczek”. Jako że w Królestwie Polskim oraz na tzw. „ziemiach zabranych”⁸, istniały w tym czasie dwie główne koncepcje społeczno-polityczne i funkcjonowały dwa propagujące je ugrupowania⁹, zmuszony był do dokonania wyboru jednej z tych opcji. Stronnictwo, które stanowili tzw. „Biali”, głosiło konieczność zjednoczenia całego społeczeństwa polskiego i pracę organiczną oraz dążenie do rozszerzania autonomii Królestwa Polskiego. Druga grupa, którą tworzyli radykalnie ustosunkowani tzw. „Czerwoni”, opowiadała się za zbrojnym powstaniem przeciw zaborcy, a następnie – w niepodległej już Polsce – dokonaniem reform społecznych, w tym przede wszystkim uwłaszczeniowych. „Zameczek” przyłączył się do bliższego mu ideowo i światopoglądowo stronnictwa „Czerwonych”¹⁰.

Aktywność spiskowa prowadzona przez „Zameczka” w konspiracji niepodległościowej, która przebiegała niekiedy również bardzo radykalny charakter, spowodowała zainteresowanie jego osobą ze strony władz zaborczych, a w szczególności policji politycznej. Latem 1862 r. na podstawie donosów konfidentów oraz ustaleń swoich agentów, policja wytypowała „Zameczka” jako podejrzanego (wraz z Ludwikiem Ryllem) w sprawie zamachu na hrabiego Aleksandra Wielopolskiego¹¹.

⁸ Ziemie zabrane (Zapadnyj kraj) to wschodnie województwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów zagarnięte przez Rosję w wyniku rozbiorów (z wyłączeniem obszaru Królestwa Polskiego): utracone w I rozbiorze Polskie Inflanty, północna część województwa połockiego, województwa mścisławskie, witebskie i południowo-wschodnia część województwa mińskiego; utracone w II rozbiorze województwo kijowskie, braclawskie, część podolskiego, wschodnia część wołyńskiego i brzeskiego, reszta województwa mińskiego i część wileńskiego; utracone w III rozbiorze pozostałe ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego i ziemie na wschód od Bugu oraz obwód białostocki uzyskany przez Rosję na mocy traktatu tylżyckiego. Łącznie ponad 460 000 km². Vide: D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793-1914*, Lublin 2005.

⁹ P. Jasienica, *Dwie drogi*, Warszawa 1985, passim; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972.

¹⁰ W. Nagórska-Rudzka, op. cit., s. 24.

¹¹ Aleksander Wielopolski herbu Sarykoń (1803-1877) w 1861 r. był dyrektorem Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego w rządzie Królestwa Polskiego. Na jego wniosek 7 kwietnia 1861 r. uchwalono „Ustawę o zbiegowiskach”, której przepisy stanowiły, iż w razie zebrania się tłumu manifestantów należy trzykrotnie wezwać do rozzejścia, po czym można używać broni palnej. Wprowadzenie tego przepisu zainicjowało falę przemocy ze strony carskiej władzy i było jedną z przyczyn wielu aktów terroru państwowego, m.in. masakry bezbronnej ludności Warszawy, dokonanej przez wojsko rosyjskie 8 kwietnia 1861 r. (zginęło wówczas około 100 osób, a kilkaset zostało rannych). Wielopolski poróżniony w kwestii „polityki polskiej” z władzami rosyjskimi w Warszawie złożył dymisję i wyjechał do Petersburga. Tam przekonał cara, że tylko pokojowe środki i znaczące ustępstwa wobec Polaków mogą uspokoić „gorącą” sytuację w Królestwie Polskim. Zdobywszy poparcie dworu dla swoich poglądów i zamierzeń powrócił na ziemie polskie w czerwcu 1862 r. jako naczelnik rządu cywilnego Królestwa Polskiego. S. Kieniewicz, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1965, s. 72-76; S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe*, Warszawa 1992, s. 328.

Ponadto podejrzewano go o dokonanie zabójstwa oberpolicmajstra Warszawy Pawła Felknera¹². W związku z tym w sierpniu 1862 r. policja dokonała rewizji w mieszkaniu „Zameczka”, podczas której znaleziono czasopisma patriotyczne oraz ulotki nawołujące do oporu wobec władz zaborczych i działalności wywrotowej, a także komponenty służące do produkcji materiałów wybuchowych¹³. „Zameczek”, dzięki szczęśliwemu dlań zbiegowi okoliczności, uniknął wówczas aresztowania, ale w związku z zaistniałą sytuacją musiał niezwłocznie opuścić Warszawę. Zdecydował się na wyjazd do wschodniej części guberni płockiej, a ostatecznie ulokował się na terytorium guberni augustowskiej, gdzie postanowił *pracować między ludem*¹⁴.

Na terytorium guberni augustowskiej szczególnie intensywnie działał „Zameczek” w Łomżyńskim. Przed wszystkim w głównym ośrodku ruchu narodowego, którym był okręg tykociński, ale także w powiatach ostrołęckim i bielskim. Jesienią 1862 r. prowadził na tych terenach szeroko zakrojoną akcję uświadamiającą i agitacyjną, zarówno w stosunku do ludności wiejskiej, jak też wobec inteligencji urzędniczej oraz szlachty zagrodowej i oficjalistów zatrudnianych przez nią w majątkach ziemskich¹⁵.

Powiat łomżyński był jednym z pięciu wchodzących w skład guberni augustowskiej. Zajmował jej południowo-zachodnią część, oddzieloną od reszty guberni terytorialnym zwężeniem zajmowanym przez powiat augustowski. W powiecie łomżyńskim zamieszkiwała większość populacji całej guberni – ponad 160 000 osób, zaś pod względem terytorium większy był tylko powiat augustowski¹⁶. Właśnie strukturą ludnościową różnił się powiat łomżyński od reszty guberni. Na terenie powiatu łomżyńskiego mieszkali niemal wyłącznie Polacy, w przeciwieństwie do północno-wschodniej części guberni, gdzie zamieszkiwała ludność narodowościowo mieszana – oprócz Polaków również Litwini, Rusini, Żydzi, Tatarzy oraz Niemcy¹⁷.

W Łomżyńskim stan posiadania ziemi chłopskiej był niższy niż w innych rejonach i stanowił mniej niż 30% gruntów pozostających własnością prywatną. Wiele z gospodarstw chłopskich obciążonych było wciąż obowiązkami świadczeń pańszczyźnianych¹⁸. Także dużych posiadłości szlacheckich było w Łomżyńskim relatywnie niewiele. Powiat łomżyński miał ich najmniej w całej guberni augu-

¹² O. Awejde, *Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym*, Moskwa 1961, s. 472. Nieudane próby zamachu na Wielopolskiego podjęli dwukrotnie, w dniach 7 i 15 sierpnia 1862 r., Ludwik Ryll i Józef Rzońca. Vide: S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, op. cit., s. 328.

¹³ Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej AGAD], Akta Stałej Komisji Śledczej, vol. 2, k. 82v-84v.

¹⁴ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 2.

¹⁵ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 2.

¹⁶ *Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych*. „Kalendarz Obserwatorium”, red. L. Wolski, Wilno 1873, s. 130-131.

¹⁷ A. Dobroński, *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białostockiego (1866-1914)*, Białystok 1979.

¹⁸ S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953.

stowskiej, która z kolei wyróżniała się najniższym w kraju odsetkiem posiadłości szlacheckich. W Łomżyńskim ulokowanych było kilka niewielkich miasteczek, w których liczebnie przeważała ludność żydowska, trudniąca się przede wszystkim handlem i rzemiosłem¹⁹. Łomżyńskie miasteczka liczyły od 1 000 do 3 500 mieszkańców. Oprócz czterech, wszystkie były miastami prywatnymi, np. Tykocin był własnością hrabiego Adama Rostworowskiego. Stolicą powiatu była Łomża. To największe w regionie miasto (6 000 mieszkańców) miało charakter rolniczo-handlowy. Było oczywiście również siedzibą władz i urzędów powiatowych oraz kilku innych instytucji, w tym siedmioklasowej szkoły podstawowej. W Łomży funkcjonowały niewielkie, ale stosunkowo liczne zakłady przemysłowe, zajmujące się głównie przetwórstwem płodów rolnych: rafineria cukru, browar, młyny, garbarnie, olejarnie, cegielnie a także warsztaty rzemieślnicze²⁰. Dla gospodarczego i społecznego rozwoju powiatu łomżyńskiego istotne znaczenie miała budowa linii kolei warszawsko-petersburskiej, która w 1862 r. była już na ukończeniu. Przy jej budowie pracowało wielu polskich spiskowców, z Bronisławem Szwarce na czele²¹. To właśnie wśród personelu kolei – składającego się w dużej części z re-emigrantów polskich z 1831 i 1848 r., którzy po amnestii ogłoszonej w roku 1856 powrócili do kraju, a także fachowców francuskich i belgijskich oraz młodzieży warszawskiej, która w obawie przed branką uciekła z miejsc zamieszkania – Szwarce rozwinął działalność spiskową prowadzoną przez stronnictwo „Czerwonych” w Łomżyńskim oraz na Białostocczyźnie. Utworzenie „komórek kolejowych”

¹⁹ S. Chankowski, *Ludność żydowska w Augustowskim wobec powstania styczniowego*, Warszawa 1967.

²⁰ *Wiadomości statystyczne...*, s. 190-197; L. Rzeczniewski, *Dawna i teraźniejsza Łomża*, Warszawa 1861, s. 89-114.

²¹ Bronisław Antoni Szwarce (ur. 8 X 1834 w Lochrist (Francja), zm. 18 II 1904 we Lwowie). Był synem emigrantów po powstaniu listopadowym z 1831. W 1859 r. przybył na ziemie polskie i zamieszkał w Warszawie, a następnie w Białymstoku i Łapach, gdzie pracował jako inżynier. Został działaczem niepodległościowym i przyłączył się do stronnictwa „Czerwonych”. Zorganizował struktury tej organizacji na Białostocczyźnie i w Łomżyńskim obejmując ich przywództwo (w Łomżyńskim wspólnie z Cichorskim). Szwarce, jako syn emigranta, pozostawał pod stałym nadzorem tajnej policji. Wiosną 1862 r. zagrożony aresztowaniem zbiegł do Warszawy. Tam wszedł w skład Komitetu Centralnego Narodowego, ale mimo tego okresowo powracał do guberni augustowskiej, gdzie wykonywał kolejne zadania. W dniu 22 XII 1862 r. został aresztowany przez władze carskie i skazany na karę śmierci, którą jednak ostatecznie zamieniono na więzienie i zesłanie, co było możliwe dzięki wstawiennictwu cesarzowej Francji, gdyż Szwarce miał obywatelstwo tego kraju. Vide: M. Złotorzycka, *Bronisław Szwarce, „Niepodległość”, 1933, t. VII. Z końcem 1860 r. w warsztatach kolei warszawsko-petersburskiej w Łapach funkcjonowała utworzona z inicjatywy Szwarcego komórka organizacyjna, skupiająca początkowo kilkudziesięciu, a później kilkuset robotników kolejowych. Wyrabiano tam i magazynowano broń białą, m.in. kosy, które kamuflowano w specjalnych składach na terenie stacji lub w okolicznych lasach. W Łapach odbierano również część broni palnej przemycanej z Belgii, a stąd przetrzucano dalej w Łomżyńskie. Vide: S. Łaniec, *Partyzanci żelaznych dróg roku 1863. Kolejarze i drogi żelazne w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1974.*

w guberni augustowskiej oraz na Białostocczyźnie miało istotne znaczenie zarówno dla bieżącej działalności spiskowej, jak też dla przyszłego powstania²².

Początkowo „Zameczek”, nie znając dobrze okolic, w których przebywał, ani też ludzi tam zamieszkujących, napotykał w swojej pracy na duże trudności. Miał problem z pozyskaniem stałego lokum, a osoby które chciał pozyskać do współpracy długo zachowywały bezpieczny dystans zarówno wobec niego samego, jak i propagandy, którą uprawiał. Ze względu na toczące się jeszcze sprawy związane z wydarzeniami, które zmusiły go do opuszczenia Warszawy, musiał działać ostrożnie. Mimo że unikał dużych ośrodków, gdzie wieści ze stolicy docierały najsprawniej, to i tak jeden z dzierżawców udzielających „Zameczkowi” schronienia poprosił go o opuszczenie domostwa, gdy dowiedział się o ciąży na „Zameczku” zarzutach „warszawskich”. Inni odmawiali mu schronienia ze względu na prowadzoną przezeń aktualnie działalność. Tak było do połowy grudnia 1862 r. Później „Zameczek” zyskał w tych okolicach powszechne zaufanie miejscowych chłopów, które było następstwem jego długiej obecności na tym terenie, konsekwentnie prowadzoną agitacją i w efekcie akceptacją jego osoby oraz propagowanych idei. „Zameczek” przywiązywał dużą wagę do utrzymywania dobrych stosunków z całą miejscową ludnością²³. Chociaż był szlachcicem, bardzo dbał o dobre relacje także z prostymi chłopami, którym w żadnej sferze codziennych kontaktów nie okazywał ani stanowej, ani intelektualnej wyższości. O sobie mówił nawet, że jest *prawdziwym bratem dla ludu*²⁴. Ukrywał się wówczas w chłopskich chatach, a miejscowi chronili go przed wykryciem jego nowego miejsca pobytu przez władze zaborcze. Swoich gospodarzy – Kurpiów, Mazurów i Podlasiaków²⁵, informował o sytuacji w kraju, o wydarzeniach w relacjach z zaborcami, ale też przekonywał o konieczności zjednoczenia i podjęcia wspólnej walki przez wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego²⁶. „Zameczek” zdawał sobie jednak sprawę z tego, że jest to dopiero początek długiej drogi, a wyzwolenie, zarówno narodowe, jak i społeczne, nie nastąpi szybko²⁷. O swojej ówczesnej sytuacji i prowadzonej działalności pisał w życiorysie następująco: *w stroju szlachcica zagonowego, przez najbied-*

²² B. Szwarce, *Założenie Komitetu Centralnego Narodowego*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego*, Lwów 1903, s. 447.

²³ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 7.

²⁴ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 5.

²⁵ Ludność kurpiowska zamieszkiwała osady położone w obszarze Puszczy Myszynieckiej, w Płockiem i Łomżyńskim, od Ostrołęki do Nowogrodu. Mazurzy zajmowali północno-wschodnią część powiatu łomżyńskiego, aż do Augustowskiego. Natomiast Podlasianie osiedli nad Narwią i Nurcem – od Ciechanowca po Tykocin. A. Połujański, *Opisanie lasów Królestwa Polskiego i guberni zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego pod względem historycznym, statystycznym i gospodarczym*, Warszawa 1854, t. I, s. 4, 15, i 17.

²⁶ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 2.

²⁷ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 4.

niejszych tam używanego, chodziłem piechotą od wsi do wsi, wchodziłem wprost do pierwszej lepszej chatupy i tam powiedziawszy otwarcie kto jestem starałem się braci naszych nawrócić i oświecić²⁸. Tak też wspominał później osobę „Zameczka” w rejonie jego działalności, zarówno w Płockiem, jak i w Łomżyńskim: *miał język właściwy do ludu [...] gdzie się obracał, tam nie tylko młodzież szlachecka i miejska, ale i wieśniak porywał się do broni*²⁹. Zaś sam „Zameczek” mawiał, że na terenach gdzie działał *znała go każda wieś*³⁰.

„Zameczek” szybko zdobył znaczącą pozycję w organizacji „Czerwonych” w Łomżyńskim. Jej struktury na tym obszarze były stosunkowo słabo rozwinięte, z powodu znacznego oddalenia od ośrodka centralnego oraz skomplikowanego układu narodowościowego i wyznaniowego. Dominującą rolę w organizacji „Czerwonych” w Łomżyńskim dzielił „Zameczek” z Bronisławem Szwarce³¹, który również *podburzał lud [...] biorąc najwyższy udział we wszystkich manifestacjach, nawołując do zbierania pieniędzy i broni dla niechybnego i wkrótce nastąpić mającego powstania*³². „Zameczek”, pełniący w organizacji „Czerwonych” funkcję okręgowego tykocińskiego³³, współpracował ze Szwarcem nad pozyskiwaniem miejscowej ludności dla idei narodowego spisku przy pomocy agentów pochodzących z konkretnych parafii. W okręgu tykocińskim z „Zameczkiem” współpracował aktywny działacz organizacji „Czerwonych”, ksiądz Walenty Osiński, pełniący funkcję proboszcza we wsi Sokoły, który był także członkiem kapituły diecezji augustowskiej i wykładowcą teologii w seminarium³⁴. Wygłaszał on patriotyczne kazania, a także prowadził zbiórki pieniędzy kwitowane przez Komitet Centralny Narodowy³⁵ oraz kierował pra-

²⁸ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 2.

²⁹ Vide: B. Zaleski, op. cit., s. 256.

³⁰ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 4.

³¹ M. Złotorzycka, *Zeznania warszawskie Bronisława Szwarcego*, „Przegląd Historyczny”, 1961, nr 3, s. 544.

³² Cytat z listu Szwarcego do Ludwika Mierosławskiego. Vide: M. Złotorzycka, *Bronisław Szwarce o sytuacji okręgu białostockiego w 1861 r.*, „Przegląd Historyczny”, 1954, nr 4, s. 763.

³³ Zgodnie z przyjętym przez powstańców podziałem organizacyjnym, okręgi na niższym poziomie strukturalnym dzieliły się na rewiry. Istniały również stanowiska okręgowych naczelników żandarmów i poborców podatków narodowych. Szerzej na ten temat vide: F. Ramotowska, *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863-1864. Struktura organizacyjna*, t. I-II, Warszawa 2000, passim.

³⁴ Konfident władz rosyjskich ksiądz Julian Zaleski nazwał go „najpierwszym i najczynniejszym okręgowym”, a także stwierdził, że „na niego, jako na ulubionego w okolicy księdza, nikt nic nie powie”. AGAD, Zarząd Naczelnika Wojennego Oddziału Łomżyńskiego [dalej: ZNWOŁ], vol. 2, k. 12, 38. Fakt ten ukazuje nie tylko skrajną dychotomię w postawach polskich duchownych, ale również istniejącą w ich wzajemnych relacjach rywalizację o sympatię i przychyłność ludu.

³⁵ Komitet Centralny Narodowy (KCN) był tajnym organem kierowniczym „Czerwonych” z siedzibą w Warszawie. Funkcjonował od VI 1862 r. Został powołany w celu objęcia kontroli nad całym ruchem spiskowym w Królestwie Polskim. Prowadził przygotowania do powstania. Rozbudował organizację

cą konspiracyjnej żandarmerii³⁶. „Zameczek” rozkazał agentom parafialnym, by w momencie otrzymania sygnału do powstania *zawiadawali spisowych i kto by miał ochotę, aby kosy i piki szykowali*³⁷. W Łomżyńskim oraz w całej guberni augustowskiej, a także na Białostocczyźnie, demonstracje patriotyczne stały się elementem codziennego życia wszystkich mieszkańców³⁸. Podobnie jak w innych rejonach kraju, lata 1861-1862 minęły tam pod znakiem manifestacji patriotyczno-religijnych, akcji wyzwolenczego ruchu chłopskiego³⁹ oraz stopniowych przygotowań do ogólnonarodowego powstania⁴⁰.

Doceniając działalność „Zameczka” w Łomżyńskim, Komitet Centralny formalnie mianował go organizatorem nowo tworzonego województwa łomżyńskiego⁴¹. Kwestia utworzenia tego województwa – zarówno w źródłach, jak i w literaturze przedmiotu – jest niejednoznaczna⁴², jednakże jego okresowe istnienie jest potwier-

konspiracyjną, wyznaczył podatek narodowy, powołał policję narodową. W dniu 12 VIII 1862 r. wydał odezwę do chłopów, obiecując im uwłaszczenie za wykupem, jak również odezwę do Żydów, którzy mieli stać się równoprawnymi członkami wolnego społeczeństwa polskiego. Odezwą z 1 IX 1862 r. ogłosił się władzą narodu i domagał się od całego społeczeństwa podporządkowania swoim rozkazom. Komitet tworzyło formalnie siedmiu, ale w praktyce pięciu członków, a jego skład personalny ulegał częstym zmianom. Do głównych działaczy należeli: Stefan Bobrowski, Jarosław Dąbrowski, Agaton Giller, Zygmunt Padlewski, Bronisław Szwarce. W dniu 22 I 1863 r. KCN został przekształcony w Tymczasowy Rząd Narodowy (TRN) i ogłosił ogólnonarodowe powstanie, wydając jednocześnie dekret o uwłaszczeniu chłopów posiadaczy i obiecując ziemię bezrolnym, którzy wezmą udział w powstaniu. Po upadku dyktatury Mariana Langiewicza w kwietniu 1863 r. TRN został opanowany przez „Białych”, a od 10 maja nazywał się oficjalnie Rządem Narodowym. Vide: S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*; F. Ramotowska, *Rząd Narodowy Polski w latach 1863-1864*, Warszawa-Łódź 1978; P. Wandyc, *Pod zaborami. Ziemie Rzeczypospolitej w latach 1795-1918*, Warszawa 1992.

³⁶ P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę kościoła i ojczyzny w latach 1861-1915*, cz. 3, t. I, Sandomierz 1939, s. 323-324; J. Pietrzak, *Księża powstańcy 1863*, Kraków 1916, s. 94.

³⁷ AGAD, ZNWOŁ., vol. 2, k. 16v-17, Donos złożony władzom rosyjskim przez księdza Zaleskiego.

³⁸ W. Przyborowski, *Historia dwóch lat...*, s. 54-55.

³⁹ Wiosną 1861 r. w guberni augustowskiej rozpoczął się opór chłopski przeciw obowiązkowi pańszczyźnianian. Jednym z powiatów, w których rozpoczął się najwcześniej było Łomżyńskie. W IV 1861 r. chłopci z dóbr Stelmachowo w okręgu tykocińskim, należących do hrabiego Adama Roztworowskiego, odmówili pracy pańszczyźnianej. Protest szybko objął 11 wsi. W VII i VIII bunt rozszerzył się i objął kolejne 41 wsi, które należały do księcia Szachowskiego oraz do jednego z największych miejscowych potentatów Witolda Kisielnickiego. Podobne akty nieposłuszeństwa miały miejsce w roku 1862. H. Grynwaser, *Sprawa włościańska w Królestwie Polskim w latach 1861-1862 w świetle materiałów archiwalnych*, t. III, Wrocław 1951, s. 25-27, 109 i 213; S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w...*

⁴⁰ Był to skutek wydarzeń rozgrywających się w tych latach w Warszawie, które kształtowały życie społeczno-polityczne w całym kraju. Vide: R. Bender, *Rewolucja moralna 1861 r.*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 1961, t. IV, s. 83-94; S. Kieniewicz, *Warszawa w powstaniu...*, s. 61.

⁴¹ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 2.

⁴² Walery Przyborowski podał, że KCN zamierzał podzielić województwo augustowskie, tworząc z niego dwa mniejsze: augustowskie i łomżyńskie. Ostatecznie zamiar ten nie został zrealizowany. Przyborowski stwierdził, że województwo łomżyńskie de facto utworzono (składało się ono z powiatu ostrołęckiego (gubernia plocka) oraz łomżyńskiego (gubernia augustowska)). W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, s. 76 i 197.

dzione. Nominacja „Zameczka” mówi o mianowaniu go *na organizatora nowo utworzonego województwa, złożonego z powiatów: łomżyńskiego, ostrołęckiego i bielskiego*⁴³. Jesienią 1863 r. województwo łomżyńskie zostało poddane reorganizacji. Wówczas z podzielonego ponownie województwa augustowskiego utworzono dodatkowo województwo łomżyńskie, obejmujące część powiatu augustowskiego, w miejscu jego największego zwężenia⁴⁴. Utworzenie województwa łomżyńskiego świadczy o zainteresowaniu Komitetu Centralnego tym rejonem i docenieniu zarówno działalności „Zameczka”, jak też roli Ziemi Łomżyńskiej w spiskowej organizacji.

Ożywione przygotowania do zrywu narodowowyzwoleńczego skutkowały uwzględnieniem tego faktu w powstańczych planach Komitetu Centralnego. W przemówieniu w dniu 15 stycznia 1863 r., kiedy zapadła decyzja o rozpoczęciu powstania, Zygmunt Padlewski⁴⁵, omawiając przygotowany przez siebie plan przedstawił rolę, jaką w powstaniu spełnić miała północno-wschodnia część kraju. To właśnie w Łomżyńskim, Płockim i Podlaskiem skoncentrowane miały być główne działania w początkowym etapie powstania. Przywódcy powstania zamierzali przerwać komunikację kolejową na trasie Warszawa – Sankt Petersburg. Chcieli również wykorzystać przychylną powstaniu miejscową ludność do związania sił rosyjskich, co miało umożliwić powstańcom na Litwie ukończenie dozbierania się. Po wybuchu powstania znaczenie Łomżyńskiego akcentował również członek Komitetu Centralnego Witold Marczewski, który w liście do Padlewskiego z dnia 30 stycznia 1863 r. napisał: *Należy, o ile to tylko można, rozszerzać powstanie we wszystkich okręgach pogranicznych, formować tam silne zbrojne oddziały, rozbrajając kordon straży pogranicznej, bo niezbędnym [jest] otwierać przejścia dla wwozu broni. Trzeba wam wejść w porozumienie z województwem łomżyńskim, augustowskim, podlaskim, dla porozumienia się i wspólnego działania*⁴⁶.

⁴³ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 12, s. 2; BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 4; BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 2.

⁴⁴ R. Błoński, *Pamiętnik z Augustowskiego*, Kraków 1875, s. 241.

⁴⁵ Zygmunt Padlewski (ur. 1 I 1836 r. w majątku Czerniakwa Mała, zm. 15 V 1863 r.) – polski działacz niepodległościowy, generał w powstaniu styczniowym. Był synem powstańca listopadowego. Kształcił się w Korpusie Kadetów w Brześciu n. Bugiem, a następnie w Akademii Artylerii w Petersburgu. Był członkiem petersburskiego tajnego Koła Oficerskiego. W 1861 r. wyjechał do Francji, gdzie został prezesem paryskiego Towarzystwa Młodzieży Polskiej. Należał do wykładowców Polskiej Szkoły Wojskowej w Genui i Cuneo. Po powrocie do kraju, od 1862 r. należał do lewicy stronnictwa „Czerwonych”, był członkiem Komitetu Centralnego i jednym z głównych inspiratorów wybuchu powstania styczniowego. Dążył do współdziałania rewolucjonistów polskich i rosyjskich. Po wybuchu powstania był naczelnikiem miasta Warszawy oraz naczelnikiem powstania w guberni płockiej. Oddział jego nie zdołał jednak zdobyć Płocka; poniósł porażki pod Słominem i Unieckiem, a następnie pod Myszyniec, Drażdżewem i Radzanowem. W dniu 21 IV Padlewski został ujęty przez władze rosyjskie pod Borzyminem niedaleko Rypina, a następnie skazany na karę śmierci i rozstrzelany 15 V w Płocku. W. Karbowski, *Zygmunt Padlewski 1835-1863*, Warszawa 1969, *passim*.

⁴⁶ M. Złotorzycka, *Z korespondencji Zygmunta Padlewskiego*, „Przegląd Historyczny”, 1954, nr 4, s. 751.

Uzyskawszy informację o wyznaczeniu przez Komitet Centralny terminu rozpoczęcia powstania, „Zameczek” podjął próbę zaangażowania w działalność powstańczą właścicieli ziemskich, z którymi dotychczas unikał kontaktu. Zwołał zjazd szlachty łomżyńskiej, mimo iż wiedział, że ta ma do niego negatywny stosunek ze względu na jego społeczny radykalizm. *Wiedziałem, że mnie uważano za człowieka, który zachęca lud do powstania przeciwko szlachcie, celem wyniszczenia jej, a to z tej przyczyny, że unikał dworów i byłem prawdziwym bratem ludu*⁴⁷. Dlatego też zaskakujący był dla „Zameczka” fakt, że obywatele szlacheccy nie tylko stawili się na jego wezwaniu na zjazd, ale również – po jego przemowie – wyrazili gotowość przyłączenia się do ruchu „Czerwonych”. Postawili jednak warunek, żeby „Czerwoni” podporządkowali się „Białym” i zrezygnowali z dążenia do powstania. Po przeanalizowaniu przekazanej im przez „Zameczka” wiadomości o wyznaczonym już terminie powstania⁴⁸, a także złożonej przezeń propozycji objęcia przez szlachtę administracji i kierownictwa w kraju⁴⁹, zmienili swoje stanowisko i zdecydowali się przystąpić do powstania. Jak zanotował „Zameczek”, w powziętej uchwale oświadczyli, że *bez względu na to, czy decyzja o rozpoczęciu powstania jest słuszna, czy też nie, przystępują do niego i będą je popierać [...] co też początkowo dopełnili*⁵⁰. Już po rozpoczęciu powstania, w dniu 30 stycznia 1863 r., odbył się wojewódzki zjazd szlachty augustowskiej, na którym potwierdziła ona swoją wolę udziału w powstaniu. W zamian za wsparcie materialne i organizacyjne oraz czynny udział szlachty augustowskiej w powstaniu, jej reprezentanci objęli najważniejsze stanowiska w administracji cywilnej⁵¹.

Aktywność powstańcza

Rozkaz podjęcia walki zbrojnej i rozpoczęcia powstania, przed planowanym wstępnie terminem wiosennym, zaskoczył i zbulwersował „Zameczka”. Jego zdaniem *powstanie z bronią białą, to jest z gołymi rękami, bez żadnego planu, fundusów i bez dostatecznej organizacji w całym kraju zdawało [...] się nierozsądkiem i pewnikiem nieudania się*⁵². Jednak podporządkował się rozkazowi i nakazał *szykowanie kos*⁵³. Swoim podwładnym wydał polecenia gromadzenia wszelkiej dostęp-

⁴⁷ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 5.

⁴⁸ „Zameczek” zapisał, że rozkaz ten przyjął 10 I 1863 r. BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 4. Natomiast termin rozpoczęcia powstania z datą dzienną ustalono dopiero po brance 15 I 1863 r. P. Wandycz, op. cit., s. 246.

⁴⁹ Nie sposób obecnie ustalić, w czym imieniu „Zameczek” złożył takie propozycje.

⁵⁰ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 5-6; BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 2.

⁵¹ R. Błoński, op. cit., s. 365-366.

⁵² BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 4.

⁵³ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 4.

nej broni oraz zaprzysiężenia spiskowców. Rota przysięgi przybierała najczęściej brzmienie zbliżone do następującego: *My, niżej podpisani, zawezwani przez rząd centralny, przysięgamy Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej jedynemu, Przenajświętszej Dziewicy i wszystkim świętym, że włożoną na nas przez rząd centralny Królestwa Polskiego służbę pełnić będziemy wiernie i uczciwie, że wszelkie powierzone nam tajemnice dochowamy święcie i nienaruszenie i że dla dobra Ojczyzny gotowi jesteśmy poświęcić życie i przelać krew naszą do ostatniej kropli. Jeśli w czym nie dochowamy niniejszej przysięgi, tak nas skaz Panie Boże i Jego Święta Męko. W dowód czego całujemy krzyż i świętą ewangelię*⁵⁴.

„Zameczek” niezwłocznie zwrócił się do Tymczasowego Rządu Narodowego z wnioskiem o przysłanie dowódców wojskowych, którzy mogliby poprowadzić zebranych przez niego ludzi. Łomżyńscy powstańcy pozostający pod rozkazami „Zameczka” stanowili pokaźną liczbę tysiąca ośmiuset zaprzysiężonych żołnierzy⁵⁵. Jednakże tak liczne już siły dysponowały tylko 60. sztukami broni palnej, z czego zdecydowaną większość stanowiły strzelby myśliwskie. Nie wszyscy wyposażeni byli chociażby w kosy⁵⁶.

Do koncentracji oddziału dowodzony przez „Zameczka” doszło w okolicach Łap. W podłomżyńskich wsiach ukrywali się wówczas zagrożeni branką młodzi uciekinierzy z Warszawy w liczbie około 100 osób. Nie wstąpili oni jednak do oddziału „Zameczka”, czekając z decyzją do rozpoczęcia powstańczych walk. W pobliżu Łap zgromadzeni byli także ochotnicy z Białostoczczyzny, którzy pozostawali w kontakcie z zorganizowanymi przez Szwarcego kolejarzami i pracownikami warsztatów łapskiej stacji⁵⁷. Władze rosyjskie dysponowały w regionie następującymi jednostkami wojska: dwie kompanie piechoty i bateria dział stacjonowały w Łomży; trzy kompanie z 24. Symbirskiego Pułku Piechoty i część 36. Dońskiego Pułku Kozaków były rozmieszczone w ważnych strategicznie punktach powiatu łomżyńskiego (przede wszystkim w jego południowo-wschod-

⁵⁴ M. Berg, *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*, t. I, Kraków 1900, s. 70.

⁵⁵ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 4.

⁵⁶ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 6.

⁵⁷ S. Gesket, *Vojennaja dejstvia w Carstvie Polskom w 1863 godu*, Warszawa 1894, s. 335. Od końca 1860 r. w warsztatach funkcjonowała z inicjatywy i pod kierownictwem Szwarcego silna komórka organizacyjna „Czerwonych”, skupiająca kilkudziesięciu, a później kilkuset robotników kolejowych. Wyrabiano tam i magazynowano broń białą, w tym kosy. W Łapach odbierano również część broni palnej przemycanej z Belgii, a stad przierzucaną dalej w Łomżyńskie. Komórka w Łapach utrzymywała kontakt z komórkami organizacyjnymi w innych warsztatach, między innymi w Warszawie-Pradze. Właśnie za pośrednictwem łapskich kolejarzy „Zameczek” otrzymał rozkaz o rozpoczęciu powstania. Vide: S. Łaniec, *Partyzanci żelaznych dróg roku 1863. Kolejarze i drogi żelazne w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1974, passim.

niej części); kompania piechoty i 50. kozaków⁵⁸ w Tykocinie, gdzie ulokował się również sztab batalionu; sotnia kozaków kwaterowała w Wysokiem Mazowieckiem, zaś po jednej kompanii piechoty stało w Zambrowie i Mężeninie⁵⁹. Nieopodal, w Surażu przebywała jeszcze jedna kompania piechoty. Według instrukcji wydanej przez naczelnika wojennego powiatu łomżyńskiego pułkownika Zajcewa i podtrzymanej przez jego następcę, pułkownika Radena, w wypadku „rozruchów” miała ona wesprzeć oddziały z Tykocina, Zambrowa i Wysokiego Mazowieckiego. Oddziały te miały połączyć się i działać wspólnie⁶⁰.

„Zameczek” zaplanował uderzenie w trzech miejscach: Tykocinie, Zambrowie i Wysokiem Mazowieckiem. Najpierw jednak zamierzał rozbić szesnastoosobową grupę rosyjskich żołnierzy, rozlokowanych w jednej z wsi pod Łapami. Operacje mieli wykonać ochotnicy pochodzący z poszczególnych gmin. Miało to na celu wykorzystanie zaufania tamtejszej ludności i pozyskanie pełnego poparcia dla działań powstańczych⁶¹. „Zameczek” liczył na szerokie wsparcie ze strony miejscowej szlachty zaściankowej, gdyż rejon ten był obszarem jego przedpowstaniowej działalności, a jego oparte na autorytecie przywództwo konspiracyjne, dodatkowo poparte teraz dowództwem wojskowym⁶², pozwalało na takie przypuszczenia. Trudności spodziewał się natomiast przy ataku na Suraż, ponieważ – jak zapisał – *w mieście tym niepodobna było zaprowadzić organizacji, która by w decydującym momencie udzieliła pomocy atakującym powstańcom, a i wojsko tam było regularne*⁶³. Postanowił więc osobiście objąć dowództwo podczas działań na odcinku Suraża. Jednak w ostatniej chwili, na rozkaz władz powstańczych, „Zameczek” przekazał dowodzenie pod Surażem przysłanemu z Warszawy byłemu oficerowi armii rosyjskiej Klimontowiczowi⁶⁴. Zrobił to bez żalu i obaw, ponieważ przekonany był, że przekazuje dowodzenie odcinkiem doświadczonemu wojskowemu i człowiekowi godnemu zaufania⁶⁵. Sam natomiast skierował się w rejon Wysokiego Mazowieckiego⁶⁶.

⁵⁸ Według Aleksandra Brücknera kozak to „chudy pacholek, zdobywszy sobie szukający, nikomu poddany, za pieniądze komu chce służący”. Vide hasło „kozak”: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927. Do końca XVI w. „kozactwo” oznaczało zajęcie – rozbójnictwo – i nie było związane z narodowością (choć samo słowo jest pochodzenia tatarskiego), przynależnością państwową, ani statusem społecznym.

⁵⁹ W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, s. 77; S. Gesket, op. cit., s. 333-335; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863-1864*, Rapperswil 1913.

⁶⁰ S. Gesket, op. cit., s. 335.

⁶¹ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 6-7.

⁶² Podkreślić należy, że samo przywództwo – czy to konspiracyjne w okresie działalności spiskowej, czy później podczas walk również wojskowe – nigdy nie było dla „Zameczka” celem autotelicznym.

⁶³ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 7.

⁶⁴ Vide: W. Caban, *Służba rekrutów Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831-1873*, Warszawa 2001.

⁶⁵ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 7-8.

⁶⁶ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 8.

W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. w okolicach Wysokiego Mazowieckiego, Tykocina i Łap, bardzo licznie zgromadzili się spiskowcy. Przed rozpoczęciem powstania „Zameczek” szacował, że może liczyć nawet na 1 800 ludzi. Okazało się, że było ich aż czterokrotnie więcej – około 7 000⁶⁷. Świadczy to nie tylko o skuteczności agitacyjnych działań „Zameczka”, ale także o sile i znaczeniu osobistej relacji pomiędzy liderem a jego zwolennikami i ich głębokiej wierze w możliwość wspólnej realizacji obranych celów. W noc wybuchu powstania zaowocowało to zebraniem się licznych oddziałów pod naczelnym dowództwem „Zameczka”.

Niestety, wskutek fatalnej pomyłki, zgromadzeni powstańcy i rozeszli się do domów⁶⁸. Przyczyną takiego stanu rzeczy była wiadomość przywieziona przez przybyłego z Warszawy Bolesława Fanty, który przedstawił się jako przedstawiciel Tymczasowego Rządu Narodowego. Przekazał on powstańcom rozkaz, rzekomo przesuwający termin rozpoczęcia powstania o trzy dni⁶⁹. Natomiast faktycznie Fantiego przysłał w ten rejon współpracujący z łąpskimi kolejarzami Leopold Pluciński⁷⁰, przekazując za jego pośrednictwem wiadomość, że to on sam dołączy do powstańców o trzy dni później niż zamierzał. Informacja ta została zniekształcona, a następnie bezkrytycznie przyjęta przez spiskowców, jako odroczenie terminu powstania⁷¹. Powiadomiony później o zaistniałej sytuacji z żalem skomentował ją słowami gorzkimi, a jednocześnie pełnymi sympatii dla ludzkiej prostoty i szczerości intencji: *lud poczciwy, zebrany do walki, rozszedł się z płaczem, jak zwykle w takim kroku upatrując zdradę szlachty*⁷². Był to fakt znaczący dla rozwoju akcji powstańczej, ponieważ udaremnił lub w dużym stopniu możliwość wykorzystania w strategii działania elementu zaskoczenia, albowiem nazajutrz władze rosyjskie dysponowały już informacją o wybuchu powstania i ogłosiły w swoich garnizonach stan gotowości. Zdarzenia tego typu, chociaż zwykle już o mniej istotnych konse-

⁶⁷ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 2. Początkowo „Zameczek” oszacował liczebność zebranych powstańców nawet na 13 000 (BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 7.), co było jednak liczbą zdecydowanie przesadzoną.

⁶⁸ Przyborowski podał, że atak na Wyższe Mazowieckie nie został wówczas przeprowadzony z powodu nieprzybycia W. Cichorskiego. Vide: W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, s. 78. Natomiast konfident ksiądz Zaleski w złożonym władzom carskim donosie informował, że powstańcy zebrani pod Tykocinem rozeszli się wskutek nieobecności dowódcy oddziału Władysława Wilkoszewskiego. AGAD, ZNWOL, vol. 2, k. 17v. Mimo, że oba te fakty miały miejsce, to główną przyczyną rozejścia się powstańców była dezinformacja pochodząca od Fantiego.

⁶⁹ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 8-9.

⁷⁰ Przed powstaniem Leopold Pluciński był zawiadowcą warszawskiej stacji kolejowej Praga. Był jednym z inicjatorów i przywódców organizacji spiskowej na kolei warszawsko-petersburskiej. Następnie walczył w oddziale „Zameczka”. Zginął pod Czyżewem. Vide: H. Stupnicki, *Imienospis poległych i straconych ofiar powstania roku 1863 i 1864*, Lwów 1865, s. 513.

⁷¹ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 8-9, 13.

⁷² BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 9.

kwencjach, miały miejsce również na późniejszych etapach działań powstańczych. „Zameczek” zanotował, że *sprzeczne wieści idące z Warszawy wywoływały zamieszanie w terenie*⁷³.

Nocą z 22 na 23 stycznia doszło więc w tym rejonie kraju do jednego tylko starcia sił powstańczych z wojskami rosyjskimi. Był nim atak powstańców na pododdział wojsk rosyjskich stacjonujących w Surażu⁷⁴. Akcja ta zakończyła się tylko częściowym sukcesem. Powstańcy wprawdzie opanowali miasteczko, wypierając i rozpraszając carską jednostkę, ale wskutek nieudolności, tchórzostwa i zdrady dowodzącego Klimontowicza⁷⁵, który po wydaniu pierwszego rozkazu ukrył się⁷⁶, nieprzyjacieli zyskał czas na przygotowanie obrony, a przede wszystkim na wywiezienie zmagazynowanej broni (300 sztuk)⁷⁷. W ręce powstańców dostała się jedynie broń poległych Rosjan (16 karabinów). Po akcji „Zameczek” obwiniał Klimontowicza o niezrealizowanie celów bitwy, mimo opanowania przez powstańców Suraża. Przyczynę tego stanu rzeczy upatrywał w tym, że Klimontowicz w ostatniej chwili zmienił zaakceptowany wcześniej, a przygotowany przez „Zameczka”, plan zdobycia miasteczka i pozyskania znacznej ilości zgromadzonej w tamtejszym cekhauzie broni⁷⁸. W efekcie zdrady Klimontowicza zaprzepaszczone została szansa uzbrojenia kilkuset podkomendnych „Zameczka” oraz pozyskania około setki koni. Zdaniem „Zameczka” taka liczba zdobytego wyposażenia i wierzchowców umożliwiłaby oczyszczenie z wojsk rosyjskich powiatu tykocińskiego i części bielskiego⁷⁹. Według opinii „Zameczka”, w tej sytuacji zdobycie Suraża możliwe było tylko dzięki waleczności jego żołnierzy, poprowadzonych (po zdradzie Klimontowicza) do walki przez naczelnika łapskich warsztatów Jana Dekerta. Oddział ten złożony był głównie z pozyskanych przez „Zameczka” chłopów, drobnych rzemieślników i szeregowych pracowników kolei warszawsko-petersburskiej, o których pisał on wielce pochlebnie: *wszystko to ludzie energiczni i prawdziwego poświęcenia dla sprawy narodowej*⁸⁰.

Potyczka o Suraż była pierwszym ogniwem łańcucha walk, które miały miejsce na Podlasiu i w Łomżyńskim w następnych dniach. Już 23 stycznia w Sokołach koło Jeżewa, oddział złożony z okolicznej drobnej szlachty pod wodzą geometry Leopolda Chrzanowskiego, brawurowo zaatakował wojska rosyjskie dowodzo-

⁷³ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 2.

⁷⁴ Położony na prawym brzegu Narwi Suraż, znajdował się już w granicach Imperium Rosyjskiego.

⁷⁵ Stanisław Zieliński błędnie podał, że dowodził wówczas „Zameczek”. S. Zieliński, op. cit., s. 319.

⁷⁶ Po zakończeniu bitwy Klimontowicz uciekł do Warszawy, gdzie przeszedł na usługi władz carskich. BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 13.

⁷⁷ W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, s. 81.

⁷⁸ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 7-8, 11-13.

⁷⁹ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 7-8, 11-13.

⁸⁰ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 11.

ne przez majora Felknera, a następnie zajął tą miejscowość⁸¹. W nocy z 23 na 24 stycznia oddział „Zameczka” po zaciętej walce wyparł stacjonujących w Wysokiem Mazowieckiem kozaków, zdobywając porzuconą przez nich broń i amunicję⁸². 24 stycznia powstańcy zaatakowali Tykocin. Mieli ułatwione zadanie, ponieważ jeden z oficerów rosyjskich, zwerbowany do spisku przez „Zameczka”, upił część tamtejszej załogi⁸³. Mimo sprzyjających okoliczności powstańcy zostali zmuszeni do odwrotu przez nadciągające z Białegostoku oddziały rosyjskie⁸⁴. Przed południem 25 stycznia w Mężeninie około stuosobowy oddział Józefa Szepietowskiego natarł na tamtejszą załogę rosyjską, wzmocnioną kozakami zbiegłymi z Wysokiego Mazowieckiego oraz oddziałem majora Felknera, przybyłym tam po potyczce pod Sokołami⁸⁵. Doszło do stosunkowo krótkiego, lecz zaciętego starcia, w którym odwagą i dzielnością wslawiła się szlachta zaściankowa⁸⁶. Po dwóch godzinach zmagania Rosjanie odparli powstańców, z których część udała się następnie do Prus Wschodnich⁸⁷. Obie strony walczące pod Mężeninem poniosły znaczne straty w ludziach, przy czym Polacy bardzo dotkliwe w stosunku do swojej liczebności – zginęło aż pięćdziesięciu powstańców⁸⁸, w tym ich dowódca⁸⁹. Wśród powstańców było również wielu rannych⁹⁰. Po bitwie mężenińskiej, która zakończyła pierwszą fazę walk powstańczych⁹¹, Rosjanie przegrupowali się na rozkaz głównodowodzącego armią rosyjską w Królestwie Polskim generała Ramsaya, koncentrując wojska w trzech głównych punktach strategicznych regionu: Suwałkach, Augustowie i Łomży⁹².

Analizując sytuację po pierwszych dniach powstania, „Zameczek” – dostrzegając brak wojskowej wiedzy, wyszkolenia i doświadczenia w swoim oddziale – zapelował do Tymczasowego Rządu Narodowego o możliwie niezwłoczne przysłanie

⁸¹ W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, s. 77-78; S. Zieliński, op. cit., s. 253; S. Gesket, op. cit., s. 336.

⁸² BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 3.

⁸³ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 6-7; W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, s. 78-79.

⁸⁴ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 6-7; S. Zieliński, op. cit., s. 253.

⁸⁵ Z. Kolumna (A. Nowolecki), *Pamiętka dla rodzin polskich*, cz. II, Kraków 1868, s. 126.

⁸⁶ W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, s. 80.

⁸⁷ B. Groniowska, *Rola Prus Wschodnich w powstaniu styczniowym*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskiej”, 1960, nr 1, s. 6.

⁸⁸ Z. Kolumna, op. cit., s. 81. Zieliński oszacował liczbę powstańców na 100, zaś Gesket na 1000. S. Zieliński, op. cit., s. 254; S. Gesket, op. cit., s. 336.

⁸⁹ Z. Kolumna, op. cit., s. 81; W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, s. 80; S. Zieliński, op. cit., s. 254.

⁹⁰ Ranny został m.in. walczący dzielnie Wilkoszewski. AGAD, ZNWOŁ, vol. 2, k. 20-20v.

⁹¹ Były to jednocześnie wszystkie starcia zbrojne, jakie miały miejsce w styczniu w guberni augustowskiej. W innych częściach guberni aktywność powstańców rozpoczęła się dopiero 2 lutego – potyczka pod Czystą Budą w powiecie mariampolskim. Vide: S. Zieliński, op. cit., s. 256.

⁹² M. Berg, op. cit., t. II, s. 340; S. Gesket, op. cit., s. 337; W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, s. 141.

doświadczonych oficerów. Potrzebował nie tylko ludzi biegłych w taktyce wojskowej, ale również mogących skutecznie szkolić jego żołnierzy i napływających wciąż rekrutów⁹³. Niestety w odpowiedzi na ten apel jego siły „wzmocnione” zostały tylko kilkoma uczniami szkoły leśnej w Broku⁹⁴. Jego oddział nadal składał się przede wszystkim z chłopów, drobnej szlachty oraz kolejarzy i pracowników warsztatów kolejowych. Miał świadomość również swoich osobistych braków i ograniczeń w zakresie wojskowości, dlatego też zawsze gotów był podporządkować się profesjonalnym żołnierzom, czego przykładem była chociażby jego postawa wobec Klimontowicza, któremu bez stwarzania problemów przekazał dowodzenie pod Surazem.

Po opuszczeniu terenu przez wojska rosyjskie, które skoncentrowały się w Łomży, „Zameczek” przystąpił do formowania kolejnych pododdziałów powstańczych. Do punktu zbornego w przygranicznym lesie pod Surazem ściągali nowi ochotnicy, głównie drobna szlachta, oficjaliści dworscy, ale także okoliczni ziemianie. Celem sprawdzenia bojowej wartości „świeżego” wojska, które podniosło liczebność oddziału do dwustu osób, „Zameczek” zdecydował się na wypad w rejon powiatu bielskiego, leżącego już za granicą Królestwa – na Białostoczczyźnie. Akcja powiodła się i powstańcy powrócili z niewielką ilością zdobyczej broni⁹⁵. Zatrzymali się w okolicy wsi Hodyszewo, gdzie dołączyło do nich wielu nowych ochotników, przez co liczebność pododdziału jeszcze znacząco wzrosła, osiągając stan ośmiuset osób⁹⁶. Rozentuzjasmowany „Zameczek” stwierdził wówczas, że *gdyby nie brak broni, mógłbym mieć i dziesięć tysięcy, [...] ochotnicy wciąż napływali, broni palnej jednak było tylko sto trzydzieści sztuk*⁹⁷.

W tym czasie ważne zdarzenia miały miejsce na kolei. Wraz z wybuchem powstania przerwana została łączność między Warszawą a Petersburgiem, a linia kolejowa w części opanowana przez powstańców, wykorzystana została przez nich do działań dywersyjnych⁹⁸. Konspiratorzy pracujący na kolei utworzyli specjalną grupę, która na stacji Małkinia⁹⁹ opanowała pociąg i skierowała go w kierunku stacji Średnica, na trasie do Czyżewa. Po drodze powstańcy niszczyli urządzenia telegraficzne i kolejowe, z których nie korzystali, a które mogłyby posłużyć Ro-

⁹³ Nagórska-Rudzka w opracowanym przez siebie biogramie „Zameczka” niesłusznie zarzuciła mu za niedbywanie musztry w dowodzonych przezeń oddziałach. W. Nagórska-Rudzka, op. cit., s. 25.

⁹⁴ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 4-6.

⁹⁵ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 3.

⁹⁶ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 2.

⁹⁷ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 2.

⁹⁸ S. Zieliński, op. cit., s. 253; S. Gesket, op. cit., s. 340; S. Łaniec, op. cit., passim.

⁹⁹ Powstańcy podpalili most na Bugu, gdyż brak materiałów wybuchowych nie pozwolił zniszczyć żelazno-kamiennej konstrukcji mostu. W czasie dwudniowego postoju w Małkini przeprowadzili werbunek ochotników, a następnie (w liczbie około 200 ludzi) wyruszyli do Czyżewa. *Żywe pomniki bohaterstwa*, red. W. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1934, s. 15 i 40.

sjanom¹⁰⁰. Ponadto zatrzymywali rosyjskie pociągi jadące w przeciwnym kierunku, a ich wojskowe załogi rozbijali. Organizatorem i kierownikiem akcji był Pluciński, który zgodnie ze swoją zapowiedzią, tak niefortunnie przekazaną w przeinaznaczonym kształcie przez Fantiego, 26 stycznia dołączył do powstańców wraz z grupą ochotników warszawskich¹⁰¹. Następnego dnia Pluciński podporządkował się rozkazom „Zameczka”, który wraz ze swoimi ludźmi dołączył do pociągu zatrzymanego w Średnicy¹⁰². W tym momencie „Zameczek” dysponował już oddziałem o liczebności 800 ludzi¹⁰³. Powstańcy ruszyli koleją do Czyżewa. Tam bez większych problemów wyparli ze stacji sotnię kozaków, którzy po krótkim oporze i stracie trzech żołnierzy wycofali się do Zambrowa¹⁰⁴. Stacje w Zambrowie i Łapach obsadzone były przez Rosjan, ale linia pomiędzy nimi pozostawała przez pewien czas pod kontrolą powstańców, co umożliwiło m.in. przybycie w Augustowskie pociągu z Grodna, którym przysłano transport tak bardzo potrzebnej broni¹⁰⁵. „Zameczek” stwierdził, że *posiadanie kolei było bardzo ważną rzeczą dla początkowego powstania*¹⁰⁶. Siły powstańcze nie były jednak w stanie długo utrzymywać nawet niewielkiego odcinka linii kolejowej. Powstanie oparte było na walce partyzanczej, gdyż Rosjanie dysponowali nieporównywalnie większymi siłami. „Zameczek” zmuszony przez wojska rosyjskie do wycofania się z terenów, przez które przebiegały linie kolejowe, w miarę możliwości dokonywał wypadów, podczas których niszczył tory i tabor¹⁰⁷. 27 stycznia 1863 r. w Łapach, wiodąc 6 kompanii piechoty, pojawił się dowódca 2. Dywizji Piechoty generał-lejtnant Zachar Maniukin¹⁰⁸. Przybył z wileń-

¹⁰⁰ S. Zieliński, op. cit., s. 253; S. Łaniec, op. cit., passim.

¹⁰¹ Z. Kolumna, op. cit., s. 216; S. Gesket, op. cit., s. 340; S. Łaniec, op. cit., passim.

¹⁰² BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 3-4.

¹⁰³ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 2. „Zameczek” podał liczbę 800 osób już wcześniej – określając liczebność swoich sił podczas pobytu w Hodyszewie. Natomiast Zieliński określił liczbę oddziału Cichorskiego podczas wyprawy do Czyżewa na 670 osób. S. Zieliński, op. cit., s. 223. Gesket w swoich zapisach na określenie liczebności powstańców użył sformułowania „tysięczna banda”. S. Gesket, op. cit., s. 340. W okresie dzielącym pobyt „Zameczka” w Hodyszewie od wyprawy „czyżewskiej” nie zaszły żadne zdarzenia, mogące wpłynąć na tak znaczne zmniejszenie liczebności oddziału. Dlatego liczba podana przez Zielińskiego zapewne nie uwzględnia obsady pociągu złożonej z ludzi Plucińskiego.

¹⁰⁴ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 3-4.

¹⁰⁵ A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w 1861-1864 r.*, t. I, Paryż 1967, s. 183; W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, s. 290.

¹⁰⁶ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 3.

¹⁰⁷ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 4.

¹⁰⁸ Generał-lejtnant Zachar Stiepanowicz Maniukin, ur. w 1799 lub w 1806, zm. w 1882 – rosyjski wojskowy, uczestnikiem wielu wojen na Kaukazie. W latach 1848-1853 dowodził Szyrwańskim pp, w latach 1857-1860 był wojskowym gubernatorem Dagestanu. Vide: M. Gralewski, *Kaukaz. Ludzie, kultura, nauka*, http://www.kaukaz.net/cgi-bin/blosxom.cgi/polish/gralewski_rozdzialy/gralewski_kaukaz_rozdzial4, dostęp 26 I 2012 r. W latach 1863-1864 brał udział w tłumieniu powstania styczniowego. Ze względu

skiego okręgu wojennego celem przejścia kontroli nad koleją i przywrócenia porządku w regionie. Wkrótce przybyło kolejnych 14 kompanii piechoty z dwoma działami oraz 3,5 sotni kozaków, które pozostawały do dyspozycji naczelnika kolei warszawsko-petersburskiej. Połączone siły rosyjskie bez trudu wyparły powstańców z terenów kolejowych, zabezpieczyły mosty oraz inne strategiczne punkty, co spowodowało ostateczne przejście pełnej kontroli nad linią kolejową przez Rosjan¹⁰⁹.

W ostatnich dniach stycznia nastąpiło ponowne przegrupowanie i rozśrodkowanie sił rosyjskich. W okolicach Łomży pojawiło się 10 kompanii piechoty, dwie sotnie kozaków i 8 dział, sprowadzonych z Suwałk¹¹⁰. W zaistniałej sytuacji „Zameczek” podjął decyzję o przemieszczeniu się ze swoim wojskiem na południe, w kierunku Ciechanowca i Siemiatycz, co uzasadniał przyjętym wcześniej założeniem, iż *oddziały nasze początkowo muszą działać jako partyzanci*¹¹¹.

W dniu 30 stycznia oddział „Zameczka” zaatakował kozaków stacjonujących w Rudce¹¹². Podczas potyczki powstańcy zabili trzech Rosjan, w tym dowodzącego nimi oficera (bliskiego krewnego generała Maniukina¹¹³) oraz zranili czterech, a do niewoli pojмали sześciu¹¹⁴. Reszta kozaków zbiegła dzięki przymuszonym przez nich do pomocy okolicznym chłopom¹¹⁵. Nazajutrz powstańcy spalili dokumenty znajdujące się w gminnej kancelarii i opuścili tą miejscowość¹¹⁶. „Zameczek” poprowadził powstańców do Ciechanowca, gdzie przez trzy dni organizował, zbroił i ćwiczył swoich podkomendnych¹¹⁷, a szeregi oddziału zasilali wówczas wciąż nowi ochotnicy. Następnego dnia do Rudki przybył, podążający śladem „Zameczka”, generał Maniukin¹¹⁸ na czele 1 500 żołnierzy (7 kompanii piechoty, sotnia ko-

na okrucieństwo i masowe rabunki, których dopuszczał się wobec społeczeństwa polskiego, przez podlaską ludność nazwany został „katem Podlasia”.

¹⁰⁹ S. Gesket, op. cit., s. 340.

¹¹⁰ Ibidem, s. 338-339.

¹¹¹ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 4.

¹¹² Rudka (Rutka) była wówczas własnością Potockich. Po powstaniu władze rosyjskie zesłały kilkudziesięciu jej mieszkańców na Syberię, a w 1865 r. zlikwidowały tam gminę (utworzoną w 1861 r.) i włączyły wieś do gminy Grodzisk. Vide: Z. Romaniuk, *Rudka. Dzieje majątku, wsi i parafii*, Rudka 2002, passim.

¹¹³ F. W. Czaplicki, *Moskiewskie na Litwie rządy 1863-1869. Dalszy niejako ciąg „Czarnej Księgi”*, Kraków 1869, s. 8.

¹¹⁴ Z. Romaniuk, op. cit., s. 79. (Ferdynand) Władysław Czaplicki podał nieprecyzyjnie, że poległo kilkunastu kozaków, kilkunastu zostało rannych, a kilku powstańcy wzięli do niewoli. W. Czaplicki, op. cit., s. 7-8.

¹¹⁵ Przypadki dobrowolnej współpracy chłopów z władzami carskimi oraz rosyjskimi oddziałami wojskowymi były bezwzględnie karane przez powstańczą żandarmerię. Szerzej na ten temat: J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski”, t. VI, 1963, s. 7-70.

¹¹⁶ Z. Romaniuk, op. cit., s. 79-83.

¹¹⁷ Vide przypis 91.

¹¹⁸ Generał Z. Maniukin podążał tropem „Zameczka” od początku powstania. Już 25 I na wieść, że

zaków i cztery działa)¹¹⁹. Po rozpoznaniu sytuacji, zdyscyplinowaniu i zastraszeniu miejscowych chłopów¹²⁰, Rosjanie ruszyli śladem powstańców do Brańska i Czaj, a następnie do Ciechanowca, który splądrowali terroryzując tamtejszych mieszkańców¹²¹. W tym czasie powstańcy zmierzali już w kierunku Siemiatycz¹²².

Intensywny napór wojsk rosyjskich na oddziały powstańcze na Podlasiu sprawił¹²³, że na początku lutego 1863 r. do Siemiatycz zaczęły ścigać partie powstańcze z zabużańskiej części Podlasia, przede wszystkim z Łomżyńskiego i południowej Białostoczczyzny. Odbywało się to w dużej mierze spontanicznie i bez odpowiedniej koordynacji, co powodowało konieczność improwizacji w organizowaniu sprawnego funkcjonowania poszczególnych oddziałów oraz zgrupowań powstańczych¹²⁴.

W drodze z Ciechanowca do Siemiatycz oddział „Zameczka” spotykał się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony podlaskiego społeczeństwa. Powstańcy witani byli uroczysto zarówno przez szlachtę i mieszczan, jak też przez chłopów, którzy jednak w pewnym stopniu zachowywali typowy dla tej grupy społecznej dystans¹²⁵. W Ostrożanach proboszcz Aleksander Sidorowicz specjalnie dla oddziału „Zameczka” odprawił przed cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrożańskiej uroczyste nabożeństwo błagalno-dziękczynne¹²⁶.

powstańcy Cichorskiego wkroczyli w granice powiatu bielskiego, Maniukin z wojskiem wyruszył z Białegostoku na Suraz, następnie skierował się do Łap, a później do wsi Piotków (żołnierze rosyjscy ogolili wieś ze wszelkich dóbr w odwecie za przyłączenie się tamtejszej młodzieży do powstania) oraz do Brańska. W. Czaplicki, op. cit., s. 7.

¹¹⁹ S. Gesket, op. cit., s. 340.

¹²⁰ Szerzej o represjach podjętych przez Maniukina na rudeckich włościanach vide: E. Szum, *Jak carski generał podlaskich chłopów klasowo uświadamiał*, „Głos Siemiatycz”, 2012, nr 5, s. 11.

¹²¹ W. Czaplicki, op. cit., s. 13.

¹²² Miasto było ważnym węzłem komunikacyjnym. Przebiegał przez nie trakt Moskwa-Warszawa. Odbiegały z niego drogi na: Wysokie Litewskie, Drohiczyn, Bielsk Podlaski i Białystok, Ciechanowiec, Łomżę, Białą i Lublin. J. Wojtasik, *Wybuch powstania 22 stycznia 1863 r. i pierwsze wielkie bitwy powstańcze na Podlasiu*, „Rocznik Białskopodlaski”, t. XV, 2007, s. 38-39.

¹²³ Na Podlasiu miało miejsce wiele stosunkowo dużych bitew, istotnych dla przebiegu powstania styczniowego. Pod Mokobodami (3 II 1863 r.) walczył Piotr Kuczkowski „Mucha”, który ze swoimi 800 kosynierami i 200 strzelcami zadał siedleckiej kolumnie wojsk rosyjskich dotkliwie straty (100 zabitych). W bitwie pod Sławatyczami (11 VII 1863 r.) połączone oddziały Karola Krysińskiego, Józefa Jankowskiego i Adama Zielińskiego, liczące łącznie 1100 powstańców pokonały wojska rosyjskie i zmusiły do ucieczki 6 kompanii piechoty wraz z kawalerią i działami. Pod Rossoszem oddziały Karola Krysińskiego i Bogusława Ejtminowicza rozgromiły Rosjan (17 XI 1863 r.), a połączeni z siłami Walerego Wróblewskiego zadali nieprzyjacielowi wielkie straty w bitwie pod Kolanem (31 XII 1863 r.). Vide: L. Ratajczyk, *Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim w 1863-64 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” [dalej: SMHW], t. VIII, 1962, z. 2; S. Zieliński, op. cit., passim.

¹²⁴ J. Wojtasik, op. cit., s. 50.

¹²⁵ A. Dobroński, *Bitwa siemiatycka 6-7 luty 1863 r. Zniszczenie pałacu ks. Anny Jabłonowskiej*, [w:] *Księżna Anna z Sapiehów Jabłonowska, (1728-1800). W 200. rocznicę zgonu*, red. A. Wołk, Z. J. Wójcik, Siemiatyże 2001, s. 258.

¹²⁶ Vide: E. Borowski, *Sanktuarium Matki Bożej w Ostrożanach*, Drohiczyn 1986.

Największa bitwa – paradoks triumfu i klęski

„Zameczek” ze swoim oddziałem pojawił się w Siemiatyczach 3 lutego¹²⁷. Przybył w reakcji na pilne wezwanie z prośbą o współdziałanie, wystosowane przez dowódcę 120-osobowej partii powstańczej Bronisława Rylskiego¹²⁸, zebranej już w Siemiatyczach¹²⁹. W momencie wkroczenia do miasta oddział nosił już pochodzące od pseudonimu dowódcy miano „Zameczek”, zaś sam Chichorski był świeżo mianowanym przez Tymczasowy Rząd Narodowy pułkownikiem¹³⁰.

Spiskowcy pojawili się w Siemiatyczach już w nocy z 18 na 19 stycznia. Początkowo nieliczni, następnie zaczęli przybywać większymi partiami. W dniu 20 stycznia do Siemiatycz dotarł oddział bielskich kosynierów, który połączył się ze zgromadzonymi w mieście ochotnikami do walki zbrojnej. Przewodzili im byli oficerowie armii carskiej: Janusz Kossakowski, Teofil Lewergarg i Jakub Piotrowski oraz Józef i Bolesław Tokarzewiczowie¹³¹. Przy pomocy siemiatyckich rzemieślników powstańcy zostali charakterystycznie i w miarę możliwości jednolicie umundurowani oraz uzbrojeni – głównie w kosy i piki, a także wstępnie przeszkoleni i uformowani w oddziały. Wszystkie domy w Siemiatyczach, mniej lub bardziej ochoczo, gościły przybywających ciągle ochotników. Było ich już tak wielu, że w budynku dawnego klasztoru urządzono prowizoryczne koszary. Wokół powstańczej kwatery głównej, na którą zamieniono pałac nieobecnego właściciela Fanshawe’a (dawniej należącej do księżnej Anny Jabłonowskiej z Sapiehów¹³²)

¹²⁷ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 5. Józef Kajetan Janowski w swoim pamiętniku podał, że było to 3 lub 4 lutego. J. K. Janowski, op. cit., s. 168.

¹²⁸ Pochodzący z okolic Bielska Podlaskiego ziemianin Bronisław Rylski i kontroler skarbowy Stanisław Songin, aktywni w rejonie Siemiatycz już wcześniej, ponownie przybyli do miasta 1 lutego. W wyniku ustaleń przyjętych wówczas przez zebranych w Siemiatyczach spiskowców, Rylski objął dowództwo wojskowe nad tamtejszymi powstańcami, a Songin został szefem siemiatyckiej administracji powstańczej. M. Kietliński, *Obraz powstania styczniowego w dokumentach przechowywanych w Archiwum Państwowym w Białymstoku*, http://www.bialystok.ap.gov.pl/powstanie_st.html, dostęp 12 VIII 2011 r.

¹²⁹ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 5.

¹³⁰ W. Nagórska-Rudzka, op. cit., s. 25. „Zameczek” stwierdził, że TRN nominował go pułkownikiem już po bitwie siemiatyckiej, ale prawdopodobnie chciał w ten sposób wskazać na uznanie z jakim spotkały się jego działania zarówno w pierwszym, jak i w drugim dniu bitwy. BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 3. Natomiast Zaleski w nekrologu „Zameczka” napisał, że nominacja miała miejsce po pierwszym dniu bitwy. B. Zaleski, op. cit., s. 256. Miało to prawdopodobnie zaakcentować sukces „Zameczka” odniesiony w walkach z 6 lutego, ale w rzeczywistości – z uwagi na ówczesne możliwości komunikacyjne – było mało realne. Kurier z informacją o przebiegu bitwy nie mógł w ciągu jednego dnia, a właściwie jednej nocy, dotrzeć do TRN i powrócić z awansem.

¹³¹ A. Dobroński, *Powstanie styczniowe. Bitwa siemiatycka (6 lutego 1863 r.)*, Siemiatycze 1989, s. 4.

¹³² J. Bergerówna, *Księżna pani na Kocku i Siemiatyczach. (Działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiehów Jabłonowskiej)*, Lwów 1936; A. Chorobińska-Misztal, *Z dziejów Siemiatycz drugiej połowy XVIII wieku. Działalność reformatorska Anny Jabłonowskiej*, Białystok 1978; H. Mierzwiński, *Księżna*

oraz miejsc stacjonowania wojska rozstawiono stałe warty. Prowadzono szkolenia i ćwiczenia związane z taktyką wojskową, musztrą oraz nauką służby obozowej¹³³.

Siemiatycze położone były wówczas tylko na prawym brzegu nieuregulowanej rzeki Kamionki, prawego dopływu Bugu. Brzegi rzeki i przyległe tereny były bagniste i pokryte zaroślami. Od wschodu, z kierunku Wysokiego Litewskiego, przez Kamionkę na rynek prowadził most i grobla. Dalej, na lewo od rynku w kierunku południowym ciągnęła się grabowa aleja, na której końcu stał pałac Fanshawe'a. Budynek składał się z dwóch pięter i miał kształt prostokąta rozbudowanego dwoma skrzydłami. Zwrócony był frontem ku miastu. Pałac otaczał park z oranżerią po stronie wschodniej. Całość obwiedziona była niewielkim kamiennym murem. Dziedziniec pałacowy z aleją łączyła okazała brama, ozdobiona dwoma posągami sfinksów. Natomiast na prawo od rynku znajdował się kościół z wieżą dzwonniczą, obok którego znajdowały się obiekty kompleksu klasztornego, a nieco dalej stała drewniana cerkiew oraz duża murowana karczma. Dalej, za kościołem i cerkwią znajdował się otoczony kamiennym murem cmentarz, podzielony na część katolicką i prawosławną¹³⁴.

„Zameczek” przyprowadził do Siemiatycz dwa tysiące powstańców¹³⁵, którzy chrzest bojowy przeszli już w pierwszą noc powstania w walkach o Suraz, a następnie nabierali doświadczenia w starciach o Tykocin i Wysokie Mazowieckie. Na każdy 1 000 żołnierzy „Zameczka”, oprócz kosynierów, przypadało po około 100 kawalerzystów oraz po 208 strzelców, podzielonych na cztery plutony (po 52 osoby), dowodzone przez oficerów¹³⁶. „Zameczek” wykorzystał kilkudniowy pobyt w Siemiatyczach na produkcję amunicji, szycie mundurów oraz na dalsze ćwiczenie swoich żołnierzy¹³⁷.

Anna Paulina z Sapiechów Jabłonowska (1728-1800), „Szkice Podlaskie”, 1999, nr 7, s. 207-219.

¹³³ A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 4-5; J. Grabenšikov, *Etnografičeskij i istoričeskij očerk m. Semătyci i semătyczkaj prawoslavnoj cerkwi grodnenskoj guberni*, Warszawa 1910, passim; A. Milovidov, *Pervyja skorbnyja stronica letopiša polskogo vosstaniâ 1863 g.*, „Istoričeskij Vestnik”, 1913, nr , passim.

¹³⁴ L. Kozakiewicz, J. Kubiak, *Siemiatycze*, Kraków 1971, s. 6-18; A. Chorobińska-Miształ, op. cit., s. 113-114; R. Zdziarska, *Kościół i klasztor misjonarzy w Siemiatyczach w pierwszej połowie XVIII w.*, „Kwartalnik Architektoniczny i Urbanistyczny”, 1991, t. XXXVI, z. 2, s. 118-120; M. Jankowska, *Studium historyczno-przestrzenne zespołu cmentarzy w Siemiatyczach*, Białystok 1981, passim. Księżna Jabłonowska wybudowała pałac na terenie dawnego dworu Sapiechów. Obszar pomiędzy pałacem a rynkiem (około pół kilometra) oddzielony był wcześniej żydowskim cmentarzem. Jabłonowska dokonała z kahałem żydowskim zamiany tego terenu za obszerne grunty na wschodnim brzegu Kamionki, a przez cmentarz przeprowadziła szeroką aleję łączącą rezydencję z rynkiem. A. Chorobińska-Miształ, *Siemiatycze*, „Poznaj swój kraj”, 1965, nr 8/90, s. 16.

¹³⁵ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 2; J. K. Janowski, op. cit., s. 167-168. Natomiast Przyborowski podaje zawyżoną liczbę 3 000 osób (w tym 900 jazdy). W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, s. 188.

¹³⁶ A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 5.

¹³⁷ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 5. Vide przypis 91.

Do Siemiatycz kierował się wraz ze swoim oddziałem również Walenty Lewandowski, który prowadził około 700 powstańców, również doświadczonych już w boju¹³⁸. Wcześniej oddział ten, składający się z nieco ponad 400 kosynierów, zdobywał doświadczenie bojowe pod dowództwem Władysława Czarkowskiego. Lewandowski był powszechnie szanowany jako konspirator, polityk oraz naczelnik wojenny województwa podlaskiego, jako dowódca nie miał jednak dostatecznie znaczącego autorytetu wśród żołnierzy¹³⁹.

W stronę Siemiatycz zmierzały także ciężko doświadczone w bitwie pod Węgrowem oddziały¹⁴⁰: Władysława Jabłonowskiego „Genuieńczyka”¹⁴¹, oraz Jana Matlińskiego „Janko Sokoła”¹⁴². Po bitwie węgrowskiej liczebność ich zgrupowania zmalała z 3 500 powstańców do około 1 500¹⁴³, przy czym aż 800-900 żołnierzy zdezerterowało¹⁴⁴. W Siemiatyczach spodziewano się więc około 800-osobowej partii Jabłonowskiego i Matlińskiego¹⁴⁵.

¹³⁸ J. Wojtasik, op. cit., s. 55.

¹³⁹ W. Śladkowski, *Z powstania styczniowego na Lubelszczyźnie*, „Kalendarz Lubelski”, 1973, s. 6.

¹⁴⁰ Vide: J. Wojtasik, op. cit., s. 42-49; T. Wyszomirski, *Bitwa pod Węgrowem*, „SMHW”, t. VIII, cz. 2, Warszawa 1962.

¹⁴¹ Władysław Jabłonowski herbu Prus, ps. „Genuieńczyk” (ur. w 1841 r. w Grodzisku, zm. 9 I 1894 r. w Burgas) był z zawodu lekarzem medycyny, a z zamiłowania etnografem i pamiętnikarzem. W 1861 r. przebywał we Włoszech, gdzie przez trzy miesiące służył w legionie węgierskim generała Türra. Następnie uczęszczał do Polskiej Szkoły Wojskowej w Cuneo. Na polecenie Mierosławskiego wrócił do kraju, gdzie przygotowywał działania zbrojne. W powstaniu styczniowym pełnił funkcję naczelnika powiatu węgrowskiego i okręgu sokołowskiego. Wraz z Janem Matlińskim zorganizował obóz wojskowy pod Węgrowem. 3 II 1863 r. w bitwie pod Węgrowem osobiście poprowadził atak kosynierów na armaty rosyjskie, w wyniku czego został ranny. Po bitwie siemiatyckiej rozwiązał swój oddział i udał się w rejon Dąbrowy Górniczej, a następnie przez Olkusz do Krakowa. Został adiutantem Langiewiczza, z którym przebył cały jego szlak bojowy. Po powstaniu styczniowym W. Jabłonowski wraz z bratem Aleksandrem – historykiem i publicystą, zaciągnął się do służby w armii tureckiej. W 1867 r. wyjechał do Iraku i osiadł na stałe w Bagdadzie. Vide: W. Jabłonowski, *Pamiętniki z lat 1851-1893*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967; J. Maliszewski, *Powstanie styczniowe. Notatki biograficzne uczestników*, Warszawa 1932.

¹⁴² Jan Matliński, ps. „Janko Sokół” (ur. 1827 r. w Zbuczynie, zm. 22 III 1884 r. w Krakowie) był lekarzem medycyny. W okresie przygotowań do powstania pełnił funkcję cywilnego naczelnika powiatu siedleckiego. Podczas powstania dowodził siłami powstańczymi w bitwie węgrowskiej (wspólnie z Jabłonowskim), a później również oddziałem Lewandowskiego, kiedy ten został wzięty do niewoli. Po bitwie siemiatyckiej wycofał się na Litwę, gdzie po kilku potyczkach ślad po nim zaginął. Po zakończeniu powstania odnalazł się w Konstantynopolu, skąd powrócił do Krakowa, gdzie podjął pracę w bankowości. Był też jednym z pierwszych naczelników Ochotniczej Straży Pożarnej. Vide: M. Bartniczak, *Jan Matliński*, [w:] *PSB*, t. XX, 1975, s. 206-207; J. Maliszewski, op. cit., s. 39-40; T. Mencil, *Walenty Lewandowski i początki powstania styczniowego na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski”, 1967, t. VI, s. 71-120.

¹⁴³ J. Wojtasik, op. cit., s. 43.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 48-49.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 50. Jabłonowski i Matliński stawiali sobie cele bardzo ambitne, acz nieosiągalne. Uważali nawet, że są w stanie wyprzeć Rosjan za Dniepr. E. Kozłowski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, s. 315 i nast.

Do Siemiatycz podążył również jeden z najaktywniejszych dowódców powstania Roman Rogiński, który 23 stycznia 1863 r. śmiałym atakiem na garnizon rosyjski w Białej rozpoczął powstanie na Podlasiu¹⁴⁶. Prowadził on oddział liczący około 1 000 powstańców, podzielony na kompanie kosynierów i strzelców oraz na plutony jazdy, którym towarzyszył tabor złożony z około stu wozów. Ludzie Rogińskiego byli mocno osłabieni w efekcie wyczerpującej walki stoczonej w okolicach Białej z siłami płk. Iwana Nostitza¹⁴⁷. Ścigani przez wojska rosyjskie skierowali się do Janowa Podlaskiego, a stamtąd w stronę Niemirowa. W dniu 4 lutego Rogiński wraz ze swoimi żołnierzami przeprawił się przez Bug w Niemirowie, odpierając intensywnie atakujących ich kozaków¹⁴⁸. Po potyczce pod Niemirowem i przeprawie przez Bug oddział Rogińskiego zatrzymał się na ponad dobę w Wyczółkach, gdzie powstańcy odpoczywali i oczekiwali przybycia taboru z żywnością, umundurowaniem i bronią. W celu nawiązania kontaktu, a także zorientowania się w sytuacji militarnej i aprowizacyjnej zebranych w Siemiatyczach wojsk powstańczych, Rogiński wysłał patrol¹⁴⁹.

Sprawa kontaktu „Zameczka” i Rogińskiego zawiera istotne sprzeczności¹⁵⁰. Zasadnicza rozbieżność dotyczy inicjatywy i kolejności sekwencji ich kontaktu oraz formy komunikatów kierowanych do siebie przez obu dowódców. Światło na tą kwestię rzuca treść korespondencji „Zameczka” i Rogińskiego. Według przekazu Rogińskiego, treść listu, który otrzymał od „Zameczka” była następująca: *Naczelnny wódz armii podlaskiej wzywa niniejszym naczelnika oddziału podlaskiego, by niezwłocznie zjawił się w Siemiatyczach w głównej kwaterze dla wspólnego dalszego działania. Zameczek vel Cichorski. Naczelnik sztabu: Scyfrzyd*¹⁵¹. Natomiast faktycznie list znaleziony przy Rogińskim podczas jego aresztowania,

¹⁴⁶ S. Góra, *Działalność powstańcza Romana Rogińskiego na Podlasiu*, „Rocznik Białostocki”, t. VI, 1965, s. 382 i nast. Atak zakończył się niepowodzeniem, ale po wycofaniu się z Białej wojsk Mamajewa, w dniu 29 I Rogiński wkroczył do miasta. Vide również: R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika...*, s. 69.

¹⁴⁷ W dniu 26 II 1863 r. w Borkach, podczas cofania się spod Pińska, Rogiński został ujęty i wydany Rosjanom przez okolicznych chłopów. Od wyroku śmierci ocalała go wówczas interwencja I. G. Nostitza (awansował do stopnia generała-majora w końcu stycznia). S. Strumph-Wojtkiewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1963, s. 193. Vide również: R. Rogiński, *Powstaniec 1863...*, passim; I. G. Nostitz, *Iz vospominanij grafa I. G. Nostitza o polskom vosstanii 1863 goda*, „Russkij Arhiv”, 1900, z. 8, s. 550-571.

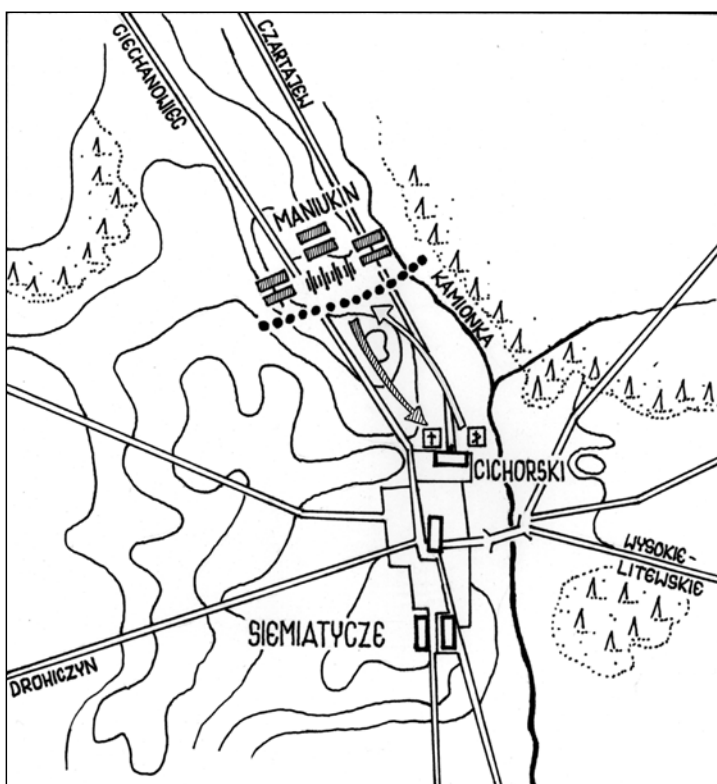
¹⁴⁸ Mimo, że oddział kozacki był niewielki, to poważnie utrudnił przeprawę przez szeroki i głęboki w tym miejscu Bug. Tabor powstańczy złożony z setki wozów przeprawiano jednym promem, a większość wojska wplaw. Była to jedyna tego rodzaju przeprawa w powstaniu styczniowym. S. Góra, *Działalność powstańcza...*, s. 391-392.

¹⁴⁹ Ibidem, s. 392

¹⁵⁰ Rogiński miał jednoznacznie negatywny stosunek do „Zameczka”. Wyrażał się o nim bardzo niekorzystnie, wręcz kpiąco. Twierdził, że nie miał on pojęcia o prowadzeniu działań wojennych, a zajmowały go takie sprawy jak np. ubiór powstańców. S. Góra, *Działalność powstańcza...*, s. 393, 398; R. Rogiński, *Powstaniec 1863...*, passim.

¹⁵¹ R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika...*, s. 73-74.

który następnie dołączono do akt jego sprawy, był odpowiedzią na jego wcześniejszy list do „Zameczka” i miał treść następującą: *Szanowny kolego! W odpowiedzi odezwy Szanownego kolegi donoszę mu, że pożądanym jest dla nas łącznie razem, niekoniecznie masowanie sił naszych, lecz przynajmniej wspólność działania i zaprowadzenie jednostajnej organizacji – dlatego pożądanym jest, aby Szanowny kolega w dniu jutrzejszym zechciał przybyć ze swym oddziałem do Siemiatycz, gdzie naradzimy się nad wspólnością działania. Naczelnny dowódca Oddziału Podlaskiego W. Cichorski – Zameczek, Siemiatycze dnia 5 lutego 1863 r.*¹⁵². „Zameczek” nie żądał więc od Rogińskiego bezwzględnego podporządkowania się, lecz po koleżeńsku sugerował uzgodnienie współdziałania obu oddziałów, a także uprzejmie prosił Rogińskiego o przybycie w tym celu do Siemiatycz. Oddział Rogińskiego wyruszył z Wyczółek do Siemiatycz w dniu 6 lutego¹⁵³.



Plan sytuacyjny bitwy siemiatyckiej w dniu 6 II 1863 r. (Rys. A. Saar)

¹⁵² S. Płoski, *Działania Rogińskiego w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1938, t. X, s. 17.

¹⁵³ S. Góra, *Działalność powstańcza...*, s. 394.

Zebrane w rejonie Siemiatycz oddziały powstańcze stanowiły znaczną siłę bojową. Morale było wysokie, żołnierze byli już przeszkoleni i doświadczeni, a także dość dobrze zaopatrzeni. Była to największa koncentracja wojsk polskich podczas powstania styczniowego. Zgrupowanie, składające się z niemal całych sił powstańczych Podlasia, liczyło łącznie blisko 4 000 ludzi, z czego na oddział „Zameczka” przypadało około 2 000, na oddział Rogińskiego około 1 000, a na oddział Lewandowskiego około 700¹⁵⁴. Pośród nich najwięcej było kosynierów – ponad 2 000; następnie strzelców¹⁵⁵; najmniej licznie występowała jazda, która dzięki stosunkowo małej liczebności, była niemal jednolicie umundurowana¹⁵⁶.

Rankiem 6 lutego 1863 r. „Zameczek” powziął zamiar przemieszczenia swoich wojsk do Bielska Podlaskiego, gdyż Siemiatycze nie odgrywały żadnej roli w jego planach militarnych. W Bielsku zamierzał pozyskać broń oraz inny sprzęt niezbędny żołnierzom. Rozpoczął przygotowania oddziału do wymarszu. Jednakże około południa, kiedy powstańcy byli już gotowi do drogi, „Zameczek” otrzymał raport od podjazdu wysłanego w kierunku Bielska. Z przeprowadzonego rekonesansu wynikało, że *od strony Ciechanowca nadchodzą wojska rosyjskie pod dowództwem generała Maniukina*¹⁵⁷. Gen. Z. Maniukin od końca stycznia konsekwentnie tropił oddział „Zameczka”. Podążał za nim przez Rudkę i Ciechanowiec do Siemiatycz¹⁵⁸.

W zaistniałej sytuacji „Zameczek” zmienił plany i postanowił podjąć walkę na terenie miasta. Obsadził pozycje obronne: frontálną, bezpośrednio na szlaku wojsk rosyjskich¹⁵⁹, którą podzielił na dwie części: jedną – rozmieszczoną na cmentarzu po prawej stronie traktu oraz drugą – na łące po lewej stronie; oraz centralną, złożoną z nielicznych kawalerzystów – na rynku; zaś niewielki odwód ulokował w pałacu. Kawalerię ustawił „Zameczek” na siemiatyckim rynku, z zamiarem użycia jej stosownie do rozwoju sytuacji. Na cmentarzu ulokował kompanię strzelców i część kosynierów pod komendą Karola Frycze¹⁶⁰. Strzelcami bezpośrednio dowodził Cezary Maniczewski, a kosynierami Hipolit Lutyński¹⁶¹. Mieli oni atakować

¹⁵⁴ Ibidem, s. 395; S. Płoski, op. cit., s. 18.

¹⁵⁵ Średnio jeden strzelec przypadał na 3-4 żołnierzy uzbrojonych w broń białą. S. Płoski, op. cit., s. 1-28. Walenty Lewandowski w swoich zeznaniach podawał, iż m.in. w wyniku lustracji przeprowadzonej w styczniu 1863 r. stwierdził, że „w zasobach wszystkich podlaskich powstańców było sto sztuk broni palnej, a prochu dwieście funtów, zaś kos sto kilkadziesiąt”. W. Lewandowski, *Pamiętnik pułkownika...*

¹⁵⁶ S. Góra, *Działalność powstańcza...*, s. 361.

¹⁵⁷ S. Góra, ZS, TeKa Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 5.

¹⁵⁸ J. Wojtasik, op. cit., s. 51-52.

¹⁵⁹ Był to trakt nazywany „drogą ciechanowiecką”. Obecnie ul. Ciechanowiecka.

¹⁶⁰ J. Sokalski, *Karol Frycze*, [w:] PSB, Kraków 1948-1958, t. VII, s. 156.

¹⁶¹ Franciszek Malczewski w tekście opublikowanym przez „Głos Siemiatycz” w wersji elektronicznej podał, że Maniczewski bezpośrednio dowodził strzelcami ulokowanymi na cmentarzu, a Lutyński kosynierami usytuowanymi po lewej stronie traktu. Vide: F. Malczewski, *Bitwa Siemiatycka 6-7 lutego*

nieprzyjaciela od czoła. Dwie inne grupy kosynierów, pod dowództwem Ignacego Mystkowskiego i Józefa Tokarzewicza, miały za zadanie uderzenie w jednostki rosyjskie z flanki. Odwód, stacjonujący w pałacu, utworzony został z pozostałych powstańców, wywodzących się w większości z oddziału siemiatyckiego¹⁶².

Około godziny 15.30 z okolic Ciechanowca nadciągnęły pod Siemiatycze wojska carskie. Składały się z 7 kompanii piechoty, sotni kozaków i czterech dział. Łącznie liczyły około 1 500 żołnierzy. Ponadto rosyjski dowódca mógł liczyć na pomoc innych oddziałów, operujących na Podlasiu¹⁶³. Gen. Z. Maniukin, dowiedziawszy się uprzednio o ruchach oddziału Rogińskiego (m. in. o potyczce pod Niemirowem i przeprawie przez Bug), chciał za wszelką cenę zapobiec połączeniu się sił polskich¹⁶⁴. Dlatego Rosjanie rozpoczęli działania zmierzające do zajęcia Siemiatycz bez wcześniejszego rozpoznania. Skutkowało to pewnym zaskoczeniem powstańców, mimo że „Zameczek” zasadniczo wiedział o głównych ruchach wojsk Maniukina¹⁶⁵.

Natarcie rosyjskie nastąpiło z kierunku północnego z zamiarem osiągnięcia cmentarza. Tuż przed godziną 16.00 wojska carskie ustawiły się na przedmieściu od strony Czartajewa i ostrzelały miasto z dział. W tym czasie „Zameczek” przygotowywał pozycje obronne wokół siemiatyckiego pałacu i za ogrodzeniem cmentarza¹⁶⁶. Choć przewaga liczebna była po stronie powstańców, to Rosjanie dysponowali przewagą techniczną i taktyczną – byli lepiej uzbrojeni i wyposażeni, a także wyszkoleni¹⁶⁷. Tuż po godzinie 16.00

1863 roku, <http://www.siemiatycze.com.pl/index.php/notatnik-historyczny/109-bitwa-siemiatycka-6-7-lutego-1863-roku>, dostęp 10 XI 2011 r.

¹⁶² BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 5; Z. Kolumna, op. cit., cz. II, s. 185-186; E. Kozłowski, *Od Węgrowa do Opatowa 3 II 1863 – 21 II 1864*, Warszawa 1962, s. 35; S. Zieliński, op. cit., s. 320; J. Wojtasik, op. cit., s. 53.

¹⁶³ J. Wojtasik, op. cit., s. 51-52.

¹⁶⁴ A. Milovidov, op. cit., passim.

¹⁶⁵ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 5; „Wiadomości z Pola Bitwy”, 1863, nr 3 (26 II 1863 r.). Czasopismo „Wiadomości z Pola Bitwy” stworzył kierujący powstańczą propagandą Agaton Giller. Pierwszy numer ukazał się 10 II 1863 r. Pismo, zgodnie z tytułem, zamieszczało informacje o walkach powstańczych. Jednak nadrzędnym jego celem było działanie „ku pokrzepieniu serc”. Już w pierwszym numerze pisma czytelnicy mogli przeczytać: „Siła nasza w niezłomnej woli, w męstwie, w wytrwałości. Tą bronią moralną tworzyć można rzeczywiste cuda. Kto ma ręce, wziąć może kij, kto ma kij, zdobyć może karabin, z karabinem i kosą zdobywają się armaty”. Stanowiąc przeciwwagę dla rosyjskiej prasy oficjalnej, która powstanie ukazywała jako pasmo polskich porażek, „Wiadomości z Pola Bitwy” obszernie rozpisywały się o sukcesach, natomiast klęski oddziałów powstańczych często łagodziły lub nawet przemilczały. „Wiadomości z pola bitwy”, [w:] *Prasa tajna z 1861-1864*, cz. 1, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1966, passim.

¹⁶⁶ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 5.

¹⁶⁷ Janusz Wojtasik szczególnie zaakcentował rolę artylerii rosyjskiej (na co zwracali uwagę również inni komentatorzy bitwy, np. S. Góra, *Działalność powstańcza...*, s. 398), jako czynnika definitywnie

Rosjanie wznowili ostrzał artyleryjski. Skierowali ogień przede wszystkim na centrum Siemiatycz, a nie na licznie obsadzony przez powstańców cmentarz, dlatego nie spowodowali strat wśród wojsk polskich¹⁶⁸. Wkrótce zaczął padać intensywny deszcz, gasząc większość pożarów wywołanych ostrzałem artyleryjskim. Zapadł zmierzch, więc gen. Maniukin uznał, że powstańcy postanowili opuścić Siemiatycze i rozpoczęli manewr odwrotowy. Tuż przed godziną 17.00 skierował na cmentarz dwie kompanie piechoty w sile 400 żołnierzy (świeżo wcielonych do armii¹⁶⁹), pod dowództwem ppłk. Felimonowa. Rosjanie atakowali szeroko rozwiniętą tyralierą. Powstańcy podpuścili ich na niewielką odległość i ostrzelali. Gwałtowny ogień ze strzelb i nielicznych karabinów wywołał wśród rosyjskiej piechoty straty i zamieszanie. Dodatkowo działania Rosjan utrudniał padający deszcz, silny wiatr, nieznaną teren i zapadająca ciemność. Pole bitwy oświetlały jedynie wybuchy rozrywających się co jakiś czas armatnich pocisków. Kolejne ataki wojsk carskich nie przyniosły rezultatów. Podczas jednego z ataków ciężko ranny został ppłk Felimonow, co jeszcze spotęgowało chaos w szeregach carskiego wojska, a pozbawione jednolitego dowodzenia kompanie przemieszały się. Po wyeliminowaniu z walki ppłk. Felimonowa, dowództwo nad wojskami carskimi przejął kpt. Heins (szef sztabu gen. Maniukina), który z niedoświadczonymi i zdezorientowanymi żołnierzami nie był w stanie zdobyć cmentarza. Wykorzystując sprzyjające okoliczności powstańcy przypuścili kontratak siłami kosynierów, dowodzonych przez Fryczego. Jednocześnie kosynierzy Mystkowskiego wspierani przez podkomendnych Józefa Tokarzewicza, zaatakowali z lewej strony traktu czartajewskiego, zmuszając Rosjan do wycofania się w kierunku głównych pozycji rosyjskich¹⁷⁰. „Zameczek” triumfował.

Radość powstańców z odniesionego zwycięstwa była tym większa, że wskutek akcji zaczepnej przechwycono dwa działa, które wspomagały rosyjskie natarcie i zostały wysunięte do przodu dla lepszego wsparcia piechoty. Podczas odwrotu wojsk

przesądzającego o nieuniknionej klęsce powstańców, zarówno w bitwie siemiatyckiej, jak też w innych starciach i generalnie w całym powstaniu styczniowym. J. Wojtasik, op. cit., passim; idem, *Aspekty militarne powstania styczniowego (1863-1864)*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863-1864. Aspekty militarne i polityczne*, Warszawa 1995. Józef Karpowicz – kawalerzysta z oddziałów Rogińskiego – tak później opisywał przebywających w Siemiatyczach powstańców: „w większości marnie uzbrojeni w kosy, siekiery i widły, część tylko miała broń myśliwską, przy tem brak było prochu, zupełny brak kul [...] tłuczono garnki i kociołki, i z tego sporządzano siekańce”. A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 8.

¹⁶⁸ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 5-6; „Wiadomości z pola bitwy”, 1863, nr 3.

¹⁶⁹ J. Wojtasik, *Wybuch powstania...*, s. 53.

¹⁷⁰ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 6; J. Wojtasik, *Wybuch powstania...*, s. 53.

carskich działa zostały porzucone, ponieważ ugrzęzły w błocie. Zdobyćcie dział wzmocniło bojowy zapał powstańców i wzbudziło spontaniczny entuzjazm w ich szeregach, co okazali podniosłym odśpiewaniem „Mazurka Dąbrowskiego”¹⁷¹.

Powstańcy rozpoczęli pościg za cofającymi się Rosjanami, ale załamał się on około 60 metrów od głównych pozycji ich wojsk w ogniu kartaczowym dział i salwowym piechoty carskiej¹⁷². O załamaniu ataku przesądził wybuch artyleryjskiego pocisku, który powalił aż 12 powstańców, w tym jadącego konno na ich czele „Zameczka”. Kosynierzy ponieśli śmierć, a ich przywódca zdołał zeskoczyć z padającego konia i wyszedł z tego zdarzenia bez szwanku¹⁷³. Padający ciągle deszcz i ciemność spowodowały przerwanie walki. Gen. Z. Maniukin podjął decyzję o ponownym wyprowadzeniu swoich wojsk do pobliskiego Czartajewa celem zakwaterowania się na nocleg. Jednocześnie do najbliższych garnizonów przesłał wezwanie o posiłki. W tym czasie dwa rosyjskie działa nadal ostrzeliwały Siemiatycze. Trwało to od godziny 19.00 do późnych godzin nocnych¹⁷⁴.

„Zameczek” utrzymał swoją pozycję, ale podjął decyzję o częściowym wyjściu z miasta i wyprawił rannych oraz tabor pod dowództwem Plucińskiego drogą do Drohiczyzna. Nazajutrz zamierzał poprowadzić ich śladem resztę swojego wojska¹⁷⁵. Decyzja „Zameczka” prawdopodobnie motywowana była zarówno poniesionymi stratami, jak też antycypowanym wzmocnieniem sił rosyjskich oraz ich ponownym atakiem. Zapewne liczył, że przemieszczenie się na teren Kongresówki zapewni mu większe bezpieczeństwo, a możliwe, iż także miał nadzieję na połączenie się z powstańcami Jabłonowskiego i Matlińskiego.

Straty wojsk polskich poniesione w bitwie siemiatyckiej 6 lutego to przede wszystkim liczne ofiary śmiertelne – około 50 żołnierzy, a także po kilkunastu ciężko i lekko rannych. Zdecydowaną większość ofiar stanowili kosynierzy¹⁷⁶. „Zameczek” wyszczególnił straty swoich oddziałów: 14 poległych, 17 ciężko rannych oraz 5 lekko rannych¹⁷⁷. Straty wroga szacował „Zameczek” na 68 zabitych¹⁷⁸. Natomiast inne ówczesne polskie źródła szacowały straty rosyjskie na 12 zabitych i rannych

¹⁷¹ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 6; J. Wojtasik, *Wybuch powstania...*, s. 54.

¹⁷² BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 6; A. Milovidov, op. cit., passim.

¹⁷³ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 6.

¹⁷⁴ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 6; S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu 1863-1864*, Warszawa 1976, s. 95.

¹⁷⁵ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 6.

¹⁷⁶ S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu...*, s. 95.

¹⁷⁷ Być może miał na myśli tylko żołnierzy swojego oddziału, który po przybyciu do Siemiatycz rozszerzył poprzez połączenie z zebraną tam partią. BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 6.

¹⁷⁸ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 6.

żołnierzy, w tym – co ciekawe – aż 6 oficerów¹⁷⁹. Źródła rosyjskie pomniejszały własne straty do jednego rannego sztaboficera oraz jednego zabitego i dwóch rannych żołnierzy¹⁸⁰.

Po starciu 6 lutego stosunek miejscowej ludności do powstańców operujących w rejonie Siemiatycz, a także do powstania w ogóle, był pozytywny. Wyrazem tego było zachowanie mieszkańców miasta bezpośrednio po zakończeniu walk. Spontanicznie dostarczyli oni powstańcom żywności oraz alkoholu¹⁸¹, co pozwoliło uzupełnić mocno nadwątlone siły i znacznie poprawiło nastroje. Miejscowi rzemieślnicy ochoczo pomogli w naprawie sprzętu powstańców¹⁸². Otrzymana pomoc, a przede wszystkim sam kontakt i rozmowy z mieszkańcami Siemiatycz sprawiły, że powstańcy uzyskali potwierdzenie, iż ich działania popierane są przez społeczność miasta, a przynajmniej przez większą jej część¹⁸³. Świadomość ta była istotnym czynnikiem motywującym powstańców do dalszej walki i poświęcenia oraz znacznie wzmacniającym morale.

„Zameczek” przywiązywał dużą wagę do utrzymywania dobrych relacji z miejscową ludnością, co skutkowało nie tylko akceptacją jego przywództwa, ale również – w razie potrzeby – podnoszącym morale poparciem społecznym i konkretną pomocą podczas prowadzenia działań zbrojnych¹⁸⁴. Zorientowany prospołecznie „Zameczek” zawsze bardzo dbał o dobre relacje nie tylko ze szlachtą i mieszczanami, ale także z prostymi chłopami.

Na wieść o walkach w Siemiatyczach oddziały Lewandowskiego i Rogińskiego przyspieszyły pochód. Oddział Rogińskiego nadciągnął pod Siemiatycze około godziny 22.00 6 lutego i zatrzymał się kilka kilometrów od miasta. Słyszac odgłosy wystrzałów dochodzące od strony Siemiatycz, Rogiński posłał na rekonesans oddział złożony z jeźdźców pod dowództwem szefa sztabu Walerego Goliana¹⁸⁵. Miał on za zadanie porozumieć się z „Zameczkiem” i ewentualnie udzielić mu niezbędnej pomocy. Golian przybył do Siemiatycz już po odparciu ataku wojsk rosyjskich. Powrócił z informacjami o przebiegu bitwy, ale nie przywiózł konkretnych decyzji „Zameczka” (rozważał on przemieszczenie swojego oddziału w kierunku

¹⁷⁹ J. Wojtasik, *Wybuch powstania...*, s. 54.

¹⁸⁰ J. Grabenšikov, op. cit., s. 64; A. Milovidov, op. cit., s. 98.

¹⁸¹ A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 7.

¹⁸² BSGH, ZS, TeKa Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 6.

¹⁸³ S. Płoski, *Stosunek ludności Podlasia do powstania styczniowego*, „Przegląd Socjologiczny”, t. VII, z. 1-2, 1939, s. 329-350.

¹⁸⁴ BSGH, ZS, TeKa Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 7.

¹⁸⁵ Golian, mimo, iż był tylko podoficerem, to miał w czasie bitwy siemiatyckiej niewątpliwie największe doświadczenie wojskowe spośród polskich dowódców. W związku z tym powierzano mu najważniejsze i najtrudniejsze zadania. S. Góra, *Działalność powstańcza...*, s. 380 i 387. Vide również J. Sokalski, *Walery Golian*, [w:] PSB, t. VIII, 1959-1960, s. 218-219.

Drohiczyna¹⁸⁶), więc wojsko Rogińskiego pozostało w obozie rozłożonym za Kamionką. Następnego dnia rano Rogiński otrzymał informację o przybyciu do Siemiatycz oddziału Lewandowskiego i dopiero wówczas – po przeanalizowaniu sytuacji – zdecydował o wkroczeniu do miasta¹⁸⁷.

Oddział Rogińskiego wkroczył do Siemiatycz 7 lutego około godziny 8.00. Rozlokowały się na obrzeżu miasta, zajmując kwatery w opuszczonych budynkach szpitalnych¹⁸⁸. Rogiński wyznaczył swoim żołnierzom posterunki, a sam udał się na naradę do kwatery „Zameczka”, która mieściła się w karczmie na rynku. Spotkał się tam również z przybyłym już Lewandowskim¹⁸⁹. Sytuacja powstańców napawała ich optymizmem¹⁹⁰. W Siemiatyczach i na przedmieściach znajdowało się blisko 4 000 powstańców¹⁹¹, a od strony Drohiczyna w kierunku Siemiatycz przemieszczał się oddział Jabłonowskiego i Matlińskiego¹⁹². Najliczniejszym zgrupowaniem dysponował „Zameczek”, okryty już sławą zwycięzcy z dnia poprzedniego. Zaś Rogiński, również odważny i doświadczony dowódca, skłonny do działania według własnego uznania, przyprowadził żołnierzy najlepiej zorganizowanych. Formalnie najwyższą rangę posiadał Lewandowski – pułkownik i naczelnik wojenny województwa. Podczas narady, w której uczestniczyli również dowódcy oddziałów podlegli „Zameczkowi” (Mystkowski, Ryłski, Songin) zapadła decyzja o podjęciu obrony miasta, a w razie niepowodzenia zdecydowano wycofać się w stronę Wysokiego Litewskiego¹⁹³. Dowódcy przyjęli za pewnik, że w trakcie bitwy od strony Drohiczyna nadejdą oddziały Jabłonowskiego i Matlińskiego, które z prawego skrzydła uderzą we flankę i na tyły wojsk rosyjskich, co przesądzi o zwycięstwie powstańców¹⁹⁴. W trakcie narady Rogiński i „Zameczek”

¹⁸⁶ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 6.

¹⁸⁷ A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 8; S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu...*, s. 95.

¹⁸⁸ A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 8; R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika...*, s. 32; S. Zieliński, op. cit., s. 320.

¹⁸⁹ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 7; W. Lewandowski, *Pamiętnik pułkownika...*, s. 48; R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika...*, s. 32.

¹⁹⁰ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 7; W. Lewandowski, *Pamiętnik pułkownika...*, s. 48; R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika...*, s. 32.

¹⁹¹ Stanisław Góra określił liczebność koncentracji sił powstańczych jako dochodzącą do 4-5 000 ludzi. S. Góra, *Działalność powstańcza...*, s. 392. W swoim szacunku prawdopodobnie brał pod uwagę również oddział Jabłonowskiego i Matlińskiego.

¹⁹² Jabłonowski relacjonował w pamiętniku, że 6 lutego wieczorem otrzymał od „Zameczka” polecenie cofnięcia się ku Bugowi i zajęcia tam jednej z wsi. W. Jabłonowski, op. cit., s. 67; conf.: BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 5-6; S. Zieliński, op. cit., s. 320.

¹⁹³ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 7; W. Lewandowski, *Pamiętnik pułkownika...*, s. 48; R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika...*, s. 32; A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 8; T. Mencil, op. cit., passim.

¹⁹⁴ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 7; W. Lewandowski, *Pamiętnik pułkownika...*, s. 48; R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika...*, s. 32; J. Wojtasik, *Wybuch powstania...*, s. 54.

zadeklarowali oddanie się pod rozkazy Lewandowskiego i podporządkowanie mu swoich wojsk¹⁹⁵. Nie ustalono jednak systemu łączności ani nie wydzielono odwodu do dyspozycji głównodowodzącego¹⁹⁶. Po analizie informacji uzyskanych poprzez rekonesans, uzgodniono obsadę pozycji. „Zameczek” z około 2 000 ludzi miał pozostać w północnej części miasta, aby w oparciu o znane już sobie dobrze wzgórze cmentarne blokować drogi z Czartajewa i Ciechanowca. Powstańcy przypuszczali, że z tego kierunku gen. Maniukin poprowadzi ponowne natarcie. Lewandowski z około 700 żołnierzami zajął centrum ugrupowania powstańczego w obszarze rynku, z zadaniem osłony miasta od strony zachodniej. Część południowo-zachodnią przeznaczono dla oddziału Rogińskiego, który z około 1 000 dowodzonych przez siebie ludzi miał obsadzić pałac i zająć pozycje w jego najbliższej okolicy¹⁹⁷. Największy niepokój dowódców budziła groźba odcięcia sił „Zameczka” od reszty ugrupowania. Powstańcy nie wzięli pod uwagę ewentualnych problemów związanych z odwrotem w stronę Wysokiego Litewskiego¹⁹⁸. Warunki atmosferyczne były bardzo niesprzyjające: Kamionką płynęła kra, zaś brzegi rzeki były błotniste; jedyna dostępna droga na most wiodła niezbyt szeroką groblą¹⁹⁹.

Rankiem 7 lutego gen. Maniukin otrzymały wsparcie, które przybyło z Brześcia n. Bugiem, Ciechanowca oraz Bielska Podlaskiego, zwiększając liczebność sił rosyjskich do 2 500 żołnierzy wspartych czterema działami²⁰⁰. Rosyjski dowódca pozwolił swoim jednostkom wypocząć, zarządził również rozdzielanie prowiantu i amunicji. Maniukin był żądny odwetu, a ponadto zdawał sobie sprawę, że ewentualna porażka mogłaby spowodować dalszą eskalację powstańczego zrywu²⁰¹. Wyciągnął wnioski z walk dnia poprzedniego i przeanalizował ustalenia rozpoznania przeprowadzonego wczesnym rankiem przez zwiadowców kpt. Heinsa. W efekcie zrezygnował z natarcia na wzgórze cmentarne, a następnie zdobywania Siemia-

¹⁹⁵ „Zameczek” relacjonował, że stało się to na jego wniosek. BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 7. Byłoby to zachowanie spójne z jego wcześniejszą postawą w kwestii konieczności podporządkowania dowodzenia względem merytorycznym, a nie ambicjonalnym. Natomiast W. Nagórska-Rudzka podaje, że „Zameczek” podporządkował się Lewandowskiemu z niechęcią. W. Nagórska-Rudzka, op. cit., s. 25. Taka postawa konsekwentnie, acz bezpodstawnie przypisywana była „Zameczkowi” przez krytyków jego działalności, a teza o problemach z podporządkowaniem się innemu dowódcy głoszona była przez niechętnych jego osobie i często a priori uprzedzonych do niego. Natomiast Stanisław Zieliński stwierdził, że Cichorski po prostu „zdał dowództwo Lewandowskiemu, jako wyznaczonemu na głównodowodzącego na Podlasiu”. S. Zieliński, op. cit., s. 320.

¹⁹⁶ Później okazało się to znamienne w skutkach.

¹⁹⁷ S. Zieliński, op. cit., s. 320.

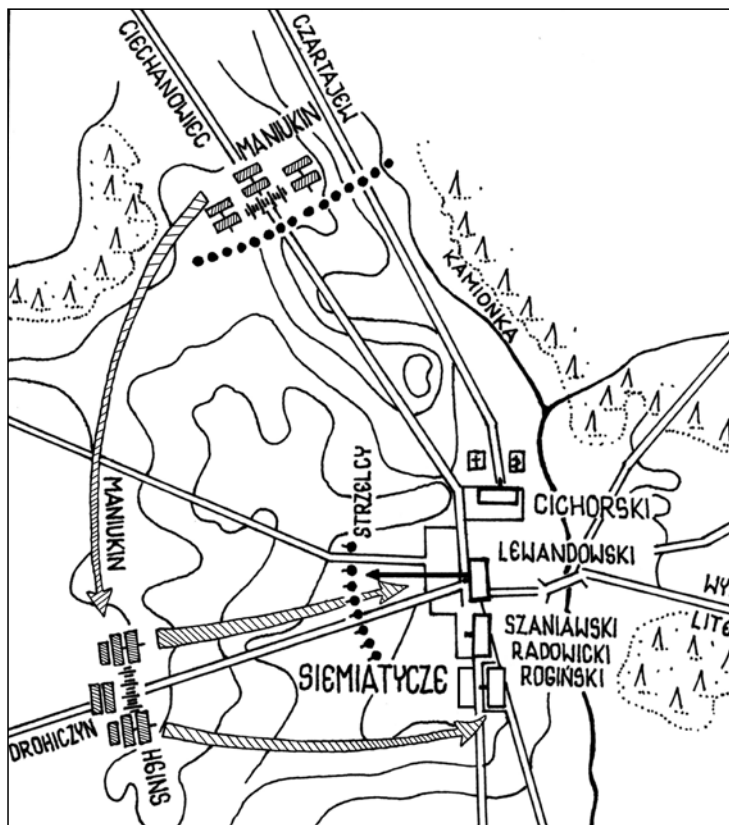
¹⁹⁸ To również później okazało się znamienne w skutkach.

¹⁹⁹ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 7.

²⁰⁰ W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, s. 198.

²⁰¹ S. Góra, *Początki powstania styczniowego na Litwie i Białorusi oraz działania Romana Rogińskiego na tych terenach w okresie od 7 lutego do 3 marca 1863 r.*, „SMHW”, t. XXVIII, 1985, s. 199-211.

tycz wzdłuż dłuższej osi – z północy na południe. Zamierzał ogniem dział związać polską grupę północną, a pod osłoną wzniesień przesunąć główne siły na zachód, ku szosie drohiczyńskiej, aby tym samym odciąć powstańcom najdogodniejszą drogę odwrotu i przyprzeć ich do Kamionki²⁰².



Plan sytuacyjny bitwy siemiatyczej w dniu 7 II 1863 r. (Rys. A. Saar)

Przed kolejnym starciem poszczególne kompanie rosyjskie rozlokowane były następująco: na prawym skrzydle 1. kompania II batalionu strzelców, w odwodzie 3. kompania strzelecka 6. Libawskiego pp, w centrum cztery działa 3. baterii lekkiej 2. Brygady Artylerii, w odwodzie kompania strzelecka 6. Libawskiego pp i 5. kompania 5. Kałuskiego pp, na lewym skrzydle 3. kompania II batalionu strzelców, w odwodzie 1. kompania strzelecka 6. Libawskiego pp²⁰³. Było to więc ugrupowanie z silnym centrum i dobrze przygotowanym odwodem.

²⁰² S. Góra, *Działalność powstańcza...*, s. 361 i 396. Rzeka na tyłach obrony mogła stanowić czynnik istotny psychologicznie i wzmacniający determinację obrońców.

²⁰³ S. Góra, *Działalność powstańcza...*, s. 395-396.

Wojska rosyjskie, których kolumny pojawiły się pod Siemiatyczami już około 9.00, zaskoczyły polskich dowódców szybkością działania i sprawnie wykonywanymi manewrami. W wyniku przegrupowania wojsk rosyjskich w najtrudniejszej sytuacji znalazł się Rogiński, gdyż większa część jego podkomendnych miała jeszcze do przebycia dystans dzielący miejsce postoju – szpital nad rzeką, od pałacu Fanshawe’a²⁰⁴. W tej sytuacji dowodzący prawym skrzydłem wojsk rosyjskich kpt. Heins, który przybył w rejon pałacu jeszcze przed głównymi siłami Rogińskiego, miał ułatwione zadanie. Na terenach pałacowych w tym czasie obecna była tylko jazda Adama Radowickiego²⁰⁵ oraz nieliczni strzelcy Lewandowskiego²⁰⁶.

Zgodnie z planem około godziny 11.00 gen. Maniukin przesunął swoje ugrupowanie na prawo (w kierunku zachodnim), a jego prawa flanką sięgnęła drogi drohiczyskiej. Lewandowski dostrzegł manewr Rosjan i zareagował wysłaniem na zachodni skraj miasta oddziału strzelców z zadaniem powstrzymania ataku, lub przynajmniej opóźnienia marszu przeciwnika. Głównodowodzący wojsk polskich chciał w ten sposób zyskać czas, niezbędny do przemieszczenia własnych oddziałów i zajęcia pozycji przez Rogińskiego. W odkrytym terenie Rosjanie z łatwością powstrzymali powstańczych strzelców, którzy wyposażeni byli w broń mniej celną i o mniejszym zasięgu ognia. Po rozwinięciu szyku wojska rosyjskie zaatakowały na skrzydłach, jednocześnie nasilając ogień artyleryjski²⁰⁷.

W Siemiatyczach ponownie wybuchły pożary, co spowodowało zamieszanie i stworzyło dodatkowe problemy, wynikające z konieczności zaangażowania części sił do gaszenia płonącego miasta. Drewniana w większości zabudowa miasta chroniła w pierwszej fazie bitwy powstańców, ale później pożary utrudniały utrzymanie szyków, a przede wszystkim przemieszczanie wojsk i komunikację pomiędzy oddziałami.

Tymczasem Rogiński, który zajął już pozycje wokół pałacu, walczył z pełnym poświęceniem. Pozostający pod jego rozkazami Walery Golian skoncentrował szeregi kosynierów pod murami pałacowymi, a w alei pałacowej wraz ze swoją kawalerią walczył Radowicki. Natomiast na końcu alei, prowadzącej do rynku, usytuowany był oddział Aleksandra Szaniawskiego, który utrzymywał kontakt zarówno z Rogińskim, jak i z siłami Lewandowskiego. Pałac intensywnie atakowały dwie kompanie rosyjskie, dowodzone przez kpt. Heinsa, wspierane ogniem artylerii, który w pewnym momencie zapalił dach budynku²⁰⁸. Przy pałacu dzielnie

²⁰⁴ Ibidem, s. 396.

²⁰⁵ Został rozstrzelany w Siedlcach w VIII 1863 r. A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 11.

²⁰⁶ J. Wojtasik, *Wybuch powstania...*, s. 56.

²⁰⁷ S. Góra, *Działalność powstańcza...*, s. 396; W. Lewandowski, *Pamiętnik pułkownika...*, s. 49.

²⁰⁸ J. Wojtasik, *Wybuch powstania...*, s. 56; R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika...*, s. 34.

walczyły pododdziały Radowickiego, a także część zepchniętych z przedpola żołnierzy Lewandowskiego. W rejon walk nadciągały kolejne jednostki rosyjskie²⁰⁹. Część obrońców pałacu, ostrzeliwująca Rosjan z okien budynku, spłonęła żywcem wraz z przebywającymi tam rannymi z poprzedniego dnia bitwy²¹⁰.

W tym czasie drogą od północy wkroczyli do miasta kozacy, podpalając po drodze kolejne budynki, a silny wiatr ułatwiał rozprzestrzenianie się ognia ze strzechy na strzechę. Siemiatyczne wciąż płonęły, a powstańcy nie mogli już korzystać z naturalnej osłony, jaką stwarzała wcześniej zabudowa miejska²¹¹. Wojska rosyjskie nacierały tyralierą, wspierane przez działo ulokowane na lewym skrzydle. Powstańcy dopuścili nacierających Rosjan na niewielką odległość, a następnie otworzyli ogień, powodując straty i zamieszanie w szeregach wroga. Do kontruderzenia ruszyli kosynierzy i odrzucili oddziały rosyjskie. Dwukrotnie odparł ataki wojsk rosyjskich także Szaniawski, lecz mimo tego po godzinie zaciętej i krwawej walki powstańcy musieli się cofnąć. Rogiński uznając sytuację za beznadziejną, zaczął wycofywać swoje oddziały w kierunku rzeki. Większość jego ludzi przeszła Kamionkę w bród, a ci, którzy walczyli bezpośrednio o pałac, wycofali się przez groblę. Wówczas oddział Szaniawskiego walczący w pobliżu centrum miasta, przegrupował się na pozycje Lewandowskiego²¹².

Równoległe do walk na rynku i w okolicy pałacu toczył się bój w rejonie cmentarza, obsadzonego przez oddział „Zameczka”. Wykorzystując sukces prawego skrzydła swoich wojsk, gen. Maniukin kontynuował natarcie na tym odcinku i jednocześnie intensywnie zaatakował cmentarz. Szturm wsparty został artyleryjskim ostrzałem cmentarza z dwóch dział. „Zameczek” zarządził odwrót swojego oddziału. Powstańcy opuścili pozycje niemal bez walki. Polscy strzelcy nie zaczęli nawet, aż piechota nieprzyjacielska podejdzie na odległość strzału. Nawet pojedyncza salwa przed rozpoczęciem manewru wycofywania się mogłaby chwilowo powstrzymać Rosjan, albo przynajmniej zmniejszyć impet ich natarcia, tym samym ułatwiając powstańcom odwrót. Jednak oficerowie – zgodnie z rozkazem dowódcy – zaczęli opuszczać wzgórze cmentarne, pociągając za sobą strzelców i kosynierów. Nie był to wprawdzie odwrót paniczny, ale z powodu trudnego terenu stał się katastrofalny. Oddział „Zameczka” pospiesznie i w rozproszeniu wycofywał się nie przez groblę, ale przez podmokłe tereny, bezpośrednio ku rzece. Spowodowało to poważne konsekwencje w postaci ofiar w ludziach, gdyż Rosjanie po zajęciu cmentarza rozpoczęli ostrzał wycofujących się od-

²⁰⁹ A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 11.

²¹⁰ W. Czaplicki, op. cit., s. 15; J. Wojtasik, *Wybuch powstania...*, s. 56-57.

²¹¹ A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 11-12.

²¹² Ibidem; S. Płoski, *Działania Rogińskiego...*, s. 18.

działów polskich, zadając im poważne straty²¹³. Jeden z uczestników bitwy mówił o przeprawie przez grząskie jak bagnisko pole, gdzie *kto ulegnął w błacie, ten popadł w niewolę*²¹⁴. Tak przestała istnieć północna linia obrony Siemiatycz.

W tej sytuacji dwukierunkowe natarcie wojsk rosyjskich, skierowane na rynek i most, było decydujące dla ostatecznego rozstrzygnięcia bitwy. Okazało się, że również oddziały Lewandowskiego nie wytrzymały ataku wojsk gen. Maniukina. Zaciskał się pierścień okrążenia i Lewandowski uznał kontynuowanie walki za bezcelowe i grożące całkowitą klęską. Zdecydował o wycofaniu zdziętkowanych oddziałów w kierunku Wysokiego Litewskiego. Oddziałowi Radowickiego szczęśliwie udało się odbić jeszcze tabor, przejęty urzędnie przez Rosjan. Zaś Szaniawski z częścią swoich żołnierzy osłaniał ruchy pozostałych oddziałów, a druga część jego grupy – zajmująca pozycje od południa najbliższej centrum – wycofywała się z pozostałościami rozbitych wojsk Lewandowskiego²¹⁵.

Bitwa zakończyła się ostatecznie około godziny 13.00. Siemiatycze zostały w pełni opanowane przez wojsko rosyjskie²¹⁶. Kozacy zajęli się wówczas wylapywaniem ocalałych w bitwie powstańców, a ich akcję wciąż wspierały aktywnie dwa działa²¹⁷. W mieście ciągle szalały pożary. Przez dwa następne dni Rosjanie grabili miasto i represjonowali jego mieszkańców. Do reszty zrabowali dobra pozostałe jeszcze w niedopalonym pałacu Fanshawe’a, a na koniec spalili to, co z niego pozostało²¹⁸. Wojska Maniukina wyszły z Siemiatycz 9 lutego, udając się do Białegostoku²¹⁹.

Straty poniesione przez stronę polską w bitwie siemiatyckiej były duże²²⁰. Wyniosły blisko 200 poległych, z tego około 50 w starciach z 6 lutego oraz łącznie około 300 rannych i wziętych do niewoli. Oznacza to, że całościowe straty wojsk polskich sięgnęły rzędu 15 %²²¹. W niektórych źródłach i opracowaniach podawane są inne szacunki, wahające się wokół liczby 100 poległych drugiego dnia walk.

²¹³ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 8; S. Góra, *Działalność powstańcza...*, s. 396.

²¹⁴ Vide: A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 10.

²¹⁵ J. Wojtasik, *Wybuch powstania...*, s. 57.

²¹⁶ Ibidem.

²¹⁷ A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 12.

²¹⁸ S. Zieliński, op. cit., s. 320.

²¹⁹ W. Czaplicki, op. cit., s. 22.

²²⁰ W zeznaniach śledczych składanych w marcu 1863 r. Rogiński określił straty jako „bardzo duże w ludziach, koniach i taborze”. S. Góra, *Działalność powstańcza...*, s. 397.

²²¹ R. Rogiński, *Powstaniec 1863...*, s. 60; S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu...*, s. 95. Wojtasik powołując się na źródła polskie podaje szeroki przedział – od 100 do 200 poległych. J. Wojtasik, *Wybuch powstania...*, s. 57. Natomiast „Wiadomości z pola bitwy” podały, że w bitwie siemiatyckiej było 100 zabitych, ale wiadomym jest, że była to liczba znacznie zaniżona. „Wiadomości z pola bitwy”, 1863, nr 3.

Materiały strony rosyjskiej szacują straty powstańców nawet na 800 zabitych, rannych i wziętych do niewoli²²². W dniu 6 lutego Rosjanie stracili porównywalną liczbę żołnierzy jak Polacy. W dniu 7 lutego także musiało zginąć około 30 atakujących, ponadto było wśród nich wielu rannych, chociaż Rosjanie bardzo niechętnie przyznawali się do ponoszonych strat. W komunikatach wspominali głównie o rannych, a także zaniżali liczbę zabitych²²³.

W bitwie siemiatyckiej stosunek liczebny obu stron, zarówno w piechocie jak i w kawalerii, wynosił 2:1 na korzyść strony polskiej. Natomiast w uzbrojeniu niewątpliwie przewagę miały wojska rosyjskie, nie tylko z uwagi na posiadanie dział, ale również na zdecydowaną przewagę w ilości i jakości ręcznej broni palnej. Ponadto prowadzenie walki obronnej w mieście wymagało od powstańców dużej odporności psychicznej, której jak wynika z przebiegu wydarzeń – zabrakło. Szczególnie wyraźnie uwidoczniło się to w drugim dniu walk w zachowaniu „Zameczka”, gdyż jego niespodziewaną decyzją o wycofaniu z pola bitwy trudno inaczej wytłumaczyć. Wojsko rosyjskie zaś było odpowiednio przeszkolone (szeregowi żołnierze) i uprzednio doświadczone w tego typu walkach (kadra podoficerska i oficerowie). Z tego powodu miało więc przewagę również w sferze psychologicznej.

W kontekście bitwy siemiatyckiej niejasne pozostają również niektóre kwestie dotyczące działań Rogińskiego. Ostatecznie nierozstrzygnięta pozostaje kwestia jego obecności w pałacu Fanshawe’a. W zeznaniach i pamiętnikach nie mówił on wprost o zajęciu stanowiska w wyznaczonym mu do obrony pałacu²²⁴. Jednak być prawdopodobnie obsadził on swoimi żołnierzami pałac²²⁵. Od rana 7 lutego z pewnością możliwe było zorganizowane przegrupowanie jego wojsk²²⁶.

Lewandowski, jako dowodzący połączonymi siłami powstańczymi, generalnie z przyczyn obiektywnych, nie wypełnił zadań przypisanych roli głównodowodzącego. Sukces w tej bitwie w dużym stopniu uzależniony był od skoordynowanego i sprawnego kierowania wszystkimi siłami w czasie walki. Lewandowski był wodzem naczelnym w zasadzie tylko formalnie i praktycznie nie miał nawet możliwości koordynowania poczynań innych dowódców, nie mówiąc już o wydawaniu rozkazów i narzuceniu swojej koncepcji i woli. Faktycznie w bitwie siemiatyckiej

²²² Vide: A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 13.

²²³ Grabenšikov wykazał w całej bitwie siemiatyckiej trzech zabitych. Vide: J. Grabenšikov, op. cit., s. 64: *Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego I-VIII 1863 r.*, Wrocław-Warszawa, b. d.

²²⁴ Vide: R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika...*; idem, *Powstaniec 1863...*

²²⁵ S. Góra, *Działalność powstańcza...*, s. 398. O zajęciu pałacu przez Rogińskiego napisał w swoich wspomnieniach Lewandowski. W. Lewandowski, *Pamiętnik pułkownika...*, s. 54. Także Zieliński podał, że Rogiński zajął pałac. S. Zieliński, op. cit., s. 320.

²²⁶ A. Dobroński, *Powstanie styczniowe*, s. 10.

każdy z dowódców miał własne koncepcje i realizował je indywidualnie, a rozbieżności między nimi ostatecznie stały się jedną z przyczyn porażki powstańców. Z drugiej strony – paradoksalnie – samoograniczali się oni w podejmowaniu decyzji, mając na uwadze fakt, że podporządkowani są głównodowodzącemu. Świadomość ta zdejmowała z nich po części ciężar odpowiedzialności za konieczność podejmowania trudnych decyzji. Ponadto okazało się, że powstańcy nie byli zdolni do walki w tak dużym zgrupowaniu. Istotny był również fakt, że na pole bitwy siemiatyckiej ostatecznie nie dotarły oddziały Jabłonowskiego i Matlińskiego²²⁷, a tym samym powstańcy walczący w Siemiatyczach nie otrzymali spodziewanego (i jak się okazało niezbędnego) wsparcia. Lewandowski robił co mógł, dowodził rozsądnie i walczył dzielnie. Stawił zacięty opór na pozycji w centrum ugrupowania powstańczego, a także podjął próbę zorganizowania natarcia mającego na celu zajęcie pałacu. On też wycofał się ostatni i to zgodnie ze wcześniejszymi ustaleniami – trasą przez groblę na most i dalej drogą na Wysokie Litewskie, nie dopuszczając do dezorganizacji swoich oddziałów w płonącym mieście. Lewandowski twierdził później, że jako głównodowodzący rankiem 7 lutego podjął decyzję i wydał rozkaz wycofania się za Bug, co by się stało, gdyby Rosjanie nie zaatakowali²²⁸. Wojska carskie podjęły jednak atak, a po zaciętym boju opanowały Siemiatycze. Po zakończeniu działań bojowych dowódcy rosyjscy przyznali, że powstańcy bili się bardzo dzielnie. Gen. Z. Maniukin nie nakazał pościgu za powstańcami, którzy wycofali się w kierunku Wysokiego Litewskiego, co świadczy o wyczerpaniu walką jego oddziałów²²⁹.

Po zakończeniu bitwy siemiatyckiej żołnierze rosyjscy zajęli się grabieżą zdobytego miasta, co w czasie powstania było typowe w zachowaniu wojsk carskich²³⁰. Rosjanie przejęli powstańcze magazyny żywnościowe i mundurowe, a także tabor Lewandowskiego i częściowo „Zameczka”. Natomiast nie wpadł w ich ręce tabor Rogińskiego, który nie dotarł do Siemiatycz i część taboru „Zameczka”, która nocą z 6 na 7 lutego odjechała w kierunku Drohiczyzna. Uratowano także część taboru Radowickiego, który zdołał go odbić z rąk rosyjskich²³¹.

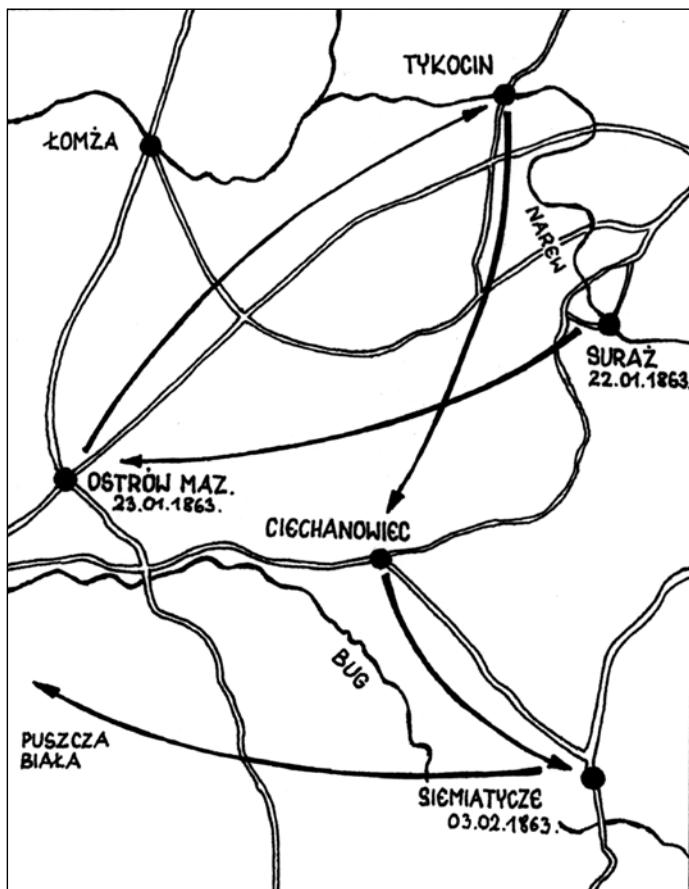
²²⁷ J. K. Janowski, op. cit., passim.

²²⁸ W. Lewandowski, *Pamiętnik pułkownika...*, s. 72-74; A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 12.

²²⁹ J. Płoski, *Działania Rogińskiego...*, s. 20. Według danych rosyjskich wojsko carskie zużyło podczas dwóch dni walk 94 pociski armatnie i ponad 10 000 naboju karabinowych. A. Milovidov, op. cit., s. 98.

²³⁰ Vide: S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, passim; S. Zieliński, op. cit., passim.

²³¹ A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 12-13.



Powstańczy szlak „Zameczka”. I – II 1863 r. (Rys. A. Saar)

Odpowiedzialnością za ostateczną porażkę powstańców w bitwie siemiatyckiej powszechnie obarczano „Zameczka”²³². Jego pozycja dowódcy i obraz osoby w opinii publicznej zmieniły się diametralnie w ciągu kilku godzin. Po triumfie z 6 lutego uważany był za bohatera, zaś po południu następnego dnia stał się dla wielu ludzi niekompetentnym nieudacznikiem, czy wręcz tchórzem. Natomiast sam „Zameczek”, konsekwentnie odpierając zarzuty, upatrywał odpowiedzialność za przegraną bitwę również w działaniach innych dowódców oraz w szerszym układzie okoliczności²³³.

²³² Stanowisko takie przyjmowali zarówno uczestnicy tamtych wydarzeń, jak i autorzy późniejszych opracowań. Vide: W. Lewandowski, *Pamiętnik pułkownika...*, s. 74; R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika...*, passim; idem, *Powstaniec 1863...*; J. K. Janowski, op. cit., passim; W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, passim; W. Nagórska-Rudzka, op. cit., s. 24-25.

²³³ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 8.

W militarnej perspektywie zachowanie „Zameczka” podczas walk 7 lutego było irracjonalne i z pewnością wpłynęło na przebieg bitwy. Mogło również stanowić czynnik przesądający o ostatecznej porażce wojsk powstańczych. Istotne jednak było także i to, że działania Rogińskiego oraz Lewandowskiego również nie przyniosły zamierzonych efektów, gdyż ostatecznie ulegli oni naporowi wojsk rosyjskich. Nie można definitywnie przesądzić, że klęska wojsk polskich nastąpiła wskutek działań samego tylko „Zameczka”. Niewątpliwie Lewandowski i Rogiński nie popełnili tak rażących błędów taktycznych jak „Zameczek”, bo tak należy ocenić opuszczenie przezeń powierzonego mu odcinka. Trzeba jednak pamiętać także i o tym, że operując samodzielnie w dniu 6 lutego nie popełnił on błędów i w tej fazie bitwy odniósł sukces. Wszystkie te elementy złożyły się na fakt, że walki toczone przez zgrupowanie powstańcze w bitwie siemiatyckiej finalnie zakończyły się porażką. Dlatego też osoby w pełni ponoszącej winę za klęskę nie można wskazać jednoznacznie²³⁴, a przyczyn porażki należy raczej upatrywać w braku dostatecznej komunikacji między oddziałami powstańczymi i koordynacji pomiędzy działaniami dowódców poszczególnych oddziałów oraz błędach taktycznych popełnionych wspólnie przez wszystkich dowódców, którzy m.in. niedostatecznie zadbali o przygotowanie odwodu, co mogłoby pozwolić na przeciwdziałanie konsekwencjom błędu „Zameczka”.

Po klęsce w bitwie siemiatyckiej Rogiński skomentował postawę i zachowanie „Zameczka” słowami: *Bitwy siemiatyckiej mogliśmy nie wygrać, bo nieprzyjaciel był silniejszy od nas, ale nie bylibyśmy tak rozbici gdyby nie niedołęstwo Cichorskiego*²³⁵. Jednakże „Zameczek”, który był dowódcą bez pełnego wykształcenia i wielkiego doświadczenia wojskowego²³⁶, mógł do końca nie zdawać sobie sprawy ze skutków rozerwania ugrupowania obronnego oraz ostatecznych konsekwencji niezaplanowanego oraz nieprzygotowanego nalezycie odwrotu.

Rogiński i inne osoby negatywnie nastawione do „Zameczka” oraz krytycznie postrzegające jego postawę i zachowania oskarżały go o to, że wręcz *cofnął się*,

²³⁴ Chociaż tak właśnie czynili zarówno osądający się wzajemnie uczestnicy tamtych wydarzeń (przede wszystkim Rogiński), jak i formułujący swoje opinie (głównie na podstawie źródeł bezpośrednich, ale w pewnym zakresie również i pośrednich) pamiętnikarze, a następnie w większości podtrzymujący te poglądy autorzy opracowań naukowych. Zauważyć należy, że dotyczące opisywanych wydarzeń materiały, mające charakter wspomnieniowy, ale również prace konstruowane później według naukowej metodologii, zawierają szereg nieścisłości, rozbieżności, a nawet sprzeczności.

²³⁵ R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika...*, s. 69.

²³⁶ „Zameczek” niewątpliwie zdawał sobie sprawę ze swoich niedostatków w zakresie teoretycznej wiedzy wojskowej. Świadczy o tym chociażby fakt, iż jeszcze w styczniu 1863 r. apelował do władz powstańczych o przydzielenie do jego oddziału oficerów. BSGH, ZS, TeKa Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 22, s. 4, 6.

nie uległszy sile, lecz wprost stchórzywszy²³⁷. Wskazywano na względy ambicjonalne, czy nawet niesubordynację. Jednakże z drugiej strony słusznie brano pod uwagę również i to, że po odesłaniu taborów strzelcom „Zameczka” brakowało amunicji i dawało im się we znaki zmęczenie, a także pamiętali o ofiarach dnia poprzedniego. Czuli się oni również zagrożeni wyjściem kompanii rosyjskich na drogę drohiczyńską, a więc odcięciem ich od taboru i reszty zgrupowania. Samodzielny, hardy i pewny siebie „Zameczek” nie poprosił Lewandowskiego o wsparcie zagrożonej od zachodu pozycji, zaś głównodowodzący zaabsorbowany innymi wydarzeniami nie mógł zareagować na to nowe niebezpieczeństwo, a być może w ferworze walki nawet go w porę nie dostrzegł²³⁸.

Rogiński atakując „Zameczka” chciał przede wszystkim zadbać o własne interesy²³⁹. Wielokrotnie manipulował on faktami i przedstawiał je w konfiguracji oraz interpretacji korzystniejszej dla siebie, a w sytuacji zagrożenia miał wręcz tendencje do konfabulowania. W złożonych później zeznaniach śledczych, mimo iż był świadomy tego, że z ich treścią zapoznają się również Rosjanie, dokładnie znający przebieg bitwy siemiatyckiej, tak przedstawiał przebieg wydarzeń: *Ruskie wojska uzyskawszy się wysunęli artylerię i odkryli ogień do zamku, do którego ja miałem zamiar wejść z oddziałem, przeszedłszy rzekę w bród. Lecz gdy byłem już pod zamkiem, znalazłem go zajęty przez ruskie wojska, wskutek czego cofnąłem oddział za rzekę. Lewandowski zaś zatrzymał się jakiś czas w mieście mając chęć atakowania zamku*²⁴⁰.

Po bitwie siemiatyckiej i opuszczeniu miasta przez oddziały powstańcze, ich liczebność zmniejszyła się w stopniu o wiele większym, niż na to wskazywałyby zakres poniesionych strat. Ze wspomnień sporządzonych przez powstańczych dowódców wynika, że po bitwie, mimo, iż nie nastąpił pościg ze strony wojsk rosyjskich, ani też nie było innych obiektywnych przyczyn, zaczęła się masowa dezercja powstańczego wojska²⁴¹.

Z Siemiatycz „Zameczek”, wraz z pozostałymi mu 700 ludźmi²⁴², nie od razu wrócił w Łomżyńskie. Przez kilka tygodni krążył po terenach między Bugiem

²³⁷ Vide: A. Dobroński, *Powstanie styczniowe...*, s. 10.

²³⁸ Ibidem.

²³⁹ Jerzy Skowronek stwierdził, że Rogiński swoimi zeznaniami złożonymi przed władzami rosyjskimi obciążył wielu wybitnych działaczy powstania, co (za cenę ich długotrwałego uwięzienia lub nawet życia) pozwoliło mu ocalić własne życie, poprzez zamianę kary śmierci na syberyjską zsyłkę. J. Skowronek, *Ziemia bialska w polskim ruchu narodowym do 1864 r.*, [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, oprac. T. Wasilewski, T. Krawczak, Biała Podlaska 1990, s. 305.

²⁴⁰ Fragment niepublikowanych zeznań Rogińskiego. Cyt. za: F. Malczewski, op. cit.

²⁴¹ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 24, s. 8; W. Lewandowski, *Pamiętnik pułkownika...*, s. 74; R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika...*, s. 69.

²⁴² „Zameczek” dowodził wówczas wspólnie z Mystkowskim. Odbywało się to bez jakichkolwiek napięć i konfliktów, co po raz kolejny poświadcza brak żądzy władzy w jego postawie.

a Narwią, początkowo operując na Podlasiu, a dopiero później w Łomżyńskim. Jego oddział kilkakrotnie startł się w tym okresie z pojedynczymi jednostkami rosyjskimi²⁴³, a także dokonał kilku ekspropriacji w rządowych kasach²⁴⁴. Jedną z większych potyczek miała miejsce w pobliżu folwarku Liza – przy granicy okręgu tykocińskiego i Imperium Rosyjskiego, kolejna miała miejsce 15 lutego pomiędzy stacją kolejową Średnica a pobliskim folwarkiem Warele²⁴⁵. W dniu 22 lutego „Zameczek” skonfiskował pieniądze z kasy carskiego magazynu solnego w Wyszkwowie, kilka dni później z tamtejszego magistratu, a następnie – dwukrotnie – z poczty²⁴⁶. Ostatnią bitwą oddziału „Zameczka”²⁴⁷, było starcie pod Przetyczą, które odbyło się w nocy z 27 na 28 lutego 1863 r. Powstańcy zmierzali się wówczas ze złożonym z 2 kompanii piechoty i sotni kozaków oddziałem mjr. Golicyna, przysłanym z Wyszkowa specjalnie w celu poskromienia „Zameczka”. Polacy przejęli inicjatywę w potyczce, śmiało zaatakowali rosyjską piechotę i po krótkiej walce zmusili ją do ucieczki, która – jak zanotował „Zameczek” – dokonała się w *popłochu*²⁴⁸. Była to pierwsza zwycięska walka powstańców na tym terenie. Podniosła morale okolicznej ludności, co skutkowało rekrutacją kolejnych ochotników, dzięki czemu oddział „Zameczka” powiększył liczebność do blisko 1 000 ludzi.

Po bitwie pod Przetyczą „Zameczek” wraz ze swoim oddziałem po raz ostatni pojawił się w Łomżyńskim²⁴⁹. Zmierział już wówczas do Płockiego, gdzie połączył się z siłami dowodzącego w tym rejonie Padlewskiego²⁵⁰. „Zameczek” bez oporów oddał

²⁴³ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 3.

²⁴⁴ W okresie zaborów polskie organizacje niepodległościowe przeprowadzały ekspropriacje (łac. expropriatio – pozbawienie własności, zabór mienia, wywłaszczenie przy użyciu przemocy) w celu pozyskiwania środków na działalność konspiracyjną. W Nagórska-Rudzka określiła przeprowadzone przez „Zameczka” ekspropriacje mianem napadów. W. Nagórska-Rudzka, op. cit., s. 25.

²⁴⁵ W drugiej potyczce częścią oddziału „Zameczka” skutecznie dowodził jego adiutant Tyszka. BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 3.

²⁴⁶ M. Filipowicz, J. Pochmara, *Pamięć i niepamięć o Powstaniu Styczniowym 1863-1864 r. na Ziemi Wyszkwowskiej*, <http://viscobar.cba.pl/?p=986>, dostęp 10 XI 2011 r.

²⁴⁷ Część żołnierzy „Zameczka” kontynuowała walkę pod dowództwem pułkownika Józefa Konstantego Ramotowskiego ps. „Wawer”. J. K. Janowski, op. cit., s. 394; W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, s. 283.

²⁴⁸ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 3.

²⁴⁹ Po opuszczeniu Łomżyńskiego przez oddział „Zameczka” w powiecie „zapanowała cisza”. AGAD, ZNWOL, vol. 2, k. 24.

²⁵⁰ Janowski oraz Przyborowski w swoich pamiętnikach stwierdzili, że „Zameczek” niechętnie podporządkował się nowemu dowódcy, a później powodowany zazdrością i urażoną ambicją intrygował przeciw niemu i szerzył w szeregach powstańców nieufność do Padlewskiego. J. K. Janowski, op. cit., s. 375-377; W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, s. 199-200. Opinia ta powtarzała się w późniejszych opracowaniach. W. Nagórska-Rudzka stwierdziła nawet, że ostateczną klęskę Padlewskiego przypisywano w głównej mierze intrygom „Zameczka”. W. Nagórska-Rudzka, op. cit., s. 25. Natomiast „Zameczek” zupełnie inaczej postrzegał swój stosunek służbowy do Padlewskiego i inaczej definiował uczucia, które żywił do jego osoby. BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 3. Mechanizm tworzenia opinii dyskredytujących jednych działaczy powstańczych i ich kosztem wywyż-

się pod jego rozkazy i wreszcie *czuł się uszczęśliwiony, że wojskowy będzie dowodził nim i jego dzielnym oddziałkiem*²⁵¹. Padlewski docenił wcześniejsze zasługi „Zameczka” oraz jego aktualną postawę i wyznaczył go głównym dowódcą polowym²⁵², którą to funkcję sprawował on przez całą marcową kampanię w Płockiem, aż do ostatecznej klęski sił Padlewskiego w bitwie pod Radzanowem w dniu 21 marca²⁵³. Wówczas „Zameczek” rozpuścił swoje wyczerpane i praktycznie pozbawione już broni wojsko, a część żołnierzy pod dowództwem jednego z oficerów skierował w Łomżyńskie²⁵⁴. Sam z listami od Padlewskiego udał się do generała Mariana Langiewicza, który 11 marca ogłosił się dyktatorem powstania, gdyż chciał *naradzić się z nim co do dalszych działań*²⁵⁵. Niestety, okazało się, że Langiewicz przemieścił się już do Galicji, gdzie został aresztowany przez władze austriackie²⁵⁶. Wyprawa do Langiewicza była ostatnim epizodem w powstańczej działalności „Zameczka”.

Epilog

Po definitywnym zakończeniu swoich działań związanych z udziałem w powstaniu, „Zameczek” wyemigrował do Francji. Nadal jednak nie godził się na zło zastanego świata. W marcu 1871 r. przystąpił do Komuny Paryskiej²⁵⁷. Dowodził grupą rewolucjonistów, w której byli również inni Polacy. „Zameczek” przeżył walki i będące następstwem upadku rewolucji brutalne represje. Ostatecznie powrócił do ojczyzny i osiadł w spokojnej Galicji, gdzie 8 czerwca 1876 r. dopełniły się – obfitujące w burzliwe i niezwykle wydarzenia – dni jego niepokornego żywota. Zmarł zakończywszy swoje życie samobójstwem²⁵⁸.

szających innych trafnie określił Paweł Jasienica zwracając uwagę na fakt, że odpowiedzialni za błędy (oraz ich duchowi sprzymierzeńcy a następnie również spadkobiercy) stawali się często „naczelnymi prokuratorami”. Vide: P. Jasienica, op. cit., 301.

²⁵¹ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 3. Natomiast według: J. K. Janowskiego, W. Przyborowskiego oraz W. Nagórskiej-Rudzikiej, „Zameczek” był z powodu konieczności podporządkowania się innemu dowódcy urażony i trawiony zazdrością. Conf.: J. K. Janowski, op. cit., s. 375-377; W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, s. 199-200; W. Nagórka-Rudzka, op. cit., s. 25.

²⁵² S. Gesket, op. cit., s. 345.

²⁵³ M. Berg, op. cit., t. II, s. 348. W ocenach i komentarzach, za klęskę Padlewskiego w tej bitwie, chętnie obciążano „Zameczka”, a konkretnie jego rzekome intrygi przeciw Padlewskiemu. W. Nagórka-Rudzka, op. cit., s. 25.

²⁵⁴ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 12, s. 2; BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 3.

²⁵⁵ BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 23, s. 4.

²⁵⁶ Vide: M. Langiewicz, *Pisma*, oprac. H. Rządowska, Kraków 1971, s. 109.

²⁵⁷ S. Strumph Wojtkiewicz, op. cit., s. 172. Na czele armii Frontu Zachodniego nad Sekwaną stał gen. Jarosław Dąbrowski. Od dnia 5 maja 1871 r. naczelnym wódcą całości wojsk Komuny Paryskiej. Ranny 23 maja na barykadzie, zmarł tego samego dnia. M. Złotorzycka, *Jarosław Dąbrowski*, [w:] *PSB*, 1939-1946, t. V, s. 8-9.

²⁵⁸ *Kalendarz Historyczny*, <http://www.chronologia.pl/osoba-ciwl18220227k0-pl.html>, dostęp 11 XI 2011 r.

Przed śmiercią „Zameczek” opisał w zarysie najistotniejsze elementy historii swojego życia²⁵⁹, zgadzając się ze stwierdzeniem Napoleona Bonaparte, że nie istnieje inna nieśmiertelność niż pamięć, którą pozostawia się po sobie w umysłach ludzi²⁶⁰. Pozostawiając pisemne świadectwo swoich poglądów, odczuć i motywów zachowań, „Zameczek” odniósł się do fali krytyki jego osoby i działań przezeń podejmowanych. Szczególnie krzywdzącym „Zameczka” aktem upokorzenia, rzucającym cień na jego konspiracyjną i powstańczą działalność, był niechlubny rozkaz wydany przez pułkownika Kazimierza Błaszczyńskiego²⁶¹, pełniącego funkcję naczelnika wojennego województwa płockiego, który na długo ukształtował negatywną opinię o „Zameczku”. Treść rozkazu, de facto mającego na celu pozbawienie „Zameczka” wszelkiej „niebezpiecznej” inicjatywy, była następująca: Pułkownik Zameczek nie może pod żadnym pozorem wyróżniać się i odklejać od całości narodu. Wszelkie przekroczenie granic władzy pod tym względem uważane będzie jako zdrada Ojczyzny²⁶². Zestawienie osoby „Zameczka” z kwestią zdrady ojczyzny, w jakimkolwiek kontekście, było czynem niegodziwym.

„Zameczek” swoją niezłomną postawą i ideowo motywowanymi czynami, a nade wszystko fizycznymi trudami i psychicznymi obciążeniami (skutkującymi traumą nie opuszczającą go już do końca życia), których przysporzyła mu konspiracyjna działalność i udział w powstaniu, zasłużył na to, aby wobec negatywnej oceny współczesnych mu elit oraz późniejszych interpretatorów jego działań, przynajmniej pamięć polskiego społeczeństwa o jego osobie nie była zniekształcona jednostronnością relacji i osądów²⁶³.

„Zameczek” zawsze był i zapewne pozostanie postacią kontrowersyjną, ale nadmierne akcentowanie jego wad czy słabości nie powinno przysłaniać zalet i zasług, a nade wszystko dobrej woli i poświęcenia. Pułkownik Władysław Cichorski „Zameczek”, mimo swojej – ludzkiej przecież – niedoskonałości, był człowiekiem prawym,

²⁵⁹ Pozostawione przezeń materiały znajdują się w: BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”.

²⁶⁰ Vide: J. J. Wiatr, *Człowiek i historia*, Warszawa 1965, s. 77.

²⁶¹ *Powstanie styczniowe i zesłańcy syberyjscy. Kazimierz Konrad Błaszczyński, ps. „Bogdan Bończa”, „Konrad Tomaszewski”*, <http://forum.vgd.ru/396/19349/0.html>, poz. 30 i 516, dostęp 11 XI 2011 r.

²⁶² BSGH, ZS, Teka Władysława Cichorskiego „Zameczka”, sygn. 6, passim.

²⁶³ Janowski stwierdził wprawdzie, że „Zameczek” niewątpliwie miał dobre intencje, lecz mimo to ocenił go negatywnie. J. K. Janowski, op. cit., s. 168. Natomiast W. Przyborowski, R. Rogiński, Z. Chądzyński, a później również S. Chankowski, a także inni, wielokrotnie posądzali „Zameczka” o złe intencje, zarzucając mu ambicjonalność i zawiść. W. Przyborowski, *Dzieje 1863...*, passim; R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika...*, passim; idem, *Powstaniec 1863...*, passim; Z. Chądzyński, *Wspomnienia powstańca z lat 1861-1863*, Warszawa 1963, passim; S. Chankowski, op. cit., passim. Ponadto Zbigniew Chądzyński napisał w swoich wspomnieniach, że „Zameczek” był zarozumiały i nie lubił podporządkowywać się innym dowódcom, przez co nie był przez nich lubiany. Z. Chądzyński, op. cit., s. 100.

honorowym i mężnym, wielce zasłużonym dla polskiego społeczeństwa. Działal pro publico bono i swoje życie w dużej mierze poświęcił wspólnotowym wartościom wyższej rangi, nie licząc się przy tym z osobistymi kosztami i nie dbając o prywatne korzyści. To właśnie poświęcenie oraz bezinteresowność w postawie „Zameczka” godne są szczególnego wyeksponowania i zapamiętania, ponieważ takie postawy i zachowania rzadko obecne są w życiu publicznym, również współcześnie.

SUMMARY

The leadership study of the colonel Władysław Cichorski, pseudonym “Zameczek”

The article shows a profile of Władysław Cichorski, who was a national movement activist and an insurrectionist of the January Uprising in 1863. He worked under the pseudonym “Zameczek” from 1861. He was a supporter of The Reds fraction, and a commander of a guerrilla unit, that was called “Zameczek”, from his pseudonym. W. Cichorski, as a conspirator, was a social worker and a political activist. As a leader of his own guerrilla party, he acted in Kurpie and Podlaskie regions, and he finished his uprising activity in the Płockie land. The main action, that Cichorski and his unit participated in, was a battle of Siemiatycze, that took place on 6-7 February 1863.

In this article the title topic is presented from historical and sociological points of view. The historical content was drawn up and verified critically. There were analysed the role of W. Cichorski as a leader of a combat group of representatives of different social classes, as well as his attitude to them. There was presented the participation of Cichorski in the January Uprising, submitting verification his nonconformist attitude and his behaviour in conflict situations with other leaders of the guerrilla in the Podlaskie region.

РЕЗЮМЕ

Полковник Владислав Тихорский «Замэчэк»

Эта статья представляет силуэт деятеля национального движения, участника январьского восстания Владислава Тихорского. С 1861 г. функционировал он под псевдонимом «Замэчэк». Был приверженцем фракции «Красных» а потом командиром отряда, который с февраля 1863 г. имел название его псевдонима. Тихорский, сначала как конспиратор, общественник и политический активист, затем как руководитель повстанческой партии, общественник на Курпевщизне и на Пордлышии. Но свою повстанческую активность закончил в Плоцке. Самое главное событие описанное в тексте это участие Тихорского и его отряда в одном из наиболее больших боев январьского восстания, в семятыцком бою, который проходил с 6-7 февраля 1863 г.

Тема этой статьи представлена в историческо-социологическом аспекте. Проведен анализ роли Тихорского, который был командиром отряда в состав, которого входили люди различных классов и его отношение к ним. Оговорено в статье участие Тихорского во время январьского восстания и отношение героя к другим командиром восстания в данном районе во время конфликтов.

Aleksander Smoliński (Toruń)

GOSPODARKA SOWIECKIEJ UKRAINY Z PRZEŁOMU LAT DWUDZIESTYCH I TRZYDZIESTYCH W ŚWIETLE AKT ODDZIAŁU II SZTABU GŁÓWNEGO WOJSKA POLSKIEGO

Traktat ryski zawarty w dniu 18 marca 1921 r. pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republiką Rad i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad z drugiej strony w sposób formalny kończył wojnę polsko-sowiecką, czyli jedno z najważniejszych wydarzeń w historii Polski XX w. W rzeczywistości jednak, pomimo zawartych w nim postanowień pokojowych, skończyły się wówczas jedynie otwarte działania wojenne. Jednakże część politycznych przyczyn tego konfliktu nadal pozostała nierozstrzygnięta, co przez cały okres międzywojenny powodowało istnienie wielu napięć w ówczesnych stosunkach polsko-sowieckich.

W przypadku Polski była to bowiem wojna, która toczyła się nie tylko o taki czy też inny kształt terytorialny odrodzonego po 123 latach niewoli państwa, ale przede wszystkim o samo istnienie niepodległej Rzeczypospolitej. W przypadku drugiej strony tego konfliktu była to natomiast klasyczna „wojna klasowa”, która w razie bolszewickiego zwycięstwa, być może już na zawsze, a przynajmniej na bardzo długi czas¹, oddaliłaby realizację polskich marzeń o niepodległości.

W przeciwieństwie do Polski rządzącym Rosją bolszewikom niezwykle trudno było pogodzić się z postanowieniami traktatowymi, gdyż na dłuższy czas oddalały one plany realizacji europejskiej rewolucji komunistycznej, której pierwszym etapem, siłą obiektywnie istniejących okoliczności, musiałyby być podbój i komu-

¹ Pewnym potwierdzeniem tej tezy mogą być długie i niezwykle skomplikowane dzieje walk i starań o niepodległość narodową i państwową, jakie pomiędzy 1917 a 1991 r. (a właściwie 2004 r.) stały się udziałem narodu ukraińskiego – vide choćby: S. Ároslavín, *Vizvol'na borot'ba na Zahidno-Ukraïns'kih Zemlâh u 1918-1923*, Filadelfia 1956; L. Šankov's'kij, *Ukraïns'ka armîa v borot'bi za deržavnîst'*, München 1958; M. Łesiów, *Ukraina wczoraj i dziś*, Lublin 1995; S. Galamaj, *Borot'ba za vizvolennâ Ukraïni 1929-1989*, Toronto-New York 1991; Ī. T. Mukov's'kij, O. S. Lisenko, *Zvitâga i žertovnist' Ukraïnci na frontah drugoi svitovoi vijni*, Kiïv 1997; V. Veriga, *Vizvo l'ni zmagannâ v Ukraïni 1914-1923 rr.*, Lviv 1998; M. Krotofil, *Ukraïnska Armia Halicka 1918-1920. Organizacja, uzbrojenie, wyposaženie i wartość bojowa sił zbrojnych Zachodnio-Ukraïnskiej Republiki Ludowej*, Toruń 2002; J. Legieć, *Armia Ukraïnskiej Republiki Ludowej w wojnie polsko-ukraïnsko-bolszewickiej w 1920 roku*, Toruń 2002; D. Dorošenko, *Īstoriâ Ukraïni 1917-1923 rr.*, Kiïv 2002; Ī. Mazepa, *Ukraïna v ognî i burî revolûci 1917-1921*, Kiïv 2003.

nizacja Rzeczypospolitej Polskiej. Do tego niejako chwilowego „rozejmu” zmuszały ich jednak wewnętrzne problemy polityczne i społeczne², a przede wszystkim katastrofalna sytuacja ekonomiczna oraz głód panujący na znacznym obszarze znajdującym się wtenczas pod władzą bolszewików³. Nie oznaczało to jednakże, iż Moskwa zrezygnowała z agresywnych planów i działań podejmowanych przeciw Polsce⁴. Bowiern psychoza realnego bądź też urojonego zagrożenia zewnętrznego stała się stałym elementem sowieckiej polityki i propagandy. Przy jej pomocy zarówno w stosunku do własnego społeczeństwa jak i zagranicą przez cały okres międzywojenny

² Do głównych z nich należały liczne, i w znacznej części przypadków niezwykle krwawe, powstania chłopskie na Ukrainie, głównie „machnowszczyzna”, a także powstania i ruchy narodowe na obszarach rdzennie rosyjskich („antonowszczyzna”) oraz na Północnym Kaukazie i w Środkowej Azji („basma-cze”), bunty i powstania robotnicze, jak również walka o władzę, jaka toczyła się wewnątrz partii bolszewickiej. Warto także pamiętać, że konieczność tłumienia wspomnianych tutaj powstań chłopskich oraz wszelkich ruchów narodowych i społecznych angażowały spore siły Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej, których nie można byłoby wtenczas użyć do ewentualnego konfliktu zewnętrznego. Warto też dodać, iż największa jej część niezbędna wówczas do walki z wewnętrzną „kontrrewolucją” znajdowała się wówczas na terenie Ukrainy – szerzej na ten temat vide: *Krest'ianskoe vosstanie v Tambovskoj Gubernii v 1919-1921 gg. „Antonovščina”. Dokumenty i materialy*, Tambov 1994; *Rossii XX vek. Dokumenty. Kronštadt 1921*, oprac. V. P. Naumov, A. A. Kosakovskij, Moskva 1997; L. Trocki, *Moje życie. Próba autobiografii*, Warszawa 1930; G. G. Alahverdov, N. F. Kuźmin, M. V. Rybakov, L. M. Spirin, N. I. Šatagin, *Kratkaâ istoriâ graždanskoj vojny v SSSR*, Moskva 1960; Ū. A. Polâkov, A. I. Čugunov, *Konec Basmačestva*, Moskva 1976; A. V. Belaš, V. F. Belaš, *Dorogi Nestora Mahno. Istoričeskoe povestovanie*, Kiev 1993; P. Aršipov, *Istoriâ Mahnovskogo dviženii (1918-1921)*, Berlin 1923 (II wydanie Zaporozże 1995); D. Wołkogonov, *Trocki*, Warszawa 1996; L. Mihałčuk, *Lev Trockij*, Minsk 1998; V. Telicin, *Nestor Mahno*, Moskva-Smolensk 1998; W. Rezmer, *Możliwość wznowienia wojny polsko-rosyjskiej w 1921 r. Nieznany dokument*, [w:] „*Nad Wisłą i Dnieprem*”. *Polska i Ukraina w przestrzeni europejskiej – przeszłość i terażniejszość*, Toruń-Kijów 2003-2004, nr 2-3.

³ Głównym obszarem głodu była wówczas Ukraina – szerzej vide choćby: *Golod 1921-1923 rokov v Ukraini. Zbirnik dokumentiv i materialiv*, red. S. V. Kulčič'kij, Kiiv 1993. Ponadto zauważyć należy, iż w 1921 i 1922 r. głodem były zagrożone także inne obszary sowieckiej Rosji, jak choćby Powołże. W wyniku rabunkowej i zupełnie nieracjonalnej polityki rolnej bolszewików, następstw wojny domowej w Rosji oraz suszy, która w 1921 r. dotknęła około połowy obszarów produkujących zboże (21 rolniczych guberni europejskiej oraz azjatyckiej części Rosji), a także innych czynników obiektywnych, w 1922 r. głód objął 26 milionów ludności w Rosji oraz około 7,5 miliona na Ukrainie. W sumie więc dawało to 33,5 miliona głodujących, z czego 7 milionów stanowiły dzieci. Warto też pamiętać, iż według obliczeń niezależnych ekspertów, w razie braku pomocy żywnościowej pochodzącej z zagranicy, z grupy tej około 10-15 milionom ludzi groziła śmierć głodowa lub w najlepszym przypadku trwałe kalectwo będące następstwem długiego okresu skrajnego niedożywienia – szerzej na ten temat vide choćby: R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005, s. 440 i passim; Cz. Rajca, *Głód na Ukrainie*, Lublin-Toronto 2005.

⁴ W praktyce, oznaczało to przygotowywanie i inspirowanie różnego rodzaju powstań, akcji dywersyjnych oraz odruchów buntu i sprzeciwu wobec państwa polskiego ze strony Ukraińców zamieszkujących obszary wchodzące wówczas w skład Rzeczypospolitej Polskiej. Jednocześnie w celu destabilizacji sytuacji politycznej na tych terenach wykorzystywano także ruch komunistyczny. Podobnie, choć w mniejszym zakresie, próbowano również wykorzystać Białorusinów zamieszkujących Rzeczypospolitą. Vide: W. Śleszyński, *Walka instytucji państwowych z białoruską działalnością dywersyjną 1920-1925*, Białystok 2005; *Kresy w oczach oficerów KOP*, oprac. J. Widacki, Katowice 2005.

uzasadniano także konieczność stałej rozbudowy posiadanych sił wojskowych oraz ich dyslokacji w pobliżu zachodniej granicy sowieckiej Rosji. Działania takie, pomimo konieczności przejściowej redukcji stanu liczebnego Armii Czerwonej⁵, podjęto praktycznie niemal natychmiast po zawarciu traktatu ryskiego. W wyniku tego zachodnie obszary sowieckiej Rosji już w latach 20. stały się największym skupiskiem sił wojskowych⁶.

Warto także zauważyć, iż w latach 30. wraz ze wzrostem liczebnym Armii Czerwonej oraz wzrostem jej potencjalnej siły ofensywnej rosła liczba wielkich jednostek oraz „formacji dyspozycyjnych”⁷ rozlokowanych na obszarze Białoruskiego i Ukraińskiego⁸ Okręgów Wojskowych. Podobnie było również ze stanami Moskiewskiego⁹ oraz Leningradzkiego Okręgów Wojskowych¹⁰.

⁵ Szerzej vide: *Rosja sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym*, red. L. Krzywicki, t. I, cz. 2: *Polityka w zakresie wymiany i aprobowacji. Polityka robotnicza w Rosji sowieckiej*, Toruń-Warszawa 1922; V. G. Klevcov, *Social'nye i organizacionnye problemy voennyh reform 20-30-h godov*, [w:] *Armiâ i obščestvo. Stati, dokumenty*, red. V. P. Dmitrenko, Moskwa 1993. Ponadto vide także część przestarzałej jednak już dzisiaj i mocno zideologizowanej literatury sowieckiej, jak choćby: *50 let voorużënyh sil SSSR*, Moskwa 1968; R. M. Bedżanân, *Učastie Krasnoj Armii v socialističeskom stroitel'stve (1918-1932)*, Moskwa 1969.

⁶ Pamiętać należy, iż obszar późniejszego Białoruskiego Okręgu Wojskowego aż do 1924 r. w oficjalnej wojskowej i politycznej nomenklaturze sowieckiej nazywany był „Frontem Zachodnim”, a więc nadal traktowany go jako obszar operacyjny.

⁷ Jako „formacje dyspozycyjne” strona polska traktowała wszystkie oddziały Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej, jakie nie wchodziły w skład dywizji strzeleckich oraz dywizji kawalerii. Tak więc obok wielkich jednostek i oddziałów, broni pancernej i zmechanizowanych oraz artylerii ciężkiej i przeciwlotniczej pod tym pojęciem kryło się też lotnictwo, formacje chemiczne, saperskie, wartownicze, konwojowe i inne, a także formacje piechoty i kawalerii.

⁸ Vide: *Krasnoznamennyj Kievskij. Očerki istorii Krasnoznamennogo Kievskogo Voennogo Okruga (1919-1988)*, red. I. A. Gerasimov, V. V. Osipov, V. A. Šarygin, Kiev 1989. Pamiętać jednak należy, iż opracowanie to ma bardziej charakter propagandowy niż historyczny.

⁹ Vide: *Ordena Lenina Moskovskij Voennyj Okrug*, Moskwa 1977. Również w przypadku tej pozycji pamiętać należy o umieszczonych powyżej uwagach. Jest też rzeczą oczywistą, iż w obydwu tych opracowaniach podawane są zupełnie inne, nierzeczywiste przyczyny wzmocnienia sił Armii Czerwonej nad granicą z Polską oraz na pozostałych zachodnich rubieżach ZSRS.

¹⁰ Centralne Archiwum Wojskowe [dajej: CAW], Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.2955, *Meldunek mjr. Sztabu Generalnego Romana Michałowskiego z 8 IV 1928 r.*; Archiwum Akt Nowych [dajej: AAN], Instytucje Wojskowe 1918-1939, sygn. 296/II/43, *Wyciąg z ostatnich wiadomości – Biuro Ewidencyjne „Wschód” Oddziału II Sztabu Generalnego z 7 XI 1921 r.*; AAN, Attachés Wojskowi RP 1918-1939, sygn. A/II/88, *Meldunek Attaché Wojskowego w Rydze Nr 107 z 3 I 1922 r.*; Rossijskij Gosudarstvennyj Voennyj Arhiv [dajej: RGVA], Štab RKKA, Operativnoe Upravlenie, Operativnyj Otdel, sygn. 7.2.18, *Dislokaciâ polevyh vojsk po dannym na 1 I 1922 g.*; RGVA, Štab RKKA, Operativnoe Upravlenie, Operativnaâ Čast', sygn. 7.2.487, *Doklad Glavnogo Komanduŭšego Vsemi Voorużënjnymi Silami Respubliki № 310/Op. ot 20 I 1921 g.*; RGVA, Štab RKKA, Operativnoe Upravlenie, Operativnaâ Čast', sygn. 7.2.487, *Vypiska in protokole zasedaniâ Revolucionnogo Voennogo Soveta Respubliki ot 19 III 1921 g. za № 132*; Biblioteka Narodowa [dajej: BN], Archiwum im. Tarasa Szewczenki [dajej: ATS], *Partyzancki Powstańczy Sztab Ukraiński, mf. 68863, Rozvidočnij zvit № 8/II – 31 V 1921 r.*; BN, ATS, *Partyzancki Powstańczy Sztab Ukraiński, mf. 68863, Spisok povstančeskih vidiliv na Ukraihni po stanu na 1 VI 1921 r.*

Zupełnie inną postawę polityczną po marcu 1921 r. reprezentowało natomiast państwo polskie, które praktycznie za wszelką cenę, łącznie z uznaniem praw sowieckiej Rosji do panowania nad Ukrainą¹¹, chciało zachować status quo, istniejące w tej części Europy w wyniku traktatu ryskiego. Warunkiem sine qua non tego było utrzymanie pokoju i dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami, a przede wszystkim z obydwojma wielkimi sąsiadami – sowiecką Rosją i Niemcami. W Warszawie zdawano sobie jednak sprawę z rzeczywistego charakteru polsko-sowieckich stosunków politycznych oraz z zagrożenia, jakie dla niepodległości Polski stwarzała Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona, szczególnie od końca lat 20., gdy jej siła poczęła gwałtownie wzrastać. Stąd też praktycznie przez cały okres lat 1921-1939 wzajemne stosunki pomiędzy obydwojma państwami cechowała daleko idąca nieufność, której poziom, obok zmian zachodzących w obydwu krajach, zależał także, jak to już wspomniano, od wzrostu napięcia, jakie następowało w polityce głównych państw europejskich¹².

Nie wolno także zapominać, iż w kontekście sytuacji politycznej, w jakiej od 1919 r. znajdowała się Rzeczypospolita, polskie czynniki polityczne w sposób

BN, ATS, Partyzancki Powstańczy Sztab Ukraiński, mf. nr 68864, *Korotkij ogląd strategičnoj situacii przed shidnim kordonom Riči Pospolitoi Pol's'koi na 14 VII 1921 r.*; BN, ATS, Partyzancki Powstańczy Sztab Ukraiński, *Korotkij ogląd vijskovoï situacii na tereni Ukraini na 14 VIII 1921 r.*; BN, ATS, Partyzancki Powstańczy Sztab Ukraiński, *Tižnevij ogląd vijskovoï situacii na tereni Ukraini za period z 28 VIII po 3 IX 1921 r.*; *Dokumenty vnešnej polityki SSSR*, t. IV: 19 marta 1921 g. – 31 dekabrá 1921 g., Moskva 1960; *Iz istorii graždanskoi vojny v SSSR. Sbornik dokumentov i materialov v treh tomah 1918-1922*, t. I: *Fevraľ 1920 – okrábr 1922*, Moskva 1961; *Rosja sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym*, red. L. Krzywicki, Warszawa 1922; R. C. Raack, *Polska i Europa w planach Stalina*, Warszawa 1997.

¹¹ Stwierdzenia tego nie należy jednak rozumieć w kategoriach jakiegokolwiek podporządkowania polskich interesów któremukolwiek z sąsiadów ówczesnej Rzeczypospolitej ani też jako potencjalna zdolność do kolaboracji z sowiecką Rosją czy też Niemcami, co mogłoby wciągnąć Polskę w jakiś niepożądany konflikt zbrojny.

¹² Z nowszych wydawnictw źródłowych i opracowań dotyczących tej problematyki, obok części wcześniej cytowanych źródeł i literatury, vide: *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów. 17 września 1939. Geneza i skutki*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1994; W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918-1939*, Warszawa 1994; idem, *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918-1943*, Warszawa 2005; S. Gregorowicz, M. J. Zacharias, *Polska-Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925-1939*, Warszawa 1995; M. P. Geľmančuk, *Riz'kij Mir. Ukraïns'ko-pol'ski vidnocini periodu pidgotovki, pidpisanïa i ratifikacii Riz'kogo dogovoru 1921 g.*, L'viv 1998; *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1998; M. I. Mel'tuhov, *Sovetsko-pol'skie vojny. Voенno-političeskoe protivoborstve 1918-1939 gg.*, Moskva 2001; L. Samuel'son, *Krasnyj koloss. Stanovlenie voенno-promyšlennogo kompleksa SSSR 1921-1941*, Moskva 2001; M. Boruta, *Wolni z wolnymi, równi z równymi. Polska i Polacy o niepodległości wschodnich sąsiadów Rzeczypospolitej*, Kraków 2002, a także dzisiaj już nieco przestarzałe prace: J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie 1921-1923*, Warszawa 1971; M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925-1934*, Warszawa 1976; A. Skrzypek, *Kronika koegzystencji. Zarys stosunków polsko-radzieckich w latach 1921-1939*, Warszawa 1982; S. Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932-1935*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982.

szczególony niepokoił fakt szerokiej i narastającej współpracy wojskowej Armii Czerwonej z niemiecką Reichswehrą, a także współpraca ekonomiczna z Niemcami, dzięki której niemal do połowy lat 30. ZSRS uzyskiwał dostęp do nowoczesnych technologii i myśli technicznej, jakie mógł wykorzystać do budowy oraz rozbudowy własnego i agresywnego potencjału wojskowego. W Warszawie zdawano sobie bowiem sprawę z faktu, iż działania te oraz współpraca polityczna¹³ mogły stanowić śmiertelne zagrożenie dla całości terytorialnej i suwerenności państwowej Rzeczypospolitej Polskiej. Warto też pamiętać, że rok 1939 potwierdził te obawy w całej rozciągłości¹⁴.

W wyniku takich realiów obydwu państwa, a mianowicie bolszewicka Rosja oraz Rzeczpospolita Polska, pomimo formalnego zakończenia działań wojennych, nadal prowadziły przeciw sobie daleko posunięte działania wywiadowcze¹⁵,

¹³ Jednym z jej przejawów był choćby podpisany dnia 24 IV 1926 r. w Berlinie traktat o nieagresji zawarty pomiędzy Niemcami a Sowietami.

¹⁴ Szerzej vide: CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3288, *Raport Attaché Wojskowego przy Poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie Nr 117/34 z 27 I 1934 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3410, *Wojskowa współpraca niemiecko-rosyjska w 1921-1930 roku. Zestawienie chronologiczne – wykonano w Referacie „Niemcy” Oddz. II Sztabu Głównego w lutym 1931 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3410, *Niemiecki obóz ćwiczebny dla czołgów „Kama” – Referat „Niemcy” Oddz. II Sztabu Głównego l. dz. 30/N/32.Pol.573 z 25 I 1932 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3463, *Sytuacja Niemiec (Raport kwartalny) Attaché Wojskowego przy Poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie l. dz. 600/33 z 1 VII 1933 r.*; *Zmowa. IV rozbiór Polski*, oprac. L. Szcześniak, Warszawa 1990; *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów*, oprac. J. Cisek, Londyn 1991; *Fašistskij meč kovalsâ v SSSR. Krasnaâ Armia i Rejhsver tajnoe sotrudničestvo 1922-1933. Neizvestnye dokumenty*, oprac. Ū. L. D'âkov, T. S. Bušueva, Moskva 1992; *Rejhsver i Krasnaâ Armia. Dokumenty iz voennyh arhivov Germanii i Rossii 1925-1931*, oprac. K. von Jena, N. Eliseeva, Koblenz 1995; *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku w dokumentach niemieckiej dyplomacji*, oprac. K. Jońca, Wrocław 2002; L. Grosfeld, *Polska a stosunki niemiecko-sowieckie 1918-1939*, Warszawa 1988; K. Grünberg, J. Serczyk, *Czwarty rozbiór Polski. Z dziejów stosunków radziecko-niemieckich w okresie międzywojennym*, Warszawa 1990; idem, *Droga do rozbioru Polski 1918-1939. Nowe ustalenia*, Warszawa 2005; A. Skrzypek, *Nie spełniony sojusz? Stosunki sowiecko-niemieckie 1917-1941*, Warszawa 1992; M. Pirko, *Z dziejów współpracy Armii Czerwonej z Reichswehrą w latach 1920-1933*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” [dalej: „WPH”], 1992, nr 4; M. Zeidler, *Reichswehr und Rote Armee 1920-1939. Wege und Stationen einer ungewöhnlichen Zusammenarbeit*, München 1993; J. Wieliczka, *Reichswehra i Armia Czerwona. Nawiązanie kontaktów i pierwsze porozumienia 1919-1923*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, 1994, z. 112; W. Pette, *Niemcy i Reichswehra w wojnie polsko-bolszewickiej (1919-1920)*, [w:] *Rok 1920 z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001; S. Gorlov, *Soveršenno sekretno allâns Moskva-Berlin, 1920-1933 gg. (Voенно-političeskie otnošenâ SSSR-Germaniâ)*, Moskva 2001; A. B. Širokorad, *Tevtonskij meč i ruskaâ bronâ. Russko-germanskoe voennoe sotrudničestvo*, Moskva 2003; I. Jędrzejewska, *Współpraca Armii Czerwonej i Reichswehry w latach 1917-1933. Wybrane problemy*, Toruń 2005. Praca ta jednak wnosi bardzo niewiele do naszej dotychczasowej wiedzy dotyczącej tych kwestii.

¹⁵ O działaniach tego typu podejmowanych przez stronę sowiecką vide: RGVA, Centr Hraneniâ Istoriko-Dokumental'nyh Kolekcii [dalej: CHIDK], Oddział II Sztabu Generalnego, sygn. 308.3.8, *Ocena zestawienia bolszewickiego Biura Wywiadowczego dotyczącego sytuacji wojskowej państw obcych – 1921 r.* Ponadto vide: R. Potocki, *Armia Czerwona o Wojsku Polskim w 1932 r.*, „Wrocławskie Studia Wschod-

które nakierowane były głównie na ocenę potencjału wojskowego przeciwnika oraz jego możliwości ekonomicznych i sytuacji społecznej. Stąd też ze strony polskiej, obok – co jest zupełnie zrozumiałe – Armii Czerwonej, głównym obiektem tych zainteresowań był przemysł wojenny lub też przemysł mogący pracować na potrzeby sowieckich sił zbrojnych. Nie mniejszą wagę przywiązywano również do obserwacji dotyczących innych dziedzin życia ekonomicznego, społecznego jak i do zagadnień politycznych. Ich skalę oraz zakres i wartość podnosił fakt, iż strona polska ewentualne zagrożenie sowieckie traktowała z najwyższą uwagą i powagą.

Ponadto na podstawie posiadanych wtenczas informacji na temat sowieckiego potencjału wojskowego i ekonomicznego obydwaj Generalni Inspektorowie Sił Zbrojnych¹⁶ oraz Sztab Główny (Generalny)¹⁷ przez cały okres międzywojenny prowadzili studia na temat ewentualnego konfliktu polsko-sowieckiego oraz przygotowywali plany działań wojennych – defensywnych. Należy bowiem podkreślić raz jeszcze, że strona polska nie zamierzała prowadzić jakichkolwiek agresywnych operacji zbrojnych przeciw swemu wschodniemu sąsiadowi¹⁸. Stąd też wszelkie podejmowane przez nią przedsięwzięcia i przygotowania wojskowe ujęte w ramy ukończonego w pierwszych miesiącach 1939 r. „Planu operacyjnego Wschód” miały wyłącznie charakter obronny¹⁹.

Warto też tutaj dodać, iż mniej więcej do początku lat 30. polski wywiad dyspo-

nie”, 2001, nr 5.

¹⁶ Czyli Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski oraz marszałek Edward Śmigły-Rydz.

¹⁷ Tam, gdzie to będzie możliwe autor będzie używał ostatecznej nazwy tej instytucji, jaka w Wojsku Polskim oficjalnie obowiązywała dopiero od 1928 r. Do tego momentu brzmiała ona bowiem: „Sztab Generalny”.

¹⁸ Warto tutaj dodać, iż podobny charakter, także w wymiarze strategicznym, miały również polskie fortyfikacje budowane i rozbudowywane w latach 30. na wschodzie. Z. Pruski, *Bastion Polesie. Polskie fortyfikacje na Polesiu w latach 1920-1939*, Przasnysz 2000; Z. J. Cutter, *Saperzy polscy 1918-1939. Organizacja, szkolenie i wyposażenie materiałowo-techniczne*, Wrocław 2001; idem, *Polskie wojska saperские w 1939 r. Organizacja, wyposażenie, mobilizacja i działania wojenne*, Częstochowa 2003.

¹⁹ Vide: *Protokoły z posiedzeń Ścisłej Rady Wojennej i Inspektorów Armii za lata 1926-1932*, cz. 1, oprac. E. Kozłowski, P. Stawecki, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXIV, 1981; *Wrzesień 1939. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w dokumentach, relacjach i wspomnieniach*, oprac. W. Włodarkiewicz, Warszawa 2005; S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939-1945*, Londyn 1972; W. Stachiewicz, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935-1939 oraz kampania 1939 r. w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wodza*, oprac. M. Tarczyński, Warszawa 1998; *Zbiór dokumentów ppłk. Edmunda Charaszkiwicza*, oprac. A. Grzywacz, M. Kwiecień, G. Mazur, Kraków 2000; R. Szubański, *Plan operacyjny „Wschód”*, Warszawa 1994; W. Baliński, *Człowiek w cieniu. Tadeusz Pełczyński. Zarys biografii*, Kraków 1994; A. Grzywacz, *Armia sowiecka w ocenach polskiego kierownictwa wojskowego 1921-1939*, „Studia Rzeszowskie”, t. VI, 1999; T. Kośmider, *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921-1926*, Toruń 2001; W. Włodarkiewicz, *Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych 1921-1939*, Warszawa 2001; idem, *Przed 17 września 1939 roku. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych 1921-1939*, Warszawa 2002.

nował niezwykle dokładnymi informacjami dotyczącymi wszystkich wskazanych powyżej zagadnień, głównie zaś organizacji i siły Armii Czerwonej oraz sowieckiego potencjału ekonomicznego. Także i potem udawało się zbierać sporo ciekawych informacji, stanowiących bardzo cenny materiał statystyczny i porównawczy, pozwalający opracować możliwie pełne i zadowalające odpowiedzi na cały szereg nurtujących stronę polską pytań.

Jednakże zamykanie się Związku Sowieckiego na wpływy zewnętrzne, wzrost represyjności całego systemu oraz wiele innych czynników spowodowały, iż od początku lat 30. efektywność polskiego wywiadu systematycznie spadała, co skutkowało tym, iż w powstających wtenczas w Oddziale II Sztabu Głównego opracowaniach pojawiało się coraz więcej znaków zapytania, na które trudniej niż w latach poprzednich było znaleźć w miarę pewne i zadowalające odpowiedzi. Problemy te dotyczyły jednak przede wszystkim pewnych kwestii szczegółowych, a nie problemów natury zasadniczej.

Warto też zauważyć, iż nawet wówczas informacje posiadane przez stronę polską, najprawdopodobniej, były znacznie pełniejsze i dokładniejsze, niż dane posiadane wtedy przez wywiady innych sąsiadów ZSRR oraz pozostałych zainteresowanych tą problematyką państw europejskich, a nawet Japonii²⁰. Warto jednak dodać,

²⁰ Vide: CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3028, *Mr Martin – meldunek z 20 II 1931 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3061, *O. de B. i dyslokacja wielkich jednostek piechoty i kawalerii RKKK. Stan w dniu 1 XII 1934 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3120, *Siły zbrojne ZSRR, t. III: Organizacja, O. de B. i dyslokacja formacji dyspozycyjnych. Zeszyt 1-szy – Opracowanie – Oddz. II Sztabu Głównego l. dz. 6500/II.R.T.O., Warszawa 20 IV 1934 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3151, *Siły Zbrojne ZSRR. Tom II, Organizacja, O. de B. i dyslokacja wyższych dowództw oraz wielkich jednostek piechoty i kawalerii w czasie pokoju, cz. II: O. de B. i dyslokacja wyższych dowództw oraz wielkich jednostek piechoty i kawalerii, z. 1 – Opracowanie – Oddz. II Sztabu Głównego l. dz. 9250/II.R.T.O., Warszawa 27 X 1935 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3188, *Siły zbrojne ZSRR. Organizacja wojenna wielkich jednostek. Zeszyt V. Organizacja wojenna wielkich jednostek lotnictwa – Oddz. II Sztabu Głównego l. dz. 11610/II.R.T.O., Warszawa wrzesień 1937 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3214, *Siły zbrojne ZSRR. Komunikat wojskowy Nr 2 – Oddz. II Sztabu Głównego l. dz. 22026/II.R.T.O., Warszawa kwiecień 1939 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3233, *Studium artylerii wojsk obcych za rok 1938. Część II. Zasady działań taktycznych. B. Artyleria sowiecka – Departament Artylerii MSWojsk. L. 400/Tj.Stud.Og., Warszawa styczeń 1939 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, [sygn. I.303.4.3233], *Broni pancerna w wojsku rosyjskim. Opracowano na podstawie materiałów Oddziału II Sztabu Głównego i studiów własnych – Dowództwo Broni Pancernych MSWojsk. l. dz. 3243/Tj.Ćwicz.Reg.39, Warszawa czerwiec 1939 r.*; W. Włodarkiewicz, *Broni pancerna Armii Czerwonej w 1939 roku. Ocena Dowództwa Broni Pancernych Ministerstwa Spraw Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2002.

Natomiast o polskim wywiadzie okresu wojny polsko-bolszewickiej oraz z lat 1921-1939 pisali: A. Peplowski, *Oddział II Sztabu Generalnego NDWP. Zarys organizacji i działalności (1919-1920)*, „WPH”, 1994, nr 1-2; idem, *Wywiad polski na ZSRR 1921-1939*, Warszawa 1996; idem, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002; idem, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920*, Warszawa 1999; A. Misiuk, *Służby specjalne w II Rzeczypospolitej 1918-1939. Powstanie, rozwój organizacyjny, kierun-*

iz nigdy skuteczność polskiego wywiadu wojskowego nie osiągnęła stanu uniemożliwiającego podejmowanie przez polskie czynniki polityczne i wojskowe prawidłowych decyzji, mających zarówno dla Rzeczypospolitej jak i jej sił zbrojnych znaczenie strategiczne.

Gwoli historycznej rzetelności trzeba jednak zauważyć, iż zdecydowane przesunięcie wysiłku wywiadowczego oraz zainteresowań Oddziału II Sztabu Głównego z kierunku sowieckiego na Niemcy, jakie nastąpiło wiosną 1939 r. spowodowało, iż wydarzenia związane z tragiczną datą 17 września 1939 r. były dla polskich władz politycznych i wojskowych pewnym zaskoczeniem. Należy jednakże pamiętać o okolicznościach, w jakich nastąpiła sowiecka agresja oraz o sytuacji politycznej i wojskowej, jaka istniała w Europie wiosną i latem 1939 r., a szczególnie o jej gwałtownych zmianach, do których doszło po 23 sierpnia tego roku²¹.

Zainteresowania polskiego wywiadu sięgały nawet najdalszych zakątków sowieckiego imperium, także tych leżących na dalekiej Syberii. Jest jednak rzeczą oczywistą, iż największą uwagę i wysiłek skupiano na terenach leżących w pobliżu granicy Polski z Sowietami, a więc objętych przez Białoruski i Ukraiński Okręgi Wojskowe²², a także przez Leningradzki i po części również przez Moskiewski Okręgi Wojskowe.

Wydaje się jednak, że spośród tych obszarów zdecydowanie największe zainteresowanie organów polskiego wywiadu wzbudzała Ukraina²³, traktowana jako ogromny

ki działania, rola w państwie, Warszawa 1994; idem, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998; J. Gzyl, N. Mroczek, *Zespoły akt samodzielnych referatów informacyjnych DOK (DOGen.) oraz Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Floty z lat 1919-1939*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” [dalej: „BWSA”], 2001, nr 24; D. Pozniakowska-Hanak, *Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919-1921*, „BWSA”, 2001, nr 24; G. Nowik, *Polski radiowywiad w wojnie z bolszewicką Rosją*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” [dalej: „PHW”], 2004, nr 2; idem, *Operacyjne wykorzystanie radiowywiadu od stycznia do marca 1920 roku*, „PHW”, 2004, nr 4; idem, *Zanim złamano „ENIGMĘ”. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918-1920*, cz. 1, Warszawa 2004; idem, *Polski radiowywiad w latach 1918-1920*, [w:] *Marian Rejewski 1905-1980. Życie ENIGMĄ pisane*, Bydgoszcz 2005.

²¹ Vide: H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem. Wspomnienia dyplomaty i oficera niemieckiego 1931-1945*, Warszawa 1992; L. Noël, *Agresja niemiecka na Polskę*, Warszawa 1966; G. Gafencu, *Ostatnie dni Europy. Podróż dyplomatyczna w 1939 roku*, Warszawa 1984; W. Stachiewicz, *Z relacji szefa Sztabu Naczelnego Wodza*, [w:] *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*, oprac. M. Cieplewicz, E. Kozłowski, Warszawa 1989; W. Stachiewicz, op. cit.; F. Sławoj-Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, Warszawa 2003; L. Wyszczałski, *O czym nie wiedzieli Beck i Rydz-Śmigły*, Warszawa 1989; M. Zgórniak, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938-1939*, Kraków 1993; R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. I, Warszawa 1995; Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998; W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Niemiec 1918-1939*, Warszawa 1999; A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich władz wojskowych w latach 1933-1939*, Warszawa 2000.

²² Następnie „specjalnych okręgów wojskowych”.

²³ Vide: A. Smoliński, *Sytuacja wojskowa, ekonomiczna i społeczna na sowieckiej Ukrainie w latach 1921-1939 w ocenach Oddziału II polskiego Sztabu Głównego*, „Pivdennij Arhiv”, t. XVI, 2004, s. 239-250; idem, *Sowiecka Ukraina w ocenach Oddziału II polskiego Sztabu Głównego Wojska Polskiego – lata*

garnizon Armii Czerwonej, spichlerz zbożowy i surowcowy całego Związku Sowieckiego oraz teren, którego znaczenie gospodarcze ciągle rosło, głównie wobec faktu rozbudowy na tym obszarze przemysłu ciężkiego oraz energetycznego²⁴.

Ponadto, przede wszystkim na początku lat 20., południowo-zachodnia Ukraina była postrzegana przez polskie naczelne władze wojskowe jako dogodny obszar koncentracyjny dla silnego zgrupowania rezerw Armii Czerwonej, mogących stanowić poważne wzmocnienie lewego skrzydła sowieckiego frontu przeciwpolskiego. Nie bez znaczenia był także fakt, iż to właśnie z Ukrainy mogło wyjść niezmiernie groźne dla Polski uderzenie, które poza innymi skutkami mogłoby też odciąć Rzeczypospolitą i Wojsko Polskie od sojusznika rumuńskiego oraz od dostaw wojennych mogących napłynąć dla Polski z Zachodu w razie jej ewentualnego konfliktu z Niemcami²⁵.

Największą rolę w polskich działaniach wywiadowczych skierowanych w okresie międzywojennym przeciw Związkowi Sowieckiemu odgrywał wywiad wojskowy, a mianowicie Oddział II Sztabu Głównego²⁶. Obecnie najwartościowsza część jego spuścizny aktowej znajduje się w trzech różnych archiwach²⁷. Dwa z nich to instytucje znajdujące się obecnie w Polsce – w Warszawie. Znaczna część jego spuści-

1921-1939, [w:] „*Nad Wisłą i Dnieprem. Polska i Ukraina w przestrzeni europejskiej – przeszłość i teraźniejszość*”, Toruń-Kijów 2003-2004, nr 2-3, s. 175-196.

²⁴ Szczególne zainteresowanie polskiego wywiadu obszarem Ukrainy datowało się już od 1921 r., a nawet jeszcze wcześniej. Vide: CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.1733, *Instrukcja Referatu A. Oddziału II Sztabu Generalnego WP nr 9252/II.Inf.II z 8 XI 1921 r.*; T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923-1929*, Kraków 1989; J. Guł, *Działalność wywiadowczo-informacyjna obozu niepodległościowego w latach 1914-1918*, Warszawa 2001; R. Potocki, *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930-1939*, Lublin 2003.

²⁵ AAN, Attaches Wojskowi RP 1918-1939, sygn. A/II/154, *Rosja. Referat informacyjny z dnia 15 II 1921 r. – Biuro Ewidencyjne Oddziału II Sztabu Generalnego NDWP Nr Ew./5 7478/II*; P. Starzeński, *Trzy lata z Beckiem*, Warszawa 1991; W. Stachiewicz, op. cit.; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I: *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1: *Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*, Londyn 1951; *Wojna Obronna Polski 1939*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1979; P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921-1926*, Warszawa 1981; R. Szubański, op. cit.

²⁶ Szerzej na temat dziejów tej instytucji vide: B. Woszczyński, *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918-1921. Zarys organizacji i działalności*, Warszawa 1972; T. Böhm, *Z dziejów naczelných władz wojskowych II Rzeczypospolitej. Organizacja i kompetencje Ministerstwa Spraw Wojskowych w latach 1918-1939*, Warszawa 1994; *Sztab Generalny (Główny) Wojska Polskiego 1918-2003*, red. T. Panecki, F. Puchał, J. Szostak, Warszawa 2003; P. Olstowski, *Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego – organizacja i funkcjonowanie służby informacyjno-wywiadowczej II Rzeczypospolitej*, [w:] *Marian Rejewski...*; T. Kmieciak, *Sztab Generalny (Główny) Wojska Polskiego w latach 1918-1939*, Słupsk 2005.

²⁷ Nie wolno też zapominać, iż pewna część akt tej instytucji znajduje się również w polskich placówkach kulturalnych za granicą, a mianowicie w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku oraz w Instytucie Polskim i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie. Vide: *Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego*, Londyn 1970; J. Cisek, *Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce i jego zbiory*, Warszawa 1997; J. Zuziak, *Polska historiografia wojskowa w Wielkiej Brytanii w latach 1939-1990. Instytucje, ludzie, publikacje*, Warszawa 2001.

zny aktowej znajduje się bowiem w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego, gdzie przechowywanych jest 7838 jednostek archiwalnych obejmujących dziesiątki tysięcy stron, w większości maszynopisów, zawierających ogromną ilość bardzo różnorodnych informacji²⁸. Mniej więcej około 50% z nich dotyczy Armii Czerwonej oraz sytuacji w Związku Sowieckim istniejącej przed 17 września 1939 r. Jednocześnie dominująca część z nich omawia w sposób bezpośredni sytuację wojskową, społeczną, ekonomiczną i polityczną istniejącą na obszarach leżących w bezpośredniej bliskości granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Podobny charakter mają także akta znajdujące się w zasobie Archiwum Akt Nowych. Dokumenty wytworzone przez Oddział II Sztabu Głównego można bowiem znaleźć w dwóch zespołach, a mianowicie „Attachaty Wojskowe RP 1918-1939” oraz w zespole „Instytucje Wojskowe 1918-1939”. Jest ich tam jednak nieporównanie mniej, niż w poprzednio wymienionej instytucji, przy czym część z nich to dublety archiwaliów, jakie można znaleźć w Centralnym Archiwum Wojskowym. Nie oznacza to jednak, iż w Archiwum Akt Nowych potencjalny badacz nie znajdzie niczego nowego. Wiele z tych materiałów zawiera bowiem informacje, których próżno by szukać w Centralnym Archiwum Wojskowym²⁹.

Kolejna niezwykle ważna oraz jednocześnie obszerna grupa akt tej prowienicji przechowywana jest obecnie w Moskwie w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym, do jakiego włączono dawne Centrum Przechowywania Historyczno-Dokumentalnych Kolekcji. W chwili obecnej, w dużym zespole „Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego” znajduje się bowiem aż 3 391 jednostek archiwalnych dotyczących lat 1917-1939. Dalsze dokumenty Oddziału II znajdują się również w innych, mniejszych zespołach obejmujących akta wytworzone przez poszczególne ekspozytury Oddziału II Sztabu Głównego. Również one stanowią bardzo pokaźny zespół badawczy obejmujący w sumie aż 5 070 jednostek archiwalnych³⁰.

Wartość tych dokumentów z punktu widzenia potrzeb polskiej historiografii jest trudna do przecenienia. Jest tam bowiem szereg unikalnych akt dotyczących choćby organizacji, zasad działania i efektywności polskiego wywiadu z lat 1921-1939.

²⁸ Zespół ten obejmuje w sumie około 1000 metrów bieżących akt. Vide: *Centralne Archiwum Wojskowe. Informator o zasobie*, Warszawa 1996, s. 93; *Inwentarz zespołu akt Oddziału II Sztabu Głównego (Generalnego) z lat 1921-1939*, Warszawa 2001.

²⁹ Szerzej na ten temat vide: W. Janowski, *Źródła do dziejów wojskowych Drugiej Rzeczypospolitej w zasobie Archiwum Akt Nowych*, [w:] *Od armii komputowej do narodowej*, t. II: *Dzieje militarne Polski i jej wschodnich sąsiadów od XVI do XX wieku*, red. M. Krotofil, A. Smoliński, Toruń 2005.

³⁰ Vide: *Ukazatel' fondov inostrannogo proishozhdeniâ i Glavnogo Upravleniâ po Delam Voennoplennyh i Internirovannyh NKVD-MVD SSSR Rossijskogo Gosudarstvennogo Voennogo Arhiva*, red. V. P. Kozlov, V. N. Kuzelenkov, Moskwa 2001.

Bardzo ciekawe i wartościowe wiadomości dotyczące sowieckiego potencjału wojskowego i ekonomicznego zbierano wykorzystując wszelkie możliwe sposoby³¹. Oprócz, co jest rzeczą oczywistą, klasycznego wywiadu agenturalnego, pilnie śledzono również prasę ukazującą się w sowieckiej Rosji³² oraz w krajach z nią graniczących, a także wykorzystywano wszelkie informacje uzyskiwane w sposób przygodny od przypadkowych, w większości nieświadomych, informatorów oraz od uciekinierów. Ponadto cennym źródłem informacji byli także polscy Attachés Wojskowi³³ urzędujący najpierw przy Poselstwie Polskim³⁴, a następnie przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie³⁵ oraz pracownicy Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie³⁶. Warto także tutaj dodać, iż podobne

³¹ Pamiętać również należy, iż w okresie międzywojennym tak zwany „płytki” wywiad na ZSRS oraz na inne kraje z jakimi od wschodu graniczyła Rzeczypospolita Polska, często z bardzo dobrym skutkiem prowadził także Korpus Ochrony Pogranicza. Vide: *Polskie formacje graniczne. Straż graniczna 1918-1939. Dokumenty organizacyjne. Wybór źródeł*, t. I, oprac. B. Polak, Koszalin 1999 (wbrew tytułowi spora część dokumentów dotyczy również KOP); *O niepodległą i granice. Korpus Ochrony Pogranicza 1924-1939. Wybór dokumentów*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, B. Polak, J. Prochwicz, Warszawa-Pułtusk 2001; T. Radziwonowicz, *Z działalności wywiadowczej Korpusu Ochrony Pogranicza*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska”, 1994, nr 8; M. Jabłonowski, J. Prochowicz, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza 1924-1939*, Warszawa 2003-2004; M. Jabłonowski, *Formacja specjalna. Korpus Ochrony Pogranicza 1924-1939*, Warszawa 2002/2003.

³² Vide: CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.2979, *Raport prasowy Nr 10 za czas od 1 XI 1929 r. do 15 I 1930 r.*; AAN, Instytucje Wojskowe 1918-1939, sygn. 296/1/82, *Informacyjny raport prasowy Nr 14/30 za czas od dnia 6 IV do 12 IV 1930 r.* – Moskwa 12 IV 1930 r.

³³ O zadaniach oficerów Wojska Polskiego pełniących funkcje attachés vide: *Instrukcja ogólna dla attachés wojskowych przy przedstawicielstwach dyplomatycznych Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1920. Ponadto vide: M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921-1939*, Białystok 1997; P. Stawecki, *Attache wojskowi Drugiej Rzeczypospolitej*, „PHW”, 2004, nr 2; P. Kołakowski, *Instrukcja ogólna dla attachés wojskowych z 10 listopada 1920 r.*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 2005, z. 151.

³⁴ O ich działalności wywiadowczej we wczesnych latach 20. Vide: J. Kochanowski, *Między dyplomacją a wywiadem. Działalność Romualda Wolikowskiego i Ignacego Boernerera jako attaché wojskowych w Moskwie (1921-1924)*, „Przegląd Historyczny”, 1990, nr 1-2; idem, *Zapomniany prezydent... Życie i działalność Ignacego Boernerera 1875-1933*, Warszawa 1993.

³⁵ Szczególnie cenne i pełne oraz drobiazgowo były informacje oraz raporty przesyłane z Moskwy do Warszawy przez wieloletniego attaché wojskowego w Moskwie, a mianowicie ppłk. Szt. Gen. Jana Kowalewskiego, który służbę tę w Moskwie pełnił w latach 1928-1932. Był to oficer o dużej kulturze osobistej, który poza językiem rosyjskim znał także francuski, niemiecki, angielski oraz rumuński. Te dwa ostatnie tylko „w mowie”. Umiejętności te w niebagatelny sposób ułatwiały mu natomiast nawiązywanie pożytecznych, z punktu widzenia potrzeb jego służby, kontaktów osobistych. Vide: CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3000, *Sprawozdanie Attache Wojskowego przy Poselstwie Polskim w Moskwie za 1932 r.*; AAN, Instytucje Wojskowe 1918-1939, sygn. 296/1/82, *Raport Attaché Militaire de Pologne á Moscou – 25 XI 1930 r.* Vide również: AAN, sygn. 296/1/82, *Karta kwalifikacyjna por. Jana Kowalewskiego dla Komisji Kwalifikacyjnej; Rocznik oficerski 1928*, Warszawa 1928; P. Stawecki, *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997.

³⁶ W latach 20. Rzeczypospolita Polska na terenie ZSRS posiadała konsulaty w Charkowie (Konsulat Generalny), Kijowie, Mińsku (Konsulat Generalny), Leningradzie (Konsulat) i Tyflisie (Tbilisi – Konsulat Generalny) oraz w Moskwie. Ten ostatni szybko został jednak przekształcony w Wydział Konsularny przy Poselstwie Polskim w Moskwie. Szerzej na temat tej problematyki vide: *Kalendarzyk polityczny*

dane zbierali również oficerowie i pracownicy innych polskich placówek dyplomatycznych akredytowanych w pozostałych krajach europejskich, jak choćby w Rydze³⁷, Tallinie³⁸, Helsinkach³⁹, Ankarze i wielu innych.

Ponadto, szczególnie w latach 20., wymieniano także informacje z organami wywiadu wojskowego sojuszników oraz ich attachés wojskowymi, a także z przedstawicielami innych państw, które, podobnie jak Rzeczpospolita Polska, również posiadały w Związku Sowieckim własne placówki dyplomatyczne. Należały do nich choćby Rumunia⁴⁰, Estonia⁴¹, Łotwa⁴², Finlandia⁴³ i Turcja.

na 1930 rok, red. S. Cieszkowski, Warszawa 1929; T. Joniec, *Polska służba konsularna 1918-1995*, Warszawa 1996; W. Skóra, *Współdziałanie służby konsularnej II Rzeczypospolitej z wywiadem wojskowym*, „Dzieje Najnowsze. Separatum”, t. I, 2004; idem, *Współpraca polskiego wywiadu z placówkami Ministerstwa Spraw Zagranicznych (1921-1923)*, „PHW”, 2005, nr 1; A. Peptoński, *Wywiad a dyplomacja II Rzeczypospolitej*, Toruń 2005.

³⁷ AAN, Attaches Wojskowi RP 1918-1939, sygn. A/II/88, *Meldunek Attache Wojskowego w Rydze Nr 418 z 9 III 1922 r.*

³⁸ AAN, Attaches Wojskowi RP 1918-1939, sygn. A/II/89/2, *Meldunek Delegata NDWP w Estonii No 225 z 23 III 1921 r.*

³⁹ AAN, Attachés Wojskowi RP 1918-1939, sygn. A/II/88, *Meldunek Attaché Wojskowego Poselstwa Polskiego w Helsingforsie No 1418 z 10 I 1921 r.*; AAN, Attachés Wojskowi RP 1918-1939, sygn. A/II/89, *Raport wojskowo-informacyjny fińskiego Sztabu Generalnego za czas od 1 XII do 15 XII 1921 r.*; AAN, Attachés Wojskowi RP 1918-1939, sygn. A/II/89, *Raport Attaché Wojskowego przy Poselstwie Polskim w Helsingforsie No 1811 z 8 VII 1921 r.*; P. Semków, *Polsko-fińska idea „blokowania Sowietów”. Działalność attachatu wojskowego Rzeczypospolitej Polskiej w Finlandii w latach 1927-1931*, „Niepodległość”, t. XXXIII-XXXIV (po wznowieniu), 2003/2004.

⁴⁰ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.2912, *Annales a la conference Deuxiemes Bureaux des Etats Majors Generaux Roumain et Polonais a Varsovie – 1926*. Szerzej na temat polsko-rumuńskiej współpracy wojskowej vide: *Materiały do dziejów sojuszu polsko-rumuńskiego w latach 1921-1931*, oprac. H. Bulhak, „Studia Historyczne”, 1973, nr 3; idem, *Początki sojuszu polsko-rumuńskiego i przebieg rokowań o konwencję wojskową w latach 1919-1921*, „Dzieje Najnowsze”, 1973, nr 3; M. Leczyk, *Z dziejów polsko-rumuńskiego sojuszu wojskowego 1926-1932*, „Dzieje Najnowsze” 1994, nr 3; A. Jaracz, *Działalność attaché wojskowego Witolda Dzierżykraj-Morawskiego w okresie międzywojennym*, „Mars”, t. XI, 2001.

⁴¹ P. Łossowski, *Stosunki polsko-estońskie 1918-1939*, Gdańsk 1992; R. Pullat, *Od Wersalu do Westerplatte. Stosunki estońsko-polskie w okresie międzywojennym*, Kraków 2003; A. Skrzypek, *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919-1925*, Warszawa 1972; U. Salo, *Polskie siły zbrojne i potencjał militarny w końcu lat trzydziestych w informacjach attache wojskowego Estonii*, [w:] *Od armii komputowej do narodowej*, t. II: *Dzieje militarne Polski i jej wschodnich sąsiadów od XVI do XX wieku*, Toruń 2005.

⁴² CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3159, *Meldunek Attaché Wojskowego przy Poselstwie Rzeczypospolitej w Rydze ppłk. dypl. Andrzeja Liebicha l. dz. 10/tj.36 z dnia 13 I 1936 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3159, *Meldunek Attaché Wojskowego przy Poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Rydze mjr. dypl. Feliksa Brzeskwińskiego l. dz. 307/tjn.36 z 24 X 1936 r.*; AAN, Attachés Wojskowi RP 1918-1939, sygn. A/II/88, *Meldunek Attaché Wojskowego w Rydze Nr 297 z 18 II 1922 r.* O kształcie ówczesnych stosunków polsko-łotewskich vide: A. Skrzypek, *Zagadnienie polsko-łotewskiej konwencji wojskowej 1919-1925*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich”, 1970, t. VI; idem, *Związek Bałtycki...*; idem, *Stosunki polsko-łotewskie 1918-1939*, Gdańsk 1997.

⁴³ AAN, Attachés Wojskowi RP 1918-1939, sygn. A/II/89, *Raport wojskowo-informacyjny fińskiego Sztabu Generalnego za czas od 1 do 15 XII 1921 r.*; AAN, Attachés Wojskowi RP 1918-1939, sygn. A/

Wymianę informacji na temat Sowietów polski wywiad prowadził również z Japonią⁴⁴, USA⁴⁵, Włochami⁴⁶, a także Francją, choć informacje uzyskiwane z tego ostatniego źródła nie zawsze satysfakcjonowały stronę polską - szczególnie w latach 30.⁴⁷

Warto również tutaj wspomnieć o licznych zapytaniach i prośbach o informacje, jakie w latach 1936-1937 pod adresem polskiego Oddziału II kierowały organy brytyjskiego wywiadu wojskowego. Obok kwestii wojskowych dotyczyły one również zagadnień ekonomicznych, jak choćby stopnia motoryzacji kraju i jego sił zbrojnych. W zamian za te dane strona polska spodziewała się uzyskać, przede wszystkim, informacje dotyczące stanu sowieckiego przemysłu wojennego⁴⁸.

Ponadto, pomimo istnienia w okresie międzywojennym nie najlepszych stosunków politycznych pomiędzy Polską i Republiką Czechosłowacką oraz mimo braku szerszych kontaktów wojskowych⁴⁹, dzięki okazjonalnej współpracy z wywiadem

II/89, *Dyslokacja armii sowieckiej wg danych fińskiego Sztabu Generalnego zebranych do dnia 20 VI 1921 r.*; A. Skrzypek, *Związek Bałtycki...*

⁴⁴ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3159, *Meldunek Attaché Wojskowego przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie pplk. dypl. Konstantego Zaborowskiego Nr 497/tjn. z 10 XI 1936 r.*; W. Jędrzejewicz, *Wspomnienia*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1993; *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: 1918-1939, red. P. Lossowski, Warszawa 1955; E. Pałasz-Rutkowska, A. T. Romer, *Historia stosunków polsko-japońskich 1904-1945*, Warszawa 1996.

⁴⁵ Szerzej na temat ówczesnych polsko-amerykańskich stosunków wojskowych vide: J. Smoliński, *Polsko-amerykańskie stosunki wojskowe 1776-1945*, Warszawa 2004.

⁴⁶ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3159, *Meldunek Attaché Wojskowego przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie pplk. dypl. Konstantego Zaborowskiego l. dz. 44.tj. z 28 I 1936 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3159, *Pismo Samodzielnego Referatu „Rosja” l. dz. 11408/II.Ros. z 23 V 1936 r.*; M. Romeyko, *Ze wspomnień attaché wojskowego*, „WPH”, 1959, nr 4; idem, *Wspomnienia o Wieniawie i o rzymskich czasach*, Warszawa 1990.

⁴⁷ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3142, *Russie Sovietique Cavalerie* – dokument nie datowany najprawdopodobniej jednak powstały około 1936 r.; AAN, *Attachés Wojskowi RP 1918-1939*, sygn. A/II/89/2, *Informacje uzyskane w marcu 1921 r. od mjr. Bonne’a francuskiego Attache Wojskowego w Rewlu*. Ponadto vide także: J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*, Warszawa 1970; P. Stawecki, *Polityka wojskowa...*; A. M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919-1939)*, Łódź 1992; H. Bulhak, *Polska-Francja. Z dziejów sojuszu 1933-1936*, Warszawa 2000; M. Wołos, *Francja-ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924-1932*, Toruń 2004.

⁴⁸ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3173, *Pytania Anglików dotyczące Armii Czerwonej oraz Wehrmachtu*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3173, *Pytania Oddziału II Sztabu Głównego do brytyjskiej Inteligent Service w kwestii Armii Czerwonej*.

⁴⁹ W okresie międzywojennym najszerzy zakres miała współpraca dotycząca zakupu przez Polskę w firmach czeskich broni oraz licencji na jej produkcję. Na temat tych oraz innych aspektów polsko-czeskich stosunków wojskowych szerzej: CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.2143, *Komunikat informacyjny z dnia 1 XI 1923 r. – Oddz. II Sztabu Gen. MSWojsk. Nr 22105/II.Inf./II.Og.*, Warszawa 12 XI 1923 r.; T. Janowicz, *Cześć. Studium historyczno-polityczne*, Kraków 1936; A. Szklarzka-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918-1925*, Wrocław 1967; H. Bulhak, *Z dziejów stosunków wojskowych polsko-czechosłowackich w latach 1921-1927*, „*Studia do Dziejów ZSRR i Europy Środkowej*”, t. V, 1969; idem, *Z dziejów stosunków wojskowych polsko-czechosłowackich*

tego kraju Oddział II Sztabu Głównego zdobywał pewne informacje dotyczące kwestii współpracy wojskowej Niemiec i ZSRS⁵⁰.

Nie należy też zapominać o współpracy, jaką głównie na początku lat 20. strona polska prowadziła z wojskowymi organizacjami emigrantów ukraińskich, pozostających wtenczas na terenie Rzeczypospolitej Polskiej⁵¹.

Natomiast w przypadku Oddziału II Sztabu Generalnego armii litewskiej wskutek bardzo późnego powtórnego nawiązania w miarę normalnych stosunków dyplomatycznych oraz narastającego w końcu lat 30., zarówno w stosunku do Polski jak i Litwy, zagrożenia niemieckiego wymiana informacji wywiadowczych dotyczących Armii Czerwonej oraz ZSRS nie miała większego znaczenia⁵².

Warto też zauważyć, iż w latach 20. Polska z reguły dysponowała pełniejszymi i rzetelniejszymi informacjami na temat Armii Czerwonej oraz sowieckiej ekonomiki, niż wywiady innych wymienionych tutaj państw. Dobrze świadczy to o jakości ówczesnych polskich służb wywiadowczych oraz o prawidłowej analizie i opracowywaniu zdobywanych informacji przez odpowiednie komórki w warszawskiej centrali. Poziom dokładności i szczegółowości tych informacji uległ znacznemu pogorszeniu dopiero około 1933 r. Nadal jednak bardzo często polski wywiad wojskowy zdobywał wartościowsze i rzetelniejsze informacje, niż wiele wywiadów znacznie silniejszych i bogatszych państw ówczesnej Europy oraz świata⁵³.

wackich w latach 1927-1936, „Studia do Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, tom IX, 1975; P. Stawecki, *Polityka wojskowa...*; J. Gołębiowski, *Przemysł zbrojeniowy Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Pionki 1993; J. Wiśniewski, *Produkcja sprzętu artyleryjskiego w Czechosłowacji w latach 1920-1939*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Gen. Józefa Bema”, 2001, nr 20; idem, *Armia czechosłowacka w latach 1932-1938*, Toruń 2001; J. Gruchała, *Czeskie środowiska polityczne wobec spraw polskich 1920-1938*, Katowice 2002; M. P. Deszczyński, *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938-1939*, Warszawa 2003.

⁵⁰ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3410, *Niemiecki obóz doświadczalny „Tomka” w Rosji 1928 r. – załącznik do l. dz. 7120/Tjn.*

⁵¹ Vide obszerny zespół akt Partyzanckiego Powstańczego Sztabu Ukraińskiego, jaki przechowywany jest obecnie w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz *Vizvol'ii zmaganná očima kontrovozvidnika (Dokumental'na spadšina Mikoli Čebotariva)*, Kiiw 2003. Ponadto, oprócz części wcześniej cytowanych źródeł i literatury, o problematyce tej wspominał także R. Potocki, *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920-1939)*, Lublin 1999; idem, *Polityka państwa polskiego...*, oraz V. S. Sidak, T. V. Vronśka, *Specsłużba derżavi bez teritorii: lúdi, podii, fakti (vijskova rozvidka ta kontrovozvidka DC v ekzili 1926-1936 rr.)*, Kiiw 2003; T. V. Vronśka, *Spivpracá uenerivs'koï ta pol's'koï rozbidok u miżvoënnij period [w:] VII Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowości. Źródła w badaniach historii wojskowej. Siedlce 17-18 września 2003 r.*, red. K. Pindel, Toruń 2004.

⁵² CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.2035, *Komunikat informacyjny Nr 3 za czas od 25 VII 1925 r. do 25 X 1925 r. – Dtwo 6 Brygady Korpusu Ochrony Pogranicza l. dz. 3986/II.tjn.26 z 25 XI 1925 r.*; L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie 1938-1939*, Warszawa 1990; K. Świtalski, *Diariusz 1919-1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992; W. Stachiewicz, op. cit.; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1918-1929*, Warszawa 1966; idem, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, Warszawa 1996.

⁵³ Pewnym, choć pośrednim dowodem potwierdzającym taką tezę może być fakt, iż z danych wywia-

Jeszcze raz warto też zauważyć, że w przypadku Armii Czerwonej oraz sowieckiej gospodarki i komunikacji zasięg penetracji wywiadowczej sięgał niemal każdego, nawet najdalszego, zakątka sowieckiego imperium, a nie tylko leżących najbliżej granic Polski Ukrainy i Białorusi⁵⁴.

W ramach tekstu o mocno ograniczonej objętości nie sposób wyczerpująco omówić zawartości tak dużego zespołu archiwalnego, podzielonego na dodatek pomiędzy trzy różne archiwa. Stąd też autor pozwolił sobie przedstawić nieco dokładniej tylko jeden z dotyczących tej problematyki dokumentów, jaki został przez niego odnaleziony w zasobie Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie. Jego treść pozwoli zorientować się potencjalnemu czytelnikowi zarówno w zakresie zainteresowań polskiego wywiadu jak i o osiągniętych przez niego na początku lat 30., a także wcześniej, efektach.

Dokumentem, jaki zostanie omówiony w poniższym materiale jest określone jako „Ścisłe tajne! Trzymać pod zamknięciem” i liczące 216 stron tekstu oraz liczne załączniki i mapę, opracowanie zatytułowane: „**ZSRR. Komunikat informacyjny z dn. 15.X.33.**” Sporządzone zostało ono w dniu 16 października 1933 r. w Referacie „Rosja” Oddziału II Sztabu Głównego i oznaczone jako l. dz. 6900/II.R.T.O.33⁵⁵.

dowczych zgromadzonych przez polski Oddział II Sztabu Głównego, korzystali w 1940 i 1941 r. także Niemcy przygotowując się do realizacji planu „Barbarossa”. CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3200, *Die Wehrmacht Sowjet-Russlands Kriegsorganisation der grossen Einheiten (Heft I bis IV). September 1937 – Übersetzung aus dem Polnischen – Kriegsarchiv-Zweigstelle Danzig*. Ponadto pewne ślady wykorzystania tych informacji widoczne są także w: F. Halder, *Dziennik wojenny. Codzienne zapisy szefa Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych 1939-1942*, t. II: *Od planów inwazji na Anglię do początków kampanii na Wschodzie (1.7.1940-21.6.1941)*, Warszawa 1973.

⁵⁴ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.104, *Komunikat informacyjny. Tom IV z dnia 1 II 1925 r. – Oddział II Sztabu Generalnego MSWojsk. Nr 2610/II.Inf.O. z 10 II 1925 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.1728, *Meldunek informacyjny Nr 3 Ekspozytury Nr V Oddziału II Sztabu Głównego L. 389/Tj./28, Lwów 13 V 1928 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.1828, *Meldunek informacyjny Nr 14/31 Ekspozytury Nr 5 Oddziału II Sztabu Głównego L. 2255/tj./31, Lwów 15 X 1931 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.1828, *Meldunek informacyjny Nr 17/31 Ekspozytury Nr 5 Oddziału II Sztabu Głównego l. 2130/tj.31, Lwów 12 XI 1931 r.*

⁵⁵ Dokument ten przechowywany jest w Centralnym Archiwum Wojskowym w zespole: Oddział II Sztabu Głównego, pod sygnaturą I.303.4.3085. W momencie jego powstania przeznaczono go jedynie do wiadomości Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Inspektorów Armii i Generałów do prac przy Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych, Szefa Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych, I i II Wiceministrów Spraw Wojskowych, Szefów Biura Ogólnoadministracyjnego i Biura Ogólno-Organizacyjnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, Szefa Sztabu Głównego, Szefów Oddziałów I, II, III i IV Sztabu Głównego, Szefa Komunikacji Wojskowych, Szefów Departamentów Piechoty, Kawalerii, Artylerii, Uzbrojenia, Zaopatrzenia Inżynieryjnego, Aeronautyki i Intendentury Ministerstwa Spraw Wojskowych, Szefów Saperów, Łączności oraz Dowódcy Broni Pancernych Ministerstwa Spraw Wojskowych, dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza, Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej, Komendanta Wyższej Szkoły Wojennej, Attache Wojskowych przy Poselstwach

Jeden z rozdziałów tego dokumentu zatytułowany został: „Położenie gospodarcze”. Jak o tym już wspomiano od samego początku kwestie te w kontekście wzrostu sowieckiego potencjału wojskowego interesowały Oddział II Sztabu Głównego w sposób szczególny. Dlatego też pilnie śledzono również rozwój sowieckiego przemysłu wojennego⁵⁶. Już na początku lat 30., a więc w momencie gdy w ZSRS kończyła się I-sza i rozpoczynała II pięciolatka, strona polska rozpoznała grubo ponad sto bardzo dużych lub większych sowieckich przedsiębiorstw przemysłowych produkujących wyłącznie lub też częściowo na potrzeby wojska. Również na obszarze ówczesnego Ukraińskiego Okręgu Wojskowego na początku lat 30. wywiad polski ustalił cały szereg fabryk oraz przedsiębiorstw pracujących na potrzeby Armii Czerwonej.

Wśród nich były choćby:

- w Kijowie:

- a. Kijowskie Zakłady Mechaniczne imienia Czerwonego Sztandaru – dawny arsenał, w którym, między innymi, remontowano działa;

- w Ługańsku:

- a. Ługańskie Zakłady Remontowe, gdzie remontowano haubice,
- b. Ługańskie Zakłady Amunicyjne;

- w Charkowie:

- a. Charkowska Fabryka Rowerów⁵⁷,
- b. Charkowskie Zakłady Narzędzi Lekarskich imienia Łobanowa – produkował dla armii i na potrzeby cywilne,

Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, Bukareszcie, Helsinkach, Moskwie, Rydze, Tokio oraz szefów i pracowników różnych komórek wywiadowczych Samodzielnego Referatu „Rosja” i innych Oddziału II Sztabu Głównego.

⁵⁶ Obserwacja sowieckiego przemysłu, głównie zaś jego rozbudowy w kontekście wzrostu siły militarnej ZSRS, miała dla polskiego wywiadu bardzo ważne znaczenie. CAW, Oddział II Sztabu Głównego, I.303.4.3038, *Siły zbrojne ZSRR. Czołgi, Oddział II Sztabu Głównego l. dz. 6130/Inf.Ros.*, Warszawa 29 VII 1931 r.; AAN, Instytucje Wojskowe 1918-1939, sygn. 296/I/82, *Raport Attache Militaire de Pologne a Moscou z 25 XI 1930 r.* Vide: B. I. Zverev, *Voennaâ industrija v êkonomičeskoj żizni obšestva nakanune fašistskoj agressii*, [w:] *Armia i obšestvo. Stati, dokumenty...*; A. Samuelson, op. cit.

⁵⁷ Wprowadzanie rowerów do Armii Czerwonej, jako jednego z elementów zwiększania mobilności ówczesnych sił zbrojnych było zjawiskiem dość popularnym w całym szeregu armii europejskich już od początku wieku XX – szerzej vide choćby: B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj w małym kręgu*, Warszawa 1973; P. Šramek, *Československá armáda v roce 1938*, Brno-Náchod 1996; A. Kanunnikov, *Voennye samokaty russkoj armii. Istoriâ poâvleniâ*, „Voennaja Illüstraciâ”, Moskwa 1998; J. P. Wiśniewski, *Armia czechosłowacka...*; I. Hrubíšek, *Kola, armády, války*, Plzeň 2003; Ch. K. Kliment, B. Nakládal, *Slovenská armáda 1939-1945*, Praha 2003; B. Müller-Gillebrand, *Suhoputnaâ armia Germanii 1933-1945 gg.*, Moskwa 2003; P. M. Majewski, *Nierozegrana kampania. Możliwości obronne Czechosłowacji jesienią 1838 roku*, Warszawa 2004.

- c. Charkowska Fabryka Traktorów – obok ciągników gąsienicowych „Komunar” i „Komintern” na początku lat 30-tych w zakładach tych podjęto także produkcję czołgów typu „BT”;

- inne:

- a. Dnieprowskie Zakłady Metalurgiczne „Dnieprostal” – zakład hutniczy produkujący, między innymi, stale stopowe i stale wysokiej jakości potrzebne w przemyśle narzędziowym i motoryzacyjnym,
- b. Zakłady imienia Pietrowskiego i Lenina w Dniepropietrowsku – produkowały stal chromo-molibdenową oraz rury dla przemysłu lotniczego,
- c. Mariupolska Fabryka imienia Illicza – produkowała stal dla przemysłu ciągnikowego i samochodowego,
- d. Taganroska Fabryka Narzędzi Nr 65 imienia Lenina w Taganrogu⁵⁸.

W 1933 r. po raz kolejny zwrócono uwagę na kolosalny rozmiar założeń i rzeczywisty wzrost produkcji przemysłowej, przede wszystkim zbrojeniowej, jaki następował w Sowietach. Wskazano także na przyczyny niepowodzeń, zwracając, między innymi, uwagę na dalszy spadek ilości i jakości rudy żelaza wydobywanej w Zagłębiu Krzyworoskim. Ponadto, zgodnie z informacjami zdobytymi i opracowanymi przez oficerów służących w Oddziale II Sztabu Głównego jedną z przyczyn niskiej efektywności sowieckiego przemysłu była sytuacja materialna pracujących w nim robotników⁵⁹. Ponadto w omawianym tutaj dokumencie stwierdzono także, że inną bardzo ważną przyczyną tego zjawiska był problem siły roboczej: *Nadmiar, lub też przeciwnie, brak siły roboczej, duża jej płynność, częste opuszczanie pracy, przerost personelu pomocniczego, skoncentrowanie sił inżyniersko-technicznych w biurach zarządów i wynikający z tego biurokracyzm kierownictwa nie mającego styczności bezpośredniej z zakładami; zła organizacja pracy przy nieracjonalnych taryfach wynagrodzeń – wszystkie*

⁵⁸ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.104, *Komunikat informacyjny. Tom IV z dnia 1 II 1925 r. – Oddział II Sztabu Generalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych Nr 2610/II. Inf.O*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.2047, *Ukrainskij Voennyj Okrug, Voennaâ promyšlennost’* – Dokument Oddziału II Sztabu Głównego dotyczący stanu przemysłu wojennego Związku Sowieckiego, b.d., 1932?; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.1853, *Meldunek wywiadowczy Nr 15/32 – Ekspozytura Nr 5 Oddziału II Sztabu Głównego, Lwów dnia [?] grudnia 1932 r.*; V. S. Voznûk, P. N. Šapov, *Bronetankovaâ tehnika*, Moskwa 1987; M. Pavlov, I. Želtov, I. Pavlov, *Tanki BT*, Moskwa 2001; A. G. Solânkin, M. V. Pavlov, I. V. Pavlov, *Otečestvennye bronirovannye mašiny. XX vek, t. I: Otečestvennye bronirovannye mašiny 1905-1941*, Moskwa 2002.

⁵⁹ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.1854, *Załącznik Nr 58 do meldunku wywiadowczego Nr 7/33 – Ekspozytura Nr 5 Oddziału II Sztabu Głównego L. 2885/II.T.O.33 z 24 VII 1933 r.* Tragiczną sytuację materialną robotników w ówczesnym Związku Sowieckim potwierdzają także: *Iz vospominanij ženy A. N. Boârčikova – A. A. Čumakovej: Na Gluhovskoj Manufakture i v VKP(b) 1932 god.*, [w:] *Vospominaniâ A. I. Boârčikova*, Moskwa 2003.

te zjawiska notowane już od dawna wciąż są powodem stałego obniżania się wydajności pracy – zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie⁶⁰.

Nie mniejszą uwagę polskiego Oddziału II Sztabu Głównego przyciągało sowieckie rolnictwo, głównie zaś rolnictwo na Ukrainie, która przeżywała wtenczas tragiczny okres kolektywizacji oraz związanego z tym głodu. Od momentu pojawienia się tego zjawiska było ono pilnie obserwowane przez stronę polską, choćby w kontekście jego wpływu na stan nastrojów społecznych ludności Ukrainy oraz pozostałej części Sowietów. Stąd też w dokumentach Oddziału II Sztabu Głównego z lat 1932-1933 znaleźć można wiele wstrząsających opisów głodu na Ukrainie. W jednym z nich czytamy: *Ostatnie tygodnie maja i początek czerwca [1933 r.] odznaczyły się nadzwyczaj tragicznymi przejawami panującego głodu. Ze wszystkich miast Prawobrzeża Ukrainy jedynie w Kijowie została zorganizowana sprzedaż tzw. „kamierczeskawo” chleba po cenie 1 rubel za funt. Jedna osoba mogła kupić najwyżej 4 funty, zaś obecnie tylko 3. Punkty sprzedaży rozrzucone po mieście są dość gęsto, przy każdym jednak takim punkcie kolejki kupujących dochodzą nieraz do kilometrowej długości. Ludzie stoją po 10 i więcej godzin. [...] Dowóz chleba jest bardzo nieregularny i często zdarzają się wypadki, że po 2-3 dni dany punkt nie otrzymuje wcale chleba. Na tym tle zdarzają się często zaburzenia, przybierając formę otwartych buntów, tłumionych z całą bezwzględnością przez milicję, przy czym często oddziały konnej milicji szarżują tłum nahajkami rozpędzając zebranych. [...] Te wszystkie represje nie odnoszą jednak żadnego skutku, gdyż chleb w wolnej sprzedaży na rynku dochodzi do 6 rubli za funt w Kijowie (w Odessie do 15), a chleb kartkowy wydawany jest w znikomych ilościach. Różnica cen rynkowych i „kamierczeskich” wywołuje nadzwyczajną spekulację chlebem. Władze są zupełnie bezsilne wobec tego zjawiska, jak również bezsilne wobec faktu masowego napływu włościan z okolicznych wsi, którzy przyjeżdżają tu po chleb.*

W okresie tym wzmogła się nadzwyczajnie śmiertelność. Wypadki śmierci głodowych na ulicach i w podwórzach liczone są obecnie już nie na dziesiątki lecz na setki dziennie. Co noc krążą po ulicach ciężarowe samochody i furmanki, zbierając umarłych na ulicach i rynkach, w ogrodach i podwórzach. Widziano, kiedy rano z dworca głównego w Kijowie wywieziono 4 ciężarówki zmarłych i umierających z głodu. [...] W przeciagu dwóch nocy z 3 na 4 i z 4 na 5 czerwca na cmenta-

⁶⁰ Vide: Centralnyj Derżavnyj Arhiv Organiv Vladi ta Upravlinnâ Ukraïni [dalej: CDAVOVUU], Ukrain's'kij Derżavnyj Trest Konârstva ta Kinnozavodctva pri Narodnomu Komisariati Zemel'nih Sprav URSR, sygn. 417.1.93, *Svedenie o sostoânii Dubrovskogo Koskonzavoda na 1 III 1931 g.*; CDAVOVUU, Ukrain's'kij Derżavnyj Trest Konârstva ta Kinnozavodctva pri Narodnomu Komisariati Zemel'nih Sprav URSR, sygn. 417.2.73, *Prikaz [sic!] № 6 po Sel'sko-Hozâjstvennomu Cehu Konesovhoza № 81 ot 5 VII 1933 g.*

rze katolickim „Bajkowa Góra” zakopano około 2.000 trupów w 40 jamach. [...] Umieszczono więc tam dwie olbrzymie kadzie z wapnem i każda warstwa trupów jest przysypywana wapnem i bardzo płytką warstwą ziemi. Należy jednak wyjaśnić, że tylko część trupów grzebana jest na cmentarzach [...]. Większość jednak grzebana jest na polach podmiejskich, ogrodach itp. [...] Ze źródła zupełnie wiarygodnego wiadomo, że liczba ta waha się w okolicach 700 trupów co noc.

Bez porównania gorzej niż w Kijowie przedstawia się sytuacja w innych miastach Prawobrzeża, nawet tak dużych jak Odessa, Winnica, Kamieniec itd. [...] Zupełnie wiarygodny informator z Berdyczowa opowiada, że wieczorami odbywa się na peryferiach tego miasta zupełne polowanie na dzieci. Z zapadnięciem zmroku żadna matka nie puści dziecka na ulicę. Pomimo to zdarzają się wypadki wykradania dzieci z domów. Odkopywane są resztki padłych koni, jak również zdarzają się wypadki zjadania przez rodziny nieboszczyków, po kilku dniach oczekiwania na trumny i pozwolenie pochowania.

We wsiach głód daje się we znaki najokropniej. W szeregu rejonów [...] ludożerstwo stało się swego rodzaju nałogiem. Tam też śmiertelność dochodzi do tego stopnia, że zdarzają się wsie całkowicie wymarłe lub też wsie, gdzie z 2-3.000 ludności pozostało zaledwie 300-400 osób. [...] Położenie aprowizacyjne ludności „kolchozów” bynajmniej nie jest lepsze od położenia „jednosobowców”⁶¹. [...] Nadzwyczajnie częste są wypadki, kiedy rano na robotę wychodzi 80 osób, a wieczorem wraca zaledwie 70. Reszta ginie z głodu i wyczerpania i jest grzebana na polach. Na drogach, w zbożach leżą dziesiątki trupów niesprzątniętych. [...] Prawie nigdzie nie ujrzy się ani psów, ani kotów – wszystko zostało zjedzone. W lasach dużo na wpół zdziczałych ludzi żywiących się grzybami, mchem i korzeniami⁶².

W innym z meldunków również z 1933 r. odnotowano natomiast: *Głód na Ukrainie wielki*. [...] *Wsie liczące ongiś 5-6 tysięcy ludności, zamieszkane są obecnie [...] przez 20-30 rodzin*. [...] *Z powodu braku ludzi do grzebania trupów w niektórych wsiach początkowo trupy były wrzucane do piwnic opustoszałych domów [...]. W końcu czerwca w Charkowie codziennie widzieliśmy obławy [na] „bezprizornych” i dzieci. Od znajomej jednej lekarki dowiedzieliśmy się, że ludziom wycieńczonym fizycznie wstrzykuje się truciznę*. [...] *Głód formalnie dziesiątkuje ludność wiejską. W więzieniach znajduje się pełno ludożerców*⁶³. *W więzieniu kijowskim jest*

⁶¹ Czyli chłopów gospodarujących poza kolchozami.

⁶² CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.1863, *Sytuacja żywnościowa na Ukrainie sowieckiej* – 6 VI 1933 r.

⁶³ Warto tutaj podkreślić, że opisywane powyżej fakty tego typu znajdują potwierdzenie również w licznych dokumentach archiwalnych pochodzących z tego okresu i przechowywanych obecnie

obecnie kilkadziesiąt osób, które nie czekając wyroków są trute kolejno przy spożywaniu potraw.

Wypadki ludożerstwa dalej powtarzają się; w tych dniach przywieziono do kijowskiej milicji kawałki nóg i rąk oraz piersi kobiecych, jako dowody winy złapanych przestępców. Wygłodniałych i dogorywających ludzi, których zbierają na ulicach, zwożą do jednej z cerkwi na przedmieściu Kijowa i trzymają tam bez opieki i pożywienia. Następnym etapem tych ludzi to cmentarz⁶⁴.

Warto tutaj też zauważyć, iż zainteresowanie Oddziału II Sztabu Głównego jakie budziło sowieckie rolnictwo, dotyczyło głównie jego potencjalnego wpływu na możliwości wojskowe ZSRS⁶⁵. Słusznie zakładano bowiem, iż sytuacja istniejąca na ówczesnej wsi sowieckiej nie mogła pozostać bez wpływu na ogólny stan nastrojów ludności Związku Sowieckiego oraz, co najważniejsze, Armii Czerwonej⁶⁶. Stąd też w jednym z meldunków w końcu 1932 r. odnotowano: *Wskutek przeprowadzonej kolektywizacji pod presją wybuchają bunt w wojsku, co miało miejsce w 132 Pułku Piechoty Donieckim. Nastrój włościan w stosunku do władz sowieckich jest wrogi i wystąpienia czynnego oporu na obszarze Guberni Wołyńskiej są dość częste [...]. Brak żywności spowodował zamknięcie szkół. [...] Głód spowodował wzmoczenie się kradzieży kończących się często zamordowaniem stróżów państwowych pól. [...] Złodziejstwo ostatnio bardzo rozwinęło się wśród młodzieży uczącej się – kradzieże bielizny i drobiazgów codziennego użyt-*

w archiwach ukraińskich. Centralnij Deržavnij Arhiv Gromads'kih Obědnan' Ukraini [dalej CDA-GOU], Centralnij Komitet Kommunističeskoj Partii Ukrainy, sygn. 1.20.5488; *Kolektivizaciâ i golod na Ukraini 1929-1933. Zbirnik dokumentiv i materialiv*, red. S. V. Kulčickij, Kiiw 1992; R. Kuśnierz, *Ukraina w latach kolektywizacji i wielkiego głodu (1929-1933)*, Toruń 2005.

⁶⁴ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.1863, *Sytuacja na Ukrainie (wieś). Informacje w okresie od 15 V do 25 VI 1933 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.1854, *Załącznik Nr 12 do meldunku wywiadowczego Nr 9/33 – Ekspozytura Nr 5 Oddziału II Sztabu Głównego l. dz. 2503/II.T.O/33 z 17 VIII 1933 r.*

⁶⁵ Szerzej na temat głodu na ówczesnej Ukrainie vide także: CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.1863, *Sytuacja żywnościowa na Ukrainie sowieckiej – 6 VI 1933 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.2326, *Materiał informacyjny L. 6876/37/M. Referatu „R” Oddziału II Sztabu Głównego z 6 IV 1937 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3003, *Raport Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie Nr 42/pf./32 z 11 V 1932 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3003, *Sprawozdanie z podróży służbowej po Ukrainie odbytej w czasie od 20 do 25 V 1932 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3003, *Raport Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie Nr 3/Sow/16 z 24 IV 1937 r.* Warto tutaj też dodać, iż polskie informacje z tego okresu znajdują potwierdzenie w materiałach archiwalnych znajdujących się w archiwach ukraińskich. CDGAOU, Centralny Komitet Kommunističeskoj Partii Ukrainy, sygn. 1.20.5488.

⁶⁶ Wpływ procesów, zarówno kolektywizacji jak i przyspieszonej industrializacji, na nastroje panujące w Armii Czerwonej pilnie obserwowano już od początku lat 30. Vide: CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3027, *Meldunek Ekspozytury Nr 1 Oddziału II Sztabu Głównego l. dz. 310/I.tjn.31 z 25 IV 1931 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3027, *Meldunek Ekspozytury Nr 1 Oddziału II Sztabu Głównego l. dz. 946/I.tjn. z 10 XI 1931 r.*

ku jest na porządku dziennym. Studentki otaczają się wojskowymi, przez których są utrzymywane⁶⁷.

Podobne w swej wymowie były również wcześniejsze i późniejsze raporty dotyczące tych kwestii, gdzie na podstawie, między innymi, oryginalnych dokumentów pochodzących z jednego ze sztabów Armii Czerwonej stwierdzono, że: *Obecna sytuacja ekonomiczna, która jest zupełnie rozpaczliwa i terror na wsi odbijają się na nastrojach na wsi. Żołnierze otrzymują listy z domu i na ich podstawie na „politrabocie” dysputują z kierownikiem, często w ostrej i złośliwej formie. Zdarzają się wypadki występowania żołnierzy z Komsomołu, motywowane tym, że partia go oszukała*⁶⁸.

Warto tutaj także pamiętać, iż powyższa sytuacja miała również fatalny wpływ na stan liczebny i zdrowotny pogłowia koni, co mogło mieć, i miało, niebagatelny wpływ na rzeczywiste możliwości mobilizacyjne ówczesnej Armii Czerwonej, głównie zaś jej broni konnych⁶⁹. Z tego też powodu przez cały okres międzywo-

⁶⁷ Autor tego dokumentu miał tutaj oczywiście na myśli prostytutkę.

⁶⁸ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.2979, *Raport prasowy Nr 10 za czas od 1 XI 1929 r. do 15 I 1930 r. Ukraiński Okręg Wojskowy. Stan faktyczny – meldunek z 22 I 1930 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.1853, *Meldunek wywiadowczy Nr 15/32 Ekspozytury Nr 5 Oddziału II Sztabu Głównego z grudnia 1932 r.*

⁶⁹ Gwałtownemu pogorszeniu się liczebności i wartości pogłowia koni na Ukrainie, jak i w całym ZSRS, sprzyjały także nieprawidłowo zorganizowana i bardzo mało wydajna hodowla koni oraz nadużycie istniejące w systemie zakupu koni na potrzeby wojska i przedsiębiorstw państwowych. Ponadto zły, a niekiedy nawet karygodny był także sposób ich żywienia. W wielu przypadkach brak było też elementarnej opieki codziennej oraz specjalistycznej – weterynaryjnej. Liczne były także choroby, głównie sap, jakie na początku lat 30. w wielu rejonach Ukrainy dosłownie dziesiątkowały zarówno stada sowchozowe, w tym również konie z ośrodków hodowlanych, jak i konie kolchozowe. Warto tutaj też dodać, iż taki mocno niezadowalający stan hodowli i stanu zdrowotnego pogłowia koni na Ukrainie trwał także w latach następnych. CDAVOVUU, Ukraiński Derżavnij Trest Konârstva ta Kinnozavodstva pri Narodnomu Komisariati Zemel'nih Sprav URSR, sygn. 417.1.288, *Vedomost' pogolovâ lošadej v konesovhozah po USSR na 30 I 1932 g.*; CDAVOVUU, Ukraiński Derżavnij Trest Konârstva ta Kinnozavodstva pri Narodnomu Komisariati Zemel'nih Sprav URSR, sygn. 417.1.364, *Telegramma № 448 ot 17 IV 1932 g.*; CDAVOVUU, Ukraiński Derżavnij Trest Konârstva ta Kinnozavodstva pri Narodnomu Komisariati Zemel'nih Sprav URSR, sygn. 417.1.372, *Svodnaâ vedomost' o rezul'tatah slički tabunnoremontnyh otdelenij konesovhozov – 1932 g.*; CDAVOVUU, Ukraiński Derżavnij Trest Konârstva ta Kinnozavodstva pri Narodnomu Komisariati Zemel'nih Sprav URSR, sygn. 417.2.85, *Vyvody i predvoženâ – 1932 g.*; CDAVOVUU, Ukraiński Derżavnij Trest Konârstva ta Kinnozavodstva pri Narodnomu Komisariati Zemel'nih Sprav URSR, sygn. 417.2.85, *Dokladnaâ zapiska Narkomu Zemledeliâ USSR – 1932 g.*; CDAGOU, Central'nyj Komitet Kommunističeskoj Partii Ukrainy, sygn. 1.20.6758, *Doklad Inspektora Kavalerii RKA № 334032s ot 9 I 1935 g.*; CDAGOU, Central'nyj Komitet Kommunističeskoj Partii Ukrainy, sygn. 1.20.6758, *Doklad Sekretara Vinnickogo Obkoma KP(b)U № 068117 ot 20 III 1935 g.*; CDAGOU, Central'nyj Komitet Kommunističeskoj Partii Ukrainy, sygn. 1.20.6758, *Dokladnaâ zapiska Zamestitelâ Komissarâ Vnutriennyh Del USSR № 506/en. ot 22 IV 1935 g.*; CDAGOU, Central'nyj Komitet Kommunističeskoj Partii Ukrainy, sygn. 1.20.6758, *Spravka po vypolnenii gosudarstvennogo plana po konû za 1935 god.*; CDAGOU, Central'nyj Komitet Kommunističeskoj Partii Ukrainy, sygn. 1.20.6758, *Doklad Sekretariâ Vinnickogo Obkoma KP(b)U № 068513 ot 9 X 1935 g.*

jenny strona polska pilnie obserwowała ten problem oraz odnotowywała wszelkie zmiany zachodzące w tej kwestii⁷⁰.

Ze względu na ich ogromne znaczenie w procesie motoryzacji i mechanizacji armii nie mniejszą uwagę polskie organy wywiadu wojskowego już od wczesnych lat 20. przywiązywały do obserwacji sowieckiego przemysłu motoryzacyjnego i ciągnikowego oraz do postępów w zakresie „traktoryzacji” kraju⁷¹. Masowe rozpowszechnienie traktorów rolniczych w Związku Sowieckim strona polska zanotowała już w 1923 r. Wtenczas zrozumiano tam bowiem, iż poza mechanizacją prac polowych na wsi, w razie wojny, ciągniki rolnicze doskonale będą nadawały się także do wykorzystania w wojsku. Stąd też władze bolszewickie łożyły ogromne środki finansowe zarówno na zakup ciągników za granicą, jak i na rozbudowę własnej bazy produkcyjnej.

Wskutek tych zakrojonych na szeroką skalę działań, według danych zdobytych przez polski wywiad, już w końcu 1925 r. Sowiety miały rzekomo posiadać około 8 500 traktorów. Ponadto gigantyczne plany zakładały, iż na dzień 1 października 1926 r., po dokonaniu odpowiednich zakupów w Niemczech, Włoszech, Szwecji i USA oraz po uruchomieniu własnej wytwórczości, sowieckie rolnictwo oraz Armia Czerwona będą posiadać aż 27 728 traktorów.

Strona polska zauważała także realne korzyści mogące powstać wskutek „traktoryzacji” Związku Sowieckiego. Pierwszą z nich mogła być całkowita przebudowa ustroju gospodarczego i zmiana struktury społecznej sowieckiej wsi. Natomiast dla Armii Czerwonej, w sensie „strategicznym i taktycznym”, mogło to oznaczać drastyczne skrócenie długości, w stosunku do transportu konnego, kolumn zaopatrzeniowych i artyleryjskich oraz daleko idącą oszczędność ich obsługi. Ponadto dzięki nim władze bolszewickie mogłyby rozwiązać drastyczny brak na terenie Związku Sowieckiego koni nadających się, w razie ich mobilizacji, do służby w artylerii⁷². Stąd

⁷⁰ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.2904, *Pismo Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych No 1523/J.W. z 20 V 1926 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.2904, *Meldunek Attaché Wojskowego przy Poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Nr 482/tjn. z 21 VI 1932 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.2904, *Meldunek Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie Nr 23/Ukr./1 z 1 VII 1933 r.* Natomiast o rzeczywistych skutkach tej sytuacji, jakie ujawniły się podczas mobilizacji Armii Czerwonej we wrześniu 1939 r. – vide: *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów. 17 września 1939*, t. II: *Działania wojsk Frontu Ukraińskiego*, red. S. Jaczyński, Warszawa 1996.

⁷¹ O politycznych koniecznościach (przede wszystkim) oraz o ekonomicznych korzyściach wynikających z „traktoryzacji” sowieckiego rolnictwa wspominał Lenin już w grudniu 1920 r. – Referat o koncepcjach z dnia 21 XII 1920 r. wygłoszony na posiedzeniu frakcji RKP (b) VIII Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad. Vide: *Włodzimierz Lenin. Dzieła wszystkie*, t. 42: *Listopad 1920 – marzec 1921*, Warszawa 1988, s. 102 i passim.

⁷² Na temat braku koni w ówczesnym Związku Sowieckim oraz ich rzeczywistej wartości użytkowej zarówno dla potrzeb gospodarki cywilnej jak i dla armii vide: L. Bočarov, Ū. Kollogrivov, I. Ilenko, V.

też w czasie pokoju ciągnik traktowano jako narzędzie rolnicze, a w czasie ewentualnej wojny jako środek transportu wojskowego. Dlatego też już w latach 20. w Armii Czerwonej przeprowadzano różne doświadczenia mające na celu przystosowanie traktorów do służby w artylerii. Ponadto już wówczas zauważono, że pewne typy ciągników gąsienicowych mogą posłużyć jako podwozia do budowy czołgów.

Według ówczesnych ocen polskiego Oddziału II Sztabu Generalnego największym beneficjentem „traktoryzacji” mogła być Armia Czerwona, która kosztem wydatków budżetowych w sferze cywilnej, wysiłkiem wsi, uzyskiwała ogromną ilość traktorów, jakie w razie wojny mogła wykorzystać do swoich potrzeb. Zarówno sam pomysł, jak i sposób jego wykonania strona polska oceniała jako: *inwestycję militarystyczną, mającą w myśl na wskroś nowoczesnych pojęć przygotować pokojowy organizm narodu do dostarczenia armii w chwili potrzeby dziesiątków tysięcy wyszkolonych specjalistów wraz z cennym sprzętem*⁷³. Rzeczywistość jednak przez długi jeszcze czas daleko odbiegała od tych założeń. Brak było bowiem odpowiedniej infrastruktury, z czym władze sowieckie nie potrafiły sobie poradzić jeszcze w końcu lat 30.

Przytoczone powyżej przyczyny spowodowały, że żywe zainteresowanie polskich służb wywiadowczych wzbudzały posiadane przez ZSRS fabryki traktorów, jak choćby wspomniana już wcześniej Charkowska Fabryka Traktorów, która według danych uzyskanych przez stronę polską i zamieszczonych w dokumencie „**ZSRR. Komunikat informacyjny z dn. 15.X.33.**” w pierwszym półroczu 1933 r. wyprodukowała aż 13 528⁷⁴ traktorów typu „Kommunar” i nowego typu nazwanego „Komintern” o mocy silnika 130 KM i szybkości dochodzącej do 30 km/h⁷⁵. W ów-

Manžin, N. Šnejder, V. Trisvetov, I. Ūrasov, A. Holevinskij, *Sovremennoe sostoânie konevodstva i konnozavodstva. V Svâzi s dannymi Vsesoŭznoj Sel'sko-Hozâjstvennoj Vystavki 1923 g.*, Moskwa 1925. Zauważyć tutaj należy, iż „traktoryzacja” wsi nie oznaczała wcale rezygnacji z odbudowy w sowieckiej Rosji potrzebnego na wsi oraz dla Armii Czerwonej pogłowia koni. Polepszeniu sytuacji służyły bowiem zakupy tych zwierząt dokonywane choćby w Niemczech oraz w Azji Środkowej.

⁷³ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.2912, *Annekses a la conference des deuxiemes bureaux des Etats Majors Generaux Roumain et Polonais a Varsovie – 1926 r.*; RGVA (CHIDK), Oddział II Sztabu Generalnego WP, sygn. 308.4.47, *Meldunek Oddziału II Sztabu Generalnego MSWojsk. l. dz. 2103/II.Inf./W z 26 II 1926 r.*

⁷⁴ Według informacji posiadanych wtenczas przez stronę polską całość planowanej na 1933 r. produkcji traktorów w Związku sowieckim (fabryki w Charkowie, Stalingradzie i Czelabińsku) miała wynieść, nie licząc produkcji ciągników gąsienicowych na potrzeby wojska, aż 60 500 pojazdów. W pierwszym półroczu tego roku wyprodukowano 33 031 ciągników. Natomiast w analogicznym okresie roku poprzedniego produkcja wyniosła 21 024 traktory. Wynika stąd, iż tempo tej produkcji nadal było bardzo duże, a z punktu widzenia potencjalnych możliwości i potrzeb polskich (i nie tylko) gigantyczne. Ponadto w zakładach tych czyniono przygotowania do uruchomienia wielkoseryjnej produkcji ciężkich motocykli wzorowanych na amerykańskich motocyklach typu Harley-Dawidson.

⁷⁵ Były to pojazdy wykorzystywane w Armii Czerwonej jako ciągniki, głównie artyleryjskie. Vide: V. N. Šunkov, *Orużie Krasnoj Armii*, Minsk 1999. Dodać także należy, iż w przypadku sprzętu tego typu oraz rozmiarów jego produkcji nie wszystkie dane posiadane wtenczas przez stronę polską były dostatecznie

czesnych meldunkach podkreślano jednak niską jakość produkowanych pojazdów, co powodowało ich ogromną awaryjność oraz brak odpowiedniej ilości części zamiennych i dostatecznej bazy naprawczej⁷⁶.

Ponadto za jedną z głównych przyczyn masowego psucia się traktorów strona polska uznała niedostateczne wykształcenie traktorzystów i mechaników oraz brak należytej konserwacji i zupełny brak umiejętności prawidłowej ich eksploatacji. Poza tym brakowało odpowiedniej ilości i jakości smarów, przy czym często nie było ich wcale. Nierzadko też zastępowano je różnymi olejami, które wcale się do tego nie nadawały. Nie bardzo potrafiąco rozwiązać również problem zaopatrzenia baz traktorowych w odpowiednią ilość paliwa. Z reguły bowiem, szczególnie w okresach intensywnych prac polowych, notowano liczne przestoje ciągników wynikające z braku oleju napędowego oraz innych paliw.

Złe funkcjonowały także stacje obsługi (MTS-y)⁷⁷, gdzie nie było dostatecznej liczby wykwalifikowanych mechaników lub choćby ludzi mogących dokonywać prawidłowej konserwacji sprzętu ciągnikowego. Powodowało to, że jego remonty oraz przeglądy konserwacyjne były wykonywane nieterminowo lub też nie były wykonywane wcale. Ponadto nie sposób też było ocenić, jak przedstawiają się rzeczywiste możliwości tych stacji dotyczące remontów traktorów. Pracę niektórych z nich utrudniał, a niekiedy wręcz uniemożliwiał brak prądu.

Kolejną przyczyną złego stanu traktorów pracujących w rolnictwie był brak odpowiednio wykształconych traktorzystów. Często bowiem pracowali na nich kierowcy nie posiadający żadnych kwalifikacji, którzy uczyli się obsługi ciągnika w trakcie prac polowych. Dopiero około połowy lat 30. poczęto organizować specjalne kursy dla mechaników, brygadierów i kierowców ciągników. Mechaników szkolono jeden rok, a brygadierów trzy miesiące. W przypadku kierowców zamierzano przeszkolić zarówno już pracujących, jak i szkolić zupełnie nowych traktorzystów, wybierając do tego kandydatów, ochotników, spośród wiejskiej młodzieży, ale jedynie komunistów i komsomolców z wielkich gospodarstw kolektywnych. Mogli to być zarówno mężczyźni jak i kobiety w wieku od 17 do 45 lat. Chętnych zachęcano również zarobkami, które zgodnie z postanowieniami Rady Pracy i Obrony ZSRS miały wynosić 2,5 rubla oraz 3 kg zboża za dzień

ścisłe.

⁷⁶ Na początku lat 30. podobne informacje Oddział II Sztabu Głównego uzyskał również od Czecha, emigranta z sowieckiej Rosji, który oceniając ciągniki gaśnicowe produkowane w ówczesnym Stalingradzie stwierdził: „motory źle pracują, stale się psują i są bardzo mało trwałe, po roku traktor przeważnie nie jest zdalny do pracy. Wady te są przeważnie spowodowane złym, mało precyzyjnym wykonaniem, złym materiałem oraz wadami konstrukcyjnymi”. Vide: CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.3027, *Meldunek Ekspozytury Nr 1 Oddziału II Sztabu Głównego l. dz. 667/I.tjn.31 z 19 VIII 1931 r.*

⁷⁷ Машино-тракторнаâ станицâ (ros. машинно-тракторная станция).

pracy. Kursy te należało organizować w sezonie zimowym, a więc wówczas, gdy nie było pilnych prac polowych.

Ponadto, aby zapewnić większą dbałość traktorzystów o powierzony im sprzęt wprowadzono zasadę, że do każdego ciągnika zostało na stałe przydzielonych po dwóch kierowców, którzy pracując na zmianę byli odpowiedzialni za jego stan techniczny i zdolność do pracy. Poza tym każdy z ciągników otrzymał swój „paszport”, co ułatwiało przeprowadzanie w odpowiednim czasie remontów bieżących, średnich i kapitalnych. Tych ostatnich należało dokonywać raz w roku. Jednocześnie ułatwiało to ewentualną mobilizację tego sprzętu na potrzeby Armii Czerwonej. Natomiast o ewentualnej kasacji i złomowaniu ciągników od 1934 r. mogły decydować wyłącznie odpowiednie i powołane specjalnie w tym celu komisje techniczne. Zwracano także uwagę, aby tak przeszkoleni poborowi trafiali do służby w technicznych i zmotoryzowanych formacjach Armii Czerwonej.

Warto tutaj jednak zauważyć, iż pomimo podjęcia tych zakrojonych na szeroką skalę działań, wyniki, jakie osiągnięto nie były zbyt imponujące. Zadecydowała o tym inercja sowieckiej ekonomiki oraz warunki życia politycznego i społecznego, a co najważniejsze niska jakość techniczna i technologiczna produkowanych traktorów oraz bardzo niski poziom kultury technicznej większości mieszkańców sowieckiej wsi. Na niekorzystne efekty kumulacji wszystkich tych czynników nie trzeba było wcale długo czekać. Pierwszym sygnałem ostrzegawczym dla sowieckich władz cywilnych i wojskowych była agresja Armii Czerwonej na Polskę we wrześniu 1939 r. Natomiast rok 1941 przyniósł już tragedię. Rozmiary niepowodzeń w tej kwestii przerosły nawet niekorzystne oceny oraz zastrzeżenia zgłaszane przed wrześniem 1939 r. przez analityków polskich służb wywiadowczych⁷⁸.

⁷⁸ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.1925, *Meldunek Kierownika Samodzielnego Referatu „Rosja” Oddziału II Sztabu Głównego Nr 4868/34.W. z 11 I 1934 r.*; RGVA, 4 Otdel Štaba RKKA, 10 Otdelenie, sygn. 7.15.46, *Meldunek szefa Sztabu Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego No 004040 z 31 VIII 1939 r.*; RGVA, *Dokładnye Zapiski Komanduŭšego Moskovskogo Voennogo Okruga*, sygn. 4.14.2338, *Wykaz formacji wojskowych gotowych do wyjścia w pole na dzień 16 IX 1939 r.*; RGVA, *Kollekcija Del po Sobyttam na Zapadnoj Ukraine*, sygn. 35084.1.40, *Žurnal boevyh dejstvi Ūznoj Gruppy Ukrainskogo Fronta s 17 po 23 X 1939 g.*; *Russkij Arhiv*, t. XII: *Velikaâ Otečestvennaâ*, cz. 1, red. V. A. Zolotarev, Moskwa 1993; *Agresja sowiecka...*, t. II, t. III: *Działania wojsk Frontu Białoruskiego*, Warszawa 1995; *Dziennik działań bojowych Frontu Białoruskiego we wrześniu 1939 roku*, oprac. Cz. Grzelak, Warszawa 1998; 3. *Armia sowiecka w agresji na Polskę 1939 roku. (Dokument sprawozdawczy)*, oprac. Cz. Grzelak, Warszawa 2003; M. Popiel, *Trudne dni*, Warszawa 1961; F. Halder, op. cit.; N. von Belov, *Byłem adiutantem Hitlera 1937-1945*, Warszawa 1990; H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1991; V. Bešanov, *Tankovyj pogrom 1941 goda*, Moskwa 2001; P. Skulski, *T-34/76*, Wrocław 1997; A. Rukkas, *The Red Army's Troop Mobilization in the Kiev Special Military District during September 1939*, „The Journal of Slavic Military Studies”, 2003, vol. 16, No 1, a także z pewnymi zastrzeżeniami

Dodać tutaj również należy, iż bardzo poważne zainteresowanie polskich czynników wywiadowczych budziło tempo oraz zakres budowy i rozbudowy sowieckiego przemysłu motoryzacyjnego oraz poziom motoryzacji sowieckiej gospodarki i Armii Czerwonej. W porównaniu do rzeczywistych możliwości przemysłu polskiego oraz stanu ówczesnej polskiej gospodarki, produkcja sprzętu motorowego, jaka w wyniku II pięcioletki poczęła rozwijać się w ZSRS była ogromna i wręcz imponująca⁷⁹. Stąd też budziła stałe zainteresowanie oraz rosnące i uzasadnione zaniepokojenie polskich władz wojskowych. Bowiernie również w tej dziedzinie Rzeczpospolita Polska oraz Wojsko Polskie poczęło coraz bardziej odstawać od ZSRS i Armii Czerwonej⁸⁰.

Do Oddziału II Sztabu Głównego napływały informacje o problemach sowieckiego transportu kolejowego na Ukrainie, co mogło mieć bardzo poważny wpływ na ewentualną sprawność mobilizacyjną i koncentracyjną stacjonujących tam formacji Armii Czerwonej. Brakowało głównie wagonów towarowych i innego taboru. O skali tego zjawiska może świadczyć fakt, iż w czerwcu 1933 r. kolej jekatierińska podstawiała o około 9 600 wagonów za mało w stosunku do potrzeb zgłaszanych przez kopalnie rudy żelaza w Krzywym Rogu. Jeszcze gorzej było w sierpniu i pierwszej dekadzie września, kiedy to braki te sięgnęły 21 000 wagonów potrzebnych do wywozu rudy. Ponadto w zastraszającym tempie rosła ilość katastrof i wypadków kolejowych oraz przestojów w ruchu wynikających, między innymi, z bardzo złego stanu torowisk. Niedomagała również produkcja nowych i remont starych parowozów⁸¹ oraz wagonów kolejowych.

mi: R. Michulec, *T-34. Mityczna broń*, Gdynia 2002. Szerzej na temat zastrzeżeń do tej pracy vide: A. Smoliński, *W sprawie oceny książki o czołgu T-34*, „PHW”, 2005, nr 4.

⁷⁹ CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.1925, *Meldunek Kierownika Samodzielnego Referatu „Rosja” Oddziału II Sztabu Głównego Nr 4868/34.W. z 11 stycznia 1934 r.*; RGVA, 4 Otdel Štaba RKKKA, 10 Otdelenie, sygn. 7.15.46, *Meldunek szefa Sztabu Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego No 004040 z 31 VIII 1939 r.*; RGVA, *Dokładnye Zapiski Komanduišego Moskovskogo Voennogo Okruga*, sygn. 4.14.2338, *Wykaz formacji wojskowych gotowych do wyjścia w pole na dzień 16 IX 1939 r.*; RGVA, *Kollekciã Del po Sobyttãm na Zapadnoj Ukraine*, sygn. 35084.1.40, *Žurnal boevyh...; Russkij Arhiv*, t. XII, cz. 1; *Agresja sowiecka...*, t. II, III; 3. *Armia sowiecka...*; A. Rukkas, op. cit.

⁸⁰ W 1935 r. w Polsce znajdowało się ogółem zaledwie 34 200 zarejestrowanych samochodów oraz motocykli, z czego 24 800 stanowiły samochody osobowe, a jedynie 19 900 ciężarowe. Pozostała liczba pojazdów przypadła na motocykle oraz „inne pojazdy mechaniczne”. Liczby te nie obejmowały pojazdów znajdujących się w posiadaniu Wojska Polskiego. Vide: *Mały rocznik statystyczny 1935*, red. E. Szturm de Sztrem, Warszawa 1935, s. 113. Do 1939 r. liczba samochodów osobowych i ciężarowych, bez wojska, wzrosła zaledwie do 41 948 pojazdów, a liczba motocykli do 12 061 sztuk. Vide: *Mały rocznik statystyczny 1939*, red. E. Szturm de Sztrem, Warszawa 1939, s. 199. Tymczasem w ZSRS już w styczniu 1933 r. było zarejestrowanych około 87 000 różnego rodzaju samochodów.

⁸¹ Według danych polskich w pierwszym półroczu 1933 r. Fabryka Parowozów w Charkowie zdołała wyprodukować tylko 76 parowozów. Natomiast w całym Związku sowieckim zbudowano wówczas 448 maszyn tego typu, podczas gdy plan na cały ten rok wynosił 1 175 parowozów towarowych i osobowych.

Kolejną bolączką był brak odpowiedniej ilości kadry technicznej i płynność zatrudnienia w tej gałęzi gospodarki, a także zła organizacja pracy sowieckich kolei. Zdaniem analityków Oddziału II wyrażało się to, między innymi, w przeroście etatów zatrudnienia, zbytnej koncentracji fachowych sił technicznych w urzędach zamiast w poszczególnych służbach kolejowych, pomieszaniu kompetencji oraz w: *zaniku czynnika odpowiedzialności*⁸².

Wartym podkreślenia jest natomiast fakt, iż strona polska zauważyła działania mające na celu elektryfikację leżącego na Ukrainie i liczącego 188 km odcinka Dołgincewo-Zaporoże należącego do Jekatierińskiej Linii Kolejowej. Miał on być ponoć oddany do ruchu jeszcze w 1933 r. Podobnie miało się również stać z siecią charkowskiej kolei podmiejskiej, a mianowicie połączeń Charkowa z miejscowościami Ljubotin, Mieriefa, Industrialnaja i Dergaczi.

Ponadto odnotowano także fakt zakończenia budowy nowych linii kolejowych łączących na Ukrainie, jak choćby odcinków Białokorowicze-Owrucz (około 50 km) i Kaniów-Mironowka (około 40 km) oraz budowę drugiej nitki na odcinku Fastów-Cwietkowo liczącym około 180 km. Polski wywiad wiedział również o rozpoczęciu lub kontynuowaniu takich inwestycji na odcinku Korosteń-Olewsk (drugi tor na długości około 78 km) i budowy nowej linii Żytomierz-Fastów, jaką rozpoczęto już w 1930 r. Zauważono jednak, iż Sowiety stały w tym czasie przed niezwykle pilną koniecznością rekonstrukcji i remontu wielu starych linii kolejowych, na co brak było zarówno materiałów (jak choćby szyn) oraz odpowiednich środków finansowych jak i wykwalifikowanej siły roboczej. Wiele z tych remontów należało wykonać na Ukrainie. Ich realizacja mogła mieć natomiast istotny wpływ na poprawę sowieckich możliwości mobilizacyjnych, głównie zaś na tempo mobilizacji i koncentracji Armii Czerwonej.

Warto też dodać, iż z tych samych co wymienione powyżej powodów strona polska pilnie obserwowała rozwój sieci dróg bitych oraz przepraw rzecznych, jakie miały związek z ogólnym rozwojem motoryzacji w Związku Sowieckim⁸³. Ze szczególnym

⁸² Warto tutaj zauważyć, iż były to problemy, które pojawiły się na kolejach rosyjskich niemal natychmiast po przejściu przez bolszewików władzy w Rosji. CAW, Sztab Główny, Oddział I, sygn. I.303.3.754, *Pismo Departamentu VI Wojsk Technicznych MSWojsk. l. dz. 695/23.tjn. z 7 IV 1923 r.*; A. Smoliński, *Pociągi pancerne I Armii Konnej (1919-1921)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Stefana Czarnieckiego”, 2003, nr 1.

⁸³ Według informacji zdobytych przez polski wywiad w 1930 r. na Ukrainie, „zgodnie z sowieckimi urzędowymi zestawieniami”, miało być zaledwie 3 200 pojazdów samochodowych oraz motocykli. Tak niski jeszcze wówczas ich stan liczebny miał być wynikiem niezrealizowania planu zaopatrzenia Ukrainy w roku budżetowym 1928/1929. Sprowadzono ponoć wtenczas jedynie 345 samochodów osobowych, 290 ciężarowych, 15 samochodów specjalnych, 25 autobusów i 410 motocykli. Z tej liczby zaledwie 420 sztuki były to pojazdy nowe, a reszta przypadała na wcześniej już używane i remontowane. Już jednak w 1934 r. na terenie Ukrainy, według oficjalnych danych sowieckich, miało być 19 000 samochodów, z czego około 3 500 sztuk w sowchozach i przeszło 6 000 w „stacjach motorowo-tractorowych”.

zainteresowaniem zbierano wszelkie informacje dotyczące tej problematyki i zmian, jakie zachodziły w tych kwestiach na Ukrainie. Stąd też w 1933 r. na terenie Ukraińskiego Okręgu Wojskowego zauważono budowę następujących szos:

- Olewsk-Białokorowicze-Łuhiny-Korosteń,
- Horodnica-Emilczyn-Korosteń,
- Korosteń-Żłobicze,
- Korosteń-Paulin,
- Zwiahel-Jaruń-Filipowicze,
- Zwiahel-Baranówka-Miropol,
- Sudiłków-Połonne,
- Baranówka-Radulin-Kołodenska,
- Miropol-Czudnów,
- Rozważew-Kijów,
- Lubar-Januszpol-Machnówka-Koziatyn-Rużyn-Skwira,
- Deraźnia-Wołkowicze-Słoboda,
- Machnówka-Kalinówka,
- Ułanów-Chmielnik,
- Winnica-Żmerynka,
- Winnica-Słoboda-Bar,
- Bar-Mohylów.

Z tych samych powodów obserwowano również budowę nowych i naprawy oraz modernizację starych mostów. Na obszarze Ukraińskiego Okręgu Wojskowego odnotowano wówczas budowę drewnianego mostu o długości 120 m przez rzekę Słucz w Horodnicy oraz budowę mostu kolejowego przez Dniepr w Dniepropietrowsku.

Ponadto na Ukrainie natomiast, jako inwestycje zakończone w 1933 r.⁸⁴, odnotowano wtenczas również następujące drogi kołowe:

- Owrucz-Janów-Czernichów,
- Korosteń-Paszyny,
- Malin-Radomyśl-Korostyszew,
- Kijów-Pietrowcy,
- Żytomierz-Czudnów-Januszpol-Ułanów,
- Romanowo-stacja Romanowo,

CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.2979, *Raport prasowy Nr 10 za czas od 1 XI 1929 r. do 15 I 1930 r.*; CAW, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.1828, *Meldunek informacyjny Nr 17/31 Ekspozytury Nr 5 Oddziału II Sztabu Głównego L. 2830/tj./30, Lwów 12 XI 1931 r.*; RGVA (CHIDK), Sztab Generalny Oddział II, sygn. 308.12.119, *Pismo Konsulatu Generalnego RP w Charkowie Nr 383/b/Ukr./1 z 15 I 1934 r.*

⁸⁴ Po raz pierwszy ich budowę polski wywiad odnotował w 1931 r.

- Czartoryja-Lubar,
- Czudnów-Berdyczów,
- Szepietówka-Horodyszcze,
- Szepietówka-Szadilków,
- Szepietówka-Zasław-BiałoGródka,
- Starokonstantynów-Krasilów-Czerniejówka,
- Satanów-Hreczany,
- Felsztyny-Hreczany,
- Winnica-Niemirów-Braclaw-Tuleczyn,
- Skwira-Popielnica,
- Biała Cerkiew-Skwira,
- Gniewań-Tywrów,
- Jeftuszów-Hula,
- Latyczów-Snitówka-Deraźnia,
- Kalinówka-Janów,
- Jampol-Tychom,
- Kamieniec Podolski-Podolsk-Smotrycz-Gorodok.

Natomiast jako mosty już ukończone cytowany tutaj dokument wymieniał: most w Czernihowie przez rzekę Desnę, drewniany most o długości 120 m w Hulsku przez Słucz oraz dwa mosty kolejowe przez Dniepr w Dnieprostroju.

Jak z powyższego siłą rzeczy krótkiego przeglądu omawianego tutaj dokumentu („**ZSRR. Komunikat informacyjny z dn. 15.X.33.**”) wynika, polski wywiad interesowało wszystko, co w jakikolwiek sposób Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych oraz Sztabowi Głównemu mogło pomóc w ocenie potencjału wojskowego Związku Sowieckiego. Ze szczególnym zainteresowaniem i jednocześnie należyłą uwagą traktowano w Warszawie wszelkie informacje dotyczące tego, co się wtenczas działo na terenie Ukraińskiego Okręgu Wojskowego. Należy też zauważyć, że mimo aktywnego przeciwdziałania sowieckiego kontrwywiadu oraz całego szeregu trudności wynikających z samego charakteru państwa i bardzo specyficznych cech społeczeństwa sowieckiego, Oddziałowi II Sztabu Głównego również w latach 30. udawało się zdobywać cały szereg bardzo cennych i niezwykle ważnych informacji na temat życia gospodarczego ówczesnej Ukrainy oraz całego Związku Sowieckiego. Ich dokładna analiza pozwala lepiej zrozumieć motywy wielu decyzji i przedsięwzięć wojskowych podejmowanych przez Rzeczpospolitą Polską i jej armię w okresie międzywojennym.

SUMMARY

The economy of soviet Ukraine on the ground of the 2nd Department of the General Staff of Polish Army at the turn of the twenties and thirties in the 20th century

In spite of the Treaty of Riga, that was signed on March 18th, 1921, between Poland, Soviet Russia and Soviet Ukraine, and also an official ending of the Polish-soviet war, all parties of that conflict were continuing intensive reconnaissance operations. Among others, the Polish intelligence service observed carefully the Ukrainian economy in the inter-war period (1921-1939). For this purpose, they used all possible reconnaissance methods, as well as cooperation with intelligence services of other states, which accounted for potential or real dangers from the side of the Soviet Union and the Red Army.

As a result of these actions is a big resource of very interesting records of the 2nd Department of the General Staff of Polish Army from years 1921-1939. A part of that documentation is currently abroad, in Moscow. However the archive has been available for historians for dozen or so years, especially for Polish ones. It is important to notice, that one of issues explored in quite limited way is the state of soviet economy, especially the soviet agriculture, and changes occurred in the period between the two World Wars.

That is why, in this article the author shows a general knowledge of the intelligent service in those days about a farming, an industry and infrastructure of the soviet Ukraine. The author emphasizes especially all these aspects, that impacted the growth of the soviet military potential.

Besides, the author tries to show also what kind of influence had collectivization of the Ukrainian countryside and the Great Famine (Ukrainian: Holodomor) of 1932–1933 on the condition of the soviet armed force and its real mobilization potential in the area of supplies of horses for the Red Army.

РЕЗЮМЕ

Экономика советской Украины на переломе двадцатых и тридцатых годов в аспекте документации 2-ого отдела Главного штаба Польской Армии.

Помимо того, что 18 марта 1921 г. в Риге был подписан мирный договор между Польшей а советской Россией и Украиной, обе стороны конфликта вели интенсивные разведательные действия. Польская разведка в 1921-1939 гг. усилно следила экономику советской Украины. С этой целью использовано все возможные разведательные методы и сотрудничество с военными разведками других государств для которых СССР и РККА представляло политическую и военную угрозу.

Одним из эффектов этих действий была сохраненная значительная часть интересной документации 2-ого отдела Главного Штаба Польской Армии с 1921-1939 гг. Хотя документация находится за границей (в Москве), однако историки в большинстве польские интенсивно пользуются ней уже несколько лет. Однако надо заметить, что исследователи меньше всего посвящают изменениям заходящим в советской экономике а так же в советском сельском хозяйстве.

Поэтому в этой статье автор представляет сегодняшнее состояние знаний польской военной разведки на тему сельского хозяйства, промышленности и связи в советской Украине. Автор обратил особое внимание на те их элементы которые имели особое влияние на рост советского военного потенциала.

Старался он показать влияние коллективизации украинской деревни и большого голода в состоянии советских вооруженных сил и мобилизационные возможности в сфере снабжения лошадьми.

Leszek A. Wierzbicki (Lublin)

**AWIZY Z OBOZU KRÓLEWSKIEGO POD REGOWEM
(27 WRZEŚNIA – 1 PAŹDZIERNIKA 1672 R.)**

Dnia 5 lipca 1672 r. król Michał Korybut Wiśniowiecki ogłosił trzecie i ostatnie wici na pospolite ruszenie, wyznaczwszy obóz pod Hrubieszowem w ziemi chełmskiej. Miały się tam zgromadzić wyprawy pospolitego ruszenia z całej Korony. Szlachta nie spieszyła się jednak na wyznaczone miejsce, a ponadto swój wyjazd opóźnił sam władca. Dopiero 21 sierpnia zjawił się on w Janowcu nad Wisłą, gdzie przeszło miesiąc oczekiwał na pojawienie się pospolitaków. Ci z kolei ruszyli w drogę dopiero po otrzymaniu wiadomości o upadku Kamieńca Podolskiego. W tym czasie Michał Korybut postanowił zmienić lokalizację obozu generalnego, który został wyznaczony pod Gołębiem w województwie lubelskim. Zapiski sędziego ziemskiego lubelskiego Jerzego Szornela podają, że 20 września *Król JM. z Janowca rusza się i stawa przeciwko Gołębiowi, niedaleko tego miejsca, gdzie most. Stawa już w namiotach, do którego różne województwa zciągają się*¹. Wprawdzie Szornel nie wymienił miejscowości, obok której zatoczono obóz królewski, ale wiadomo, że był to Regów.

W ostatnich dniach września 1672 r. w Regowie znajdował się obóz dla wojsk gromadzących się przy królu Michale. Położony na lewym brzegu Wisły Regów, usytuowany był na wprost Gołębia, leżącego na prawym brzegu tej rzeki. Tutaj też zbudowano most, po którym przeprowały się wojska zgromadzone przy królu oraz zbliżające się do obozu generalnego wyprawy pospolitego ruszenia z niektórych województw koronnych. Wreszcie 2 października mostem prowadzącym spod Regowa pod Gołąb przeszedł *Król JM. [...] piechotą przed wieczorem*².

Prezentowane tu awizy spod Regowa podają wiele cennych informacji o wydarzeniach, jakie na przełomie września i października 1672 r. miały miejsce w tamtejszym obozie, bądź docierały do otoczenia króla Michała. Krótko można stwierdzić, że pod Regowem podejmowano przede wszystkim decyzje dotyczące ciągnącej się od kilkunastu tygodni wojny polsko-tureckiej. Z jednej strony dominują kwestie

¹ J. Szornel, *Zapiski z lat 1669-1673*, oprac. L. A. Wierzbicki, Lublin-Radzyń Podlaski 2008, s. 10.

² Ibidem; A. Przyboś, *Konfederacja gołąbska*, Tarnopol 1936, s. 77-78

związane z przybywającym do obozu pospolitym ruszeniem, z drugiej zaś pojawiają się informacje o relacjach między otoczeniem władcy, a hetmanem wielkim koronnym Janem Sobieskim i podległym mu wojskiem, które obozowało wówczas pod Krasnymstawem.

Relacje pisane z obozu spod Regowa 27 i 28 września oraz 1 października 1672 r., są niejako uzupełnieniem edycji Ambrożego Grabowskiego z 1845 r. W wydanych wówczas „Ojczystych spominkach” znalazły się m.in. awizy z Janowca, spisywane od 8 do 12 września oraz relacje z obozu pod Gołębiem z 2, 10 i 15 października 1672 r.³ Należy też dodać, że Grabowski wydał te materiały w oparciu o ten sam rękopis, który jest podstawą wydania większości awiz z obozu królewskiego pod Regowem. Jest to bowiem kopiariusz różnych materiałów historycznych z lat 1671-1673, znajdujący się obecnie w Archiwum Państwowym w Krakowie. Rękopis ten zawiera przede wszystkim tzw. awizy, które były spisywane przez sekretarza królewskiego Hieronima Pinocciego (1612-1676). Należy wspomnieć, że awizy pisane „Z obozu z pod Regowa 27 septembris 1672”⁴ oraz „Z obozu z pod Regowa 28 septembris 1672”⁵ zachowały się jeszcze w jednym z rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie⁶.

Oprócz wspomnianych awiz z 27 i 28 września, zamieszczono także relację z 1 października 1672 r. Wprawdzie doniesienia „Z obozu prima octobris 1672”⁷ nie podają miejscowości, gdzie zostały one spisane, lecz z tekstu dowiadujemy się, że pochodzą one z obozu pod Regowem. Tekst ten został zaczerpnięty z rękopisu Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Jest to współczesny kopiariusz różnych materiałów historycznych z lat 1671-1672, zawierający wiele awiz z tego okresu⁸.

Prezentowane tu teksty źródłowe zostały wydane według instrukcji wydawniczej z 1953 r.⁹ Zastosowano też przyjęte w większości wydawnictw źródłowych dla tego okresu skróty: **jm.** – jego miłość (jegomość); **JKM.** – Jego Królewska Miłość (Mość); **Król JM.** – Król Jego Miłość (Jegomość); **Królowa JM.** – Królowa Jej Miłość (Jejmość)

³ *Ojczyste spominki w pismach do dziejów dawnej Polski*, zebrał A. Grabowski, t. II, Kraków 1845, s. 171-175 (awizy z Janowca), s. 182, 186-187 (awizy z obozu pod Gołębiem).

⁴ Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: AP Kraków], Archiwum Rodziny Pinoccich [dalej: ARP], sygn. 372, s. 274.

⁵ AP Kraków, ARP, sygn. 372, s. 279

⁶ Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, rkps 1958, k. 57, *Z obozu pod Regowem 27 septembris 1672*; BUW, rkps 1958, k. 57, *Z obozu z pod Regowa 28 septembris 1672*.

⁷ Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps 368, k. 237.

⁸ Zdaniem K. Przybosia rękopis ten należał do rodziny Gnińskich. Vide: *Diariusz sejmu zwyczajnego 1672 roku*, oprac. K. Przyboś, Kraków 2007, s. VII-IX.

⁹ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

Z OBOZU Z POD REGOWA 27 SEPTEMBRIS 1672

Piszą z tamtego obozu¹⁰, że pan Strzałkowski¹¹ z panem Andrzejem Chełmskim¹² pojedynkował [się], od którego zacięty w gębę i rękę pan Chełmski. Pan Krogulecki¹³ porucznik pana podczaszego sieradzkiego¹⁴, postrzelił także na pojedynku pana Żaboklickiego¹⁵, za co siedzi pod wartą.

Na podjazd chodził pan Wronowski¹⁶ i bił się pod Bruchalem¹⁷ z Ordą¹⁸. Stracił tam dwóch towarzystwa, ale i Ordy nabili nasi, języka jednak nie przywiedli. Drugi podjazd z panem Tarnowskim¹⁹ był i przyprowadził trzech Tatarów. Poddał się Turkom Buczac, Trembowla, Tarnopol, Podhajcze i zamek złoczewski, ale i o Lwowie desperamus²⁰.

Jm. pan wojewoda sieradzki²¹ dzisiaj[j] witał Króla JM.²² cum hac assertione, że ludzie jego in crastinum mieli wchodzić do obozu. Król JM. deklarował, że do-
tąd nie da ordynansu do ruszenia się Królowej JM.²³ z Warszawy, poko się Lwów trzymać będzie. Już jednak do Torunia, [a] nie gdzie indziej przeniesie się Królowa JM., in quantum z Warszawy umykać przyjdzie.

Jm. panu wojewodzie bełskiemu²⁴ ofiarował Król JM. komendę nad pospolitym ruszeniem, który się z tej funkcycji wymówił, tak jako i jm. pan wojewoda ruski²⁵. Życzą bowiem, aby ta prerogatywa zostawała przy jm. panu marszałku wielkim koronnym²⁶, między którymi, a JKM., księżę jm. pan wojewoda bełski recit optimae confidentiae fundamenta.

ITEM, Z OBOZU Z POD REGOWA 28 SEPTEMBRIS 1672

Księżę jm. pan wojewoda bełski stanąwszy tu wczora, perswadował JKM., aby propter eradicationem wszelkich skrupułów, posłać nomine Reipublicae [do] jm. pana marszałka, upominając, że od wszelakich mów i huczków abstinebunt województwa²⁷.

¹⁰ Mowa o obozie wojsk koronnych znajdującym się wówczas pod Krasnymstawem.

¹¹ Remigian Strzałkowski, łowczy chełmski i rotmistrz.

¹² Andrzej Chełmski, porucznik.

¹³ Zapewne Mikołaj Krogulecki.

¹⁴ Andrzej Modrzewski, podczaszy sieradzki i pułkownik.

¹⁵ Nikodem Żaboklicki, porucznik.

¹⁶ Aleksander Wronowski, porucznik.

¹⁷ Pomyłka, był to Bruchnał (opodal Jaworowa).

¹⁸ Mowa o Ordzie Tatarów krymskich.

¹⁹ Zapewne Stefan Tarnowski.

²⁰ Lwów okupił się za 80 tys. talarów.

²¹ Feliks (Szczęsny) Potocki, wojewoda sieradzki.

²² Michał Korybut Wiśniowiecki, król Polski i wielki księżę Litwy.

²³ Eleonora Maria Habsburżanka, żona Michała Korybuta i królowa Polski.

²⁴ Dymitr Wiśniowiecki, wojewoda bełski i hetman polny koronny.

²⁵ Stanisław Jabłonowski, wojewoda ruski.

²⁶ Jan Sobieski, marszałek wielki koronny i hetman wielki koronny.

²⁷ Mowa o wyprawach pospolitego ruszenia z województw koronnych.

Gdy die 28 septembris do rady przyszło, różne były i sentencyje ich mościów panów senatorów. Jedni byli tego zdania, aby malkontenci²⁸ zrzekli się swojej funkcyje; drudzy mitius agendum hoc tempore cum civibus. Tandem post multa conclusum: pisać konfederacją przy panu i jego elekcyjej, a wprzód przy wierze świętej stawać; wszystkie darować sobie niesnaski i postronnych panów kolligacyjej wyprzysiądz się.

Do której konfederacyjej koncygowania naznaczony jest jm. pan poznański²⁹, a do jm. pana marszałka wielkiego koronnego w legacyjej ordynowany jm. ksiądz referendarz koronny³⁰, jeżeli się z tego nie wymówi.

Z OBOZU PRIMA OCTOBRIS 1672

Już na dzień dzisiejszy o[d]trąbiono było przeprawę Króla JM., ale znowu ob insolitam tempestatem przyszło na tej stronie [Wisły] zostać. Lwów mamy pro perdito; przez cztery dni słyhać było w Magierowie pode Lwowem wielkie dział boatus, ale teraz cale ucichło i stąd korektura, że albo traktują albo cale conclusa deditio et subsecuta.

Jm. pan marszałek wielki koronny z wojskiem pieniężnym już dzisiaj[j] nocował pod Piaskami, życząc się przyłączyć do Króla JM., nie tylko viribus ale i consiliis. Gdyby można do jednego obozu wszystkie województwa congregare, mogliby jaki potężny w 6 000 ludzi podjazd wyprawić pode Lwów, bo tam nie masz tak wielkiej potęgi, ale dla rozlania Wisły wszystka Wielgopolska z Królem JM. na tej stronie [stoi]. Małapolska na tamtej stronie Wisły, że z sobą communicationem mieć nie możemy.

Przy książęciu jm. panu wojewodzie bełskim jest pan Kuropatnicki³¹ plenipotent jm. pana marszałka wielkiego koronnego dla asekuracyjej otrzymania, ale oporem ten trakt idzie. Przestrzegają niektórzy, aby wojsko cale z hetmanem do desperaty nie było przywiedzione. Książę jm. pan wojewoda bełski, trzej pieczętarze przytomni³², tuentur partes jm. pana marszałka wielkiego koronnego. Hanenko³³ ozwał się z pod Chełma Królowi JM. oznajmując, że spieszy do usługi pańskiej.

Dnia trzydziestego septembris minęła szkuta z Benedyktankami lwowskiemi, gdzie ksienią Danielowiczówna³⁴, ciotka hetmańska, ze 40 panien ma przy sobie,

²⁸ Tak nazywano opozycjonistów, którzy dążyli do detronizacji króla Michała.

²⁹ Krzysztof Grzymułtowski, kasztelan poznański.

³⁰ Jan Małachowski, referendarz (duchowny) koronny.

³¹ Andrzej Kuropatnicki, konfident J. Sobieskiego.

³² Podkanclerzy koronny Andrzej Olszowski, kanclerz litewski Krzysztof Pac i podkanclerzy litewski Michał Radziwiłł.

³³ Michał Chaneneko (Hanenko), hetman zaporoski.

³⁴ Dorota Daniłowiczówna, ksieni Benedyktynek lwowskich.

z córką księżęcia jm. pana wojewody bełskiego³⁵. Byli tacy co na ten statek strzelali chcąc go zatamować, o co Król JM. kazał winnych karać, ale pokazało się, że to z polskiego ruszenia ludzie byli.

Jm. pan wojewoda wileński³⁶ przysłał tu w dzień świętego Michała³⁷ list do Króla JM. dając znać, że spieszy do boku pańskiego w 6 000 ludzi; tuszył stanąć za tydzień, gdyż już zbliżył [się] do Brześcia³⁸.

³⁵ Salomea Wiśniowiecka, córka wojewody bełskiego i hetmana polnego koronnego Dymitra.

³⁶ Michał Pac, wojewoda wileński i hetman wielki litewski.

³⁷ 29 września.

³⁸ Brześć nad Bugiem.

Marcin Baranowski (Lublin)

NIEZNANA RELACJA IGNACEGO PRĄDZYŃSKIEGO O WALKACH NAD BEREZYNĄ.

Utrzymać przeprawę!

Działania nad Berezyną pozostają bez wątplenia jednym z najważniejszych epizodów kampanii rosyjskiej Napoleona. Ważny udział we wszystkich etapach operacji berezynskiej przypadł jednostkom polskim. Uczestniczyły one w obronie, a następnie próbach odbicia Borysowa, miały swój udział w przygotowaniu przeprawy przez Berezynę i były się na obu jej brzegach. Tym samym znacząco przyczyniły się do otwarcia drogi odwrotu na zachód wyniszczonym oddziałom Wielkiej Armii.

Wstęp do operacji, a jednocześnie moment, który w znacznym stopniu skomplikował sytuację cofających się spod Moskwy wojsk Napoleona, stanowiła utrata przeprawy mostowej w Borysowie (21 listopada 1812 r.). Rozkaz utrzymania mostu do czasu nadejścia awangardy Wielkiej Armii otrzymała polska 17. Dywizja Piechoty gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, wspierana przez brygadę lekkiej jazdy gen. Dominika Dziewanowskiego. Oddziały te pozostawiono latem nad Berezyną z zadaniem blokady rosyjskiej twierdzy Bobrujsk oraz osłony szlaków komunikacyjnych Wielkiej Armii.

Przybycie na Białoruś Armii Dunajskiej adm. Pawła Cziczagowa (październik 1812 r.) doprowadziło do osiągnięcia przez Rosjan przewagi na tym teatrze działań wojennych. Celem Cziczagowa było wyjście na linie komunikacyjne przeciwnika i uchwycenie przepraw na Berezynie, a tym samym odcięcie głównych sił francuskich na jej lewym (wschodnim) brzegu. Przy współdziałaniu z armiami rosyjskimi nacierającymi z północy (gen. Peter Wittgenstein) i ze wschodu (feldm. Michaił Kutuzow) mogło to doprowadzić do całkowitego zniszczenia wyczerpanych wojsk napoleońskich.

Cziczagowowi udało się odrzucić na północny zachód osłonowe korpusy: saski (gen. Jean Reynier) i austriacki (gen. Karl Schwarzenberg), a następnie (po zadaniu pod Słonimem¹ i Kojdanowem² dotkliwych strat świeżo sformo-

¹ 19 października 1812 r.

² 15 listopada 1812 r.

wanym jednostkom litewskim) zająć Mińsk³. W tej sytuacji na J. H. Dąbrowskiego, dysponującego stosunkowo skromnymi siłami, spadło utrzymanie mostu w Borysowie do czasu nadejścia awangardy Wielkiej Armii. Zwykle przyjmuje się, że przewaga nieprzyjaciela i znaczne oddalenie odsieczy czyniło zadanie powierzone 17. DP niewykonalnym. Dziś bardzo trudno jednoznacznie to ocenić (Dąbrowskiego nie atakowała cała armia Cziczagowa). Jedno natomiast możemy stwierdzić z całą pewnością – obronę Borysowa można było przygotować znacznie lepiej. Warto zwrócić uwagę na szerokie rozrzucenie własnych sił przez dowódcę 17. DP, a także błędny wybór trasy przemarszu pod Borysów. Ciesząc się sympatią historyków Dąbrowski, najbardziej doświadczony z naszych generałów, dopuścił się zaniedbań, które zaowocowały pobiciem jego dywizji i utratą mostu, od którego zależał los całej armii.

Ignacy Prądzyński, w 1812 r. kapitan inżynierów w 17. DP, był uczestnikiem tamtych wydarzeń. Po latach, w jednej ze swoich prac pisał: *Jenerał Dąbrowski miał tu porę okrycia się wiekopomną sławą i wywarcia stanowczego wpływu na przyszłość Polski. Była to wielka chwila dla niego, jakie się pospolicie w życiu jednego człowieka nie powtarzają. Jenerał Dąbrowski ściągnął na siebie klęskę pod Borysowem, na którą i zasłużył przez zaniechanie fundamentalnej zasady w prowadzeniu wojny, koncentrowania sił swoich. [...] błędne rozporządzenia spowodowały niespodziankę napadu połowicznego pod Borysowem i zupełną stratę naszych pięknych pułków, 1., 6. i połowy artylerii, gdzie największa waleczność żołnierza nie była w stanie naprawić błędów wodza, gdzie od samego zawiązania bitwy nie mogło być żadnej szansy powodzenia, a przez którą, co najgorsza, wszystkie mosty na Berezynie, dla cofającej się wielkiej armii, utracone zostały⁴. Klęska miała również wymiar moralny. W okresie wojen napoleońskich jedynie w operacjach pod Borysowem nieprzyjacielowi udało się zdobyć znaki bojowe wojsk Księstwa Warszawskiego.*

Zabiegi generała Dąbrowskiego

Sam Dąbrowski, kontuzjowany pod Borysowem, a później poważnie ranny w rękę pod Stachowem⁵ (stracił dwa palce) zdał komendę i w grudniu 1812 r. powrócił do kraju. Z pewnością o pojawiających się już w dzień po Borysowie zarzutów pod jego adresem (marszałek Charles Nicolas Oudinot na wiadomość o utracie mostu miał zareagować uwagą, że polskiego generała należałoby rozstrzelać).

³ 16 listopada 1812 r.

⁴ [I. Prądzyński], *Czterej ostatni wodzowie polscy przed sądem historii*, wyd. I. Moszczeński, Poznań 1865, s. 59-60.

⁵ 27 listopada 1812 r.

Starając się o podreperowanie nadszarpniętej opinii, Dąbrowski sporządził w języku francuskim „Memoriał”⁶, w którym przedstawił udział swojej dywizji w kampanii rosyjskiej, ze specjalnym uwzględnieniem walk nad Berezyną. Korzystał przy tym z relacji i raportów przygotowanych przez towarzyszy broni i podkomendnych. W opinii Jana Pachońskiego: *pragnął wyjaśnić cesarzowi, że wobec zaistniałych warunków, a zwłaszcza przewagi liczebnej Cziczagowa, nie miał żadnych szans na utrzymanie mostu borysowskiego. [...] Pod pozorem rany, która nie była na tyle ciężka, by wyłączyć go z prac nad odbudową armii polskiej, uchylał się od tego wyraźnie. Skoncentrowanie się w takim momencie na pisaniu Mémoire dobitnie wskazuje, jak mocno dotknęła go klęska borysowska, a przede wszystkim obwinianie go o nią przez cesarza i Oudinota*⁷. Marian Kukiel ocenił „Memoriał” surowo, nazywając go pokrętną relacją⁸.

Ostatecznie tekst musiał być gotowy w pierwszych dniach 1813 r. Dąbrowski wysłał go Joachimowi Muratowi (po odjeździe Napoleona sprawującemu naczelne dowództwo nad szczątkami Wielkiej Armii) razem z listem datowanym na 5 stycznia⁹. Pismo to można uznać za wprowadzenie do „Memoriału”. W liście generał podkreślił doskonałą postawę swojej dywizji podczas kampanii rosyjskiej. Narzekał na niewiedzę naczelnego dowództwa, co do podjętych wysiłków i doznanych strat. Jednocześnie z pewnym rozgoryczeniem wspominał o innych oddziałach polskich, według niego wręcz obsypanych zaszczytami, podczas gdy 17. DP pozostała niedoceniona. Generał bronił w ten sposób interesów swoich podkomendnych (stąd dołączona lista oficerów, których proponował odznaczyć Legią Honorową)¹⁰, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że przy okazji dbał o poprawę własnego wizerunku. Prawdopodobnie kopia „Memoriału” (ale już bez podobnego „wprowadzenia”) na początku lutego dotarła też do ks. Józefa Poniatowskiego¹¹.

⁶ *Mémoire concernant les opérations de la 17e division, sous les ordres du général de division Dąbrowski, depuis le moment qu'elle reçut une destination séparée après le 23 août jusqu'au 28 novembre 1812.*

⁷ J. Pachoński, *Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818*, Warszawa 1981, s. 540.

⁸ M. Kukiel, *Wojna 1812 roku*, t. II, Kraków 1937, s. 512.

⁹ *Dąbrowski do Murata, 5 I 1813*, „Revue d'histoire rédigée à l'État-Major de l'Armée”, 1902, nr 20, s. 389.

¹⁰ Obejmowała ona 48 nazwisk. Dąbrowski podawał generałów Pakosza (za Borysów) i Kosseckiego (za Kojdanów), a także dowódcę artylerii dywizyjnej – mjr. Gugenmusa do krzyży oficerskich, a pozostałych wyróżniających się oficerów (7 ze sztabu dywizji, 6 z 1. pp, 2 z artylerii oraz po 5 z: 2. puł., 7. puł., 15. puł., 6. pp, 14. pp i 17. pp) do krzyży kawalerskich. Vide: *Tableau des militaires de tout grade faisant partie de la 17e division du 5e corps sous mes ordres, qui se sont distingués dans les différentes affaires et à différentes époques pendant la campagne, l'an 1812, proposés pour la décoration de la Légion d'honneur*, „Revue d'histoire rédigée à l'État-Major de l'Armée”, 1902, nr 20, s. 398-401.

¹¹ J. Staszewski, *Pamiętniki działań 17 dywizji pod rozkazami gen. dyw. Dąbrowskiego*, „Przeszłość”, 1933, nr 3, s. 37.

Tekst relacji Dąbrowskiego został wydany drukiem we Francji w 1902 r. Podstawę źródłową stanowił rękopis przechowywany w archiwach ówczesnego Service Historique de la Guerre. Jego opracowania dokonał Adam Skalkowski, przebywający w latach 1902-1903 nad Sekwaną w związku z pracą nad doktoratem o Dąbrowskim¹². Przed II wojną światową rękopis „Memoriału” znajdował się w Bibliotece Narodowej. Do dziś jeden odpis posiada Biblioteka Uniwersytecka KUL¹³, ale różni się on kilkoma szczegółami od wersji podanej przez A. Skalkowskiego. Przede wszystkim rękopis lubelski (pochodzący ze zbioru materiałów po I. Prądyńskim) pisany jest nie w pierwszej, a trzeciej osobie. Pominęto w nim nazwiska dowódców francuskiej piechoty współdziałającej z Dąbrowskim, zmieniono kilka sformułowań i na końcu dodano dwa akapity¹⁴. Niemniej jednak, zasadnicza część tekstu pozostaje identyczna.

Latem 1814 r., po zakończeniu kampanii francuskiej i powrocie do kraju, Dąbrowski zlecił Ignacemu Prądyńskiemu¹⁵ przetłumaczenie „Memoriału” na język polski. Potwierdzenie stanowi list, który odnajdujemy we wspomnieniach Prądyńskiego:

Posyłam WWPanu opis kampanii naszej z r. 1812. Trzeba, żebyś mi takowy po polsku przetłumaczył [!] i tu do Warszawy mi przysłał. Zaś oryginał do Lipska pošlesz do tego żurnalisty, który chciał wiedzieć w swoim żurnalu, co się z naszą dywizją stało. Zapomniałem jego nazwisko, zdaje mi się, iż się zowie Becker. Nieźleby było, gdybyś ten sam Mémoire jeszcze raz po polsku przepisał i posłał do Paryża do JP Pana Frédéric Schoell [...]. Jest to ten autor [...] który także o nas pisał. Ani do Lipska ani do Paryża nie możesz rzeczy te posłać przez pocztę, lecz jedynie przez pewną okazyą i nie podpisać się¹⁶.

Wiemy więc już, w jaki sposób rękopis znalazł się w BU KUL w materiałach po Prądyńskim. Jak widać Dąbrowski starał się o rozpowszechnienie swojej wersji wydarzeń. Stąd zapewne wynikały zmiany wprowadzone w stosunku do wersji przesłanej J. Muratowi. Tekst miał być bardziej czytelny dla szerszego odbiorcy, a zamykała go dramatyczna informacja o z trudem ocalałej ręce generała.

¹² Ibidem; [A. Skalkowski], *La division Dombrowski dans la campagne de 1812*, „Revue d'histoire rédigée à l'État-Major de l'Armée”, 1902, nr 20, s. 389-401.

¹³ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego [dalej: BU KUL], Papiery gen. Ignacego Prądyńskiego, rkps 65, *Papiery dotyczące wojny 1812 r.*, s. 49-64.

¹⁴ Dowiadujemy się z nich m.in. o groźbie utraty ręki przez Dąbrowskiego, którą w Warszawie zażegnał doktor Czekiński. Vide: BU KUL, Papiery gen. Ignacego Prądyńskiego, rkps 65, *Papiery dotyczące wojny 1812 r.*, s. 64.

¹⁵ Podczas kampanii francuskiej Prądyński był adiutantem Dąbrowskiego.

¹⁶ J. Moszyński, *Życie generała Ignacego Prądyńskiego*, [w:] *Pamiętniki generała Prądyńskiego*, t. I, Kraków [1909], s. XV-XVI, przyp. 1.

Dlaczego dowódca 17. DP nie wykonał tłumaczenia samodzielnie? Być może wolał zdać się na uzdolnionego i zaufanego młodzieńca, gdyż ten znacznie swobodniej od niego władał polszczyzną. Poza tym Dąbrowski mógł liczyć, że Prądyński potwierdzi w ten sposób jego wersję wydarzeń. W każdym razie 23 lipca 1814 r. generał zawiadamiał, że przetłumaczony przez podopiecznego tekst otrzymał¹⁷. Wciąż pozostaje pytanie, czy dotarł on do szerszego grona odbiorców. Wydaje się, że można udzielić odpowiedzi przeczącej. Z całą pewnością nie sprzyjał temu czas. Publiczne przekonywanie o mężnej postawie w walkach z Rosjanami i wspomnianie o zadanych im stratach mogło dostarczyć kłopotów w niepewnej sytuacji politycznej, zaistniałej po pierwszej abdykacji Napoleona. Dąbrowski stał już wtedy na czele komisji przygotowującej reorganizację jednostek polskich, które przeszły pod „opiekę” cara.

Polską wersję „Memoriału” wydał drukiem przed wojną Janusz Staszewski na łamach czasopisma „Przeszłość”¹⁸. Podstawę stanowił rękopis ze zbioru korespondencji Dąbrowskiego, przechowywanej w Bibliotece Narodowej. Jest to dokładne tłumaczenie tekstu rękopisu lubelskiego, razem z dodanymi na końcu dwoma akapitami.

Relacja Ignacego Prądyńskiego

Ignacy Prądyński nie ograniczył się jedynie do roli tłumacza tekstu przesłanego przez Dąbrowskiego. W jego papierach, przechowywanych w BU KUL, oprócz „Memoriału” znajdują się trzy oleaty, stanowiące ciekawe źródło kartograficzne do działań nad Berezyną. Zawierają one plan szańca przedmostowego w Borysowie, a także przedstawienie Stachowa oraz dworu w Starym Borysowie wraz z najbliższymi okolicami¹⁹. Każdy z oleatów ma rozmiar 20,5 x 30 cm. Najprawdopodobniej powstały one w oparciu o mapy rosyjskie, co sugerują nazwy geograficzne zapisane cyrylicą. Ich autorstwo można przypisać Prądyńskiemu – jako oficer inżynierów w dywizji Dąbrowskiego zajmował się przygotowaniem podobnych materiałów, o czym świadczy choćby wykonany przez niego plan umocnień Bobrujska²⁰.

Na tym jednak nie koniec. Prądyński działania nad Berezyną (a zwłaszcza obronę Borysowa) oceniał nieco inaczej niż jego dowódca. Korzystając z tekstu autorstwa Dąbrowskiego, osobistych doświadczeń oraz prawdopodobnie pracy Frédérica de Vaudoncourta²¹, sporządził własną relację. Pod wieloma względami przypomina ona „Memoriał” Dąbrowskiego. Element wspólny stanowi podkreślenie wysiłków

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ J. Staszewski, op. cit., s. 37-43.

¹⁹ BU KUL, Papiery gen. Ignacego Prądyńskiego, rkps 65, *Papiery dotyczące wojny 1812 r.*, s. 65-67.

²⁰ Cz. Bloch, *Generał Ignacy Prądyński 1792-1850*, Warszawa 1974, s. 38-40.

²¹ Vide przyp. 30.

17. DP i męstwa żołnierza polskiego w walkach pod Borysowem i Stachowem. Znajdziemy tam jednak inną ocenę działań generała Dąbrowskiego, choć daleko jej jeszcze do krytycyzmu znanego z kart pracy Czwartej ostatni wodzowie przed sądem historii²².

Informacje na temat relacji Prądyńskiego znalazły się nawet w słynnej „Encyklopedii powszechnej” Orgelbranda²³. Hrabia Jerzy Moszyński, wydawca „Pamiętników” (i ówczesny właściciel materiałów po Prądyńskim), przyznawał jednak: *Wójcicki [...] pisze, że działania dywizji Dąbrowskiego opisał Prądyński w niewydanym rękopisie i pozostawił wiele map z okolic Bobrujska. Kołaczkowski mieni Prądyńskiego autorem „Dziennika” czego jednak sprawdzić nie zdołaliśmy*²⁴.

Rękopis zawierający wersję wydarzeń Prądyńskiego zachował się do dziś²⁵. Wśród badaczy epoki źródło to wykorzystali w swoich pracach Marian Kukiel²⁶ oraz Czesław Bloch²⁷. Wydaje się natomiast, że nie znał go Jan Pachonński.

Relacja Prądyńskiego została zapisana na kartach papieru czerpanego o wymiarach 19 x 30 cm. Analizując charakter pisma bez żadnych wątpliwości możemy stwierdzić, że rękopisu nie sporządził osobiście Prądyński. Najprawdopodobniej jest to odpis z jego relacji²⁸. Świadczą o tym występujące w tekście luki, a także (dopisane ołówkiem) glosy marginesowe. Bez trudu można w nich rozpoznać charakterystyczny dukt pisma Prądyńskiego. Stan zachowania rękopisu jest dobry, jakkolwiek część kart nosi ślady nadpalenia, co uniemożliwia odczytanie fragmentów niektórych wyrazów.

Datę post quem z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy określić na czerwiec/lipiec roku 1814. Wówczas to Prądyński otrzymał od Dąbrowskiego francuską

²² Prądyński był jeszcze autorem hasła „Berezyna” do planowanej przez niego „Encyklopedii Wojskowej”, ale w tym dosyć zwięzłym tekście powstrzymał się od dokonania oceny. Można ją natomiast znaleźć w liczącym zaledwie dwie karty fragmencie innego jeszcze rękopisu, zaczynającego się od słów „Skład wojska Polskiego na wyprawę r. 1812...”. Prądyński pisze tam o Dąbrowskim pod Borysowem: „mógł nakoniec siebie i polskie nazwisko nieśmiertelną okryć sławą, a skład jego Diwizji [!] upoważniał do tego oczekiwania”. Vide: BU KUL, Papiery gen. Ignacego Prądyńskiego, rkps 65, *Papiery dotyczące wojny 1812 r.*, s. 103; I. Prądyński, *Ks. Józef Poniatowski, Fuengirola, Zakon niemiecki, Berezyna*, Warszawa 1920, s. 57-71; Cz. Bloch, op. cit., s. 41, przyp. 110.

²³ K. W[ójcicki], *Prądyński (Ignacy)*, [w:] *Encyklopedia powszechna*, wyd. S. Orgelbrand, t. XXI, Warszawa [b.r.w.], s. 531-532

²⁴ J. Moszyński, op. cit., s. XIV, przyp. 1.

²⁵ BU KUL, Papiery gen. Ignacego Prądyńskiego, rkps 65, *Papiery dotyczące wojny 1812 r.*, s. 71-102.

²⁶ M. Kukiel pisał: „Prądyński był tłumaczem apologetycznej retrospektywnej relacji Dąbrowskiego, ale zaopatrzył ją ostrymi uwagami krytycznymi; w osobnej nocy piętnował zaniedbania generała” (vide: teki Prądyńskiego w zbiorach KUL). Vide: M. Kukiel, op. cit., t. II, s. 403, przyp. 2.

²⁷ Cz. Bloch, op. cit., s. 41.

²⁸ Być może odpisu dokonała Emilia Prądyńska – żona Ignacego. Wskazywałby na to podobny charakter pisma (porównanie z fragmentem listu napisanym przez Emilię do matki Prądyńskiego), ale trudno stwierdzić to jednoznacznie. Vide: Biblioteka Polskiej Akademii Nauk [dalej: B PAN] Kraków, rkps 1951, *Listy Ignacego Prądyńskiego do rodziny z lat 1806-1846*, k. 81v.

wersję „Memoriału”. Pewną wskazówkę daje nam w tej mierze wykorzystany materiał pisarski. Zarówno egzemplarz „Memoriału”, zachowany w BU KUL, jak i relacja Prądyńskiego powstały na tym samym rodzaju papieru. Świadczą o tym identyczne filigrany, przedstawiające pruskiego orła oraz profil Fryderyka Wilhelma III.

Biorąc pod uwagę inne materiały dotyczące kampanii rosyjskiej, znajdujące się w tej samej jednostce rękopiśmiennej, moglibyśmy pokusić się o dalsze przesunięcie daty post quem. Odnajdujemy tam bowiem notatki z pracy F. de Vaudoncourta²⁹, w której szczegółowo i wiarygodnie przedstawiono działania nad Berezyną. Opis autorstwa F. de Vaudoncourta wyszedł drukiem w Paryżu w roku 1814, ale notatkę sporządzono na podstawie wydania o rok późniejszego³⁰. Prądyńskiego niewątpliwie interesował francuski punkt widzenia. Możliwe więc, że jego relacja przybrała ostateczny kształt dopiero po zapoznaniu się z tekstem Francuza – w roku 1815 lub jeszcze później. W tej kwestii wciąż pozostaje wiele znaków zapytania, tym bardziej, że nie pojawia się na ten temat żadna wzmianka w zachowanych odpisach listów Prądyńskiego do Dąbrowskiego z okresu od sierpnia do października 1814 r.³¹

Prezentowana relacja nigdy dotąd nie została wydana drukiem. Tekst uwspółcześiono zgodnie z instrukcją zredagowaną przez Kazimierza Lepszego³². Nawiasy kwadratowe zastosowano w dopiskach wydawniczych oraz miejscach, w których występują uszkodzenia mechaniczne rękopisu, ale kontekst pozwala odtworzyć utracone partie wyrazów. W nawiasach klamrowych wstawiono dopiski Ignacego Prądyńskiego, w oryginale występujące na marginesach³³. Przy opracowaniu tekstu, ze względu na szczupłość miejsca, szerzej przedstawiono sylwetki najbliższych uczestników opisywanych wydarzeń. W pozostałych przypadkach, najczęściej dotyczących postaci powszechnie znanych (jak Ney, czy Berthier), ograniczono się do krótkich uwag biograficznych i bibliograficznych.

²⁹ BU KUL, Papiery gen. Ignacego Prądyńskiego, rkps 65, *Papiery dotyczące wojny 1812 r.*, s. 11-42.

³⁰ F. de Vaudoncourt, *Rélation impartiale dy passage de la Beresina par l'armée française en 1812*, Paris 1815.

³¹ BU KUL, Papiery gen. Ignacego Prądyńskiego, rkps 64, *Raporty gen. Prądyńskiego*, s. 41-45.

³² *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

³³ Poza jednym wyjątkiem, który zupełnie do tekstu nie przystawał. Vide: przyp. 46.

[71] DZIAŁANIA NALEŻĄCEJ DO KORPUSU V WOJSK POLSKICH WIELKIEJ ARMII DYWIZJI 17. POD DOWÓDZTWEM GENERAŁA DY[WIZJI] DĄBROWSKIEGO PODCZAS WYPRAWY ROKU 1812.

Niniejsze dziełko jest dziennikiem należącej do sztabu dywizji 17. oficera, której działania podczas wyprawy 1812 r., jako świadek naoczny opowiada rzetelnie, bez przesady i upstrzenia. Daleki od sposobu, którym ona przez różnych Autorów opisaną została, a którzy kolorami najżywszymi usiłowali wyobrazić prawdziwą, ale częstokroć i przesadzoną nędzę w tejeże. Autor nie trudni się, jak tylko li wojskowymi wypadkami. Stanowisko, z którego uważał działania i obraz onych, pod przewodnictwem jednego z najdoświadczeńszych wodzów wystawiony, zdają się być [72] zdolnymi podania materiałem przyszłemu dziejopisowi tej ze wszech miar ważnej wyprawy. Nie mam nadto innego zamiaru.

Należąca do V Korpusu Wielkiej Armii³⁴ 17. dywizja uformowała się w pierwszych dniach miesiąca maja 1812 r. w okolicach twierdzy Modlina. Pod dowództwem generała dywizji Dąbrowskiego ruszyła z miejsca na dzień 9 maja wspólnie z Korpusem V do Rosji, gdzie odkomenderowana przez czas niejaki do Mohylewa³⁵, wspierała IV Korpus Jazdy³⁶, a skąd działając w okolicach Rohaczewa³⁷, udała się do Smoleńska.

³⁴ Na początku kampanii w skład korpusu wchodziły trzy dywizje piechoty (16. Zajązcka, 17. Dąbrowskiego i 18. Kamienieckiego, a następnie Kniaziewiczza) oraz dywizja jazdy Kamieńskiego (18., 19. i 20. Brygady Lekkiej Kawalerii), co łącznie dawało ok. 36 000 żołnierzy polskich. Vide: M. Kukiel, op. cit, t. I, s. 146.

³⁵ Miasto na prawym brzegu Dniepru, wówczas stolica guberni. Obecnie Mahilëŭ na terenie Białorusi. Generał Edward Żółtowski na przełomie lipca i sierpnia 1812 r. zapisał: „Dawne fortyfikacje [...] przekonywują o ważności miejsca tego. Wały te, otaczające zamek i miasto na górze położone, panują nad całym widomym biegiem rzeki i nad nieskończoną po drugiej stronie rzeki płaszczyną. Miasto [...] jeszcze w roku [1772] przeszło pod panowanie moskiewskie. Powiększone przez ten przeciąg czasu wielu nowymi domami, gustownie i wykwintnie budowanymi. Gubernator bywszego rządu Tolstoj, lubiący sam się zatrudniać architekturą, umiał gust do tego zaprowadzić. Jak wiele pałacy i domów muryowanych, wiele też domów pięknych drewnianych. Ściany w domach powszechnie gustem tutejszym obiciami papierowymi moskiewskimi wybite. Ulice wszystkie są równe, szerokie, czysto utrzymanie i dobrze wybrukowane. [...] większa liczba mieszkańców jest wyznania szyzmatyckiego, są także katolicy i żydzi. Szyzmatyckich cerkwi do dwudziestu, po większej części piękne, znajduje się. [...] Katolicy mają tu cztery kościoły: farę, Bernardynów, Karmelitów i Jezuitów”. Vide: *Dziennik komendy generała Żółtowskiego 1812-1813*, [w:] *O cześć imienia polskiego*, Warszawa-Lwów 1908, s. 281-282.

³⁶ IV Korpus Kawalerii Rezerwowej gen. dyw. Victora Latour-Maubourga tworzyła 4. Dywizja Jazdy Lekkiej Rożnieckiego (brygady lekkie: 28. Dziewanowskiego i 29. Turny) oraz 7. Dywizja Jazdy Ciężkiej Lorge'a (w tym polski 14. pułk kirasjerów S. Małachowskiego). W skład korpusu weszło siedem regimentów polskich, dwa saskie i dwa westfalskie, co łącznie dawało blisko 8 000 szabel do boju.

³⁷ Miasto położone nad ujściem Druca do Dniepru. Obecnie Rohačaŭ na terenie Białorusi. „Rocha-czew, miasteczko nad Dnieprem, przy ujściu Druca leży na wzgórku piaszczystym; majątność przedtem Pocijów, zabrana na rzecz rządu. Marszałek powiatowy tutejszy Puzyna ukazywał wiele ukonten-

Stanąwszy na dzień 19 sierpnia w Załocznynie³⁸ nad Pronią³⁹, półtorej mili⁴⁰ od Mścislawa⁴¹ w guberni mohylewskiej, dowódca jej odebrał rozkaz od majora generalnego księcia Neuschatelskiego⁴² dnia 23 sierpnia ze Smoleńska wrócenia się nazad za Dniepr dla zasłonięcia Mohylewa, Mińska i komunikacji z Warszawy do armii, jako też i zabezpieczenia komunikacji między korpusem [73] austriackim i armią, nie mniej uważania korpusu nieprzyjacielskiego generała Ertel⁴³ i osady⁴⁴ twierdzy Bobrujska⁴⁵.

towania z przybycia naszego o zaraz ze swej wódki 200 garcy na dywizyą ofiarował”. Vide: *Dziennik komendy...*, s. 285.

³⁸ Chodzi o wieś Założe (ew. Załozie) w gm. Radoml (Radomyła) w okolicy miasta Czausy (Čavusy).

³⁹ Pronia – prawy dopływ Soży.

⁴⁰ ok. 11 km.

⁴¹ Miasto nad Wochrą. Obecnie Mscislaŭ na terenie Białorusi w pobliżu granicy z Rosją.

⁴² Louis-Alexandre Berthier (1765-1819) – marszałek Cesarstwa, książę Neuchâtel i Wagram, w latach 1805-1814 szef sztabu Wielkiej Armii. Więcej informacji na temat życia i kariery Berthiera Vide: F. Hulot, *Le Maréchal Berthier*, Paris 2007; Gen. Gambiez, *Berthier (Louis-Alexandre)*, [w:] *Dictionnaire Napoléon*, red. J. Tulard, Paris 1999, t. I, s. 211-213.

⁴³ Friedrich Ertel [Hertel] (1767-1825) pochodził ze szlachty pruskiej. Kształcił się w smoleńskim korpusie kadetów. Następnie chorąży w 1. bat. morskim (1785), ppor. (1786) i por. (1788). Wyróżnił się podczas działań morskich w okresie wojny rosyjsko-szwedzkiej (1788-1790). 1 IX 1789 otrzymał awans na majora II kl., ale zaledwie 2 dni później odniósł poważną ranę głowy i stracił prawe oko. Nie był to koniec jego nieszczęść. Porzucił służbę wojskową, ale już w 1791 r. powrócił do niej po tym, gdy spłonęła jego posiadłość. Pomimo problemów zdrowotnych pełnił służbę w jednostkach Gwardii, co przyniosło mu szereg odznaczeń (Order św. Anny III, a następnie II kl.) oraz awanse (1797 – ppłk, 1798 – płk i gen. mjr). Car Paweł I nadał mu też majątek w guberni podolskiej. Po objęciu tronu przez Aleksandra I przez 6 lat był szefem petersburskiej policji. Otrzymał wówczas Order św. Anny (I kl.) oraz Order św. Włodzimierza (III kl.). Następnie pełnił funkcję gubernatora Sankt Petersburga. W 1810 r. został kwatermistrzem Armii Dunajskiej. Za walki z Turkami odznaczony Orderem św. Włodzimierza (II kl.) i awansowany do stopnia gen. lejtn. (1 V 1811). W 1811 r. odpowiadał za ośrodki zapasowe jednostek drugiego rzutu wojsk carskich, a następnie został dowódcą II Korpusu Rezerwowego. Podczas kampanii 1812 r. osłaniał linie komunikacyjne armii rosyjskich, brutalnie tłumiał rozruchy w owruckiem. We wrześniu jego korpus został przydzielony do Armii Dunajskiej. Ertel przeprowadził szereg rajdów m.in. w kierunku Pińska. Uczestniczył w operacjach nad Berezyną. Za zasługi został nagrodzony Orderem św. Jerzego (III kl.). W wyniku konfliktu Ertla z admirałem Pawłem Cziczagowem (zarzut niesubordynacji) w listopadzie 1812 r. dowództwo II KRez. przejął gen. Siergiej Tuczkow. W styczniu 1813 r. car powierzył F. Ertlowi funkcję generała policmajstra wojennego. Na tym stanowisku wziął udział w kampaniach 1814 i 1815 r. Podobną rolę spełniał w latach 20. XIX w., kilkakrotnie przerywając służbę w celu podreperowania zdrowia. 24 grudnia 1823 r. otrzymał awans do stopnia generała piechoty. Zmarł 20 kwietnia 1825 r. w Mohyłowiu. Vide: [A. de Langeron], *Mémoires de Langeron général d'infanterie dans l'armée russe. Campagnes de 1812, 1813, 1814*, Paris 1902, s. XIII-XIV; A. Mikaberidze, *The Russian Officer Corps in the Revolutionary and Napoleonic Wars 1792-1815*, Staplehurst-New York 2005, s. 98-99; M. Kukiel, op. cit., t. II, s. 278, 449, 473.

⁴⁴ Garnizonu.

⁴⁵ Budowę twierdzy rozpoczęto 4 VI 1810 r. Według M. Kukieła: “Forteca była pierwszorzędna, miała ośm wieloboków bastionowych z dziełami narożnymi, cała odziana darnią i faszyną z platformami dla dział i palisadami”. Na podstawie wstępnego rozpoznania Poniatowski oceniał siły garnizonu na około 4 000 żołnierzy z batalionów rezerwowych. Według informacji jakie otrzymał dowódca V Korpusu,

Ażeby skutecznie ten p[lan] trzeba było podzielić siły dyw[izji]. Składała się ona podówczas z 5 000 piechoty z [pułków] 1., 6., 14., 17.⁴⁶ we dwóch brygadach pod dowództwem generałów Pakosza⁴⁷ i Żółtowskiego⁴⁸; z 1 000 ludzi jazdy 2., 7., 15⁴⁹.

twierdza była dobrze zaopatrzona i posiadała bardzo liczną artylerię. Potwierdził to Przemysław Boguszewski, który wykorzystując nowe opracowania rosyjskie i białoruskie napisał: „Liczebność garnizonu była zmienna, wynosiła jednak co najmniej 4 000 żołnierzy. Uzbrojenie stanowiło 200 dział”. Ciekawie rzecz ujął wybitny historyk epoki Jan Pachociński, który trafnie podał liczbę batalionów, ale przemilczał fakt, że były to jednostki rezerwowe (a więc nie posiadające pełnych stanów). Wspomniał jedynie, że Prądziński (w której pracy?) ocenił załogę Bobrujska na 12 000. Dzięki temu prostemu zabiegowi Pachociński sprawił, że zadania powierzone jego ulubieńcowi (gen. Dąbrowskiemu) mogą wydawać się jeszcze trudniejsze do zrealizowania niż miało to miejsce w rzeczywistości. Według Langerona (którego pamiętniki Pachociński znał) 12 000 liczyła załoga Bobrujska razem z korpusem Ertla. Vide: *Poniatowski do Davouta, Mohylew 6 VIII 1812*, [w:] *Korespondencja księcia Józefa Poniatowskiego z Francją*, wyd. A. Skałkowski, t. IV, Poznań 1929, s. 249; [A. de Langeron], op. cit., s. 26, przyp. 1; M. Kukiel, op. cit, t. I, s. 360; P. Boguszewski, *Twierdza Bobrujsk*, „Muzealnictwo Wojskowe”, t. VIII, 2005, s. 43-47; J. Pachociński, op. cit., s. 503.

⁴⁶ Dopisek Prądzińskiego: „à 3 Bat: po 600 -700 ludzi” [w trzech batalionach po 600-700 ludzi].

⁴⁷ Czesław Pakosz herbu Prawdzic (1776-1812), urodzony w Nowogródku. Ukończył Szkołę Rycerską. W armii Rzeczypospolitej od 1794 r., później służył w Legionach i kształcił się w paryskiej École Militaire. Odszedł z wojska w 1802 r. w stopniu ppłk. Wrócił do szeregów w 1806 r. jako szef sztabu legii Dąbrowskiego. Kawaler Legii Honorowej (9 III 1807) za walki o Tczew. 27 lipca 1807 r. awansował do stopnia pułkownika, a następnie (od 7 III 1808) sprawował funkcję adiutanta Fryderyka Augusta. 25 V 1812 r. otrzymał awans do stopnia generalskiego. Podczas kampanii rosyjskiej dowodził II Brygadą w dywizji Dąbrowskiego. (14. i 17. pp). Pod Borysowem został ranny. Prawdopodobnie zmarł w grudniu 1812 r. w czasie odwrotu z Rosji. Vide: Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie [dalej: BUW], Archiwum Roberta Bieleckiego [w opracowaniu], *Lista Starszeństwa Generałów i Wyższych Oficerów Wojsk Polskich*, k. 3; *Poniatowski do Fryderyka Augusta, Pułtusk 12 VI 1812*, [w:] *Korespondencja ...*, t. IV, s. 186-187; J. Czubyty, *Wodzowie i politycy. Generalicja polska lat 1806-1815*, Warszawa 1993, s. 276; S. Łoza, *Legia Honorowa w Polsce 1803-1923*, Zamość 1923, s. 65; J. Pachociński, op. cit., s. 494; idem, *Pakosz Karol Czesław h. Prawdzic (1776-1812)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. XXV, z. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków 1980, s. 46-47.

⁴⁸ Edward Żółtowski herbu Ogończyk (1775-1842), urodzony w Mochowie na Mazowszu. Bił się w powstaniu kościuszkowskim (ppor. artylerii) i w Legionach (uczestniczył w kampaniach 1797-1804, doszedł do stopnia kapitana). Od 1806 r. mjr w 3. pp Księstwa Warszawskiego. 3 III 1807 r. otrzymał rangę pułkownika i dowództwo regimentu, w którym służył. 2 XII 1811 r. awansowany do stopnia gen. bryg. W pierwszym etapie kampanii rosyjskiej dowodził I Brygadą w dywizji Dąbrowskiego (1. i 6. pp). Oficer Legii Honorowej (23 X 1813), kawaler Virtuti Militari oraz Orderu Obojga Sycylii. 5 VII 1830 uzyskał awans do stopnia gen. dyw. Wziął udział w powstaniu listopadowym, za co po jego upadku został zesłany do Jarosławia. Vide: *Lista starszeństwa... k. 2v; Xęga pamiątkowa w 50-letnią rocznicę powstania roku 1830 zawierająca spis imienny dowódców i sztabs-oficerów tudzież oficerów, podoficerów i żołnierzy armii polskiej w tymże roku krzyżem wojskowym „Virtuti Militari” ozdobionych*, Lwów 1881, s. 5; J. Czubyty, op. cit., s. 283; S. Łoza, op. cit., s. 87; J. Pachociński, op. cit., s. 494, M. Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1980, s. 381.

⁴⁹ 15. puł. początkowo wchodził w skład 29. Brygady Lekkiej Jazdy Kazimierza Turny. W momencie rozpoczęcia działań pod Bobrujskiem dokonano zamiany – 15. puł. przeszedł pod rozkazy Dziewanowskiego, a 11. puł. dołączył do brygady Turny. „Dnia 23. [sierpnia 1812 r.] Dziewanowski z brygadą dwudziestą ósmą odebrał rozkaz udać się do Łazic i przejść pod komendę gen. Dąbrowskiego, jakoż dnia tego przeszedł. Ale ponieważ pułk 15. był już przy dywizji Dąbrowskiego, a pułk jedenasty był dopiero w marszu, gen Różniecki idąc do wielkiej armji, chcąc mieć z sobą brygadę, na którą mógł rachować, korzystał z jakiegoś położenia, ile znał, jak pułk jedynasty [!] pragnął się dystyngować –

[pułku] ułanów pod dowództwem generała Dziewanowskiego⁵⁰ i 20 sztuk dział sześć- i trzyfuntowych, licząc w to działa pułkowe⁵¹.

Z takimi siłami działać trzeba było przeciwko korpusowi pod dowództwem generała Ertel mocnego 15 do 16 000 ludzi, który zajmował przestrzeń na prawym brzegu Dniepru, między Starym Bychowem⁵² i Mozyrzem⁵³.

i chcąc wszystkiemu dogodzić zostawił pułk piętnasty przy brygadzie dwudziestej ósmej, a jedenasty złączył z brygadą dwudziestą dziewiątą". Vide: [D. Dziewanowski], *Początek kampanji w roku 1812 czyli przejście Niemna przez prawe skrzydło wielkiej armii pod komendą N. K. Jmci Westfalskiego*, [w:] *Pamiętniki wojenne 1792-1812*, wyd. J. Kraszewski, Dreżno 1871, s. 102-103; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Ułani, gwardie honorowe, pospolite ruszenie, żandarmeria konna*, t. II, Warszawa 2009, s. 16.

Podstawę dla wydawnictwa J. Kraszewskiego stanowił rękopis (Ossolineum, sygn. 3406/I), który obecnie dostępny jest w wersji zdigitalizowanej za pośrednictwem Internetu. Oprócz *Początku kampanii...*, zawiera on cytowany dalej *Dziennik czynności wojennych generała Dąbrowskiego*, a także *Przyczyny nieszcześnie zakończonej kampanij 1812o Ru przez Gła Dziewanowskiego objaśnione* (wydane przez Staszewskiego w V roczniku „Przeszłości”) oraz *Dziennik rozpoczynający się od dnia 21 Listopada 1812o Ru. to jest od chwili, gdy Generał Dziewanowski został ranny pod Borysowem, aż do przybycia onegóz do Wilna*.

⁵⁰ Dominik Dziewanowski herbu Jastrzębiec (1768-1827), urodzony w Płonnem. Służył w armii Rzeczypospolitej, walczył w powstaniu kościuszkowskim. Do służby powrócił w 1806 r. Dowodził 6. puł. Za wojnę z Austrią odznaczony krzyżem kawalerskim Legii Honorowej (14 VI 1809). 20 III 1810 r. awansowany do stopnia gen. bryg. Podczas kampanii rosyjskiej komenderował 28. Brygadą Lekkiej Jazdy (2., 7. i 11. puł.), wchodzącą w skład IV Korpusu Kawalerii Rezerwowej. Według Staszewskiego „Dziewanowski rozporządzał w swej brygadzie żołnierzem słabo wykształconym, źle wyekwipowanym i nie orientującym się w sytuacji”. Podczas walk pod Borysowem 21 XI 1812 r. został ciężko ranny (granat urwał mu część pośladka). Dwa dni później pisał do Poniatowskiego: „Dnia 21 b. m. cudownym sposobem czyli przypadkiem uszedłem śmierci, ale zato [!] jestem bardzo mocno raniony od granatu ieszcze niepoknionego który z pozwoleniem Xięcia wyrwał mi całą połowę tyłu, pomimo największej chęci abysię nie dostać w ręce nieprzyjaciela a dostać się do kraiu, Doktor [...] nieradzi [!] puszczać się w tak niewygodną drogę i przy tak świeżym y dużym ranie y kontuzji w krzyżach [...] a naygorzej przy takiej Reyteradzie aby nie być przewożonym y mi zaręcza gangrenę, bym był zabitym od razu wolałbym, ale sobie pomnożyć Choroby, u dobrowolney smierci zdaie że mi się niegodzi, y podobno zostać muszę”. 25 XI 1812 generał dostał się do niewoli. Był kawalerem Orderu Wirtuti Militari. Vide: Biblioteka Kórnicka PAN [dalej: BK PAN], Zbiory Tytusa Działyńskiego, rkps 1379, *Brulion rozkazów i raportów gen. Dziewanowskiego od 26 kwietnia do 23 listopada 1812*, k. 84v-85 [w wersji zdigitalizowanej dostępny w Internecie]; *Lista starszeństwa...*, k. 2v; *Xięga pamiątkowa...*, s. 47; J. Czuby, op. cit., s. 266; S. Łoza, op. cit., s. 40; J. Staszewski, *Generał Dominik Dziewanowski*, Poznań 1933, s. 7, 55, 62-63.

⁵¹ Działa małego wagomiaru (3-funtowe), przypisane do regimientów piechoty.

⁵² Miasto na prawym brzegu Dniepru. Obecnie Bychaŭ na terenie Białorusi. „Bychów Stary i Nowy Bychów są dobra Franciszka Sapiehy [...] Miasto Stary Bychów, nie darmo stare nazwane, na wzniosłym [prawym] brzegu Dniepru otoczone jest wysokim wałem, dwie starodawne bramy prowadzą do miasta. Zabudowanie całe jest drewniane; najwięcej mieszkańców żydów, szymatycy na przedmieściach. Jest kilka cerkwi murowanych i drewnianych, bóżnica żydowska murowana, piękna. Pałace Sapiehów, na tem koniec miasta. – Żydzi bawią się handlem, w miejsce trunków, korzeni etc. wyprowadzają do Rygi i Królewca przędziwo i inne krajowe produkta. W mieście tutejszem podobnie, jak w całej tu okolicy, unicy przymuszeni przyjąć szymę i cerkwie ich zamienione na cerkwie ich zamienione na cerkwie szymatyczne”. Vide: *Dziennik komendy...*, s. 284.

⁵³ Miasto na prawym brzegu Prypeci. Obecnie Mazyr na terenie Białorusi.

Osada twierdzy Bobrujska składała się z 16 batalionów milicji (Landwehr) i kilkuset kozaków pod dowództwem Generała Ignatiewa⁵⁴. Na lewym zaś brzegu Dniepru znajdowało się jeszcze 10 000 ludzi milicji czernichowskiej, której liczba, co dzień się pomnażając, Mohylewowi zagrażała. [74]

Powrót niepodziany dywizji znad Dniepru i mocne oddziały tejże, które się aż do Starego Bychowa posuwały, zaczepiając wszędzie nieprzyjaciela, przymusiły generała Ertel cofnąć się aż do Mozyrza, a generał Dąbrowski, korzystając z tej okoliczności, natychmiast zając stanowisko w Starym Bychowie rozkazał.

Ponieważ częste i powtarzane wycieczki [z] twierdzy Bobrujska zagrażały nawet i Mińskowi, przeto dowodzący generał⁵⁵ rozkazał pułkownikowi Hornowskiemu⁵⁶, ażeby się [z] pułkiem 17. piechoty i 15. jazdy posunął ku Rochaczewowi i Bobrujskowi dla zasłonięcia Mohylewa, sam zaś z resztą dywizji udał się nad rzeką Berezynę i zajął pozycję pod Świsłoczem⁵⁷, osadził Hłusk⁵⁸ i posyłał zwiady aż ku Mozyrzowi.

Korpus austriacki pod dowództwem księcia Schwarzenberga zajmował podówczas Pińsk i zabezpieczał tym sposobem prawe nasze skrzydło przed [75] zdarzyć

⁵⁴ Gawrił Ignatiew (1768-1852) pochodził z rodziny szlacheckiej z guberni sanktpetersburskiej. Ukończył Korpus Kadetów Artylerii i Inżynierii. Służbę rozpoczął w 1785 r. Wyróżnił się podczas wojny rosyjsko-tureckiej (1787-1791), w nagrodę otrzymując stopień porucznika. Uczestnik włoskiej i szwajcarskiej kampanii A. Suworowa. W 1799 r. awansowany do stopnia pułkownika. Dwa lata później objął dowództwo nad 8. pułkiem artylerii. Uczestniczył w kampanii 1805 r. (m.in. Austerlitz) oraz 1806-1807 r. (m.in. Ostrołęka). 28 marca 1808 r. otrzymał szlify gen. mjr. Podczas wojny 1812 r. dowodził obroną Bobrujska, za co otrzymał Order św. Włodzimierza (II kl.). Kukiel charakteryzował jego postawę jako komendanta twierdzy następująco: „był nietęgi i kradł, ale gotowość obronna była osiągnięta”. W latach 1813-1814 organizował zaopatrzenie i uzupełnienia w guberni mińskiej. W kolejnych latach pełnił szereg funkcji jako wysoki oficer artylerii. 2 października 1821 r. otrzymał awans do stopnia gen. lejtn. Od 1826 r. był dyrektorem Departamentu Artylerii w Ministerstwie Wojny. 3 lata później został mianowany do stopnia gen. artylerii. Vide: A. Mikaberidze, op. cit., s. 160 -161, M. Kukiel, op. cit., t. I, s. 360.

⁵⁵ Dąbrowski.

⁵⁶ Józef Hornowski herbu Korczak (1773-1817) urodzony w Łomazach na Podlasiu. Od 1791 r. służył w artylerii litewskiej. W czasie insurekcji kościuszkowskiej szybko awansował (por., a następnie kpt.). W czasie szturmie Pragi ranny (walczył u boku Jasińskiego). Trzy lata przebywał na zesłaniu na Syberii. Następnie służył w Legionach, biorąc udział we wszystkich kampaniach. Od marca 1807 r. szef batalionu w 3. pp Księstwa Warszawskiego. 10 IX 1808 r. awansowany do stopnia mjr. w 2. pp. Kilkakrotnie wyróżnił się podczas kampanii austriackiej (m.in. jako komendant Pragi). 14 VI 1809 r. odznaczony krzyżem kawalerskim Legii Honorowej, a cztery dni później mianowany pułkownikiem. Otrzymał komendę nad 17. pp Na jego czele wziął udział w kampanii rosyjskiej w składzie 17. DP. Ranny pod Stachowem. 14 I 1813 został wzięty do niewoli, z której zwolniono go we wrześniu 1814 r. Podjął służbę w armii Królestwa Polskiego (2 IV 1816 otrzymał awans generalski). Vide: *Lista starszeństwa...*, k. 4; B. Leśnodorski, *Hornowski Józef h. Korczak (1773-1817)*, [w:] PSB, t. IX, z. 4, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960-1961, s. 629-631; S. Łoza, op. cit., s. 45.

⁵⁷ Świsłocz (Svislač) – miasto na Białorusi położone przy ujściu Świsłoczy do Berezyny.

⁵⁸ Hłusk (Glusk) – miasto na Białorusi położone nad Ptyczem ok. 40 km na południowy zachód od Bobrujska.

się mogącym napadem korpusu⁵⁹ Tormasowa⁶⁰, z Wołynia nadchodzącego.

Takim więc sposobem usiłowania dowodzącego generała były rządzone przez szczęśliwe skut[ki] odpowiadały zamiarom cesa[rza]. Nieprzyjaciel albowiem wszędzie został odpartym, a przestrzeń od Mohylowa aż do Mińska, jako też komunikacja na wielkim trakcie⁶¹ przeciwko wszelkim napadom nieprzyjacielskim, zabezpieczona.

W takim położeniu rzeczy generał dowodzący ruszył z pozycji pod Świ-

⁵⁹ Właściwie 3. Rezerwowej Armii Obserwacyjnej, operującej z Wołynia. W jej skład wchodziły 54 bataliony piechoty, 76 szwadronów jazdy, 9 pułków kozackich, 14 rot (kompanii) artylerii (164 działa) oraz po jednej rocie pionierów i pontonierów. Ogółem dawało to ok. 43 000 żołnierzy. Vide: M. Kukiel, op. cit., t. I, s. 259-260.

⁶⁰ Aleksandr Tormasow (1752-1819) pochodził ze starej szlachty rosyjskiej. Służbę rozpoczął w 1762 jako paź na dworze carskim. Dwanaście lat później został porucznikiem w regimencie piechoty z Wiatki. Po zaledwie 2 miesiącach otrzymał awans do stopnia kapitana. Rok 1777 przyniósł mu rangę ppłk. i dowództwo nad fińskim batalionem jęgrów. W latach 1782-1783 służył na Krymie. Uczestniczył w wojnie z Turcją (1788-1791), za którą otrzymał Order św. Jerzego (III kl.). W 1792 r. przeszedł do jednostek liniowych (co najmniej od 1784 służył w kawalerii). W wojnie z rewolucyjną Francją dowodził brygadą lekkiej jazdy. Kolejny etap jego kariery związany był z Polską. Wziął udział w kampanii 1792 r. i walkach z okresu powstania kościuszkowskiego. W Polsce znany jest przede wszystkim z porażki poniesionej w konfrontacji z Kościuszką pod Raclawicami, ale walczył też pod Maciejowicami i w szturmie Pragi. Po upadku powstania otrzymał kolejne nagrody – Order św. Włodzimierza (II kl.), złotą szpadę z diamentami, a także dawne ordery polskie – Orła Białego i św. Stanisława. 14 XII 1796 r. został szefem elitarnego Ordenskigo Pułku Kirasjerów, a 2 lata później (18 II 1798) gen. lejtn. Dostyc szybko popadł w niełaskę Pawła I, co wiązało się z krótkotrwałym odejściem z armii. W listopadzie 1800 r. powrócił do służby. 27 IX 1801 r. otrzymał awans do stopnia gen. kawalerii. Po kolejnych 2 latach został wojskowym gubernatorem Kijowa, a następnie otrzymał posiadłość w Kurlandii. W 1805 r. brał udział w przygotowaniach do wojny z Turcją. W wojnach III i IV koalicji nie wziął udziału z powodu kłopotów zdrowotnych. Pomimo to został udekorowany Orderem św. Aleksandra Newskiego. W 1807 r. krótko pełnił funkcję gubernatora Rygi, ale na dobre do armii powrócił dopiero w czerwcu 1808 r. po śmierci żony. Służył na Kaukazie, skutecznie walcząc przeciwko Persji oraz państewkom gruzińskim opierającym się Rosji (doprowadził do aneksji Królestwa Imereti). Za zwycięstwa odniesione nad wojskami perskimi otrzymał diamenty do Orderu św. Aleksandra Newskiego. Następnie tłumił powstanie w Dagestanie, walczył z Gruzinami i Turkami (nagrodzony Orderem św. Włodzimierza I kl.). 27 III 1812 r. został dowódcą 3. Rezerwowej Armii Obserwacyjnej. Jego przeciwnikiem były jednostki osłaniające prawe skrzydło Wielkiej Armii – korpus austriacki Schwarzenberga i korpus saski Reyniera. Udało mu się rozbić jedną z brygad saskich pod Kobryniem (w nagrodę otrzymał 50 000 rubli oraz Order św. Jerzego II kl.), ale wkrótce poniósł porażkę w bitwie pod Horodeczną. Po śmierci Bagrationa miał objąć dowództwo nad 2. Armią Zachodnią, ale kiedy przybył do obozu pod Tarutino okazało się, że wojska obydwu armii zostały scalone. W ten sposób Tormasow znalazł się w składzie armii głównej, dowodząc jedną z jej kolumn. W listopadzie 1812 r. uczestniczył w bitwach pod Małojarosławcem i Krasnym. Podczas choroby Kutuzowa to on sprawował praktyczne dowództwo nad armią główną. Po bitwie pod Lützen zakończył aktywną służbę ze względu na pogarszający się stan zdrowia. Otrzymał wówczas stanowisko w Radzie Państwa. 11 IX 1814 r. został gubernatorem Moskwy, a 2 lata później otrzymał tytuł hrabiowski. Zmarł 25 XI 1819 r., został pochowany w Monasterze Dońskim w Moskwie. Vide: A. Mikaberidze, op. cit., s. 401-402; R. Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2002, s. 549.

⁶¹ Chodzi o tzw. „stary trakt” prowadzący do Moskwy przez Smoleńsk.

słoczem dla zatrudnienia się twierdzą Bobrujskiem, która stosownie do rozkazu majora generalnego, miała być wziętą w jak najkrótszym czasie. Wysłał zatem najprzód na dzień 1 września kapitana od inżynierów Prądzińskiego dla dokładnego ile możności twierdzy i okolic rozpoznania, przy czym go podpułkownik Malinowski⁶² z batalionem pułku 14. piechoty dzielnie wspierał. Obaj ci oficerowie, pełni talentów najdokładniej rozkaz ten wykonali [76] Dnia 13 i 14 września jeden pułk {marszowy}⁶³ i I batalion 33. pułku lekkiej piechoty francuskiej⁶⁴ przybyły do obozu pod Bobrujskiem dla złączenia się z naszym korpusem, a które przeznaczonymi zostały dla wzmocnienia posterunku pod Hłuskim.

Na dzień 15 września generał dowodzący skutecznie we własnej osobie na czele batalionu 33. pułku lekkiej piechoty francuskiej, 200 jeźdźców polskich i kilku dział, otoczony z najdoświadczeńszymi oficerami sztabu swego, ogólne rozpoznanie, przy czym zbliżał się fortyfikacjom tyle, ile tylko dozwolił ciągle trwający

⁶² Wincenty Malinowski w 1809 r. szef batalionu w 2. pp formacji galicyjsko-francuskiej (później 14. pp Księstwa Warszawskiego). Od 2 IX 1809 r. szef II batalionu w 14. pp. W jego składzie wziął udział w kampanii rosyjskiej. Dowódca 15. puł. płk August Trzeciecki zabiegał o przeniesienie Malinowskiego do wojsk litewskich, co miało się wiązać z awansem do stopnia majora. Nie zdążył przybyć do Borysowa i wziąć udziału w obronie mostu. Maszerując ze Świosłoczy prowadził I i II bataliony 14. pp oraz zbiorczy szwadron jazdy. Na czele obu batalionów bił się później pod Stachowem. W. Malinowski był oficerem Legii Honorowej (12 X 1813). Vide: *Malinowski do Dąbrowskiego, Warszawa 27 XII 1812*, „Przeszłość”, 1933, nr 4, s. 62-63; *Lista starszeństwa...*, k. 9; *Dziennik komendy generała Żółtowskiego...*, s. 287; B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807-1814*, Warszawa 1905, s. XXV; S. Łoza, op. cit., s. 59; D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008, s. 492, przyp. 26.

⁶³ Był to 2. Regiment Marszowy majora Hersana (3 000 bagnetów) – według Dziewanowskiego: „zbierana drużyna z 68 pułków”. Już w połowie września Hersan miał odesłać 1 200 żołnierzy, pochodzących z II Korpusu Oudinota, do ich macierzystych pułków Po pierwszych starciach z wojskami Ertla, niezbyt zresztą pomyślnych, regiment odszedł na Smoleńsk. Vide: [D. Dziewanowski], *Dziennik czynności wojennych generała Dąbrowskiego to jest: od czasu odłączenia się korpusu generała Latour Maubourg, czyli 24. Sierpnia, aż do złączenia się i przejścia Berezyny z wielką armią, to jest dnia 28. Novembra 1812 r.*, [w:] *Pamiętniki wojenne 1792-1812...*, s. 116; idem, *Nad Prypecią i pod Bobrujskiem*, [w:] *Pamiętniki o wojnie 1812 r.*, wyd. J. Staszewski, s. 28-29; *Victor do Bronikowskiego, Wilno 9 IX 1812*, [w:] G. Fabry, *Campagne de 1812. Documents relatifs a laile gauche 20 Août-4 Décembre Ile, VIe, IXe corps*, Paris 1912, s. 18; *Victor do Berthiera, Mińsk 14 IX 1812*, [w:] Ibidem, s. 23; M. Kukiel, op. cit., t. II, s. 276-278, 280.

⁶⁴ Regiment sformowany w 1810 r. na bazie holenderskiego pułku strzelców. Podczas kampanii rosyjskiej walczył w składzie I Brygady 4. DP w I Korpusie L. Davouta. W pierwszych dniach września część regimentu (dwa bataliony z czterech) pozostawała do dyspozycji Bronikowskiego jako gubernatora Mińska. Komenderował nimi mjr Everts (nominalnie dowódca II batalionu). Jednostka wzięła udział w pierwszych działaniach przeciwko Ertlowi, a następnie pomaszerowała na Smoleńsk. Pułk poniósł później dotkliwe straty w bitwie pod Krasnym (17 XI 1812) – zginął Everts, a 51 innych oficerów było rannych. Vide: *Victor do Bronikowskiego, Wilno 9 IX 1812*, [w:] G. Fabry, *Campagne de 1812. Documents...*, s. 18; *Victor do Berthiera, Mińsk 14 IX 1812*, [w:] ibidem, s. 23; A. Martinien, *Tableaux par corps et par batailles des officiers tués et blessés pendant les guerres de l'Empire (1805-1815)*, Paris [b.r.w.], s. 461-462; M. Kujawski, *Wojska Francji w wojnach Rewolucji i Cesarstwa 1789-1815*, Warszawa-Londyn 2007, s. 211; M. Kukiel, op. cit., t. II, s. 160, 276, 278, 280; J. Pachonński, op. cit., s. 502.

ogień z baterii nieprzyjacielskich.

W tymże samym czasie pułkownik 17. pułku piechoty Hornowski na lewym brzegu Berezyny czepiał osadę⁶⁵, lecz gdy artyleria nasza tylko w 6-funtowe działa była opatrzoną, nie można było nic skutecznego wykonać i generał dowodzący przymuszonym był przestać tylko na otoczeniu twierdzy piechotą.

[77] O przedsięwziętych krokach uwiadomił natychmiast majora generalnego, prosząc o nadesłanie ciężkiej artylerii, bez której, z powodów już wymienionych nie przeciwko t[wierdzy] nie możnaby rozpocząć.

Posłany ku rzece Przepec⁶⁶ generał Dziewanowski z jazdą pod jego dowództwem, spędził wszystkie oddziały nieprzyjacielskie, posuwając się aż ku Mozyrzowi.

Piechota nasza otaczała twierdzę już na obu brzegach Berezyny i właśnie kiedy formalna [...] ⁶⁷ miała być skuteczną, generał dowodzący odebrał wiadomość o zbliżaniu się spiesznym dwóch kolumn nieprzyjacielskich pod dowództwem pułkowników Dreyer⁶⁸ i Baranowa⁶⁹, przybywających z Czernichowa dla wzmocnienia osady twierdzy Bobrujska.

Jedna z tych kolumn pod Rochaczewem już się była spotkała z 15. pułkiem jazdy, przy czym straciła część swoich taborów. Generał wysłał [78] natychmiast pułk 1. piechoty na lewy brzeg Berezyny, który łącznie z pułkiem 17. piechoty i 15. jazdy uformował brygadę, a której dowództwo powierzone zostało pułkownikowi Małachowskiemu⁷⁰, oficerowi znanemu przez liczne wojskowe wiadomości

⁶⁵ niepokoił garnizon.

⁶⁶ Prypec.

⁶⁷ W tekście rękopisu miejsce wolne na wstawienie jednego słowa. Być może kopista nie mógł odczytać wersji oryginalnej. Prawdopodobnie chodzi o słowo „blokada”.

⁶⁸ Dreyer był podpułkownikiem w 5. pułku jęgrów. Jego kolumna składała się z 3 lub 4 batalionów piechoty (sformowanych z rekrutów) i 6 sotni kozaków czernihowskich. Działała z Czernichowa na Czeczersk, Rohaczew, Pobołowo i Bobrujsk. Dziewanowski stwierdził, że w walkach pod Kaźmierówką Dreyer został śmiertelnie ranny. Vide: [M. Kutuzov], *Sbornik dokumentov*, t. V, oprac. L. G. Beskrovnij, Moskwa 1956, s. 417; [D. Dziewanowski], *Dziennik czynności wojennych...*, s. 108; idem, *Nad Prypecią...*, s. 28-29; M. Kukiel, op. cit., t. II, s. 276; J. Pachoński, op. cit., s. 503.

⁶⁹ Baranow prowadził 4 bataliony piechoty (prawdopodobnie podobnej wartości jak w kolumnie Dreyera) i kilka sotni kozackich. Działał z Mozyrza przez Słobodę Jakimowską na Pobołowo. Vide: [D. Dziewanowski], *Dziennik czynności wojennych...*, s. 108; idem, *Nad Prypecią...*, s. 28-29; M. Kukiel, op. cit., t. II, s. 276; J. Pachoński, op. cit., s. 503-504.

⁷⁰ Kazimierz Małachowski herbu Nałęcz (1765-1845), urodzony w Wiśniewie k. Słonima. W latach 1782-1784 kształcił się Królewskiej Szkole Artylerii w Warszawie. Służbę rozpoczął w 1784 r. jako kanonier. Po sześciu latach awansował do rangi sztuk-junkra, a po kolejnym miesiącu do stopnia podporucznika. Uczestniczył w kampanii 1792 r. W powstaniu kościuszkowskim bardzo szybko (23 III 1794) otrzymał rangę kpt. w piechocie. Po Raclawicach awansowany do stopnia majora (5 IV). 6 X 1797 r. rozpoczął służbę w Legionach w stopniu kpt. 26 IV 1799 r. awansowany na szefa batalionu. Nad Trebbią ranny i wzięty do niewoli. Uczestniczył w wyprawie na San Domingo (wrócił w 1804). Jako dowódca batalionu w brygadzie polskiej bił się w kampaniach 1805 i 1806 r. W Księstwie Warszawskim początkowo mjr w 1. pp (13 VI 1807). Następnie 28 V 1808 r. awansowany do stopnia pułkownika. Od 2 XII

i waleczność osobistą; dodany mu podpułkownik {kapitan} Wierzbołowicz⁷¹, również doświadczony bardzo oficer, {który się upił i [...]kował⁷²}.

Na obydwie te kolumny nieprzyjacielskie natychmiast natarto. Broniły się one jednak z wielkim umiarkowaniem, gdyż starali się tylko dojść do twierdzy. Dnia 13 i 14 jednak dopędzono je, natarto na nowo, zbity i rozproszono. Znaczna liczba jeńców, wszystkie tabory i przeznaczony dla twierdzy lazaret obozowy zabrany mi zostały. Reszta obu tych kolumn starała się wprawdzie przejść przez Berezynę i znaleźć schronienie w twierdzy, lecz po większej części przy przeprawie przez rzekę, w nurtach tejeż zaginęła, małej bardzo tylko liczbie udało się dojść do miejsca przeznaczonego.

[79] Podczas tej akcji na lewym brzegu rzeki Berezyny, generał Ertel w 8 000 ludzi na prawym brzegu tejeż przybył na odsiecz Bobrujska. Napadł był na Stuck, gdzie zabrał mały oddział F[ran]cuzów i dążył ku Hłuskowi.

W Hłusku zastał kapitana Poradowskiego⁷³ z pułku 1. piechoty, przybywającego z Warszawy z 300 [...]⁷⁴. Tenże, widząc się być natartym przez siłę tak mocną, cofnął się w największym porządku, broniąc się z roztropnością i męstwem, i ściągany przez jazdę nieprzyjacielską aż do Herbacewic⁷⁵, gdzie się złączył z pułkiem {francuskim marszowym} i batalionem 33. pułku lekkiej piechoty francuskiej, które generał dowodzący, uwiadomiony już o przykrym jego położeniu, wysłał mu na pomoc. Ścigający nieprzyjaciel natychmiast na połączone te dwa oddziały uderzył. Broniły się one jednak walecznie, dopóki generał z resztą niezajętych sił swojej

1808 r. komendant placu Pragi. Podczas kampanii rosyjskiej otrzymał szlify generalskie (8 X 1812). Pod Lipskiem dostał się do niewoli. W armii Królestwa Polskiego służył krótko. Do szeregów powrócił w okresie powstania listopadowego. Przez trzy dni był wodzem naczelnym wojsk polskich. Dzielny, doświadczony żołnierz, ale słaby polityk, podał się do dymisji po podpisaniu układu o kapitulacji Warszawy. Vide: *Lista starszeństwa...*, k. 3; *Księga pamiątkowa...*, s. 2; J. Dunin-Borkowski, *Genealogie żyjących utytułowanych rodów polskich*, Lwów 1895, s. 384; B. Gembarzewski, *Wojsko...*, s. XXV; Idem, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925, s. 53; M. Tarczyński, op. cit., s. 383-384.

⁷¹ Karol Wierzbołowicz (1776-1851) należał do najbliższego otoczenia J. H. Dąbrowskiego. Od 25 X 1808 r. pracował przy Sztapie Głównym jako podoficer nadliczbowy. Następnie awansowany do stopnia porucznika (31 III 1809), kapitana (25 VII 1809) w 2. pułku huzarów galicyjsko-francuskich (później 10. pułk. Księstwa Warszawskiego). 12 I 1813 r. otrzymał awans na szefa szwadronu, a 12 X został kawalerem Legii Honorowej. Vide: *Lista starszeństwa...*, k. 12v; B. Gembarzewski, *Wojsko...*, s. XLIV; S. Łoza, op. cit., s. 82.

⁷² Początek słowa nieczytelny.

⁷³ Chodzi o Szczepana Poradowskiego, który kapitanem w 1. pp był od 20 I 1812 r. Vide: B. Gembarzewski, op. cit., s. XXXII.

⁷⁴ W rękopisie miejsce wolne. Analogiczny fragment z „Memoriału” Dąbrowskiego brzmi: „Był tam kpt. Poradowski z nowo przybyłym z Warszawy oddziałem rekonwalescentów polskich, 300 ludzi mocnym”. Vide: J. Staszewski, *Pamiętniki działań...*, s. 39.

⁷⁵ Właściwie Horbaczewicze – wieś położona pomiędzy Wilczą a Bobrujskiem,

dywizji (z I i II batalionem pułku 6. piechoty, ledwo wystarczających do zasłonięcia artylerii) [80] nie nadszedł dla wstrzymania tych korpusów w ich pędzie.

Pomimo słabej siły, ufny w doświadczonego męstwa Francuzów i Polaków, nie wahał się generał atakować i odeprzeć nierównie mocniejszego nieprzyjaciela. Trwała potyczka aż do północy, a spieszny odwrót generała Ertel 16 na 17 września jasnym jest dowodem, że zwycięstwo zostało przy naszych. W potyczce tej, tak Francuzi jako i Polacy bijąc się mężnie, i z wytrwałością sławą się okryli. Nie można było ścigać nieprzyjaciela, gdyż nie mieliśmy jazdy.

Dla wzmocnienia korpusu sprowadzono z Paryczewa⁷⁶ generała Dziewanowskiego z jazdą pod jego dowództwem. W niemałej względem niego byliśmy obawie, albowiem otoczony przez nieprzyjaciela, musiał maszerować przez niezmierne gęstwiny i lasy bagniste, wytrwałością jednak i ostrożnością przezwyciężył wszystkie trudności, i złączył się z korpusem niedaleko Bobrujska, dniem jednym po potyczce pod Herbacewicami.

[81] Pomimo tak szczęśliwie zakończonej potyczki i uskutecznionego wzmocnienia korpusu jazdą, należało się jednak obawiać, ażeby nieprzyjaciel nie spostrz[egł] słabość naszą, a uważając moc[niej]szą swoją siłę, przyszedłszy do siebie, nie uderzył na nas i nie przymusił do cofnięcia się. Dla czego też generał Dąbrowski posunął się ze Świsłoczy na nierównie pewniejszą pozycję pod Wilczycą⁷⁷, co tym bardziej było potrzebnym, gdyż oprócz strat, które dywizja w różnych potyczkach poniosła, jeszcze i pułk {fran[cuski]} jako też i batalion 33. pułku lekkiej piechoty francuskiej, odebrały rozkaz udania się do Wielkiej Armii i na dzień 19 września istotnie w podróż ruszyły.

Goniec nadzwyczajny od majora generalnego przywiózł generałowi dowodzącemu zalecenie, ażeby w marszach śpiesznych przybywał do Wielkiej Armii, jeżeliby przytomność jego [82] w tamecznych okolicach już nie była potrzebną. W każdym zaś przypadku by odesłał pułk [...] ⁷⁸ i batalion 33. pułku lekkiej piechoty francuskiej, na co na dzień 20 września odpowiedział, iż pomimo najszczerzej chęci należenia do sławy Wielkiej Armii, nie może jednak opuścić z honorem te okolice, albowiem nieprzyjaciel, biorąc to za odwrót, ścigałby go. Kraj ten byłby zupełnie odsłonięty i komunikacja na wielkim trakcie do Warszawy przeciętą, a tak armia z tyłu nie byłaby zabezpieczoną. Twierdza Bobrujsk zatem została [...] ⁷⁹, a generała

⁷⁶ Właściwie Parycze, obecnie Paryćy na Białorusi. Miejscowość położona na prawym brzegu Berezyny ok. 50 km na południe od Bobrujska.

⁷⁷ Chodzi o miejscowość Wilcza położoną przy trakcie z Hłuska do Bobrujska, znajdującą się w odległości ok. 35 km od twierdzy.

⁷⁸ W rękopisie pozostawiono miejsce wolne. Z kontekstu wynika, że chodzi o wspomniany już francuski pułk marszowy.

⁷⁹ W rękopisie pozostawiono miejsce wolne na wstawienie jednego słowa.

Ertel ścigano aż do Mozyrza. Dotąd korpus austriacki utrzymując pozycję w Pińsku przeszkodził zamiarom nieprzyjacielskim uwolnienia twierdzy Bobrujska i spędzenia z pozycji 17. dywizji. Lecz niespodziane odejście tegoż austriackiego korpusu, którego przyczyna do dziś dnia nie jest wiadomą, odmieniła zupełnie okoliczności i inny im nadało kierunek (a.)⁸⁰ [83] Nic teraz albowiem nie przeszkadzało korpusowi Tormasowa, idąc na Słonim⁸¹, zagrozić Mińskowi, a generał Ertel z milicją czernichowską, wzmocniony przez generała Zapolskiego 82 6000 lu[dzi] grożące uskuteczniał obroty przeciwko naszemu frontowi i lewemu skrzydłu.

Na dzień 15 września dowodzący generał rozkazał pułkowi 1. piechoty wrócić na prawy brzeg rzeki Berezyny, a pułki 17. piechoty i 15. jazdy zostały w pozycji między wspomnianą dopiero rzeką i Dnieprem dla zasłonięcia Mohylowa. Dwa dni zaś bataliony pułku 14. piechoty stały w Świsłocz, również oddział z kilkuset ludzi w Hłusku. Z resztą zaś pozostających sił dywizji udał się w marsz na dzień 22 września dla zajęcia stanowiska pod Słuckiem, które zdawało się być najdogodniejszym dla zasłonięcia Mińska. Zabezpieczony w tej postawie, ile możliwości ze wszech stron od napadów, oczekiwał dalszych wypadków i przyrzeczonych mu przez majora generalnego posiłków. Żadnych [84] jednak nie nadeszło prócz batalionu III pułku 14. piechoty, który dotąd był w Grodnie w garnizonie.

Trudno było rozwiązać zagadkę jak z rozrzuconymi takim sposobem siłami, można było okryć przestrzeń wynoszącą więcej jak 50 mil⁸³, co tym niepodobniej było do uskutecznienia, gdyż nieprzyjaciel na różnych punktach zaczął nam się pokazywać.

W takim rzeczy położeniu generał Dąbrowski, duchem małej wojny⁸⁴ głęboko przejęty, postanowił uformować małe oddziały złożone z jazdy i wołyżerów na koniach chłopskich, i rozesał te (że tak rzeknę)⁸⁵ latające kolumny, których siłę

⁸⁰ Przypis autora rękopisu: „(a.) Odwrót armii austriackiej z Pińska do Warszawy, a stamtąd do Galicji, nie miał wcale tego wpływu na Wielką Armię pod Moskwą, jak opisuje 29. Biuletyn datowany z Drohobusza [Dorohobuża], który twierdzi, iż tenże odwrót odmienił zupełnie przyjętą zasadę Napoleona. – Napoleon bowiem pod Moskwą żadnej nie miał zasady, odwrót wspomniany większy miał wpływ na dywizję 17., której najbardziej szkodził?”

⁸¹ Słonim (Slonim) – miasto na Białorusi położone przy ujściu Issy do Szczary.

⁸² Andrzej Zapolski (1768-1813), gen. mjr. Służył w armii rosyjskiej od 1791 r. Karierę rozpoczął w preobrzezańskim pułku Gwardii. Brał udział w kampaniach 1805-1807 przeciw Napoleonowi. Za Pruską Hławę otrzymał Order św. Jerzego (III kl.). Od grudnia 1811 r. komenderował brygadą w 1. Dywizji Grenadierów. Kampanię rosyjską rozpoczął jako dowódca 35. DP. Pod koniec 1812 r. przejściowo dowodził II Korpusem Rezerwowym. W kampanii 1813 r. przez krótki okres komenderował brygadą w I Korpusie Armii Rezerwowej. Wkrótce jednak zachorował i 19 III 1813 r. zmarł. Vide: A. Mikaberidze, op. cit., s. 458.

⁸³ ok. 360 km.

⁸⁴ Działań nieregularnych.

⁸⁵ Zwrot charakterystyczny dla Prądzyńskiego.

i obroty nieprzyjaciel przewidzieć nigdy nie był wstanie, w różne dyrekcje⁸⁶. Skutek pomyślny obrotów tychże kolumn wnet się jawnie okazał, albowiem tym sposobem nieprzyjaciel nie tylko wstrzymanym został w dalszym jego pędzie, ale nadto przymuszonym był cofnąć się w dziczynę⁸⁷ koło [85] Mozyrza i Pińska. Te to same oddziały częstokroć przecinały nieprzyjacielską komunikacyjną linię, podchwytyjąc kurierów. Jedna z nich {pułk Przeździeckiego}⁸⁸ zabrała 60 kozaków [i] oficera, którego generał Wit[tgen]stein⁸⁹ był wysłał do generałów Cziczagowa⁹⁰ i Ertla,

⁸⁶ Różne kierunki.

⁸⁷ Tereny dzikie.

⁸⁸ 18. pułk ułanów litewskich dowodzony przez płk. Karola Przeździeckiego.

⁸⁹ Peter Ludwig Wittgenstein (1769-1843) był synem pruskiego gen. lejtn., pozostającego na służbie rosyjskiej. Karierę rozpoczął w 1781 r. jako sierżant wpisany do Siemionowskiego Pułku Lejb-Gwardii. 8 lat później został przeniesiony do jazdy Gwardii (wachmistrz). Kolejne awanse: 1790 – kornet, 1792 – ppor., 1793 – mjr w oddziałach liniowych. Pierwsze doświadczenia bojowe zbierał w okresie insurekcji kościuszkowskiej. Za walki pod Ostrołęką i szturm Pragi otrzymał Order św. Jerzego (IV kl.). W 1796 r. uczestniczył w kampanii przeciwko Persji. 9 II 1798 r. został pułkownikiem, a następnie (1 VI 1799) generałem-majorem. Na przestrzeni lat 1796-1799 co najmniej pięciokrotnie zmieniały się regimenty, w których służył, ale przez cały czas były to jednostki kawalerii. W 1805 r. bił się pod Amstetten (Order św. Jerzego III kl.) i Austerlitz (Order św. Anny I kl.). W następnym roku uczestniczył w I etapie kampanii przeciwko Turcji, ale po kilku miesiącach widzimy go już w działaniach na ziemiach polskich. Wyróżnił się pod Ostrołęką, za co uzyskał Order św. Włodzimierza (III kl.) i złotą szpadę. 24 XII 1807 r. awansowany do stopnia gen. lejtn. W latach 1808-1811 dowodził korpusem na terenie Finlandii. Podczas kampanii 1812 r. walczył na czele I Samodzielnego Korpusu, którego zadaniem była osłona Petersburga. Dowodził pod Wiłkomierzem, Klasicami (ranny w głowę, otrzymał 12 000 rubli i Order św. Jerzego II kl.), Połockiem, Czasznikami, Smolanami i nad Berezyną (na lewym brzegu). Tylko część tych starć zakończona została jego powodzeniem, ale i tak opinia publiczna uznała go za osobę, która ocaliła Sankt Petersburg od zniszczenia. 3 XI 1812 r. został awansowany na gen. kawalerii. Jego niezdecydowanie nad Berezyną w znacznym stopniu pomogło Wielkiej Armii wymknąć się z potrzasku. W początku 1813 r. jego wojska działały na prawym skrzydle, kierując się na Berlin. Wittgensteinowi udało się zająć stolicę Prus, a w pierwszych dniach kwietnia pokonać ks. Eugeniusza de Beauharnais pod Möckern (otrzymał diamenty do Orderu św. Aleksandra Newskiego oraz pruskie orderzy Orła Czarnego i Orła Czerwonego). Po śmierci Kutuzowa otrzymał naczelne dowództwo (25 IV 1813), ale złożył je po porażkach zadanych mu przez Napoleona pod Lützen (Order św. Andrzeja) i Budziszynem. W dalszym etapie kampanii walczył m.in. pod Dreznem, Pirną i Lipskiem (złota szpada z diamentami). Podczas walk we Francji pod Bar-sur-Aube został ciężko ranny w prawe udo, co zakończyło jego udział w wojnach napoleońskich. W okresie późniejszym spadł na niego szereg zaszczytów, których zwieńczeniem stała się buława feldmarszałka (3 IX 1826). Był głównodowodzącym podczas kolejnej wojny z Turcją (1828-1829). Służbę zakończył 21 II 1829. Osiadł wówczas na Podolu. W 1834 r. w nagrodę za rolę w kampanii 1813 r. otrzymał od Fryderyka Wilhelma III tytuł księcia. Dwa lata później tytuł księcia przyznał mu Mikołaj I. Wittgenstein zmarł i został pochowany we Lwowie. Vide: A. Mikaberidze, op. cit., s. 445-447.

⁹⁰ Paweł Cziczagow (1767-1849) był synem admirała Wasilija Cziczagowa. Służbę rozpoczął w 1779 r. jako sierżant w preobrzeżańskim pułku Gwardii. Trzy lata później przeszedł do 1. batalionu morskiego. W latach 1782-1784 wzięł udział w działaniach na M. Śródziemnym jako adiutant swojego ojca. Do 1787 r. osiągnął stopień porucznika. W późniejszym okresie służył na Bałtyku, biorąc udział w wojnie ze Szwecją (1789-1790) na pokładzie okrętu liniowego „Rostislaw”. Za walki w okolicach Płw. Wybörg oraz Rewla otrzymał awans do stopnia kpt. II kl., Order św. Jerzego (IV kl.) oraz złotą szpadę. Przypadł mu w udziale obowiązek poinformowania Katarzyny II o zwycięstwie przy Płw. Wybörg, dzięki czemu

jako też i komendanta twierdzy Bobrujska z uwiadomieniem, iż nadchodzi dla złączenia się z ich korpusami. {Zaczym należało natychmiast zebrać całą dywizję}. Wtenczas to, kiedy już wszelka komunikacja między nami i Wielką Armią przeciętą była, dowiedzieliśmy się o klęskach poniesionych pod Połockiem i nad Dźwiną, niemniej o wyjściu armii z Moskwy.

Tymczasem pułkownik Hornowski na lewym naszym skrzydle, przeszedł Dniepr pod Rohaczewem, uderzył na nieprzyjaciela, odparł go do Czernichowa, nad rzeką Sozza⁹¹, zabrał mu dwa działa.

Przybycie armii generała Cziczagowa, połączenie się jego [86] z korpusem Tormasowa, jako też zupełne oddalenie się armii austriackiej do Warszawy, skutkiem są następujących wypadków:

Generał Cziczagow osadził bez żadnej przeszkody Pińsk i Słonim, maszerował na Nieśwież grząc Mińskowi.

został podniesiony do rangi kpt. I kl. (VI 1790). Po zakończonej wojnie uczył się w Wielkiej Brytanii (1792-1793). W czerwcu 1793 r. objął dowództwo nad zdobyczym okrętem szwedzkim „Sophia-Magdalena”. W latach 1792-1793 dowodził na Bałtyku okrętem liniowym „Retvizan”. 24 XI 1796 r. został kapitanem-komandorem. W następnym roku, po manewrach floty otrzymał Order św. Anny (II kl.) Za panowania Pawła I musiał odejść ze służby (X 1797). Po ok. 2 latach car go ułaskawił i awansował do stopnia kontradmirała (20 V 1799). Niedługo później ponownie znalazł się w niełasce z powodu fałszywego oskarżenia o zdradę. Już 2 VI 1799 r. został uwięziony w twierdzy Pietropawłowskiej. Po szybkim śledztwie Cziczagow został ułaskawiony (13 VI) i przywrócony na stanowisko. W tym samym roku wziął udział w wyprawie do Holandii (walczył m.in. pod Texel). W uznaniu nowych zasług otrzymał Order św. Anny (I kl.) i złotą szpadę z diamentami (dar od Jerzego III). Po powrocie do Rosji został generałem adiutantem nowego cara (24 V 1801), a następnie członkiem Komisji Reorganizacji Floty. 25 XI 1802 r. otrzymał stopień wiceadmirała, a zaledwie 17 dni później funkcję zastępcy ministra marynarki. Przez kolejnych 5 lat podejmował wysiłki mające na celu modernizację rosyjskiej floty. 1 VIII 1807 r. został ministrem marynarki, co wiązało się z awansem do stopnia admirała. W XI 1811 r. wszedł w skład Rady Państwa. Na początku grudnia złożył jednak rezygnację, którą tłumaczył kłopotami zdrowotnymi. Pozostał jedynie generałem adiutantem Aleksandra I. 16 VI 1812 otrzymał dowództwo Armii Dunajskiej, komendę nad Flotą Czarnomorską oraz gubernatorstwo Mołdawii i Wołoszczyzny. Traktat w Bukareszcie został zawarty przed jego przybyciem do armii, więc w działaniach przeciwko Turkom nie wziął udziału. 30 IX 1812 r. Armia Dunajska połączyła się na Wołyniu z 3. Armią gen. Tormasowa. Naczelne dowództwo sprawował Cziczagow. Jego zadaniem było wyjście na linie komunikacyjne Wielkiej Armii, z czego wyniknęły później walki o przeprawę przez Berezynę w Borysowie. Pomimo pobicia Dąbrowskiego, Cziczagow nie zdołał zablokować trasy odwrotu Napoleonowi na prawym brzegu Berezyny. Admirała obarczono główną winą za wymknięcie się szczątków Wielkiej Armii, chociaż przyczyniła się do tego również postawa Kutuzowa oraz Wittgensteina. Niepowodzenie znad Berezyny skłoniło Cziczagowa w początku 1813 r. do złożenia dymisji (motywowanej względami zdrowotnymi). Krytykowany był tak mocno, że w marcu 1814 r. poprosił o definitywne uwolnienie ze służby i osiadł we Francji. W 1834 r. jego posiadłości na terenie Rosji zarekwirowano z powodu złamania dekretu Mikołaja I, ograniczającego Rosjanom pobyt za granicą do maksymalnie 5 lat. W 1835 r. Cziczagow stracił wzrok. Zmarł w Paryżu. Pochowano go na cmentarzu Père-Lachaise. Vide: A. Mikaberidze, op. cit., s. 59-60; R. Bielecki, op. cit., s. 127-128.

⁹¹ Soza – lewy dopływ Dniepru.

Korpus Wittgensteina zaczął nas zaczepiać z tyłu w Borysowie⁹², gdzie się już pokazywały przednie strażę jego, a w moment, kiedy generał Słuck opuścić zamysł, odebrał dwa rozkazy od majora generalnego z dnia 27, 28 października datowane, zalecające, ażeby się cofnął nad Berezynę i połączył wszystkie siły swoje, {czego jednak nie uskutecznił}.

Ledwo co stanął w Śmiałowicach⁹³, dowiedział się, że nieprzyjaciel w znacznej sile maszeruje na Mińsk. Na tę wiadomość, jako też w skutek nowo odebranego rozkazu, ruszył natychmiast ku Mińskowi, a chcąc się przekonać o sile i pozycji nieprzyjaciela wyprzedził we własnej osobie dywizję. Przekonawszy się o widocznej niemożności bronienia Mińska przeciwko siłom tak [87] znacznie mocniejszym, wrócił stosownie do pierwszego wydanego rozkazu nad Berezynę, ażeby wojska dywizji swojej tam rozstawić, co jednak później pod wioską Studzianką⁹⁴ tylko nastąpić mogło.

Zaczął od postawienia czterech mostów na Berezynie: pierwszy pod Panskiewiczami⁹⁵, drugi pod Świsłoczem, trzeci pod Jakszycami⁹⁶, czwarty pod miasteczkiem Berezyną⁹⁷, które osadził oddziałami pod dowództwem pułkownika Hornowskiego i podpułkownika Malinowskiego.

Nieprzyjaciel z główną swoją siłą posuwał się ku Borysowowi, a że generał ważność tej pozycji aż nadto dobrze znał, przeto natychmiast sam się tam udał, ażeby osobiście przejścia bronić.

Gdy domyślać się wypadało, iż Wielka Armia w śpiesznym swym odwoście maszerować będzie w różnych dyrekcyjach, przeto generał uwiadomił tak Cesarza, jako też dowódców różnych korpusów Wielkiej Armii o postawieniu czterech [88] mostów dla ułatwienia im w tym miejscu przejścia przez rzekę i dania im sposobności pójść wielkim traktem słuckim do Mińska i Słonima.

Chcąc te cztery mosty albo wziąć, albo przynajmniej mieć na oku, nieprzyjaciel musiał siły swoje podzielić.

⁹² Dzisiaj Barysaŭ, miasto na Białorusi położone na prawym brzegu Berezyny. Wówczas przeprawa o kluczowym znaczeniu dla cofającej się Wielkiej Armii.

⁹³ Właściwie Śmiałowice (Śmiałowice, Smałowice) – miasteczko na Białorusi nad Wołmą (dopływem Świsłoczy), przy gościńcu mińsko-ihumeńskim.

⁹⁴ Studzianka (Studjonka) – wieś na lewym brzegu Berezyny ok. 17 km na północ od Borysowa, gdzie 22 XI 1812 polscy ułani Łubieńskiego (8. pułk lansjerów) znaleźli bród. 26 XI stanęły tam dwa mosty, po których przeprawiła się Wielka Armia. 29 XI o godz. 8:30 dowódca saperów gen. Jean Eblé wydał rozkaz podpalenia mostów. Na wschodnim brzegu pozostało ok. 10 000 maruderów. Vide: *Studzianka*, [w:] *Encyklopedia Wojskowa*, red. O. Laskowski, t. VII, Warszawa 1939, s. 700.

⁹⁵ Właściwie Panuszkowiczami (Panuszkiewiczami) – wsi na prawym brzegu Berezyny ok. 15 km na północ od Bobrujska.

⁹⁶ Jakszyce (Jakšyicy) – wieś na prawym brzegu Berezyny, mniej więcej w połowie drogi pomiędzy Świsłoczem a miastem Berezyną (Nizną). Jakszyce leżały na trakcie prowadzącym z Ihumienia do Mohylewa. Właśnie tam przeszedł Berezynę korpus Poniatowskiego w marszu na Moskwę.

⁹⁷ Berezyna (Bierazino) – miasto w dawnej guberni mińskiej na prawym brzegu Berezyny.

Dnia 20 listopada, z wieczora o godzinie 10, dywizja maszerując w najspieszniejszych marszach, przybyła w Borysowie, gdzie generał odebrał rozkaz od majora generalnego bronić stanowiska do ostatniego dla ułatwienia Wielkiej Armii przejścia przez rzekę. Również zawiadomionym został, iż książę Reggio (marszałek Oudinot)⁹⁸, bez utraty czasu przybędzie na jego pomoc, co jednak później dopiero nastąpiło. Takim więc sposobem zasłonienie odwrotu Wielkiej Armii Polakom, mającym na czele ulubionego Dąbrowskiego, poruczone zostało. W Borysowie dywizja składała się tylko z 2 600 ludzi, gdyż oddziały z Rochaczewa pod dowódz-

⁹⁸ Nicolas Charles Oudinot (1767-1847) pochodził z drobnego mieszczaństwa (jego ojciec był piwowarem). Po krótkiej nauce, w wieku 17 lat zaciągnął się do wojska. Do wybuchu Rewolucji dosłużył się stopnia sierżanta w piechocie. Jeszcze w 1789 r. został kapitanem Gwardii Narodowej. W 1790 r. dowodził Gwardią Narodową departamentu Meuse. 6 IX 1791 r. większością głosów został wybrany podpułkownikiem, dowódcą III batalionu ochotników z dep. Meuse. Na jego czele wziął udział w walkach na płu.-wsch. granicy Francji. Wyróżnił się w obronie Bitche. Nagrodę stanowiąc awans na szefa brygady (5 XI 1793) oraz powierzenie komendy nad 4. półbrygadą. Jeszcze w tym samym roku pod Haguenau został ranny (pierwsza z 32 ran, jakie otrzymał). 14 VI 1794 r. został awansowany do stopnia gen. bryg. (za brawurowe uderzenie na bagnety i przebicie się przez szeregi Prusaków). W październiku 1795 r. pod Neckerau otrzymał 6 ran i dostał się do niewoli austriackiej. Wolność odzyskał w roku następnym w efekcie wymiany jeńców. W 1799 r. był szefem sztabu A. Masseny podczas zwycięskiej kampanii szwajcarskiej (wyróżnił się przy wzięciu Zurychu). 12 IV 1799 r. został gen. dyw. W 1800 r. razem z Masseną bronił Genui. Uczestniczył we wszystkich kampaniach Konsulatu i Cesarstwa oprócz działań prowadzonych na Półwyspie Iberyjskim. W lutym 1805 r. otrzymał dowództwo nad elitarną dywizją grenadierów znaną jako „grenadierzy Oudinota”. Na jej czele bił się m.in. pod Amstetten i Austerlitz. Podczas wojny z IV koalicją wyróżnił się pod Ostrołęką i Frydlandem. 25 VII 1808 r. został hrabią Cesarstwa z donacją na terenie Księstwa Warszawskiego (Inowrocław). W kolejnej wojnie z Austrią jego grenadierzy zyskali miano „piekielnej kolumny”. Zasużył się pod Ebersbergiem i Essling (objął komendę nad korpusem Lannesa po jego zranieniu). Za wyczyny pod Wagram otrzymał buławę marszałkowską (12 XII 1809) oraz tytuł ks. Reggio (14 IV 1810). Oudinot nie zaliczał się do wybitnych strategów, ale braki równoważył cechami charakteru – przez Napoleona nazwany został „Bayardem armii francuskiej”. Poza tym posiadał szereg talentów pozwalających mu na służbę w dyplomacji. Dowodził siłami francuskimi dokonującymi aneksji Księstwa Neufchâtel oraz Królestwa Holandii. Dzięki wyjątkowemu taktowi w bardzo delikatnej sytuacji potrafił zaskarbić sobie sympatię mieszkańców. Podczas pobytu w Holandii dowiedział się o śmierci żony (matki jego siedmiorga dzieci). Poślubił wówczas Marię de Coucy, ze starej rodziny arystokratycznej. Miał z nią kolejną czwórkę dzieci. Wszyscy jego synowie (Viktor, August, Charles, Henri) wybrali zawód żołnierza. Podczas kampanii rosyjskiej dowodził II Korpusem Wielkiej Armii, operującym na prawym skrzydle przeciw Wittgensteinowi (bitwy pod Połockiem i Smolanami). Dowodził ze zmiennym szczęściem. Pod Borysów wyraźnie się spóźnił, co obok wyraźnych błędów Dąbrowskiego spowodowało utratę przeprawy. W kampanii 1813 r. wyróżnił się pod Budziszynem, ale dał się zatrzymać pod Gross-Beeren, co oznaczało fiasko francuskiej ofensywy na Berlin. Podczas działań we Francji w 1814 r. „bił się z niesamowitą brawurą” pod La Rothière i Arcis-sur-Aube, gdzie otrzymał 32. ranę. Był jednym z marszałków, którzy nalegali na abdykację Napoleona w 1814 r. Doceniony przez Burbonów, w okresie Stu Dni zachował neutralność. W 1823 r. dowodził jednym z korpusów francuskich interweniujących w Hiszpanii. Od 1839 r. był wielkim kanclerzem Legii Honorowej. Zmarł w Paryżu, jego szczątki spoczywają w podziemiach Pałacu Inwalidów. Vide: M. Oudinot, *Oudinot (Nicolas-Charles, duc de Reggio)*, [w:] *Dictionnaire Napoléon...*, t. II, s. 441-442; J. Tulard, *Napoléon et la noblesse d'Empire avec la liste des membres de la noblesse impériale (1808-1815)*, Paris 2003, s. 209.

twem pułkownika Hornowskiego i ze Świsłoczy pod dowództwem podpułkownika Malinowskiego, [89] którym obrona wyżej wspomnianych mostów poleconą była, nie mogły się jeszcze złączyć z nami. Tylna straż i oddział pod komendą pułkownika Siemianowskiego⁹⁹ (300 ludzi mocny) dla obro[ny] mostu pod miasteczkiem Berezyna zostawiony, niemniej tylna straż pod dowództwem generała Pakosza, składająca się z jednego batalionu i dwóch szwadronów jazdy, znajdowały się o półtorej mili¹⁰⁰ od Borysowa, gdzie ustawicznie zaczepiane przez nieprzyjaciela, ledwie nazajutrz o godzinie 10 połączyć się z dywizją zdołały. Wojska koczowały w nocy z 20 na 21 listopada za miastem Borysowem w pozycji, którą obrał był znajdujący już okolice te generał Bronikowski¹⁰¹. Przede dniem¹⁰² rozpoznał generał dowodzący okolice i zalecił wojsku stanąć pod broń.

Cztery działa zostały przy piechocie na prawym brzegu, a osiem przeznaczono do bronienia mostu na lewym brzegu rzeki Berezyny, które pod strażą oddziału

⁹⁹ Euzebiusz Siemianowski, początkowo mjr w 6. pp; 23 VI 1808 r. odszedł ze służby. Powrócił do niej w 1809 r. Otrzymał wówczas awans do stopnia płk. (25 IV 1809) i objął komendę nad 2. pp formacji galicyjsko-francuskiej (później 14. pp Księstwa Warszawskiego). Przed wymarszem na wojnę z Rosją, podczas przeglądu na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie doszło do tragicznego wypadku z udziałem Siemianowskiego (pułkownik groził pałaszem żołnierzowi niestrzymającemu szyku, żołnierz zemadł i upadł na wystawioną w jego kierunku klingę). W efekcie Poniatowski chciał postawić Siemianowskiego przed sądem wojennym. Podczas walk pod Borysowem Siemianowski chorował, z 300 ludźmi wydzielonymi z III batalionu 14. regimентu piechoty osłaniał tabory pułkowe idące za grupą Pakosza. 21 XI (u Pachońskiego „czeski błąd” – zamiast listopada podano wrzesień) został wzięty do niewoli nad rz. Uszą. Według *Listy starszeństwa* przebywał w niej na początku 1813 r. Vide: *Lista starszeństwa...*, k. 3v, 19v; B. Gembarzewski, *Wojsko...*, s. XXXVI, s. 101; idem, *Rodowody...*, s. 56; M. Kukiel, op. cit., t. II, s. 408; J. Pachoński, *Generał Jan Henryk Dąbrowski...*, s. 526; R. Bielecki, *Berezyna 1812*, Warszawa 1990, s. 35.

¹⁰⁰ ok. 11 km.

¹⁰¹ Mikołaj Bronikowski (1767-1817), kształcił się w berlińskim korpusie kadetów (ukończył w 1782). Służbę rozpoczął w armii Rzeczypospolitej w randze porucznika. W 1786 r. mianowany kapitanem. Walczył w kampanii 1792 r. (mjr, płk) i w powstaniu kościuszkowskim (gen. mjr). Do wojska powrócił w 1809 r. Uczestniczył w walkach pod Raszynem. Następnie wysłany do Napoleona i mianowany przez niego dowódcą 2. Legii Nadwiślańskiej. Po jej likwidacji mianowany gen. bryg. na służbie francuskiej (18 II 1810). Przydzielony do służby na terenie Hiszpanii w dywizji Hamberta (III Korpus Sucheta). 25 III 1812 r. przeszedł do Legii Nadwiślańskiej. Podczas kampanii 1812 r. (od 15 VII) gubernator Mińska. Po Borysowie wrócił do Legii Nadwiślańskiej. W początku kampanii 1813 r. przydzielony do polskiej dywizji gen. Girarda. Podczas obrony Wittenbergi dowodził 4. pp Księstwa Warszawskiego oraz 4. pp Legii Nadwiślańskiej. W czerwcu 1813 r. otrzymał komendę nad brygadą w II Korpusie odbudowanej Wielkiej Armii. 19 X 1813 ranny pod Lipskiem, dostał się do niewoli. 24 V 1814 r. zwolniony przez Ludwika XVIII ze służby francuskiej z awansem do stopnia gen. dyw. Bronikowski był odznaczony komandorią *Virtuti Militari* oraz krzyżem oficerskim Legii Honorowej (12 VII 1809). Wstąpił do wojska Królestwa Polskiego, ale już w 1817 r. zmarł. Vide: S. Kirkor, *Słownik Oficerów Legii Nadwiślańskiej i pułków ułanów Legii Nadwiślańskiej*, [w:] idem, *Legia Nadwiślańska*, Londyn 1981, s. 396; R. Bielecki, op. cit., s. 92, J. Czuby, op. cit., s. 265, S. Łoza, op. cit., s. 35

¹⁰² Przed świtem.

Wirtemberczyków¹⁰³ [90] składały osadę Borysowa. W takim szyku oczekiwaliśmy nieprzyjaciela.

O godzinie 6 z rana uderzył na całą naszą linię, przeznaczając na ten przedmiot 2 pułki strzelców, 4 pułki piechoty liniowej, 4 pułki jazdy i 12 sześciofuntowych dział¹⁰⁴.

Pomimo znacznej przewagi sił nieprzyjacielskich i korzyści, którą mu wyniosła jego pozycja w rozległych fortyfikacjach byłego szańca przedmostowego (b.)¹⁰⁵ udzielała, wojsko nasze jednak tak się mężnie broniło, że trzykroć powtórzone najusilniejsze natarcie dzielnie odparto. O godzinie 10 przed południem przybył generał Pakosz z tylną strażą, a należąc zaraz do potyczki spędził natychmiast nieprzyjaciela z domów nad mostem, w których już się zaczynał osadzać.

Wzmocnieni tę małą liczbą ludzi, utarcie¹⁰⁶ tym bardziej stało się uporczywe i krwawe, trwając aż do wieczora. Tam gdzie się tylko Polacy przeciwko Rosjanom z zapalcząwością bili, można było przekonać się o waleczności [91] narodów północnych. Wtenczas bowiem tylko, kiedy nieprzyjaciel znacznymi siły wzmocnionym świeżym wojskiem po czwarty raz odważył się uderzyć z wściekłością na nas, waleczność Polaków polec mus[iała] przewyższającej liczbie bagnetów rosyjskich.

Tak przemocą zwalczeni skuteczniłszy (ścigani zawsze przez jazdę nieprzyjacielską) obrót wsteczny dla połączenia się z przybywającym teraz dopiero II Korpusem Wielkiej Armii księcia Reggio (c.)¹⁰⁷

Trudne jest do uwierzenia, że garstka ludzi zdołała dać odpór tak silny przewyższającej liczbie.

Strata nasza w tymże dniu wynosiła 1 800 ludzi w zabitych, rannych i wziętych w niewolę, i 2 działa zdemontowane na prawym brzegu rzeki Berezyny, niemniej zostawiony dla obrony mostu w miasteczku Berezynie oddział z 300 ludzi pod dowództwem pułkownika Siemianowskiego, który napadnięty przez nierównie

¹⁰³ Batalion z wirtemberskiego 7. pp, wchodzący w skład załogi Mińska. 180 piechurów wirtemberskich dzielnie biło się w przegranej bitwie pod Kojdanowem, gdzie kapitulowali (15 XI 1812 – próba osłony Mińska przed działaniami wojsk Cziczagowa). Pod Borysowem batalion stracił czterech oficerów (1 zabitego i 3 rannych). Vide: A. Martinien, op. cit., s. 781; M. Kukiel, op. cit., t. II, s. 406; J. Pachonński, op. cit., s. 522; D. Nawrot, op. cit., s. 645, 649.

¹⁰⁴ W rzeczywistości atakowały 3 pułki jęgrów (7., 14. i 38.) oraz 11. rota art. konnej (12 dział lekkich) i 34. rota art. pozycyjnej (12 dział ciężkich). Vide: R. Bielecki *Berezyna...*, s. 44-45.

¹⁰⁵ Przypis autora rękopisu: „(b.) Rozwalone te fortyfikacje były to szczątki szańca przedmostowego, który Rosjanie przy rozpoczęciu wyprawy założyli, a które przez francuskich inżynierów dla niewiadomych przyczyn zostały rozwalone. To, co nam przy obronie mostu największą niekorzyść sprawiło, gdyż rozrzucone okopy po większej części ku nam były obrócone.

¹⁰⁶ starcie.

¹⁰⁷ Przypis autora rękopisu: „(c.) To opowiadanie zgadza się zupełnie z urzędowym raportem zrobionym przez generała Cziczagowa cesarzowi Wszech Rosji (Petersburg Niemiecka Gazeta Nro 9 6. Listopad. 1812 r.)”.

mocniejszego nieprzyjaciela, dostał się w niewolę. Znaczna liczba zabitych [92] i rannych naszych oficerów i żołnierzy jasnym są dowodem okazanego w tym dniu męstwa. Zdaje się rzeczą niepodobną, jednakże i co prawda rzetelną, że nie było ani jednego oficera w całej dywizji, który by nie był rannym albo nie dostał kontuzji.

Szanowny nasz generał został ranny w nogę; generałowie Bronikowski i Pakosz lekce¹⁰⁸, generał Dziewanowski, jako też szef sztabu dywizji pułkownik Cedrowski¹⁰⁹ ciężko ranni. Artyleria nasza nie dość opatrzona, wielką bardzo poniosła stratę. Podpułkownik {Kapitan} wojsk westfalskich Theodor von Stietz, będący przy kwaterze głównej generała, spostrzegłszy, iż wielu naszych oficerów artylerii byli rannymi, sam był czynnym przy działach. Mężny ten oficer po zdemontowaniu tych dział sam się dostał w niewolę.

Poniesiona strata ze strony nieprzyjaciela nie mniej znaczną była. Stracił on albowiem przeszło 2 000 ludzi w zabitych i rannych. Pomiędzy ostatnimi generał dowodzący Lambert¹¹⁰ [ciąg dalszy na s. 320 - przyp. red.]

¹⁰⁸ Lekko ranni

¹⁰⁹ Antoni Cedrowski herbu Odrowąż (1769-1856), urodzony w pow. konińskim. Od 1789 r. w armii Rzeczypospolitej. Kolejne awanse: 1792 – por.; 1794 – kpt.; ppłk. Do wojska powrócił w 1806 r. (adiutant gen. Dąbrowskiego w stopniu szefa szw.). Uczestniczył w oblężeniu Gdańska. W okresie wojny z Austrią awansowany do stopnia płk. (24 IV 1809). Pełnił wówczas funkcję szefa sztabu formowanej dywizji Dąbrowskiego. Po zakończonej kampanii pracował w sztabie II okręgu wojskowego. Uczestniczył w kampaniach 1812 (pod Borysowem został przygnieciony przez padającego konia) i 1813 r. (dwukrotnie ranny, dostał się do niewoli). Zwolniony w 1814 r. do 1817 służył w armii Królestwa Polskiego. Nie wziął udziału w powstaniu listopadowym. Vide: *Lista starszeństwa...*, k. 3v; A. Skałkowski, *Cedrowski Antoni (1769-1856)*, [w:] *PSB*, t. III, z. 3, Kraków 1937, s. 214-215; J. Pachonński, op. cit, s. 526.

¹¹⁰ Charles Lambert (1772-1843), z pochodzenia arystokrata francuski. Służbę wojskową rozpoczął w gwardii Ludwika XVI. Wybuch Rewolucji zmusił go do opuszczenia kraju. W lutym 1793 r. wstąpił do armii rosyjskiej i otrzymał rangę majora II klasy w Kindburnskim Pułku Dragonów. Podczas insurekcji kościuszkowskiej walczył pod Chełmem i Pragą (za szturm odznaczony IV kl. Order św. Jerzego). W latach 1796-97 uczestniczył w kampanii perskiej. W marcu 1798 r. awansowany do stopnia pułkownika. W roku następnym otrzymał komendę nad Starodubskim Pułkiem Kirasjerów. Wziął udział w nieudanej kampanii szwajcarskiej (ranny w lewą nogę pod Zurychem). 29 XII 1799 r. został awansowany do stopnia generała-majora. Przez rok (III 1800 - III 1801) pozostawał poza służbą na skutek zmian kadrowych dokonanych przez Pawła I. Wziął udział w kampanii 1806 (Błonie i Czarnowo – ranny, odznaczony Orderem św. Jerzego III kl.) i 1807 r. (Pułtusk, Ława, Frydland, odznaczony orderami: św. Włodzimierza III kl., św. Anny I kl. oraz pruskim Orła Czerwonego). 11 IX 1811 r. został mianowany generałem-adiutantem i objął dowództwo nad 5. Dywizją Jazdy. W 1812 r. w ramach armii Tormasowa komenderował 8. Dywizją Jazdy, znaną jako „korpus kawalerii Lamberta”. Wyróżnił się pod Kobryniem i Horodeczną, dzięki czemu otrzymał awans na generała-lejtnanta (2 XI 1812 ze starszeństwem od 12 VIII). Po połączeniu wojsk Tormasowa z Armią Dunajską Cziczagowa, Lambert wciąż pozostawał w awangardzie. Dowodził atakami na Borysów, podczas których został ciężko ranny w nogę. Do służby powrócił w marcu 1814 r., walcząc pod Paryżem na czele 2. Dywizji Huzarów. Kolejne lata wiązały się z szeregiem zaszczytów i awansów: 1823 – generał kawalerii, 1826 – senator, 1836 – hrabia Cesarstwa Rosyjskiego. Otrzymał również order: św. Aleksandra Newskiego z diamentami, Orła Czerwonego (I kl. – pruski), św. Ludwika (II kl. – francuski), Leopolda (austriacki), Maksymiliana Józefa (bawarski). Vide: [P. Cziczagow], *Memoires inedites de l'amiral Tchitchagoff. Campagnes de Russie en 1812 contre le*

i pułkownik Miller¹¹¹. Znaczną tę stratę przypisać [93] można szczególnie walecznemu pułkownikowi Małachowskiemu, który trzy pierwsze natarcia nieprzyjacielskie pułkiem swoim odparł i podpułkownikowi Winnickiemu¹¹², który znajdującą się przy moście wielką karczmę po dwa razy opanował. Jedna z nieprzyjacielskich kolumn w moment najuporczywszej potyczki odcięta była pułkownika Sierawskiego z 600 ludźmi z pułku 6. piechoty, lecz tenże rzucił się na prawo, przeszedłszy Berezynę po krze, za pomocą kilku małych czółen złączył się nazajutrz z dywizją.

Dnia 22 listopada przybył dowodzący generał ze szczątkami dywizji swojej do Krapia¹¹³ (6 mil od Borysowa¹¹⁴), gdzie się złączył z mocno osłabionym i zbliżającym się zupełnemu rozwiązaniu korpusem księcia Reggio i nazad do Borysowa pomaszerował.

Dnia 23 Listopada natarliśmy na nieprzyjaciela na lewym brzegu Berezyny, został on spędzony ze wszystkich zajętych [94] stanowisk i przymuszony do odwrotu, zostawiając wszystkie tabory, i opuszczając jak najspieszniej miasto Borysów. Spa-

Turquie, l'Austriche et la France, Berlin 1855, s. 51-55; A. Mikaberidze, op. cit., s. 217-218.

¹¹¹ W armii carskiej służyło kilku wyższych oficerów o tym nazwisku. Najprawdopodobniej chodzi o Müllera III, czyli Iwana Müllera (1776-1814), który wywodził się z rodziny szlacheckiej osiadłej w guberni tulskiej. Ukończył Korpus Kadetów Artylerii i Inżynierii i rozpoczął służbę w Gątczynie jako porucznik w kompanii artylerii (1794). Kolejne awanse: kpt. (1796), płk (1798). Uczestniczył w kampanii 1799 r. we Włoszech i w Szwajcarii, walcząc w składzie korpusu Derfeldena. 24 V 1799 r. został awansowany do stopnia generała-majora. Wziął udział w kampanii 1805 r., bijąc się m.in. pod Amstetten i Austerlitz. W tej ostatniej bitwie został ranny w lewe udo, po czym Otrzymał Order św. Włodzimierza (III kl.). Aktywną służbę zakończył 11 IV 1810 r. Podczas kampanii 1812 r. organizował tulskie opoleczenie i uczestniczył w operacjach nad Berezyną. W początku 1813 r. działał pod Modlinem i Warszawą, by następnie na czele opoleczenia tulskiego wziąć udział w oblężeniu Gdańska. Za odparcie wycieczki obrońców z 9 V 1813 r. otrzymał złotą szpadę z diamentami. 17 IX został ciężko ranny podczas szturm. W uznaniu zasług otrzymał Order św. Anny (I kl.). Rany spowodowały ponowne odejście ze służby 27 XII. Zmarł pięć miesięcy później. Vide: A. Mikaberidze, op. cit., s. 260.

¹¹² Jan Winnicki służył w armii austriackiej, gdzie doszedł do stopnia kapitana. Od 18 VIII 1809 r. był szefem batalionu w 13. pp Księstwa Warszawskiego. 6 XII 1810 r. przeszedł do 14. pp. Podczas kampanii rosyjskiej dowodził III batalionem 14 pp, który z Nieświeża zawrócono do Grodna (14 VIII), a następnie przesunięto do Mińska. Batalion dołączył do dywizji 17 X 1812 r. pod Słuckiem i dzięki temu wziął udział w walkach pod Borysowem w składzie tylnej straży prowadzonej przez gen. Pakosza. Robert Bielecki w opracowaniu na temat działań nad Berezyną (skądinąd bardzo udanym) uwzględnił udział Winnickiego z III batalionem w walkach o karczmę przy moście borysowskim, ale twierdzi, że w grupie Pakosza znajdował się III. batalion 6. pp. W żadnym, ze źródeł podawanych przez Bieleckiego nie znalazłem potwierdzenia tej tezy. Jedynie Kołaczkowski zapisał, że w grupie Pakosza znajdowały się dwa bataliony, ale nie wymienił jakie. Poza tym Kołaczkowski nie uczestniczył w działaniach pod Borysowem. Jan Winnicki służbę wojskową zakończył 30 IV 1813 r. Vide: *Lista starszeństwa...*, k. 9, 19v; *Dziennik komendy generała Żółtowskiego...*, s. 278; [D. Dziewanowski], *Dziennik czynności wojennych...*, s. 145; K. Kołaczkowski, *Wspomnienia*, t. I, Kraków 1898, s. 160; B. Gembarzewski, *Wojsko...*, s. XLIV, s. 100-101; J. Pachonński, op. cit., s. 514; R. Bielecki, *Berezyna...*, s. 34, 40, 48.

¹¹³ Chodzi o miasto Krupki, położone przy skrzyżowaniu traktów z Borysowa do Bobru i z Lepła do Berezyny Niżnej.

¹¹⁴ Ok. 43 km. W rzeczywistości odległość ta wynosi ok. 47 km.

lił za sobą wielki most, można by było temu zapobiec, gdyby piechota francuska nie była nadto rozwiązana¹¹⁵ i niezdatną zupełnie do śpiesznego działania. W natarciach tych szczególnie się popisali na czele kolumny, znajdujące się pułki 2. i 7. ułanów, pod dowództwem podpułkownika Kosseckiego¹¹⁶, które nacierając dzielnie na piechotę i jazdę, więcej tysięcy ludzi wzięli w niewolę.

Dnia 25 listopada cesarz Napoleon przybył z Wielką swoją Armią do Borysowa, która całkiem była rozwiązana. Korpus generała Dąbrowskiego odbył popis przed cesarzem, a znajdująca się jeszcze przy pułkach naszych muzyka¹¹⁷ wznieciła rozwiązanej armii francuskiej niemałe zadziwienie. [95] Cesarz rozmawiał z generałem Dąbrowskim. Długa ich rozmowa nie doszła naszej wiadomości, wiemy tylko, że generał pokazał cesarzowi wyniosłą nieprzyjacielską pozycję, udzielając mu powzięte już wiadomości o armii Cziczagowa (40 000 ludzi mocnej), a obozującej na przeciwnym brzegu Berezyny, przy czym mu przypomniał, że wspomniane wyżej cztery mosty zawsze jeszcze do przejścia użytymi być mogą. Cesarz zalecił mu, ażeby był w pogotowiu postawić się po prawej stronie Borysowa i zajął tę pozycję.

Korpus Cziczagowa osadził cały przeciwny brzeg rzeki Berezyny, a Kutuzow¹¹⁸ i Wittgenstein z tyłu nadchodzili. W takim więc smutnym położeniu Wielka Armia

¹¹⁵ zdemoralizowaną.

¹¹⁶ Michał Kossecki (1784-1825) przez cały okres Księstwa Warszawskiego służył w tej samej jednostce – 2. puł., uważanym za jeden z najlepszych w Wojsku Polskim. Początkowo pełnił tam funkcję adiutanta w stopniu kapitana. Po wojnie z Austrią został mianowany szefem szw. (9 X 1809). Pod Borysowem dowodził grupą złożoną z 2. puł. i części 7. puł. (2 szwadrony z 7. regimentu zostały przydzielone do straży tylnej gen. Pakosza), liczącą razem 430 kawalerzystów. Jazda Kosseckiego nie wzięła poważniejszego udziału w walkach z 21 XI i dlatego była później zdolna do działań przy próbie odbicia mostu. W szarży z 23 XI Kossecki (wspólnie z kirasjerami francuskimi) rozproszył kilka batalionów rosyjskiej piechoty oraz pułk ułanów litewskich, biorąc dużą liczbę jeńców (według Polaków 1000, według żony Oudinota 1200, według Cziczagowa 600 i część taborów, w tym wóz z jedzeniem oraz zastawą stołową admirała), i tracąc ponad 1/3 swoich ludzi. Następnie wytrzymał kontratak rosyjskich dragonów i huzarów (w walce pchnięty lancą został dowodzący w zastępstwie ранego Lamberta gen. mjr Paweł Pahlen, ale rana nie była śmiertelna). 18 I 1813 r. Kossecki otrzymał awans do stopnia majora, a 11 V krzyż kawalerski Legii Honorowej. Vide: *Raport czynności pułku 2 jazdy w batalji pod Borysowem dnia 22 listopada 1812*, „Przeszłość”, 1933, nr 4, s. 61-62; *Lista starszeństwa...*, k. 6v, B. [D. Dziewanowski], *Dziennik czynności wojennych...*, s. 130-131, 142; [P. Cziczagow], *Memoires inédits de l'amiral Tchitchagoff...*, s. 57; G. Stigler, *Le maréchal Oudinot duc de Reggio d'après les souvenirs inédits de la maréchale*, Paris 1894, s. 210; B. Gembarzewski, op. cit., s. XIX, 138; S. Łoza, op. cit., s. 51, J. Pachonński, op. cit., s. 524.

¹¹⁷ Chodzi o orkiestry pułkowe.

¹¹⁸ Michał Goleniszczew-Kutuzow (1745-1813) od 20 VIII 1812 r. głównodowodzący wojskami rosyjskimi (od 11 IX – feldmarszałek). Osobiście dowodził jednostkami armii głównej. W czasie odwrotu Wielkiej Armii nękał jej oddziały nie podejmując większego ryzyka. Kilkakrotnie (pod Wiaźmą i pod Krasnym) miał szansę odcięcia znacznych sił francuskich, ale jej nie wykorzystał. W walkach nad Berezyną zachował bierność, chcąc przeszkodzić w odniesieniu sukcesu swojemu rywalowi – admirałowi Pawłowi Cziczagowowi. Pełniejszy opis kariery Kutuzowa Vide.: R. Bielecki, *Encyklopedia...*, s. 338-339; A. Mikaberidze, op. cit., s. 214-216.

szukać musiała przejścia przez rzekę Berezynę, przy czym jak łatwo domyślić się można, nie było czasu do utracenia.

Po kilku uwodzących obrotach posłano w nocy z 24 na 25 listopada francuskich i polskich saperów i pontonierów do wioski [96] Studzianki (Wesołowa)¹¹⁹ o dwie mile wyżej Borysowa, dla zatrudnienia się postawieniem dwóch mostów.

W dniu 26 listopada cesarz przybył tamże osobiście, a robota w przytomności¹²⁰ jego i pod zasłoną baterii z 30 sztuk dział dzielnie się skuteczniała.

Stojący na wzgórkach przeciwnego brzegu pod bronią nieprzyjaciel osadził strzelcami znajdujące się między wzgórkami, a brzegiem rzeki bagno (do 300 sążni¹²¹ długie i zarośnięte krzakami) Zdawało się, iż strzelcy ci, patrząc się spokojnie na naszą robotę, nie chcieli jej przeszkodzić lub też nie mogli.

Skoro tylko pierwszy z tych mostów był ukończony, korpus Oudinota przeszedł go szturmem wykrzykując „Niech żyje cesarz!”, uderzył na nieprzyjaciela, spędził go ze wzgórków i postawił się na lewo, w lesie, na wielkim trakcie z Borysowa do Wilna, w szyku bojowym.

Wzięci w niewolę oficerowie rosyjscy zapewnili nas, iż admirał Cziczagow sądził, że przejście w tym miejscu rzeki było tylko zmyślane w celu ukrycia prawdziwego przejścia przez cztery już postawione mosty. Dlatego [97] też nas tylko przez korpus generała Czapllica pod Studzianką uważał i zaczął.

Dnia 27 listopada generał Dąbrowski przybył do Studzianki i połączył się z odkomenderowanymi dotychczas w Świsłoczy dwoma batalionami pułku 14. piechoty, będących pod dowództwem podpułkownika Malinowskiego. Przybył także generał Żółtowski, który dotąd z pułkami 17. piechoty i 15. jazdy zasłaniał Mohylów. Będąc w tylnej straży Wielkiej Armii z brygadą dowództwa jego, wstąpił się w różnych potyczkach, a mianowicie pod Bobrą¹²², gdzie przez spędzenie nieprzyjaciela z jednego lasku skutecznie połączył się wicekróla włoskiego¹²³ z I Korpusem Wielkiej Armii¹²⁴.

Dywizja nasza koczowała całą noc przy znacznym zimnie na wzgórkach po le-

¹¹⁹ Wesołowa (Wesołów) - wieś na lewym brzegu Berezyny położona ok.4 km na północ od Studzianki.

¹²⁰ obecności.

¹²¹ ok. 540 m.

¹²² Bóbr - lewy dopływ Berezyny, przepływający przez miasto Bóbr.

¹²³ Eugène de Beauharnais (1781-1824) – cesarski pasierb, wicekról Włoch i dowódca IV Korpusu Wielkiej Armii.

¹²⁴ I Korpusem dowodził marszałek Louis Davout (1770-1823). M. Kukiel opisywał całą sytuację następująco: *Eugeniusz cofał się na Łosznice; Davout był rano nad Bobrem, gdzie złączyła się z nim brygada Żółtowskiego; cofał się razem z nią na Krupki. odcięty od wicekróla przez jęgrów i kozaków, którzy usadowili się w lesie za Krupkami, użył Żółtowskiego do oswobodzenia drogi odwrotu i odzyskania łączności. Brygada polska wykonała wieczorem poruczone zadanie, przebyła w walce 12 wiorst lasem, złączyła się pod Naczą z wicekrólem, zajęła pozycję na jego lewym skrzydle na lewym brzegu Naczy i odparła nocny atak rosyjski. Vide: M. Kukiel, op. cit., t. II, s. 418.*

wym brzegu Berezyny. Książę Elchingen (Ney)¹²⁵ uwiadomił generała Dąbrowskiego, iż wolą jest cesarza, ażeby złączył pod swoje dowództwo wszystkich Polaków, gdyż książę Poniatowski od konia potłuczony nie jest w stanie dowodzenia, a stary generał Zajączek nie przybył jeszcze. [98] Uwiadomił go również, iż dywizja nasza miała być w pogotowiu przejść przez rzekę Berezynę zaraz po przejściu Korpusu III, co też zostało uskutecznione w nocy z 27 na 28 listopada, a w którym to czasie nadszedł generał dywizji Zajączek z resztą Korpusu Polskiego.

Nie chcąc ubliżyć starszeństwu generał Dąbrowski zdał dowództwo naczelne Polaków generałowi Zajączkowi, walecznemu współtowarzyszowi broni i dawnemu przyjacielowi swemu, który w nocy z korpusem V Wielkiej Armii przybył.

Siła złączonych tutaj Polaków składała się ze szczątków dotąd znanego V Korpusu Wielkiej Armii pod dowództwem generała Zajączka, mocnym blisko 1 000 ludzi, który działa wszystkie jeszcze miał ze sobą i z dywizji generała Dąbrowskiego, mającej jeszcze 4 000 ludzi piechoty, przeszło 500 jazdy prócz artylerii. Taka była siła Polaków, działać mających w nieszczęsnej bitwie nad Berezyną.

Książę Reggio (Oudinot) z II Korpusem Wielkiej Armii już się był postawił na przedzie [99] do Mińska, formując tym sposobem pierwszą linię. Drugą linię składał korpus III Wielkiej Armii pod dowództwem Księcia Elchingen (Ney), a trzecią Polacy, którzy najmniej rozwiązani, najzdolniejszymi byli do bitwy. Generał Zajączek, jako dowódca naczelny, stanął po prawej stronie gościńca obok Legii Nadwiślańskiej. (d.)¹²⁶ Generał Dąbrowski po lewej. Gościniec ten, tak jak wszystkie inne założone w Rosji, bardzo jest szeroki, reszta całej tej okolicy okryta jest lasem i dlatego artyleria tylko na drodze i w miejscach gdzie las był mniej gęsty, użytą być mogła.

Dnia 28 listopada bardzo rano, generał Cziczagow, który w nocy z obozu swojego posunął się aż naprzeciw Borysowa, silnie uderzył na pierwszą naszą linię. Cesarz zostawał przy trzeciej linii, gdyż wojska te najwięcej mu jeszcze dawały nadziei. Zalecił on osobiście generałom Zajączkowi i Dąbrowskiemu wspieranie książąt Reggio i Elchingen.

Natarcie na pierwsze dwie linie tak było mocne i żywe, [100] że mężni wprawdzie, ale przez głód, zimno i różne nieszczęśliwe wypadki osłabieni Francuzi, ustąpić musieli. Wtenczas ściśnięte kolumny Wojska Polskiego uderzyły z wściekłością

¹²⁵ Michel Ney (1769-1815) – marszałek francuski, ks. Elchingen. Dowodził III Korpusem Wielkiej Armii. Po przejściu Berezyny otrzymał komendę nad ariergardą. Za niezwykle wyczyny podczas odwrotu otrzymał od Napoleona tytuł ks. Moskwy. Pefen opis kariery Ney'a – vide: R. Bielecki, *Marszałek Ney*, Warszawa 1998.

¹²⁶ Przepis autora rękopisu: „(d.) Szczątki owych rycerzy, które generał Dąbrowski w r. 1796. pod pierwszym nazwiskiem Wojska Polskiego, dla utrzymania ducha narodowego i reprezentacji we Włoszech uformował”.

na zwyciężającego nieprzyjaciela przewidując, iż po raz ostatni na ciężko okupionej, a teraz znowu utraconej Ojczyściej Ziemi, krew swą przeleją. Życie jest niczym, kiedy zaginął zamiar, dla którego je poświęcano. Widzieliśmy najszanowniejszych naszych wodzów pod szczękiem broni na polu sławy osiwiiałych, ciężko rannych, każdy z zupełnym oddaniem się wystawiał życie. Trwała zacięta ta potyczka do ciemnej nocy.

Smutną ponieśliśmy stratę w wielu bardzo walecznych oficerach i żołnierzach. Szanowny starzec generał Zajączek, ów Nestor Wodzów Polskich, jeszcze z odniesionych pod Smoleńskiem ran niewygojony, stracił tu nogę. Generał Dąbrowski ciężko ranny w bok i prawą¹²⁷ rękę od kuli karabinowej, tak dalece, iż oba ci zasłużeni wodzowie do dalszej służby Ojczyzny zupełnie stali się niezdolnymi. **[101]** Pułkownik Hornowski, nacierając na jazdę nieprzyjacielską, ciężko został rannym i w niewolę wzięty, a gdy jeszcze generała Kniaziewiczza ten sam los spotkał, a o tym wiadomość doszła cesarza Napoleona, rzekł „Widać, że Rosjanie źle życzą wodzom polskim”.

Wszyscy więc polscy wodzowie wypłacili dług ojczyźnie własną krwią w tejże bitwie.

Podczas tej akcji na prawym brzegu rzeki, Korpus Wittgensteina na lewym brzegu mocno nacierał na korpus księcia Bellune (Victor) składający tylną straż Wielkiej Armii. Przy tymże korpusie znajdowała się część wspomnianej wyżej Legii Nadwiślańskiej {4., 7., i 9. a nie Legii Nad[wiślańskiej]},¹²⁸ która ledwo z gorącego klimatu hiszpańskiego powróciła, również i na zamarzłych polach Rosji krew swą rozlewać musiała. Straciła ona na polu bitwy walecznego swego pułkownika Kąsinowskiego¹²⁹.

Gdy takim sposobem pozostałe jeszcze szczątki wojska korpusów Oudinota i Ney'a łącznie z Polakami wstrzymywały Cziczagowa w jego pędzie, a korpus Victora na lewym brzegu rzeki Berezyny **[102]** dzielnie odpierał Wittgensteina, cesarz na czele osłabionej swojej Gwardii ruszył wielkim traktem do Wilna, reszta zaś Wielkiej Armii w zupełnym rozwiązaniu, bez żadnego porządku i wojskowej postaci uciekając przeszła dwa mosty, udając się na trakt wileński. W nocy również i korpus Victora przeszedł most i spalił go za sobą.

¹²⁷ Pachoński twierdzi, że Dąbrowski był ranny w lewą rękę. Vide: J. Pachoński, op. cit, s. 537.

¹²⁸ Zgodnie z dopiskiem Prądzyńskiego, w IX Korpusie Victora znajdowała się tzw. „dywizja Księstwa Warszawskiego”, skupiająca regimenty piechoty 4., 7., i 9., które wcześniej walczyły w Hiszpanii.

¹²⁹ Mikołaj Aleksander Kąsinowski herbu Nałęcz (1766-1812) karierę rozpoczął w wojsku Rzeczypospolitej (1792 - por., 1794 - kpt.). Następnie służył w Legionach, Legii Polsko-Włoskiej i Legii Nadwiślańskiej, gdzie doszedł do stopnia pułkownika (9 VII 1808). Od marca 1810 r. dowodził 1. pp Legii Nadwiślańskiej. Podczas kampanii rosyjskiej, po zranieniu Chłopickiego (19 IX 1812), objął komendę nad brygadą piechoty Legii. Kąsinowski był oficerem Legii Honorowej, kawalerem *Virtuti Militari* oraz baronem Cesarstwa. Zginął 28 listopada 1812 pod Stachowem. Vide: S. Kirkor, op. cit, s. 425-426.

Oto jest opisanie sławnej bitwy nad Berezyną, od której daty Wielka do Rosji zaprowadzona Armia, przestała być nią.

Szczątki korpusu Victora, szczególnie Polacy, utrzymywali wprawdzie tylną straż aż do Wilna, lecz otoczeni zawsze kolumnami kozackimi, o żadnym regularnym spotkaniu myśleć już nie można było.

W Wilnie odłączyliśmy się od Francuzów, gdyż ci udali się do Królewca, a my do Warszawy.

Jeden tylko Korpus Polski miał z sobą za przybyciem do Wilna artylerię.

Tu się kończy ważna wyprawa, która Polaków do wielkich widoków upoważniała.

Robert Kisiel (Wrocław)

ZWYKŁE RYZYKO „BADACZA-PRZEPISYWACZA”

Z pracą historyka kojarzy się dumne miano badacza, ale pamiętać należy, że ów badacz jest także, posługując się trywialnym określeniem, przepisywaczem. Z oczywistych bowiem względów historyk nie zbada na podstawie źródeł wszystkiego o czym chce pisać, więc skazany jest na przepisywanie z prac kolegów. Historyk jest zatem swego rodzaju „badaczem-przepisywaczem”, a jego praca opiera się nie tylko na kwerendzie źródeł, ale również w ogromnej mierze na zaufaniu do informacji podanych w pracach innych historyków.

Istnieje jednak ryzyko, że informacja będzie nieprawdziwa lub też jej interpretacja okaże się błędna (co rzecz jasna może dotyczyć również informacji ze źródeł), po czym zostanie to powielone, a zatem przepisane przez innych historyków. Jest to w pracy historyka poniekąd normalne ryzyko zawodowe. Nie jest od tego oczywiście wolna historiografia w dziedzinie wojskowości i właśnie kilka przykładów przepisywania fałszywych informacji z tego zakresu zostanie tu przedstawionych. Zaznaczyć przy tym wypada, że kwestia, czy dana informacja to błąd merytoryczny, czy też nie, może być zagadnieniem do dyskusji, podobnie jak i proveniencja informacji, słusznie czy nie, uznanej za błędną przez autora niniejszego szkicu.

Przykłady, które zostaną tu przedstawione dotyczą szeroko pojętego okresu oświecenia i odnoszą się do trzech postaci, powiązanych ze sobą nie tylko chronologią i żołnierskim fachem. Dwie z nich, ks. Józef Poniatowski i król Prus Fryderyk II, są powszechnie znane. Trzecia, to wybitny oficer i znamienity przedstawiciel piśmiennictwa wojskowego, Szwajcar Karol Emmanuel de Warnery (1720-1786)¹, związany zarówno z historią Polski jak i Prus, obecnie zapomniany w naszej historiografii. W jego przypadku chodzi o nieścisłości przepisywane przez autora niniejszego artykułu. Zaczniemy więc od bohatera naszej narodowej przeszłości, później przejdźmy do „antybohatera”, a zakończmy na Szwajcarze. Odnośnie ks. Józefa zwróćmy zatem uwagę na ważne liczby związane z dwiema najistotniejszymi bitwami jego życia i legendy – bitwą pod Raszynen z 19 kwietnia 1809 r. i wiel-

¹ Co do powiązań, Warnery był oficerem w armii Fryderyka II (rotmistrz i major w 1745 r., następnie podpułkownik, a pułkownik w roku 1757), a ks. Józef chyba dość pilnie studiował prace Szwajcara, czyniąc z nich znaczne wypisy.

ką batalią pod Lipskiem w dniach 16-19 października 1813 r. Wiadomo przecież jak doniosłe w historii wojskowej są liczby wojsk czy poniesionych w bitwach strat, a istotne różnice w tym względzie mogą mieć znaczny wpływ na ocenę wydarzeń.

Co do Raszyna, straty austriackie, określa się u nas powszechnie na 2 500 żołnierzy, a polskie na około 1 400. Liczby te podał Roman Sołtyk w znanej pracy stanowiącej po części pamiętnik, a w większej mierze opracowanie historyczne². Właśnie 2 500 żołnierzy strat austriackich jest po dziś dzień przytaczane w większości opracowań polskiej historiografii i publicystyki historycznej. Wszelako Bronisław Pawłowski, autor najważniejszego dzieła o wojnie polsko-austriackiej z 1809 r., do tych „klasycznych” 2 500 ludzi strat austriackich nawet się nie odniósł, choć podkreślał wartość pracy Sołtyka, a podał, zresztą dość nieśmiało w przypisie za danymi austriackimi, że Austriacy stracili tylko 400 żołnierzy (uznał te dane za tylko „nieco zmniejszone”), a Polacy około 1 000³. Powtórzyli to autorzy i redaktorzy „Małej Encyklopedii Wojskowej”⁴. Charakterystyczne jest też, że sam Marian Kukiel, w recenzji książki Pawłowskiego, nie wystąpił przeciw tym liczbom. Uznał je za „ważne i uderzające”, i w istocie, jak się wydaje, przyjął, acz milcząco, bez bezpośredniej deklaracji w tym względzie. Relacje strat, znacznie mniej korzystną dla wojsk polskich niż według danych Sołtyka, powszechnie wtedy, a także obecnie przyjmowanych, tłumaczył przytłaczającą przewagą artylerii austriackiej w boju o Falenty⁵. Te 400 żołnierzy strat austriackich u Pawłowskiego wydaje się dużo bliższe prawdy, niż 2 500 z pracy Sołtyka⁶; bardziej szczegółowe odniesienie się do tych i innych niuansów raszynskiej batalii to zresztą dobry materiał na odrębne studium.

W kontekście tematyki niniejszego szkicu, w odniesieniu do liczb dotyczących Raszyna, warto chyba również zwrócić uwagę na kwestie dużo świeższej, jak się zdaje, daty, acz o raczej mniejszym znaczeniu. W studium o artylerii polskiej pod Raszynem Czesław Grzelak określił siły austriackie przystępujące do bitwy na 24 000 żołnierzy, w tym około 16 000 piechoty i artylerii⁷; zatem 8 000 żołnierzy przy-

² Vide: R. Sołtyk, *Raport o działaniach armii pozostającej pod rozkazami ks. J. Poniatowskiego, podczas kampanii 1809 r.*, Warszawa 1905. Jest to przekład z francuskiego na polski publikacji z 1841 r.

³ B. Pawłowski, *Wojna polsko-austriacka 1809 r.*, Warszawa 1999, s. 144; Pawłowski podał tu straty polskie z dwóch źródeł, z jednego na 1250-1350, a z drugiego, ze szczegółowym wyliczeniem, na około 1000.

⁴ *Mała Encyklopedia Wojskowa*, t. III, Warszawa 1971, s. 33.

⁵ Vide: M. Kukiel [rec.]: Bronisław Pawłowski, *Historja wojny polsko-austriackiej 1809 roku*, Warszawa 1935, „Kwartalnik Historyczny” 1935 (Lwów), nr 1, s. 184.

⁶ Vide: R. Kisiel [rec.]: Romuald Romański, *Raszyn 1809*, Warszawa 1997, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2002, nr 3, s. 214-217.

⁷ Te same liczby, zapewne przez pomyłkę, podał Cz. Grzelak. Conf.: Cz. Grzelak, *Rola artylerii polskiej w bitwie pod Raszynem 1809 R.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXII, s. 226. Nie znam analogicznych danych liczbowych z wcześniejszej literatury, co nie znaczy, że także nie wystąpiły.

padaloby na jazdę. Jednakże cała jazda VII Korpusu arcyksięcia Ferdynanda d’Este, który wkroczył do Księstwa Warszawskiego, liczyła raptem 5 755 żołnierzy, a istotna jej część (około 1 500 koni), była zaangażowana w rejonie Częstochowy, Pragi i nad Bzurą; informacje te wystąpiły zresztą w studium Grzelaka. Jazdy mogło być zatem pod Raszynem najwyżej nieco ponad 4 000. W następnej publikacji Grzelaka o Raszynie już tej nieścisłości nie było, gdyż siły austriackie w bitwie określone zostały na 24 000 żołnierzy, w tym 20 000 piechoty i artylerii⁸. Nie zapobiegło to jednak temu, że informację o 16 000 piechoty i artylerii w ramach 24 000 wojsk austriackich pod Raszynem podał następnie Romuald Romański w swojej pracy o bitwie raszynskiej, opublikowanej w serii Domu Wydawniczego Bellona „Historyczne Bitwy”⁹. Wydaje się więc, że powstałe zapewne z nieuwagi dane zaczęły żyć własnym życiem. Romański podał zresztą jeszcze jedną taką samą nieścisłość, jaka wcześniej wystąpiła u Grzelaka, pisząc, że na początku inwazji na Księstwo Warszawskie kawaleria austriacka majora Hoditza na prawym brzegu Wisły był to cały pułk huzarów cesarskich (8 szwadronów w sile 1 042 koni)¹⁰, gdy w istocie był to tylko dywizjon (2 szwadrony – 250 koni), na co wyraźnie wskazał Pawłowski¹¹.

Również co do bitwy pod Lipskiem występują w naszej historiografii nieprecyzyjne dane liczbowe, które związane są z działaniami wojsk ks. Józefa. Zaistniały one w pracach Mariana Łukasiewicza i Jadwigi Nadziei¹², a odnoszą się do sił kolumny pruskiego gen. Friedricha Heinricha Kleist von Nollendorf, która w pierwszym dniu bitwy pod Lipskiem, czyli 16 października 1813 r. atakowała pozycje VIII Korpusu ks. Józefa Poniatowskiego w rejonie Markleeberg. Łukasiewicz, a także Nadzieja (być może powtarzając za Łukasiewiczem) określają siły wspomnianej kolumny na 18 000 żołnierzy¹³, gdy w rzeczywistości liczyła ona 8 400 żołnierzy. Wprawdzie von Kleist był dowódcą silnego korpusu pruskiego, który na początku kampanii jesiennej 1813 r. liczył 38 000 żołnierzy, ale pod Lipsk przybył w sile około 20 000. W samej „bitwie narodów” jego trzy brygady piechoty (w praktyce dywizje) i rezerwę jazdy przydzielono innym kolumnom sprzymierzonych, gdy przy von Kleiście została tylko 12. Brygada ks. Augusta Pruskiego (5 400 żołnierzy z obsługą dział), a nadto otrzymał on jeszcze oddziały rosyjskie – 14. Dywizję Piechoty Helffreicha (ledwie 1 600 bagnatów) i 1 400

⁸ Cz. Grzelak, *Raszynska reduta 1809*, Warszawa 1991.

⁹ R. Romański, *Raszyn 1809*, Warszawa 1997, s. 97.

¹⁰ Cz. Grzelak, *Rola artylerii...*, s. 226; R. Romański, op. cit., s. 68.

¹¹ B. Pawłowski, op. cit., s. 87, 114 i 178.

¹² Vide R. Kisiel [rec.]: Jadwiga Nadzieja, *Lipsk 1813*, Warszawa 1998, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2002, nr 4, s. 531-533.

¹³ M. Łukasiewicz, *Armia księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986, s. 280; J. Nadzieja, *Lipsk 1813*, Warszawa 1998, s. 90.

jazdy¹⁴. Dodajmy, że błąd taki nie wystąpił we wcześniejszych pracach polskich poświęconych lipskiej batalii, czyli dziełach Tadeusza Wyleżyńskiego¹⁵, Wacława Tokarza¹⁶ i Kazimierza Niedzielskiego¹⁷. Wydaje się, że Łukasiewicz i Nadzieja po prostu powtórzyli dane ze starszych dzieł francuskich¹⁸, występujące zresztą również w nowszych opracowaniach francuskiej historiografii¹⁹. Jak się zdaje, nieścisłość ta wyniknąć mogła z błędnego założenia, że von Kleist prowadził do ataku na Markleeberg cały swój korpus.

Przejdźmy teraz do Fryderyka II. Odnośnie jego bitew interesujący wątek przepisywania nieścisłych informacji wiąże się z prowadzeniem przez tego króla pod Strzegomiem i Dobromierzem 4 czerwca 1745 r.²⁰ ataku grenadierów, w którym zdobyta została bateria austriackiej artylerii. Ze strony króla prowadzenie takiego ataku miało stanowić przejaw wielkiego męstwa i wypadałoby to uznać, gdyby Fryderyk rzeczywiście taki atak prowadził. W naszej literaturze informację taką podał w swojej monografii króla Prus Stanisław Salmonowicz²¹. Analogiczna informacja zawarta jest np. w ważnej popularyzatorsko pracy Franza Kuglera z połowy XIX w.²² Możliwość powtórzenia błędnej tezy była tym większa, że w pracy Kuglera, ilustrowanej przez Adolfa Menzla, który w zakresie ikonografii może być uznany dla dziejów Fryderyka II za odpowiednika Artura Grotgера, gdy idzie o powstanie styczniowe, wśród setek rysunków był i taki, który przedstawiał króla zdobywającego na czele grenadierów armaty w bitwie pod Strzegomiem i Dobromierzem. To samo przedstawione zostało też na obrazie Schulza. W istocie jednak epizodu tego nie było – fachowe opracowania sztabowe zupełnie o tym milczą, a uwzględniłyby taki czyn monarchy. W rzeczywistości pod Strzegomiem i Dobromierzem Fryderyk zupełnie się nie narażał, dowodząc cały czas z niezagrożonego wzgórza. Nie znaczy to jednak, że w wielu innych bataliach nie okazywał męstwa. Z monarchów tego okresu, którzy przeważnie omijali pola bitew, a jeśli już się na nich znaleźli to raczej tam nie wracali, stanowił bowiem ewenement.

¹⁴ *Geschichte der Befreiungskriege 1813-1815. Der Herbstfeldzug 1813*, t. III, Berlin 1906, s. 19; L. Petre, *Napoleon's last campaign in Germany 1813*, London 1996, s. 331.

¹⁵ T. Wyleżyński, *Bitwa lipska 1813*, Warszawa 184

¹⁶ W. Tokarz, *Bitwa lipska 1813*, Kraków 1813.

¹⁷ K. Niedzielski, *Walka ludów (Lipsk 1813)*, Warszawa 1913.

¹⁸ Conf.: J. Thiry, *Leipzig 30 juin - 7 novembre 1813*, Paris 1972, s. 185 (wznowienie pracy z I połowy XIX w.). Podobne dane podaje w pracy z 1964 r. Henry Lachouque, *Napoléon 20 ans de campagnes*, Paris 1964, s. 318.

¹⁹ Vide: H. Lachouque, op. cit., s. 318.; siły von Kleista atakujące Markleeberg określone są tu na 18 000 żołnierzy.

²⁰ Vide: R. Kisiel, *Strzegom-Dobromierz 1745*, Warszawa 2001.

²¹ S. Salmonowicz, *Fryderyk II*, Wrocław 1985, s. 66.

²² Conf.: F. Kugler, *Geschichte Friedrichs des Grossen*, Leipzig 1895, s. 152.

Zastanawiając się nad przyczyną wspomnianej nieścisłości wypadła przyjąć, że królowi Prus przypisano czyn jego młodszego brata, ks. Augusta Wilhelma Pruskiego, który w krytycznej chwili poderwał pruskich piechurów do brawurowego ataku na bagnety, doprowadzając do zdobycia austriackiej baterii. Pomyłka zapewne wynikała z niewłaściwego odczytania relacji, gdyż Augustowi Wilhelmowi, jako księciu krwi królewskiej, również należał się tytuł Jego Królewskiej Wysokości. Zatem jeśli historyk przeczytał relację o takim czynie „Jego Królewskiej Wysokości”, to mógł go przypisać samemu królowi, po czym taka wersja poszła w świat, czyniąc zamieszanie²³.

Inna informacja z pracy Salmonowicza, którą można tu podjąć, dotyczy bitwy pod Lutynią 5 grudnia 1757 r., a dokładniej pewnego aspektu anegdotycznego. Autor podał, że Fryderyk II miał zawołać do grenadierów atakujących z niewystarczającą jego zdaniem determinacją: *Kanalie, czy chcecie żyć wiecznie*²⁴. Informacja taka jest również u Pawła Wieczorkiewicza w popularnonaukowej pracy o najważniejszych postaciach historii Polski²⁵, być może powtórzona za Salmonowiczem. Rzecz jednak w tym, że słowa takie padły z ust króla pół roku wcześniej, 18 czerwca 1757 r. w bitwie pod Kolinem w Czechach²⁶, pierwszej bitewnej klęsce tego wodza. Historycy przekazali również odpowiedź, jakiej udzielił królowi na jego zgoła retoryczne zapytanie jeden z pruskich, ponoszących pod Kolinem bardzo wysokie straty²⁷. Nawiązując do wysokości dziennego żołdu rezolutny żołnierz odkrzyknął tak oto: *Fryc, za osiem groszy jak na dziś wystarczy*²⁸.

Na marginesie można dodać, że przypisywanie zdarzenia z jednej bitwy Fryderyka innej batalii występowało już wcześniej, także w przypadku bitwy pod Strzegomiem i Dobromierzem. W historiografii austriackiej przewijała się bowiem teza, że w czasie tej bitwy granicznicy²⁹ zdobyli bagaże wojsk pruskich³⁰, w tym osobisty

²³ Conf.: G. Eickemeyer, *Die Zuverlässigkeit der kriegsgeschichtlichen Darstellung des Zweiten Schlesischen Krieges in der Histoire du mon Temps Friedrichs des Grossen*, Göttingen 1910, s. 78; R. Kiesel, *Strzegom-Dobromierz ...*, s. 146.

²⁴ S. Salmonowicz, op. cit., s. 78.

²⁵ A. Szwarc, M. Urbański, A. Wieczorkiewicz, *100 postaci, które tworzyły historię Polski*, Warszawa 2002, s. 174.

²⁶ Vide: J. Kutzen, *Gedenktage deutscher Geschichte*, t. I, Breslau 1860, s. 133; F. v. Mühlwerth-Gartner, *Beiträge zur Geschichte der Österreichischen Kavallerie*, Wien 1882, s. 409; K. Bleibtreu, *Preussen gegen Europa. Friedrich der Grosse 1757*, Berlin 1907, s. 114. W literaturze niemieckiej autor niniejszego szkicu nie znalazł informacji o podobnych słowach króla Prus w bitwie pod Lutynią.

²⁷ Pruscy prowadzili ofiarne ataki na znacznie silniejszą armię, stojącą na przygotowanych uprzednio pozycjach.

²⁸ Vide: J. Kutzen, op. cit., s. 113; F. v. Mühlwerth-Gartner, op. cit., s. 409.

²⁹ Granicznicy to lekkie, półregularne oddziały armii austriackiej, w zdecydowanej większości piesze, rekrutowane na pograniczu austriacko-tureckim wśród Chorwatów i Serbów.

³⁰ F. Vanicek, *Specialgeschichte der Militargrenze*, Wien 1875, s. 377.

bagaż króla Prus. W rzeczywistości jednak zdarzenie takie miało miejsce kilka miesięcy później, w bitwie pod Soor 30 września 1745 r.³¹

Pozostał jeszcze Charles Emmanuel de Warnery (1720-1786), Szwajcar, który w latach 1733-1775 służył aż w pięciu armiach, kolejno: sardyńskiej, austriackiej, rosyjskiej, pruskiej i polskiej. W tej ostatniej znalazł się w czasach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, osiągając rangę generała-majora. Urodził się w malowniczo położonej nad Jeziorem Genewskim miejscowości Morges, a zatem tam, gdzie Ignacy Jan Paderewski ze swojej willi Riond-Bosson pełnił niemal rolę nieoficjalnego ambasadora nieistniejącego państwa polskiego. Warnery był bohaterem pierwszej walki wojny siedmioletniej, gdy 3 września 1756 r., jako podpułkownik huzarów pruskich, na czele garstki swoich żołnierzy zdobył przez zaskoczenie fortecę Stolpen, oddając pierwszy strzał tego gigantycznego konfliktu³², nazwanego przez Franza Mehringa „wojną światową XVIII wieku”³³. Przede wszystkim zasłynął jednak jako znakomity przedstawiciel piśmiennictwa wojskowego – płodny, błyskotliwy i fachowy³⁴. Mecenat nad jego pisarstwem sprawował ks. Adam Kazimierz Czartoryski, któremu Szwajcar doradzał w sprawach Szkoły Rycerskiej³⁵. Warnery pisał po francusku, ale szereg jego dzieł miało swoje pierwsze wydanie w Polsce i znalazło miejsce w polskiej bibliografii Estreicherów³⁶. Najśłynniejsza z jego prac poświęcona była kawalerii. Pierwsze wydanie miała w Lublinie, a specjaliści uznawali ją za może najlepsze ówczesne dzieło o organizacji i taktyce tej formacji³⁷. Była to zresztą jedyna jego praca przetłumaczona na polski, przy czym tłumaczenie to ukazało się we Francji w dobie Wielkiej Emigracji³⁸. Ponadto pisał komentarze do innych autorów wojskowych, dzieła o wojskowości rosyjskiej i tureckiej (w tym przedstawiał świetne koncepcje prowadzenia działań przeciw Turkom), historię wojny siedmioletniej i inne prace. Obecnie Warnery jest w polskiej historiografii zapomniany, a przecież była to wybitna postać piśmiennictwa wojskowego, mocno związana z Polską.

³¹ Vide: R. Browning, *The War of the Austrian Succession*, New York 1993, s. 237; O. Groehler, *Die Kriege Friedrichs II*, Berlin 1968, s. 64.

³² C. Jany, *Geschichte der Königlich Preussischen Armee bis zum Jahre 1807*, t. II, Berlin 1929, s. 357.

³³ H. Schnitter, T. Schmidt, *Absolutismus und Heer. Zur Entwicklung des Militärwesens im Spätfeudalismus*, Berlin 1987, s. 154.

³⁴ Conf.: M. Jähns, *Geschichte der Kriegswissenschaften vornemlich in Deutschland*, t. III, München-Leipzig 1891, 2085-2086 i 2088. Warto jeszcze dodać, że całość prac Warneryego została przetłumaczona na niemiecki z inicjatywy samego Gerharda von Scharnhorst, wielkiego reformatora armii pruskiej z początku XIX w. jako *Sämmtliche Schriften*, t. I-IX, Hannover 1785-1791.

³⁵ Vide: M. Miterzanka, *Działalność pedagogiczna Adama ks. Czartoryskiego*, Lwów 1931, s. 19-21.

³⁶ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XXXII, Kraków 1938, s. 203-205.

³⁷ G. Denison, *Geschichte der Cavallerie*, Berlin 1879, s. 291.

³⁸ K. E. Warnery, *Uwagi nad kawalerią*, Paris 1835.

Wypada też uznać w nim najznakomitszego może Ślązaka-pisarza wojskowego, przy czym Szwajcar jako Ślązak to efekt około 40 lat zamieszkania na Śląsku³⁹.

Omawiając casus Warneryego już przez pryzmat ścisłego przedmiotu zainteresowania tegoż drobnego szkicu, wypada nadmienić, że po pokazaniu wyżej, iż przepisanie i tym samym przekazanie nieścisłości może zdarzyć się nawet najznakomitszym tuzom historiografii, tym bardziej może to dotyczyć badaczy dużo skromniejszej miary. W przypadku Warneryego rozpowszechnianie nieścisłych informacji odnośnie jego wstąpienia do armii pruskiej, stało się mianowicie udziałem autora niniejszego artykułu⁴⁰. Owo wstąpienie do armii pruskiej było w życiorysie Warneryego wydarzeniem przełomowym, bo oznaczało zapuszczenie korzeni na Śląsku, a także służbę w kawalerii, która okazała się dlań formacją życia i zapłodniła jego umysł do refleksji, które zainteresowały całą Europę, gdy wcześniej w Sardynii, Austrii i Rosji, Warnery zgodnie ze szwajcarską tradycją służył w piechocie. W armii pruskiej Warnery znalazł zresztą miejsce w regimencie huzarów Natzmera, najbardziej polskim ze względu na kadre wśród regimentów tej armii. Z regimentu tego wyszła cała plejada świetnych generałów, w tym Fryderyk Wilhelm von Seydlitz, najwybitniejszy dowódca kawalerii w II połowie XVIII w. oraz Paweł Józef Małachowski, najznakomitszy z Polaków w służbie Fryderyka II – obaj byli przyjaciółmi Warneryego, a z Seydlitzem łączyły Szwajcara relacje bez mała braterskie⁴¹.

Zatem 1742 r., podawany jako moment wstąpienia Warneryego, jest datą błędną wynikłą również z przepisywania nieścisłych informacji. W tym przypadku trwa to już ponad 200 lat, gdyż stanowisko, że Warnery wstąpił do służby pruskiej w 1742 r. zajmowały prace z Niemiec⁴², Francji⁴³ i Szwajcarii⁴⁴. We wcześniejszych pracach z XVIII w. podawano co prawda 1745 r., ale w dziełach tych Warnery był ledwie wzmiankowany, z przytoczeniem bardzo krótkich notek życiorysowych⁴⁵, gdy prace, które w końcu XVIII w. podawały 1742 r., jak rozległy tekst bio-

³⁹ Trudno za Ślązaków uznać Karla von Clausewitz i Helmutha von Moltke („Starszego”), bo ich związki ze Śląskiem nie były na tyle mocne.

⁴⁰ R. Kisiel, *Warnery Charles Emmanuel de*, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*, Wrocław 2000, s. 882; idem, *Strzegom-Dobromierz...*, s. 62; idem, *Pierwsze formacje ułańskie na Śląsku 1741-1745*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 2001, nr 1, s. 51, i kilka innych prac z 2001 r.

⁴¹ K. Priesdorff, *Seydlitz*, Berlin 1933, s. 21.

⁴² *Algemeine Deutsche Biographie*, t. XLI, Leipzig 1896, s. 175-177.

⁴³ *Biographie Universelle*, t. L, Paris 1827, s. 207-208.

⁴⁴ S. Stelling-Michaud, *Un maître oublié: le général-major Warnery*, „Revue militaire suisse”, 1936, nr 1, s. 351.

⁴⁵ J. F. Seyfarth, *Geschichte des im 1756 und 1757sten Jahre in Deutschland und dessen angränzenden Ländern geführten Krieges*, Frankfurt und Leipzig 1759, s. 111; *Sammlung ungedruckter Nachrichten, so die Geschichte der Feldzüge der Preussen von 1740 bis 1779 erläutern*, t. I, Dresden 1782, s. 410.

graficzny zamieszczona na okoliczność śmierci Szwajcara w 1786 r. w „Schlesische Provinziälblatt”⁴⁶, właściwie dokładnie powtórzony w dziele Antona Balthasara Koeniga⁴⁷, dawały bardzo szeroki obraz życia Warneryego. Jako takie budziły więc zaufanie, szczególnie że nota ze „Schlesische Provinziälblatt” powstała przecież we Wrocławiu, czyli praktycznie w miejscu zamieszkania Szwajcara⁴⁸. Nic więc dziwnego, że informacje z tego źródła budziły największe zaufanie badaczy i były przez nich powtarzane.

Okazało się jednak, że właściwy jest rok 1745, a nie 1742, co wykazała kwerenda „Schlesische Konigliche Priviligirte Zeitung” z lat 1742-1745, gdzie w kwietniu 1745 r. została zamieszczona informacja ze spraw bieżących, że w regimencie huzarów Natzmera na stanowisko rotmistrza przyjęty został pan de Warneri (jak napisano w tej XVIII-wiecznej gazecie – zresztą w wielu innych źródłach i pracach też), przybyły ze służby rosyjskiej⁴⁹.

Przez 200 lat przepisywana była zatem z budzącego zaufanie źródła błędna informacja. W tym kontekście bardzo frapujące wydaje się zachowanie Karola Estreichera, który charakteryzując dzieła Warneryego, podał informację z Rosji w 1743 r., jako jedyną datę odnoszącą się do służby wojskowej Szwajcara⁵⁰. Estreicher niewątpliwie znał biogram Bernarda Potena z „Allgemeine Deutsche Bibliographie”, gdzie zamieszczona była informacja o wstąpieniu Warneryego do służby pruskiej w 1742 r., bo sam do niego odsyłał czytelnika⁵¹. Można więc sądzić, że pragnął zwrócić uwagę przyszłego badacza na sprawy wymagające weryfikacji, których z powodów łatwych do zrozumienia sam nie chciał weryfikować. Działanie Estreichera budzi tym większe uznanie, że informacja o pobycie Warneryego w Rosji w 1743 r. była w ramach kilku dzieł Szwajcara (razem jakieś 1 500 stron) omawianych w Bibliografii Polskiej, zaledwie jedną z dwóch, i to tą bardziej dobitną, która wyraźnie zaprzeczałaby wstąpieniu do służby pruskiej w 1742 r.; w obu przypadkach są to zresztą tylko bardzo krótkie fragmenty⁵².

Estreicher trafił zatem idealnie, choć nie wydaje się, aby znał dokładnie twórczość Szwajcara, na co wskazuje fakt zaznaczenia przezeń, że Warnery prawdo-

⁴⁶ *Schlesische Provinziälblatt*, t. III, 1786, s. 473-482.

⁴⁷ A. B. Koenig, *Biographisches Lexikon aller Helden und Militairpersonen welche sich in preussischen Diensten berühmt gemacht haben*, t. IV, Berlin 1891, s. 156-167.

⁴⁸ Warnery mieszkał na Śląsku w posiadłości Karwiniec pod Bierutowem, a przez kilka ostatnich lat życia we Wrocławiu, gdzie zmarł 8 maja 1786 r. Vide: *Allgemeine Deutsche...*, t. XLI, s. 176; *Schlesische Provinziälblatt*, t. 3, 1786, s. 482.

⁴⁹ „Schlesische Priviligirte Zeitung” 1745, nr 46 (17 kwietnia), s. 203-204.

⁵⁰ K. Estreicher, op. cit., t. 38, s. 204.

⁵¹ *Ibidem*, s. 205.

⁵² Conf.: *Mélange de remarques surtout sur César et autres auteurs militaires ancies et modernes*, Varsovie 1782, s. 99; *Sämmtliche Schriften*, t. VI, Hannover 1787, s. 135.

podobnie napisał odpowiedź na antypolski paszkwil niejakiego Mehee⁵³, powstały zapewne z inspiracji Fryderyka II. Wyraźnie więc nie zdawał sobie sprawy, że wspomniana odpowiedź zawarta jest na kilkudziesięciu ostatnich stronach ostatniej z prac Szwajcara wydanych w Polsce⁵⁴. Pewien smaczek wynika z faktu, że zapis bibliograficzny tej pracy zamieszczony został w Bibliografii Polskiej zaraz powyżej informacji o domniemanej odpowiedzi⁵⁵. W ostatnim akapicie tego dzieła, w ramach odpowiedzi na paszkwil, Szwajcar chwalił pod niebiosa wdzięk i urodę Polek⁵⁶. Zakończmy zatem na przywołaniu tej opinii i powtarzajmy ją bez obawy, że ktokolwiek zarzuci powielanie nieprawdziwej informacji.

⁵³ *Lorang-outang d'Europe ou le Polonois tel qu'il est; ouvrage methodique qui vemporte un prix d'Histoire naturelle en 1779*, Californien 1780.

⁵⁴ *Remarques sur plusieurs auteurs militaires*, Lublin 1782. Conf.: *Sämmtliche Schriften*, t. IX, Hannover 1791, s. 395-428 (jest to niemiecki przekład wspomnianej pracy).

⁵⁵ K. Estreicher, op. cit., s. 205.

⁵⁶ Conf.: *Sämmtliche Schriften*, t. IX, Hannover 1791, s. 428.

NOTY BIOGRAFICZNE O AUTORACH

Sławomir Augusiewicz (ur. 1968 r.), doktor, adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zainteresowania badawcze dotyczą zagadnień wojskowości XVII w.

Marcin Baranowski (ur. 1981 r.), doktor, asystent w II Katedrze Historii Nowożytnej Instytutu Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zajmuje się historią wojskowości epoki napoleońskiej.

Aleksander Bóldyrew (ur. 1975 r.), doktor, adiunkt w Zakładzie Historii Wojskowości Instytutu Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach Filia w Piotrkowie Trybunalskim. Zajmuje się historią wojskowości, historią gospodarczą i historią kultury materialnej (bronioznawstwo historyczne) XVI w.

Mariusz Cieśla (ur. 1964 r.), doktor, Kierownik Oddziału Muzeum Militariów w Muzeum Miejskim Wrocławia. Zainteresowania badawcze koncentruje na bronioznawstwie nowożytnym i poszukiwaniach zaginionej polskiej broni w kolekcjach na świecie.

Robert Kisiel (ur. 1964 r.), doktor, nauczyciel w szkołach średnich we Wrocławiu. Zajmuje się historią wojskowości XVIII w.

Krzysztof Kossarzecki (ur. 1967 r.), doktor, adiunkt w Zakładzie Rękopisów Biblioteki Narodowej. Zajmuje się historią wojskowości staropolskiej XVI-XVII w., stosunkami Rzeczypospolitej z Rosją w XVII w. oraz funkcjonowaniem dóbr magnackich.

Leszek Madej (ur. 1975 r.), doktor, adiunkt w Instytucie Rosji i Europy Wschodniej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W badaniach koncentruje się na zagadnieniach funkcjonowania na obszarze Królestwa Polskiego rosyjskich wojskowo-cywilnych struktur administracyjnych oraz wewnętrznej i zagranicznej polityki Cesarstwa Rosyjskiego w XIX w.

Karol Olejnik (ur. 1938 r.), profesor zwyczajny w Zakładzie Historii Wojskowej Instytutu Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza, rektor Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu. Zajmuje się szeroką tematyką historii wojskowości średniowiecznej i nowożytnej, ze szczególnym uwzględnieniem historii myśli wojskowej, biografistyki wojskowej i historiografii wojskowości.

Anna Pastorek (ur. 1984 r.), magister, doktorantka w Instytucie Historii Wojskowej Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Specjalizuje się w dziejach wojen morskich XVI i XVII wieku, ze szczególnym uwzględnieniem floty wojennej Republiki Zjednoczonych Prowincji.

Aleksander Smoliński (ur. 1964 r.), doktor habilitowany, profesor w Zakładzie Historii Wojskowej Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Zajmuje się szerokim spectrum zagadnień dotyczących historii wojskowości Polskiej i powszechnej, ze szczególnym uwzględnieniem I połowy XX w.

Lech A. Walkiewicz (ur. 1983 r.), magister, doktorant w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Wśród zainteresowań badawczych znajdują się przede wszystkim: rozwój techniczny sprzętu artyleryjskiego w XIV-XVII w. oraz wiedza artyleryjska w świetle źródeł z XVI i XVII w.

Leszek A. Wierzbicki (ur. 1973 r.), doktor, adiunkt w Zakładzie Historii XVI-XVIII wieku Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. W badaniach koncentruje się na historii wojskowej Rzeczypospolitej XVII w. oraz edytorstwie źródłowym tego okresu.

INSTRUKCJA WYDAWNICZA

<p>Informacje ogólne</p>	<p>Przesyłane do redakcji „Studiów z Dziejów Wojskowości” teksty, oryginalne, kompletne i wcześniej niepublikowane prosimy przygotować według następującego schematu:</p> <ol style="list-style-type: none"> a) teksty należy przesłać do redakcji drogą elektroniczną na adres e-mail: lradulski@mwb.com.pl; b) prosimy o nadsyłanie artykułów w pliku tekstowym (.doc, .docx, .rtf) w formacie A4. Teksty pisane i edytowane w innych programach (np. Open Office) są również dopuszczalne, jednak wydłuża to i utrudnia znacznie proces przygotowania publikacji. W skrajnych przypadkach redakcja zastrzega sobie możliwość odesłania tekstu autorowi w celu jego przebudowania do odpowiedniego formatu; c) do tekstu należy dołączyć streszczenie w języku polskim o maksymalnej objętości około pół strony wydruku (1500-2000 znaków ze spacjami); d) do tekstu należy dołączyć krótką notę biograficzną o autorze, zawierającą następujące informacje: rok urodzenia, tytuł lub stopień naukowy, afiliację oraz zainteresowania badawcze; e) do tekstu należy dołączyć aktualny adres korespondencyjny i (jeśli się różni) adres zamieszkania, numer telefonu, NIP oraz PESEL; f) po uzyskaniu potwierdzenia przyjęcia nadesłanego tekstu do druku, Wydawca zobowiązuje się nadesłać na podany adres umowę licencyjną w dwóch egzemplarzach z kopertą zwrotną dla odesłania jednego, podpisanego egzemplarza umowy; g) prace publikowane w „Studiach z Dziejów Wojskowości” są oceniane przez recenzentów zewnętrznych. Pozytywna opinia recenzenta jest warunkiem publikacji tekstu. W przypadku wniesienia uwag przez recenzenta, warunkiem publikacji tekstu jest ich uwzględnienie przez autora. Reakcję naukową oraz korektę przeprowadza wewnętrzne kolegium redakcyjne; h) redakcja zastrzega sobie prawo adiustowania nadesłanych tekstów;
<p>Tekst właściwy</p>	<p>Nadesłany tekst powinien zostać sformatowany według schematu:</p> <ol style="list-style-type: none"> a) czcionka Times New Roman, rozmiar 11 pkt. w kolorze czarnym, marginesy 2,5 cm, interlinia 1,5, tekst wyjustowany jednolity, bez numeracji stron, wcięcie akapitowe 5 mm; b) na pierwszej stronie nadesłanego artykułu należy umieścić w lewym, górnym rogu: imię i nazwisko autora, obok w nawiasie miejscowość (afiliację); c) na pierwszej stronie nadesłanego artykułu recenzyjnego powinna się znaleźć pełna informacja bibliograficzna dotycząca recenzowanej książki (imię i nazwisko autora, pełny tytuł zgodnie z zapisem na stronie tytułowej, miejsce i rok wydania, nazwa wydawnictwa, liczba stron, ewentualnie nazwa serii wydawniczej). Jeżeli recenzja dotyczy pracy zbiorowej bądź edycji źródłowej należy podać pełne imiona i nazwiska redaktorów lub wydawców. Jeżeli praca jest wielotomowa – liczbę tomów lub części cyframi arabskimi, miejsce i rok wydania, nazwę wydawnictwa, liczbę stron, ewentualnie nazwę serii wydawniczej. W przypadku dzieł obcojęzycznych – pełen zapis zgodny ze stroną tytułową recenzowanej pracy; d) wszelkie ogólnie przyjęte skróty można stosować dowolnie, acz konsekwentnie w całym tekście. Skróty niejasne i budzące wątpliwości należy wyjaśnić przy pierwszym ich pojawieniu się w pracy;

Przypisy	<p>a) formułując przypisy, Autor powinien brać pod uwagę konieczność zachowania maksymalnej zwięzłości, zwłaszcza przy dużej ich liczbie. Przypisy uzupełniające tekst główny („dygresyjne”) powinny być ograniczone do minimum; przypisy bibliograficzne powinny zawierać tylko niezbędne elementy;</p> <p>b) należy stosować przypisy wyłącznie dolne o ciągłej numeracji w formacie: Times New Roman, rozmiar: 10 pkt. w kolorze czarnym, marginesy 2,5 cm, interlinia (odstęp między wierszami) 1,0, tekst wyjustowany jednolity, bez wcięć akapitowych;</p> <p>c) w przypisach należy stosować wyłącznie łacińskie określenia aparatu naukowego, bez stosowania <i>Italiki</i>, czyli: op. cit., ibidem, idem, eadem, passim, vide, conf., et. al., za wyjątkiem zwrotów: oprac., red., wyd., ed., brw., bmw. Autorów obowiązuje oryginalny zapis wg zasad przyjętych w cytowanym wydawnictwie periodycznym: tom – „t.” z cyfrą łacińską, część – „cz.”, numer – „nr” i zeszyt – „z.” z cyframi arabskimi. Zapis numeru wydania zapisuje się cyfrą arabską;</p> <p>d) opis bibliograficzny książki powinien zawierać: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł pracy (<i>Italika</i>), miejsce i rok wydania, strony;</p> <p>e) opis bibliograficzny czasopisma powinien zawierać: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł tekstu (<i>Italika</i>), tytuł czasopisma w cudzysłowie, tom, rok wydania, numer, strony. W przypadku zapisów bibliograficznych dzienników należy stosować tą samą zasadę (czyli bez podawania daty dziennej i miesięcznej);</p> <p>f) opis bibliograficzny serii wydawniczej powinien zawierać: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł pracy (<i>Italika</i>), miejsce i rok wydania, nazwa serii i numer tomu, strony;</p> <p>g) opis bibliograficzny wydawnictwa zbiorowego powinien zawierać: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł pracy (<i>Italika</i>), po przecinku określenie „[w:]”, tytuł opracowania zbiorowego (<i>Italika</i>), zwrot „red.” oraz inicjał imienia i nazwisko redaktora, miejsce i rok wydania, strony;</p> <p>h) opis bibliograficzny wydawnictw ciągłych o charakterze wydawnictw zbiorowych należy traktować jak artykuły w czasopismach z podaniem redaktora i numeru tomu;</p> <p>i) opis bibliograficzny biogramów z Polskiego Słownika Biograficznego powinien zawierać: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł biogramu (<i>Italika</i>), zwrot „[w:]”, <i>Polski Słownik Biograficzny (Italika)</i> – w przypadku kolejnych cytowań należy zastosować zapis skrótu w formie „[dalej: <i>PSB</i>]”, rok wydania, nr tomu (cyfry łacińskie), strony;</p> <p>j) opis bibliograficzny dokumentów drukowanych należy zapisywać <i>italiką</i> w przypadku cytowania tytułu in extenso lub antykwą w przypadku nadania tytułu przez autora. Nie należy podawać samego numeru dokumentu;</p> <p>k) w dokumentach archiwalnych (również rękopiśmiennych) tytuł zapisany in extenso podawać należy <i>Italiką</i>. Tytuł nadany przez autora tekstu – antykwą;</p> <p>l) opis bibliograficzny dokumentów archiwalnych należy zapisywać za pomocą następującego systemu: nazwa archiwum (przy kolejnych przypisach należy stosować skrót), zespół (jeśli to możliwe przy kolejnych należy stosować skrót), sygnatura (lub nr jednostki archiwalnej), numer karty, tytuł dokumentu (<i>Italika</i>). W przypadku archiwalnych opisów bibliograficznych następujących w kolejnych przypisach bądź po sobie w jednym przypisie prosimy nie stosować zapisów „ibidem”, lecz dokonywać pełnego zapisu bibliograficznego;</p> <p>m) opis bibliograficzny maszynopisów należy zapisywać identycznie jak w przypadku publikacji książkowych. Po tytule maszynopisu (<i>Italika</i>) należy dodać skrót „mps”;</p>
----------	--

	<p>n) opis bibliograficzny prac opublikowanych w słowiańskich alfabetych cyrylicy powinien zostać zapisany metodą transliteracji (nazwisko autora, tytuł, miejsce wydania), zgodną z normami Polskiej Akademii Nauk (http://so.pwn.pl/zasady.php?id=629693), tudzież <i>Słownik Ortograficzny PWN</i>, red. E. Polański. Jeżeli dochodzi do wątpliwości w zapisie transliteracyjnym, prosimy o dodanie oryginalnego zapisu na potrzeby kolegium redakcyjnego. Pozostałe zasady zapisu są analogiczne jak w punktach powyżej.</p> <p>o) w przypadku cytowania kilku pozycji tego samego autora należy stosować zapis skrótu tytułu z wielokropkiem;</p> <p>p) modernizację opisów archiwalnych i rękopisów należy przygotować zgodnie z zasadami określonymi w obowiązujących instrukcjach wydawniczych (<i>Instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych</i>, Kraków 1925; <i>Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku</i>, red. K. Lepszy, Wrocław 1953; A. Wolff, <i>Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku</i>, „<i>Studia Źródłoznawcze</i>”, t. I, 1957, s. 155–181; I. Ihnatowicz, <i>Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku</i>, „<i>Studia Źródłoznawcze</i>”, t. VII, 1962, s. 99–123); jeśli w przypisie autor powołał się na więcej niż jedno źródło/publikację, należy je oddzielić średnikiem;</p> <p>q) nie należy opatrywać przypisami tytułów i mott. Nazwisko autora motta i tytuł dzieła, z którego ono pochodzi, należy podać w nawiasie bezpośrednio pod mottem (zbędne jest podawanie adresu wydawniczego). Jeżeli tytuł wymaga objaśnień i jest naprawdę konieczne sporządzenie przypisu, to tego przypisu nie należy numerować, lecz opatrzyć gwiazdką;</p> <p>r) nie jest wymagane uwzględnianie tłumacza tekstu, na który autor powołuje się w artykule;</p>
Cytaty	<p>a) cytaty w tekście powinny zostać zaznaczone czcionką pochyłą (italiką) bez cudzysłowu;</p> <p>b) wtręty autora w cytatach należy zapisywać w nawiasie kwadratowym, np. [xyz], bez podawania inicjałów autora dokonującego wtrętu;</p> <p>c) opuszczenia w cytowanym tekście powinny być zaznaczone wielokropkiem w nawiasie kwadratowym („[...]”);</p> <p>d) cytatów nie rozpoczynamy i nie kończymy wielokropkiem;</p> <p>e) cytaty w przypisach powinny zostać zapisane antykwą w cudzysłowie;</p>
Grafiki	<p>a) dołączone do tekstów grafiki (fotografie, mapy, wykresy, diagramy) powinny zostać przesłane na adres redakcji jako oddzielne pliki (bez wklejania do tekstu) w formacie .tif lub .cdr o rozdzielczości 300 dpi i odpowiednim rozmiarze w skali 1:1. Jako załącznik powinien zostać dodany oddzielny plik, w którym Autor jest zobowiązany podać odpowiednio ponumerowane opisy poszczególnych grafik (cyframi arabskimi) oraz zapis źródła pochodzenia grafik.</p> <p>b) ciągły numer grafik lub tabel powinien zostać podany czcionką TNR o wartości 12 pkt., podpis i zapis źródła – TNR 10 pkt.;</p> <p>c) w tekście powinny zostać zaznaczone miejsca, w których powinny znaleźć się odpowiednie grafiki;</p> <p>d) w przypadku tworzenia grafiki pod podstaw (np. mapy), powinno zostać podane imię i nazwisko autora grafiki. Na mapach powinny się znaleźć podziałka oraz oznaczenie kierunków geograficznych;</p> <p>e) szerokość tabel nie powinna uwzględniać format publikacji (B5, nie przekraczać 12,5 cm);</p> <p>f) redakcja zastrzega sobie prawo odmówienia publikacji materiałów graficznych nie spełniających odpowiednich norm jakościowych;</p>

<p>Liczebniki i zapisy dat</p>	<p>a) występujące w tekście i przypisach liczby powinny zostać zapisane w systemie cyfrowym ze spacjami, np. 12 654, 389 000;</p> <p>b) należy unikać zapisu słownego liczebników. W ich miejsce należy stosować zapis cyfrowy z kropką, np. „lata 50. XX w.”;</p> <p>c) w tekście daty powinny być zapisywane w pełną nazwą miesiąca w odpowiednim przypadku, np. 14 lipca 1410 r. W przypisach daty powinny być zapisywane z łacińskim zapisem miesięcy i spacjami bez kropek, np. 14 VII 1410 r.;</p> <p>d) w przypadku stosowania różnych kalendarzy należy podawać obydwie daty. Jako pierwsza powinna zostać zapisana data wg kalendarza gregoriańskiego, w nawiasie – juliańskiego.</p> <p>e) obowiązuje klasyczny zapis godzin, np. godzina 9.45 itd.;</p> <p>f) wyrażenia „rok”, „wiek” po dacie powinny być zapisywane w formie skrótowej, tj. odpowiednio „r.” i „w.”. Jedynym odstępstwem od tej zasady jest zapis przed datą, gdzie dozwolone jest użycie pełnego słowa, o ile wymaga tego rytmika zdania;</p>
<p>Pisownia imion i nazwisk postaci oraz pisownia imion, nazwisk i zwrotów obcych</p>	<p>a) imiona osób wzmiankowanych w tekście po raz pierwszy należy podawać w pełnym brzmieniu, w kolejnych przypadkach wystarczy inicjał bądź samo nazwisko;</p> <p>b) w pisowni imion, nazwisk i innych wyrażen określających osoby należy zachować oryginalną pisownię w ojczystym języku osób występujących w tekście (np. Michaił Kutuzow, Aleksandr Suworow, Martin Luther, Michel Ney). Zasada ta nie dotyczy panujących, świętych, spolonizowanych cudzoziemców, czy osób powszechnie znanych;</p> <p>c) nie należy odmieniać nazwisk rodowych niemiecko-, niderlandzko- i francuskojęzycznych (z członami von, van, van der i de). W takim przypadku odmianie podlega jedynie imię (o ile jest odmienne) i ewentualnie nazwisko występujące przed nazwiskiem rodowym, np. (M) Walther von Brauchitsch, (D) Walthera von Brauchitsch; (M) Leo (imię) Geyr (nazwisko) von Schweppenbourg (nazwisko rodowe), (D) Leo Geyra von Schweppenbourg;</p> <p>d) należy zwracać uwagę na nazwiska niemieckie, nie myląc ich z imionami w kolejnych zapisach, np. Franz (imię) Conrad (nazwisko) von Hötendorf (nazwisko rodowe) należy zapisać w formie F. Conrad von Hötendorf, nie zaś: C. von Hötendorf (!);</p> <p>e) w cytatach bądź zwrotach obcojęzycznych należy używać poprawnych znaków diakrytycznych z tabeli znaków i symboli, np. attaché;</p>
<p>Inne</p>	<p>W przypadku wątpliwości prosimy o kontakt z Redakcją.</p>



www.mwb.com.pl

ISSN 2299-3916